6519 IV
IV

Tom pięćdziesiąty dziewiąty. M[alew - ę]

Spis listów w Tomie 59 zawartych.

Karta.		Ilość - Rok.
1.	Malewicz	1 - 1879,
2.	Malewski Emil	5 - 1869. 70.
8.	Malicki Karol Henryk	7 - 1869.
20.	Maliniska W	1 - b.d.
21.	Malinowska L	1 - 1864
29.	Malinowska Helena	7 - 1872, 82. 83.
35.	Malinowska Marja	2 - 1879.
39.	~~Malinowski~~ Makowski	1 - 1868[?]
40.	Malinowski Franciszek Xawery	1 - 1868
41.	Malinowski ~~ks~~ Ignacy Jakub	1 - 1887
42.	~~Malinowski Ks.~~	2 - 1871. 79.
44.	Malinowski M	1 - 1864.
46.	Malinowski M	2 - 1880, 86.
49.	Malinowski Stanisław	2 - 1864, 85.
51.	Maliszkiewicz - Mielesko Adam	41 - 1864, 71. 72. 73. 74. 75.
198.	Maliz ~~K~~	1 - 1882
199.	Malukiewicz	1 - 1878
200.	Malski Dominik	1 - 1869
202.	Małachowski	1 - b.d.
209.	Małachowski Zygmunt	9 - 1879. 80. 82. 83.
215.	Małecka Anna (litogr.)	1 - 1871
216.	Małecki Antoni	15 - 1870, 73, 82, 83, 84, 86,
237.	Małecki W	1 - 1873,
238.	Małyja Q	15 - 1873. 76. 79. 80. 84. 77
255.	Mamarewitsch B	1 - 1881
276.	Mamiecki Stanisław	1 - 1886
278.	Manitius Gustaw	1 - 1882.
279.	Mankiewicz Dr	1 - 1887
260.	Mankowska z Dąbrowskich	1 - 1881.
262.	Mankowski Leon	2 - 1883
265.	Manteufel Gustaw	12 - 1870, 78, 85. 87
274.	Manzelli Leontyna	2 - 1880.
278.	Marcinski X	1 - 1880

Karta.	Ilość - Rok.
279. Marcello Helena	2 - 1881
283. Marconi W.	1 - 1882.
285. Marchocki Kazimierz (Tel.)	1 - 1880.
286. Markowski W.	1 - 1880.
288. Maria Leonardo di	1 - 1883
290. Mariani G. ks Teofila Lenartowicza 1871	1 - 1871
291. Mars G.	1 - 1879 (?)
292. Martow Q.	1 - b.d.
294. Maryański Edward	2 - 1879, 80.
297. Mas Franciszek	2 - 1885
301. Masalski T.	2 - 1870.
303. Mastowski Walery	1 - 1865.
304. Massonius Marjan	1 - b.d.
306. Maszyński Piotr August	1 - 1880.
308. Matejko Franciszek	1 - 1865
309. Matejko Jan	1 - 1873
311. Matuszewska - Walewska	2 - 1881
315. Matuszewski St.	2 - 1872 (?)
317. Mayon Józefa	1 - 1881.
318. Mayzner Zygmunt	2 - 1882.
321. Mayrel Br.	1 - 1882
322. Marrini Jan G.	1 - 1872
323. Marrini Jan Silvio Francesco	1 - 1885
324. Medekssa Adam	1 - 1882.
326. Meere Van der (Rotterdam)	1 - 1887 (?)
327. Meinert Gustaw	3 - 1884, 85, 87.
333. Meisels Leon	1 - 1878.
334. Meisner Jan	1 - 1879.
336. Meissner Stanisław	1 - 1879.
337. Meixner Juljusz	19 - 1880, 81, 82, 85.
370. Mellin Marja	1 - 1871.
371. Meller	1 - 1873.
372. Meller Zofja	7 - 1875, 87, 86.
385. Merzbach Henryk	125 - 1863, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 73, 76, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 87, 85
476. Merzbach Ludwik	77 - 1864, 66, 72, 73, 74.
488. Merzbach Paulina	1 - 1866 (?)
490. Mereczka Marja	1 - 1884.
492. Merzerynger Henryk	2 - 1879, 82
496. Meretti Bernard	1 - 1881
498. Merlé Jacenty	1 - 1870
499. Mesmanowicz Teofil	2 - 1879, 80

369 - 369 Merzbach

Karta	Ilość - Rok
501. Merwart Paulina	2 - 1874
504. Mestemhauser H.	1 - 1878.
505. Meyer C. F.	2 - 1880
506. Metzger & Wittig	5 - 1872. 73, 79, 80.
509 Meyer Franz 510. Meyer Leopold	5 - 1882, 84.
518. Mezer F.	1 - 1884
520. Mężyński Witold	2 - 1879

Malewicz

844
1

Czcigodny Panie Jubilacie!

Nie mogąc się dobyć na najskromniejszy ubiór myśli własnej, a uderzę pragnąc dosłanie listek ten do Jego stołecznego miasta Kołbiel – postanowiłam prosić Cię Szanowny Panie abyś raczył przyjąć kilka kartek z mego życia obfitych w wypadki jako temat do powieści, na pamiątkę obchodu jubileuszowego. Spostrzegam moja wydać się może za nadto śmiałą i oryginalną, lecz proszę wybaczyć gdyż nie ofiara bez serca za mną przemawia, a co jak mnie i sercu – mam nadzieję szczerem uznane będzie. Upraszam o odpowiedź po której jakoś rano zgłoszę się do Twojego.

z głębokim szacunkiem

Malewicz

Z. 5/10 79 r.

Malewski Emil 2 [illegible]

Wielmożny J. Kraszewski w Dreznie

Lwów 20/X 1869

Odnosnie do mego cyrkularza który dla całych niemiec drukowałem, Pan takie przesłałem, jakoteż i Pańskiego niemieckiego listu do mojej polskiej firmy wysłosowanego ośmielam się Pan zaproponować główny skład dla galicyi wszystkich dzieł Jego wyszłych, wychodzących i będących w dyspozycyi mojej. Jak Pan może w dziennikach lwowskich wyczytał jest mojem zadaniem oile można wstęp literatury do chat i salonów ułatwić, tu nań dodaję nuty oile można łatwe robić i tak ruskie jak polskie główne do dworków schabek wydawać. Nuty z porcelanowym mają być dobrze wypracowane postępowe z dosyć skopniami i ratorije chamien węgielny oświaty - tam gdzie najtrudniej wymiedzy dotychczas przystęp - czy to przez biedę lenistwo lub przesąd. —

Że do tego trzeba ofiar czyli - ja cały mój skromny majątek na to ofiarowałem chcemy nową życie tchnąć - jak wcześniej innych do pomocy - nie wiem - może Bóg resztę

i pewnie Mężów znaczenia którzy mi drogą wskażą - innych nawet nie i poratuję. —
Ja w tym okazie nie wiem gdzie ich szukać publicznie się oderwać - tu nie głos na pustyni jak rzucają niejeden, nędzny i zwięzłości i znaczenia więcej mający. — Może ten list niespodziewanie będzie moim przewodnikiem który mię do prawdziwej przyjaźni zaniesie i znajdę wszystko czego mam skutek. Tymczasem szlę nie Panu Dobrodziejowi mnie znaczenie i nakłady jakie nie na główny skład to wkłanie na razny obrachunek według twoich Księgarskiego przyjaźni zawsze, lub rozporządzić - by Szkłowie mi dane - moie tu wyjątkiego składu głównego rozkazy. — Dobrychcesi mam księgarnię tu i w Brzeżanach - a gdy się plan powiedzie natorię i wnajmiedarkę przyjazne miejsca [illegible] moje będzie więc pole działania. —
Kończąc mój list pospieszny z powodu nieustannej i pilnej pracy w mojej nowej księgarni nutajdam moje uszanowanie i oddanie zostaję W Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
Ch Klementi

~~570~~
3

Lwów 15/II 69.

Wielmożny i szanowny Panie Dobrodzieju!

Na list Pański, dopiero dziś jestem w stanie odpowiedzieć. Kategorycznie myśl wniem zawarta – musiałem badać i obracać się z mniejszą ostrożnością. – Przekonany jestem tem więcej teraz o przewidywanym oświadczeniu Pańskim co do „umiejętnego rozpowszechniania książek". – Okoliczny dowód. Pan Richter ma na „Mahlers Land & Manna" 1870 500 abonentów – ponieważ te tylko za cesztyt 33 x kosztuje. Stryczka druk. [illegible] 6000 exemplarzy, abonentów ma 3000 a 3000 sprzedaje na stryczku – bo po 60 x sprzedaje. Gdyby sprzedawał po 33 x sprzedałby wszystkie 6000 a może i więcej – sam by nie na tem nie stracił a publiczność by się przyczyniła. Gdyby zamiast „Mahlers Land & Manna" t. j. Kolportaż, natrafił jeszcze drugie pismo illustrowane dla klasy rzemieślniczej stosowane: to kolportaż temu miałby przestrzeń i wyższość jakowegoś celu zasobu. Jest to więc tylko dwuch rzeczy – iby najmniej narodowy. –

Wiele jest potrzeb i wiele takich by się jeszcze znalazło, bezprzód porządnie organizowana gazeta polityczna, poważna, szanowana, któraby te bieżące owoce zastępiła i wyścigała. – Ale to by dużo mogło, gdyby choćby Pan sam tu kiedy zamieszkał – przechodzę więc do

Tekstowej ma teraz i widzę że oprócz Strzechy, Sobótki i Mrówki, pismo illustrowane w tym samem formacie drukowane dla Teniosei zagranicą objętości jak n.p. „Lust für Alle" w podobny sposób redagowane i za pomnożeniem 25 do 30 x 20000 abonentów w Polsce całej by znalazło. Powieści narodowe historyczne, szkice z życia dawnych ludzi, najnowsze opisy odkryć ciekawych wyjęte np. z Ateneum, piękny zbiór by stanowiły. Teniosei i Tarbie pomnożą by dalej przystęp pokupu i kolportaży. Zastrzeżono by oczywiście do którego „Tydzień" dla swojej poważniejszej treści wenania by nie należ. Numer wyliczony 17·29 nastręczyłby wreszcie o dalszym losie - gdyż subskrybcye same już się u nas zapewnie nie dają - trzeba więc na niemiecki sposób manipulować z wszelką możliwością naturalnej. Podjąłbym się chętnie takiego wydawnictwa, ale tu niema nie tylko ani drukarni tanich, ani litografów porządnej ani dobrego rysownika, a bez dalej bierz publiczności z niemieckich pism gustu już nabrała i nie da się ekscentryczności obyć - trzebaby więc wydawnictwo za granicą zrobić. —

Drugiem wydawnictwem byłyby książeczki ludowe czyste - proste - bez najmniejszej barwy politycznej - niby kajki z tysiąc i jednej nocy - ale wyrachowane na podniesienie ducha - nie sposobem Kamieneckiej prostoty ś.p. Wielogłowskiego - pedantycznem klerykalnym lub ś.p. Cała historya Polski mogłaby być opisaną

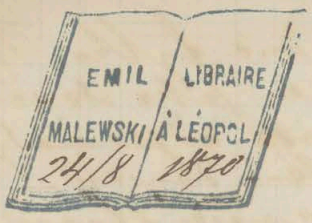
ne powieści ilustrowane, bez najmniejszej wzmianki o wynalazku „Polski i t. p." którego ktoś się zawsze obawia lub z podejrzeniem przystępuje. Czeby do swej teraźniejszej działalności były przygotowywane historia Italii". — Niegodziłoby się tu rozbierać i naukowych pism na papierze mostkiewszorynny i co z polskim — wydawać takie podobne i z mało naukowym językiem naukowym skorowidzianskim drukiem, gdyż ten chyba najlepiej oczytać umieją. Tymczasem robiłbym całkiem odwrotnie — uważ zamiar i najraczej by z tragu się zrobili. —

Jest to przewrotna strona tego całego przedsięwzięcia. Ta jest duch a trudno go obłaskawić to. — Te przyjęte wasze plany rabieżą wydatki drienne, koszta przedsięwzięcia bieżące niezbędne i nieodzowne. Sam nie wiem jak to ułożyć potrzeba — i wiejscowi literaci chętnie by pracować chcieli — ale jak im dać nagrodę takie tylko pracy i praktyki księgarskiej manipulacji. — Na co się przydało „Towarzystwo oświaty" i co robi? gdyby do wsi dowiedzieli i wiadomości dali to nareszcie by się więcej oświaty przysłużyli — jak wydawaniem dzieł drogich i niepotrzebnych jak je sekretarz nawet wydaje. — Czyżby się nie dało skleić towarzystwo odpowiedniejsze? — które by tylko fundusz dało i przede wszystkiem swobodę ruchu, wydawnictwo zostawiwszy, kontrolowało przychody i rozchody. —

Te zapewnienia moich spostrzeżeń policzę z
22 Października, i te moje myśli. — Mam jeszcze jedną
gdyby Pan Doktor n. p. Brockhausa, gdyby to było
mogło — wydawnictwo zbioru kompletnego wszystkich ta
dzieł dawniejszych — zrobiłoby się przyczynę literaturze
bo wiele jest w handlu księgarskiego dawno nie istniejących
wyczerpane — i byłby fundusz do wydawnictwa nowej
teraz zapraktykowanych i koniecznych.
Co się tyczy offerty Pana Doktora jej chętnie ją przyjmuję i upraszam o wskazanie wszystkie mające być dane dzieła na rachunek. Na stałe, i expedycyą główną, raz dla zaliczenia instrukcyą swoje oświadczę i oczekuję cierpliwie czasu i rozporządzeń Jego w tym względzie. —
Z wdzięcznem sercem przyjmuję zezwolenie Pańskie do ogłoszenia mojej Księgozbioru, w zmienionych bibliograficznych — rzeczy korzystnej osobno i ekspedycyą i zadowolony że moje pomysłowe chęci przyjaźni jedno współczucie i uznanie doznały — stanowi mi ono za wszystkie inne i pozostanie zawsze gwiazdą nadziei w wykonaniu myśli planów. —
Całując ręce Wam Panu Doktorowi jestem z
głębokiego i prawdziwego poważania
Kosztyn najniższym sługą
Emil Kalewski

P. S.
Wypisu rozpisanego na druki czytelnym sobie mieć
w 10 Exemplarzach. —

Malewski Emil
782
5



W P. J. Krasiewski
w Drezmie

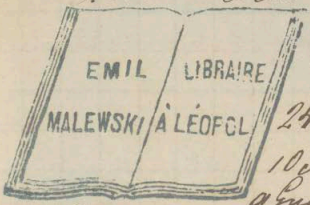
Otrzymawszy list Pański – obowiązkiem moim jest zaraz wystawować dla czego niemałem potrzeby stosunku jakowe teraz Pan rachunków. Rachunek Pański datowany jest z 17 Grudnia – przeszedł Tke do mię 27 Grudnia 1869 dopiero do mnie się dostał. Wydawnictwa Księgarze wszystko w ostatnim kwartale roku przesyłane nabywą jak Pan zapewne wiadomo "na rachunek nowy" t. j. na rok następny – a to zeby sortimenter miał czas wydawnictwem się trapić. Pańskiej przesyłce zostawało tylko 3 dni do nowego roku – niemożna więc było rachunku za 1869 układać, – o półtorarocznym czas obrachunku nie Pan niewspominał, więc chciałem czekać aż razem t. j. w Kwietniu lub Maju 1870 kiedy Księgarze obrachunki układają. – Tyle co do pierwszego zarzutu –

Dalej mam zasadę z Pana uwiadomić się ubezpieczyć w interesie rzędu f 2000 – i to na sprawdzanie Sortimentu, zwinąłem Księgarzom zapieczętowane tylko na dat Książki wysłane, pojedynczo zatrzymywane będą. – Z przysłanych mi wykazów jest sprzedanych szczegółowie 1 Exemplarz Bibl. podróży, niewiem w tej chwili co w Brzeżanach pobyło – przed miesiącem jednak jeszcze tam nie – więc stawiam wszystko do dyspozycyi i oczekuję dalszych rozkazów, w tej mierze. chciał Pan zostawić to oddać któremu z tutejszych Księgarzy – lub gdzie indziej dostać –? chętnie wszystko uczynię. – Wykaz Pan poszlę, i w Pańskim imieniu rachunki nawet rozpiszę. – Czem się rozpoczęcia, nietylko

to wmiejscu ale wszędzie gdzie tylko
mogłem rejmować, natężeniem jako dowód
najbel Kanclerstwa z Brockhausa odpowiedzią
Niemto mi takie rezultaty Pan donieśli —
i nieznam czy to Pan za zawód z mojej strony
poczyta — ale trudno prawdę zaperzeczyć —
, ja sam na mojem położeniem tu rozmyślam.
Jeżymam to uczynić zawadem — czy przez jaśnie
płaci Pan na rzeczy — tylko proszę Sam.

Oczekując odpowiedzi pozostaję z pełnym
szacunkiem Pana Dobrodzieja

Emil Kalenski



Herrn F. A. Brockhaus Leipzig 25/VIII 1870

Hochgeehrte Festofferte lade Lemberg

Mit ergebenster Empfehlung.

24 Kraszewski bibl. pamiątkowa I Dresden 1870

10 Archiwum Wróblewskie „ 1 1/4 für netto rM 1– — 22 1/2

9 Ungerstein Esajasz Tegner „ 12 1/2 „ „ — 9

10 Ernesta Butkowy Piwkowy „ 25 „ „ — 18 1/2

4 Praszka do Boga (1870) „ 20 „ „ — 15

9 Kalendarz gospodarski (Kraszewski) „ 15 „ „ — 10

10 Trzeba Studyum politykowe „ 5 „ „ — 4

10 Siła ducha i ofiary „ 10 „ „ — 7 1/2

10 Z dawnej weneckiej „ 10 „ „ — 6 1/2

10 Skarga Kazania o mękach Pańskich „ 10 „ „ — 7 1/2

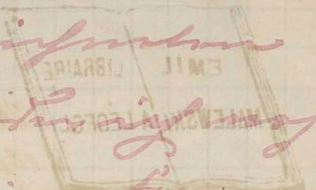
10 Dramatens Kraszewskiego 1–6 „ 6 „ „ — 4 1/2

Dresden gr. 4° 1870

Vollkommen unverbindliche Offerte keinen Gebrauch machen können noch wollen. Höflichst einerlande an Dortige polnische Buchhandlung zu wenden!

Ergebenst
J. Lobeyn

Von unserer Firma
Einsicht kann nicht
eine andere Firma
Gebrauch machen



F. A. Brockhaus

WYPOŻYCZALNIA NÓT NAJT.-ŃSZA
C. K. EMILA MALEWSKIEGO
MAGISTRATU V SAVISZWALONEGO
KOŚCIOŁA

784
67

6/X 1870

Lwów

Wm. P. J. Straszewski w Dreźnie

Upewniwszy się trochę po spiesznem rysie
W. Pana zdrowie – i posyłam drogą
kolejową pociągiem zwykłym i skrzynecką
znaczoną D.R. P. & S. 5941 z Remisbrendam
według tu załączonej faktury, wartości
Netto talarów 52.26 5 sgr. Gotówką zaś
wkładam „ 4.5 „ czyli talarów 7.50
– gdyż mi brak talarów – jako przypadające
saldo za sprzedane dzieła. –
Tak więc sama Państwa przesyłki wyrównana zostaje – i dziękuję W. Panu
za kredyt i dobre chęci – które się niestety
niespełniły. – A teraz zajęty moich pełnów
zwracam się do innego przedmiotu – by jaki taki
fundusz zebrawszy – do skutku je przyspieszyć. – Nieomieszkam nadesłać jeszcze

nasz zapraszać do życzliwości W. Pana
a Senat zostaje z najgłębszym
szacunkiem
Emil Halewski

Maliński Klemens Hanusz

28 Kw. 1869 Grodek.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju.

Spodziewam się, że Pan, znając wskróś zwykłe trudności jakie napotyka wystę-pujący nowy pisarz, darujesz mi śmiałość moją i nie zagniewasz się za niepokojenie Go moją prośbą.

Proszę o wyrzeczenie otwarcie swojego sądu o mojej pracy i – w razie przychylnego zdania – o wydrukowanie tego małego utworu.

Przed trzema miesiącami wróciłem z Nerczyńskich kopalni, mianowicie z Akatui, gdzem był od 1863 r. — Nie miałem

Rękopis nowy Klemensa Hanusza Malińskiego do St. M.

z powziętku zamiarze opisywać moje przygody z powstania i z niewoli; bez na to należytego znajomych opisałem co pamięć zachowała godnego pamiętnej uwagi, nie kając się starannie wszelkiego rozgrzebywania się o sobie.

Okoliczności postawiły mnie i w kraju i na Syberyi tak szczęśliwie, że widziałem z bliska bardzo ważne wypadki; poznałem też dobrze i moskali: jak świat urzędowy, tak i stronnictwo rewolucyjne. Nie wątpię zatem, aby treść mojego utworku będzie zajmującą, - ale czy forma nie jest zbyt szkaradną?!

Pod tym względem jestem w wielkiej niepewności, zdając się zupełnie na wyrok Pana, proszę mi odpowiedzieć wprost: czy mój sposób pisania jest do zniesienia, czyli też po-

dalnego partactwa zupełnie nie podobał dopuścić do druku?

Moje znajomości w świecie literackim i księgarskim są prawie żadne; nie umiem sobie poradzić.. Zwróciłem się był do jednego krakowskiego literata nb kolegi, ale ten zaproponował mi oddać mu rękopism, jako materyał, dla mającego się drukować jego dzieła. Odmówiłem. Żal mi się zrobiło mojej myśli, może i źle wyrażonej, ale mojej. Zresztą ten że sam literat włożył na mnie moralny obowiązek napisania czegoś w guście pamiętnika, gdy w jednem z swoich pism, donosząc o mym powrocie z Syberyji (wcale nie proszony i nie dziękowany) robi wzmiankę, że mam opisać kogalnie nerczyńskie. Więc bez upoważnienia zrobił reklamę i tem samem zmusił mnie pisać, aby nie pozostać mimowolnym błaznem.— Gdzieżby tam wywodzić proces po gazetach

Czy Pan Władysław adresuje korespondencyjnie do Pana Mieczysława na Wiedeń w roczniku Lud. wydziału?
Zwłoka Mieczysława na Wiedeń w roczniku Lud. wydziału?

i dawadzić, że nie miałem zamiaru pisać o Syberyi.

Otóż upraszam Pana wydać swój sąd, który uważ będę za ostateczny i – jeśli wypadnie pomyślny – o wyd zawania pisma w swej drukarni. Funduszów nie mam tak dalece, że jestem zmuszony pracy by zarobić życie i to to trudno; nakładu więc dać nie mogę. Czy praca moja mi coś przyniesie, czy może nawet b ogłoszoną: we wszystkim zdaniem się na Pana.

Zdaje mi się, że stanowisko, jakie Pan zajmuje między nami jako pisarza i jako obywatel, upoważnia mnie do kroku jaki czynię – ja, nieznany Panu. Pewne powzięte mają i swoje niedogodności. Proszę Pana o nieprzyjemności, jakie zapewne ponieśm z pow mojego natrętstwa na rzecz tego zamiaru, jakie Twój imię ma u redaktorów.

z głębokim szacunkiem

Karol Henryk Malicki.

PS Pierwszy zeszyt mojej pracy posyłam przy niniejszym liście; resztę na żądanie prześlę.

Czekam z niecierpliwością na łaskawy odpowiedź pod adresem:

Karol Henryk Malicki
w Galicyi Austryi
pm Nowy Sącz w Gródku nad Dunajcem

~~573~~
10

3 Maja 1869
(poczta) Gródek nad Dunajcem.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Dopiero dziś mogłem wysłać na pocztę rękopism, o którym pisałem w piśmie mojem od 27go. Spodziewam się że Pan nie odmówisz mnie.

Karol Henryk Malicki

P.S.

Uważałbym za rzecz bardzo pożyteczną wydać powieść „Na Wschodzie" w Atenie czcionkami na moskiewski język. Moskwa przyczyniłaby się z tego względu. Jak Pan o tem sądzisz? — Tłomaczenia mogę się podjąć.

573
11

15 Maja 1869 r.
Grodek nad Dunajcem.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Dziękuję serdecznie za życzliwe przychylenie się do mojej prośby, za podjęty trud odczytania mojej pracy i za wydany sąd, który mnie nada podwójne siły w wykończeniu pracy.

Powróciwszy dziś z wycieczki do Nowego-Targu znalazłem list Pana na pocztę i natychmiast odpi-

Sejfę. Wysyłam takie list do p. Richtera.

Upraszam więc Pana napisać do niego kilka słów o mojej pracy i przesłać mi rękopismo na koszt. Natychmiast po przepisaniu odeślę p. Richterowi do Lwowa. O warunkach nic mu nie pisałem i zamyślam ~~się~~ zjechać się na dyskrecyę. Czy to dobrze?

Wielką wdzięczność czuję dla Pana i otwarcie mogę powiedzieć że list Jego pokrzepił mnie na siłach.

Z szacunkiem i przywiązaniem pozostaję

Pański W Pan Dobrodziej

Karol Henryk Malicki.

Darzy mi Pan nową świadomość. Zdaje mi się że Kraj spodziewa się po Panu nowej pracy. Potrzebujemy na dziś, przejrzawszy się w powieściach powstańczych, nowej powieści, w której żyli i działali ludzie obecnej chwili i ludzie przyszłości. Zakreśl nam Pan ogólny kontur przyszłych prac wskaż żywioły następnego działania, zgadnij moralne fizyognomie tych ludzi, co dziś dorastają takiemi jakiemi będą w chwilę czynu.

Po wszystkie czasy był potężnym wpływ takich utworów, a któż u nas napisze coś podobnego oprócz Pana.

Nie znam wspanialszych obrazów od tych które przedstawiają mieniące się oblicze wieku wobec jakiejś idei — a tu wobec niewstającej walki o istnienie narodu. A cóż dopiero gdy pod koniec pracy wkażą się otwierające się horyzonty przyszłości. — U Pana, tak dobrze znającego nasze życie, to nie pozostanie majaczeniem Przedświtu, ale będzie

rzeczywistością.

To co się raz zrodziło w myśli jako zerna
przedstawienia istnieje już i istnieć będ
— … Podnieś więc Pan swoją lampkę i oświe
ciemną jeszcze drogę prawdy.

Ks. M. Nalicki

Na

30 Maja 1864 r. 514 13
Grodek nad Dunajcem
przez N. Sącz.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

W ostatnim liście pisałeś mi Pan, że rękopismo jutro tj 18 Maja wyślesz. Nie odebrałem go dotąd i czekając z dnia na dzień ściągnąłem aż do dnia dzisiejszego. z odpowiedzią. Przedewszystkiem z duszy i z serca dziękuję Panu za ostatni list. Może Pan sam nie wie jaki wpływ kojącej boleści wywarły listy Pana na mnie. Tyle życzliwości, zajęcia się, żadnej pracy pisania do Zupańskiego, ani odpisania mnie — wszystko to

Zrabione dla człowieka nie znanego, dla tego tylko że człowiek i wygnaniec. To dalibóg zdała pociesza.
Dziękuję więc Panu za polisę sprawiona duszy mojej i proszę Boga aby to policzył w chwili rachunku.

Rękopismu nie odebrałem. Zapewne gdzieś wyrzucił na pocztę, lub władze aus. przy Przymoły. – Od Rychtera nie miałem odpowiedzi, a więc z czystem sumieniem napiszę jutro do Żupańskiego w ten sposób, jakto mi Pan zalecesz.

Oprócz tego interesu mam jeszcze jeden. Dobroć Pana daje mi śmiałość pisać otwarcie. W obecnej chwili szukam dla siebie trwalszego stanowiska t.j. zapewnionej pracy.

Z czystem przywiązaniem – Pana dłużnik – do usług Pana
Jego Oddany i Przyjaciel

Nie sądzę aby zdolności moje mogły mi zapewnić utrzymania, gdybym wyłącznie poświęcił się literaturze, zwłaszcza w zatem praca fizyczna, ponieważ wszędzie miejsca guwernerów, sekretarzy przy Panach najmą w sobie coś wprowadzającego.

Być może przy drukarni Pana, lub gdzie indziej w Dreźnie znalazłaby się praca – nieco najpodrzędniejsza, ale zapewniająca utrzymanie i niezawisłość. Gdyby coś podobnego było, proszę mi dać znać.

Obecnie gościę u p. Żuka Skarszewskiego. Dobry to człowiek i dobry poeta, lecz ofiarowanej gościnności nie mogłem przyjąć bez zaramienienia się będąc chorym zaraz po przyjeździe z Syberyi, ale po paru miesiącach wypoczynku trzeba brać się do pracy.

Przegrasam za subjekcyę.

Z głębokim szacunkiem
Hugo Kołłątaj Malicki.

P.S. Liczę że praca moja będzie stanowić
ze dwa tomy takiej objętości jak „My
Oni".

Dla wygotowania pierwszego tomu co
tego potrzebowałbym 3–4 tygodni czas

P.S. I.

W Aktach przez pewien czas, a mianowicie od Styc. do Lw. 1868 r. Kolegował ze mną Dr Mikołaj Paszkowski, z opowiadań jego wnosić można by że znał rodzinę Pana. Jeśli zatem ten krótowich interesuje Pana mogę na żądanie udzielić niektórych wiadomości o jego pobycie na syberyi

11. Czerwca 1869 r.
Grodek nad Dunajcem

Wielmożny Moci
Dobrodzieju!

Otrzymałem dziś odpowiedź p. Żupańskiego na mój list, w którym powołując się na rekomendacyę Pańską, proponowałem nabyć moją pracę. P. Żupański zgadza się, prosi o rychłe nadesłanie rękopismu, żąda abym podał mu warunki i wyraża obok tego nadzieję, iż warunki będą przystępne. Żabir mnie klina w głowę: sam nie wiem jak mam o tém mówić i dla tego uważam za najlepsze udać się w tej biedzie do Pana.
Boję się napisawszy cenę odstręczyć od siebie Żupańskiego, a w ten sposób stracić tak zarobek, jak i przedstawioną względnie wydrukowania mojej pracy; z drugiej strony naznaczywszy mniejszą, byle jaką cenę

podam p. Kup. złe wyobrażenie o sobie i co większa uszczuplę sobie zarobku dziś tak potrzebnego.
Ratuj więc, Panie drogi, w tej potrzebie i dopomóż mi u Kupańskiego, a jeśli oszkopism dołąd nie wypłacony, to zechciej Pan od razu wystać Kupańskiemu. Wprawdzie nie jest dobrze przepisany, ale przynajmniej oszczędzi się trochę.
Resztę dzieła ciągle przerabiam i poprawiam mając dobrze na myśli uwagi Pana. Za dwa tygodni prezentuję Kupańskiego 20-25 arkuszy ukończonych i przepisanych na czysto, a w Lipcu 35-40. Taka objętość będzie całej pracy (75-80 arkuszy pisma).

Mikołaj Paszkowski, o którym wspominałem w poprzednim moim liście, pochodzi z Rusi, z okolic Krzemieńca. Skończywszy w 30 tych latach uniwersytet kijowski, już i tam podobnież jak wszędzie i we wszystkich okolicznościach życia — odznaczała go jaskrawa ekscentryczność. Długi czas po ukończeniu nauk był lekarzem

przybocznym Pani Oskierkowej (w Skoryrkim
cy Owruckim) i zapewne tam nawykł
do tonów rzeczywiście wyższego towarzystwa
i niektórych jego przesądów, co wzięte
razem z ogromną nauką i bystrym ro-
zumem Paszkowskiego, przy sokratycznie-
szczerej powierzchowności i dziwnie pięk-
nym talencie ujmującego wysłowienia się
tworzy niepospolity i nieprzedziewany typ
paradoksalnego geniusza. — Przewyborny
lekarz, jedyny do rozmowy o człowieku tylko
chciał, estetyk i poeta, jakolwiek nie pisze
wierszy, przytem materyalista krańcowy,
obok tego najrazniejszy przeciwnik wszelkich
teoryj społecznych, wychodząc z zasady że życie
trzeba brać takie jakiem jest, a nie takiem
jakiem być powinno: zdaje się iż w każdej chwi-
li szuka (w rzeczywistości) wykazać niedokładność
dzisiejszych pojęć i dążności. — Otóż ten
Mikołaj Paszkowski spodziewał się przyja-
zdu do Akatui swojej narzeczonej i bodaj
— jeśli tylko nie mylę się — miała ona przyje-
chać z córką WPD.

Wieczne kłótnie z moskalami były przy-

czynią, że M. Pasz. przewożono z jednej kopalni do drugiej, a tak był po kolei w Kadaisu (na granicy Chińskiej - Wrocław) potem w Aleksandrowska, który zawiad jest ~~centralnym~~ referendarzem zarządu nerczyńskiej kopalni. W Aleks. rządowy lekarz zaprosił Pasz zwidzić szpital i tam nasz ekscentryk za pytany, czy dobrze leczą, odpowiedział że lekarz wojskowy (lekarz) patrząc w receptę mylnie napisał „Ty bałwan, Wasze Wysokobłahorodje.“ Za ten koncept zostaje wywiezionym do Akatui, uważanej za najostrzejsze więzienie ze wszystkich kopalni srebra leca i tu zdarza się że wzywają Pasz kowskiego do komendantowej. Przywołany pyta o co chodzi Komendant prosi go dać radę żonie obłożnie chorej, na co Pasz kowski mówi: „Wam radzić Nie dla psa kołbasa, nie dla kozki sało.“ Za ten koncept wywieźli lekarza do Algaczy, gdzie trzymają skazanych za bajkalskie powstanie, także w wielkim rygorze, i osadzili biedaka w ciemnej. Tyle o Pasz kowskim.

Serdecznie dziękuję Pani za życzliwość, życzę zdrowia, chwilek jasnych, wytchnienia.

Szczerze przywiązany sługa
Karol Henryk Malicki.

14 Czerwca 1869 r.
Gródek nad Dunajcem
przez Nowy-Sącz
Galicya austr.

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Praca moja p.t. „Od Wilna do Akatui" będzie wynosić do 25 arkuszy druku, - może trochę więcej.
Stawiać warunki nie jestem w stanie, gdyż nie wiem zupełnie, jakie w tych czasach wypłacają wynagrodzenie piśmiennym dzieła o tym rodzaju.
Umyśliłem spuścić się w tej sprawie na opinię W. P. Kraszewskiego i na własne uznanie W. Pana Dobrodzieja.
W. P. Kraszewski, jako sędzia kompetentny, wyda swój sąd o literackiej wartości mego utworku, o co już Go

prosiłem; a sam WPan dobr. naznaczysz wysokość honorarjum.
Prosiłbym tylko, abyś WPan obok pewnej kwoty, jaką uznasz za stosowną, zechciał mi dać od 20-25 egz.

Jedną część rękopismu wyślę natychmiast, 1sze Lipca wyślę drugą część i w połowie tegoż m. trzecią. Brak środków każe samemu przepisywać na czysto, zresztą chciałbym-ale się starzy- dać jak najlepsze wykończenie pracy; w każdym jednak razie pierwszy tom będzie mógł ukazać się w handlu ksiąg. pod koniec Lipca. Ten pierwszy tom zawierać będzie szereg obrazów, opowiadań i dramatycznych scen, w których usiłowa-

Tem przedstawić życie polaków² Br. w niewoli moskiewskiej, uwydatnić wybitniejsze typy naszej epoki i oraz skreślić charakterystykę prześladowców.

W tomie drugim wykażę dzisiejszy stan Państwa moskiewskiego i społeczności.

Schlebiam sobie, że w czasie długiego wygnania poznałem ten przedmiot dobrze, po niewoli oprócz 6 letniej obecności w Moskwie miałem zręczność zabrać na Syberyi znajomość z wielomą przyrodzeniami ich stron siedzibą rodu. Badałem zresztą dziwną zagadkę istnienia i potęgi Moskwy w literaturze tego narodu.

Odpisu Państwa wyglądam z niecierpliwością

Prawdziwy sługa

Karol Henryk Malicki.

17/8 869.

Kraków.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Jestem raz zniewolony jestem utrudzać Pana. Za wstawieniem się Jego, zgodził się Żupański nabyć odemnie „Od Wilna do Akerui". Przyrzekłem mu dać pierwszy tom do 1 Sierp. b. r., a tę część rękopisma, która była u Pana już odesłałem do Poznania. Dotąd wykończyć pracy nie mogłem z powodu słabości i koniecznej potrzeby zająć się inną pracą dla kawałka chleba, - lecz dziś zasiędę do stolika na dobre i będę się starał wykończyć wszystko jak najprędzej. Gdyby niekuratność moja mogła mi u Żupańskiego zaszkodzić, proszę mu wytłomaczyć i usprawiedliwić mnie, oraz naktonić Żupańskiego, aiżeby mi wysłał na rachunek ze 25 talarów, ponieważ nie mam grosza na życie, a w każdym razie odesłany mu

wskopiem wart tyle. — Łupański pisał mi, że się zgodzi na warunki, jakie mu Pan naznaczy (tj. na cenę jaką Pan oznaczy za moją pracę), ja przystaję także na sąd Pański. Również pisał mi Łupański że „Od Wilna do Akatui" będzie drukował się w Dreźnie u Pana.

Z wysokim szacunkiem pisze się W Pana dobrodzieja

posłusznym sługą

Karol Henryk Malicki.

Adres

K. H. Malicki

w Krakowie

Ulica Floryańska N 337.

Malinska W.

886
20

M

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziś kiedy z dalekich stron składają
Ci Panie dary za prace Twe, ja
z pokorną prośbą z całem zaufaniem
w dobroć Twą Wielmożny Panie udaję
się o pomoc. Jestem zamężną matką na wy-
magające kilkoro dzieci z których dwoje
chłopców oddałam do szkoły w
Bydgoszczy. Robię zadłużenia się pożyczy
i nadzieję na przyszłość — ale fundusz
mój już tak szczupły, że jeżeli mi ktoś
pomocy nie poda, będę zmuszona odebrać
ich i pozostać dalszemu ich kształceniu.
Nie prosiłam jeszcze nikogo o pomoc
w naszym księstwie, bo są tak krytyczne
czasy że tylko bym się odmowę odpowiedzy

spodziewać mogła. Wiedząc że Wielmożny
Pan Dobrodziej jest miłosiernem
nagacej się matodziemy proszę Go pokornie
o pomoc. Skłaniamy mianek
jakąby mi to pomocą było, zwłaszcza
że zbliża się czas kwartalnej płaty.
a tu i ubogi do pracy jest wyjątkowo.
Zwracaj się Panie nie odmawiaj mi
swej pomocy, bo to pierwsza prośba
moja, a uwięziona tą modlitwą biednej matki może li będzie
Panie większą zasługą ofiarowała przed
Bogiem jakie dotąd czyniłeś.
Oczekując łaskawej odpowiedzi
zostaję Wielmożnego Pana

Królikowo
p. Rethkowem
Obwód. Reg. Bydgoskiej

Uniżoną sługą

W. Malińska.

Malinowska G.

Anzleux, 31 Mars 1864.

321
21

Monsieur,

Si je n'ai pas répondu plus tôt à votre très obligeante lettre du 7 Mars, c'est que je voulais vous faire parvenir, en même temps que ma réponse, un petit roman que j'ai publié sous un pseudonyme dans un journal de Liège. Il y aurait certes une grande témérité de ma part à présenter à un maître, à un écrivain mûri et consommé, ces premières esquisses d'un novice qui tâtonne et qui s'essaie, si je n'étais guidée en ceci par le désir sans prétention de vous prouver, monsieur, comment j'ai compris et jugé votre noble patrie qui est aussi la mienne à moitié.

Je crois que le plan de l'ouvrage est défectueux et que l'action est des plus faibles; seulement il y a une tendance qui, dans mon esprit, s'est assez clairement formulée et que j'aurais voulu reproduire avec une vérité plus saisissante. Avec cela, les péripéties sont ternes, l'intrigue est nulle; je ne brille certes point

par a côté.

Combien je regrette, Monsieur, que vous ne soyez point à Liége, pour réclamer de vous les conseils que vous m'avez si obligeamment offerts. J'apprendrais de vous la conception nette du plan, l'habile agencement des scènes, l'art de donner à l'action du pathétique et de la rapidité, toutes ces qualités enfin qui me font défaut encore et que vous avez déployées avec tant d'élan et de puissance.

Mais, malgré la distance, si vous croyez, Monsieur, que par la persévérance et le travail, je puisse obtenir quelque succès, je vous prie de ne pas m'épargner les leçons et même les critiques sévères. Rien ne me serait plus précieux et plus nécessaire, dans la complète inexpérience où je suis des lois essentielles du plan et de la composition.

Aussitôt que j'aurai terminé un petit travail dont je m'occupe en ce moment, je profiterai de la bienveillante autorisation que vous m'avez accordée. Je pense commencer par traduire : Dioa Sviata, parce que, dans ce remarquable ouvrage, les caractères vigoureusement tracés, l'opposition des principes présentée hardiment, et surtout les situations attachantes et dramatiques, s'allieront je crois, au plus haut point, l'intérêt et l'attendrissement des lecteurs français.

Mon premier soin sera de reproduire autant que possible les beautés de l'original, sans y toucher en quelque manière que ce soit pour y apporter le plus legér changement.

En vous assurant, Monsieur, de ma profonde reconnaissance, je vous prie d'agréer l'hommage de ma sincère admiration.

A. Malinowska, née Chuez

Mme Malinowska, à Angleur, près Liége.

(Belgique)

Malicowska Helena
Wilno. Lutego 12/24 r. 1872

Szanowny Panie

Zapewna Pan Dobrodziej jeżeli nie osobiście to choć z opinij musiał znać zmarłego przed kilku laty w Wilnie ś. p. Mikołaja Malinowskiego. Ukochany ten zostawił po sobie biblioteczkę, [redacted] na rozpatrzenie wierzycielki ja zaś jako córka jego odziedziczyłam rękopisma, które zostały i uporządkowane i skatalogowane — ale u nas w kraju niepodobna znaleźć na takie rzeczy amatora i nabywcę. Wdaję się [redacted] do Pana, czy w tej rzeczy tak trudnej a jak dla mnie trudniejszej niż dla kogo kolwiek, bo jestem i kobietą i chorą i osobą z położenia swego rzędzącą bardzo dalekie od świata, czy Pan Dobrodziej nie zechciałby mi w tem dopomódz. Może jako badacz przeszłości mógłbyś Pan i dla siebie z tych rzeczy co wybrać jakiś urywek — i jako mojego stosunki

w swiecie literackim malarz bydź
Pan jestkiego nabycie. Uciekaj się
do Pana, pomijam wszelkie względy
etyczne — bo wydobrzam sobie że tego
Bóg tak wysoko nad innych wy=
niósł głowę i dołnosziami — Ten
pewnie na żadne formułki świą=
tobne oglądać się nie będzie — a
w prostocie ducha jemu się o pomoc oso=
by odgadnie niemowlęcia i nogdy
bardzo potrzebę. Tak samo i z temi
zbyt tych nieszczęśliwych stronnie Ko=
mnie tak wiele wiarygodnie — bo te cho=
dzi o dolsze potrzebne mnie się mo=
ich dzieci, których mam troje, a
one dalszej opieki na świecie
nie posiadają ponieważ jestem wdową
a położenie moje i nas wszystkich
bardzo smutne. W nadziei tej że
od pomiędzy Pana Dobrodzieja wy=
padnie po mojej myśli — mam
honorem pozostać z najwyższem dla
Pana poważaniem

Sługa Helena Malinowska

Pomiędzy i pomiędzy wszystkim się tak

jest i po Ojcu Malinowskim: adresem
adres mój: Bz C. Bonno
Za Kwiatopodio. Tf. Elenie Matuszewskiej
Na Zaperim bz domu Fabrycznym.

Wilno. Marca 2/14. roku 1872. 485 25

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Z najwyższą wdzięcznością otrzymałam odpowiedź Pańską na moje pismo. Doprawdy ani marzyć mogłam o tej serdecznej gotowości na prośbę rzetelnie obcej i nieznanej sobie kobiety. Ja wiem że w tej mierze najbardziej mi drogę otworzyła pamięć zmarłego Ojca mego — ale Szanowny Panie i za to córka że złożenie jej wam dziękuje. —

Co tylko mogłam na prędce wynotować z dziennika po. ś. p. Ojcu moim, to Łaskawemu Panu Dobrodziejowi posyłam. Obszerny katalog jest w Warszawie a p. Kontrymskiego — muszę się z nim skomunikować, by jego wypisać ten spis Panu Dobrodziejowi z Warszawy przesłał.

W liście swoim szanowny Pan zapytuje mię czy chciałabym zbyć te pisma rodzinne czy nabyć zgodziła się sprzedać je pojedyńczo. Bez kwestyi że dla mnie byłaby dogodniejsza sprzedaż ogólna, ale ponieważ już od tak dawna bawię się z temi zbyciem i znam ile to trudności za sobą pociąga — to i na sprzedaż pojedyńczą zgadzam się jak najchętniej. Co do ceny to w Warszawie oceniono to zostało po dwa złote polskie arkusz, to jest tego co się nazywa surowej materyał — ale jeżeliby ta cena została zbyt nizka za bardzo wygodzić to i z niej łatwo ustąpić potrafię. Dla mnie pospiech w sprzedaży tak wielkiej Pani byłby dogodniejszem bo ja sierdzie się ludzie osobliwie teraz sparaliżowanemi i niemogącemi dobrze już od tych lat, może kto dzień ten świat pożegnał — a to by

się wtenczas stało z memi biednemi
dziećmi a szczególniej z córką. To była
ukochana towarzyszka s. p. Ojca mego!
Uczynił ją do śmierci i nawet ja-
ko śmiertwy podarunek ofiarował
Mu mój rękopis historyi Jagiello-
nów, który to rękopis jest wyłącz-
ną jej własnością. Jednak jest to ma-
nuskrypt niekompletnie skończony,
brakuje niektórych rozdziałów i
przypisków — choć cztery tomy są
tak jak pozostawiony były przez
tego dzieła pisarza. —
Historyę Jagiellonów spisywał by
p. Wolff mi i wcześniej rozdziały przez
s. p. Ojca mego wróżby — teraz
wtenczas na tem pracuje by Pan
Wolff zmuszony się na piśmie
dość ze wielu pytaniami do tego
rękopisu zwrócić — a wtenczas
udałbym się do Lwowa i osobi-
ście niemożna byłoby znalezione
bujnice, na to dzieła.

Szanowny Panie jeżeli by się z tego k
tłogu nós dało do nabycia wyłu
co się tam pozyje — prosze mn
testamie o tem zawiadomić — a pie
wskazowe mi pnez Panie Dobr
dzieje drogę stanowiłym się za
pisy pnesłać.
Pnejmolam list mój! widać że o
wpisany jest bardzo nieskładnie
że to zwięzły nasze rodzinne
bardzo mogę lecz nie zonie
ale szanowny Panie! dosyć mi
za tego niepnetrzenie. Wszakże kiąż
chodzi o letość o pomoc to wypad
po nie się gonny — to też i tu spowo
moja i to może za nadto wielkie
spopełnie wiech Pan Dobrodz
nie okaże.
Mam zaszczyt pozostać Dla Tes
wego Pana z najwyższem szacunkiem

Rzeczy Helena Malinowska

Wilno. Marca 14/26. roku 1872

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Wczoraj otrzymałam list Pański z wielkiem niewysłowionej wdzięczności, i z tem głębokiem przekonaniem, że te Pańskie współczucie, interesowanie i pomoc udzielona mi w tak trudnem razie, może zdoła pokonać te przeszkody w które jak pomimowolnie wierzyć zaczynałam. Zgadzam się najzupełniej z Panem Dobrodziejem że co do Krzemieńca to nadzieja jest bardzo mała, ale w każdem razie i to pojmuję że wtenczas tylko można sobie mniej więcej pewne szanse sprzedaży rokować skoro rękopisy zostaną wysłane z Wilna, bo tu na miejscu one nicnego się niedocieka ją; dla tego też choć to przedsięwzięcie dla mnie wiele trudności jednakże od dziś dnia zaczynę się starać o środki wysłania

tych papierów do Drezna wskaza-
na mi przez Pana Dobrodzieja dro-
ga. Gdyby odpowiedz z Słonicka
troche więcej dowoła nadziei, to by
mi łatwiej było dostać pożyczonym
sposobem pieniędzy — dla tego
też i Pana Dobrodzieja prosze
jeżeli by z Kiel Kolwiek z tych
miejsc, gdzie się stanowczy Pan
w moim interesie zrozumie, no-
deszle jaka pomyślniejsze
odpowiedz, o przysłanie mi
onej; lub też co jeszcze więcej
byłoby warte i pożądanego wejścia
re, o zawiadomienie mię wola
snemi słowami, to jest własno-
ręcznem pismem.
Racz mi darować Łaskawy Pa-
nie, że takie z mnie nosze do
Pana pretensyje do Pańskiego cza-
su, tyle drogiego dla ogółu, a
Pańskie dobroć mię do tego upewnia
— nie nadużywaje jednakże

onej krnicy jun, życząc jak najpomyślniejszych Świąt Pana Dobrodziejowi, jako z duszy wdzięczna i pełna szacunku i czci

Twoja Helena Molinowska

Wilno 7 Kwietnia 4/16 Roku 1882.

Czcigodny Panie

Raz już w życiu ośmieliłam się udać do Pana w interesie pozostałych po ś.p. Ojca mojego rękopisach, i ta sprawa dzięki staraniu łaskawego Pana skutek odniosła, którego bym się zapewno nigdy nie była doczekała, jeśliby nie udanie się Jego dostojnej Osobistości. Teraz znajduję się i ja i córka moja obie w najokropniejszem położeniu materialnem, na cały ratunek mamy tylko pozostałą po ś.p. Ojcu moim historyę Jagiellonów która stanowi cały nasz majątek, a nabywać tego rękopisu pomimo wielokrotnych ogłoszeń nikt nieche, bo jeszcze na nieszczęście jest to praca choć na oko wykończona, ponieważ jest i początek i koniec manuskryptu, ale są luki które zapełnić należy. S.p. Zygmunt Gutt krewny mój bliski ponieważ on rodził się z brata a ja z siostry a prawdziwy brat sercem! którego trzeci wszystko straciłam bo on pomimo niemożności nawet dzielił się zemną po braterską, kiedym go na trzy tygodnie przed zgonem widziała w Wilnie, ośmielił mię bym się w tej mierze do czcigodnego Pana udała, mówiąc mi że on się szczyci osobi-

bistemi Pańskiemi względami. A takoż ojciec
mój Mikołaj Malinowski dobrze czującemu
Panu był znajomy. Trzecim zaś powodem do
Jego współczucia jest okropne położenie moje
opłakane nietylko pod względem materjalnem
ale jako osoby kalekiej i bezwładnej już od lat
dwunastu. Racz więc łaskawy Panie doradzić
mi jak sprzedać ten rękopis, bo tylko ten
jeden środek ratunku nam pozostał, kobiecie
starej, bezwładnej i zadłużonej (bo za 200 rubli
które jestem dłużna, jeśli jak najrychlej się nie
ujszczę to podpadnę całej surowości prawa, które
mi tak zagraża bezlitośnie moja kredytorka) a
drugiej chłodnej, ale słabego bardzo zdrowia i
która mężowi swemu zacnemu człowiekowi
który się z nią nie zważając na kompletny
brak posagu ożenił — a teraz ugina się
pod ciężarem kłopotów w podtrzymaniu rodzi-
ny złożonej z trzech córeczek które podrastają
jąc napomnienia że rok za rokiem wychowa-
nia potrzebować będą. Panie mój! nikt
bardziej nademnie nie może cześć dostojnego
Pana! niech więc ta, dziewa nie obraża Go
że śmiem Go obarczać memi małoduszkiemi
sprawami, ależ tu chodzi o uczczenie pamięci
mego nieszczęśliwego Ojca i o poratowanie
całej rodziny. A w takim razie zwykli uda-

wać się najprędzej modlitwa do Studny a potem tam gdzie sercem i umysłem najbardziej są zbliżeni do naszego Pierwo=Wzoru i gdzie takie słowa jak: potrzeba bliźnich, ratunek ich, nieprzebrnia bez obudzenia współczucia i chęci pomocy.
Pozostaję dla Szanownego Pana z naj=większa cnia jako sługa

Helena Malinowska.

Adres mój: Ulica poltawska. Dom Sol=cowej na kawiarni. Adres winien być pisa=nym po rossyjsku.

Malinowska Helena

Wilno Maja 8/20 r. 1882

Rps 93 31

Czcigodny Panie

Z największą wdzięcznością otrzymałam odpowiedź Pańską na mój list i tę Jego serdeczną gotowość w poratowaniu mię. Pan Korytyński do którego pisałam o tem do Warszawy wynotuje mi wszelkie potrzebne daty według brzmienia listu Pańskiego, i mając w ręku tę jego odpowiedź — natychmiast poszlę to do Paryża Pańskiej. Ale moje interessa są w tak opłakanym stanie że jeśli do końca Maja niebędę miała w ręku



200 rubli to zginie najkompletniej
stąd przez wzgląd na zasługi s.p.
Ojca mego czy Cnigodny Pan nie
raczyłby mi pożyczyć tej summy
a potem ze sprzedaży historyi Jagiel-
lońów Pan Dobrodziej należności
swoj by wyciągał.
Ja wiem że to krok nadzwyczajny
ty z mej strony; ale przed kim że
najlatwiej nam przychodzi ukorzyć
się kiedy nie przed rzeczywistą Wyż-
szością i Znakomitością. Dla tego
też racz Panie raz nieobrazać

się na mnie i uwierzyć że najfatalniejsza ostateczności szukania obrony w zagrażającej zgubie doprowadziła mię do tego.

Pełna poważania i czci dla Pana Dobrodzieja sługa

Helena Malinowska.

Adres mój: Tarnów ulica Popławska dom Solowej.

578
33

Wilno 5 Stycznia 4/16
R 1883.

Czcigodny Panie

Raz jeszcze zawdzięczam Panu wypożyczenie rękopisów pozostałych po ś. p. Ojcu moim. A mając teraz zawiadomienie udzielone o bibliotece zajęcia się losami Historyi Jagiellonów w Wiedniu posyłam Panu manuskrypt z prośbą wypożyczenia mego bez odnoszenia się do mnie tak jak Szanowny Pan sam uzna za stosowne. Pełna czci dla Pana Dobrodzieja

sługa Helena Malinowska

г. Вильно, Полтавская улица
дом Гордона

Елена Ладыженская

Wilno. Styczeń 21. R. 1883 479
39

Jaśnie Wielmożny Panie.

List Pański zniszczył wszelkie moje nadzieje tyczące się dwudziestoletniej pracy ś. p. Ojca mego.
Pozostaje mi tylko prosić Pana Dobrodzieja o jedną łaskę, to jest niedosyłać rękopisu do Wilna. Chciałabym bowiem uniknąć cenzury, bo w przeciwnym razie toby pociągnęło koszta za sobą niedopuszczalne mojej ubogiej kieszeni i kłopoty których bym także przy moim kalectwie uniknąć chciała.
Z mojej strony będę się starała co najrychlej uwolnić Pana Dobrodzieja od mego natrętnego de-

pożytku którego bym się nigdy
nieośmieliła nazwiście łaskawemu
Panu, jeślibym do tego niebyła
upoważniona osobistym pismem
Pana Dobrodzieja z drugiej po=
łowy Maja 1882 roku.
Z głębokim szacunkiem dla Jaś=
nie Wielmożnego Pana

sługa Helena Malinowska.

Maliszewska Maryja 1871 (urow: 879 r.) —

~~845~~
35

Czcigodny i Szanowny Panie!

Wobec hołdu i uwielbień które ci cały kraj składa — nie nieznaczące by były wszelkie słowa pojedynczej jednostki — były by raczej nadużyciem w zajmowaniu czasu, który jest skarbem ogółu. —

W krótce wymowniejsze usta wygłoszą ci uczucia które od najmłodszego wieku rozbudzał umiałeś w sercach swych rodaków. — To też wiara w zacność i współczucie tego który zbadał życie ludzkie i zna ciężkie nieraz zniany jego i kolei — natchnęła mię by udać się z prośbą do Szanownego Pana Dobrego by za jego protekcją mi dało się gdzie umieścić na bardzo prozaiczną

opłata - młodą panienkę która dowcip
ma talent do rysunków a sądząc że i
do malarstwa - lubo przy dzisiejszych
naszych artystach trudno zmarznąć
by na tem polu odznaczyć się mo-
gła - lecz rozstawszy dobrą wytwornizbą
miała by jéj cała przyszłość zapewnio-
ną. Tu nas jest w Warszawie szkoła
Pani Lubieńskiéj lecz za droga do tych
funduszów jakie tu by być mogły -
Czemuż nie jestem w stanie sama
przyjść jéj z pomocą - lecz ta myśl
mną dzierży że Szanowny Pan dość
wtajemniczony i ciągle zajmujący się
postępem nauk i sztuk piękných naj-
lepiéj wskazać może miejsce przystępne
a zarazem odpowiednie pod każdym
względem do umieszczenia młodéj pa-
nienki - której rodzice dotąd jeszcze
posiadają mojątek składający się

ze tonch stworzeń bez żadna chwila stracinszy
żytek wtasności czyżby zidmiorza dzieci moją
pozostać bez niczego — bo ostatnia rata To=
warzystwa ktora już w czasie nadchodzi
wizzi nad nimi jak miecz Damoklesa
opatrzności odwrotita by go zastając dobrze
nabycie — a to trudno w tych czasach —
Gdy tu na zabawy — podróże — grę w kar=
ty — lub inne przyjemności życia stracie
nie mienie nie wzbudza takiego żalu —
bo przynajmniej użyt — ten o którym
mówię — był prawowitem ostatecznie
jak Job prześladowanym przez wszelkie
żywioły — ogień — wodę — I bo majątek nadobny
gradobicia i różne przejścia jakie tylko
obywatela polskiego spotkać mogą — to
też starzeje się nakoniec silny i biedak od
lat kilku cierpiący bardzo finansowie — jedy=
nie siłą wiary się trzyma — ostatecznie cios
dobił ich oboje bo najstarszy syn podpora
rodziny wyszły do wojska od trzech tygodni

chory w lazarecie na Kamkazie się po-
niewiera - powinien by być uwolniony -
bez idź znaczy jedna ofiara więcej — Drugi
z rzędu chowzy szkoły w Tarnowie ma
teraz zdawać maturę - uczył się dobrze -
gdyby była możność pchnąć go wyżej do
uniwersytetu - ale trudno myśleć o tem
reszta rodziny jest w domu z tyfu najgo-
rsza Rozia prawie bez nadziei dosta-
do Rozjorzenia widoków z Włoszów i Tyszo-
wic - oddano ją do Krakowa gdzie przez dwa
tat chodziła do Muzeum Technicznego
przyjęta odrazu na ostatni kurs - podług
zdania profesora Lipińskiego wielkie postę-
py robiła jako pawny po dwóch latach nau-
z wielkim talentem swoim odebrana ma brata
fundusz i niedługo Kasia nasza mono-

Przykro mi że się ośmieliłem nazwać
z tak długą korrespondencją - która może je-
niestosowną - lecz zarazem jest dowodem wdz-
ania które nie mając szczęścia znać Szanow-
w nim oddawna pokładam — Odmowną odpo-
wiedź przyjmę z przekonaniem że inaczej być
nie może - i że stanie się drogą panieńską
dla większości jego talentu przyjęty zaszcz-
dnim i w dniu wczesnej z jadą na zawsze

pozostaje

Maryja Malinow-

Adres - pr. Opatów
w Niedziałce.

Niedziałka 19/X 849 r.

876
37

Czcigodny i Szanowny Panie!

Z prawdziwą uciążliwością odebrałem list jego – a że wszystkie czytałem stosunki pomiędzy współrzędnymi jakimi szlachetne serce jego jest przyjęte dla niezazdrościwej rodziny – tem bardziej się w położeniu swojém widzę nikomu do niego.

Przykro mi tylko nieco gdy wszyscy pragną i myślą by Panu memu Panu robić przykrości – przynieść ulgę i skołatanemu życiu – ja jednak mówię z innej strony się odzywając – kamienie sam spokój który ma się stosunku przynależny a który życzliwości moja dla niego pragnie by niczem był nie zaburzony. – Lecz w ustroju mojem – mój wrażliwe gorzkie

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA

chęci przyjścia z pomocą a niemożności wyrażenia ich – gdy sen uciekł z moich powiek – jakby natchnienia jakiéś – czy anioł stróż mój – powiedział mi nazwisko tego – którym tak wiele myśli jest teraz zajętych. –

Co do uczuć i chęci przychodzenia mu Szanownemu Panu ze lepszéj strzéc nie mogłem – co zaś do wyrażenia ich – sztuka dopatrzenia ich dałby wszystkiem kierunek. – Gdy tylu artystów pracuje nad odbiciem oblicza Zbawiciela Jezusa ja powziąłem się postać bardzo jeszcze niedołężna próbę biednéj dziewczyny – która pod wpływem wdzięczności i nadziei ją robiła – wiele jéj niedostaje – ale trzeba uwzględnić że to jest samouczek którego ręka tu mniéj tu więcéj nie bardzo mogła się kierować. –

Również moją korrespondencyą
proszę by Łaskawy Pan Dobr
bez odpowiedzi jej pozostawił —
pierwsza jest jej dla mnie drog
pamiątką i wszelj rumienia
mego obciążał mi chcę jego to
dziłam i zabierałam czas tak
bardzo zajęty. —
Pozostaję na zawsze z prawdzi
wym szacunkiem i najżywszą
życzliwością
Marja Malinowska

Malinowski

~~240~~
39

68?

Szanowny Panie Dobrodzieju

Przyciśnięty rozpaczliwem położeniem ośmielam się udać do Szanownego Pana Dobrodzieja z prośbą czyby dla mnie jakiegoś miejsca w swej Drukarni choćby prostego wyrobnika ofiarować nie raczył. - Oczekując odpowiedzi Szanownego Pana, pozostaję z najwyższym szacunkiem i najniższym sługa

Malinowski.

Poniedziałek
Walpurgis strasse 20. - III

Malinowski Fr. Xaw.
239
40

Poznań pod Poznaniem dnia 3go Września
1868 r.

Dobrodziej i Panie!

Oświadczam się przesłać kilka exemplarzy
Wezwania do przedpłaty na moję Gra-
matykę z pokorną prośbą, abyś W. Pan
Dobrodziej swoim wpływem ziomków
naszych zamieszkałych lub bawiących
obecnie w Drezdnie, raczył skłonić do przed
płaty na mojż proces i jeżli to być może
sam przyozdobił swojim dostojnym
nazwiskiem listę moich przedpłacicieli
która jest przed wydaniem samego dzieła
czasowo ogłaszaną będzie. Jeżeliby to
nie było natręctwem odrywać tak świat-
łego i nie zmordowanego pracownika na
niwie ojczystego piśmiennictwa od Jego
pożytecznych zajęć, oświadczyłbym się pokornie
prosić abyś W. Pan Dobrodziej dostoj-
nie imiona i nazwiska przedpłacicieli
wraz, jeżli to być może z przedpłatą
przesłać raczył na ręce Dr. Brzęchwiego
profesora przy szkole realnej w Poznaniu.
Przy tym miło mi jest zaszczycić serdeczne
pozdrowienie wraz z najgłębszym poważaniem
z jakim mam zaszczyt być cnót i zasług
Twojego Pana gorliwym wielbicielem
i sługą
Ks. Fr. Xaw. Malinowski.

Malinowski Jakób

B.74
41

Société des Etudes
LITTÉRAIRES,
Scientifiques et Artistiques
DU LOT.

Cahors. le 2 Juillet 1882.

Szanowny Panie,

Zachęcony przez mego przyjaciela Doktora Amilkara Bentkowskiego z południowej Francyi, przesyłam panu jeden romantik mój po francusku i jeden wiersz mój po polsku jako próbkę mojej zdolności litterackiej - Pisałem i drukowałem wiele po francusku, zwłaszcza dla obrony sprawy narodowej; i katalog prac moich rozmaitych na pierwsze żądanie przesłać mogę - Po polsku nie drukowałem wiele, oprócz Romansu Dziewicy Szamyla który się znajduje w chiemiku 3ie Mai z 1845 i 1846go roku - Ale mam wiele rękopismów gotowych do druku - Między imemi Karlson, czyli jeniec Szwedzki na zamku Rawskim - Śmierć Kuzmy ostatniego z konfederatów i t.d. Wiele prac moich nie mają wyjątkowie charakteru politycznego, jak na przykład: Bajki, powieści, tłomaczenia z Autorów Greckich i Łacińskich -

Cy

Czy nie mogłbym przy pomocy
Panskiej otrzymać drukowania
tych prac moich przez macierz
polską nowo założoną we Lwowie?-
To jest właśnie życzenie moje, bo jinaczej pracować nie mogę - Służyłem
Rządowi francuzkiemu przez lat 40 i mam
matę pensję emerytalną jako profesor
Uniwersytetu - W tych ostatnich latach
ofiarowano mi katedrę języków niemieckiego
i hiszpańskiego w kollegium Karmelitów
w Cahors - Ale z powodu nowych regulaminów
wolności nauczania we Francyi, i dla wieku
podeszłego (koło roku 74 tego życia) na ten dodatek
do moich dochodów długo żyć nie mogę.
Nie mogę zatem spodziewać się z tego zarobku
chyba przez moje prace litterackie, które
Szanownemu Panu przedstawić mogę, jeżeliby chciał
zająć się takowemi moim interesem -

Szanownego Pana

Cahors
Quai de Regondet

najuniższy sługa
Jacques Malinowski
professeur en retraite
Directeur de la société d'études
du Lot

Malinowski K. 42

Tomaszowie pod Tomaszowem dnia 22go Lutego
41 r.

Wcięgodny Panie
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Oznamiam się przesłać w załączeniu
Prospekt na moję pracę z pokorną prośbą
o umieszczenie takowego w Tygodniu.
W przypuszczeniu, że do mojéj prośby
przychylić się raczysz, składam tu na-
przód moje serdeczne podziękowanie
i mam to jest przy téj sposobności
zaręczyć wyraz najgłębszego poważania
z jakim mam zaszczyt być

Wcięgodnego Pana
i Najłaskawszego Dobrodzieja

najuniżonym sługą
i wielbicielem
K. Malinowski.

Malinowska Rs

47/43

Tomaszów d. 22go Marca 1879.

Czcigodny Panie
Najłaskawszy Dobrodzieju mój!

Niegdyś korespondowaliśmy ze sobą i miłe mi było przyjęcie ja Księgom domu w Parafii.

Przed tygodniem byłem w Klinice Dra Wichertkiewicza w Poznaniu dla oczu, którymi bardzo bardzo licho widzę. Zniedołężniałem tak dalece, że do żadnej pracy nie czuję się zdatnym.

Nie mogę przenieść na sobie, abym
Ireigo dniemu Panu nie powinszował
50cioletniego Jubileuszu Literackiego,
przypadającego w roku bieżącym.
Zapewno nikt jeszcze nie wydał
267 Dzieł! Życzę więc Ireigo dniemu Panu
jak najdłuższych lat i crerstwego zdrowia
rozstaję
z najgłębszem poważaniem dla
Ireigo dniego Pana Dobrodzieja
Najuniżonego Sługę

Mielczarski M
1864
328
44

Szanowny Panie

Pani Kiełka chciała mi.
abym uprosił Pana Dabs
o najęcie po hebrajsku
następujących najęciów:

1° Meizels Rabin Warszawski.
2° Jastrów Rabin.

Najęcie te ma Pan Dabs
odesłać prosto do P.ie Jenera-
lnej, która z niecierpli-
wością nam oczekiwać będzie.

Dalszej usługi
Pozostaję

Piątek N. 19/5. — A. Helcmanowicz

רוב ערי׳ש מייזלש

חופ״ק וואַרשא יע״א

מרדכי יאַסטראָוו

דורש דבר ל׳

Malinowska M.

wieś Stempin, dnia 22 Lipca 1880 r.

46

Do

Jaśnie Wielmożnego Pana

Z. Z. Krasnewskiego

w Drezdnie

Od dzieciństwa mam upodobanie w pisaniu i czytaniu książek i gdziekolwiek mogę jaką dostać, czytam z zapałem; i piszę drobne obrazki i szkice i znów niszczę bo nie mam odwagi pokazać je komu, bo pomimo mej mierzenia niestłumionej chęci, los mi nie sprzyja abym mógł pracować w tym zawodzie i zostać literatem.

Rodzice zaś moi znajdują się w biednym stanie i niebyli w możności dać mi chociaż jednostkowi wyższego wykształcenia, oprócz takiego że tylko ukończyłem szkołkę wiejską i wiedza moja ograniczia się li tylko na

dem że umie czytać i pisać w języku rodzinnem i ruskiem, z czytania książek przybyło mi takie trochę wiedzy do głowy, ale to nie nie znaczy abym mógł o niej działać.-
Potrzebaby mi było dużo czytać i studjować aby więcej nabyć wiedzy.
Żadna powieść tak mi się nie podobała jak J. Wielmożnego Pana tak wszystko Jednie Nam prawdą, tak umie trafić do serca; że na usłach zaigra usmiech rajski i duszia prawie, nie uska; wymawia Nem wyraz " cześć i chwała Jemu kto to pisał; ja całym tak chciał ciągle książki czytać; i pisać; bo to całe moje szczęście; niestety walka ciągła o byt materyalny nie pozwala tak często zajść się Nem szczęściem, a zresztą i fundiszu na zakupienie jakiej bądź książki nie mam wcale.-

Dawno już w dziecinnym prawie wieku
marzyłem ja o tem, aby kiedyś być czło-
kiem tym, co piszą książki; jakieś mgliste
na obrazy unosiły się po rozmarzonej gło-
wie dziecięcej; aż w późniejszym wieku uk-
ształtowałem, senne marzenie do stałko; a jednak
Jak się mi cieszę: nad głową moją mo-
ści się obłoczek biały, a na nim złotemi
literami wypisane było: "Ufaj w Boga on
ci da pomoc". słowa te ciągle wspomnę so-
bie i proszę Przedwiecznego Boga aby spełn-
ił me życzenia ---.
W tych dniach dostała się do rąk moich
książeczka napisana przez Stanisł: Kozia, w
której pod tytułem "Portrety" opisuje życie
Ś. Wielmożnego Pana; przeczytawszy ją, z
radością dowiedziałem się, że Ś. Wielmożny
Pan mieszka w Poznaniu w odległej części
miasta pod lasem przy Forststrasse pod

A. M. —

Nikt nie potrafi Jego opisać z jaką radością do wiadziałem się, ojcem; otucha jakaś napełniła me serce bo przeczytałem że W. Miłosierny Pan nie odrzuca od siebie wołającego Jego o ratunek i radę.

Odważyłem się zatem zanieść na pokorną prośbę do stóp Jaśnie Wielmożnego Pana z nadzieją że dobroć Jego nie odrzuci mnie zdrazu od Ojcowskiej porady, i że On nie da marnie zginąć talentowi rozwijającemu się w 20. letniem młodzieńcu - który cały ratunek i nadzieje położył w Jaśnie Wielmożnym Panu -

Gdyby dobroć Jego raczyła uszczęśliwić mię swym odpisem, to mieszkam przy Kolejach morek w Stempowie, Gubernii Warszawskiej, Powiat Sokołowski. gdzie Ojciec jest więźnikiem Kancyzelem, a adres proszę Jaśnie Wielmożnego Pana taki położyć na kopercie.

Mieczysławowi Malinowskiemu

Przez Suwno w Stempowie

(ostat: poczta.)

najniższy sługa

M. Malinowski.

Malinowski M.

123
48

REDAKCJA
ZORZY

Wielce Szanowny Nestorze nasz!

Pióro mi zadrżało, gdy zacząłem pisać do Ciebie, Panie, niniejszy list. I nie dziw: z szczęścia, iż zwracam się bezpośrednio do człowieka tak zasłużonego i z obawy, aby zbytnio nie utrudzić Go swym listem, musi być strasznie, choć i błogo zarazem.

Takie uczucia mam w swém sercu, gdy biorę za pióro, które mi drży, jednak znana w całym kraju dobroć Twa, Nestorze drogi, wznieca we mnie większą odwagę, niż jakiimjest strach, i dla tego też śmiem przed Tobą Mu następującą prośbę, dając pierw krótki swój życiorys:

Lat siedm byłem nauczycielem ludowym miejskim. Chęć jakaś nieprzeparta zawsze pociągała mię do książki, jak również do pracy dla ludu, tego filara naszej społeczności, dla czego robiłem dotychczas niedzielne, nie wymagając żadnego honorarium, pożyczanie książki do czytania; czasem też brałem się do pióra, aby napisać jakąś naukę, zrobić uwagę, albo wogóle coś w jakiejkolwiek formie, które to prace umieszczałem bądź w „Zorzy", bądź w „Gazecie Świątecznej". -

Dziś jednak, czując zwiększające się coraz bardziej pragnienie pracować dla ludu i kierować jego uczuciem, nabytem

prawo do własności tygodnika „Zorza“, a od nowego roku zacznę kierować tem pismem.

Jak powiedziałem, kierować uczuciami chłopca polskiego, będzie mojem najpierwszem zadaniem, dla uskutecznienia tego przygotowałem już sporo materjału w rozmaitej formie. Nie dosyć jednak na tem; chcę zapoznać swych czytelników z literaturą polską, a najpierw z Twemi, Panie, utworami, wybierając z nich te powieści, któreby budziły uczucia, potrzebne naszemu wieśniakowi, a które zarazem pozwolonoby nam dawać mu.

Ażeby jednak zrobić te powieści przystępniejszemi, radbym je skracać i rozdosowywać to pójść swoich czytelników, zostawując naturalnie charakter Twego, Mistrzu, pióra, Twego ducha i serca, ażeby i maluczcy pokochali Cię, jak my kochamy. Racz więc Szanowny Panie udzielić mi swego pozwolenia na przerabianie i skracanie w omówiony wyżej sposób, a później i drukowanie niektórych powieści w „Zorzy“. Racz pozwolić, ale i niegniewać się na mnie, niegodnego sługę, za to, że tak śmiało pukam do Twego serca, — rozwoliwszy w otchłań swej duszy, nie odmów też, proszę, napisać mi jak najprędzej o tem. Chciej też, Drogi Panie i Dobrodzie

ju nasz, udzielić mi swego, ojcowskiego dla mnie, błogosławieństwa na drogę nowego mego zawodu, abym, zaszczepiony nim, maluczki z pożytkiem pracował dla maluczkich.

Z wysokim należnym Ci, Wiekie Szanowny Nestorze nasz, poważaniem i prawdziwie synowskim przywiązaniem pozostaję

Sługa Twój M. Malinowski

z 1-Grudnia 1886 roku.

Adres: M. Malinowski
Warszawa Chmielna 26.

Maliszewski St

328
A 5
49

Szanowny P. Prezesie!

Na pierwszy rzut oka, dwaj ostatni Profesorowie z 3 wymienionych, nie w naszej zapewne Szkole mogliby być umieszczeni, ponieważ to są, profesorowie Szkoły wyższej a naszej Głównej. Może dla nich Szkoła Wyższa Polska, pod Prezydencyją X. Czartoryskiego zostająca, mogłaby co zrobić, jeżeli obfituje w zasoby. Co się tyczy P. Winklera, który wychodzi ze Szkół Częstochowskich, ten możeby prędzej znalazł u nas pomieszczenie, jeżeli posiada języki francuzki i niemiecki a przytem jeżeli ortografowany jest dobrze z Arytmetyki zostawowany. Wogóle Ci Panowie już zapewne pojmują, że sytuacyje ich na Emigracyi nie mogą pójść w porównanie z utraconemi, że tu wszystkie będą stosunkowo znacznie niższe, że wszystkie zapewnią wiele mniéj materyjalnych korzyści, że co większa wszystkie wymagać będą niepospolitéj i wytrwałéj pracy, nie zapewniając dochodów potrzebnych do utrzymania familii. Wszyscy Ci trzéj zaś

Jaworzyc

są, podobno zonaci, stosowni dzieci; trudno mi wiec i z tego powodu co proponować na seryo, bicdy wpamięci, że zwyczajne u nas posady są bardzo hetopotliwe przy dochodach nieznacznie skromnych. Dodam nareszcie, że to co o nich Pawiński korespondent napisał, jest tak ogólne, że nie można jasno widzieć, jakie przedmioty każdy z nich dobrze posiada i do czego właściwie mógłby być użytecznym.

Na tém kończę prosząc X. P. Prezesa o przyjęcie mojego głębokiego uszanowania.

Laurus Życzliwy i Uniżony
Dionet a Sługa
X. Malinowski
Dyr. T. P.

W Batyniolach d 25/6 64.

Malinowski Stanisław

401
50

ÉCOLE POLONAISE

FONDÉE EN 1842

reconnue établissement d'utilité publique

par décret impérial du 8 avril 1865

Paris, le 4 Decembre 1885

15, Rue Lamandé, 15

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

W-t Kazimierz Zawiszewski odebrał mi list pański w przedmiocie przyjęcia syna W-ji P-i Czerwińskiej bezpłatnie. W tym przedmiocie naradzałem się z W-tem Kaz. Gałęzowskim i z W-tem Januszewskim. Jej nie można przyjęcia jej syna bezpłatnie na internat, bo tylko synowie emigrantów mogą być bezpłatnymi internami; dodatkowo zaś że i za opłatą nie może być nawet przyjętym na internat, bo wszystkie miejsca wewnętrzne w szkole są zajęte; a nadto radziłem Jej, jeżeli może zamieszkać przy szkole, nadawałaby syn Jej mógłby przychodzić jak extern bezpłatnie do naszego zakładu. O tego com odpisał W-ji P. Czerwińskiej, zrozumiałem W-t Kaz. Gałęzowski, że nie można nadto co do proporcyi dozorcy Pani jest absolutna, nie popierając żadnych zdań. Niech tedy Wielmożny Pan Jej to powtorzy tem bedzie Jej, że inaczej postąpić w tej materyi nie możemy bez narażenia szkoły wobec tutejszego Urzędu Szkolnego.

Przy tej sposobności najprzyjemniejszą to czynność, jest dla Mnie zameldować Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, że zdrowie moje jest dosyć dobre tak co do odzyskania utraconego zdrowia, jak i zupełnej swobody.

Z głęboką czcią i uszanowaniem

Stanisław Malinowski

Dyr. S. Pet. Boty

Mickiewicz - Mickiewicz - Adam
57 459

Jasnowny Panie.

Będąc za granicą prosiłem Pana o zwrócenie rękopisu Targowickiego, nie dla tego żebym nie był gotów zawsze na usługi Pana, czując się w tem najwięcej zaszczyconym, ale dla tego, że chciałem bezpieczną po sobie jako własność, wszystko zwrócić. Nie wiem, raczy Pan darować, wszystkie które znajduję w listach Pana i w jednym (przy 1m do Karlsbadu), żeś nie chciał cyfrowań mego nazwiska w poczynionych ustępach z słusznej obawy zakompromitowania w Prusach, w ostatnim, dowiadywałeś się o oddaniu cenkowskiego do Prusiej cenzury. Pomyślno mi donieść Panu, że, mimo wszelkiej zapobiegliwości, rękopis zginął oddano go do bibl.ki cesarskiej do Petersburga. To wyjaśniwszy mam honor wyrazić najgłębszy szacunek, z którym jestem Pana

najniższym sługą
Ad. Mickiewicz-Mickiewiczem.

14 a Place [illegible] rue Jacob. M.r Wasser.
Dans Mickiewiczowski —

Nr 190/52

Do Redakcji Gazety Polskiej w Wor-

zawie.

Wychodzący w Nr 155 / 11 lipca ro-
ku bież.: / Gazety Polskiej wiadomości
o Zakładzie starożytnym w Ogla
na sprzedaż znajdującym się,
a mianowicie, że to jest jeden
z punktowych czasów Izyi: III się-
gający, zgłaszam się niniejszym
po nabycie go. Cenę afiro-
wą 2,000 złp. jako cenę ozna-
czoną w ogłoszeniu, które wraz
z obowiązującą odpowiedzią gdyby
mi było pożądaną, Redakcji na-
deszle. Wątpię zgryźliwy uiel-
ce jestby opóźnienie zgłoszenia
mego, które odemnie nie zale-

zdało, pospieszyło mię nabycia tej pamiątki.
Oczekuję odpowiedzi daj Boże, pożądanej, jak najrychlej.

Ad Mielczko-Malinowicz
pocz. Zytomierz w Mińskowieckie.

d. 5/17 Stycznia 1864 r.

P. S. Proszę o odpowiedź osobny, i albowiem Gaz. Pols. nie przenumeruję.

D
Wa
ter
Ka
ode
u
ja
Fa
ver
Wo
Ka
in
ra
Na
U
ter
sil
Be
qu
zu
Ka
ne
au
m
In

57. 600

Dziękuję Drogi Panie za słowa, za rady Wasze, z całego serca dziękuję. Odpisuję w tem momencie, chociaż wątpię czy odpowiedź dostanie Was jeszcze w Dreźnie.. W prawdzie odebrałem Wasz list we czwartek, ale już o zmierzchu.. W Karlsbadzie taki zgiełk, jakby się najazdowi pozjeżdżali. Męczy to mnie, bo się czuję bardzo osłabionym. Czasem leję trochę, ale na krótko. Ja do tych Warów przyjechałem za radą całego doktorskiego areopagu. Więc do Włoch.. czy gdzie indziej pod słońce, nie wiem jak Bóg zarządzi rozporządzi. Ja bym chciał jak najprędzej wrócić do domu. W domu, u Matki, daleko zniósłbym się jeszcze lepiej. Teraz jestem bardzo osłabiony, nie mam siły za dwa grosze i nieznośny ból pod piersiami — czy w piersiach. Chodzić nie mogę, siedzieć trudno.. Leżę — to odpoczywam, żeby odetchnąć, odsapnąć. Choroba fatalna bardzo. Ale może Bóg dźwignie jeszcze.. A jeżeli umrzeć — to tam przynajmniej, w domu, i w grobie jednym z moimi drogimi spocząć.. Bo to smutno, smutno mi bardzo. — Dziękuję Panu za

List. Dziękuję.
Co do rękopisu i zbiorowo wydania – czy dyg cytacyj i poprawy / jak się wyrażasz / w przedmowie do 3go tomu i ażyż tych w 2gim całkowicie, extra – Czy i prozą. Ale czy Pan Bóg się zlituje .. czy da Bóg będę czytał ten tom 3ci jeszcze .. którego wyglądam drżąc z niecierpliwości .. O! Torgowica!
Napiszę w tem momencie do mego brata o listy Hubertusa & Comp.
Czy tylko to oni to tam znajdą bereme-
die ..?
Przepraszam za taki list niewyraźny, ale już późno i jestem zmęczony. – Jakie serde żal że trafiam na wyjazd Pana, a będę co będę, pragnąłem być tak koniecznie w Dreźnie.
Mistrzu drogi! będź łaskaw wspomnieć na mnie, bo ja jeszbym chciał widzieć Was jeszcze, to tylko żeby mi uklęknąć przed Wami.
Ad. Mickiewicz-Malinowski.
Carlsbad. Hôt. Paradies. 33.

Carlsbad, Sept. 23rd. 33.

746

Dok
56

Szanowny Panie. Chciałbym wrócić do czasu, dawna czasy, kiedym wieczorami skradał się pod dom na małej Bandyczowskiej, niosąc bukiety jak kochanek kochance z ballady bizpańskiej: i oddawszy ukradkiem, wiele kwiatów.. bo cały urok, jak prawdziwej miłości i uwielbienia, polegał na tajemnicy..
Zapewno nie pamiętasz Pan tej młodzieńczej ofiary, którą składałem Panu z bijącem sercem..
Ja pamiętam.. A nie nadmieniłbym może i dziś o tem przed Panem, gdybym nie czuł serdecznego żalu po tych szczerych uniesieniach, które wtedy wiodł w goździe, pod wpływem uroku i szczęścia wywołanego tajemnem nakazaniem.
Nie nadmieniłbym i dziś, szanując tajemnicę serdeczną, gdyby na przeszkodzie nie stanowiła ona bolesnego kontrastu z duszą obecną, gdyby ta dusza nie była jedną z jasnych pociech obecnego wieczora miłego, samotnego, który mię otacza.
Marzyłem wtedy, myślałem się, układywałem sercem za Twemi śladami, po których szedłaś apostolska powaga, której duszę pragnąłem gorąco zostać uczniem, niegodnym rozwiązać rzemyka..
Lata, a więcej boleści srogie przecierpiane jedne po drugich, nie mogą rozwiać uwielbienia dawnego jednostajnego dla mistrza, zbity ciałem gałęzie, rozdarły białe kwiaty z serca.. Niosę ci dawną serdeczność i cześć ze sobą: dla czegoż dziś nie czułbym

świadków onych z przeszłości, świeżych wonią majową, oblanych rosą zapału.. Kłaćbym Wam do nóg Twoich..

Wybacz, drogi Panie, ten monolog.. nie ariodzajowi do niczego.

Mam prośbę do Pana: przyjedź w jakiejś. Z czasów, z czasów.. idealnych, gdym szperał po wszystkich kątach i poddaszach za tajemnicami wszelkiego rodzaju: drukowanemi, pisanemi i malowanemi; z okruchów, które po tych zbiorach długoletnich zostały, rozerwanych w burzy.. i z szczątków ocalonych wypadkiem: kompletem na dużą księgę, oprawną w skórę obwinięta, z adnotowaniami klamrami: rękopis, który przejrzawszy, znalazłem wartości wielkiej, i jeśli Pan tak samo osądzisz, ośmielę się prosić: żebyś go raczył przyjąć na własny nakład, dawszy mi z tego jakikolwiek profit: bo bo.. ciężko i nam tu, mimo najgorliwszej chęci pracowania. A rąbać drwa albo bić kamienie.. nie każdemu niestety, powiadam.

Ale należy przedewszystkiem, zapewne, zdefinjować Panu ten rękopis, o wiele można to wyrazniej najzwięźlejszych, a dających jakiekolwiek pojęcie o treści. Zdaje się, w Bibliotece Ossol. i Podróży Polskich, mógłby zająć odpowiednie miejsce. Nie wiem. Wola w tem Pana.

Przedmiot: historyczny polski, zawarty epoką ostatnich lat XVI i pierwszemi dziesiątkami XVII stulecia. Jest to epoka przesilenia politycznego dla Polski, które wyrokuje o stanowisku i znaczeniu Rzplitej, jakie odtąd zajmie w rzędzie państw Europejskich. Ale zarówno nie tylko traktuje o bycie kraju politycznym i warunkach, w których ulega: zajmują nadto z życiem domowem, obyczajami rodzinnemi, zwyczajami i wypadkami prywatnemi ludzi najwięcej wpływowych z ówczesnych w tym czasie.

Rękopis formuje głównie listy i dokumenta Jana Karola Chodkiewicza Het. W. Litewsk.° na dworze króla, dygnitarzy, prawnych, a także oficjalistów, w rzędzie których figuruje bardzo wadna postać p. Krzysztofa Kamieńskiego rewizora dóbr Hetmańskich. Te listy „do uniego pana Kamieńskiego" w tych sprawach, szczegółach obyczajowych, potrzeb gospodarskich, obserwacyj i domowych: wiadomości interesujące. Dokumenta w ogóle: rozprawy Korrespondencja Jana Karola i Aleksandra Chodk.ca późniejszego Wdy Trockiego, wyprawionych na naukę do cudzych krajów: więc z Fryderykiem, z Padwy, z Wenecji &. Po śmierci matki, panicze wracają do Polski, obejmują imiona, czynią dział, wydają siostry za mąż i Jan Karol chce się ożenić z panną Wojewodzanką.. która nie chce, ale mu to nie przeszkadza być wielce rozmiłowanym. Dalej przerwa w papierach. Mic z wyprawy Wołoskiej. Mic z Kalewajkowszczyzny zamieszek. Za to potrzeba Inflantska na tym miejscu obszerna. Wielkorządztwo ad Zamojek.° przeszadzi do Chodk.ca; rokosz Lisowskiego opisany najobszerniej i najszczegółowiej. To rzeczy obce dla Hetm. i Litewczyków Dziedzictwa. Hetman przeszadzi pod Smoleńsk, Mozajsk, Wiazmę, Moskwę. Królewicz także się zjawia po długich oczekiwaniach. Wyprawa w rozgarze: obozowy tumult, niedostatek w wojsku, sejmowe skąpstwo, nieład, intrygi dworskie, rozpacz Hetmana serdeczna: choroba. Konie wyprawy Moskiewskiej zadają Hetmana zniemożonym, zniechęconym, upadłym na siłach. Domowe nieszczęścia na to oddziaływują także silnie. Chodk.cz śpieszy na sejm pod Warszawy, gdzie ogłaszany Regimentarzem. W tym czasie umiera Pani Wojewodzina z domu Stuckich wdowa po Mielackim. Hetman razem dźwiga ciężkie traktatowe układy z Szwedami. W domu ma także dużo zajęć. Wydaje Kamilę za Jerzego Kabelerzowicza, i sam

zamierza powtórne śluby z Ks. Anną Aloizą na Ostrogu. Nawzes zmęczony życiem, ugięty pracą obozową, roskopany: upada prawie bezsilny pod brzemieniem tych uczuć gwałtownych, i w walce z samym sobą, w obowiązkach dla córki. Decyduje się w końcu żenić i sporządza intercyzę zaślubową przyszłej żonie wszystkich dóbr dożywociem, a reflamentów w kosztowności i effektach po wszystkich zamkach i majętnościach darowiznę. Pisarzy pełno. Wda Trocki i Ksna Anna Lorecka, kobieta zła i cwoka ale bardzo rozumna, ciotka Anny Zasiężnej: najgłówniejsze czynniki. Hetman umiera pod Chocimem. Proces między Zasiężanami a Ossolk. czarkie i Ostrogskiemi: interessuje cały Kraj. Hetman testamentem przeznaczył swe zwłoki do grobów familijnych w Krzyżtopór. Córka nie przeszła konduktu z ciałem ojcowskiem do miasta, ażby nie zdała ugody majątkowej. Ksna Wojewodzina grzebie męża w Ostrogu. Proces idzie do Króla: i nawet po śmierci Anny Zasiężnej jeszcze się wlecze długo.
Oto prosze Pana, szkic dziejów mniej niż treściwy, i wątpię czym dodać Panu nawet wdzięczne wyobrażenie o rzeczy.
Ale do tej miary całości w opisie, mam dodać: 1.) wszystkie papiery z autografów; 2.) konfrontując z biografją Hetmana przez Naruszewicza widzę, że kilky mu nieznane; 3.) formę w układzie zachowałem summaryczną, porównawszy każdy szczegół z danemi źródłami, odnosząc się w wyrokowaniu do całości już gdzie indziej drukiem ogłoszonej a z tąd ją dopełniających, oznaczając cudzoziemstwo każdego myśl, każdy zwrot Stylu lub wyrażeń nawyrażających: wyksztalcenie, nowe, poglądy, warunki dobicia zwiciowe, i co tylko zdało się charakteryzującem pod jakim bądź względem epokę; 4.) objaśnienia, zapewne, obejmują do dwu arkuszy, pisany wyrażnie, zresztą bardzo zawiązle. Co do ostatnia, mianowicie o rękopi-

60 1911

sie mowiu).

Nie wiem jak się Panu wyda ta forma summowyzna, którą ja znowu uwarałam za najdogadniejszą.

Decyfracja, poznanie przedmiotu i zastosowanie go: zabrało prawie lat trzy pracy dobrej.

W owadze Pana, przyjdzie, naturalnie, wiele poprawić, wiele może jeszcze dodać, a wiele może nawet ująć. Źródeł konfrontujących mogło mi brakować: n.p. nie znam Rękopisu Jewtaszewskiego, który do naszym rękopiśmie także figuruje; szczegółów o powtórnem natrafieniu Klemana, które były ogłoszone, daje się, w Bibl. ces Warszawskiej. I wielez innych jeszcze zapewno, o których nawet nie wiemy..

Gdyż rzeczy mają przyjść do końca: raczy Pan wskazać, cobym miał jeszcze zrobić; albo, może, Kazawszy rękopis przysłać, polecisz już to Panu imianu, bo przysłać i zwracać: bytaby już tylko niepotrzebną zwłoką i kłopotem.

Jeśli oględziny, szanowny Panie, wydanie podobne za korzystne, to zechciej taskawie uwiadomić także: jaka najdogadniejszą drogą mam przesłać rękopis, t.j. gwarantującą jego bezpieczeństwo.

W Vej Gurii jestem w Kijowie, ale nie na długo. Na tego zechciej Pan adresować do Księgarni p.p. Gnidera i Matuckiego (b. J. Zawadzk.) w Kijowie przy Kreszczatiku: którzy prześlą natrzymanie listu do mego powrotu.

Raz Pan przyjąć wyznania najgłębszego uszanowania i czci najwyższej, z którą mam zaszczyt być zawsze.

Adam Mickiewicz-Malinowski.

P. 28 maja (ś. S.) 911. Kijów.

List Wasz Szanowny Panie, od dawna czekałem u Gintowt i Malskiego, ale go dopiero przed kilku dniami odebrałem, bo zawsze jakaś po ekspedjowaniu korrespondencji. Dziś mi Malski zakomunikował, że do Wielkiej Nocy nie wrócą, tak że całą Wam radość w Odessie przemilczyć się, nie wiedząc nawet co się dzieje na Bożym świecie.

Za taką niemowlęcą zwłokę niosąc najpokorniejsze przepraszania, spieszę odpowiedzieć w kilku słowach.

A naprzód dzięki Szanowny Panie, że raczysz mię przypomnieć sobie i obdarzyć dziś kilkoma słowami uprzejmiejszymi zbyt dwojako dla mnie, chcącym temu wierzyć, bo to co mówisz z głębi serca idzie.

Jakaż szkoda niedokończonej pięknej drukarni Waszej, która, jak mi to z daleka wyglądało, wydawała się bardzo dochodzącą i zakrojoną, ile niosącym korzyści tak materialnie! I cóż się może utrzymać, podobne przedsiębiorstwo, pod Kierownictwem Pana, nie bystrowatem. Nie znam szczegółów rachunku, ale nie mogę zdobyć przekonania nad wypadkiem jak mówicie, winy, bo wygląda to prawie na gorzki spotrzeżenia które nie potrafiło się uprzedzić.

Co do Rękopisu Chodkiewiczowskiego, nie myli się Pan że jest przedmiotem rokowań zajętym z wielu względów, równie co do samej ciekawości, jak z życia domowego, jak z rabizkich przymiotów, usposobień gdzieniegdzie w tym rękopiśmie tkniętych, jak wiele osób które go obawiają w obawie i w domu i może nie wiedzą o wypadkach jego życia. Zdawało mi się zresztą dokładnie opisać ten rękopis, jak to wyciąg po wielkiej części z autografów Kochanowskiego które mam we moim posiadaniu, i które żadnym wypadkiem nie zginęły w czasie kilkokrotnych rewizji, równie jak liczby i skamieniałości dobywane się pochodzi z nich jak nie przyszły w naszej przestrogi bezpośrednio albo z życia jego mogące wiadomości. Wątpię jednak w porównaniu

jakąż nadałem oszkopismowi mógł być drukowanym bez zmiany, bom się pospieszał, co do mnie, i wyjść nie mogłem, w kompletowaniu przedmiotów, przynie najbojaźliwszej bibljoteki, które z bardzo niewyjdą zresztą, a za tem zem może ich mylnie znaleźć sporo, albo niedokładności które w wydawnictwie dziś podobnego przedmiotu byłyby rzeczą niedarowaną.
Osnowę zachowałem może do przesady, w największej punktualności, nie mijając nawet drobniejszego rysunku, i dbając bardzo o wyrazistość tożsamości przedmiotów i cechy aby ich nie zatrzeć i charakteru nie zepsuć. Układałem sam mozolnie nie wyrzucając nic ze zbioru, a za tem, zapewne przystąpiwszy do rozpatrzenia, wiele różności zauważyć. Przesyłając oszkopis zwrócę uwagę Pana na pewne znaki w nim zachowane, które go Panu wyraźniej pouczenia. Wedle adresza ustalonego posłałbym go zaraz do Warszawy, ale nie wiem co rozumieć, gdy zawsze Pan pisał, że wprzódzi o tem swego Księgarza Warszawskiego.
W wyjątkach nie mam oszkopisu, a za tem nie mogę sądzić jako próby, gdyby bardzo radowniał całość za nadsyłanym listem Pana udałaś do Warszawy czy do Drezna, jak Pan rozkażesz, czyli zresztą nie da w tym razie żadnego pojęcia.
Co do cenzury i warunków, toż prawdziwie szanowny Panie, nie umiem decydować stanowczo. Spróbujmy zdaje mi się najlepiej to, szczególnie co do cenzury. Bo co do warunków, to ci nie ciekawy nic dać podać. Żeby moje nazwisko nie było całkowicie zapomnianem pory wydawnictwie, bo cała decyzja zbutwiałych papierów, bardzo niewyraźnych i zgniadłych już, zajęła cały rok niemal, a co mogłem i wiedziałem umiał, tom nie szkodował ani pracy, ani cierpliwości do dobrego, a przynajmniej sercdecznie pożądanego skutku. Powtóre, gdyby mi rzeczy zbliżą, żeby pozwalano do drukowania bez zmiany.
Pisałem do P. Konstt. Zupańskiego o tym samym oszkopisie, ale nie miał odpowiedzi; czy to

niłego a pewnie, ony jemu racja, tego nie wiem.
Mimo wszystkiego ony przyjmuje Pan formę wzięty w układzie rękopiśmiu, jeśli ma charakter tylko samodzielny materyał, ozem jest w samej rzeczy, taka forma chronologiczna wydaje mi się najkorzystniejszą i najodpowiedniejszą dla pańskiego zbiorowiska. — Oczywiście summarium nie jest pomyślane dla ogółu, ony czyta się do jednak z zajęciem. Łatwo by zresztą nadać formę monograficzną temu, albo w pewien sposób utorować drogę dla Hetmanowej, gdyż tylko widzę. Pan Korzybok Kamieniecki rewizor dóbr Hetmańskich poczciwości wielkiej, księżna Koretka Kobiela złotliwa i niemniej rozumna, powabna Pani Hetmanowa z Mniszchów widzą po tamtym świecie. Wdą drogi Pani zamarzony: bo pewnie gdzieś, Hetman, w tej korrespondencyi swojej, widzi mi się całym pragnieniem, chociaż schadzie zjawa, przy życia, przyjaciół może lepiej do interesującego dramatu i powieści, niż odpowiedzą zwyczajny Kirchgolanckim, prawie niedojętnem w stosunku, w stosunku, którym nie jest jeszcze pewnie zgonybiadzkiego, gdzie wielkiem tylko ujęta z życia, ale Hetman, ony wyniszczony w obozie, bo z siadła nie zgadzi na ziemię i na oczy nawet spodziewa pod domowym dachem do którego wzrewnie tęsknie ciągle, ony z tych razy, które Pani Koretka, dobrzyństwem i cnotą jest stworzeniem, upadł, ani woli, ani siły nie ma; księżniczka ostrożna pisma podnieca w nim tylko te rzeczy życia sprowincjonowane, zwyczajne, stosunki pragnie dyna, zdaje się to punkt kulminacyjny dziwnego tego oświecenia. Ulubiona Hetmańska Anusia, mimo bliskiego ojcowskiego, pozwolone miejsce ku rozbawieniu zostawia dla siebie w pokoju nocki. Zdaje się w Belgijskim Warszawskim tylko pałac rzeczywiście pomaga z tej strony życia Opatki widzą.
Alem się rozpisał znowu bez porządku, i nic dokładnego zgoła; bo też to niepodobna pewnie, i mocno spieszę z wyprawieniem tego listu.
Adres Dawniej ony do Grudna i Malechowa w Polsce.

spełniając rozkaz Pana czasu spóźnionej odpowiedzi, żądy że ci nie znajdzie powodu nadal milczeć jak dotąd w rzeczy Komunikacji i decyzji Pana, którą ~~mi~~ mi nadzieją Towarzysze polscy, i którą niezwłocznie będą mieć zaszczyt wypełnić.

Proszę Pana, przyjm zewnętrzne pozdrowienie z Krajów za Twem wygnaniem zamkniętem, i wyznanie mojego głębokiego uszanowania z którem zawsze będę mieć honor.

W Twoim Ko-Religionistem

31 Paźdz/11 Listop. 1871.

Przepraszam najpokorniej że Ksiądz nie pomieścił, bo tak zdają mi się Księdza pewnie.

65

13/12

Łaskawy i pełen dobroci Panie mój. I znowu zwłoka z odpowiedzią, i znowu z winy tego mego niezdrowia ciągłego, które zaprawdę zdrowiem i niezdrowieniem, prędko być przestania. Jestem chory ciągle, trudno siąść do stolika, trudno utrzymać pióro jak ciężar. Zdaje się pogrzebu zachcot mam. Nakoniec może będzie koniec tych wszystkich mrojeń bolesnych i tej samotności, i być prędzej usnąć cicho, głęboko, i ukoić myśl i serce, bo za długo tej potwarzy aż żyję. — ale o tem milczmy.

Posyłam rękopis Chodkiewiczówny, który mając przedstawić Wam dopiero widzę, jak mi wiele brakuje, wiele niedokładności, jak dużo było do zrobienia i jak nic nie zrobiono, mimo długiej pracy i cierpliwości. A najgorzej że „bliższe szczegóły czytali z zajęciem i spodziewanie się wielkie." W prawdzie brakowało mi stosownych materjałów żeby związać w całość te tysiączne szczegóły, ale mimo niedokładności w samej treści gotowej nawet.

Otrzymawszy list Pana, dziwiłem się wziąć do roboty, ale widzicie nie mam na to siły w tej chwili, zresztą jestem tu bez książek, bez moich papierów, a przedewszystkiem zmęczony jakiem, zmęczony. Ale pomyślę, nie zważając na to zmęczenie, a widząc potrzeby, wymienione na mocy, a potem daty papierów potrzebnych dokładniejszego wypisania, wyrzucenia, objaśnienia, w czem zechce Pan a spełnię zaraz. Nie lekka trzeba było pójść jakem pomiędzy, widzę, mimo całem pokrzepieniu, słowem znowu niepotrzebnie w miejscach bez interesu. Dużo wyrzucić, wiele dodać wypadnie. Ale znanie tego radzą prace, jak mnie

lem stanu wypadków i osób nawkoło niego w splątanej tej osnowie trudno wyłuć pasmo główne, dopiero utkaną, uwydatnia wątki i nici cieńsze i wtulone. – Dokumenta o tle stuletniej, wstecz niepotrzebne. Dokumenta z Watykanu mają tylko rubasy sytuacyjny, podrzędny. Hieronim Gudkiewicz, przyjaciel Zamoyskiego do przesady, choć mało wzmiankowany, nigdy się tem samem późniejszego figurowa, zjawiał się tylko raz czy dwa razy, zawsze dla pewnego. Nikt pan zgroźnie nie wtargnął na niego, chociaż niewątpliwie przeciwników o nim, ale tylko drobnych chorobliwych figurek. Odczytanie moje nędzne bardzo niedokładne. Monotonnie mówi dużo, nie można jej od razu uniknąć. Żona Zamoyskiego? a żona, to całkowicie nieznacznie otaczała swem wspomnieniem, damą, rozumem, złośliwością. Konfederacja Inflantska „Ubóstwa Jezuitów Lisowczyków, czyli Wielkiej Cześci i Wiary": nowa. Z niej kawacja Lisowskiego, o zdjęciu głowy Dziedzyckiego wykazy w Kanclerstwie, dziwi się z kąd poszła; bo u niego Lisowski, to „cały rycerz i bohater" w prawdzie Dziedzyckiego, bardzo mizdrzy, kiedy pisał swoją epizodową historyę o Lisowczykach. Gruba to zita tem Lisowskim; kto zresztą królewskie wyrazine tu i może jeszcze bradniejsze niż sam „Jezuita Lisowski."

Co mam w kopiach cudzoziemskiemi oznaczonego, to tekst, chociaż i ten nie zawsze zachowany w naturze tem samem tonie.

Widzę w tych miejscach trudności pozostające do niezrozumiałości. Na wypadek przerobienia, jakem powiedział, zaczęcie wynotować daty papierów, przypisy co trzeba zawsze.

Niektóre dokumenta włożone podług dat z extraktów późniejszych (urzędowe), i te trzeba do właściwego czasu zawrócić.

Często po tem, gdzieś, później wkładają się fragmenta dziwnie w całość, dla tego nie mijałem wzrokiem żadnego; często papier bez znaczenia, samą datą nabiera zy-

67 6/15

cia, wydatnia sytuacji, wypadki.
Wybaczcie, wiejąc pisać nie mogę. Chciałbym, resztę co zostaje może jeszcze na świecie, jak kolwiek wytrzeźwia dopełniać. Dalej, jak Pan uważa, może bym mógł lepiej i oględniej pracować. Chcijcie tylko zawiadomić, i byleby się nadarzyła Wasz sposób uskarać i zaaprowizować, jak chcecie. Mam szczęście do Hrzt. ii Jana Teofila Wdy Sandomirsk.°, jego znajomość poleżyłem mocno wydatnione obwodzie z dworem Potockim, jego niższa o Ofiarowa Lakrę; Pani Lo"wenhelmowa w Lwowa, jej wyżarł, amory Jp. O Adrianie Bitzkiej, Klóry wdał Nowojorskiej [illegible] narzuca „pere-kupkę Braciszkę" (jego porodnica, [illegible] owa rodzina na Ukrainie z Zaleźczyk pochodziła), wiele jak. z przejazdu wojsk Rossyjskich (1733-40) i tam krajów ciekawy. Do Hrzt. ii Jana Teofila w ogóle dużo złego. nie pamiętam. Dużo. Dajcie sposób, bym pracował zamienić.
Obejście jak najdalej Wy krajami utrzymali, Wy nie powinniście ubolewać.
Niech Pan zawsz przyjdź wyznania najgłębszego uszanowania i cześci, jaką przywiązuję od lat najmłodszych w niemu serce moje do Was.
Adrianie za [illegible] [illegible] życzliwych wyrazów, Bitzkiej z całej duszy
Edmund Bitzkiewicz Schuldiner

13 Jun. 1871
Kijów.

Adres domowy —

Zapewne Pan ij domyślisz się bez trudu z przesłanie Wasz adresu.
Pozostający Kand. Wiz.cy Bitzkiewicz Dyrektor Archiwum Akt Kijowskich, Archeografa Komisyi Bakunin Dworzyk, porządkuje Archiwum.

Mickiewiczowie Cesarowa Mickiewicz

46/68

711

72

Szanowny Panie. Oba Wasze listy 5go i 9go Stycz. miałem zaszczyt odebrać.

Wdzięczny z całego serca i dziękuję za współczucie. Wasze Tatkowe słowo może więcej przyniosło ulgi niż lekarstwa, których używam i które rzucam, zdając resztę na wolę Opatrzności. Byle zimę przekotarać, może wiosenne powietrze, kąpiel w Jeziorze pomogą, po Nim chciałbym do Krymu dla klimatu jeżeli zdrowie pozwoli.

Zawinieniem przyklaść na zdanie Pana że wydawnictwo tego rodzaju, musi koniecznie mieć siłę w samym tekście i nie zastąpią go żadne cytaty. Ośmielam

się jednak zwrócić uwagę Pana, że przywodząc treść dostawnia, Narata- tam się nie tylko iść za samą rzeczą, ale co się tylko dało wynaleźć nie ujęcem w rzeczu głównej osnowie, ściśle każde wydatniejsze wyrażenie i styl zachowawszy. Prawie wszystkie wyrazy znakowane w cytacie dokumentu innego nabiorą znaczenia, bo zostaną tylko samą formą. Jeżeli jednak ostatecznie decydujące tak a nie inaczej, spełnię rozkaz Pana, najgorzej będzie zostaną kilkomiesięczną, bo zadanie niełatwe i nudne. Oświecenia mi w prawdzie jeden z moich znajomych, mianowicie p. Ludwik Starzyński brat Leonarda, znający dobrze język Pol-

ie i ~~mają~~ piękny i czytelny charakter, zająć się przepisywaniem, ale prawdopodobnie będzie to tylko jego dobrą chęcią. Papiery prawie wszystkie zbutwiałe jak pajęczyna i atramentu wyżółkły jak grzmica, pan Klemann pisał bardzo niewyraźnie, pana Wdy Trockiego listy, istne hieroglify, rękopism p. Klemana p. Chamiec „Dwoleniki Rusfla" widocznie nie był dwolenniekiem pióra, stawem musiałbym wszystkie z pomocą szkieł jak w przódy wyszukiwać, a dla p. Stowarzyszkiego nie oswojonego byłaby to zdaje się za ciężka praca. – Możeby fotografować, ale mitrając takim sposobem zwłaszcza, inna może wyjdzie

niedogodności, kopjowania w Dreźnie z fotografji bodaj czy niewyraźniejszych jeszcze.

Już teraz z obawą czekam na Waszą odpowiedź, i co postanowicie wyjedzie, kopjować czy fotografować, jak taniej to ostatnie potrzebne nawet z kosztem.

Wiem że w Księdze Hetmańskiej nie wiele nowych rzeczy publicznych, prócz zakonu Inflanckiego i Lanicji Livonskiego, żadna biografja ani inne pisma z tej epoki historycznemi nie objęte wzrostu, z pewnością. Stosunek za to ludzi prywatny niezmiernie obszerny, i nowem jest światłem, za którym

obyczajem i warunkami ~~obcych~~ krajów i jego wypadki krzywdzące, tak samo niekiedy jak wpływ domowy rządzi losami kraju nawet do odległej chwili naszego politycznego bytu. Historya domów dotyczą jeszcze i tym naszem historyi nadawały w swoim tradycyi wpływem zadzierzgów i namiętności pokoleniowych kierowania.

Dotąd wszystko z papierów naszych nikt nie czytał. Nie wiem także jakie nadzieje tu złożyły Sew. Gorzkiewskiemu do Radaklenydyckiego testamentu, ale z pewnością nie mogły mu być znane papiery nasze. I od niepamiętnych czasów budowały

7a Sekty B

w murowanym kamienicu u niego dzia-
da który był kapłedwatem Borrkim
i dużo mi rzeczy po nim zostało,
i dopiero po śmierci mego ojca,
kak kilka lemu, wydobyła je
spleśniałe i gnate jeden do
drugiego, rewizja policji, bo
sam nie widziałem o ich
exystencji.
Nie donoszę Panu o kontrabandzie
która w tej chwili w rozgarze, bo-
jąc się powstania Cirka.
Spekulanci cukru zarabiają
miljony. Kilku żydów odra-
zu stanęło na drodze mag-
natów. Mają kilkadziesiąt
tysięcy dochodu. Sprzedaży pory-
wają mniej, ale przedają i
gubią się, chociaż cena zbo-
ża rośnie. Żyd drugi,
zdaje się Boy nie wie kto się naz-

wielkiego, ale bardzo mało. Kajetki daje jeden koncert z Panną Wandą.

Zapewne dorzta Was wiadomość o śmierci biednego Stynka Radawy. Umarł w wielkiej nędzy i zapomnieniu. Opłakiwałem go serdecznie i podwójnie, bo był mi nie tylko szczerym ojcem. Oby mu lekką ziemia była.

Dziękuję Wam jeszcze za Wasze rady, za Wasze myśli, i za Waszą przyjaźń.

Każdej pomyślnej wszystkim najgłębszego uszanowania i wdzięczności.

Adam Mickiewicz

7 Sept. 72. Kijów.

adr. Księgarnia P. P. Gotkowa i Maleskiego w Kijowie przy Kreszczatiku

Dziękuję Panu Szanownemu i Łaskawemu Panu za radę wcale której jak [illegible] postąpię. Zapóźno to czasu [illegible] ale cóż robić. Innej być nie może. Uchylam się od tej przykrej [illegible] sobie, bo wtedy [illegible] nie [illegible] krajowa brzydzić a już rozpoczęty [illegible] mojem obowiązkiem. Gdybym się zdecydował [illegible] do Krakowa, narażałbym [illegible] na [illegible] kopidoły, co nie jest [illegible] z tem się przekładaniem, bo p. Straszyński przyjechał [illegible] i jakem [illegible] znając język Polski bardzo, dla [illegible] tych [illegible] papierów i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] cofnął się jak [illegible] Zajęcia. Nie zwierzchność [illegible] i [illegible] się [illegible] Gdyby się [illegible] [illegible] [illegible] pozpisywaczami, bioręby to już na siebie, nie przykrzekając jednak i nie mogąc oznaczyć [illegible] Zamianę [illegible] [illegible] się [illegible] w jednym z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dam przy kopiach. — Nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

domu ogólne i jedzi dość na widzę wrzyskiem.
Bóg bujał zabrzegł w tym przedmiocie ere-
dzie Waszego rozkazania.
Nie raczyli cie takie nadmiarić co do Jabrzych
spraw moich, czyby ich Wam na co przydały.
Przyrzekam jednak lepszy robotę i przed-
niały sytuacyjące. Boże drugi zaś zebrało
się wiele robót zaczętych, rozrzucone to i
nie wykonane, bo tak jak dotąd prawować bez
celu, niewiele brało odkoły.
Pozycie sprawiło na Was wrażenie ubóstwo
dymka. Pobarry w którem stanie zmarł za-
pomniany. Wtrudzeniu nie otrzymie czarie
wielkiej mogli ale nędza i samotność wzdi-
ły w tekę Duszę biednego śpiewaka, że nawet
kwiecie serc kochających otrzeźwiał jako ta-
mowanie. P. Marjan Wasiutyński jeden z najlep-
szych przyjaciół Pabarry, w którego domu
zmarł w Kozietynie, zamknął mu oczy na
wieczny spoczynek. Dwie kilka osób odprowa-
dziło zwłoki Ukraińską Zonowczynię na cmen-
tarz w Chabnowce. Przecie o Kozi Sanguszce
Konarzu, Ja tego nie, krzyżał Pabarry
z pomocą jak towarzyszowi młodości i Sto-
wieszowi, najczarnie zasługi. Wątpię, ale na-
wet źle mówię że wątpię, jestem pewien, że
Pabarry nie przyjąłby żadnej pomocy od ni-
kogo: a temu bardziej od Kozi Sanguszki. Cy-
ba nie znacie dostatecznie kim jest ten
Książę; jest to miarka za którą nie widać
twarzy, okoliczności wstawiły go na czoło
w tej epizji jako się zdarzyć ale nie kto
mię zastępuje. Za to znam dobrze i za
Pawna, i miałem bardzo wiele szczęścia przy-
jaźnienia się z czynnościami, które zawsze prze-
szły stanowią. Mi zatym nawet pewien
obowiązek mówić przy tym bohate-
rze cierpień gospodarczych wzór Mon-
kalmeda i Wrotnowskiego, ale w kto-
rych nie ma najmniejszej rzeczywistości zastu-
dyrygenty mówić, a zapewno lepiej z zosta-

wit o tem wiadomość biedny Tymek w swoich pamiętnikach. I to wtedy, kiedy rodem jakoś Rejowie, Tęczyńscy, Lubieńscy, Tarnowscy, Ostrogscy, Zamojscy, i t. d. wiedzą do tam zaszły w wielkości, oficyalistych karbów na dobro publiczne wypaczyć, nie ma wypadków krwawych, te to imiona głośno w dziejach nie brzmiały, nie ma kogo aby nie zostawili po sobie pamiątki w malowidle, w gmachach publicznych, w fundacjach religijnych albo naukowych, patrzeć ich na każdej stronicy historycznej. Saugenhoare wyjeżdżają z swoim jedynym rycerzem z pod Lity, jeszcze może Wilkeński szynnow coś znaczy, ale reszta szlachta to z tradycyj niewzględnie, bardzo często, zbogacona wypadkiem, skąpa we wszystkiem, ojcowizny co nie miara, o ich zdaje kopyta już tych nie brzęczą, żadna publikacja nie wskrzesza, nigdzie żadnego nabrzelnictwa, żaden się nawet od nich szlachcic nie spamiętuje, a kobuzów to tylko bezprawie. Co do tego Romana, jeżeli krótki wzrok mając, w mgłę nie trafił z Dajczanami do obozu nieprzyjacielskiego zamiast do swego, coż mu jak nie wyjdzie orzeć na zasługę całego żywota. Że Wojewodzic Eustachy wiedzą także na jaką krokę w dół upadła zadłużyć, a cmentarz o kuzynie ubogim nie dbający, jeśli go rodzice do kamienica nie zdążyli "że na rozumnego dumna chce wyuczyć" (sic). — Ale już to to, i przepraszam, za niewłaściwy wstęp.

Raczcie przyjąć droga Panie, serdeczne podziękowania a tłomaczenie, za Wasze zdanie, informowanie się o moim zdrowie, czuję lepiej zresztą, nie wiem o mnie pomagało, może racja cotocznie i trochę jakiej swobodniejszej i weselszej

wyki, dość że lepiej.
Konie też pokazywali się zgłodzi, bytem nie karmy. Nie bijcie mię jeśli się każe potrzeba pracowania przy nim więcej nad te kopje, jakście jazze polecili.
Raczcie Szanowny Panie przyjąć wyznanie najgłębszego uszanowania i powtórzenie jeszcze serdecznego podziękowania za Wasze dobre słowa i Wasze rady lekarskie, bom nie widział że się lekarz ciała także i za nasze leki takie dobrze.

ks. Michał Malinowski

2 Norca FK.
Kijów – Kreszczatik – Duża Włodzimierska i Małecki

Kijów. 19 maja. [illegible]

Chociaż po drugiej pozowie, nie mogę nic innego na Cześć Pana odpowiedzieć, tylko winą całą przyjąć i wyjąć [illegible], prosić całem sercem — raczej odpuścić.
Są chwile w których wyrzeczona wola nie zostawia miejsca żadnemu uczuciu prócz goryczy..
I ta dawniej już powinna rozbrat wieczny z tą nędzą zawyrokować która dla nas nazywa się życiem.. gdybym nie miał Matki.
Dziękuję Panu za wszystkie łaski którymi mię obdarzał i których cenić nigdy nie przestanę i zostawię jak

Lekarstwo w ~~~~ swoich bolach
leczące wspomnienie mam..
A ~~~~ ~~~~ zmiłowania-
for jeszcze raz prosząc pokor-
nie — przebaczcie drogi Panie.
Pytanie wy pozwalam prosić Was
Czy tak wy chcecie?
Wówczas w Waszą wierze jak w opatry-
rność i wiem że to sprawienie wyzdro-
wienie tylko z Lego źródła.
Jednem niedostatecznie wy o list St. Aug.
ustyna wy dostać rękę Waszych.
Proszę mię Panie dać kilka wy-
rażeń, którem mógł nabrać przeko-
nania że mi wszystkie tej obawy
do których się z nieokreślonej wpuścić
odnoszą i na które, bardzo wiele
przy pożyczyu, mieć należę, doń
uchwały..
Składam mię u Waszych stóp
Wasz cały sercem
oddany Wielebny Kochalichowski
Zgromadzenia.
Ul. St. Wiślna. D. Marcin Wacławowa -

23/5

Nie dawałem znaku o sobie Kilka nie-
jący mimo powinności odpisania na
Wasz list ostatni dat. 24 Marca dla
dwóch przyczyn, naprzód nie chcąc
tworzyć korrespondencyą niepotrzeb-
ną zabierającą Wam czas szanow-
ny, powtóre żądając się za razem
w możności wywiązania mię ka-
wem z zaciągniętej pracy i obo-
wiązku. Ale kiedy upływa zbyt
długi przeciąg czasu, lękam się
zaktużyć na zaginienie Wasze
i posyłanie o kwitkuo.
ale tak nie jest. Spieszcie wróżyć
Szanowny Panie, tylko nie tak
Tatary Wasz rozkaz do wypeł-
nienia jakim mi się wydał, a
przy niesprzyjającem bardzo zdrowiu

które z dnia na dzień gorzej i bole
dręczące codziennie się wzmagają, [illegible]
trudniejszy, abym nie powiedział [illegible]
niemal [illegible] niepodobnym, tak
nieraz ustaję w pracy od zniemo-
żenia. Wiem że mi już żadne lekar-
stwa nie pomogą, [illegible]
chciałbym tej pracy przynajmniej
dobiedz do końca która będzie os-
tatnią, i niech za Waszem pośred-
nictwem zostanie z życia mego
jaka kolwiek drobna przynajmniej
korzyść. — Jest tych papierów w
ogóle z dodatkowemi, które
przysłała arkuszy, a jak nieraz
dla charakterów rozmaite-
go pisania Decyfracya trudna
i jakie
chyba [illegible] do wielu te
pisma, przekonanie się drogi
Panie z kilkunastu które prze-
[illegible] Wam skończyłszy robotę

dziem nie mógł wyczytać po kilka
i kilkunastu wyrazów, abyście za-
częli dopatrzić, a także może się
Wam zda kazać facsimila zdjąć
z listów niektórych znakomitszych.
Oddatem był przed tem do kopii-
ty niby umiejętnego jeden z od-
działów, ale kiedy przyniósł ro-
botę, to mi się podwójna oka-
zała praca z tego wynęzere-
nia, bom nie tylko już mu-
siał przerzytywać oryginały ale
pisze kopje najdziwaczniej i
najgrzeszniej poprzekręcane,
konfrontować z niemi; do
niczego to tedy nie posłuży-
ło jak tylko do zwłoki, a
przy tem podwajało i zagma-
twało więcej robotę, bo w ko-
pjach okazały się ~~nie tylko~~
nawet mylne ortograficzne,

pozmieniane nawet nazwiska, omiętą precyzja stylu i mnóstwo innych niedokładności rażących, więc dwie rzeczy zamiast jednej wyszło znowu i poprawiać i uważać, a innej więc nie było rady jeno samemu zabrać.

Za wzięciem pisowni tegoczesnej prawie wszędzie, z wyjątkiem kilku których dokumentów XVI w., zachowawszy jeno charakterystyczną zasadniczą ortografji albo wyrażającą głoskowanie zmienione w wzięciu już czasowém.

Mimo prawy z daje się zmienej którą nieuchronnie muszę przyznać sobie, zostanie jeszcze bardzo wiele dbam do spostrzeżenia przedmiotu i niezbędnego skompletowania w notach i objaśnień. Widzę

wyraźniej teraz, jest to nale-
żyt szczodrobliwy niezmiernie, byle
się nim przejąć z gruntu. Wie-
lez żarliwego życia, namiętności
ci, obrazów, walki uderza i po-
rusza tamci papierami, na któ-
rych zostało myśl i uczu-
cie ludzi wypisane i trwające,
gdy po nich pyły rozwia-
ne wiekami na nieznanych
cmentarzach uleciały bez wie-
ści. Te same trudy, za-
biegi, krzątanie, niepokoje,
nadzieje ożywiają postacie
znikłe przed laty wieka-
mi jak w społeczeństwie dzisiejszem, a schyłowy gdy
się zaniedbę długo obserwu-
nie, świat widziadeł
otacza jakbym żył
z nimi i strach ogar-

mia ~~tej~~ nicości tej ziemskiej naszej.
Do czego szli? do czego idziem? Co
po nich? co po nas kiedy
~~to~~ to tylko razem chwila cierpień,
chwila złudzeń nieprawnych, nieza-
rzywistnionych, za którą nicość, nie-
konszoność, zapomnienie... A jeżeli wie-
ki upływ i jeden kto kolwiek
samotny w gmachu obalonym w
cichy zadumie nad dumaniem o
przeszłości, godzić się boleć i
walczyć dla tej zaczątej wątpli-
wej?
Darujcie, nie tam życiat mówić.
Powtarzam Wam, te papiery żyją,
rozrastają się, zmartwychwstają i trwa-
nie tylko, a zbudzicie pokolenia.
Nadeszła Wam w porządku oczyst-
ko, najwyższej o wiele zmogę.
Pozdrawiam Was z Wami Panie mój szanow-
ny dla którego wiesz zawsze naj-
wyższą i najszczerszą.
23 maja 72 r. Zytomierz. Ad. Chrzanowski-Malczewski.

87 + 13

Pars adversa źle Wasz o mnie barzo, nieznie-
sie cierpię nie tylko bolesc ale bezsennością i
niemoczeniem chociaż się dotąd z myślą nawet,
tej choroby nie mogę obyć, tak jeszcześby żyć
można by tak jeszcze niedawno bytem zdrowy
zdrów. Jeśli ubożście przyszlijcie cokolwiek go-
dy najmniej na zasyłek pracy mojej ktorą
skończę życzliwym umiarem przed miesiącem, a
takim razie polecę memu bratu odesłać Wam
dotąd zrobiono a resztę w autografach.
Tymczasem umiarem obowiązuje Was prośbą ktorą zaz-
nie wypełnić, a będzie się tyczeć biblioteki, ar-
chiwum i malowideł mnoznych.
Co się zaś jestem bez zwłoki, to mię
zdala uniec się do Waszego kraju, ale wier-
nie że wszystko wypełnię najdokładniej, jakeście zo-
stali i nadalej na mieszkę będziecie mieli
wzkopię a zabie.
Za Pana Boga uważcie moją prośbę a areto
tym będę jednako Wam całem sercem pozosta-
ć oddany.

Ad Nicaeno-Malighanum.

[illegible] Czerw. (v. s.) 72.
Zygmunt.

[illegible] Bibliot. Ksiąg. "Gintkowa i Walick."

12/6

4/4
88

Nie mogę nawet przepuścić powodu tak dawno od Was Szanownej Pani, wyglądanej odpowiedzi na moich dwa listy nie mając. Wasza groźba do akuratności spraweję. Proszę tylko Pobka wyrzutów nie czynić Was dłuższem sprawozdaniem i pozwolę w rychle dać o swej woli wiadomość, bom skończył natchnienie tej długiej i ciężkiej pracy, i jak ze przebudzenia o tyle zmienienie i daremnie na wiele mniej więcej i nie dorzucę. Czy kazenie przysłać towar i czy pod adresem danym, bo przesyłanie może jakąś wypaczyć Wasz a czy adres in-

my zapewne wspaniali.
Za ciebie, zawsze, drugi i mędrzec; wielka boleść zadrżała na wspomnienie mej twarzy, jeszcze smutniej i samotniej rozlegnie się jego ostatnia Pan Bóg przeznaczy odpowiedź.
Odpowiadajcie Kuzynowi i Cioci Pani jeśli Tatka Wasza zapyta, bo dzisiaj pójdę gdzie kolwiek będzie wyjechać, byle dalej niż ja, byle dalej niż ja tu.

Wam całem sercem oddany Hugo

Ubd. Mutzenbacher

22 Czerw. 72. Zytomierz.
Adres do Zytomierza Gobel Minella.

115/8

72

Od dawna miałem zamiar otrzymać Wasz list z Carlsbadu, ale dla wiadomości pozwolę sobie odpisać dotąd, aniżeli dostanę odpowiedź. Wypadł mi pilny interes w Kijowie, wróciwszy po Was rozsforowałem się, wyjechałem natychmiast do Krymu, gdzie jestem do niedzieli a najdalej już dalej. Zalecono mi tu podróż dla powietrza w górach i kąpieli morskich. Odwiedziwszy z południowego brzegu, w Yaltii jestem w Eupatorji z kąd list wyprawiam. Kąpiele morskie orzeźwiają mię, czuję się wprawdzie lepszym nawet na umyśle. Daj Boże żeby to było wróżbą na przyszłość dobrą.

Kiedy się wy macie do Kijowa Panie. Nie zapominajcie że wody nie działają nigdy na raz, skutek nieraz się objawia po dwóch a nawet po trzech niedzielach. Raczcie mię uwiadomić o swoim zdrowiu jak najrychlej bowiem się zgryzę nad szczupłem Waszym odezwaniem listem, a daj Boże żebym miał jak najpomyślniejszą wiadomość której będę wyglądał z wielką niecierpliwością, natomiast życzę wam pisać jak najszczegółowiej.

W Eupatorji zabawię nie dłużej, najdalej dwa tygodnie, po tem wrócę do Kijowa na dni kilka, będę w Kijowie i znowu odjadę na całą jesień do Yalty, w góry na winograd "gdzie szumią topole Kajdanek i Salgiry dziewice." Mój Boże, jakże mało wyniosę wrażeń z tego wielkiego kawałka ziemi.. Stoję jak głuchy przed wielkim koncertem którego partytura rozłożona. — W Teodozji dotąd pokazują domek w którym mieszkał Mickiewicz i mówią że kąpiel brał wieczorami morską. Jest to jedyna pamiątka po nim w Krymie. Kiedyś odwiedzę ten domek, bo

To Valkę wieczorem, wśród Valkiej ciszy że „mógłbym słyszeć głos z Litwy"; niestety „nikt i nic nie wo[ł]a w Jej samotności; Natan smutny, zapatrzony w [da]leki błękitny horyzont modląc się za dusze wygnańca.. [Ga]ina Natanów obudza przykre myśli, gdzie dla przyrod[y] i wygnań i rozbiegł się na cztery strony świata.. Czy cywilizacja narzucona potomkom najezdnicze[go] plemienia wydoła przeciw prawom własności zgwał[co]nej? Czy smutek i Valką ciszę niedługo wygoni na[d]ej przeszłość która nie miała innych zasług nad [si]łę zdobywczą? I pewnością nie jest inaczej. Pamiątki wrażeniach się zbiegają i życie skoro przeszłość w [p]rzeszłość wskrzesza jednakowym żalem dla serca bijąc[e]go szlachetnie. Nie ma przeszłości bez smutku i [n]ie ma śmierci bez wspomnień bolesnych. Jeśli Pana [u]da zająć wrażenia moje wyniesione z Vegu Packnyce-[go], Kobylnatowego Krymu — dla za wszystkie. [P]ożniłem się z odesłaniem rękopisu jeszcze i dla Va-[s]zem zapomniał odjeżdżając zabrać oryginalne papie-[r]y które w Kopjach były źle wyczytane, gdzie wiele [p]uszczeń albo wszplidrości, co trzeba uzupełnić i któ-[r]e koniecznie trzeba było odesłać abyście raczyli sa-[m]i porejrzeć pilnie. Niem tedy przysłano te papiery do [A]ustryi, upłynęło parę tygodni, a po Vam zabrakło [n]ie znowu krążeczki z nadsłaniu. Otóż Vej książ-[e]czki i teraz nie przysłano, dla tego może tylko [p]olimkami nadmienić o wielu niedokładnościach ja-[k]ie znajdziecie w Kopjach i mogliby[ś]cie tylko [p]rzypisać ślepocie, gdyby nie były bardzo niewinnej [n]ości mojej. Pozdrawia ni jedyna pociecha Vam [z]robić coś może i Vam nie raz cie usprawied-[l]iwić. Poczęte Korbe n. p. listy Kadkiewicza wrócz [p]rzytelne (A.V 7, 8) i służą na pozór mniej trudne [w] wielu innych spostrzeżeń daleko więcej nie mog[ę] Vam nic nad to co się wydawało, i czem się stuzej [z] papierami, Vam nieszczęśliwej w oczach ubogie[g]o. Posyłam wszystkie dzie się nie tylko znalazły [p]uszczone wyrazy i całe ustępy jak i te nadzie[j] których mogłem mieć jakąkolwiek wątpliwość w [r]ozszyfrowaniu. Zresztą upatruję Pana w najzupełniej[s]zem, najsumienniejszem, najpunktualniejszem sko-

IP

owanie (z wyjątkiem jednak Listów niemieckich Ja-
a Chodkowskiego). Gdybyście znaleźli niedokładność al-
bo błędny wyraz, nawet literę, wszystkobyście to zna-
leźli także w autentykach, czegom ani dodać, ani
mieniać bez ubliżenia Autorowi nie śmiał n.p. str.
4, n.p. str. 399 w 11tym wierszu (str. 209), n.p. błędny
str 249 od opuszczeń prawie niezrozumiały, i dużo tego,
m zostawuję do uwagi Was samych. W Książeczce
której nadmienionemu znalazłoby się zapewno wie-
le nader użytecznych co do postrzeżeń ogólnych w pi-
owni, zmiany zachodzącej w ostatnich latach XVI z
elszeniem stanu całości nadzwyczajnego wieku, utrzy-
ew być nawet coś na kształt dykcjonarzyka wyra-
ów wykreślonych z dziejszej mowy i skazanie
u, zmniej jednak przyjaciołby może korzyści, nie
ienie, bo duch Linde spoczywa od wielu lat w ja-
ziej niepośledniejszej pracy na którą nie mogłem
żadnem sposób wpaść, więc i porównać nie mia-
em zręczności. Konstrukcjonalizmów w listach
Twardy Hetmańskiej niemało, a Wyb. przedtem
rzedniem Biatasza podstarości Horskiego które list
najdziecie także w liczbie postanych. Ojciec i Pan
Hetman i Pan Marszałek i Pan Wojewoda Krocki
wiza najczęściej bez żadnych postawideł i nie ma-
ją Natej reguły ortograficznej. Hetman najczęściej
ciężkiego litery t dodaje po niej h jeśli po niej
a następuje samogłoska. K zmiękcza na c i k
wyraża ch, nie tylko w Łacińskich wyrazach
le i polskich. Najstarodawniejsza pisownia między Ve
ni papierami, w listach pisanych ręką Hetmańskiego
jednego z pisarzów Hetmańskich, mającego
Malowaną formę której się wszędzie jednak
trzymał. Brak punktuacji albo źła punk
tuacja i przedziały wyrazów, a wzięcie litery
wielkiej nieraz nader w połowie wyrazu, często
bywa przyczyną zupełnego braku sensu i nie
raz trzeba cały list przeskrobać najrozmaitszej
formy nadawać kilkakrotnie, żeby trafić na
jedną właściwą. Jak wyrazy złożone nieraz z
jednego, dwóch a trzech a jeden użyte tak na
brót bywa często n.p. że ten nam frazes który

Vej Imili pisz, na podobień Nowo nadrafianych w
szych papierach ułożywszy pozycjiade." Czy Pan
wraz i tą Żoną wieraz, z jedno Jo dwoch i trzech
Siedem thatk na o dwód bywa czyli sp." Żałuj że nie
am Książeczki z nakładami wielu podobnych
iejsc i nie mogę dowieść bez żadnej pozesady ułożo-
go wdepew, a P. Kamieńskie tak piszą wieraz, nie
rzeględa i w Ustach Panów z Rybaé podobna fra-
alogij. Kożby się zresto tak ad rozu domyślał,
" n. p. y cotreczka" oznacza Książkę Korecka. Nie widzę
rzeczy potrzeby dykacji przed Wami cośkie dbyć
bardzo oznajamienie z najrozmaitszemi "kura-
ami." Ale to ujemna strona papierów Cho-
kiewiczowskich. Pan Hetman nie stawi brzmia-
i wieraz znakomicie włada potęgą wyra-
ń. Wda Trocki rozwlekły i ciężki. D. Nyla obu
ych ludzi wyraźnie charakter przeględa
Wszędzie gdzie znajdziecie okienka w Książce z ko-
jami, raczcie zwrócić uwagę na K. papiera,
Ven sam znajdziecie takie do porównania nie-
ne pytanie w oryginale. Wątpię abyście wie-
e Waszego Listu Wa "Spomnik takie bu-
wał", alem wam pewno Dobre zastużonego napi-
u za cierpliwość." Jeśli śmiem jaką uwagę uczy-
ć Panu, to zniżoną w wielu razach Krzecelo-
ść mającej, wyrzekanie powtarzań a także prze-
tłumaczenia Łaciny i konieczne dodania wyra-
ów brakujących. Nie ujmie to charakterystyki
awet Dykcyi ale wyrazistości podniesie
o uchyli bez korzyści i zagmatwania skład-
enia jeśli się nie myle, nie za jedynemi zale-
ami tego papierów, a gdyby nawet tych
ierpiał [illegible] wątpię czyli to wiele, bo
ie to tylko dokuczliwe słyszeć z drugiej ręki.
a Was nie dokończeniu ci z obawy ci dla
odku dowiadywania. — Wam jeszcze dużo zo-
je pracy, bo nowy w Manuskrypcie dwa dru-
ne, jeśli bez błędu przestatkroć tylej nierzad-
e, przy nim wieraz [illegible] Autora obyczaj
ecznie, i wiele za pewno z nich zostawicie,
ez z wielu przyczyn nie potrzebne ujęć i

dodać jeszcze i Vaki wiele koafrontek, spostrzeżeń, wskazówek które tatuo postrzeżenie z Vexlem w ręku, grupując fakta i odsyłając do źródeł jakich nie miałem albo o których nie wiedziałem nawet. Przepisawszy całość i przeczytawszy, czuję się głównie wygłoskowość materyałów, ale mimo to uwydatnia się obszernością cały przedmiot Vaki dalece, że treść danych szczegółów pochłania te linie, szeregując mnóstwo szczegółów mogących same przez się udział bieg życia. Przepisałem wszystko, znajdzienie wiele pisanie nie dział bez żadnego znaczenia, umieszczonych jedynie na woli Waszego rozkazu. Do tych załączam W.P. sprawę Elki Rudkiej, rzecz ogólnie znaną, dosyć i tu treści zresztą nowych, ale n.p. prawo żądawne Wielkiego Księcia i V.p. bez żadnego znaczenia. Dokumenta cytowane w treści w księdze, znajdzienie nieco szczegółowiej przytaczane w Pismie marginesu. - Roty które oglądzie trafne i potrzebne raczej umieścić przy końcu każdego z tych, nie zaś przy końcu dzieła, co mi się zdaje nie bytoby wygodnem ani dla pracującego ani dla czytającego. Ośmielam się jeszcze na nazucić uwagę że mniejszy materyał nie zdaje mi się odpowiednim przedmiotowi zakreślonemu, Biskupstwo Pana V.ów i Pod. V." Zdaje mi się że powinien stanowić samym sobą oddzielność. - Między papierami postawienie znajdzienie Vaki które zgoła były przekopjowane dakładnie, ale pozostaje na wszystek odbycie spieli dać do księgi Elki, jak dokumentów Vady znajdzienie Pana Vexlama własnoręcznej Hetmanowej, podpisy Hetmana Jana Stanisława Sapiehy starosty Lit.°, Anny Korecki Siadowej Hetmana, Jana Gadkiewicza Kanclerza Wielk.°, Hieronima Vakra Kasztel. Wileńsk.° Vuja Krzysztofa Gadkiewicza Komisarza Woj. Lit.° Aleksandra Gadk.° Wdy Trockiego, Ist Aleksandra Gosiewskiego V. D. Jeśli Wasze Książęcie miecie co do rozkazania więcej, raczcie pisać pod adresem dadanym do Wysowa przez Księgarnię Gintowa i Chałeckiego,

więc my tędy sami, oddadzą mi, my w podróży, odezwą
o warunkach głównych, pieniężnych, nic nie pisz
i żadnych nie daj. Skoro jesteście tak dalece
Taskawi że obiecujecie osobiście nawet jechać do Poz-
nania, przyjmijcież Wam cały ciężar na siebie,
a co postanowicie (daj Boże jak najprędzej)
przyjmę z nieokreśloną wdzięcznością. Ciężar za
powiedzie i inne jeszcze warunki, które
z mieszczaniami, a właściwie jeden z nich
odważam się przedstawić Panu.
1.) Życzyłbym żeby Dowód skończono przed Nowo-
rokiem i Wyjazdem.
2.) Żeby P. Zupański dał mi kilka exem-
plarzy bezpłatnie i drugie bezpłatnie, które
przedtem swego nakładu par dosus
de marché. J.
3.) ten warunek, ów szczególny, prośba do Was
drogi Panie, abyście i Wy coście mię zachęci-
li do tej pracy i jeszcze gotowi do niej po-
mogli, abyście podtrzymali i Wy zawdzięczyli
mi za Vo. Drogie Panie, darujcie mi na pa-
miątkę, na wiatku, serdeczną pamiątkę, jaki-
kolwiek Waszej ręki malowidełko z Waszym
napisem zeście Panie otrzymali go z wygna-
nia ~~Waszego~~ Waszego w Dorpacie Królewiec-
kiem pocztą. A jakimi będzie Vo dosyć kosz-
townych dla mnie, stawcie na Vo nie mamy
Waszem sercem osądzicie, bo ja nie potra-
fiłbym wyrazić.

Adam Mickiewicz-Maliszewski.

1. 15 Sept. 72.
Z Lipsatorji.

1° Paźdz. 72. Rijów.

Mój Boże żywy, mój Boże Wielki, i cóż To się z Panem dzieje. Podobnaż To? możebna?.. Nie przeżywaliście da siebie Waszego końca?.. Ależ To nie końiec.. Wierzyć Temu trudno, niepodobna, grzesznie, w mojej głowie To się nie może pomieścić! Wy Panie drogi, moglibyście potrzebować Ojego Kalwerii, gdy cała Polska Jowisza przyjść na Warsze pierwsze wezwanie, na Wasz rozkaz? O! nie wierzcie, mamy tu na oczach padrzęk na Cześć Pana, bo ani wierzyć mogę, ani w mozgowaniu mojej nie rozwiązę Tego wzięta czarnego, Tej rzeczywistości.. czyż To Wasz list mam przed sobą? Wy żeście To, Wy sami pisali?- Czemuż nie mam Wawbów wielkich, jakichjści gusiarzy, którebym rzucił w Waszych nog i skupił niemi każdą Swoją wolność i zdrowie dla Was? O mój Boże, dla czegoż nie więcej nie mogę poświęcić nad Temu kolenie i Tylko tachmanu No-

nie zostać na Waszej drodze pielgrzymiej, a-
modnej, dalekiej.. A cóż jeżeli byłoby tu dolny
w obec Was spowiedzieć, coby mogło choć ir-
kiedy pociechy i ulgi Waszemu sercu i
cierpieniom przynieść; nawet jestem tak bied-
ny, że słowa umierają na ustach, gdybym
zpiał niemi choć jeden moment zapom-
nienia tej prawdy przerażającej gwałtem
nasunięć. — Nie wiem czy już mam na-
wet pisać sekretarzek w sprawie księgi Ks.
Mauduitej, aniżeliśmy się czuję Waszą tar-
czą i Wam Waszem cierpieniem. Dziękuję
z całego serca za wszystko czem mię Pan
raczy zasypywać, i wierzę w Tę Głowę Wa-
szą niepłonną Która nigdy nie była bez-
czynną. Daleko proszę o Wam łaskawej należeć,
nie mogę, cały z niedostrzeżeniem zaufaniem
Wam się zawierzając. Mimo to jeśli Wyłko
nie raczycie wziąć za złe, iż będę czekał
z niecierpliwością nowych wiadomości i
decyzji p. Zupańskiego albo tego obraz
szczęścia. — Przerzyłowanie z przykrością
w Waszym liście, że w najgorszą część

że jużeśe przesłałowanie papierów czasu
zabierze. Co wszystkim Panie Radkowy,
nie zawiść odmnie, brulionów nie wia-
tam, a chcemie dysponować z kopii Konfron-
towanej z Summariuszem i nowalowanie wy-
tat, rekurrowali jednak Summariuszu na-
pisano, było niepodobna, przy Vam dotos-
mie wszystkie papiery i bez excepcje
podług rozkazu Vaszego przepisujęp, wy-
dać mogłem zostawić jedynie Waszej
powadze. Czasu, prawda do, zabierze, ale
zależna wszystko odemnie że dopisowaniem
jakgdy mógł abym ujść Waszej prawy
jak najczystszemi sumieniem Kapłanie. -
Panie czarnowiny, nie opuście mię tak
jak Vrzekłaś i zostawić drugo bez wia-
domości o zdrowiu swojem, Czy nad
Rem wyjedziecie na zimę? A ja nie
wiem! ale Vam stradno nad tym ko-
rzeniu niemieckim? a co do kosztu, Vaż
Wrachy, Kuzyna, Gość nawet, wszystkie
żądy wielkie wozniczy miały w radzeniu.

Znawcy [illegible] w pewnym [illegible] interesu
a jak na Dobie, to już z konieczności
w potrzebie wyłko gwałtownej, muszę
do Pana adresować. Zdarzenie moje potrzeb-
nie nadzwyczajne, a przynajmniej takie
że go z powinności donosić. Z da-
nych dostatków - przykre wyłko przy-
pomnienie. Czasy próby i strapie-
nych, i mnie dotknęły dotkliwie
zabrały wszystko. Więc się biorę do
Was, i wiem, zdaje się nałożnie, ja-
kąś przyjaźń ciężką, gościnniejszą prze-
sobą. - Po wielu staraniach otrzymałem
koncessję na założenie księgarni rosy-
jskiej i obszyty [illegible] w Odessie
mający się otworzyć na akcjach. W budyn-
ku cudzoziemskiej w Odessie [illegible]
ej, jest blisko 20 tys. tysięcy [illegible]
którym [illegible] nie tylko książki
polskiej, ale nawet słowem [illegible]
dzieci, nawet książki do nabożeństw

Wasz. Oby prosić Pana abyś mię raczył wiadomością kilku słowami (przysłanie pod moim adressem), o tem mianowicie do panów Księgarzy, przy nadsyłaniu gotowizny za Ofiarę się wraz będzie, o Nazwanej Kredyt. Takiż wypraszam ode Was wyrażenie na to wszystko co żądam. Proszę Pana o jednostajnej takiej formularz listy do Zupańskiego, Wilda, Zakrzewskiego, Juliana Ostrowskiego, Redaktora Bibl. Pawiaka i Pamiętnika, do Księgarzy Lwowskich i Warszawskich. Jeżeli można — pomóc. Jeżeli nie można, nie ścierniajże się niczem, uważ admonicie, bo tedy przetrwany uważ Vaksze, żeście tego nie uczynili. Tylko nie mogę albo za niestosowne uważ. Ale jeszcze raz proszę, kogo podobna, pomóc. — Odezwy mieszkańca przyjść wiadomość o Księgarni 2 wielkiej sympatyi i nie tylko powszechny dajęc

wypraw Zastudja, nadto nowiny obiecu-
jąc w skutku nagrody zajścia è oro-
bisko ogólnie pospolicie. Jaj Boże żadnych
nie mylili. Ja z mej strony drogą
byle bylko ze Valkiej księgarni daj
ąc część mowa z Wrzeska przy kadrow-
ej biegnej i nakładzącej uniwersy Ros-
kiej i przyjeżdżających do Gdańsku Wm
mam z naszych prawiąc. Czekał
bym przy biblijatece i szyldzie mój
bo to ważna i niezbędnej Valkie ży-
cą Vego. Z Waszych Drezdańskich na-
kładów, jeśli za w Waszem rozporządze-
niu, obiecuję Valkie usilnie o wszyst-
kie które w Valkiszym Gaudu mogą
zalecić znaleść miejsce. Kasyper Vej
nethuszyty udzielić raczenie.
Jeszcze Gwilka pozwolcie drogi Pa-
nie. Mam ja na myśli i czego się
nie odważam wyprosić przed Wami.
Gdzieście z Vej Valk samotni, Valk nie-

rozy?.. Nie macież nas obyś bliskiej Wa-
szemu, coby gorzej przyjaźniej Stonie,
głowę Wasza spotakania, i pokrzydły za
rozkoz najwyższą przeświadywać Wasze
chcpie, zmieść z przed nog Waszych
te kalce i zasłac miękką Wam-
ną wyrownością [illegible] przyjaźn-
nia.. O! wspaniałe.. Ale jeżeli kraj
składa zimne laury tylko na Stro-
nie mędrca a po zgonie wznosi kosz-
towne pomniki upatrując dnia,
nie jestże powinnością domowemu ogni-
ku stoczyć pierwszemu rzeź i uklęc
przed żyjącym, pozdrowienie w obawiaz-
ku i miłości najświętszem?!
Drogi Panie, przyjmijcie te sło-
wa jako dań z głębi
serca pochodzącą, które skła-
dam przejęty najwyższem uszą-

niem i najsowdecznieyszem bez gra-
nic uwielbieniem Dla Was.

Ch. Mielzyński - Draliny Skiewicz

6/10

Nie wiem co Bóg zdarzy i co Wy będziecie
Taskawi dalej sprawić z majątkiem i
czy się da Vam zrobić jakbyśmy sobie życzyli przy-
bo i jak Wasza Taska mię wesprzeć radzy.
Bo dotąd bawię w Krymie, chociaż już nie-
długo, dopełniwszy się za swemi, jeszcze dni
kilka, a pewno zaraz Vaszą jak z kolarek od
Was wiadomość w Kijowie dotąd w pośt od-
jadę. – Nie mam żadnych wiadomości udzie-
lić Panu o Krymie.. Piękny, osobliwy, zach-
wycający kąsek Jałta gdzie jestem w Ki-
jowie. W górach jak guiazdka, nad cud-
ną zatoką, pełno kwitnących dotąd róż, nie-
co jak w maju i słońce ciepłe, powietrze
lekkie, rzeźwe. Pod morza szumiącego, bez
mania jak panowanie myśli, bystrze dra-
nienie orzeźwia ten raj ziemski. Z Sewas-
topola przez Bajdary jadąc do Jałty (gdzie,

widoków równych światu nie ma, gdzie wzbo milczeć, modlić się.. nie ma słów ani pęzla żeby oddać w dziesiątej części to piękności z uczuciem niezrównane.. Lękam się zajść Panu czas opowiadaniem, ale wieczór serce wato się do toku, byłem zachwycony jak dziecko, rozmarzony jak we śnie. Ale, i tu kno i muszę już odjechać, choć mi dziś nie stoją kąpiele i te niebieskie powietrza, bo o wiele kraj piękny, o tyle pewno każdy przedmiot i warunki życia sprzedają tutejsi Tatarzy na wagę złota. Przyczyną tego dwór w Lewadji nieszczęścia, a z tąd natłok magnatów dworskiej mającej tu każdy z osobna willę, pałace, parki napełnione przepychem i zbytkiem. Zjazd też tegoroczny podróżnych był tłumniejszym niż zwykle. — O drogi Panie, jak tu bardzo pięknie! jakie, jakie wody, jakie rauki z temi górami w koronie chmur, z tą ci-

zą tatką jaka chyba duszę napełni po
śmierci.. Wczoraj już późnym wieczorem
wróciłem z przejażdżki konnej z Nałęczki.
Elkasow mamoryjański usiadł na ska-
łach, cały do szczytów, do wierzchołek z
granitu, No tysięcy schodów marmuro-
wych prowadzi na tarasy otoczone przez
kwy które śpią między różami, a budzą się,
wyciągają, skaczą im wyżej, idą bliżej
ramka tam się wozą zawieszonej broniąc
horyzontów. Cicho do koła.. Tę ciszę budzą la-
tające ptaki, chyba zapach kwia-
tów, szmer fontan. Na tle obrazu -
katy olbrzymie, tyle wiele godzin w dniu
tych kolorytów zmiennych, ciemnych, jas-
nawych, błękitnych, różowych, chy-
ą się w przepaście, unoszą cyplami pa-
rzą na chmury które tedwie przepar-
ą w połowicy je oskrzydlają. W około
huszcza rozrzucona z przepychem roś-
inności, co się zbiegła w miłosnem

objęciu od cyprysów zatoskich i cedrów li-
bańskich i naszych dębów ukraińskich, s
srebrzystych oleandrów i kozaków bukszpa-
sowych i rozmarynów z nadbrzeżnym kwie-
ciem białoniebieskawem rozmaitszem zapa-
chy szerokie. A wszystko to wrosło na
macierzystym gruncie, pojone tłuszczem i
powietrzem swobodnie.. U podnóża zam-
kowego morze jak dzban.. Mamy już par-
dzierażki. Uwiązałem nocą jasną i ciepłą
bukietem żeglostropów i cudopolji cer-
wonych w ogrodzie. A Ofjanda — to
djabeł kwiatowski na rozdrożu rzucony,
razem tyle piękności nie widziałem
nigdzie zebranych. A Massandra — to
sielanka żywa, to takie tadne jak
dziewczynka.. Światła
oczka brakuje i pojęcia nieraz serca
żeby to wszystko zebrać i umieć z
sobą. Ten co tu mieszka powinien
cuda robić, takie to wszystko piękne.

ne jak natchnienie i wspaniałe jak młodość. Nie wiem jak oni mogą władać Wami dziedzictwami, bo mieć własnością takie bogactwa – to grzech.. Czegoż więcej możnaby żądać na ziemi?. Wybaczcie te wywody, te pół słowa..

Nie mają nic do czynienia z tłumaczeniem sonety Petrarki. Chciałbym je oddać pod krzydło Wasze. Nie wiele ich, ale może osądzicie taskanie. W ogóle nie mamy tłumaczeń tych sonetów. Pan Mickiewicza, jeden zdaje się Zaleskiego, najwięcej Józia Korzeniowskiego (w Przyjacielu Ludu), ale te wiersze nieznośną dosłownością i przez to w tym prawie trywialny wchodzą. Jeśli pozwolicie przyszlę.

Ale mimo cudów polotnia – jest coś za swojemi ramami starzeć. Radbym chciałbym wyjść wrócić, po-

Dziewając się Waszego listu z Rachpic Łaskawy Panie, zachować mię dobrotliwie w Waszej pamięci, której się całem sercem zawsze jednakowo polecam.

Ad. Mielżko-Malinykiewicz.

A zdrowie swém nie zaniedbajcie, proszę, uwiadomić mię jak najdokładniej, proszę nie zapominajcie o Nas.

24 Wrześ./6 Paźdz. 1872
Jaffa.

~~864~~
403

10/1

Ostatni list jaki miałem waszych odebrał od Taskawego Pana, był jeszcze po Waszym powrocie z Karlsbadu. Ja pisałem z Pasty, po Vam z Kijowa, ale na te listy nie odebrałem żadnego słowa. Byłem zawsze ciekawy ostatnim listem Pana i jakem umiał, wyjaśniłem Vo w mojej odpowiedzi. Teraz przychodzi nowa niespokojność, czyście nie urażeni tym listem i szczerością która go wywołała.

Raczcie drogie Panie wyprowadzić mię z tej niepewności. Znając grundsatz Pana w korrespondencji nie pokwitam się ciągle o zdrowie Waszo, ale się już nie odważyć wspomnieć, pomimo tego żadnego przed tylu tygodniami za granicą do żony P. Alexandra Batoreg, żeby mię o Vam z Wiednia uwiadomił.

P. Doktór będąc w Dreźnie powiadał,
iż nie może się widzieć z Panem,
jednak Dziękuje wyspytawszy mówi, że go
Pan zapewniano o życzeniu Waszem po-
lepszenia. Daj Boże żeby to była jak naj-
większa prawda, Doktór ja się Panu nie
mogę zadowolnić i nie daję mi w Panu
żadnej pewności Waszego mieszkania pub-
licznego pisania. do Waszej pracy nie ma
powodu. Kochany, drogi Panie, nie
pozwalaj na mnie chwilki i
choć Kilkanaście malutkich wyra-
zami najprzód życzę zdrowia, i spo-
kojnie. A Boże nowy rok, to przyj-
mijcie życzenia z głębi serca Dzieci
to, które Wam przesyłam. Obyście dłu-
nili ad wspólnikow choć jednej tak
wdzięczności i uprzejmości jaką Pa-
ni się składało ode Wasze życie. Obyś-
cie pozostającej byli przekonani, że
w Kotku ojca Polaka zwaszcza
serca wszystkie Wam oddane dla Pa-
nych do siebie jakiejś pociechy, to

boleści lekarzem, w dwa dni pisanych obiadach zapał i nadzieję.

Wczoraj przyjechałem do Kijowa i zaraz[illegible] pobiegłem do Jundziłła i Malewskiego spodziewając się listu od Pana, niestety nadaremno.

W Kijowie zamek wielki zastałem z przybycia Sadyk Baszy. Mówiono dawniej że Xawiec korzystając z taski Cesarza, zapragnął jedynie ujrzeć przed śmiercią tę ziemię gdzie dała jego kolyska, i dla tego wrócił. Ale dowiedział się z pism publicznych co go ostatecznie zniewoliło do powrotu. Rozeszła obiada wtedy jednakowy w Xawierzyństwie Polskiem jak Rossyjskiem. (Potrzeba Kijów nowych o nowych sprzeciwach.

Nie mogąc się dosyć pocieszyć z Chodkiewicza tego niezwykłego dziecka którego wychowanie tyle pracy i czasu zajęło, wzywam Was Panie stanienie szkapio o domu Pachocki

Salczyniackich i Sargowicy). Ale i Vm
z góry Krzyszc na siebie że nie łatwie
przygotowany w tej formie jakiej druk wyma
ga. Część tego rękopismu składają znane Wam
Pamiętniki Chodzkiewiczowskiego, które ście zamierza
li wydać przy Bibl. Pamiętników i Podróży.
Pamiętnik czyśc nie opuszczam zbyt różnorodny
Jeśli kiedy to w obecnym momencie jest
to sprawa którąśmy powinni do gruntu zba
dać i wyjaśnić. Posyłając Chodkiewicza a
bez przyszłego łączam się ujmnej dwoma
w tej sprawy i niedokładności, które bar
dziej czuję ten brak posyłając Sargowicz,
do Saszyn tu chciwie znajdzie się zapewne
wiele dotrzyć do tego rzeczywistego źródła
[illegible] w którym nie po
zwolitem żadnej skreślenia.
Pozostaję mój Odeskie jak wszystkie moje
pozostałe, spełzł na niczem.
Pozwolę sobie przyjąć wyrażenie zaw
sze jednakowego, najgłębszego uszanowa
nia, z którem mam za najwyższy zaszc
zyt być Waszym najniższym sługą
10 Nyer. [illegible]
1-93.

18/2

~~65~~
105

Tedy wypowiadam jakieście raczyli mianować, targowicą. We właściwem brzmieniu – zbyt doniosły przedmiot żeby go tak można nazwać. Raczej – targowica to Kramnica, gdzie wszystkiego po trochu. Jest to gruby materjał jak wszystko com dotąd z moich prac miał zaszczyt Panu zakomunikować. Kiedym się brał do niej nie miałem na zamiarze drukowania – dla tego wiele niestosowności. Dziś już późno naprawiać. Byłaby to nowa a łatana szata. Jeden z moich bliższych znajomych ku wielkiemu memu zdziwieniu, upatrywał zasługę tej pracy właśnie dla niespodzianki mogącej się jej trafić — drukowania. Może w pewnym stopniu ma rację.. ale razem jest to jej także ujemną stroną. Układ summaryczny ten właśnie który Pan uważa za niedostateczny w ogłaszaniu dokumentów historycznych – w moim poglądzie dotąd uparcie widzę najdogodniejszym dla badacza. Pod względem historycznym chybia, ale fakt, data, treść główna, obrót rzeczy zostają nietykalne – a czegoż więcej potrzeba? Układ zawiły – rzecz ta znana. Zwierzam Panu najdoniosłejsze prawo wykreślić z rękopisu wszystko co będziecie uważać za niestosowne albo niepotrzebne. Jdybyście jednak to uczynili jednak jako niestosowne tylko co do czasu i gdy-

by
che
Ko
Ra
Da
ic
Ty
Kie
Kie
Pon
od
la
zi
2
ia
Wi
ge
ie
te
Kie
ze
Ku
na
Pa
lon
za
Sa

by odpowiedzialności miała Ledr wystąpienie na mnie — chętnie ją przyjmę. W razie tylko jeśli będzie niepożądanem — nie życzę sobie.

Raczycie zapewniać swoją opiekę nad Hetmanem.. Daj Boże, ale w Kontrolerze widzi mi się toudniej — skoro nawet u Sp. Dziatyńskiego fiasco.

Tym czasem raczycie się z Targowicą zgłosić do Zupańskiego.. bo jeżdi odpowiecie o niej to samo co o Godlewskiej, żem się zastrzegł, żem wart całkowitek, że pomnik robię budują, że prasa oblorzynia — to odpowiem tylko upokorzony ale niestety rzeczone.. que la grande collaboratrice à tout oeuvre méritante.. s'appelle la souffrance..

Z kontraktowych wiadomości — pogoda piękna, ziata dużo, dozewa pełnią. Zjazd był liczny.. Wiśniowiec nabył a Wład. Platowa Krz Kozeulo-ga za 900 tysięcy r. Kontrolował o tę historyczną siedzibę na licytacji ustady Krz Gorczaków z pełnomocnikiem Krza Kozeulohe — niemcem, który do wszelkiej ceny jakiby Gorczakow nie nazwał, zawsze jednego rubla wyżej dawał i został przy kupnie. Właściwym szacunkiem nie jest jednak ta cyfra urzędowa.. Z Włodzimierzem Platowem widziałam się — zawsze jak podstrzałony. Przeliczne Kijowskie dobra rząd oddał za ilość tylko Kugów t.j. 420 tys. rub. Krm Jan Donato Pawłu Pawłowiczu Demidowu.

Sa
reb
Ad
dra
ne
z
Z
wy
Fa
rzy
cy
dzi
Pr
rzeg
18
Ad
do

Sam las Kiniecki – znani go, oceniają na miljon rubli! Innych sprzedaży nie było.
Odwiedzałem tenii dniami nieszczęśliwego P. Aleksandra Dawoyskiego – nie ma on chwili już pozytywnej.. Proponował nabycie bez bibljoteki.. butelka z wódką nie schodzi z stołu..
Z obawą i niecierpliwością dla Wszych nie mam wyrazu, będę oczekiwał odpowiedzi na Targowicę: Jak ją raczycie przyjąć? czy zużytkujecie korzystnie?. Bo niemożebnie zdaje się widzę – pracy kawał. A jaki Wasz osobisty o niej dekret będzie?
Proszę Pana dozwolenie przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania od Waszego
najniższego i najwierniejszego sługi

Aleksy Wielezko-Malinczkiewicz.

18 Lut. 73. Kijow.

Adr. Do Żytomierza. M. Mała Wilska, dom Marcinkowskiego.

9/373

108

Wielką mi przykrość sprawił list Pana. Pewnie smutek, a zwłaszcza powrót. Daszyliście Pę. pigułkę osłodzić mi tam Waszem słowem.. Ja widziałem to doskonale że zdrowie niezupełnie przygotowany do drukn, alem nie podejrzywał zbytniej gorliwości w oczekiwaniu – Vam pono zdawało się nie mogłem przesadzić.. a jednakem się mylił.

Powiadacie „że szczegóły zajmujące, znajomość rzeczy niełatwa, pracy dużo, rady doskonałe.. że się uczycie (!).. ale, za wspaniale, za pańsko, za lupem.." Niekiedy – co brzmi raczej „ale z przesadą, powierzchownie tylko, niedorzecznie powiem." A! pisać sprawia nawet wielką przykrość o Vam.. nie spałem całą noc po liście.

Wierzajcie, nie mam fantazyji – jak nazywa – Mielżyńskich, gdyby nawet były – wymarłe dawno. Pański nazwisko nie mam nic wspólnego (co nie przypisuję) z panami.. A w więzieniu przed laty, odbywałem niego bliskiego ścięcia Kochanego p. Mielżyńskiego.. rzewca z Wilna, co mu nie przeszkadzało być dzielnym towarzyszem Kościuszkowskim pokładał.

Upokorzyliście mię drogi Panie, może niewinnie, ale słodko, dotkliwie, do głębi.. Jeśliście pragnęli, a pozwalacie w tej pracy nawiązać – pragnąłem tylko gorąco choć pyłki zebrane nasze ocalić, uszanować i choć jeden promyk do rozjaśnienia przyszłości i cegiełkę jedną do gmachu ogólnych badań dorzucić.

Na Boga, jak chcecie nazwijcie to chęci.. ale nie fantazją.

Widzi Pan, nie mogę nawet zebrać myśli na kategoryczną odpowiedź.. Tak się czuję zmęczony, zniechęcony.. Gdybyście dostali szkopuł, rozkawałkowali go przerobić tak-a-tak i gdyby nowej pracy nad cały – pewnieby nie odmówił. Ale przyspieszać fantazją, pośpiech..

Jak chcecie Panie drogi: to przeczy naturze, jestem bezsilny wobec tego.

Pałeckim nie warto dać w ręce manuskrypt, Czarkowscy skąpi, Łuszczewskiej nabyłby, ale za bitą cenę.. piszecie. Więc Łuszczewski mógłby go drukować? chciałby?. Ależ znowu pojadacie ze szkopuł nie przygotowany do druku, układ niestosowny?. Czy ta niestosowność tylko w formie? czy sama treścią niestosowny? Nie mogę rozumieć. Niedość jasno naszkicowałem myśl? Czy chyba bitą treścią, czy

zbyt [pięknym] powierzchownością? Ale znowu dorzucasie „nim wyjdzie..“ A więc chyba wstrzymać się z tamtą edycją.. Mniejsza o to. Przepracowała się i basta — więc zaponiać o tym Łupaskiej pożądanie płaci kurs — 150—200. Talarów za tom. Dobrze. Tedy zaczęcie go zagadnąć jak najuprzejmiej. Decyzja moja (aby tylko Łukasiewicz nie była nieprzekonywującą a nie zdała się zbyt szlachecką) — żeby wilk i koza cała, wilk i owca [pełna] połączywszy.. P. Łupaskiemu sprzedać prawo drukowania a wszystkie z autografami, drukami i dodatkami [państwienia] — Czartoryskim. Gdyby tak można było utrzymać, to zaś wszystkie dałbym za 2 pewności rozdzielić na dość spore 4—5 tomy.. bo jeżeli go nie można tym sposobem drukować. W razie tego przeciwnego toku, za wszystkie 4 tomy, proponowałbym p. Łupaskiemu 400 talarów, rozumie się nie wliczając w ten rachunek honoru na przepisanie, któreby było extra temu wydatkiem z kieszeni p. Łupaskiego. Wybór rzeczy drobnych do druku, zaczęcie na swoje barki przyjąć.. a zaczęcie z prośbą go-

rzeczą najpokorniej do Was zamierzoną wyka-
zuję.
Jeśli wedle decyzji samego Pana, przeświadczenie
Kurytka mogłaby rozstrzygać do Valavaw, cyf-
ra jaka oznaczam za moją pracę, ozdo-
bdaję się, jest względna.
Ale jeszcze raz powtarzam: Sam nie ko-
ję zadanie moje i do niego rozporzą-
dzenia własnością, w którym innych
dzian ani wykreśleń nie dopuszczam
prócz Waszą własną ręką.
Co do przesłuchowania.. czy od Patockich,
czy Sanguszków, czy Vor z innej od ko-
ej strony.. Poczciwa za prawdą żyjąca,
która oby wykrzeczyła ~~tylko~~ co na-
ukę tym którzy jej potrzebują — nie
lękam się, bo jest w obowiązku każdego
co prawdę zamiłuje, uchylić czoło przed
kazicą, wystąpek oddać na sąd przyja-
ości. Jeżeli z innej strony.. czy tym
ię zdaje nie miał powodu obawiać praw-
dy! Jeśli Pan Vak raczy radzić, u-
ziska nie każcie drukować, prócz
pewnych Kourych Listów.
O to już wszystko na co się zdobywa
moja decyzja.
A Wy coście się raczyli schylić do mnie

i Waszej opieki użyczyć, abyście dopełnić raczyły tej Waszej Łaski w wyborze zabitym w rękopiśmie rzeczy potrzebnych i interesujących i pożytecznych Pargaminu i drukiem.

A. pisaliście: „po pańsku, fantastycznie..“ Boże Panie, wpatrzcie się lepiej.. zobaczycie może Sami też, że może nocy bezsennych spędzanych gorąco nad temi pańskiemi papierami..

W jaki to sposób raczyliście pisać, że nie obrażacie? – Rozjaśnijcie w następnej korrespondencji. Bo to zbytnio nie obchodzi i bez miary pożytecznie.

Nie Czas Korzystnemu nie pozostaje rękopismu, ale abyście wyświadczyć nie łaskę – pierwej go dobrem zapytać miejscu określiwszy przedmiot i zapytajcie, a nie narażajcie siebie na koszt a fatygę na niewygodną podróż.

Gdybym chciał bydgoski spotrzebić Kalendarzyk Gazetowy.. i nabyłby, nie wątpię – ale dla wielu a ciężkich racyj mieć nie pokazywał, ani mieć nawet wzmianki nie zrobił.

w p. Kapuścińskiego, wtedy nic się z tobą nie będzie mieć żądać nad Ve moją dla godności.

W rękopiśmie w nocie o P. Wacławie Potockiej (Romanej), jest oprawione miejsce – Vam należy pozwalać na zdanie Zofii z Czartoryskich Zamojskiej: Pan Ordynat był Vayu radzym mężem.

W nocie o portrecie Piotra Potockiego – Ven portret nabyty z malowidła Xżny Józefy nie zaś Aurelii Jabłonowskiej z Mniszchów.

Co do Ozdu Stanisława Augusta i Katarzyny Grabowskiego na [illegible] ze [illegible] Król Stanisław) (18 wiersz) – nie ma mylki w Dacie rękopiśmie. Pozostaw jako dowód Ich oryginalności.

Pozostaje Tobie Panie, wyrazić nie zawsze niebezpieczeństwo uniknienia Darów i [illegible] Matki Boskiej Matki Pana Naszego

P. S. W Vej Ojcu przysłałem moją skarbkę Staroszka i pytał do kogo pisze.. odpowiadam – do Was.. W Vas Pottu napisz że się nie mogę odzwyczaić od Waszości.. podziękuj za Ve wiadomości –

ne dyrle które przepędzam z Lotka-
Vulko to nieraz takie smutne .. po-
wiódz że mam przedmiot o P. Sa-
lomona, jak matka Felińskiego
która mu wymawiała las Barbary ..
Moro od niego zależało inny jej zgo-
dowac.

9ᵒ Mat. B.
Ł. Domiéz. Ul. mała - Wielka
D. Marcinkowskiego.

1913 73

Szanowny, Tatkowy, Drogi mój Panie. Dzię
ki nieznośnie o pośpiech.. Bo mimo wybry-
ków pewnych (które nie zauważali i cze-
go nie mogę zapomnieć).. zawieziemy bez-
boty Mielczarskie, a ogromnemi kłopo-
tami zyskałem kramarskie zaufanie.. od-
czytam w Odessie Klepik comedible za-
raz po świętach. Jużem wziął gażdę i wszystkie
ciągam resursa, dopóp Pan zamiar nie zwolna-
jąc ani dnia nad oznaczony termin uskut-
cznić.
Zgadzacie Tatko jak To ciężko.. Same wzdę-
ty zamówione w Żytomierzu bilkasek rab.
zadatkowych pory umowie zabrały.. W pow-
dzie wzdęty Żytomierskie i rzekawiczki,
Panie na cały świat.. Te wzdęty pomimu-
ty by nadać wcale, bo niech Pan sobie
wyobrazi.. Odessa dotąd nie ma wzdęć
tumych jak z Wiatki wywoziarze.
Będziecie się dziwić drogi Panie, Panu

skakowi ad książek do kultas .. Aleście się w Vas nie mylili przez, żem dotąd był niepraktyczny .. Sam mi lepiej naturą jutkie zastawione wszystkamie niż książkami, lepiej się nadadzą konserwy od dyplomów i pergaminów żółtych. Pogadz za Vym blatem kunsztym może przynajmniej uwyję Vy- ke żebym się nie Vaszeryst o jadowitszy kawałek chleba. Obce Vo dla mnie .. ale niemilkniona zajęcie. Jak w Vej sferze będ wyglądał, jak trudno będzie się wyzwol zwyczajów i nałogów dawnych – ciężko pomyśleć – mam ciągle nam mówić le projet est arrêté ..

Za długo – gdybym chciał mówić o Vej przykrości która mię odtąd rzuci w ten światek całe obcy), ciężki, pan Vaszy pra- vigne .. Tylko Wam powiem, że się żegnam ze Vami z moją biblijotekę, na pastwę pyłu i mólów i Cikwadów pożyszają-

ych Książki, zostawioną – której może już nig-
dy nie zobaczę.. Gdzie jak nie swój, skła-
dam w pliki papiery, datuję, nadpisuję,
wiążę, pieczętuję – może się zachowają .. mo-
że się wśród nich zachowają i wrócą do przy-
jaźni znowu kiedyś, której dowody tak dłu-
go i stale dawały.

Niektóre z przedmiotów mających wartość ma-
terjalną zbywam .. resztę zostawiam pod o-
pieką mego młodszego brata, który ma
serce czułe i szlachetne i kocha nie-
wiąc abiecuję pielęgnować te resztki po
braterstwie.

Czy ktoś Czytelnik kolekcjonuje mu-
szle?! coś mi się to obijało o uszy .. bo
u nas tu jak w worku. – Zostawiam
jedną z pamiątek bardzo szacownych,
która także przeznaczyłem do zbycia –
rozumie się jeśli gdzie cenią warta
wiele. I raczej pisząc do Was Pan-

Vorzyckiego nawiązać o Vam.. Jak Vo edycja
Sonetów Mickiewicza Moskiewska (1826)
– zapewnio widywaliście – na wekinie.. Exem-
plarz Vam w rok po wydaniu (w Lipsk.),
Mickiewicz ofiarował Pani Joannie Salez-
kiej, która kazała oprawić książkę koro-
nie w skórę złoconą, z brązowemi klam-
rami i ozdobami, z aquarellą Adama,
malowaną przez de Vorienna, w zło-
conych ramach na wierzchniej okład-
ce wprawianą. Z Vszyst Lat Mickie-
wicza nie mamy publikowanych
portretów. Silny nitaskiewicz, wyso-
wany klasycznej piękności, porówny-
wie Ze wrazy jego które da Vorascie
zachował Lujne, jeszcze Vs jak kru-
ze skrzydła błękitne i czarne.. Kost-
niec od koszuli wyszywiony jak w
Vaidkawiczowskim wyrazie, w pasy
ze niebieskim zarzeczonym fatezyito..

Sowicie raczyliście Szanowny Panie nagrodzić dzi-
siejszym listem zadany cios przed Wami.
Polegam zupełnie na Waszem współczuciu
i serdeczne podziękowania składam.
Ale trzeba dzisiaj zawodzić na decyzji odda-
lej, o kilka dni pewnie określniejszej..
A teby powrócić Was przyjąć za Valkie i po-
dać p. Zupańskiemu.
1./ Księga zawierająca pośród rękopisów, druki
późniejsze i autografy, zostanie własnością
Waszą lub moją do rozporządzenia niezależnego.
N.B. Nie dopuszczam w rękopiście innych
poprawek, wykreśleń, dodatków, uwag
jak tylko ręką Waszą uczynionych.
2./ Rękopis ma być rozdzielony na 3–4 to-
my, za które p. Zupańskiemu zapłacić 400 fl.
3./ Przepisanie wedle układu artykułów przez
Was redagowanego, zaliczy p. Zupańskiemu na

rac

rachunek własny niezależny od rachunku.

NB. Rozpisujący zastawa najściślej odbywania rękopism a także będzie mu porucz[illegible] w najlepszym porządku i czytelnie zastawać księgę rękopiśmienną.

NB. Tekst Pabockiego życzyłbym mieć umieszczony przy wydaniu.

4.) P. Łupański robiąc umowę zastrzeże Ver. min druku.

NB. Papier użyty do drukowania prosiłbym najlepszy.

5.) Umówiony rachunek p. Łupańskiemu zechce zapłacić jednorazowo.

6.) Nadto dziękuję Panu za starania p. Łupańskiego będzie gratyfikował autora.

Tekst w nas przysłanie „Koły mad – Vo Torżkoju".

To Ver zapewno już na bardzo długo przestawszy, życzyć Was mają korrespondencyę, chcę wygadać i wszystkie prośby w dziejszej zawrzeć.

Obok Vystupu [illegible] w księdze autograf
Niedźwiedzia dedykujący niniejsze dzieł-
ko najlepszej swojej [illegible] Pani
Zaleskiej, i dziękujący za tak piękną
oprawę.. Jak Vo przedmiot, książka — pa-
miątka mogąca figurować najświet-
niej w każdem polskiém muzeum.
Jeśli nie Czartoryskich, możeby mu-
zeum Lwowskie nabyło..

Dorujcie Panie, że się nieśmiał zapomi-
nam prosząc o skreślenie Vaszego kom-
plimentu, jeśli go nie będziecie uwa-
żać przykrym dla siebie a w wie-
czny możebnym.

A, drogie Panie, jakże Vo boleśnie
rozstawać się z Wami wszystkiemi..
Widzicie Vaszy jak Vo mi kończyć nie
i jak być musi pilno, gdy oszy
zostawiam, a wyjeżdżam Vo do cze-
go się czuję obowiązany..

Widząc się z p. Zupańskim, naczpie się z nim o. Vam sposób układać, żeby pozostał koronacya Król go przecie nie oszy).

Co widzicie, jak lada sumnika może mi wziąć pomoc..

Ja nie wiem jakie mogę wyrość zdolić prawo, obarczając Pana Vaklem dla pięć pisaniem i Vaką obsadzaja..

Wybaczcie Vaktoś! Ale Vyjść do Was Vak katalać czuję się w siłach.. i wiem że nawet nie odtrącicie stolicja co kradnie Wam czas i mąci spokojność"..

Ale już długo, mia się dosyć..

Nie przecie czycie odebrali list Królewski com go jeszcze przed tą expedycją wysłał..

A z Hetmanem co poczniecie? Czyby i o Vam razem nie zagaić z p. Zupańskim?.. Za co lak?.. Czy mo-

że jakieście razyli dawniej pisać, odwołacie się z Radkowskim do Tow.a Naukow.o Krakowskiego?

Tytuł rękopisu Kwartalnikowego, z którym, należy zmienić. Czy nie byłby Dozwolnieyszym Tom Kwartalnikowy przeznaczony na wydanie sprawy? Wyrażony w rękopiśmie był dobrym dla rękopismu ale nie dla drukowanej książki.

Mazurka nie kazcie kłaść na tytule, póki Ad. M.—M.

Póki Summariusza, pamiętnika Chrząszczewskiego i annexów, wtedy mi się należy dodać kilka dokumentów w druku, jak — Tabella dóbr krajowych koronnych, jak dział dóbr Szczytnego Z, jak wsi Dze Z. jak Poselstwo w Rzeczypos. Jakbyście uważali gdyby kilka fac-

zimia dodać niektórych podpisów (do urzędu). Czyby to może niepotrzebnie tylko zwiększyło koszt nakładczy?

Mój Boże! gdybym mógł jakiś przedmiot nowy obrać z tych papierów, których tyle jeszcze.. z rozmaitych epok.. z jakąż rozkoszą zabrałbym się do tej pracy, i możeby mi dać w części odpowiedniej zadanie badacza, komitetu (a tyle rzeczy ciekawych i miłych ~~[illegible]~~ tamtejszych - gdzieś ta epoka ~~[illegible]~~ niezmiernie na razie), kierując się nadzwyczajnym uznaniem i instrukcją.. Ale to brama do ciągłych zabaw za mną i do mnie na zawsze.. Trzeba w drogę, idźmy dalej z pewnem zadowoleniem,

w rozdaniu, w brew Ojcu, wypeł-
niając powinność .. Sic jako vo-
luerunt.

Gdzie i kiedy rozszyje zmieścić
te dwa listy o których piszecie
i jakie?! Wyśniadczycie mi
taszke: jeśli w piśmie krajowem
— ewiadomie, jeśli w zagranicz-
nem — pozyszczycie exemplarz.
A! gdyby Waszych Pan Stan
wszystkich pory Targowicy...
Pamięć Waszą taskawą na mo-
jej Matce zniewala Ja do naj-
żywszej wdzięczności.

Jeszcze raz — wybaczcie Vak Stu-
pie pisanie..

A mimo to pomimo tam ure-
le iom prognat napisać i miat
na myśli.

Ale mimowolnie już rzucam pió-

ro..

Stokroć wybaczcie Waszemu najwdzięczniejszemu słudze którego szacunek i uczucie serca do Was nie mają wydarzającego wyrazów.

U nas już wiosna cudowna, jarno, świeżo.. drzewa popękały.

Napiszcie drogi Panie! Wasz każdy list — to święto dla mnie, jedyna jaką mam rozkosz.

Ja przed wyjazdem rozstając się z naszemi stronami, nie wytrzymam mimo stawu, żeby nas jeszcze nie pożegnał.

W Petersburgu Malickiem
19 Mar. 873.

Z głębokiem. Ul. Maria Wolska
D. Narcyzowskiego —

P. S. Tjessore dwa Stawa.

Wyorzystaję nadesłane wyrazy ze Waszym Ojcu: „Jak powinny takie rzeczy kłopoty mógł zdobić biedzieńkę, zgłaszam brudnym zecera?“ „Nawet powinna ci i przepraszanie jego nietaktowe.“

Jakbym Was niezmiernie prosił (aby tylko to możebnem), żeby się przepraszanie odbyło pod Waszem okiem i w porządku przez Was nakazanym. Bo Staszyna — jeśli zgłaszam trudno zecerowi, Panu samemu i Kapitule powierzać bez obawy o jego cnotę i czystość“. Kaczyce do mnie w Wasnej miłej wadze. Wanyże przedmiotów niekrytnie zmiana Redakcja, a Pan samem jes-

Lisboa, 4 de Março de 1920.

Meu querido Mestre e Amigo:

Recebi a sua carta de 20 de Fevereiro e li-a com a maior atenção. Não me parece que haja razão para tanta preocupação. Não se trata de uma questão de princípios, mas apenas de uma questão de forma. Não se trata de saber se o Governo tem ou não razão, mas apenas se o Governo tem ou não o direito de fazer o que fez. Ora, o direito, o Governo tem-o, porque o Congresso lho deu, e o Congresso deu-lho porque o Governo lho pediu. Não se trata, portanto, de saber se o Governo tem razão ou não, mas apenas se o Congresso tem ou não o direito de dar ao Governo o direito de fazer o que fez. Ora, o Congresso tem esse direito, porque a Constituição lho dá. Não se trata, portanto, de saber se o Governo tem razão ou não, mas apenas se o Congresso tem ou não o direito de dar ao Governo o direito de fazer o que fez. Ora, o Congresso tem esse direito, porque a Constituição lho dá.

że oddalony kapitał może ci-
ta nabłądzić. Musicie mieć
w Dreźnie własnego kapita-
ł — Ja nie będę P. Zaydan.
Ha zwiedzę radość.
Pod citą Waszą miłą Pana i
wzięcia niż warto, ale Ja nie
ja — ~~dobrodziejstwo~~ Wasza dob-
rodziejstwo do mnie, czyna
Ja.

3/4

Całe nieporozumienie wynika z listu Stanisł. Augusta w którym o płatce Grabowskiego na Potockiego .. Zniewala to nie do napisania tych kilku wyrazów. Jakto 1° dziwnym wypadkiem dotąd expedycya poczt. wa Zydomirska nie wysłała go i dopiero dziś do dopełnia. Powtóre, ze względu daty list ten daje niezmiernie zagadkowym, ciekawym .. bo jeśli ta okoliczność jakościa raczyła pisać, zgrana jest z brudnopisu Kaz. Czartoryskich, bo zanotować musiano niewątpliwie, list czy wiadomość bez daty musiano umieścić na domyśl ale niewątpliwie .. Musiała to Tam być kopija lub brulion, bo nie ulega wątpliwości że list z 1789.

Płatka Grabowskich jest dobrą rzeczą, ale wrzną ze względu tego zgrzeszenia które. Król zajmuje w tak ~~w tak~~ gorącej narracji, chociaż polityczne stanowisko Potockiego było już wtedy rzeczą zupełnie jawną. Wpływ Stackelberga ustawał w prawdzie, ale Król miał

się na większej bezpieczności. Narady z Potemkinem grunt zdobywały i skoro moment miały się w czynie manifestować. Gdyby list był wcześniejszym jakieście wnosili, a lat parę (1787), nie zastanawiałby się zapewno tyle ten pochlebny a nakłaniający Króla, byłby to bowiem rok [illegible] epoka z najwyższej aprobaty Pałockiego w opinii publicznej. O lat dwa później, gdy się król mógł zdać się z całą powagą wesprzeć na dokonanych sejmowych reformach — ostrożność, zapobiegliwość, pochlebstwa królewskie przekraczają nawet tam zwykłej grzeczności i cierpliwości, których Stanisł. August miał (co mu należy najchętniej przyznać), niewyczerpany dla każdego zapas. Bardzo żałuję że nie znam źródła z kąd powiadacie „okoliczność ta jest znana..." i nie wiem w jaki dowiedzieć się. To tylko pewna że ów rywale odrębne na widoku. Kasztelan Brzostowski przyjął się do Wojska przez próżność, w którem nie nabędzie innym panom senatorom ówczesnice, których zapo-

biegliwość o urzędach Vrzęcia niekaz uporczywych, dumnych, pełnych a pomiętnych do cudactwa, do śmieszności. Wszyscy wyciągali ręce i języki.. a Grodzki miał dawniej Stanisławskie. Patockiemu nadto, zadrżało o wpływy, o znaczenie polityczne przywiązane do tej kandydatury, o cel do którego się zbliżał.. Król tajemnic się w swoim liście przewiduje to a raczej bije na pewno, po tysiąc razy odstrzegany. Sam list jest tem wstrętnie, który zbuntowanemu umysłowi nie dopuszcza ani na chwilę wątpić w zaufanie królewskie, który się wrzekomo boi cieniem nawet podejrzenia urazić stałość przekonań jakie pokłada w Wojewodzie.

Zwracam uwagę Pana także na tytuł który król kładzie w liście.- Po zejściu z tronu Pasleckiej: więc Grodzki Patocki jest Wdą Ruskim? W papierach które się teraz w Warszawie znajdują, wzięta ona tego tytułu do króla jest z nim jako delegat w Petersburgu...

Plotka mieszczańska Grodzkiego, jak słusznie należy przypuszczać, nie-

siata być żywem oszczerstwem Królowi przypisywaniem.. Zbyt ale groźliwie Król się zapomina i wymaga explikacji: mieszka, czego zapewno Grodzeński nie zamierzał uczynić — widocznie w tem nie był on winien. Ci którzy się starali rozjątrzyć Rzeczpospolitą przeciw Królowi, ci się plotki dopuścili, co się również ubliża o naszej Królu i Państwie. Gdyby Vaga nawet ciężkie podejrzenia rzucała na Króla, nie mógłaby wywołać tak złej, tak dawnowiecznej rewolucji..

Proszę Was o zwrócenie autografu.

Sławowicz, drogi Panie! w imię Boga dziękuję co najrzetelniej, zdrowie co z p. Zupańskim, tak jakem Lada summą ścierniany, żądny.. Nie gubcie Kardynała.

Ślę Wam od całego serca życzenia swoje, zdrowia, zdrowia, zdrowia..

Pełen najuprzejmiejszego uszanowania jestem zawsze Waszym najniższym, najuniżeńszym, najposłuszniejszym sługą

Ad. Mickiewicz-Malinowski.

3-e kwiet. 73. Lipsk.

Ul. M. Wilska. Dom Marcin Konst. 9

Do Karet. Pb. Żytom. Ul. Mała Wiejska
D. Marcinkowskiego.

Jestem bardzo zgryziony listem którym wy-
ał pozawczoraj, dla tego że mogę prze-
ieść na siebie żebym nie uczabiło-
ał mojej niezgrabności choć o kilku
towach, które jeśli nie będą mię w sta-
ie usprawiedliwić, to przynajmniej wy-
jaśnią powód tego najniefortunniejszego
ściu.
Znajdując się w pewnem towarzystwie,
doświadczonym dziwnych i najprzykrzej-
szych przypadków od osób podziwianych
przez jednego z najlepszych moich zna-
jomych, którem dawniej jako przyja-
cielowi i kolędze od lat najwcześniejszych
zwierzałem się z prac moich i nieraz
przysłałem odezwy i dziełem się papiera-
mi. Z tąd zaciekłość i chęć publicz-
nie wyrządzenia mi przykrości i
zarzutów żem pracował bez żadnej ko-
rzyści i żadnego dotąd zysku.. nie mo-
gę pojąć. Dość żem się dał pasdwa
naigrawania prawie w którem nie
przepuszczono najcięższych aluzyj z

powodu tego kadła Wóry zamieszam
przedsięwziąć.. Doprawdy, tępe opadają do
rozsądku i trudno wypowiedzieć jakiego
doznaję udręczenia.. Dość powiedzieć drogiej
Panie, żem doznał tej przykrości właś-
nie od ludzi z którymi jak najmniej
chciałem się mieć stosunków, i ci właś-
nie dla większej przykrości byli przeciw
mnie podjudzeni – od ludzi dla których
dzień jutrzejszy jest zagadką a tam bardziej
każda przeszłość najobojętniejsza.
Ja pozostaniu i zamierzeniu mojém jak
tam zbyt spokojny, bo pracowałem dob-
rze.. V.j. na to dało mojej umiejętności
i serca. Jeżeliśmy nie sprawił nic nad-
zwyczajnego, tam przynajmniej nie uro-
bił nic z obowiązku na siebie wto-
żonego.
Wóz zrozumiecie drogie Panie, dla czego-
bym jeszcze pragnął jak najrychlej-
szego ogłoszenia obu tych Pań
Braci moich.
Wy jesteście dla mnie tak wielkim
i prawie świętym pracownikiem, że
ile razy piszę do Was, to przed tem
na dni kilka do tej uroczystości się
zbieram.. i zawsze poczytam za wy-

rzut najgroźniejszy ubiegłych. Każdy moment Waszego czasu. To też i dziś bądźcie pobłażliwi na te kilka wyrazów ze zwykłą pozłanych obawą.
Macie tyle prac i interesów publicznych, a ja śmiem tak często zawracać przed Wami z osobistą prośbą.
Ale mi się zdaje, że to przeczucie z daleka popadrzywszy, jaka to mię widocznie konieczność zmusza do tego oblężenia.
O! mój drogi Panie — gdybyście znali moje życie, jaka to boląca rana, ile wspomnień które trują resztę dni najzamodniejszych w których się zadławić łzami...

Wasz całem sercem
Ad Mickiewicz-Malczyński

Może pozwolicie nadesłać trochę Barskich i Bezkrólewia po Sagińskie II. Mam rzeczy niezmiane: Listy Józefa Pałeckiego, Wereszczyńskiego, Mickiewicza, Kajsarowa, Jerzego Mniszcha, Czapowej Anny, i t. d. Będę Wasz za Wasz rozkaz w tym momencie.

915

73

137

Nie odpisałem Panu dotąd i w tej sprawie z obawą biorę pióro.. Lękam się nabawić uwagi Pana. Widać jestem tak nieszczęśliwy, że dla mnie niedość chcieć i mocy, ale jeszcze trzeba szczególnych wypadków, abym do tego i na możność czynu przyszedł..

Niedawno, wszak to od daty pierwszej.. od wysłania papierów Chodkiewiczowskich upłynęło przeszło pół roku; towarzyszy także już kilka miesięcy.. Raczyliście kiedyś.. pisać żebym nie naznaczał ceny wygórowanej, bo ani Wy, ani p. Łupańskie nie mogliby[ście] na znaczniejsze wydatków i kosztownych wydań przedsięwziąć. Było to jeszcze przed tym, kiedy się Kiel[ka] pamiętników i Kitrowej drukowała w Dreźnie.. Wtedy adwokat Wasz p. Gaps[ki] i wtedyście mi rozkazali na nowo wszystkie papiery Hetmańskie nie tylko przejrzeć, ale je dostawić przekopiować..

Ten Wasz rozkaz był wielką zachętą dla mnie.. nie tylko kosztem 4-6 pokojowania w sobie Pańskie uznanie

ale przytuga jako rzeczywiście będę w stanie wypełniać swoje. Więc tam się gorąco do roboty, i pracuję dniem i nocą bez wytchnienia, w ciągu sześciu miesięcy wypełniłem to całe zadanie poczytał za obowiązek. Wierzcie, była to ciężka praca i Pan Bóg świadkiem ile w niej zdrowia mego kosztowało..
Wybaczcie to szczere wyznanie.. Ja go nie czynię w celu wymówki, a tym mniej skargi.. Mam tylko żal do samego siebie żem tak niepoprawnie pracował (wiecie sami nawet zaszukali), chociaż daleki od pańskości – chciałem raz jeszcze przytoczyć swoje – pracowałem z całego serca, z całem oddaniem jak wyrobnik.. I ceny nie określałem żadnej odstępując Chodkiewicza, zdawszy to tylko na Waszą własną uwagę, zresztą pisałem – że będzie to zupełnie zależeć od środków wydawcy na które się zgadzał bezwarunkowo. Co zaś do Gorgonicy, to chciał oznaczyłem cenę, zdaje się jednak że trudności się niniejszem zadowolnić.. Bo papier, atrament i czas wzięty na machinalne tylko przekopiowanie z kopiusza przecież było nader tego.
P. Zupańskiemu jak wydawcy może bardzo ciężkim i niewdzięcznym, możeby się bardzo źle chciał, targował.. a możeby się inaczej okazało w interesie. Trudno

P.

Vam wiedzieć, bo Szczarościcie nie go dali poznać z drugiej czułej za skutek i nieprzekonanego.. nie miał on jednak potrzeby z niczem się dotąd objawiać nie będąc zapytanym.. nie mając zrobionej sobie żadnej prospekcji w Vaszem wybawicielstwie.

Dzięki Bogu że pracujecie nad historją Polski. Może pozyskamy mniej Vyle od Was Joselky że znajdziecie coś do nich wszystkiego w moich papierach..

Ale jak mi tu je Vaszą będziecie mogli najprędzej odesłać..

Smutno pomyśleć że koniecz na Vaszem, zupełnie innych wyobrażeń.. przekonań.. marzeń pewnych będąc o Vej pracy i pozyskamy sobie / dalnie trudnej, które na pewno Vam zbudzić w jakiem archiwie. Żal szczególny obudza we mnie Vaszego Szadkiewiczowska. Patrzecia wiele leżały Vo papiery którem wygrzebał, którem najstaranniejszego staranna dotychczas ocalił.. Któż zgadnie że się znajdzie opiekun później na nowo.. Któż przewidzi wypadki co niepowrotnie mogą je zniszczyć..

Praca moja z pewnością nie jest wykończona i mnóstwo jej mogę wszystkie zarzutów. Ale jako materjał nie tylko historyczny, ale domowych wypadków, współczesnego zawarzystwa, wyobrażeń, interesów, administracji gospodarstwa, familijnych drobnostków.. Sita Vam tego

Nie biorąc już samego Hetmana Kilińskiego postać jest jedną z najjaśniejszych w naszej przeszłości, wypadki które się toczą nawet po jego śmierci, mogłyby podać treści do najwspanialszego dramatu; a biorąc za przedmiot wyprawę z Moskwy Moskiewskiego pod Chocim, zapaść który wtedy na Ziemie jeszcze trzymał Radziwiłłowa, pójście na tejże Warszawski gdzie obrany Regimentarzem, gdzie dąży tak nagle „że gdyby mu kto przyszło kazać nawet nieść na Tożu" „to nie ma [illegible] inaczej..." i opuszcza Konającą żonę, która go napróżno od kilku lat wyglądała — jest to sytuacja do rozbudzenia pełnego żywota i walki, uczuć, ofiarności, namiętności, bohaterstwa, ofiar... Ile za tem idzie rozkosznych chwil w miodowej Księżycowej Ostrogskiej, matce jej ad córki, i uczta w Janowcu, i gonitwy Królewskie za którymi nakształ ojca wyjeżdża Hetman zostawiając żonę w kilka godzin po ślubie... A dalej pojedynek sam z rywalami jego, ten typ szczególny dziwacznej niewiasty — pikantny zadkowej i dającej przed Kozakami Tatarami dowodzący dzielności najokrapniejsze zawsze, bowiem z wojskiem księżycą gdy idą [illegible] do grabieży nadzwyczaj

ciało ojcowskie za którem idzie na-
ród w żałobie, którenmu córka wzbra-
nia wstępu w bramy miasta..
Nie wdam się szczegółowo dla czego przez o
tem co zaraz nie stało dokonane i
jednakże dokonanem, o wielkiem zgo-
rszeniu tych papierów. Z opaki Pak
dległej (a co do dziejów Pak doniosłej)
mamy wiele szczegółów o po-
słabnych tych pasach jak Pan Stary p. Ka-
mieński, którego Hetman na ciężkie
wiązadorów albiera także jednym z eks-
kutorów testamentu, jak Pan mą-
dra pani i, zła jak szatan, in-
trygantka ówczesna Księna Koniecka
która wie trybunały, przekupuje
urzędników, jednicza do walki
adwokatami z marszałka, jak Pan
nie wiadra córka, rządna, cierpli-
wa, idealnie chrześcijańska i pol-
ska postać Pani Hetmanowej
z Mielestków, pisząca testament
co się zdaje Pana pisana ręką
samego księdza Skargi, tyle w
nim [illegible] wewnątrz i wzniosłości
O Targowicy Pak tych powiedział, że
ze względu na okoliczności, byłaby
Księżna uzyskała chociaż dale-
ce niewyczerpujący przedmio-
tu dający jasny pogląd pisa-
nych wypadków Konfederacji Ba-

ra się manifestuje w ostatnich
Uniwersałach, przez Tam Książka
ta wielce subordynująca, gdyby na-
wet w potocznem Użyciu. Tyle
już z tych zgjazdu znajdzie się w
niej dla ogółu.. Ze pokupnej
P. Łupańskiej rozumna myśl przed-
się wzięta publikacyjami posłuszeń-
stwa panow. w St. Augusta.
Powinniśmy dziś szczególną u-
wagę i prace nasze wytężyć
ustrzec się dwóch szpetnych za-
mierzeń w Rzeczypospolitej,
gdyż albo nisko i będą mieć
na zawsze w szkodach już o-
trzymanych i w przyszłości już
nie najwyraźniejsze i najsta-
rsze zgaczenia: t. j. Panowa-
nie Zygmunta III i Rozdar-
cie Kraju.
Kończę mój list, którym nad
zamiar dozwolaki, zawsze grzą-
ce abyście raczyli podać spo-
ób odesłania rękopisów i
rudagrafów.. Któremu nieżże
się dam Pan Bóg spotkać
kiedy kolwiek nie Datuję się
na zie.
Wy co macie Tyle szlachet-
nych rzecz rozpoczniecie

należeć z jaką wymurzam Ve
moją Ekscyzję.
W przeciwnie razie pracować na...
możności pracowania dalej.
Łączę wyrazem Mam oddany
zawsze Sługa
Ks. Wiśniewski-Malinowski

9 maja / 27 kwiet. - St.
Ze Łomży
Ul. Mała Wólka
do Marcina Kasprzyka —

A. Wzi[illegible] robić Tatkowy Panie. To niepodobna..
Baby to bydło nawadrawdzone. Nie pozwalają
mi – jak tylko wynurzyć Panu wdzięczność ser-
deczną za Waszą Tatkową opiekę i przyję-
cie takiego stanowiska na siebie, targować się
z jakimś nie potrafię, i dla tego podaję
tylko warunki, które, mimo że się
wielkiej ich skromności, skoro nie mogą
być przyjęte.. to nie targować się nie
mogę. Sądziłem że będzie wiele zależeć
na Waszém przedstawieniu – ale widać
tym panom nie równe czegoby jeszcze
więcej potrzeba.. Ojciec ucałować da-
nowczo Jej Mości.

Zaniedbałbym o tych rękopisach powie-
dzieć coś w pismach publicznych – nie
przepuszczajcie, nie zaniechajcie tej Tatkiej
Baby mię postawiło od razu i ten raz
że trudny może miał koło..

Czy list St. Augusta dostał w ręce Pana? —
Gdybym mógł przepuszczać takie fiasco,
byłbym już nawet zdecydowany oddać Kin
Romanowi .. niechby Pan bawił..
Myślałem że jestem zdolny czem kolwiek
się zasłużyć, ~~[illegible]~~ rzucając te makowe
ziarnko do Korbuty narażony ..
A! Panie mój, nie taka wola moja,
ale taka widać dola już .. taka gwiaz-
da głupia co się rozpiła nad kotły-
kor jaszcze ..
Może .. może .. może będzie rozpętawa-
dła z Pałockiemi ..
Ale tuszę ~~[illegible]~~ nadziei nie chcę ro-
bić, bo i ja nie mam żadnej,
za 300 r. któreby mógł wziąć od
Kasy Centralnych, Bóg widzi, by-
łyby prawie fortuną dla mnie .. Ale
to niepodobna! — Nie mieć nawet po-

cichy że może rozumny ostawiła i
z sercem, powiększałby przekrzywiony
„poczciwie, cierpliwie pracować.."
Nie Panie — to niepodobna!
A co do autografów — gdyby Wy Pan
zabrał przynajmniej całą Kollekcję
z Wyi epoki, mniej byłaby żalu,
boby przynajmniej razem te
papiery poszły, nierozerwane, w pewnej całości, nie
na tułactwo takie..
Jeżeli Bóg da Swiżvy się ku
dnacznej obróce Polsce — to
ciąż mniej będzie mnie
to warto, mniej to za za-
cowne i drogie zabytki —
proszę Pana mieycie wzgląd
rożny zbywając — na pra-
wo drukowania rękopi-

du a prawo posiadania, na wydawcę a jakiegoś amatora-sybiliści.. To dwie odmiany nie mające z całą tą sprawą wspólnego.

Gdzie Was Bóg poprowadził —?. Wędrujcie Panie, oddychajcie wiosną i nabierzcie w płuca Jego Zdrowia które dla nas wszystkich jest najdroższem.

Będę czekał wiadomości z niecierpliwością i nowym niepokojem którego wyrazić nie umiem.

Ks. Mateusz Kozmański

29 Maja. 921.

Zyfamedr. Al. M.ta Wielka

O. Marcin Kozak.

6/8 73 148

Panie szanowny i łaskawy. Długi to przeciąg czasu jakem nie miał zaszczytu pisać do Pana.. Mnóstwo bied i przykrości na każdym kroku zdybywało — to główny powód, a powtóre — trudno Was drogich bezkorzystną korespondencją. Odzywam się, byle Pana pozdrowić i zapytać o szanowne zdrowie.

Ja znowu przeziębiałem żołądkowe męczarnie, upadłem był zupełnie na siłach.. Znowu lepiej teraz, i nową przedsięwziąłem wycieczkę do Krymu.

Piszę pod adresem Dworzańskim, pewien śmieć wyjeżdżając zostawił rozporządzenie, więc list ma dojdzie.. Piszę drogiego Pana dojdzie znać o sobie, gdzieście powędrowali, a nadewszystko o wpływie jaki wywiera podróż i zmiana klimatu na Waszą niepokojącą.. poszę o detale.

Nasze życie tutejsze upływa dziwnie cicho i monotonnie.. Życia nie ma — jest prospe-

wacja Której żadny żywioł nie podrywa..
W tej chwili bawię w Kijowie, gdzieśmy się wybrali
już-to dla konsylium z doktorami tutejszemi,
już-to w interesie antykwarjuszowskim.. Dok-
torowie wysyłają do Krymu, z czego rad za-
tą duszą – bo zwiedziwszy wiele pięknych okolic
Europy – tak miłego, tak cichego, tak usposo-
biającego do złudzeń które mimowolnie przecho-
dzą w rzeczie i serca napełniają słodką spo-
kojnością – nie znam zakątka. Interes anty-
kwarjuszowski miałem z pewnym jegomoś-
cią z Petersburga, który nabyć część mego
asortymentu.. a co lepiej niźle wcale orzałował.
Zbytam papiery po większej części dotyczące hi-
storji rossyjskiej, chociaż i te miały związ-
ek z Polską.. Nie były ułożone systematycz-
nie; zabrałem przejrzawszy.. Szarowat fascyku-
łami, excerpując listy Piotra Wielkiego, Ce-
sarzowej Anny, Piotra II-go.. Te listy posły wy-
jątkowie, każdy po 15 r. Nie miem jaką on
drogą zasłyszał o nich w Petersburgu, ukła-
dałem się przez listy, po tem o dniu naz-
naczonym zjechaliśmy się w Kijowie.. i skon-
czyliśmy prawie w dwóch słowach. Domowy

150 [illegible]

Panu o Nim z pewną nieśmiałością — jakby Was mogły zajmować moje sprawy.. Ale ście tylekroć raczyli mi dać dowodów Waszej życzliwości, że i o tym wypadku pragnąłem Pana uwiadomić.

Mówią mi niektórzy, i namawiają nawet, żebym dla zbycia reszty rękopisów i autografów udał się do Ks. Wład. Czartoryskiego albo do Ks. z Kurnika. Może to będzie trafniej.. Ale należałaby przy takiej decyzji przynajmniej lada zamówienie sporządzić, którego nie miałem dotąd, tak samo jak nie mam katalogu biblioteki i rycin, z kąd nawet nie wiem co zabrakło i co ocalało z rewizorskich..

Jeśli Pan raczysz mi dać rady. Sporządzenie najnędzniejszego zamówienia, pomimo że cała archiwum niewiele zapewne nad trzy ryksa N.ów wypełnia, musi zająć bardzo wiele czasu i bardzo żmudnej pracy. Przy niedyspozycji mojej rzecz to ciężka.. którą przedsiębrać bez nadziei skutecznego dobicia celu, byłoby niedorzecznie.

Zapytywałem Pana kilka razy czy doszedł list Stanisł. Aug. in orig. posłany. Nie wia-

tem potwierdzającej odpowiedzi, co mię niepokoi.
Proszę raczkie uwiadomić.
W ostatnim liście Pana miałem zaszczyt zapytać wyrazić pewność o zamierzonej korespondencji Pana do Dziennika Poznańskiego, której przedmiotem miały być naprzód Księgi Statutowe, następnie Rękopis o Polakach. Raczkie pisał że się zabierzesz niebawem do tej nie łatwej pracy. Jeśliście dotąd nie mieli wolny w Vaszem zajęć które Was obarczają, przedsięwzięte sprawozdanie musi być już dawno ~~przesłane~~ ogłoszone. Składając Panu najserdeczniejsze podziękowanie, ośmielam się prosić; żebyście w formie zwykłego listu, wyjąwszy z gazety szpalty z Pa Poznańską Korrespondencją, w jednej kopercie — a jeśli będzie za ciężka na list — w kilku, przysłali pod adressem moim, co, z pewnością, odbiorę bez żadnej kontroli. U nas nikt nie prenumeruje Dziennika Poznańskiego, bez więc bez Waszej łaskawej pomocy nie poznałbym się nigdy z Pa korrespondencją zamierzającą. Ma mnie nieskończony interes i najżywsze obudzającą ciekawość. Z niej zaczerpnę nadal

jeśli się jeszcze kiedy mam wziąść do podobnej pracy, nauke i sposób studjowania źródeł historycznych.

Przed kilku miesiącami, przez jadącego za granicę p. Alexandra Potockiego, pisałem do Pana, prosząc o zobaczenie rękopisu i autografu złożonego u Was — gdyby nie zostało żadnej nadziei wydania mniej-więcej korzystnego, zaraz mi wrócić. Obecnie też samą prośbę powtarzam, ale zawsze z wervją za zamą — gdybyście już wcale stracili wszelką nadzieję powodzenia mię nadal.. W przeciwnym razie, proszę zgłoszenie się p. Alexandra Potockiego, zaraz Panie zatrzymać manuskrypta a jedynie wrócić autografy.

Pisałem o tem jeszcze w maju, p. Potocki miał wracać w sierpniu. Pisałem do w chwili bardzo smutnej dla moich rękopisów.. Jeżeli ich dobrą ma być oramotnienie na pułkach opylonych — odeszliście. Ale one tu do niczego.

Daj Boże żebym otrzymał jak najrychlej Waszą korrespondencję, za którą już

Uściskuiony wielce i wdzięczny mię pozostaję o Waszém dobrém zdrowiu.

Z Kijowa wróciwszy, zabawię w Zgłowicach dni kilka.. Kilkanaście, i zaraz wyjeżdżam do Odessy, do mego drogiego Kozmu..

Do widzenia Panie mój.

Wasz całem sercem

Ad. Mickiewicz-Malinowicz.

6° Sierp. 78 r. Kijów.

Adr. Odessa. Ulica Lemonerowskaia, do Mr Iordanoff. Romanowi Mickiewicz-Malinowskiemu z przedaniem Ad....

Odessa. 25 Wrzes. 1873.

Bardzo już dawno jakem pisał do Lana, ale o nic nie miałem odpowiedzi i co zwykle wprawia mię w niespokojność o Wasze zdrowie.
Raczcie odpisać – a przedewszystkiem o skutku podróży nad-Reńskiej.
Ja wróciłem z Kaukazu szczęśliwie, pochylony, jakbym dźwigał pod tem słońcem do Włoch ogromne wszystkie tak serdecznie.. O! stronie.. tak woli.. z każdym dniem czuję że bożemię nieuchronnie jak cień rozciąga się bliżej zachodu..
Chłodniej, ciemniej, obojętniej.. Nie daj Boże dożyć starości.
Jakbym ja pragnął kiedyś.. choć na jakąś godzinkę zobaczyć Was jeszcze i wyznać przed Wami to, co od tylu lat drżeniem miłości i zamkniętem serce dla każdego..
Bo – widzicie – ja nie mam nikogo, ani rodziny, ani krewnych, tylko który był ojcowizną dawno w obcych rękach, jestem tak samotny jak księżyc, a tacy ludzie jak obłok i tak smutno na myśli jak w zimie śmierci.. śmierci?.. ale czyż śmierć smutna? – O! smutna. – Jeżeli życie upływa w takiem otoczeniu – jakaż to straszna chwila śmierci samotnej! Ja nie mam nikogo.. prócz Jezusa łzawego.

w Odessie już jeżdżą. W okolicach Salzjoy jezioro ~~jest~~ pełno wód, natura w najwdzięczniejszych barwach. Tak i z ludźmi. Jakie stanowisko – tam życie.

Po powrocie P. Aleksandra Potockiego z zagranicy jeziorem go nie widział. Pono nie miał on rezygnacja widzieć się Valkrą z Panem, bo kiedy przejeżdżał przez Duezno, byliśmy jeszcze nieobecni. Tedy w amerykańskiego zostały za Verdunem. Ale że Pan P. miał już wrócić na jesień. Więc sprzedający jest Chodkiewicza. Ale niechby choć dwa nasze wagonik Jeden Mój raczył zaawansować. I) Drobiu odpis do mnie ~~adres~~ Memorandum i antagonizm które są przy nim, i 2) (nie wagonik jak Pan mi) przyjął za obowiązek ogłoszenia rękopisów.

Jeśli się dotychczas – widocznie – ~~jest~~ znowu mi ciasno, a raczej zbyt szeroko w mojej kieszeni.

Czy nic – nic a nic – z Zagranicą nie wyszło ~~nic~~ pomyślnego? Takaż to już dola Zagranicy?..

Jakem ja mówił Panu miał ~~jest~~ sposobność Panu wszystkiemu dokuczyć..

Ostatnim razem pisałem o sprzedaniu dóbr aware Pożowiska archiwum do Sakrowburga. Czyby z resztą, dotychczas wyjaśnione

16 stycznia

historję i legislatawę polskiej, nie można tego
uzależnić z komunikacją archeolog. krakowską.. Czy
to się z Panem dadzą do P. Józefa Szujskiego?
Szujskiego?
Pańskie odebrałem list krótkawy wysłany do Dres-
na niemiecznie dawno, o czem, mimo kilku kor-
respondencyj, nie uwiadomiliście..
Zamierzaliście Panie drogie, przed do Dziennika
Poznańskiego o moich wykopiskach.. Mieliście czas spełnić ten zamiar?
Ja miałem ogromny, olbrzymi projekt.. pozo-
stał i spłacić wszystkie papiery w mojem
archiwie i na wiosnę jechać z Wyn rann-
mannowem do Krakowa, do Lwowika, do
Paryża.. Ale jest to projekt nad siły.. a
rezultat pracy wątpliwy.. Gdybyście
do tego zachęcili Wy.. Zapewno. Możebym
się na gwałt zebrał i wykonczył. Ale
to tylko z Waszej inicjatywy.
Patrząc na te wspomnienia w których tyle
życia minęło, zawsze nie ogarnia smu-
tek. Po mojej śmierci rozleci się to
bez śladu. Nie mam nikogo..
Dajcie znać o Waszem zdrowiu i wpły-
wie jakim wywarł klimat i wi-

mogąd na Was Kassel i całą Hessen
cierpienia. Łączę z szczegółu najdrobniej-
sze.
Pozwólcie drogi Panie uścisnąć serdecz-
nie dłoń Waszą.
Do widzenia. Całuję czci
Wasze
Ad. Mickiewicz-Malczewscy.
Adr. Do Zydowicza.
Ul. Mała Wiślna. D. Maciu Kowalki. o

3/9

5/5
158

73

Wielmożny Panie

Dobrodzieju.

Data pisania jestem w Krzywie i dopiero od
ani Kielc jestem w Krzywie, list zaś Wasza Dobrodz
et. 19 Paźdz. b. r. z Wiednia, dopiero dziś mi tu
dostano z Częstochowa, dokąd był adressowany, na
który niezwłocznie mam zaszczyt odpowiedzieć.
Brak pod papierami Ojca Kochanki, a Jemu bar-
dziej samych papierów, nie mogłbym złożyć w dostoj-
niejszą rękę jak Dziś Władysława Szczerbicz.
Jestem przekonany że zgoła Korzystniej dla
Krzywej nie bezpieczniej nie mogą być umieszczone.. o
to mi idzie najwięcej.
Fakt naszych widzieć Wasza Dobrodz z summarium, jak
to Kollekcja papierów oryginalnych z epoki która
rozpoczęła może najpoważniej o przeszłości Polski
.. A dzieła w niej Szkiców: jeden z najwydat-
niejszych postaci, najbarbarzyńszych rozumem, naj-
subtelniejszych sumieniem mężów w dziejowym
do względem Litwy kim niemniej jest to ważny
charakter — Czartoryskich władza rodowa ojcowska z pokole-
nia. W poznaniu obyczajów życia domowego, ad-
ministracji ekonomicznej, stosunków familijnych..
jedyna to może w swoim rodzaju skoszczyzna z
tego czasu; znajdziecie przy tem niezwykle szczegó-
nowe i typy wydatnie jące fakt jaskrawo i nie-
spodziewanie jak żona Korecka, Anna Sapieżyna...
W ogóle do biografji Jana Kazia jest to ogrom-
ny materjał nietknięty przez Szajnocha. Do-
kończ Litwa w Inflantach, rozwinie jak
szczęśliwy panicji Litwy nieznane tokiem Dzia-
dowskiego.. W prawdzie mamy bardzo znaczne

liki w tym zbiorze .. nie zmniejszając jednak
zdobyczy i ceny tych chwastków tysięcznych dla kores-
pondencji prowadzonych od najwcześniejszych lat
Kasztelanica Wileńskiego, kon. rzadkich się ledwie na
dwa tysiące przed śmiercią Hetmana.
Powtarzam: rad jestem całem sercem jeśli przejdą
na własność Pana Władysława Bartoszyńskiego, któ-
rego patrjotyzm jest dostateczną rękojmią losu tej
Hetmańskiej spuścizny .. ale ....
Widzę w Panu Bartoszyńskim: jeśli ciężkie — „trudne"
jak zresztą piszą za „czasy", do których mam zaś-
tosować zbycie mojej pracy i autografów — nieste-
ty te trudne czasy uniemożliwiają wszystkie .. Więc po-
zostaje tylko wielka trudność podania warunków.
Gdybym pragnął nabywcy znaleźć tylko wśród war-
stwy pieniężnej w handlu, miałbym znalazł pewną
radę albo miarę .. Ale katalog Nasego wydawnictwa
mówi: na wiatrosza nie ma takich czasów .. kupić
go też można za bezcen u wnuka zubożałe-
go i zapłacić dukatami w nagniłej piwnicy
ci .. To zależy od znawcy, od smaku, od okoliczności .. — Na ostatniego przeszłości narodowej: jest że
norma katalogowa oznaczająca cyfrę za miecz
Batorego, rzeźbę Szwoxa, rękopis Długosza .. za 300
listów Jana Kocela Czartkowskiego?
Tedy nie umiem oszacować, mogę tylko wymienić
cyfry które powinienem zmodyfikować ze względu
na nabywcę, będącego szlachetnym Mecenasem nie-
tylko nie zarabiającym, i wymienić po-
dać warunki jak najprzystępniejsze.
Pisałem do Ministra Dzieżyca w ostatnim liście z
Odessy, żeby wejść między urzędy po większej
części dotychczasowych Min. Rosyjskiej, sprzedać do
Petersburga. Za autografy znakomitych ludzi zapłacono nie raz dwa razy po 15. rs. — Zbiór w księgach
Litewskich najmniej zawiera 250 Nr. Liczba
po 15 rs. stanowi talary 16 trzy tysiące 750 rs. Ale

100 [illegible]

między Vami 250 cm. A. mogłaby się znaleźć zapewne 50 kopij współczesnych, które dołożymy na bok. Za pozostałych 200 A. wypadnie 3 Vyjące. Z cyfrą – rzędem kompromissarskim – rozbijemy na połowę. Uczyni to 1500. Dla „ciężkich" czasów Wrzesiny jeszcze 500. Zostanie Vyjący – i – od tego nam poślemy.

Względnie zdaje się nie wątpliwym osenić (chyba nic nie rozumiejąc albo będąc nadodrawnieniem). Kupczyć zaś dadzą jeszcze, że to jest cyfra Vyłko dla Acia Władysława Bartoszewskiego.

Co do warunków – tych kilka.

1.) Nabywca każe przekopjować Summariusz dla właściciela.

2.) Nabywca raczy być obowiązanym do oglądania papierów i jeśli w toj pracy, wzięte Summariusze i annexów dawniejszego właściciela, wymienia nazwisko, równie jak źródło z którego papiery pochodzą.

3.) Jeżeli druki, najrzetelniej dając sprzedającemu czas nabywcy, powinien być obwieszczony.

4.) Dwa exempl. druk. nabywca gratis da na rzecz właściciela.

A Vam pozostaje mi jeszcze najpodrzędniejszy dla mnie, najdrętwiejszy dla mnie rozrachunek.

Macie w osobnej książce kopij całego zbioru. Jeśli Pan raczył tak łaskawem słowem wyrazić o moich notach, które go zajmowały: które z kilkoletnią pracą: nie raczy traktować i Vam kopij za machinalny Vyłko ruch pióra. Decyfrowanie pisma spółczesnego i Vam listów zaklinających mieszanie na hieroglify, których alfabetu

trzeba się uczyć – bodaj czy nie było trudniejszą rzeczą nad same badanie i ustanowienie faktów. Gdzie dojrzeć końca.. sprawiła to tylko ciągła dążeniem stawianem nadzieniona. Z wzięciem pozy-cji nie nad arkuszem jednym, ale nad jednym wyrazem tak mówią wypadło kilka godzin przesiedzieć wpatrując się.. i po kilku godzinach, po kilku dniach, znowu wrócić do tego samego wyrazu. Mając już w ręku całą kollekcję pozostawanie się czytelnik przesadzał, zresztą, znam Was tu radzej pracy.. Człowiek można całe życie poświęcić a kilka zadnie spełnione i manuskrypt przeniesiony na welinowy papier, wydaje się tak drobną, przyczynią.. Uwagi Pana pod tym względem nie mam potrzeby więcej utrudzać, ale sprzedaje uwaga nabywcy może być nie tylko pomiędzy, ale by nawet tak mogła nie pozwolić na na myśl..

W liczbie warunków jakiem pomiędzy.. Jeżeli nabywcą ma być Wład. Władysław Czartoryski, jego polskie serce Nawet aż nadzwyczajnie zawarcia całości i wszystkie nabycia.. Niechże się w Pan jednak znajdzie cząstka i mojej zasługi.. Proszę P. dziś dnia jak o największą łaskę, żeby mi dozwolił przed wystawieniem papierów złożyć je w taki sam sposób jak ze Mopsa Zaręczonicki. Po czem będę spokojny.. że po latach pozycji, gdy mi obowiązność świeżości nad nimi czasowa opieką, ochronię je od wilgoci, pyłu, robactwa na długo.. nim się po mnie znajdzie po latach pozostałych kto inny i wyjmie z bezwartościowych okładek listy Klementa, doszywszy je nowem Nawaniem..

Ale pozostawszy do Vego Konieczne kopij summariusze.
Raz W Pan Dzieci wyjednać Mu mnie w Jego łaski nie ten wawrzynek, jakem źle zasłużył, ale z łaski.
Proszę Pana przyjąć wyznanie najgłębszego uszanowania z którem mam honor być
W Pana Dobrodzieja
najniższym sługą
Adam Mickiewicz.

Z nowin Krajowych donoszą o Szczęściach Sadika Paszy które się odbyły uroczyście w niedzielę. Orszak chrześcijański był Jego Ekscelencyi Jabeonaszor z p. Mikaniewa znany z wielkiej gościnności ostrodoksalnej, który odbudował Cerkiew J. W. Wtodzimierza i odbył pielgrzymkę do Jerozolimy.

Z Włoskich — wyszły Pamiętniki Ochockiego Tłumacz. po Ros. przez N. C. Tł. Vit. „Baśkarpe o Nadwiślańskiej Cesarzowej. Zapiski XVIII wieku Jana Dukmana Oficyalisty w rękopiśmie pozostałym ostawione teraz przepisane i wydane przez P. N. Kraszewskiego. C. Petersburg. Tłoczono w Tł. Tł. Merkuljewa. 1874. Tł. 2." W przedmowie żałuje Wydawca że w czasie gdy były drukowane Pamiętniki Ochockiego takiego jeszcze prawo Cenzurowania rękopismów obejmującego więcej niż dziesięć arkuszy — nad czem zapewne ubolewa Wydawca. Ciekawy znaleźć fakt, i porównawszy z wydaniem, ogłosić w całości. Zamieszcza tłumaczenie Bullowe, Ano-

niema Podolanina, Chrześcianskiego (Którego
nazywa nie wiem dla czego Chrześcianskim)
Z... (Słowacz nie) znajduje słów na pochwałę Tych na
Mamuzapobz.. i tylko z źródeł Polskich za-
bra wszystkim słowom sąd o Zdrowiu upadku Pols-
kie.. „i nacrej zawrze będą manifestacje, obżdni i
pasocjalni" I gdyż nieświadomi życia społecz-
nego Rzplitej, które było jej polskim zamienia-
jącym brak ruchu politycznego i jedynie od-
działywało na losy narodu. „Bez poznania ży-
cia domowego w Polsce, mówi Niemiec, jej
rząd może ją chyba wydawać bezprawiem, a
sama Rzplita domem warjatów." W obec Ve-
go przyjacielskiego uwzględnienia — my... milczymy.

23 Wrześ. 1873. Kijów.
(Żytomierz. Ul. Miasa Wilska D. Marciukowskiej)

23/10 73

164 8/6

Niezmiernie żałuję wyjechałem z Domu i dotąd nie wróciłem.. List Pana z datą bardzo spóźnioną – z Wiednia – dopiero dziś mi tu do Kijowa przysłano. Odpowiadam niezwłocznie.

Nie zrozumiałem dostatecznie wyrażenia – z wszystkimi oryginałami.. Czy z wszystkimi które w Drezdnie, czy z wszystkimi które zostały u mnie ?. bo to wielka różnica.

Nie rozumiem Pańskiej: „abyś warunki postawił do dzisiejszych trudnych czasów dostosowane."

Trudne czasy ~~czasy~~ są i były zawsze, ale tylko względnie, stosunkowo trudne..

Trudność ta nie zależała i nie zależy od czasu, ale od środków, od chęci, od usposobienia...

Trzeba – mogę zatrzymać na kawałek chleba, i jednocześnie z ostatnią sztukę złota za kwiat, książkę, kobietę, porządek.. To zależy.

Czy ja wiem co jest trudnem dla Pana Czartoryskiego.. abym się mógł dostosować.

Jeżeli Pan Czartoryski nie ma pieniędzy – nie ma ich, jeśli ma i jest skąpym – musi się dostosować, jeżeli rozumny i bo-

~~gdyby~~ gdy — zapłaci po paiźdku, jeżeli na-
miętnie kocha i pragnie posiadać — nie będzie
się oglądał na żadne wydatki, jeżeli się
rzuci damą — zapłaci ale niechętnie, jeże-
li serdecznie — zapłaci z radością .. To wszyst-
ko nieprzeciwnie względne i zależne.
Wy — coście Wyle Tatkawi na mnie a nie-
o mojém chudopachalstwie — ze mnie nie
nauczyli udzielić swojej rady, uwagi, czy
nie wynieniliście ..
~~Niewiniszyszczyszczyszcz

Wiecie żem się na Was zdał, Wam wiadomo i od Was drugi Panie potrzebował tym tylko dowodu.. – To rozumie i najgłuchszej-sze.

Co do mnie to – to o to piszę do Pana osobno, jakeście kazali, a drugi list ex officio, który raczcie pokazać Ichm Czarnowyskiemu – Vaudem, co do mnie, widzicie, trudno mi się tak rozstać z moim skarbem.. Przedewszystkiem Ojciec tym oddać te papiery w jak największym porządku. I jeżeli rzecz idzie o cały kompleks, Ojciec tym bezwarunkowie żeby ich uporządkowanie i złożenie w księgi było dla mnie obowiązkowem. – Pragnąłbym mieć niemi niezachwiane przekonanie – pewność, że przyszłość – czas, w którym mego dowodu, najmniejszego, jeśli podobna, nie wyzwie na nie wpływu – szkody – zawady – zastawa w całości, nieuszkodzone ani ilością, ani pytem, ani robakami.. Papierów tym już trzy wiele.. Oby żeby po upływie jeszcze lat trzydzieści, jeśli je kiedy będzie przeszukać potrzeba ręka i czytać rozumne oko – żeby tam z tamtąd do tego to ręka i to oko będą należeć, po-

myślał: „Ze księgą układał czytarék co kochał ojczyznę."
A! proszę Pana — widzicie — może to urządza na prózną ambicję: ale mi się zdaje, jeżeli czytarék gorący kocha drzéwo swych natchnień, dla czego² malucki .. jakiś nie może być takiej samej miłości skierowań do pracy gdyby nawet najmniejszej, skoro go nie dawano na urzędy, a wcale możności wyjednania usunięcia do czego się wiele powołanym.
Drugi warunek: Ks. Cantoryski przyjęcie nie kopje z Summarium.
Trzeci: Ks. Cantoryski ~~[illegible]~~ przyjmie obowiązek ogłoszenia papierów, a jeżeli użyje mego Summariusza pory téj pracy — wynieni nazwisko, również jak pory ogłoszenie autografów — z jakiego źródła pochodzą. Tenuis druk. wania nie narzucam ale stawię obowiązkowanym.
Czwarty warunek: Dwa exemplare druk.
Ks. Cantoryski przyjęcie mi grozi.
Piąty: cena.
Ale jaka?
Za tysiąc franków nie oddałam.
Za tysiąc fr. zdecydowałam się później, ale

Valtrę wspomnienia, o ręce miałem zaszczyt pisać do Pana z Odessy. Towar poszedł — prawdopodobnie — argument wszystkich autografów, ~~[illegible]~~ co Panowi H. ow blizko 300 rbl, a z pewnością 200 cie.. Nie pamiętam. Dajmy jednak 200.
Cenia po Petersburgsku wynosi tedy 3 Vyjęte rubli.
Cenę tę dzielę na połowę — jak zwykle zadam kompromisową — wynięcie 1500.
Że zaś mówicie żebym się dostował „do trudnych czasów" (które jeśli są trudne dla dzieł Czartoryskiego, nie mniej są za pewno fatalne dla mnie) — tedy zastrzegam sobie jeszcze ~~[illegible]~~ zwłoki, i daję na płaszcie Vyjęte rubli — ad rem: non possumus.
Tak jak dawniej sprzedaż za Vyjęte fr. Summariusza z Kilkoma autografami uważałem za marnotrawstwo, tak dzisiaj Summarius z wszystkimi autografami oznaczam w Vyjęciu, która nie zmienię.
Piszecie z Odessy że się decydujecie na Vyjęte fr. za Summarius i oryginały znajdujące się w Dreźnie, pod warunkiem sprowadzenia Summariusza i tych oryginałów: i tego Valtrę, za pośrednictwem

rzy, rownie jak nie cofnę. Ale autografy Drezdeńskie Nawara będzie 8ro albo 7mo vojé całéj kollekcji..

Kazpie napisać do Xcia Władysława Czartoryskiego o podyktuje Wasza dobra i Łaskawa Rzć do mnie.

A jeżeli nic i z Vego nie będzie..... spalcie Summariusz a autografy odeślijcie, przeciw którym cenzura nie może mieć zdania pod żadnym pozorem.

Proszę o najwiękſzą Taſkę donieść mnie o swoim zdrowiu którego Wam życzę całém, najgorętszem i najżywszą Wam cześć niosącém sercem.

Ad. 111e Cas Ko - Maliszkiewicz.

23o Pord. Pł. Kijów.

(Zytomierz. Mała-Wielka. D. Norcielowskich)

P.S. Po napisaniu listu N.2 dodają dwa kiełka.
Drogi Panie, przebaczcie tudzież Waszemu za Valką prawdę.. Ale nam nie wiadomo jakby to nam należało nam N. 2 napisać.. I zdaje się pierwszy Nasz wniosek — ofiarą jednej i tej samej Rzeczi. Dzięki Wolności, z ręką na sercu, za Waszą opiekę. Daj Boże szczęścia. Ceny potozytem, o wielkim rozumiem, najprzyjemniejszą, i choć drobna galizya i cudnie się się drogę, nie zejdą. Smach do papierów zbyt samych...

A. L.

170 ~~440~~

15 Styz. 74.

Odessa.

Zbyt długo czekałem Łaskawy Panie, na odpowiedź Pana, nie śmiejąc tego milczenia przerwać moim natręctwem. I jeżeli się odważam do Niej dzisiaj na powrót nowej korespondencji, czynię to z podwójną obawą — byle już dokuczywszy.. Od czasu ostatniego listu jeszcze w październiku, wysłanego na ręce Pana z warunkami nabycia rękopismu przez Ks. Wład. Czaykowskiego, nie miałem żadnej odpowiedzi. Boję się to w najrozmaitszy sposób.. A najpierwej że widzieć znowu Łaskawego gościa kłaniającego się Waszego gościnnego progu.. Byłyż warunki tak niesproporcjonalne że nie zasłużyły nawet na uwagę Ks. Czaykowskiego, a co gorzej — że śmiem je ja sam za takie ośmielić i dawnemu koledze widzieć obawiam się wysłanego protektora?. albo też ja prorokuję o rzeczy niepodobne?.

Jednak trudno na usprawiedliwienie podanych wad ludzkich. Gdyby liczyć każdy rok. Jej prawy jak strzelę, a liczyć tego najmniej lat trzy i wielebny to wypadło rozpisać? W prawdzie trzeba jeszcze dużo dołożyć starania do rękopisu żeby się stał użytecznym — ale ten który go weźmie pod uwagę, dzięki tej części uniknie trudności i pracy.

Dość jednak, należy dość o tem.

Z Odry, z kąd piszę, nie mam nic interesującego panie, prócz głodu który obległ miasto na wszystkich granicach.

Więc.. w braku nowin... mimowolnie jeszcze... muszę zapytać pana o targowicę i sandomirskich. — Jeżeli ten Hetman stał nieodwrotnie: niszczy w całem społeczeństwie i z tym drugim pan nie można pogodzić?

Niestety! Przypatrywałem się prawie ogromnemu rękopisu Tarłowskiego, do tyczącej powtórnej elekcji pierwszego.. Wzniosłem

kuję tylko, bo obecność Pana tym volumenem, bytność Wa jużniczém niezasprawiedliwione nadużycie Waszej łaskawości, na którą jeszcze pragnę całem sercem zasługiwać.

Łaskawe Pana życzenia świąteczne i noworoczne — zdrowia i sił, które za zdrowiem i siłami nas wszystkich.

Wasz sługa najwdzięczniejszy

X. Michałko-Kalinkiewicz.

Zgromnicz. St. M.ta Wilka, dom Mas-ciarskich.

15/2

Nieśmiałbym się z Wami jeszcze zadawać nadużywać Pańskiej Pana, ale wyraźnie jestem zmuszony..
Wiem o Waszej pracy obarczającej, Pana dla czego nie raczył mi Pan przed wyjazdem pakietu rozkazać abym go zaadresował do P. Zakł.° albo do Kard. Bartorych.° Radbym oszczędzić żonę tej uciążliwej rekuzacji z barku Pana, ale cóż ja Ferrez poczne?
Szczególnie listy Dzwonie Wami czasy palebają.. List Pana dopiero dziś dostałem.. Więc dopiero na 11ty dzień od daty a Prawie we dwa tygodnie po wypełnowaniu papierów. Telegramu ma nie może mieć jak żadnego znaczenia i nic przyspieszy.. Pakiet musiał dawno stanąć nie tylko w Dreźnie ale iść dostać do Paryża. Do

6

czem wszystkiem nie wiem pozwo-
by korespondencji do P. Zaleski. Mo-
gącej Vielko zajmować i przedłużyć
w Lipawę, jak ja sam służnie na-
żywa.
Odwracając się medalu, odpuście do Pana
i proszę abyś raczył dać pokazanie
wystawia pieniądze nie pod żadnym in-
dem jak Vielko mnim adresem do Ży-
Kowskiego.
Ja tu żyję wiadomie - Vorcyon dla mnie
niezmiernie przykry.. Lecz Pana jak O-
patrzność zlatuje.. Mam się czem pocie-
szyć, przeć..
Ale Vielka Kiełka stanowi Waszych dzieci
Czyli Vak zbyt Vrzeźwe i Vak u.
dopiero... Drogi Panie, medal
przykre swoje strachy, że odpi-
suje z największym strachem abym
nakoniec nie dopiekł Vam jak
Chruszczow Kaczyńskiemu. Więc
Choć miałbym pisania jeszcze..

ale ja na kilka pytań, które bydź
jednak dla mnie tak ważne, nie
odmawiaj najmniejszej wzmianki,
czynię sobie tego zaszczyt wy-
razić serdeczne przywiązanie i
najgłębszy hołd którym składam
Ci nóg Waszych.

Ed. Miłeszko Malczyńska.

P. S. Lut. Jg. Lyskowice. W. Matka
Wielka. D. Wasza Kuzyn. —

Wersa. 9-e maja. 74.

Kochany i Dwoje Panie. Nie zgadzałem się długo, dla oraźnej pory.. I teraz będzie mogę używać pióra.. Bóg mię Valkę wyprowadził i wszystko naprawdę, daje brzydkie cyfrki do dźwigania, w tej chwili jestem pod wrażeniem bolesnej operacji z nożem i chloroformem.. Ot tak dwie się mało powtarzamy na męczenika, że niezawodnie będziemy przed decydowaną zaraz Francyzę nie ewakuować. To też bohaterstwo jest tylko wyimaginowane, a męczeńnicy dla tego żyją. Szczególnie przeraża mię sam proces ścięcia, bo jestem raz Valk razy [illegible] pod chloroformem, i mało nie dostał konwulsji. Operacja zaś bez chloroformu niepodobna, co jest decyzją Dwojga, Krajewskich doktorów i Katcyzyny także. Jeszcze dziś i jedno.. We wto-

velk.. moje Dzieci będzie zarząd nad majątkiem. Gdyby się wypadek. Zostawiam postanowienie z moimi rzeczami i polecam brata, który, na wypadek mojej śmierci, zgłosi się do Was. Jak to zrobić znam i jestem pewien, że wypełni wszystko podług mojej woli. Wszystkie papiery i pamiątki oddacie po odebraniu do Drezna, a Wy sprzedacie tanio Władysławowi albo do Kamienia (nikomu innemu), gdyż radzę zostawiam do wyboru na chyba dwóm Kopernika gdy umieszczenie Bazyliszkom.

Jeżeli mój list ma być ostatnim, żegnam Was i ściskam z uczuciem syna który Was czcił i kochał całem sercem i że myśli na zawsze zamknął z całej do grobu.

Ad. Mickiewicz

Ms 7/1 29/1

403
177

A teraz drugi list Wasz Panie się spóźnił jak nigdy, bo trwał w drodze dni dziesięć.
A więc jeszcze raz przeczytałem Panu najgorętszą wdzięczność.
Mało to, mało.. niesproporcjonalnie mało, ale jakem w pozawczorajszym liście nadmienił - mam pożywek za mój.
W każdym innym razie wobec tego złożyć w Panie będzie Panu samemu Kochu Burdenkiem, niż brać się nie będę.
Do tłumaczenia P. Żeleńskiego nie trafia do mnie przekonania, ocenienie jest nieproporcjonalne ani w do Panowania, ani pracy, ani czasu niemal da-

Vasowai do Varnicum o
kloryu w poeszlym G.:
Cie.
Barzo prosi I. Dalest. o
wiadomoii co zrobiq z Vami
papierami, i z summarium.
A w imie Boga, nie sho-
rujcie. Oby Cudowna Matka
Boska Czestochowska zdrowia.
Tu nad Wami nie adtesp.
nie i Vym samym poaz-
czem otwyta klory nie
nie cyka zadnych poczt.
kow.
Serdecznie sie Wam Panie
drogi pozdrawiam
Wasz i Tuya.
ks. Michalkiewicz
29 Stycz. 74
Zytom. ul. M. Wolska
D. Starcinskiego 10

zumie wigilcyo i .. zdrowia,
Papier, oprawa, atramenty, wy-
sorta niewiele się różnią od
tej zapłaty ciężkiej.
Co mi jednak zrobić z Pana
obojętnie nie to, jestem niespo-
kojny i ciekawy. Czy żyje
wróżyć, i czy nie radzę o
Panu obwieścić, upomnieć .. i kie-
dy? Mistrzyni prawo chce
tego żydać .. jeśli nie wymaga-
gać.
Za moją korrespondencją wypy-
tam Wam Panie mój, czy
Pana że aż serce boli ..
Ale jasnie co do Targowicy,
możecie, proszę Pana .. Dopraw-

Ja, nie wiem jakby przystąpić do Jej prośby.. Możeby się nie roczyło rzucić (nam) Wyłko o Kiom, rzucić kilka rysów Waszego czarodziejskiego pióra, a Stamm dawnie się ciągnie, jeden wyraz przejrzane przez P. J. Krzyżanowskiego, byłby dostatecznym żeby się zgadzał nakład. Ca i wydawca.
Co Wy na to Panie? Byłażby to możebnem? Nie śmiem radzić.
Raczcie pięknie ode mnie Pannie Bronisławie o wróce się do nas.

24/7 74

Łaskawy Panie. Po najboleśniejszej operacji i długich męczarniach, jeszcze dyba widać na większe męczeństwa "opatrzność" zostawić mię przy życiu... Przybyłem się do Carlsbadu żyjący.. z tęd piszę Panu, którem mam zaszczyt pozdrowić Pana.. A mim wyjeździe do Sztokholmu, raczcie odpowiedzieć. Dzięki Bogu zdrowie Panu musi przynajmniej jak kolatek służyć, skoro w tak odległą wędrówkę i w klimat tak odmienny jesteście zdecydowani odjechać. Daj Boże pomyślnie.. a pożeglowaniem z zdrowiem z dziećmi..

Jeżeli rękopis Tawgowicki nie jest Panu potrzebny do trzeciego tomu Podziałów Polski, proszę odesłać tu do Karlsbadu, również jak oryginał listu Stanisława Augusta który osobno postaram się później za odesłania wiadomości o datę, w którym spotkał z Grochowskimi.. tam o złotych rogach. Rękopisowi, aby go zbyć, zdaje się należy dać teraz za wygrane. Wojej zapewne nie

ma wartości nad to czem mogę służyć Panu. Szkoda że nie mogę przesłać Panu korrespondencyi Targowickiej, którą brat mój z Kijowa teraz wydobyć i dać do mego zbioru. Nie mogłem wiele przeziérać, ale to com czytał – listy Potwerstyńskiego, Helewicza .. zajmujące.

W cytowaniu mego rękopismu, mam żal do Pana Leśca to nie wszędzie zrobili, wszędzie zaś z opuszczeniem imienia. Serdecznie przepraszam za tę niestósowność i postrzeżenie obchodzące mnie tylko osobiście. Ale tak niewiele mogę .. ambicyonuję w tem przynajmniej com był w stanie zrobić. Cóż na to poradzić! Słabostka. A Wasze cytacja – to plaster uzdrawiający, któregoście sprzątowali.

Z tąd odjadę zapewno na całą zimę do Włoch, może do Egipta .. jeżeli zbyt nie zatęsknię do kraju i dzieci pozwolę .. chociaż teraz troche lepiej. Ale do smutku już się przyzdzić żadną rozrywką nie mogę.

Obyście nie doznawali w Waszem wyjeździe tych tęsk niezdarzonych, nad które nie ma na świecie większych. Wszędzie dobrze dobrze, a w domu najlepiej.

183

Gdybym był pewien że jeszcze za kilka tygodni zastanę Pana w Dreźnie, jakżebym pragnął zwrócić z drogi i choć na moment odwiedzić Was i uścisnąć serdecznie.

Drogi Panie, polecam się zawsze Waszej łasce i wyznaję najgłębsze uszanowanie.

Najniższy sługa

Adam Mickiewicz-Mickiewicz.

D. 29 go Lipca 54.

Karlsbad. Hôt. Paradies. N. 33.

30/8

~~445~~
184

Laskawy Panie. Jeśli może Pana zaniepokoić, donoszę że się czuję lepiej, że osłabienie minęło, i może Bóg da, wpływ Karlsbadu będzie coraz większej, jak doktorowie obiecują skutecznym.
Witam Pana z podróży, zadowolnie.
Pan Hajnicka Jarocławski tamtem wziął ten list i wczoraj go Panu oddałem, ale tak niespodziewanie objawił o swoim wyjeździe, że będzie jego słów [illegible] mam czas napisać.
Brat mój jak na prędkość dobrze nie wrócił na wieś z Odessy, bawiąc jeszcze tam od tamtej niby, tedy i nowej korrespondencji Towarzyskiej Klubowa, Cukrowniczej Kij, dlatego sam pojadę, nikt nie znajdzie. Jeżeliby z tego wszystko czy bez i on znalazł, tem bardziej gdy w domu teraz nikogo prócz sług.
Rękopis niech zostanie u Pana, chcę go naprzód uważać potrzebnym — ale jak warówkiem obiecanym.
Na jabłoń te wielkie, gorzkie a obumarłe stare i stojące Jemidy jesteście powołani w dzień tego trzeciego terminu... Przed czem nie ustępujcie Mistrza, ani na cnotę, ani na miłosierdzie, ostatki cnoty prawdy drogiej jak sprawiedliwość, kamiennej jak posąg.
Ja w Karlsbadzie bawię jeszcze do środy. We środę odjadę... nie wiem gdzie. To zależy od

Liczu niego doktora z Kraju. Jeśli do Włoch we czwartek będę miał zaszczyt złożyć mój hołd Panu. Jeżeli do Krymu — jeśli jedzie pogoda nieładna piękne dnie jesienne nie oglądając się. Bawi się i kradzie Zakrzewski.. brakuje złej duszy — tłuczy powietrza. Pisze przecie nadobne rzeczy obszedzie Pana, dla Liczu Stanisława Augusta o Kobyłę nogach, który ratuje, gdyby miał bezemnie czwartek, kazał go wyjdzie do Krakowa pod moją zapuszkom — do jakiej dredzielnej gp. W każdym bowiem razie zatrzymam się dni parę w Krakowie widzę z tem gwałtem i trochę odetchnąć po podróży. Dla tego też dzięcie razem domieć, czy nowa korrespondencja Zargowicka, nie będzie już może spóźniona w terminie potrzebnym dla Was, a więc skutecznej — czy tedy mam przystać! Sprowadzi nazad dużo kłopotu i mogłaby tutaj w cenzurze zginąć. I tak nie wiem jakiego rezultatu już o Potockiej nabrał zabić ~~tak~~ napowrót obrać drogę..
Polecam się względom Waszym całem sercem.
Proszę Pana przyjąć cześć niezmienną i najgłębszą z którą jestem zawsze.
Adam Mickiewicz-Malczyński
Bo Szan. Jak
Karlsbad.

719

Kochany Panie. List Wasz, również jak Wołoroga i Czerwony zawdzięczy o nienie w Karlsbadzie, z Wąd wyjeżdżam w ten moment do Wiednia, a dalej nie wiem ... Ewelyna, w daj Boże, wróci do domu, powyżej korespondencyi Kulawiaka i Czerwonkiewiczowej nieporozumienie. Ale się mnie przykro zdaje — bolesna niedziecy wyjazd za Kordonem .. W takim razie należy do mnie bratem; wszelako o skutkach tego rozkazu należy wątpić. Na dowodzenie czego przytoczę ... z którego przekonacie, że go zapewne nie będzie tak we domu.

Przy tym kilka wyjaśnień za pośrednictwem P. Wł. Kalera, które okoliczności zapewne wraz z jego listem w rękopisie papierów ~~Czartkowskiego~~ osobiście przekaże Wam Cracowczykowie. Z tych papierów wykluczam kopię, o której (gdyby tego była potrzeba), mógłby świadczyć każdy z moich listów jako o warunku, a w braku tych, potwierdzenie przez Pana tej kondycji. Nie tylko wszystkie kopie papierów zrabionych przeczytałem, ale nawet warunkowałem kopie Summariusza. Żadna z tych obu kopii dotąd mi nie była oddana i nie upominałem się o nie .. Ale przypominamy teraz o nich w Karlsbadzie z darowanym manuskryptem przekazanym przez Kalera, przez Wam Cracowczyk.

prosząc aby mi za kogoś adresać, razem z kopją
Summariusza. Gdyby w tem zaszło, o czem
wątpię, jakaś kabała turecka ze strony Księ
Czartoryskich, i prosząc Was Księcia skutecznie godzi-
wszy na mojej prośbie wydania tejże kopji.
Należy mi też jeszcze dekret od Księ Czartoryskich
miłościwie do fr. za przesłanie Kilkorogowej pa-
perów i ostatek portu pieniędzy odebranych, co
samo wynosiło 12 rs., a jednakże warunko-
wanem mi pomocą zdrowego w tej mierze wy-
jazdu. Proszę Księcia Czartoryskiego o wypełnienie
tych warunków, w razie zaś przeszkody po-
trzeba zwrócić pieniądze i dać mi natenczas
wiadomość, abym papiery moje.
Co do korrespondencyi Torgowickiej, jeżeli zaś
zapewnieniem Pana, że chorobliwy wrócił do do-
mu, kędy się powinien ~~[illegible]~~ za najrozsą-
dniejszego mogę mieć Pana zdania, tak jak
zawsze jestem gotów każdy rozkaz Wasz spełnić,
licząc go na mój obowiązek.
Za słowa interessowania się mojem zdrowiem,
nie mam słów na wypowiedzenie wdzięczności.
Księcia pozwól najgorętsze uściśnienia Waszej
dłoni i najgłębsze uszanowania całem sercem
wyrażone.

Adam Mieroszewski

6 7bre Wtorek. 1874.
z Karlsbadu.

[illegible]

Łaskawy Panie.

Nie wiem czy Ks. Wł. Ptator Komunikował Panu, o zeksmi-
rowaniu mojém do Akt Grodzkich. o kopij numeracyjnych
i ręcznych moich kopij w ogóle ze wszystkich dokumen-
tów, któremi mi rozporządzał, co zaś, w wzmiankach porozumienia
podczas pory rozprawy, wywarcie zadrzegłem. Jakkol-
wiek wiele by mi zależało na wycofaniu owych kopij, pozy-
chodzi mi na myśl - gdybyście z swej strony wzmianki te-
go nie podzielali, mogłaby stąd wynikać nieporozumienie,
którego wcale nie pragnę. Nie mówię o sobie, ale ze
względu na Was, coście raczyli szczególne w niej prośbie tyle
starań i wysiłku położyć, za co, zawsze mi tylko najwdzięcz-
niejsza dla Pana pozostanie wdzięczność. Ale nabywca z da-
je się jak najmniej miał względu na każdy z wzmianek;
n.p. - nie tylko nie zwrócono mi kopij przezy-
tych, ale nawet pieniądze z Banku expedjowane były na
osobę moją.. wynosiło to jednak 12- 13 rb. Wiem że Akt
Grodzk. nie jest jedynym z najmniejszych kosztów, to też nad-
to co mi należało, raz się zgodziwszy na cenę Do-
minikowo niepisanie obdarzę, bo sama Techniczna Dzie-
ła tej pracy, mijając nacinek autografów, z pewnością
więcej była warta, nie wszczynę żadnego sporu. Dla tego
się jednak nie miał wspomnieć o to mi się bardzo na-
leży - nie widzę racji. Instytut Ossolińskich zamierza
wydanie wszystkiego co tylko posiada, a nawet dotych-
czasowo ogłoszonych już drukiem, dotyczących Biogra-
fji Tomasza Zadkiewicza, wzywając o nadsyłanie do zbioru każdego z posiadających jakie kolwiek

Kochany Janie,

papiery Wernerskie. Jeśli zaczęcie Łaskawie pozyskiwać, wówczas mój talizo był, w inna rękę przekazując dokumenta, jak najogólniejszego ich wydania i użycia na własność powszechną. Stosowniejszej pory, ani dogodniejszej, nie mogłaby się zdarzyć jak obecna. W liście Pan Bronisław Zaleski pisanym do mnie ... obiecał to najsolenniej (t.j. wydanie jak najprędsze), równie od siebie jak od wiadomienia Xcia Czartoryskiego. Najustanowniejszą zatem więc prośbę do Pana, abyście mię uwiadomili - jak, co i czy mam o tem pisać i czy zdumpie żądać mam powtórnie Wego wszystkiego od Xcia Czartoryskiego albo od Pana Zaleskiego. Wypowiedzcie mię, jeśliem zdumpy, lub raczcie wszystkiego zaniechać, gdybym nie miał racji.

Tamci dniami powracam z Konstantynopola, gdzieśmy się dużo nagawowali.. i wzdychamy do domowego ogniska. Śpieszę naprzód jeszcze z drogi, bo z Odessy. Będę się stamtąd wyszykiwał w domu papiery Taczanowskie, które żądacie, ale czy znajdę. Brat mój odjechał znowu do Moskwy, tak że wówczas z zagranicy, jeszcześmy się z nim nawet nie widzieli. Spróbuję natrafić na papiery - czy nie będą spóźnione i czy nie będzie to już nieużyteczna stylko robota moja..

Rozumie Pana Vanny pozyskałą u nas z rąk do rąk, i ogólny interes, wywołując najrozmaitszych tysiące zdań, uwielbienia, gniewu, oburzenia, zaczepienia, obudrazy. Całujemy tyleciego z dozemem.. jak wyżej..

Rossjanie Wówczas Vami czasy wiele powieści polskich; w tej liczbie Dziwadła pod tyt. najnietoperzejszym Czudaki. Składam się z stóp Pana z najwyższą czcią zawsze będąc

Wasyne
najniższym sługą
Ad. Mickiewicz-Malewski.

d. 6 List. 74 r.
z Odessy.

15/11

448
188

Najpokorniej przepraszam Pana za wyrządzoną zapewne przykrość, co więcej za wyrażenie choćby cienia niepotrzebnie, w tej sprawie papierowej.. Czy do Księ, czy do P. Zalewskiego albo Hr. Platera – jeśli będę pisał – poczytam za obowiązek o treści korespondencji mojej oświadomić Pana. Wszystko mi, że dotąd aż do weryfikowania moich listów pisywanych do Pana.. Odebrałem tamci dniami list P. Platera wcale nalegający o kopje, do których roścideni podlazuje się niewątpliwie prawo – tak bowiem rachuje tę rzecz przedstawiać, co już jest najzupełniej wystarczającem Na mnie. Byłbym nie podniósł kwestji w przedmiocie dawno zamkniętym, gdybym, nie czując się winnym (a raczej nie umiejąc się winnym), na gorące żądanie P. Platera, nie pragnął kopjami przynajmniej pisma wielkiego męża, poszukującego rozpoczynania. Jeśli środki odpowiedzi chcieć będę korzystać z Państwości Księ. Raz na zawsze zamiechałbym jednak wszystkiego, gdyby P. Bronisław Zaleski przychylając się do myśli Ewybitnego Świętojańskiego, obrał czas obecny na weryfikowa-

15/11

nia tej kwestyi ostatecznej.. Bo w tem nie mogę się wcześniej mylić, żem miał obiecane przez P. Zaleskiego jak najrychlejsze upowszechnienie poezyi Chodkiewiczowskich, i na to mam list Pana Zaleskiego. Nie wymieniał, ani się też Pan Zaleski terminem — to prawda. Ale Brodzki wtedy zapewne wiele słowie o kroszta, których teraz, zdaje, albo wcale unikać przy zamieszczeniu wydawnictwie bibjoteki Zaleskiego, albo w najgorszym razie, do podwoy i mniej zredukować tylko. Rzecz to jednak już prawy i rodzinnej woli, na której Ale a tem bardziej P. Zaleskiemu nie może zbywać. — Łaskawy Panie, jeśli Wam tylko czas pozwoli, nie odmówcie upomnieć się i prosić o to gorąco P. Zaleski. Za Waszym powodem, przystąpiłbym z mojem żądaniem śmiałej do Pana Zaleskiego.

Z korespondencjami Towarzyskiemi powo się nie zdążę.. Odbrałem list od mego brata dwoznaczny i z przeprosinami, bom pisał w tym przedmiocie do Markowy.. Pozostaje zdaje się na własność inną w czasie mojej nieobecności. Znalazł się żaliwy exploatator takie.. Nie mogę jednak ani wiedzieć, ani powiedzieć jeszcze nic stanowczego.. Snadniej przejrzeć tylko zdaje, bo te zawsze na pogotowiu. Tymczasem przyszły Panu mam własnego i czego nie

Mein lieber Herr Professor! Wie es Ihnen wohl geht? Ich hoffe, Sie sind gesund. Mir geht es gut. Ich habe viel zu tun. Ich muss jeden Tag arbeiten. Ich habe keine Zeit, um zu lesen. Ich habe keine Bücher. Ich möchte gerne Bücher haben. Ich habe einen Hund. Er heißt Bello. Er ist sehr klein. Er ist sehr niedlich. Ich habe eine Katze. Sie heißt Mimi. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr klug. Sie kann Mäuse fangen. Sie ist sehr gut. Ich habe auch Vögel. Sie singen sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Fische. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Schildkröten. Sie sind sehr langsam. Sie sind sehr alt. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Schlangen. Sie sind sehr lang. Sie sind sehr dünn. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Spinnen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Käfer. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Ameisen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Bienen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Wespen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Hornissen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Schmetterlinge. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Raupen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Würmer. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Schnecken. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Muscheln. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Steine. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Sand. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Wasser. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Luft. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Licht. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Dunkelheit. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Kälte. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Wärme. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Feuer. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Eis. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Schnee. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Regen. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Hagel. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Donner. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Blitze. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Sturm. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Wolken. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Nebel. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Tau. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Reif. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Frost. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Hitze. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Trockenheit. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Dürre. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Überschwemmungen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Erdbeben. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Vulkane. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Lava. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Asche. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Rauch. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Feuer. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Wasser. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Luft. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Licht. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Dunkelheit. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Kälte. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Wärme. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Feuer. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Eis. Es ist sehr klein. Es ist sehr schön. Es ist sehr bunt. Ich habe auch Schnee. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Regen. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Hagel. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Donner. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Blitze. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Sturm. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Wolken. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Nebel. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Tau. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Reif. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Frost. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt. Ich habe auch Hitze. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Trockenheit. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Dürre. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Überschwemmungen. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Erdbeben. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Vulkane. Sie sind sehr klein. Sie sind sehr schön. Sie sind sehr bunt. Ich habe auch Lava. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Asche. Sie ist sehr klein. Sie ist sehr schön. Sie ist sehr bunt. Ich habe auch Rauch. Er ist sehr klein. Er ist sehr schön. Er ist sehr bunt.

już nikt nie zaprzeczy. Tylko proszę o trochę cierpliwości. Potrzeba przeszukać, przeczytać i wybrać. Zabiję za wcześniejszemi od epoki 3 go toma nie mogłam sama służyć dokumentami. Tylko ciężej się znalazło i może bardziej interesujących. W sprawie żądanych papierów, równie jak w osobistej mojej potrzebie, proszę Pana, abyście kazali przekopjować (na mój rachunek), z summariuszu przy rękopiśmie Targowickim, wszystkie listy Królewskie, a także listy Króla i Polockiego — pierwszy dat 24 Sept. 92 r., drugi z Dubna 2 Novembr. t. r. W interesie to Waszym — abyście przeczytając inne listy Królewskie, nie pomieszał z listami znajdującemi się już u Pana, t.j. w rękopiśmie; w interesie zaś moim — bo potrzebuję wziąć je do ogólnego summariuszu, a w innej formie jak jużem w summariuszu przy manuskrypcie będącym, nie chcę wpisywać. Proszę tylko: nie o listy, ale o wypisy z summariuszu. Ja zaś tym czasem poszukam papieru, i jakie tylko do przedmiotu epoki mającej zawrzeć tom 3ci odpowiednie znajdę, zaraz po otrzymaniu wypisów z summariuszu wyprawię do Drezna.

Wielkie uczynicie mi zaszczyt, wyjaśniając wszystkie prace, zasady w zbieraniu i całego życia moje trudy..." „Należy mi się to słusznie.." (jakieście raczyli wyrazić w liście). Będę Wam serdecznie wdzięczny, sprawi mi to rzeczą przyjemność, po-

Jest wiele we wspomnieniu. Julia Morag o trwodze wspomnie-
nień, dotrzeba przeżyć, przeczytać i wydrzeć, Kadzię
że wspomnienia są dopiero 3 po latach nie wspomnie-
nia, tylko dalszy ciąg. Hydby dzisiaj się spot-
kali z wami Bardzej interesujący. W pierwszej tego-
wyda Hospodarz, pewnie jak w ordynacji wydaj Pata-
bie, Morag Dwa, chyba Hospodarz (no
mój realizacji) z zainteresowaniem Mary wydarzis Jego-
widzimy, wszystkie Listy Dwoje, a takie Hudy Uwole
i Pokolenia — Pierwszy Out Of Dyl. Dyl, drugi z Rod-
ma z Jedy, t.n. W Indianie to Wiarygo — chyba Pierwsze-
gie inne Listy Nieobecnie, nie Jeszcze z Bierami wspi-
Dzisiaj się Jest w domu, tj. w wydarzyć i w Indianie
zad wami — to Pokolenie wydawać Je w oppinge wa-
wspomnienia, a w Jacy Jeszcze jak pisz w wspomnie-
nie Mary wspomnienie Legendy, nie Dwa wydarzyć.
Morag Julia: nie o Listy, ale o wydarzyć z wspomnie-
nie. Je sa Jak inne Morgan Pokolenie i Jakie Cyk-
le do Przedwojenie Cyklu wydaj zaczęć Jak się Ja-
Przedwojenie Kadzię, Jeden po Obserwacji wydarzyć
z wspomnienia wydarzenia Do Morag.

Literatki wspomnienie nie Dwoje, wydawnictwo wyda-
nie Jeden, Jeszcze w zdjęcie i Jedno Zdjęcie we-
Je Tomek..." w Dobry nie się to Książce.." (Pokol-
cie pewnie wydarzyć w Listy). Dzięki Dlaw Pokolenie
wydarzyć, Jeden we to wydarzyć Pokolenie" Je-

czytam za najwyższą nagrodę dla siebie, gdyż mi ją Wy przyznacie .. ale .. Ale jeśli mam tylko zasłużyć „na obszerne podziękowanie w przedmowie .." jedynie za dostarczenie materyałów — doświadczyłbym zupełnie przeciwnego uczucia — najniepozyjemniejszego. Jeśliem się grzebał i pracował cicho, taka nagroda byłaby raczej chłodną i upokorzeniem w własnem przekonaniu. Dotychczaście mię dawniej o państwo w rzeczy, dziś przyjaźnie chętliwość .. zbyt podrzędną, gdyż wyżej nie czuję nad uczucia Wasze, które się szczycę, równie jak tem, że wyznaję najwyższą cześć dla Was nasz mistrzu i Kierowniku narodowy.

Ad. Mickiewicz-Malinowski.

15 Lipca (v.s.) 1841.

Żytomierz. D. Mordukowsk. ul. Wielka.

Dawny Imperat.ʲ Katarz. II o Szlacheckie (druk. Varsz. ze 1785).

Wszystko co ujdzie z Pego nie zaszkodzi wydać, w tym momencie będę miał zaszczyt przysłać.

Nie śmiem Pana wstrzymywać w pracy ogólnie pożądanego Końca, a Jemu bardziej zaprzeczać bezwarunkowie, ale „dobry" jeżeli się zwłoczy parę miesięcy, może bardzo niespodziany odsiągnę dobór, z którego dam zdobić Wam w ten moment.

Proszę Pana przyjąć wyrazy moich dobrów niezmiennego.

Sługa najniższy
M. Mielżko-Malinowski.

Proszę zaszczycić mię niezwłocznie odpowiedzią, bo mogę wyjechać..

4/16 Grud. 1874.
Zytomierz. Ul. Wiłk. D. Marcinkowa N.º

Dear Burnett, I have [illegible] Vanity Fair [illegible]
[illegible] 1857).

Unhappily [illegible] I hope no [illegible] myself, [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Wiecz to czasu upływało Kiedym miał zaszczyt
powitać Pana pokłon i pozdrowienie..
Biorę pióro pod wrażeniem wrażeniem, bo prócz
zgryzoty i zgubnej niezgody które znoszę,
Darmobym chciał dać inną o sobie wiado-
mość. Boleść najgłuższa, ciężka, niedająca
zabija mię do reszty, dobić nie mogąc..
Inaczej być nie może, a jednak mimowolnie
rwie się żal na usta.. chociaż skarga nie
jest w mojej naturze. Wybaczcie to za-
mek com napisał.
Zanoszę prośbę o sprzedaż reszty Targo-
wickiego Komu Kalwik i za co Kalwik.
Wiadomi Panu rozporządzę prac. Prócz
nazwania jednym miał oraz Monowję Koi
wybrane i najulubieńsze. Chciałbym
także sprzedać całe archiwum. Potrze-
ba Konieczna, biorę, zwierzę, grubizna-
ka drzewy.

Jako szkoda żem nie mogł Wam zakomunikować krótko przynajmniej zgonu szczęsnego (Włodzimierza z Kawskiego), przyczyny do ojca pokojowych ....
Do Pp. Plakera dawnom nie pisał do nich adresu; nie odpisałem nawet na jego list ostatni.
Drogi Wiktorku, dajcie znać o sobie, o Waszym zdrowiu.
Ściskam Was wszystkich.
Wasz Mieczysław Malczewski

22 Sept. 75 r.
Zakopane. Willa Wilska. D. Mar-
cinkowskiego.

145 341

Drogi Panie. Niezadużenie, z bolesnem nawet uważeniem, odebrałem kilka liter Pana dozarą ręką nadesłanych. Ten urzędnik — do nich zupełnie. Wolelibyście nie odpisywać niż się osobiście kłaniać do figury tak podrzędnej. — Dajże Wam Boże zdrowie, żebyście do domu Panie mili wrócili przynajmniej po tych kłopotach do przeszłych niedogodności odżałeczeń, z dobrą wiarą w ziby, zdrowi.. Nie dopuszczajcie Mirkowi złej myśli. Bóg nam was zachowa jeszcze długo, na widzie długo dla nas, na krzyże ojczyzny.

Z krajowych nowin nie będziemy Wam donieść. Chwila każda ciężka, żałobna — każdy myśli o sobie dobrze robiąc.. Ale z tąd powstaje nam dziwnej obojętności na wszystko zewnętrzne, a z tąd brak otuchy, nadziei, siepła, życia.. Cóż powiedzieć? Wiedz trzeba. Pozwolić prawdzie rozum nie. Ogół ich to wymowny, choć zawarty w kilku słowach. Mnie spadają ręce patrząc na to widowisko bez dnia.

Cóż powiedzieć... Weźmy wiadomości i sercem zakryć się, żeby nie zgrzeszać myślą.

Co do interesów Pana nie brać za złe na sumienie — długo i codziennie będziemy usprawiedliwiony gawędzić.. Że do interesów. Mam tu kupca na zakopane Tatrzańskie. Daje 300 zł. bo go znali przed tem. Ale jak pozwolić? Czy jeśli nie znaleźli drogi? Ja nie mam nikogo. To straszne mi nie na rękę..

Bóg w biedzie, w długach bo wszy... wyżej uszu, wyżej czupryny.

Wyobraźcie mię (gdyby potrzeba), przed B. Matkiem. Bo jestem na punkcie zgubić zbiór i prace całego życia. Wiem zaleca cesa, a poradzić nie znajdę środków. Cóż akuszą: że nie ja winienem nieszczęściu. — Prawię jak wół, jak nędza, a brafit muwówki, a pracą gruffia (passez l'expression), gdyprzia, czeza..
Jeśli zmienię w celera amicitiae & confidentia uprasza mi żenie się memore mei Panie mój. — Czegnię wszystko ut nihil ad exercandum habeam.. ale czy z pożytkiem? a dotąd smutno i samotnie, ale już wolę inter domesticos lares zamykać się.. Póki nie w się dzieje..
Gwałtem potrzebuję Towarzyszy i dyrektorów tam takich dobrodziejów znaleźli wypadkiem! — B. Barbarowski.° nie znam.. Ale mówicie że to nuwa.
Zawsze i całe życie gotuję Wam oddaną cześć

Wasza Wam

Ad. Mickiewicz-Malinowski.

2 3bre Wrześ (v.t.) 75°. Zapomniałem. M. mała wiadomość, dam Mercier Koerbiego.

Rkps 197

Pana Wrzeckiego nie mam przyjemności znać tyle że-
byśmy go prosił o fatygi i zdybujem się ta nieraz, ale
tyle tego. Chybabyście raczyli go poprosić od siebie.
Nie byłaby jednak dogodniem, gdyby Pan rękopismo z
zamiarem przeprowadzenia przez cenzurę, bo prze-
danie przez pocztę ulega tej samej trudności, za czem
(jeżeli podobna), nieb. P. Wrzeckie patrzy na konieczne
ominąć dalszą podróż rękopismu, co nie przedstawia
żadnej trudności. Mówię z przekonania.
Do P. Bandtkiego jako handlującego, nie zgłoszę się.
Z katalogów to tylko widzę, że skasowane (jak w tym
katalogach), ceny na karteczkach rękopiśmienne, z mego
zbioru utworzyłby się jakieś bajońskie cyfry. — Spiesz-
jąc do Poczty nie proponowałbym wcale, ale
stoi wykupuję. Katalogi i innocentary przysłałbym.
Tylko czasu tak mało.. Tomiki tak blizki..

Całem serdecznem Wam sługą

Ks. Wincenty Maciej Kosiński.

2 go Wrzesn. 71. Zupełnie. W. m. Wisła, d. Marcinkowskiego.

Abschrift

Führungs-Attest.

Der einjährig freiwillige übergezählige Gefreite Anton Karboviak, geboren am 10ten Januar 1856 zu Dąbrowo Kreis Krotoschin Regierungsbezirk Posen, hat vom 1ten April 1881 bis zum heutigen Tage bei der 1ten Compagnie Westfälischen Füsilier Regiments No: 37 gedient und sich während dieser Dienstzeit recht gut geführt.

Er wurde sich als pflichttreuer, zuverlässiger junger Mann, der mit grosser Aufopferung und Selbstverleugnung die Strapatzen des Dienstes ertrug. Als Vorbild war er recht brauchbar und gewandt, den Untergebenen in jeder Hinsicht ein gutes Vorbild.

Krotoschin d 31ten März 1882.

(gez.) v. Maltitz.

Hauptmann und Compagnie-Chef.

Malukiewicz

~~46~~
199

ADMINISTRACYA „ECHA"

W WARSZAWIE

ulica ~~Krakowskie Prz. W.~~
Święto Krzyska 14.

nia 22 Lutego 1878 r.

W załączeniu mam zaszczyt przesłać Szanownemu Panu Czterdzieści marek, z których dziesięć pozostanie do dalszego rachunku.

z wysokim szacunkiem

Malukiewicz

Muzeum Narodowe w Krakowie
446
201

Kopija dostowna -

M Krakowna Pani 1867.

Na list Pani pod dniem 6 sierpnia 1867 r. -
Czerpiąc Jej uprzejmą szlachetne familijne,
Rzeczenie obowiązek odpisać, i Rozarem analogijn
Moja familijne Angielnie:
Ojciec mój Andrzej. Matthew Dybowski -
z tych, było nas Rodzeństwa pięcioro, to jest:
Felicyjanna - Marcjanna, Teofilia - ja i
Alexander - Dwie siostry już zmarły
Pani Teofilia Mierzkała w Warszawie, drugi
ich, mi znane - Aleksander brat tutkie zmarł.
bezdzietny - Nasi żyje familija Krajewskich
są w Lubelskim, mojej dobra Romanów
Mad Bugiera - Bydz Rodzeństwo Pani Rodzeni:
Stasio - dwie Siostry i brat Wiktor, ten
zmarł Kawaler na Wojsku w Galicyi -

Siostra jedna została we mgle do Warszawie
za Obrazowskiego, tego znakomitego Męża,
Krewnego z Wierzchu dziel jego wszystkowiecha -
Gdy Siostra Mieszkam za Drogo. Wprawdzie
Mieszkając do Galicyi do Cyrkułu Sanockim
do wsi Mikołaja Obietnic bo jeszcze w r. 1829
Komisarza Mokotowskiego, podobno do Cyrkułu Prze-
myskim, przez jakie Zwierzchy, Mieszkam
Oczekiwał jakiem wsi Obrazowskiego bo
Ojciec mój, był jednakiem - dawno nowy, to
Zupełnie mi nie wiadome. Wtej chwili
Korespondencja za Księcia Konstantego do
Obcych Polskim był Major Mokotowski z tym
mój Ojciec Korespondował. Co wszystkiego:
Nie o ile mi jest wiadome - Bardzo przy-
jemnie mi jest Krewnemu Obrazowskiego poznać
Krewnych dotychczas - jakie chociaż jeszcze

Niemający jestem jéj innego Kapitału
Krewnym, Przyjacielom, Długo
Dominik Malicki

Paryż 1867 roku.

adres Wielmożna Pani Honorata Kuhn
Błogocice - pod Kamińcem
Ziemia Podolska -

Matuchowski

202 737

Jaśnie Wielmożny Panie!

Nie wiedząc czy rękopism moiéh poezyi już został wydrukowanym, odmiełam się prosić Pana Dobrodzieja o ważne przyczyny o wprowadzenie dań zmian tu załączonych — gdyby na wydanie onego pieniędze w ratach zeszłym wydanie nie wystarczyły, prosiłbym o natychmiastowe zawiadomienie mię przez list, a nawet telegraf pod adressem niżéj wskazanym z chęcią pośpieszę z dostatkiem nastąpiącéj kwoty — proszę o pośpiech w odpowiedzi, gdyż krótko bawię w Krakowie. — Z najniższym uszanowaniem

W Pana

najniższy sługa

Matuchowski

Adres mój następny: Kraków – Ul. Wiślna
Klotylda Tomkowiczowa dla Jerzemia
Madachowskiemu. ——

d. 14 Września 1870 r.
ze Lwowa ——

Matuszewski Zygmunt 203 ~~879~~

M

Lwów 9. Sierpnia 1879.

Przypominając się niedawnej z Tobą Mistrzu znajomości, bo tylko parę razy i to chwilowo miałem szczęście Cię widzieć, bez bliższej mej z Tobą korespondencji dziwić byś raczył, gdy chrzcisz swemi w 1870r wypuszczonemi z swej Drezd. drukar. poczciwej myśli poezji zbiorek p.t. Polska nie zginęła i nie zginie, a datą czasu pod opieką pierwszej Dyecezji Katolickiej, która do jakiegoś czasu dla niedbalstwa wydawcy mego sama z kwiatów ich pustelki, a to by Cię dać poznać plan i duchu tej pracy mojej, a nad wydawnictwem Drugiej ich Edycji Znacznie powiększonej i wonchotwannie upiększonej obcemi pracami, jak dziś nie dwa słowa wyśle pod mym akcentem myśli poezji zbiorki i Carska Neplu na i Olbrzym Polnocy i Anioł z Kali ani z Katiaka z tego co mię bali — Ośmielam się zanieść do Ciebie Mistrzu prośby abym nie wzgardził dołączonym na tem arkuszem kilku Poezja mi publicznie w Sklep Twoich złożyć co dnia Jubileuszu Twego. — Kaszpkami z tej wiadczystwa osobiści nie mogę bo wal czę z stoczykami nieboszczyka bez Granitu fikcyjnego tego

fatty w ich skalicy i pod ich zwierzchnictwem
urządzony. Gdy zaś ten Wam mój Twa Miłość
aprobatę zyszczę, to w nadgrodę kartkę tuż mi
zykową z fotografią mem raz mi udarować a raz
zawiadomić czy szczęśliwy w 2. 3 przypadku zamiar
czyni nie potrzebuję rozszerzenia — bo i przy tem w
go osobną odbitkę publicznowi przedstawię
oprócz tuż kartkę upiększoną. — Wiem bowiem
że zrobić przyjemność niebyłko gorącym w tem
dniu zebranym w Krakowie, tem i tem co temu
dzięki nie będą mogli i że wiele osób przy pamiątce
na Cichej przechowywać go będą i dla potomstwa
swego. —

Lat 56 obecnie liczę — pocudo nie śmiałem rękę
tu odgrywać nie będę — jako orzeł z mych prac zadowol
niony jestem — tu ani z tego poezyo — wstręt przed
Shakespeare'em zrodzony tak mi rozradził, że o czytel
niku tu myśl nawet nie chciałem — nie dla realistycznych przekleństw tam jeszcze
kawałek chleba przędziem, tu w cału tej mej
pogłębi mogł się rozpostrzeć mój dziki zwierzęcem

rannemi, iż rozpustnie nie i tam by wszystek wiek
padający Katolicyzm oraz by potrzeba było z pod
klątwy Schizmy kow wyzwolić – by prace moje
prosto rozpowszechnić się mogły, które nie raczyłby
Miłościwie wesprzeć je dobrym słowem chciwa
w Lwowskich: Poznańskich czasopismach
A że przytem od lat czmie nie miał Parkalnicze
życia nie Wołynie przedzieleni bo od śmierci żony
mej a matki Zygmunta Radzimińskiego samotny
przemieszkiwałem: żadnych z nikim obcowanie
towarzyskich się nie mam, to czy nie raczyłby mię
skrzydłami swemi ten osłonić – Że przytym uważam
iż szczegolniej P. Ojca Klakowa zastąpy nie
by była tłumaczenia czasopismo na Niemiecki
: Francuski języki, to może byłby Miłościwy tych
listów i znakomity mój ze dani pod tem wszystkiem
chrześcijańskiem zbliżyć mi listownie z osobami które
by tem zajęte się chciały – Nakładu Autor podjąć
się nie może – Gdyż z powodu szczególniej z znaj
mowania się pierwszej Ojcy Klakowa pustelnią odzie
dziczonej przyszłem Lwowianie, a że mała przypuszcza
nie do zyskania rozpoczęcia tłumaczeń Kunsens bym na

bym mój udział T. — Numery tę moją korespondencyę
proszę o zachowanie w tajemnicy mogę pod
pisywać tylko dla wyższych nie jestem Br
Braudamowskich — a jeśli zastosuję takie we twoją
sławę krótka: na twą fotografię to raczy Wasza
mość jest prostą — Polecam Kotkowe Optyk.
Lwów. Plac Marjacki — przy Kukelki Zwierza. —
Z najgłębszym poważaniem — Najpokorny Sługa

Tygmunt Matachowski =

205 820

Lwów 20 Sierpnia 1879.

Jak najgorętsze dzięki składam Ci Miłemu za tak cenną, tak rzetelną odpowiedź Twoją, nie mniej za kartkę fotograficzną z Twym autografem, którą jako Relikwię przechowywać będę. — Ulotny [illegible] wychwalił bardzo Krakowie nie mym udziałem. — Przebacz mi łaskawie że raz jeszcze śmiem Ci korespondencją moją uprzykrzyć, wiedząc jak bardzo Obudziła Tobie drogą i jakiś wczesny datuje publiczne nie przynosząc miłszą Ci lektury; — lecz chciałbym Ci przekonać Miłemu Ci nie mam prawa do narzekania, bym raczej bronić narodowej sprawy i jej zawsze wiernie z tem mi bronią energią nie wyjednał pole ani strony pracy na grozniej mi dokuczą. — Krzyż z 1850 do wskazanego ci przez Słowacki celu za szkodą nam prawdy, co Ci mogą obecni obchodzić jakieś nędzne pieniądze — Wszystkim dogodzić, błagać tylko Satanowa mogli mi na celu. Szkoda z Wyrzutkiem bez lem się zaprzątać. Charakteryzuje zdenerwowanie Twe

które aby co prędzej prawo jedynie ono Twoje
spełnić usprawiedliwić może. Najwłaściwiej Ci przez
Mistrza mej prozbę będę, wspaj to dane mi
przez Ciebie zdanie. pozwol mi często widzieć
który w stan Twych złożyłem. By ci zaś dać dowod
że tylko interesu zapatrzony mam na celu że chce
jedynie w tak wrodzyskiej dla kraju chwili wskazać
szczególniej stan rzeczy, jaką drogą do widzenia
się narodu prowadzi, jeżeli tego zaniedbam mym
nawet przedsięwzięciem nie podpiszę. dajac mu
tytuł z Nadbarzyńskiej Rusi bez Wołynia
A ibranie mej osobistej tendencyi niedowodzi
panie nad tym kunsztu czytania, bo w zwarciu
słowem, pociski wkrótce na mnie gradem
spadną. — byłby to przeto jeden z dzielniejszych
środków do podtrzymania onej — Realizm
tymczasowy nie jest mojem zdaniem tu
pieniądze z rozprzedaży tej na cel dobroczynny
jaki mi wskazano użyteni będą

Jeśli Ci pneko Mościwe oświadczenie tego Wielmożnego Prezesa nie zrobi przykrości pod względem pewnego finansowego, jeżeli jego zewnętrzne postępowanie w formy jest godne Ciebie to nam nie stanowczo nie należy ultimatum przyjąć, dokąd się zastosuje nawet i w tym razie gdyby odpowiedź Twa odmowną była, gdybym ten powiat pracy stanowczo do następnej mianowanej zastępować miał. — gdyby wynagrodzenie za mi ów Wiedeń nie chciało to tego mojej zwłoki musiała.

Z najgłębszym poważaniem Najmiłemu Bratu

Zygmunt Miłkowski

Adres mój wprawdzie. Celestyn Miłkowski
opłatek — Ulica Marjacka. przy hotelu Georgen

1879

Matachowski Zyg.

Lwow 21. Septembra 1879 r.

Szanowany Mistrzu

Nie odebrawszy podziś odpowiedzi Twojej a dowiedziawszy się od bardziej kompetentnych - co przyczyna iż wymagane tęgimi z całą słowiańską ucieszą swych mi wierszach - ofiarowanego Tobie Mistrzu wiersza drukiem nie ogłosiłem. Lecz ze zarazem Bog mi pozwolił opracować zbiorek którym przedsięwziąłem z ziemkow mych w Carstwie zyjących gnębionej Poezja nie zginęła i nigdy nie zginie, a do tego żyzni oczyszczonych prac mych które pod Wolnym Lwowskiem niebem na swiat wypuściłem, jakoteż i z innych dawniej ukończonych - a i nadawszy mu tytuł Z Nad Horynskich Błot (bo i ta moja rodzina) osmieliłem się go przyrzadzić Dedykacyą Tobie Mistrzu, i do tego użyłem powiatkowych bo wiersy ze stosownym przyczynkiem zakończony niniejszym listem

Że zas Poezję i moją Kwaśnę
– Którym sam rownież nie jednę godzinę
Błogo zawdzięczałem – tym chciałbym opowiem
A karcę błędy i do cnot zagrzewam
Toć przyjemności czyż ci nim nie zasłużę
Dla tem zaś łacniejszej jego do Czytelników podróży i prędzej
nim mój zmieniłem innym Januszu. Jaki mowski
Pewna jestem Mistrzu że nie tę smiałość przebaczysz
i zuchwałą gdy go odczytasz rozsądzisz ten zbiór tych
Który ci kiedyś sam w dniu swej urocystości nie ogłosić dawno
Jeśliby jednak wystawiony Twych rozsądzi prawd
a to że marzysz o powrocie do Warszawy, był nie
słusznym to pozwol mi w osobnej odesłać cały
nie rzec pomieniony złożyć w sklep Twoich w dniu
pomiennym. I w takiem razie kartka poselska
pod adresem Tyg Mało. Lwow Lyceal Kowska N 21 swoje
zgadzam się lub nie bez czas zwłoczna w tych
Lub drugi – w zastosowaniu do twego rozkazu, mil
czenia bowiem Twego nie chciał bym brać za dowod
gniewu a tem bardziej za owoc kochliwej bojaźni
Krasickiego – by nie odpowiadać na głupie pytania – A i moją Drugą edycyą Pielgrzyma pod
Tytułem Memento Mori by Europie przypomnieć

na swym dziwnie biednem Europei tle i jak Paryżem
wiele śmieszne masełna ja ręka gdy Hrabiego Pelsh
nie zatańczy ramienia z [illegible] w skup kwiecistych róże.
i ufam w Bogu że się Publicznej sprawie
nie przyczynię —

Z najgłębszym Poważaniem
mam honorat Mistrzu być twym Czcicielem
i Sługą Ign. Matz

822
209

M

D. 26. Listopad 1879r

Szanowny Mistrzu

Będąc przekonanym że Fest Krakowski
wyliczył cię z Nostalgji, a nawet widząc że całe
Czteropiśmiennictwo Polskie prawami Judasza
za ułamany Bolesławity kasty swoje składa
ośmielam się i czci głównej pieśniarzu ofiarować
ianego Wiersza zwycięskowai - i wspleń prosbe
do Wieńca Twym Krakowskim wyrabianego.
I ale w uprzedzeniu niemiłe słowa moje które
ci w Kadzi złożyłem dotyczą przy niniejszym
Wyprostowania o Lelewelo-Szujskiemu
Twym Publicznie. - Daje mi się że nim się
zakończy mój zawód - chcę Comu mi pracowa
dla dobra kraju, myślę wstąpić na Ruską
drogę i tę ze szpargałów Ks. Jordana wyzwolić
Temi dniami ta mi podarunek przed rzeką Twoją
Mistrzu pracę „Program Polski" w 1872 wydany
w Poznaniu - Przy całem mem jednak dla Ciebie

entuzjazmu nie pudziałam kuzyn na nasz obiad z sąsiada. Dziś w lat trzydzieści nie byłam wtajemniczona – a jakkolwiek mi matka ciągle o nim rozmawia – lecz cierpienie nasze w całej sile nie żyje w nas i nasze nastroje nie odzwierciedla. Doradzam nam bowiem byśmy się zbliżyli do Ludu, abyśmy nabrali podziwu dla niego u Kurlandczyków świata serc bardzo rzadkiego pochodzenia. Zbliżyć się do Ludu czyż jest podobieństwem – nabyć go abonykadziwo czynności nie byłoby zmienić na go w naszej zajęciu tego wroga, lecz nadto jeszcze bardzo dużego nie chodzi dom przynależne w Chrześcijańskiej premii nowo – Co się do Kurlandczyków w to się mają za Pleyma Prasy opinowań mają. my zaś nie chcemy jak piekła nasi cierpień nie mają my. – Wiesz mi Mistrzu że byłoby abuwaj że nasz nadaje z całą energią pod swiatłem jej kaj wiek ulgi podziej pozwól upadzenia się mają my. – Nie czuj proszę Cię przed Chrześcijańskich, on Ciebie z Luizą Jany

wyznałby bym nam Szczerem Nie gniewaj się Miłem że śmiem Tobie radzić lecz nie radzić – ale i jam jest słaby i jam dać pokusom – i jam nie odrzec dla kraju wszystko poświęcić – i śmiało powiedzieć mogę i przez lat 16 pod ogniem karabinowym dnia w nocy dla tego kraju moje prawnuki Za karki jednak słuszny najświętszy uważam że się nikt drugi odwagę powiedzieć wszystko to by za głosem prawdy krzyczeć – Niech mnie wiedzą ci przeto współczucia i swej starczej opieki – Dołączam ci przykład egzemplarzy wiersza na Jubileusz Akademicki Lwowski dla uczczenia pamięci Niekrewicza przeze mnie napisanego – lecz zarazem Ci przypomnieć się abyś mi wynagrodził jakąś pracą swoją – Fotografię swoją posyłam i Ty do Religuy moich zwane zabierać będę. – Jeżeli mi raczysz wynagrodzić swą odpowiedzią to adresuj ją przez Redakcję Gazety Narodowej – I najgłębszym poważaniem Najniższy sługa

Zygmunt Miłkowski

Ks. Kallenbach Zygmunt

211/647

Ks. Kallenbach Zygmunt

Szanowny Mistrzu!

Raz przyszło mi uzupełnienie pracy gdzie wprowadziłem opracowanych swoich wypisów broszurę moją pod tytułem „Wielka łaska Boska nie zawsze cudem bywa". Jeżeli mój upadni ból czy też nie „Wspomnienia o Jubileuszu Twoim" wzmiankować B. Ojcu życzliwemu, damy nie wiem, dla czego bym nadmienił jednej od Was odpowiedzi, co najmocniej przepraszam... bo zawsze cię wyższe szanować nie przestanę i obszernym ku łaskawej wzgledzie zachowaję. — Z najgłębszym poważaniem Najmniejszy Uczeń

Bronisław Prandzimowski

D. 7 Kwietnia 1880 r.

Mostachowski Zygmunt

526
212

Przy zawodzie życia mego „czyń swą powinność a co Bóg da będzie" to jakkolwiek wnoszę żem mianowicie Jako Mistrzu się nazwiał, pracując jednak nie dla pieniędzy i sławy a pro publico bono. jak umiałem i mogę śmiem dołączyć po jednym Exemplarzu dwoch prac moich ostatnich. Z nich wspomnienia z Jakt przekonają Cię Mistrzu że Twój Lam pobyt uszanowali zawsze.

Władysław Konopacki pocieszył mię przeszłego roku lem że zamierzasz mię Mistrzu kilko słowy — niedrogo jednak jak Ci czas drogim jakkolwiek sława te kilka lecz mi milczeniem zamyślam ci Mistrzu i z tego. Śmiem jednak zwrócić Twą uwagę na Ustęp mój pod tytułem Ewa Pijusa II. (Nihil nie zagrzebie.) i polecić się Twym wspomnieniom

Z najgłębszym Poważaniem Najniższy Sługa

Zygmunt Mostachowski

Lwów. Lycealna N 21.—

213

Szanownemu Panu

Zaczynając serdeczne pożegnanie za łaskawą ocenę myśli dwóch przelanych Ci w Słowie ulotnem wierszu (Nikt nie zajrzy Ci Duchu Walecznie... i Wyrzuć myśl z Siebie) w ostatnim Twym Liście kilkoma zamianami nie zacytuję: śmiem dalej czyli pod aprobatą dwóch swoich wyrzec z druku prace moje +) 1) Kto z Bogiem – Bóg z Nim i 2) Krzyżanka za Krzyżanką wydawane głównie staraniem Wiadrowskiego i Kulisza – Pierwszy z nich był mym Kolegą szkolnym; – drugi wiec koleżeńskim i po wiekowym bakalarskim drzemaniu Czerniowskiego pierwszy opatrznie na nas ułożonego – Polak szanuje nam ciska i to w tej mierze dumi gdy Ruzin kołdrami się kłada

Ufam proszę w Bogu że i Myśli w tych mych ulotnych również Twa aprobata zdobędą. –

Zawsze z najgłębszem poważaniem Wierny Sługa

Zygmunt Miłkowski

D. 15 Czer 1882

Lwów Łyczakowska № 21. –

S20
24

Mistrzu!

Dawno się Ci zawsze uniedzam memi uchwałami, bom czynił to hołd Tobie jako Przedstawicielowi naszego Ducha Narodowego składam. i obecnie dołączam pod opiekę mojego poematu zwł: Srebrnej Wieczór. Czy mi pozwolisz kilka z niego ustępów w nieparowiedzach Mocarzy umieścić? a wielką bym ci tem radość uczynił. — Śmiem Ci bez Mistrzu słowa powiedzieć ma Praca bym ci słów parę o W. Konopackim napisał. dochodzą bowiem mię zmarłe o nim wieści — a to Ciebie mój kochany

Z najgłębszym poważaniem Wierny Sługa Zygmunt Miłaszewski

D. 15 Maja 1883 r.
Lwów Gródecka № 21.

Matecka Anna

215

Grab dnia 14go Marca 1871.

pod Robakowem w

Wielkiem Ks. Poznańskiem.

Szanownemu Panu Redaktorowi

przesełam zaległość za pierwszy kwartał oświadczając uprzejmie, że „Tydzień" przez cały czas jego istnienia najchętniéj abonować będę.

Zostaję z wyrazem wysokiego poważania.

Anna Matecka

Malecki Antoni
738
216

870

Najserdeczniejsze dzięki składam Kochanemu Panu za tyle trudu, jaki sobie zadać raczył, wykonując tak mozolne porównanie pomnika naszego z ms. dreznieńskim. Prawdziwie żal mi prawie, że moja tak sprawa zabrałem dni kilka czasu, który byłby użyty przez Ciebie Drogi Panie, i w odrzucniejszy sposób i w jakiej znaczniejszej wagi. Ale Twoja to była wola, żeby mi wyświadczyć tę prawdziwie przysługę osobiście. Niechaj tedy i tak będzie! Masz mój Pan gotowego do odwdzięczenia się, raz tylko wskazać.

Rezultaty tych porównywań umocniły mię w przekonaniu, że autor czy też autorowie

tego naszego przekładu korzystali z tego
czeskiego przekładu, którego odpisem jest
leskowiecki Kodex. Samego tego Kodeksu
oczywiście nie mieli, ale mieli oryginał,
którego odpisem jest czytany ms. Ibar-
dio ważne jest spostrzeżenie Pańskie,
że w niektórych partyach wyżej jest podo-
bieństwa między temi dwiema bibliami,
aniżeli w innych. Sam odpis leskowie-
cki nie jest cały z jednego źródła.

Okazuje się, że w tych rozdziałach,
które przesłałem na arkuszach odbitych,
Pana, tłómaczenie polskie jest jeszcze
nieco nierawiślejsze od czeskiego i
stanęło w części na własnych nogach. Ale
początkowe rozdziały (jak to wykazał
Dobrowsky) są tak niewolniczo wierne i

dosłowne, że tam najmniejszej wątpliwości być nie może, że to pochodzi z tej wersji ruskiej. I nasza bowiem biblia ma różnych przepisywaczy, a nawet pewnie i autorów. Pierwszy z nich jest najwiernszy tłumaczy, ale zarazem też i najwierniejszy oryginałowi ruskiemu. Te partye, które Pan miałeś, należą już do dziełów czwartego i piątego pisarza.

Muszę to dziwi niezmiernie, że też Czesi dotąd nie odrukowali Leskowickiego kodexu! Odstrasza ich pewnie ogrom objętości tej księgi. Ale mogliby choć próby z różnych partyj tego pomnika publikować. Leskowicki rękopis jest z końca wieku XIV albo początku XV, bo sam przekład, tj. oryginał tej ruskiej, jest dawniejszy i lepszy

mon. z XIII wieku. Są w nim zjawiska wielkiej starożytności języka. Np. są jerowe samogłoski nosowe, choć ogólnych znaków na nie nie mieli i przez dopisywane [illegible] je oznaczali. Są aorysty, których mało śladów w innych pomnikach, chyba że wrócimy do wskrzesiciela (Kirylickiego).

Przy tej sposobności wam przyjść drogi i Łaskawy Panie, zapewnienie mego najwyższego poważania i czci, z którą pisze się dnia wszej nie Kiedy Waszym zobowiązanym sługą

Matejko

28 739

Lwów d. 14 września 1870 r.

Drogi i czcigodny Panie!

Dawno, nie pomimo tylu najrozmaitszych zajęć, [redacted] wiem że wyczerpują czas i siły Państwu [illegible], śmiem sprawą naszą przypomnieć Mu tych zatrudnień, prosząc o pośrednictwo w następującym interesie. Wydajemy (t. j. ja i X^ze Lubomirski, on daje fundusz, a ja pracę) z MS. przechowywanego na Wzgórzu w Szarosz Pataku Biblię polską z XV wieku, którą odszukałem na podstawie dat jak mych dostatecznych. Biblię Królowej Zofii (ostatniej żony Jagiełły). Jestto jeden z najciekawszych pomników dawnej polszczyzny – materyał arcy ciekawy dla badań języka naszego. Pisano o nim od początku XVII wieku, jak o rzadkiej rzeczy. Popisano różne rzeczy – najczęściej bajki. Wreszcie nie pojawił się zmora na

widok publiczny, od druk. w całości,
o ile takowa zachowała się jeszcze ... Postą-
piliśmy z drukiem już tak dalece, że w li-
stopadzie r. b. zapewne publikacya ta od-
dana będzie Księgarniom. Tekst sam poprze-
dzony będzie obszernym wstępem, w któ-
rym pomnika, kolei i dziejów jego, [redacted]
w jakim został odnaleziony itd. opisany
będzie jak najszczegółowiej, a obok tego
poświęci się kwestya stosunku tego prze-
kładu pisma św. do innych tak naszych
przekładów, jak i do ruskich. Punkt ostatni
jest bardzo ciekawy i ważny; wiadomo bo-
wiem z tego, co Dobrowsky (ruski niegdyś
badacz) o tem pisał, że ten MS. Izbornyk
jest dosłownym przekładem z ruskiej biblii
najdawniejszej, nigdy dotąd nie drukowanej,
znajdującej się w MS. w Królewieckiej biblio-
tece Dzierżyńskiego pod nazwą die Les-
Kowetzische Bibel. Pewnem jednakże,
że nasz pomnik z tego źródła wypływa,

wykazana jest tylko co do samego początku naszej biblii. Czy zaś i dalsze jéj części tłómaczone były z tego czeskiego przekładu, to dopiero dowodzenia potrzebuje, gdyż nikt jeszcze nie porównywał z nim, a choć zdaje się być zupełnie prawdopodobném, że i one z czeskiego brane były, to jednak przekonać się o tém należy naocznie, zanim się tego śmie, że tak jest, kategoryczne wypowie. Mogłoby bowiem wprawdzie być i przeciwnie, tém bardziéj że ms. Szar. składa się z 5ciu działów, różnych między sobą nie tylko przez to, że je coraz inni pisarze przepisywali, ale jako jest oczywista, i coraz inni tłómacze przekładali, i to w czasach od siebie dość oddalonych, tak iż między pierwotnym działem a ostatnim zachodzi może 30, 40 lub 50 lat czasu przedziału tego pracy.

Otóż prośba moja do Kochanego Pana jest ta, żeby był łaskaw z pomiędzy bawiących w Dreźnie

rodaków upatrzyć sobie takiego, który
ma czas wolny i trochę cierpliwości a przy-
tem i zmysłu do takiej rzeczy, i wyprosić go,
aby sobie zadał trud porównania arkuszy,
które równocześnie z tym listem pod opaską
Krzyżową Jran. Panu przesyłam, z anten-
tyckiem ruskim w Książnicy Krótoszyńs.
dverd. przechowywanym pod podaną wyżej
nazwą. Nie chodzi o to, aby od Kotka do
Kotka wszystkie te arkusze z dotyczącemi
działami Kodexu leskowieckiego skollacyo-
nował. Wystarczy, jeżeli na wyrywki te
i owdzie porównania takiego dokona, póki
nie wyrobi sobie moralnego przekonania,
że tak jest, lub nie jest. Niech zważa
1° czy następstwo wyrazów w obu tych prze-
kładach zupełnie kongruuje?
2° Czy wyrazy charakterystyczne, t. j. mniej
pospolite, użyte w ruskim, odnajdują się i
w polskim przekładzie, jako tylko spol-
szczone? (Np. obawa, strach, bojaźń itd.
wszystko to po łacinie timor, ale jeżeli

Zbiór
220

i w greckim i w polskim przekładzie
tu tylko, gdzie inny z tych synonimów
użyty jest, i taka konsekwencya idzie
przez cały text systematycznie: to już
to wskazówka, że podobieństwo wy-
stawienia nie może być przypadkowe.
3ᵛᵉ Są w polskich typ. arkuszach, które przy-
słałem, myśli tłómacza, berseńca, prze-
kręcenia textu oryginału, przydatki
z własnej głowy tłómacza i t. d. słowem
miejsca, które na marginesie niebie-
skim ołówkiem oznaczyłem, a w notach
na dole one dobitniej wskazuję: otóż
czy te niezgodności z Łacińską wulga-
tą znachodzą się i w leskowickiej
wersyi? Jeżeli tak, to oczywiście "po-
chodzenia tego pomnika z greckiej tej
biblii będzie tém samém udowodnione.
Dla tego rzecz, kto się tem zajmie,

szczególnie bawiło takie właśnie miejsca z sobą porównać w obu typach pomników i na marginesie moich artykułów ołówkiem zanotować przy każdem miejscu, jak to jest po grecku? Wypisanie tych miejsc w koniecznie ms. ułatwi mu podział tekstu na księgi i rozdziały (kaputy), które czerwonym zapewne pismem i tam są odróżnione.

To tedy jest prośba moja, którą do łaskawego Pana i do tego ziomka, któremu to Pan powierzysz, zanoszę, dodając jeszcze i życzenie, ażeby ta Kwerenda mogła być przeprowadzona jak najspieszniej, gdyż właśnie moje Prolegomena już drukować zacząłem i musiałbym druk ten przerwać, gdybym miał długo czekać na

rezultat mój. Proszę i na zwrot tych arkuszy z uwagami, jakie tu nastręczą przy porównaniu do zapisania na brzegach.

Jeszcze słowo na usprawiedliwienie, że w czasach tak gorących, tak decydujących o losach narodów, tak wstrząsających całą naszą ludzi myślących, my się tu bawimy w takie benedyktyńskie roboty... Roboty te-jako rok pracowi temu, jak rozpoczęte zostały. Trzeba je prowadzić do końca, skoro się w nie weszło. Zresztą i te kwestye, językowe, gramatyczne, choć skromniejsze, mają swój żywotny. Wichrzenia Rzepeckiego i Malinowskiego mogłyby stać się szkodliwe. A takie materyały najlepszy dostarczają podstawy, aby dowieść, że to co tylko wrzaski i urojenia —

Czyniąc zadość tym potrzebom,
nie spuszczamy z oka zresztą i tego,
co tak zajmuje Anglię – praktykując
zasadę: et hanc faciendo et illa
non omittenda.

Uprzedzam więc Pana choćby trzema
słówkami, że tę przesyłkę do rąk
Jego dostawiono i czy się to, o co
prosił, da zrobić.
Przy tej sposobności raczę przyjąć
Szanowny i Drogi Panie, zapewnienie
nie wątpliwego poważania i czci
z którą mi jestem Twoim

przyjacielem sługą

A. Małecki

562
222

Lwów d. 13 Lutego 1873.

Szanowny i uprzejmy Panie!

Wielki żal mam do P. Kantenkiego, że będąc tak
miłodyno jestem i dyskretny i przyjaciel żadnymi
telegramami ani listami ani posami itp. nieobarczonego
w tej podróży atrybutem, mógł pozwolić zdjąć
z siebie palto i zagubić tak ważne dla mnie
papiery. Były tam bowiem nie tylko notatki, ale
i inne rzeczy, o których zwrot po zrobionym użytku
prosiłem. Sam się zapasł, żeby ten list jemu po-
wierzyć, i tak pięknie go pilnował...

Poufne wiadomości, dotyczące osób niektórych, miewały
się między notatkami moimi. Znalazłbym się
w kłopotach, gdyby się dostały w ręce niepowołane.

Oczywiście, Kochanemu Panu niczego odmówić

nie mogę, i zestawię raz jeszcze choć już tylko
krótszy i bez wszelkich dokumentów notatky.
Ale ponieważ tylko z pewnem przemożeniem
nerwów do pisania o Polsce przyjdzie mi zabrać
się do tego, więc chciałem się jeszcze zapytać,
czy przypadkiem nie zniszczył się gdzieś
i nie został (tymczasem adresatowi listu, który dla niego
żadnego przymiotu nie może posłużyć? Następnie
chciałbym donieść czcigodnemu Panu, że zapewne
w tych dniach ogłoszona będzie przez Wojciechowskiego
jakaś biografia moja, pisana mu (będzie temu
już może ze 6 tygodni) i napisana przez Wi-
śniewskiego Kurjera zakł. Ossol. Pojawienie się
tego artykułu, nie wiem czy nie byłoby dla
innego pisma powodem, nietraktowania już
tej sprawy na nowo, tak iż trud paryski,

podłóży w tym przedmiocie, byłby mi nadawcamy.

Raczy mi Wasz Panie odpisać słówkiem
tu
na moje skrupuły. Jeżeli mimo tego życzyć
sobie będziesz notatki, to natychmiast odbiorę,
co mi jeszcze da.

Przyjmij zresztą Panie zapewnienie
najwyższego poważania
od sługi swego wiernego.

A. Matuszyński

228
224

Życzliwy i drogi Panie!

W odpowiedzi na list Pański z d. 19 b. m. mam zaszyt donieść, że do składu Rady Wykonawczej wstąpiłem, przejęty poważnie ważnością Instytucyi i pragnąc zadość uczynić życzeniu onej założycieli, tyle dla mnie zaszczytnemu. Odbyliśmy już jedną sesyą, wspólnie z Marszałkiem. Miał on zawar nawajutrz pisać do Życzliwego Pana, i przedłożyć Mu do aprobaty niektóre propozycye, które się nam wszystkim zdawały pożądane. Nie wiem, czy to uczynił. Przybranie Wybran. i (jeśli nic odmówi) Włodz. Dziedusz. do Rady Wykon. uważam i ja za bardzo potrzebne. Są to siły bardzo odpowiednie celowi, a będą dla Galicyi rękojmią, której my wszyscy do składu Rady należący nie dajemy obywatelstwa tu-

tejszemu, jako ani ziemianie ani nawet Galicyanie z pochodzenia. Druga propozycya, ażeby milczeć o tém w Statucie, jaki skład będzie Rady nadzorczéj, a nawet i faktycznie potém nie tworzyć jéj officyalnie z ludzi wszystkich 3 działów (nie uchyla to możności zasięgania poufnie rad i wskazówek od osób z pośród tutejszéj prowincyi), zdaje mi się najwyższéj wagi. Im bardziéj jest pożądanem, ażeby wydawnictwa Macierzy wnikały i do Król. tém bardziéj potrzebném jest unikanie wszelkich oznak zewnętrznych, zapowiadających że na to jest zakrojone. Są jednak i inne jeszcze względy, które za tém przemawiają i zapewne zostały wypowiedziane w liście p. Zyb[ikowskiego].

Przy téj sposobności mam przyjąć Czcigodny Panie zapewnienie wysokiego poważania i przywiązania szczerego od Swego sługi.

Lwów d. 26 Lutego 1882. A. Małecki.

MACIERZ POLSKA.

Lwów, d. 20 Grudnia 1882.

Czcigodny Panie!

Rada Wykonawcza „Macierzy Polskiej" korzystając z okazyi zbliżających się Świąt i Nowego Roku, przesyła Ci Przezacny Panie, swoje najszczersze życzenia, które racz przyjąć, jako oznakę naszego hołdu i czci niezmiennej, a oraz także, jako wyraz osobistych uczuć podpisanych, a pełnych szacunku sług Twoich.

Przewodniczący

Sekretarz.

W. Bełza

Matuli

MACIERZ POLSKA.

Lwów, d. 17 Marca 1882 r.

Czcigodny Panie!

Rada Wykonawcza „Macierzy Polskiej" poleciła nam złożyć Ci Czcigodny Panie, z powodu Twojej siedmdziesięcio-letniej rocznicy urodzin i dnia Imienin, swoje najszczersze życzenia, i zapewnienie, że w powołanej przez Ciebie do życia instytucji pracować będzie gorliwie, jak to jej nakazują przyjęte obowiązki i wytknięte przez Ciebie dla „Macierzy" cele.

Osobiście od podpisanych, racz przyjąć Szanowny Panie wyrazy hołdu i wysokiego poważania.

Przewodniczący:

A. Małecki

Sekretarz:

M. Bełza

RADA WYKONAWCZA
MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 17 Marca 1883

485
217

Czcigodny Panie!

W imieniu Rady Wykonawczej „Macierzy Polskiej" mamy zaszczyt przesłać Ci Czcigodny Panie, na dzień Twego Patrona, nasze najszczersze życzenia, obok zapewnienia najgłębszego szacunku, z jakim dla Ciebie zawsze pozostajemy.

Przewodniczący

Sekretarz
W. Bełza

A. Małecki

486
228

RADA WYKONAWCZA
MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 30 Marca 1883

Jaśnie Wielmożny
Dr. J. I. Kraszewski
Kurator „Macierzy Polskiej"
w Drezznie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Jwgo Pana, że nadesłane nam ztr. sto (№ 100) w. a. na rzecz „Macierzy Polskiej" imieniem p. X. Z., wniesione zostały pod dniem 29 Marca r. b. do kasy krajowej.

Z wysokiem poważaniem

Przewodniczący.

Sekretarz.

W. Bełza

Matecki.

Wwe Dr. Carl Ethinger Fr.
Frau Schriftsteller 10.
/ zum 450 Mitgl. d. Deutsch. Landesverein
Leipzig 150 Mk.

Gratulanten

Großmann (Fr. Messling
Frau) mit Blumen 8.

Dr. Christian Frau Leonhardi
28

229

MACIERZ POLSKA.

Lwów, d. 20 grudnia 1883 r.

Czcigodny Panie!

Rada Wykonawcza „Macierzy Polskiéj" korzystając ze zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, składa Czcigodnemu Panu swoje najszczersze życzenia, zamykające się przedewszystkiem w powrocie Pańskim do pożądanego stanu zdrowia i w odmianie dotychczasowego położenia, z którem wszyscy tu głęboko współczujemy.
Racz przyjąć w zakończeniu niniejszego, wyraz naszego hołdu i czci

Przewodniczący

Sekretarz

Ordynkowie Rady: A. Małecki

Leonard Wybranowski

Jan Ambroży

Albert Wilczyński

230 445

RADA WYKONAWCZA
MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 17 Marca 1884

Czcigodny Panie!

Rada Wykonawcza „Macierzy Polskiéj“ upoważniła nas do złożenia w Jéj imieniu Czcigodnemu Panu najserdeczniéjszych życzeń, do których, niech nam wolno będzie również dołączyć i nasze życzenia, mające źródło swoje w głębokiéj czci i poważaniu jakie dla Szanownego Pana w sercach naszych żywimy.

Przewodniczący

Sekretarz

M. Bełza

A. Małecki

44
231

RADA WYKONAWCZA
MACIERZY POLSKIEJ.

Lwów, d. 20 October 1884

Hochwohlgeborner Herr!

Der Verwaltungsrath der „Macierz" hat die Ehre, Euer Hochwohlgeboren als dem Curator der Anstalt zu berichten, dass an die Stelle des ausscheidenden Mitgliedes, Sr. Excellenz des Herrn Grafen Włodimir Dzieduszycki, der Herr Graf Tadäus Dzieduszycki cooptirt wurde, und bittet um die Bestättigung dieser Wahl.

Mit geziemender Hochachtung

Der Vorsitzende:

Dr. Matech.

Sekretär:

W. Bein

47
232

MACIERZ POLSKA.

Lemberg 30 Dezember 1884.

Hochgeehrter Herr!

Die Gefertigten übersenden Ihnen, Hochgeehrter Herr, Namens der Fundation, die Sie zum Curator zu haben die Ehre hat, unsere Glückwünsche zum Jahreswechsel 1885.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Sekretär
W. Berka

Präses
Dr. A. Małecki

207
233

Macierz Polska we Lwowie

Lwów, dnia 17 Marca 1886

Do Jaśnie Wielmożnego
Dra Józefa Ig. Kraszewskiego
w San-Remo.

Rada Wykonawcza „Macierzy Polskiej" przejęta głęboką czcią dla Szanownego Pana jako Twórcy tej instytucji, poleciła nam przesłać Ci Dostojny nasz Kuratorze, z powodu zbliżającego się dnia Twoich imienin, swoje najszczersze życzenia, do których podpisani, we własnem także imieniu, dołączają wyraz najgłębszych swoich uczuć dla Ciebie.

Z wysokiem poważaniem

Sekretarz
W. Bełza

Prezes Rady „Macierzy"
A. Małecki.

508
254

Macierz Polska we Lwowie

Lwów, dnia 24 grudnia 1886

Czcigodny Panie!

Imieniem Rady wykonawczej „Macierzy Polskiej" mamy zaszczyt przesłać Ci Czcigodny Panie z powodu zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku nasze najserdeczniejsze życzenia, obok wyrazów głębokiego poważania z jakiem zawsze dla Ciebie pozostajemy.

Sekretarz
M. Bilde

Prezes
Matecki

Lwów d. 16 Kwietnia
1886.

Czcigodny Panie!

Uważam sobie za najmilszy obowiązek podziękować Panu za życzliwą pamięć o naszym instytucie. Praca jaka Sosnowskiego przydałaby się bardzo naszym zbiorom muzealnym, bo jakkolwiek już w ogólności nieskończenie są mniej zasobne, aniżeli zbiory tutejszej biblioteki uniwersyteckiej w książkach i MSS, to szczególniej wróby padną się na polach policyę. Koszt transportu chętnie na się weźmiemy, na to nas jednak stać. Proszę przeto kochanego Pana, abyś starań dołożył i zrzuciwszy myśl swoją dogrodził do skutku.

Z listu Pańskiego do Bielty ze zdziwieniem wyczytałem, że w Bellu Italia takie zimno i błoty! A u nas od trzech

przeszło tygodni stanowczo wiosna, i to bardzo ruchawa, zwłaszcza wietrzna, choć nie dą to wichury zimne. Mimo to, wszystko spóźnione i daj Boże, by i ten nowy rok nie naleciał do zwykłych poprzedników, tak niezręcznych dla każdego, kto ma z nimi do czynienia, a pośrednio dla wszystkich. Nas, ludzi Maciery, obwiednoś tak obchodzi w dwójnasób. Nie umiem wyrazić, Panie drogi, jak ciężko idzie rozprzedaż tych niewielu zwłaszcza datąd książeczek, któreśmy wydali w r. 1884 wtóre to jawne jako takie; ale w roku przeszłym nie było Bóg wzmi, żeby to już miał być stan nasz normalny i nadal. Powszechna bieda i niedostatek gotowego grosza pomiędzy ludem ma być tego przyczyną. Zniechęcili tę bezskuteczną działalnością naszych dotychczasowych agentów (t. zw. Delegatów, bo „agenci" zwą się nazwą musieliby płacić Rządowi podatek), oddaliśmy z początku

roku tego rozpadał Towarzystwo Pedagogicznemu. Administrator tego Tow. (Benoni – ale nie Żyd, choć nazwisko na to zakrawa) zjednał sobie swą energią w Towarzystwie reputacyą „drugiego Brockhausa". Daj Boże, żeby i dla nas potrafił się okazać Brockhausem, ale dotąd mała pewność, żeby tak było – przynajmniej on sam nie bardzo się chwali dotąd z sukcesów osiągniętych. Z „Niedzielą" także nie wiedzie się tak, jakby się należało. Redaktor Wilczyński, choć od N. Roku wydaje to pismo nadwątrzone swoje wszystko, coby go powinno zmusić do jak najwyższych wysiłków, nie potrafił Niedzieli podnieść, ożywić. Prawie byśmy powiedzieli, że stała się ona obecnie figurą mniej zajmującą niż dawniej, przynajmniej nie w pierwszym roku swego istnienia. Widać jasno, że zbywa mu na potrzebnych do tego przymiotach.

Z liczbą abonentów ten kurs! Nie dojdzie
ona jeszcze do 1000. Wątpię bardzo, żeby
tą lichą prenumeratą i subwencyą ro-
czną od nas (1500 fl.) potrafił pokryć
koszta wydawnictwa Niedzieli. Jeżeli
w ciągu roku deficyt się okaże i machina
stanie, to prawdziwie nie wiem, co uczy-
nimy. Zmienić redaktora? Ale kogoż
wziąć na jego miejsce? W Galicyi nie-
mieckiego do tego odpowiedniego nie widzimy.
Z poza Galicyi kogo zwerbować ten trud-
no, bo nie będzie znał krajowych stosun-
ków, a nim się z nimi zapozna, na to
potrzeba czasu. – A wobec tej całej bied-
krytyki wcale w położenie nie wchodzi
i maże pieski pod przybranymi nazwiskami
lub anonime grzyzą po tygodniu, jakby na
to żeby tygodnie jeszcze bardziej stsudnić?

Powtarzając prośbę moją wypowiedzia-
ną na początku tego listu, dodaję znów za-
pewnienia najgłębszej czci, z którą zostaję

Drogiego Pana sługa wierny

A. Matecki.

Malecki, W.

Toruń dnia 30 Czerwca 1873.

237 577

Wielmożny Pan J. I. Kraszewski

w Dreznie

W załączeniu przesyłam Panu
1 egz. Wilkońskiego Bajotki 5 tom. z
prośbą o łaskawe przyjęcie mi
w zamian:
2 egz. Kacoska 3 tyi
4 — Kobajowy zię.
Oprawnych egz. (Bajotek) nie mam.

Z uszanowaniem

W. Malecki

Matejko

Wieczór 25 Wrzes. 1873 r.

Villa Eggen.

~~55~~ 238

M.

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Jutro rano wyjeżdżam z Meranu, z jednem więcej niespełnionem marzeniem — Tak bardzo pragnąłem poznać Pana, uścisnąć rękę, która nam skreśliła tyle szlachetnych myśli o sztuce i obrazów, kilka razy byłem obok Pana, serce biło mi chęcią zbliżenia się, wypowiedzenia, ale to za godzin minutych, najmilszych może w życiu mojem, zawdzięczam natchnieniu Bożej Opatrzności, Pozwolę bez hołdu, itd. jak zresztą często, w ciężkich chwilach smutku, w Hymnach boleści, szukałem siły

wytrwania. Ale obawiałem się było mnie
Pan nie posądził o próżną, natrętną
ciekawość, więc patrzałem tylko jak
Pan Haskawie przypinował przedstawionych Ci się rodaków, zazdrościłem
im i niedawno płakać mi się chciało,
że nie mam tu nikogo znajomego, kto by
mógł mnie przedstawić. Kiedy przechodząc
obok naszego mieszkania (nieboszek)
przypadkiem spojrzałem Pan na balkonie
a że skłoniłem się, powiedziano mi kto
było niewiadomem. Jakto, więc Polska
nie ma prawa uchylić czoła przed
Bolesławitą? Dlatego że Mu nie byłem
przedstawiony? czyż formy światowe
powinny tak niewolniczo krępować wyraz
serdecznych objawów naszych uczuć? Nie!

Nie. Pan nie weźmie mi za złe tego
wykrzyku, wszak prawda? i nie będzie
dumać nad tej mojej odezwy, jakkolwiek
może ona także jest mieszaniną, ale
raczej przynosi wyraz głębokiego
uszczęścia, które odmienić mię przestało

Rzeczywista Rodeczka

449
240

21. Luty 1876 r.

Kraków

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przed trzema laty, kiedy rząd Moskiewski, pozwolił mi wreszcie wyjechać za granicę dla poratowania nadwątlonego zdrowia, jeden z moich znajomych powierzył mi zatrzymany tu rękopism, prosząc, bym kazała wydrukować go w Krakowie. My podobnie, zgnębieni ucieczką Mongolskim, wzdychamy do Krakowa jak do ziemi obiecanej; zdaje się nam, że dzięki dawniejszej swobodzie, duch narodowy rozwija się tu i skupia dosyć siły, by w danej chwili tchnąć życie na ziemi całej; wierzymy prostodusznie, że Kraków pozostał sercem Polski, ogarniającem gorącą miłością wszystkie dzieci swoim Matce — Macierzanney. Ale dość jest przebyć tu kilka dni czasu krótki, by spostrzedz, jak mało Kraków rzeczywisty, podobny do naszego ideału, jak tu

nie umieją, czy nie chcą korzystać ze swobody, i zamiast
dążyć do zgody i jedności, towarzystwo dzieli się na
rozmaite kółka, patrzące na siebie dziwacko a
podejrzliwie. Któż lepiej od Ciebie może to stwierdzić?
Czcigodny Autorze Rachunków?

Kilkakrotnie chciałam dać wydrukować wspomniane
broszurki, musiałam zachować wiele ostrożności,
by możniejsze sfery nie dowiedziały się o tem,
w razie odkrycia, moje mienie a może i osoba
odpowiadałaby; mimo to udawałam się do kilku osób, i
chociaż kosztowało mnie to wiele, nie mogłam znaleźć
nakładcy: zarzucano że wyrażenia zbyt ostre,
że Rząd nie bezpieczna, wkońcu, przekonałam
się że w Krakowie łatwo i bezkarnie można
wydać teki Stańczyka, Libozyc dziejów XVII.
ale pieczęci myśli polskiej nikt nie śmiał
rozkruszać; i żal mi było dziedzinie że wchodzi
kiedy tak wielkim rozmiarom nasiona najszlachetniejsze
pojęcia,

nie podobna mi było rzucić na szalę tego ziarnka prawdy, które przecież mogłoby zakiełkować w niejednym umyśle. Niedawno usłyszałam że jest zamiar wydania pisma zbiorowego, na rzecz Muzeum w Kaspersi: że redakcją zajmuje się Pan F. S. Kraszewski: Należy do pokolenia, którego intelligencyi i serca rozwijałeś Pan Swem mistrzowskiem piórem; Szanujemy Pana jak szacownego nauczyciela, kochamy jak najdawniejszego, najlepszego przyjaciela; dla tego z całą uprzejmością posyłam odezwę, prosząc bym ją Pan raczył zamieścić w mającem się wydać piśmie. Niezawodnie wiele Pan nadesłano prac cudniejszej formy, artystycznie wykończonych, lecz wątpię czy która natchniona równie wielką miłością Ojczyzny i szczerą chęcią polepszenia Jej doli. Przeto względu na to, nie gardź Pan moją. Wybacz Pan proszę że tak długo nadużywam Jego czasu i chcę przy tej sposobności wyrazić Panu głęboki szacunek z jakim zostaję na zawsze.

A. z M.

Ośmielam się prosić Pana o łaskawą odpowiedź, czy
oderwa przyjęta?

Adres:

Kraków poste restante

Pan Adam.

9 Czerw: 1876 r. 450
243
Kraków

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Nie jeszcze odmiotem się zadośćuczynić Panu mem pismem — Przed trzema miesiącami, zwracając nadesłany mi rękopism, zażądałem mniej Pan Teskawą odpowiedzi, a razem wskazówki, że do pomnienia niemożliwe takiej bytności wydać broszurki. Nie mając żadnych stosunków ze znajomości w tem mieście niepodobne mi było skorzystać z rady Pana; oczekiwałem czy mi zdarzy się jaka sposobność nadesłania. Nakoniec przyszła mi myśl, żeby może prosić Pana o pomoc i pośrednictwo

w tej sprawie. Rozumiem że to jest Panu
stroną natręctwem, ale czuję że mi
Pan przebaczysz w imię idei, która
powinna łączyć nas wszystkich, pisarzy
i malarzy, Genienie i prostaczków do
wspólnej pracy na tej biednej Polskiej
Ziemi. Wnadzieję że Pan Arcelem
spełnie moją prośbę zatrzeam 25 reńskich
(bo wyliczono mi że tyle kosztowało by
wydanie w 300 exemplarach)
Za tydzień wyjeżdżam do Wied... jestem
chory codziennie czuję większy brak ch,
to mi dodało odwagi pisać do Pana
chciałabym bardzo zrobić co mogę dla
bo wątpię czy wiele razy mi dostaje
czy jutro do mnie należy. Jeżeli za

i ten raz doznam zawodu, to oszczędz Pan
sobie trudu i przykrości odmowy, milczeniem
będzie dość wymownem i zkąpiem
prosty spalić pieniądz, obiecany na
wsparcie jakiej narodowej nędzy. i...
zapomnieć o wszystkiem —
W każdym razie, raz Pan przysłać
wyrazy głębokiego szacunku
Od N. N.

(na wypadek odpisu) w Kickowie
Pan Adam
poste restante

19 Czerwca 1876 r.
244

Kraków.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Dziwnym wypadkiem, dziś zaledwie wręczono mi list Pana sprzed tygodnia. Przepraszam za kłopot, może Pan nie zechce uwierzyć, że prośby o pokwitowanie daty na rękopiśmie mojem życiu pełnem codziennych kłopotów. Gdyby zaś tylko o własne zadowolnienie autora, to niepotrzebne uznanie Pańskie, bytoby za nadto dostatecznem wynagrodzeniem mego trudu o możebny pożytek. Dlatego jestem wdzięczny mieszkańcowi, za obietnicę wydania pożądanej daty. Jeżeli Tatrzeja da ją na zamieszkanie dziennika,

to mich, tak będzie z powszednem, jeśli
Pan zaczyna zajęć dziennem, tób jak
uważasz Ojcze, prosiłabym Stryjka, o
nadesłanie kilku egzemplarzy, lub
numerów dziennika do Krakowa, ażeby
przy zapisaniu mogła postarać na Podole
pieniędzmi, rozporządź Pan także według
swej woli. Czy to kto chleba lub jaka
książka pożyczy dla żydych, czy
kamień pamięci dla zmarłych,
wszystko nam potrzebne, wszystkiego
mamy za mało. A jednak przysłać
musi być naszą niepisaniem.
Jesteś Pan chory, zawsze Pan w
kwiecie nas młodych jeszcze, wtenczas
zdrowiem okupitoby zdrowie Pana
Ale Panie nie jest to czas
oświadczenie,

ale otrzasłbaś do której uprasza mnie moje incognito.

Żegnam Pana Księżniczkę Ptyngcem z głębi serca, bym pięknie proszę długie lata uczyć nas myśleć i pisać.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem

A. M.

245

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Rozumiem dobrze że czas pański należy do całego naszego społeczeństwa, że Pan nie możesz tracić go dla nieznanej jednostki, a jednak znowu odzywam się do Szanownego Pana. Rok blisko czekałam aż mię usłyszy co się stało z dziennikiem Pana z Podola napisanym, na studenckiej ławicy odebrałam. Nikogo nie mogłam pytać, bo nikt nie wie że odmówiłam się z tem do Pana Dobrodzieja, uważałabym to za rodzaj przechwałki, gdybym komukolwiek powiedziała: "pisałam do J. P. Xa". On, raczył mi odpowiadać, nie mię

Słowa Pańskie przechowuję między najdroższemi pamiątkami, i zdaje mi się że gdyby kto je wyjął, przestałbym w ówczas być moją, osobistą własnością; że oko ludzkie, zerwałoby ów przed tajemnicy, którym na chwilę, myśl Pana spłynęła ku mnie.

Nie wspominając nikomu odważam się znowu pisać do Szanownego Pana w tej sprawie. Dlugo, wstrzymywała mnie obawa, że takie powtarzane nabożeństwo może w końcu zmęczyć Pana, przy tylu rozmaitych pracach, także mogłeś zapomnieć o mej prośbie, lub nie mieć czasu do jej spełnienia. Lecz takie wahanie nie objaśniło mnie zcała; wspomniałam sobie, że przecież z tłuszy

2450

Jemu prawo nie tylko nie odpisywania,
ale nawet nie czytania listów do osób
nieznanych: A jeśli Pan prawa tego
i względem mnie użyjesz teraz, to...
Poddam się mu z pokorą, zostając
na zawsze z czcią i szacunkiem
głębokim.

A. M.

Jeżeliby Szanowny Pan zechciał odpisać,
czy wolno zapytać jak Pana stary zdrowie
podczas tej brzydkiej, niewiosennej wiosny?
Wybacz Pan mą ciekawość, zawsze że ona
pochodzi z serdecznej troskliwości: niedawno
czytałam w jednem czasopiśmie że Pan
niezdrów.

21. Maja 1877 r.
Kraków

Jemu Panu posterestant

Mościja A.

785
246

M.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

W pamiętnym dniu 8. października bieżącego roku, wyraziłeś do nas zgromadzonych dla złożenia Ci należnego hołdu „Wierzmy „w ideały" Słuszne oklaski przyjęły te słowa, ale czy one podziałały na duszę słuchających? czy podniosły poziom życia i obowiązków jego? Daj Boże! Wiara w ideały to gwiazda która powinna nam przyświecać pomimo mieszkających zawodów i rozczarowań; to dźwignia potężna, ostoinek nie może ujść stracie, pod grozą moralnego zastoju i zezwierzęcenia. Ale dzisiaj, nie tylko ludzie doświadczenia, lecz młodzież, pokolenia dorastające,

nie tylko nie mają wiary, ale brak im nawet poczucia Ideału. Rozalia tak się rozwiedmo-
-żyła, że chłopak dwudziestoletni śmieszna się ironicznie na wspomnienie ideałów i nie
rzadko pyta, czy poezja procentuje?
Nasze przodki drastycznej, powieściowej części literatury francuskiej, w pogmatwanych
tłumaczeniach podają czytelnikom
tłuczone, pobudzające namiętności, owiane
umysł z mikrem wystąpkami, a czasem
z potwornemi zbrodniami. Otóż
przyszło mi na myśl, czy nie jest to obowiązek
ogólny, oddziaływać wedle możności, przeciw
tym zgubnym prądom, martwiącym nasze
społeczeństwo? Wskutek myśli tej, ośmie-
-lam się przesłać Panu Dobrodziejowi
obrazek który skreśliłem na próbę,
przed kilku miesiącami. Wiem dobrze
że niedołęstwo obrońcy szkodzi sprawie
najlepszej, ośmieszając ją; Ma tego

proszę, nie oszczędzaj Pan mojej miłości własnej;
proszę, o prawdę bezwzględną; gdzieś
praca moja nie będzie pożyteczną, nie chcę
pisać! Tych parę godzin które mogę mieć
dla siebie, pragnę na wytchnienie trochę
przykrych, jak na tworzenie miłostek.
Zresztą wyznaję że mam usposobienie
trochę marzycielskie, gotową jestem przez
dzień godziny patrzeć na fale wody lub
zieleni; słuchając szumu morza, albo lasu,
chciałbym może żołnierz uprowadzioną do
dolce far niente, albo dość nic,
zresztą sobie pozwalam gawędzę tak o
sobie. Pragnąłem koniecznie w tym roku
odezwać się do Czcigodnego Pana, głos
mój przytłoczy do tego chóru odzieczności i
uznania którym naród cały, czcząc Pana
że może w kilkowie tor mu postuży, będę mogła
zbliżyć się. Ale mimo woli przypatrując się
mi serce w tych dniach wszystkich, zabrakło

odwagi: tak Pan był otoczony, umęczony, że nie chciałam powiększać liczby natrętów; nie chciałam dorzucać ziarnka piasku do tego brzemienia chwały, które Pan Bóg na Pana włożył. Mam tedy nadzieję, że Pan Dobrodziej teraz przyjąć będzie łaskawie ten wyraz głębokiej czci, wysokiego poważania a zarazem najlepszych życzeń od jednej z najszczerszych Pańskich wielbicielek —

A. M.

21. Grudnia 1892 r.

San Remo

Marsyja.

Szanowny Panie
Dobrodzieju!

Spieszę podziękować z głębi serca za Twoje przyjęcie mego pisma, za słowa, które przeszły najzuchwalsze moje dojenia. Wyznaję że po pierwszem, naturalnie radosnem wrażeniu, sąd Pański, tak bardzo pochlebny, zawstydził mnie: niezawodnie jest on najlepszą, stanowczą zachętą do pracy, ale potrzeba by praca ta w przyszłości, usprawiedliwiła sąd taki. Daj Boże bym mógł wiście się z Twego, który tak niespodziewanie zaciągnąłem, odbierając taką nagrodę za to, co mi wiem jeszcze kiedy i jak dokonam? Święte obowiązki na spodzieszy niezrozumiej,

ja przez mnie nie mający nikogo na świecie
Matki, nie pozwalają mi tak, jak bym może
teraz pragnął, oddać się pracy literackiej;
ale od czasu do czasu znajdę parę godzin swo-
bodnych i ile możności będę z nich korzystać.
Jeżeli Czcigodny Pan uważa że moja
powiastka godna druku, to, niech się dzieje;
ale zastrzegam i proszę usilnie, by poprze-
dzony tytuł nieszczem, bo w tem imieniu
widzę wszystkie początki, jedyną moją
nadzieją powodzenia. Będę się starał
jak najprędzej, bodaj parę jeszcze nadsyłanych
obrazków wykończyć, (Wenecja i Genua)
to może razem lepiej by wyszło? Czy Pan
będzie tyle dobrym i pozwoli przysłać je
sobie? Z najgłębszym szacunkiem.

A. H.

7 Stycz. 1880 r.

San Remo

21/3

~~[illegible]~~
249

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Sądziłam już że nie będę mogła przesłać
Szanownemu Panu następnych pomiątek:
najniespodziewaniej miałam w tym czasie parę
przejść tak przykrych, że o mało nie zachorowałam,
i dziś jestem tak zmęczona moralnie i fizycznie
że zaledwie mogłam jako tako przepisać to,
co było pisane naszkicowane. Zdaje mi się
przytem że zachodzi małe nieporozumienie
które koniecznie pragnę wyjaśnić:
W ostatnim Szkicu Pan Dobrodziej pisze:
„ponieważ mam zajęcie z drukiem" a ja
z całej duszy życzyłabym sobie nigdy nie miałam
tej myśli: przytaczając próbkę mego pióra
przesłałam tylko z tego, Szanownego Pana,

a kiedy Pan zapytał „czy można to nie do druku
przypuszczałam że może Pan odeśle to do
jakiego czasopisma, które z uznaniem
drobnostkę i Panistwu mnie nieznośne
wspomnienie, do rzeczy tego nie warta: niemogło
by wprawdzie Pana zadziwić Panu przeka-
zionej (jak podobało się Panu wyrazić) ale
powiedziałoby, że Pan udający, umodlony chyba
więc zostawmy to wszystko: te kilka kartek
nie wpłyną na losy literatury. Za lat kilka
może kto mogła dama zajęć się wydaniem
tych wspomnień, i wtenczas to jeśli coś mi się
więcej napisze. Dziś Pan tylko tyle
tylko Tadeuszowi te dwa załączone przeczytać,
powiedzieć mu o nich słowa prawdy, chociaż
gorzkiej. Trudna jest praca jeśli niemamy
tego pozadzenia; czasem kilka zdań przeskrobiam
zmieniam jakiś ustęp i męczy mnie wątpliwość
czy przedtem właśnie nie było lepiej —

Jakiś niepewności używa czasu i siły, aby coś nato
powiedzieć. Daję słowo że nie będę już więcej
nadużywać dobroci i cierpliwości Pana, tem
pewniej że pisać teraz nie mogę wcale, muszę
trochę o zdrowiu pomyśleć, wzmocnić go, jeśli
to jeszcze możebne — Szanowny Panie
Nie bierz mi za złe mojej śmiałości, lecz
jeszcze proszę o jedną łaskę: przyślij mi Pan
swoją fotografię. W domu mam portret
Pański, ale to daleko, Bóg wie kiedy tam
przecz... Żegnam Pana przesyłając
wyrazy najgłębszego szacunku i
poważania.

A. M.

21. Marca 1880.
Jan Kasp.

P. T. Adam
poste restante

Czytałam teraz powieść, którą mi się wydaje
bardzo Tadeusz: J. P. Doktor Antonio: (G. Ruffini)
Jeśliby mi wiadomo że nikt ci jeszcze nie
przetłumaczył na nasz język, to podjęłabym
się chętnie tego zadania —

21/12 M

257

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Nie wiem wyprowadzić jak mi jest przykro, że z mojej przyczyny Pan Chrzestny ma jakie kolwiek zakłopotanie i wszystkiemi siłami proszę najszczerszej, najusilniej by Pan nie szukał wcale. Zrządzenie się tak kiedy, wypadkiem to dobrze, a nie to mniejsza o to. Daję Panu że w obecnej chwili nastręcza tego mu zupełnie niepotrzebne, a kto wie czy kiedy, by tego przyjdzie —

Wierzaj mi Panie Dobrodziej, że mogę sobie dawać tej niewczesny odpisy —

Co się tycze tasmowego oddania Hyde Parku wiesz do Dwuchgodnika nie mam istotnie. Może to Szanowny Pan nawet dziwactwem uzna że się tego tak sobie wcale przemówić nikt

- na pole literackie w piśmie dla kobiet, wyjąwszy
jakkolwiek niektóre z pism tych (Dziennik mód
niemiecki) są bardzo dobrze redagowane, i starają
się jak najwięcej pożytecznej treści, domieszać do
przyjemnej nauki, która od kilku lecz tylko
części swych czytelniczek, jednak podobne
wydawnictwa wydają mi się jakby niezgodnemi z
niedoskonałego rozwoju umysłu kobiecego.
myśl, niezdolnej zająć się czemś poważnem,
dłuższem, wyobraźni która bardziej zachwyca
nowością, krótkiem napięciem, jakie
wszystkie nauki, sztuki, przynosi.
Mnie się wydaje że pisma (wyjąwszy specjalne)
powinnyby się tylko dzielić na pisma dla
Dzieci i dojrzałych, dla początkujących i
wykształconych, a nie mądre dla kobiet
jako im zawsze obrażliwie przykre, jakby
kobieta nie była istotą równie ludzką jak
człowiek, nie mogącą sprawnie sądzić się,
cieszącą się każdą ich duchową zdobyczą,

tylko wieczorem dziecinom, którem skarbcy wiadzy potrzebe zgadzanie ostrożnie, w dozach homeopatycznych, między bonami kosztownej a ubogiej kosmiki. Moc. Gdyby te pisma mówiły o modach złotych, dwa razy, na rok, to jeszcze możnaby tolerować; ale co miesiąc, co tydzień nowe pisemko, nowe udoskonalenie wymyślone na tem polu, to za wielka pokusa dla mniej dowcipnych; tembardziej że modą mamimy z czasu, dziś na tidy, dziś na pończochy, pochłaniają dużo pieniędzy a czasem i życie niejednej kobiety —

Że długo gadam, czuję że za długo, ale to raz ostatni. Uprzejmie Pan Panskemu zapisuję z tem kilkoletniem nadzieją Pańskiej dobroci i cierpliwości:

Zostaję na zawsze z prawdziwem poważaniem

Mający zaszczyt

A. M. Asnyk.

29. Grud. 1880.

Kraków

Mostyka

253

Szczodry Panie!

Oświadczam się przed Panem te kilka obszernych, wcześniejszych pieśni przed trzema laty: jasnemi okolicznościami zaledwie teraz pozwoliły mi to wydawanie z pośpiechem, który w spóźnionym, ale zwykłym pędzie — Wyznaję, że w rękopiśmie, obszerniej te, wydawszy mi się inaczej; dopiero po wydaniu, po obleczeniu tej ostatniej szaty, ujawniły mi się wszystkie wielkie niedostatki tej małej książeczki: Niezdolne, niewprawne pióro, brzydki druk i papier, nędzna oprawa, słowem wszystko,

utworzyło

całość, wcale niezadawalniającą; lecz stało się trudnością zgodzić się z Dziełem: zresztą, nie mam tej wiadomości, dlatego mi nie co lepszego. Proszę więc tylko Szanownego Pana nie brać mi za złe, że pozwalam sobie z przykrością Mu powiedzieć, tak niewiele warty, wybaczone Łaskawie, przyjmie upodobanie te obietnicę, a przy tym najserdeczniejsze życzenia, by Pan Bóg pozwolił tylko odetchnąć spokojnie i pokrzepić się na tak nadludzkie życie spokojne i bezbłędne przynajmniej osobiście —

Pozwalam sobie że z Dziełem mianowicie Włoskim itd.

N. O. M. O. J. C.

7 Marca 1884 r.

Wiedeń.

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di urgenza					
	(Urgente)	*oppure* (D.)	(Far proseguire)	*oppure* (F. S.)	**Ufficio Telegrafico DI SAN. REMO**
	(Risposta pagata)	» (R. P.)	(Posta pagata)	» (P. P.)	
	(Collazionato)	» (T. C.)	(Espresso pagato)	» (X. P.)	
	(Avviso di ricevimento)	» (C. R.)	(Recapitabile aperto)	» (R. O.)	

Il Governo non assume alcuna responsabilità civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse in meno per errore od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 23/1 188 6

Pel circuito N.° 1/67 *Ricevente* 27

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra

Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE		VIA	Indicazioni Eventuali D' UFFICIO
					Giorno e Mese	Ore e Minuti		
S	SAN. REMO	Goerz	967	10	23/1	10.20		

Come sta Krazewski

Matija

Primo lembo da piegare

Rimesso al fattorino ad ore 12.22 Il porto è gratuito

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 222 arrecapito TELEGRAMMA

Da pagarsi L. 0.[illegible] per cento

UFFICIO TELEGRAFICO DI SAN. REMO

(Risposta pagata) Dottore

Tymowski

SAN. REMO

TELEGRAFI

Manassewitsch B.

Leipzig, den 4. October 1887

Hochgeehrter Herr!

Nach Rest der heiligenden Feste beabsichtige ich, eine für Erlernung der talmudischen Sprache sehr dienliche Gelegenheit zu verschaffen.

Diese Unternehmen soll mit Hilfe des Internationalen Vereins des deutschen Judenthums, welches dem Studium des Talmudischen obliegt, mit den besten Kräften der vorzüglichsten talmudischen Lehranstalt machen.

Es würde mir zur großen Freude gereichen, das erste Heft mit einer kleinen Anzahl von Ihnen zu eröffnen. Ich gestatte mir die ergebene Bitte, mir die Gefälligkeit hierzu gütigst mittheilen zu wollen; vielleicht haben Sie auch die Gefälligkeit, die Kapelle zu bezeichnen, welche sich zu diesem Zwecke am besten eignen würde.

Mit ausgezeichneter Hochachtung
Ihr ergebener
B. Manassewitsch

Leipzig, Lortzingstrasse 16

Maniecki Stanisław

Ł 25
e 8



Lwów 14 stycznia 1886.

!

Czcigodny Jubilacie!

Z serdeczną radością przychodzi mi dziś, Czcigodny nasz Jubilacie, pisać do Ciebie nie do barbarzyńskiego prastarego więzienia, lecz do kraju gdzie ludzie i klimat dla Ciebie przyjazni i w imieniu garstki druhów, pracujących na ciernistej polskiej niwie literackiej w tym zakątku naszej rozdzierżawionej ojczyzny, złożyć Ci hołd najgłębszego poważania.

Dzisiejszą pocztą wysyłam Ci Czcigodny nasz Jubilacie pierwszy zeszyt nowego miesięcznika p.t. „Przegląd społeczny", który redagowany w duchu postępowym, z pewnością odpowie Twoim zasadom.

Równocześnie drugą prośbą muszę Cię trudzić Czcigodny Nestorze: mianowicie od 1. lutego postanowiłem wydawać we Lwowie tygodnik belletrystyczny, by dotychczasową u nas ludę w tym dziale piśmiennictwa zapełnić, a że prawdziwą radością przejęto by tak mnie jak i moich czytelników, gdyby ten nowy tygodnik pomieścił i jakąś Twoją powieść, śmiem Cię prosić Czcigodny Jubilacie o którąś z prac Twoich. Jeśliby prośba moja została uwzględnioną, prosiłbym o jakąś powieść nie zbyt wielką /jedno lub najwyżej dwutomową:/ gdyż w tygodniku za długo by się ciągnęła. Również prosiłbym o oznaczenie ile możności najniższego honorarjum, gdyż znasz sam najlepiej tutejsze apatyczne stosunki. Powieść ta mogłaby

nawet być drukowaną w którymś mniej znanem u nas piśmie warszawskiem, w każdym jednak razie wolałbym niedrukowaną mimo naturalnie wyższego honorarjum.

Przyjm jeszcze raz Szczodry nasz Nestorze wyraz najgłębszego hołdu i poważania i racz mi zasłać kilka słów odpowiedzieć, gdyż termin wydania pierwszego numeru niedaleki.

Stanisław Mariecki.

Mauritius Gustaw

629
258

w Warszawie 23 Maja 1882 roku.

Szanowny Jubilacie!

Po uznaniu koniecznej potrzeby nowego tłomaczenia Pisma Świętego Nowego Testamentu na język polski, zawiązano w tym celu Komitet, w skład którego weszli i do końca wytrwali Jan Paplonski, Dyrektor Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych, Diewoger, b. Dyrektor Gimnazyjum, X August Diehl, pastor Ewang. Reformowany i podpisany; przy tłomaczeniu zaś listów Apostolskich, w miejsce ustępującego Diewegera, podjął się pracy W. Fecht, były Inspektor Szkół. Należeli nadto do Komitetu i przez pewien przeciąg czasu byli w nim współpracownikami J. Tryborowski, ś.p. Wolfram, profesorowie Uniwersytetu, i kilku innych filologów, których rady zasięgano, celem ustalenia ogólnych zasad językowych. Niebyło zamiarem Komitetu, nowym tym przekładem, usunąć wyborne i chlubę Wyznań Ewangielickich w Polsce będące tłomaczenia Pisma Świętego z XVI i XVII wieku, lecz przystąpiono do tej, przeszło lat 10 trwającej pracy, jedynie z powodów wyłuszczonych w załączającej się przedmowie. Po przetłomaczeniu części historycznej N. Test. Towarzystwo Biblijne Tymczasowe w Londynie wydrukowało takowe swoim nakładem, gdy jednak zamiast

Doczytanie

tłomaczenie nasze przekształcić i porozumienie się stało się niemożliwem, komitet zerwał z niém wszelkie stosunki, skutkiem czego i praca nasza na pewien przeciąg czasu przerwaną została. Podjęto ją na nowo, gdy Brytańskie Towarzystwo Biblijne zaofiarowało swą pomoc i nakład duże ta wzięło na siebie.

Exemplarz tego wydania, z fotografijami tłomaczy i w ich imieniu, ośmielam się złożyć Ci, Szanowny Jubilacie. Fotografije te przygotowaliśmy tylko na pamiątkę do najbliższych członków naszych rodzin, jeżeli jednak taki exemplarz wybraliśmy, to powoduje nami ta myśl, że przez prace i zasługi Twoje, jesteś duchowym Ojcem wielkiej rodziny polskiej, której członkami i my jesteśmy.

Prawie wszystkim redakcyjom pism naszych Komitet przesłał exemplarze tego tłomaczenia. Nie wahano jednak uwiecznić naszej pracy, i nie nieuczyniono, aby na nią zwrócić uwagę ogółu. Wiemy, że jak każde dzieło ludzkie, tak i to tłomaczenie nie jest wolne od wad, lecz i nieprzyjaciel przyznać musi, że jest ono owocem pracy poważnej, której miłem zniem pokrywać się niegodzi.

Raczy przyjąć Ks. Jubilacie, ten mały dowód szczerego, głębokiego poważania i szacunku

z jakim pozostaje

X. Gustaw Manitius
Pastor Zboru Ew. Augsb. w Warszawie

Mankiewicz
938
259

Posen den 11 November
1884.

Ew Hochwohlgeboren

theile ich ergebenst mit, dass in den nächsten Tagen wohl das Paket mit Tapioca Groult aus Paris ankommen wird. Es scheint als wenn durch die Cholera-Gefahr jetzt die Pakete länger unterwegs sind.

Mit grösster Achtung

Dr. Mankiewicz
Apothekenbesitzer

DEUTSCHE REICHSPOST.

POSTKARTE.



An

Herrn k. Lt. von

Krasziewski

in Magdeburg

Festung.



1084

Mankowska 280 582

Poznań ulica Podgórna 7. 20. Lut: 81.

Łaskawy i Szanowny Panie!

Trzeba mieć domagy Córki Żołnierza że-
by powziąść myśl, która dla mojego ubóstwa
-go interesu, przerosła ważne zajęcia Łaskawe-
go Pana! Ależ to istotnie nie chodzi tylko
o mnie, bo chodzi o ogólny naszej sprawy, je-
-dnakże z naj większej nieśmiałością i smut-
-kiem przystąpić do polecenia Ojcu Łaskawego Pana
„Pamiętnika" Ojca tych lat kilka był szczególniej potrzebnym przed za-
-mym obchodem Listopadowym — „Wanta"
bez dobycia go spokojnie drzemiącym z mojej
Celki; ten manuskrypt był istotnie pisany
tylko dla mojich Dzieci i bez żadnej literackiej przykrzyj-
-mości pisałem mocno że
Ojciec tego „Pamiętnika" byłem to nie Czy-
-tali

- dale Lekarza, mocnachcego i mi nowszych
Da wyobrażenie, jeżeli nie czysto strategicznych
czynności, to przynajmniej gorących uczuć
których w ten czas w sercach panowały. -

Cała epoka była bardzo poważna, przezy-
- wałam jej umysłowie bliższemi uskłpami, wła-
snie żeby złapać na lep, tych co nie lubią czy-
- tać nic historycznego a których w zapale czy-
- tania dosć by do fałszów powtórzenia i wąt-

Z drugiego jeszcze powodu oddaję pod
specjalną i łaskawą opiekę Waszego Pana mój
i Pani Jadwigi Wkory uczniów w Krakowie
za Zarazy czyli przewodnik rozpadającej Lek-
- cyi nie tudzież egzemplarzy, i z tego powodu
nie wolno o nim dni pisać, ani mówić
a nawet domnić o jego wydawnictwie!
- Wiem Dobrze że ta praca nie jest dziełem
wielkiej wagi i doniosłości ale przy naj-

- mniej

tydzień Kamieniem probierczym dla tych
którzy nie będą mogli mi Danować prawdy
dy i opisów wiarygodnych posłuchem i zapałem

Czytałam z radością zdanie Łaskawego
Pana o L. Poznańskim, niektóry jest prawdą
- da: mało mamy katolików co chcą Ducha pod-
- nosić, ogrzewać i budzić, nowości mało tych
którzy chcą tej Duszy oświecić z letargu obo-
- jętności! - Krew tej polska w żyłach swoich
Duchy tej złotej wyrażenia, takie jakie wypi-
sałaś z ust poety Rodzinnego Kobiety gło-
- śno nie wstydzić się wyznać, że nas element narodo-
- wy już zgubiony, trzeba nam Lekarzy
Rodowan tych Rozdziałów!"

Niech Dzięki Łaskawego Pana za
- brzymienie i razem z moją prośbą
Serce tę pod skopki naszego Miłego
Mojego Jezusa Zmiatowi dostarczyć do
przeczytania

jeszcze jeden z szeregu dramatów Boh-
kena sceny Dalem, wszystkim sprawom
- nadzwyczajnym - Przyszłem
ii Tadeusza Rejewskiego, czyli ezdezy ob-
- razki z życia kresowego - wszy-
- stkie pełne tej czystej miłości
i zachwytu do naszej ziemi,

Powtarzając cześć uniżoną
i szczerą przyjaźń

Z Dębowskim
Wincentym

Maszkowski Leon

III/1
462

Szanowny Panie.

Była dziś u mojej matki niejaka panna Zofia Krzystowska z Warszawy, która przyjechała do Drezna temu dziesięć dni i miała się tu zjechać z panią Jaworzewską. Ta ostatnia polecita jej, aby się udała do szanowneg Pana dla dowiedzenia się, gdzie się z nią ma spotkać. Panna Krzystowska była u szanownego Pana, ale jej nie przyjęto.

Obecnie znajduje się ona w bardzo przykrem położeniu. Nie wie bowiem, gdzie się znajduje jej ciotka, pani Jaworzewska, a do tego jest bez grosza, wszystkie adresa, jakie miała, zgubiła, wreszcie nie umie ani słowa po niemiecku, i w ogóle sama sobie radzić

nie mnie, tak że zmuszoną
byłą udać się z prośbą o pomoc
do mieszkających tu Polaków.

Pozwalam sobie zatem prosić
Szanownego Pana o parę słów
łaskawej odpowiedzi, czy Pan
rodzina panny K. lub pani
Sawiczewskiej jest znaną, czy
pani Sawiczewska była u Pana
i czy Szanowny Pan wie, gdzie
się obecnie znajduje i jaki jest
jej adres. Panna Krzyżtowska
mieszka w München Zlof.

Niezmiernie mi przykro, że
Szanownego Pana niepokoję
mym listem, zwłaszcza że wiem,
że Szanowny Pan jest cierpiącym.
Mam jednak nadzieję, że mi
Szanowny Pan wybaczy moją
śmiałość ze względu, że tu chodzi
o przyjście w pomoc osobie,

znajdującej się w przykrem
bardzo położeniu, i pozostaję
z wyrazem wysokiego szacunku

Ihrer

Leon Mańkowski.

Dresno, 9. stycznia 1883.
Sidonienstrasse 9, II.

264 S22

Drezno, 10. stycznia 1883.

Szanowny Panie.

Najuprzejmiej dziękuję Szanownemu Panu za łaskawą Jego odpowiedź, którą w tej chwili odebrałem. Nie chodziło mi bynajmniej o rekomendowanie panny K., bo nie mogłem polecać osoby zupełnie mi nie znanej. Sądziłem tylko, że mi Szanowny Pan może będzie mógł udzielić niektórych informacyj, któreby się pannie K. przydały do odszukania swoich krewnych.

Raz jeszcze przepraszam najpokorniej Szanownego Pana za uczyniony Mu ambaras, a tymże wyrazy szacunku i poważania, pozostaję

sługa
Leon Mańkowski.

Manteuffel Gustaw 265 770

Dnia 26 go Czerwca 1870 Ryga.

Szanowny Panie,

Z wielką przyjemnością już w ciągu Maja Taskawe pismo Wasze przez księgarza mojego odebrałem. Jeśli się z odpowiedzią trochę ociągnąłem to jedynie dla tego, że oddawca listu niniejszego Pan Marszałek Józef Szemiot ✱ dnia na dzień odjazd swój do Drezna odkładać był zmuszonym, ja zaś wolałem przez niego napisać, niż wdawać krętych dróg księgarskich, co to zdarza krokiem korespondencje prywatne przesuwać zwykły. Zaczynam od serdecznej podzięki za tak Taskawe słowa o monografji «Palnisch-Livland» i za przyjaźnie oświadczoną chęć wydania onej w języku polskim. W tym też celu, przy tej dobrej sposobności, ośmielam się zabiegnąć:

1 mo egzemplarz poprawny i uzupełniony tejże monografji.

2 dó, tłumaczenie (więcej jak niedostateczne) starozakonnego Bujnickiego, które do fond en comble należałoby przerobić by go można przedstawić krytycznej publiczności bez zarumienienia się.

3 tio, dwa klisze drzeworytów zamku Rzeżyckiego (Rositen) i Dynaburgskiego (Dünaburg) mogących służyć do ozdobienia tekstu polskiego. W tymże celu pare fotografji pocztą Wam nadeślę, skoro to za pożyteczne uznacie.

4 to, artykuł gazety Rygskiej pod tytułem: „Jan Szimonffy" w którem pan Bielenstein (przez naukowego towarzystwa Baltyckich prowincji) obszernie o naszej monografji rozprawia.

5 to. Numer ostatni czasopisma «Baltische Monatsschrift», w którym nieznany nam poważnej literat (przyjaciel nieboszczyka Eckardta) powiedziawszy wiele dobrego o Palnisch-Livland zarzuca tej pracy to właśnie co ją w oczach wielu podnosi, chcę mówić, że biedni Eckardta o tymże kraiku pobożnem nieprzepisowita.

Ponieważ objawiacie w liście Waszym taskawą chęć napisania przedmowy w której macie zamiar Eckardta jeszcze bardziej napędzić niż ja to ośmieliłbym się uczynić gdyż ja (to) tylko pobieżnie o nim napomknąłem, — przyszło mi na myśl przesłać Wam ów artykuł z Baltische Monatsschrift

nieznanego tu w mieście bezimiennego autora którego
nazwiska sam redaktor czasopisma nikomu odkryć
nie chce, bo go jakoby autor wyraźnie o to prosił. Znajdziecie
tu artykulik na dwóch ostatnich stronach załączonego sposytu.

Wydanie Kymula powinno swej wysokiej ceny już
się prawie całkowicie rozeszło i to pomiędzy samo-
niemcami gdyż polaków stosunkowo mała liczba je
nabyła. Jest przeto nadzieja że po wydaniu polskiem
natychmiast tędzieny mogli raz jeszcze stare ten
u Was w języku niemieckim wydrukować, dla tych
mianowicie niemców co go dotąd tylko dla tego
nie nabywali, że cena Kymula była prawdziwie nieprzy-
stępną. W tenczas możnaby w owem powtórnem nie-
mieckiem tanszem wydaniu i projektowana polska przedmowa
(jaką do polskiego wydania napisać zamierzam) w przekła-
dzie niemieckim umieścić, co książeczkę zrobi bardziej
interessującą i bardziej poszukiwaną.

Co do środków do wydania polskiego które obecnie
nas zajmuje, ponieważ wyraźnie piszecie iż 500 exemp-
larzy na tadnym papierze nie ma więcej kosztować
nad 150 talarów, przeto sam chętnie ten koszt po-
niosę i prześlę Wam z tąd pieniądze przez mego Ban-
kiera w terminie w jakiem one od nas zażądacie.

Kamień na którym się odlitografowywała
Mappa Polskich Inflant (do wydania Kymula)
dotąd jeszcze nieratarty zachowuje się u litografa
tutejszego Burckhardta. Sądzę że dodanie onej do
polskiego przekładu wydrie z biedy. Odbicie tejże
mappy bagatel tędzie kosztowało, nowa polska mappa zaś ogromne
koszta by pociągnęła za sobą.

W razie jeśli nieżywieniu raczycie się zająć poprawieniem i przerobieniem i uzupełnieniem zabawiającego się tłumaczenia Bajnickiego (w którem niektórych ustępów ja sam nierozumiem) i wzbogaceniem onego dodaniem doń własnej przedmowy, — uważam za stosowne i użyteczne aby imię Wasze, nie zaś Bajnickiego, na tej robocie figurowało. Przyniesie to korzyść podwójną jak to najlepiej wiecie. Niedobrzmy zaś wykopie zdrowiejącego stosunku wybaczenia moją dziś jest własnością i poniekąd prawo grzeczności dla mnie jest zakreślony.

Przepraszam za pośpiech z jakiem dziś piszę. Wyglądając odpowiedzi powtą prosto na moje imię wiele zabawiającego się adresu, pozostaję z najgłębszym szacunkiem i prawdziwą wdzięcznością

Waszem życzliwym sługą

Gustaw Manteuffel

Adres:

Sr. Hochgeboren
Herrn Baron Gustav von Manteuffel
in
Riga.
Grosse Schloss-strasse No 13.

O jedno bym prosił, nieużywać pieczęci gdzie nazwisko Pana wypisane, gdyż to ściąga oczy ciekawych i list mógłby zaginąć.-

Adres mój teraz co i dawniej: St. Petersburg Hofgaborin Baron Boris G. Manteuffel
in Riga [illegible] 13

Mantauffel

4 go Października / 22 go Września 1870 r. z Rygi.
Grosse Schlossstrasse, 13.

Szanowny Panie,

Już blisko trzy miesiące jakem na Waszkawie pismo Wasze z 3 go Maja bieżącego roku detalicznie odpowiedział przesyłając zarazem rękopis starego Bajnickiego i kilka książek w języku niemieckim mogących Was interessować. Pacnek mój zawierał też dwa drzeworyty przedstawiające wizerunki starych zamków polsko-inflantskich. Że zaś dotąd nie otrzymuję żadnego od Was zawiadomienia co do tańszego wydania Polnisch Livland i to w języku polskim, ośmielam się korzystać z Waszkawie mi udzielonego adresu pana Juliusa Munckella przesyłając Panu przez jego ręce tych słów kilka. Napiszcie mi proszę czy projekt nasz daje się uskutecznić i kiedy mianowicie, sami zaś raczcie wierzyć że dobroć Waszą zawsze we wdzięcznej zachowuję pamięci i pozostaję z najgłębszym szacunkiem dzierżę życzliwym sługą

Mantauffel

Pisałem do Was oddawnie 26 go Czerwca w. s. Adres mój: Ryga co i Dannij: Sr. Hochwohlgeboren Herrn Baron G. Mantauffel in Riga Gr. Schlossstrasse 13.

2676 449

9go Maja 1877go r.
z Rygi, Grosse Schloss-strasse № 13.

Szanowny i najłaskawszy Panie,

Z wielką przyjemnością odebrałem wiadomość od Pana Łupańskiego iż przekład polski szkicu mojego „Polnisch Livland" za łaskawem pośrednictwem pańskiem w krótce ma wyjść w Poznaniu. Spieszę wyrazić najszczerszą wdzięczność wszystkich kochających swój rodzinny kraik Inflantczyków a w szczególności moją osobistą wdzięczność za trud przy tylu własnych bezustannych zajęciach tak chętnie i łaskawie podjęty. Musiało to bez wątpienia niemało zajęć czasu. Przypominam sobie bowiem jak bardzo niedostatecznem było owe do Drezna wysłane tłumaczenie 80cio letniego weterana naszego, K. Bujnickiego (niegdyś wydawcy Rubona). Cieszyłbym się zaś podwójnie jeślibym wiedział że Szanowny Pan swój dawny zamiar przyłożenia do skutku wzbogacając tę nieudolną pracę moją swą osobistą polską przedmową i napędzając trochę Juliusza Eckardta przy tej sposobności, jak to kiedyś Pan zamierzał. Mam nadzieję że przynajmniej zabłąkany w dodatku szkicu mojego spis dzieł o Inflantach (którego Bujnicki wcale nie tłumaczył) jako też spis posiadłości ziemskich „nowy rum Lehnbuch von 1866" w polskiem wydaniu Łupańskiego zostanie oddrukowanym. Odtąd wiele dóbr podlegających sprzedaży przymusowej w obce poprzechodziło ręce, do innych dla polaków nierawnie sympatycznych. Przyjemnaby o dawnych właścicielach w tym szkicu została notatka jeśli ten spis z tłumaczenia polskiego nierostanie usuniętym. Możeby Pan też uznał za stosowne dodać do tejże książki małą próbkę poezyi ludowej inflantskiej? Lud miejscowy ma tam nieskończoną ilość pieśni które w części zebrane (w części przez i.p.) panna Celina Platerówna, już dawno ogłoszone zostały w nakładzie Tetzkiem polsko-inflantskiem w szacownem niemieckiem czasopiśmie: „Mittheilungen der Gesellschaft für Geschichte der Ostseeprovinzen" a oprócz tego w osobnych się sprzedają odbitkach, w tak zwanym Razorek-Abdruck.

W tym celu kiedyś, za pomocą kolegi niemającego wcale łotewskiego języka, przepolszczyłem niearcyumiejętnie i bez rymów, tylko tak zwanym białym wierszem, najstarszą z tych pieśni łotewskich. Jest to pieśń sięgająca owych dawnych wieków w których Krzyżacy z Łotyszami, w ówczas zupełnie niepodległemi, ciągle miewali utarczki. Wydaje mi się ona nie bez wartości poëtycznej. To też ośmielam się ją w niniejszem piśmie załączyć, będąc mocno przekonanym że mój Pan za ten dylettantski ale wierny i prawie dosłowny przekład wcale nie wyśmieje, szczególniej gdy sobie przypomni że ja się nietylko poëtyki polskiej ale nawet i grammatyki tego przeze mnie najbardziej lubionego nieuczyć i języka nigdy nie miałem sposobności się uczyć. Otrzymałem bowiem tak jak mój ojciec i wszyscy inni członkowie rycerstwa kurlandzkiego wychowanie czysto niemieckie, najprzód w Mitawie, później długie lata w Dorpacie gdzie aż do magistratury przebywałem. Że zaś nie jestem w duchu prusakiem lub co gorzej kosmopolitą, i jak prawie całe grono szlachty kurlandzkiej, lecz owszem czuję siebie całkiem polakiem tak jak ś.p. matka moja, — dopiero niedawnemi czasy przestało zadziwiać niemców tutejszych, odkąd tak skwapliwie czytać poczęli niemieckie dziełko M. Karasowskiego „Friedrich Chopin" (Dresden 1877) z którego się dowiedzieli, że Chopin niebyło z krwi polskiej ale zrodził się z ojca francuza, co mu wszakże wcale nieprzeszkadzało czuć się najzupełniej polakiem.

Przepraszam za dygresyję i wracam do przedmiotu.

Sądzę iż Pan zapewne był łaskaw odebrać Zupańskiemu owe drzeworyty (należące do szkicu Polnisch-Livland) com je przed kilkoma laty na pański żądanie do Drezna był przesłał przez pana Szemiota. Mógłbym też ostrzedz Zupańskiemu z paręset egzemplarzy mappy jeograficznej Inflant polskich które u mnie od niemieckiego wydania pozostały. Szkoda że na nich nadpisy niemieckie. Wykonanie tej mappy paręset rubli kosztowało. Fotografije typów inflantskich, zabranych przy niemieckim oryginale, możeby się dały rozmnożyć jako Lichtdruckbilder, jeśli

Jan Zapiński to uzna za stosowne. Pan go do tego łatwo nakłoni.

Przepraszam szczerze za drogie chwile Szanownego Pana tak długim gryzmołem dzisiaj zajmuję. Raczcie mi tę moją gadatliwość wybaczyć i chciejcie wierzyć że rozmawiając listownie z przyjemnością się przenoszę w owe dobre czasy gdzieśmy miało szczęście widzieć się z panem osobiście przez chwil kilka. Te chwile zachowuję na zawsze we wdzięcznej pamięci.

Pozostaję z najgłębszym szacunkiem szanownego i łaskawego Pana Dobrodzieja życzliwym i wdzięcznym sługą

Gustaw Manteuffel.

Próbka poezji ludowej polsko-inflantskiej.

Oryginał.

Kur tu jôsi broleń
Napuszkotu capurejti?
„ Lać mosień rûžu dorâ
„ Pûszkaj brolam capurejti."

Ajspuszkova dzidodama
Un patajpu raudodama.

„ Woj raud' mosień woj naraud'
„ Jau tu mania nasagajd';
„ Vik sagajd' tô kumielenia
„ Na karenia attakût
„ Un pavajcoj kumielenia
„ Kur pâlyka jojejenśr?"

Kur pâlyka jojejenśr
Kur gul wiejoj kaj ûžuty—
Sôrtim krautê zûbinieni,
Aszniom pîyuda Daugavienia.

Wiejenśr motus purynowa,
Saule kaulus bâtynowa.

Wierny przekład polski.

Dokąd jedziesz braciszonku
W czapce niepszybranej w kwiaty?
„ Śpiesz siostrzyczko do ogródka
„ Przystrój bracie czapkę w róże."

Przystroiłam nucąc piosnkę
I oddałam lejąc łzki.

„ Płacz lub nieptacz siostro luba
„ Już mię więcej niezobaczysz;
„ Koń mój jeno wróci z boju
„ Niosąc wieści o twym bracie
„ I zapytasz (u z.) się rumaka
„ Gdzie pozostał jego jeździec?"

Tam pozostał mój pan w boju
Gdzie jak dęby mężni padli—
Gdzie broń w polu rozrzucona
I gdzie Dźwina krwią się broczy.

Wiatr ich włosy porozwiewał,
Słońce kości ich zbieliło.

Ryga, 23go / 11ro Czerwca 1872 r.
gr: Schmiedestrasse, 13.

Szanowny i najłaskawszy Panie,

Sądząc że pogląd literatów bałtyckich prowincji na szkic „Polnisch Livland" może i Pana interesować pod niektóremi względami, — pozwalam sobie załączyć dzisiejszą pocztą jeszcze dwie krytyki tej książeczki. Z nich jedna mnie mocno napędza za otwarte wystąpienie przeciw Eckardtowi, a mianowicie za wytknięcie najsłabszej strony tego tak zwanego publicysty który w gruncie jest tylko zręcznym feljetonistą i przytem zarazem niepryjacielem polskiego elementu. Wyszła ona w natowyrytowanem czasopiśmie „Baltische Monatsschrift" (März & April Heft 1870) i pisaną jest przez szwagra Eckardta, jak powiadają, który, za ten dowód waleczności na polu otwartego ataku wszystkiego co polskie, obdarzył autora krytyki piżmowym swym portretem, na którym własnoręcznie napisał

„Au brave des braves."

Nowe tłumaczenie polskie, dokonywane przez zacnego pana Adamowicza, olbrzymie robi postępy. To też się pilnie niem zajmuje od dwóch tygodni i zabiera z sobą na wieś dla przepisania na czysto i odesłania mi go do Jaunay lub Dryean gdzie część lata mam spędzić. Ja zaś, przejrzawszy raz jeszcze staranniej polski rękopis, wyszlę go pod pańską cenzurę i korektę do Drezna w końcu Lipca, wraz z załączeniem wstępnego dodatku, zawierającego rzut oka na siedmiowiekową przeszłość Inflant, o których, zdaje mi się, dzisiejsza polska czytająca publiczność mniej ma wyobrażenia niż o wyspach Sumatrze i Borneo. Myślę że szkic nasz na tym wstępnym dodatku tylko wygrać może. Przerzucenie onego na papier niewiele mnie kosztowało pracy, gdyż materjał

na to oddawna już miałem upatrzonych.

Jeśli to nasze tak znacznie pomnożone polskie wydanie będzie poprzedzone przedmową najwytrawniejszego Pana Dodrieja, któremu też całą swą ewentualną zawdzięczam, nie wątpię że książkę tę kupować będą nawet ci co już ją posiadają w języku niemieckim.

Użycie natrudzonego przezemnie dodatku w całości lub częściowo do projektowanego wydania, najzupełniej uważam drogiego i szanownego Pana zostawuję.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku z jakim zostaję

uniżonym i wiernym sługą

A. Mantenffel

W przypadku jeśliby mój wiersz adres miał być potrzebny Panu, wypisuję go tu:

Russland.

По С. П. Б. Желѣзной дорогѣ
станція Рѣвдяницы
имѣніе Павнари.

24/10

267e
427
269 fol

Szanowny i Najłaskawszy Panie,

Zachęcony łaskawem wezwaniem Pańskiem, wyrażonem w liście z dnia 11 go Czerwca r. b., wziąłem się na nowo do przejrzenia Inflant Polskich.

Od czasu niemieckiego wydania przybyło mi wiele ciekawych szczegółów które, jak sądzę, to dziełko pod=niejszym uczynią obrazem.

Tłumaczenie na nowo jest już zupełnie gotowe, które brat Pański Pan Kajetan łaskawie przejrzeć raczył. Obecnie zajmuję się wspomnionem wyżej uzupełnieniem mając pełną nadzieję, że Szanowny Pan raczysz łaskawie całość przejrzeć, stosownie do uznania swego poprawić a nadewszystko przedmową swoją ozdobić. Spodziewam się że za trzy tygodnie rękopism będzie zupełnie gotowym, który natychmiast prześlę pod łaskawe skrzydło opieki pańskiej.

Raz jeszcze dziękując za tak łaskawe

zajęcie się moją pracą, zostaję
na zawsze z najgłębszą czcią
i wdzięcznością

najniższy sługa

Ryga, 9/21 Paźdz. 77 r.
Gr. Schlossstrasse, 13. Gustaw Mantuffel

267 f 429
279 c

Szanowny Panie,

Mimo całej usilności dziś dopiero mogę przesłać rękopism Inflant Polskich.

Ośmielony oświadczonem mi w uprzejmym liście z dnia 11te Czerwca b. r. życzeniem Szanownego Pana rozszerzyłem nieco ramy dziełka — Z początku dodałem krótki rzut oka na dzieje Inflant w ogólności, które u nas tak mało są znane. W ciągu pracy starałem się uwydatnić postać Hylzena jedynego niemal polskiego dziejopisarza tych stron. Powodowany radą wielu osób, a także i brata Pańskiego wprowadziłem przeszłość rodzin stanu szlacheckiego, który jedynie polityczną rolę tutaj jak i w całej Polsce odgrywał. Monografie pojedyńczych miejscowości starałem się bardziej wykończyć; we wszystkiem korzystałem z ostatnich źródeł i dostępnych mi rękopismów autentycznych. Głównie zaś, na co w oryginale niemieckim szczególną swą uwagę raczył Szanowny Pan zwrócić — dołożyłem całej usilności, aby jak najdokładniej uzupełnić spis dzieł traktujących o Inflantach Polskich.

Dodatki te wszystkie uzupełnione po skończonem tłomaczeniu, a które drugie tyle zajmują miejsca co sam tekst niemiecki, (i musiały) mogły niekorzystnie wpłynąć na samą formę. Pod tym względem jednak zupełnie spokojny jestem. Mam bowiem

przyrzeczoną sobie wszelką pomoc Szanownego Pana, tak dalece że nie wahałeś się nawet przyrzec przetłomaczenia połowy Dziełka, przez co ~~praca~~ to wieleby zyskało to prawda, ale znowu z drugiej strony oderwałoby od zwykłych zajęć tego, który każdą chwilę swego życia poświęca tylko na pożytek społeczeństwa.

Pracę moją zupełnie zostawiam uznaniu Szanownego Pana, najuprzejmiej raz jeszcze proszę o obiecaną przedmowę, wszelkie poprawki uzupełnienia lub skrócenia, słowem o wszystko to co znajdziesz właściwem.

O jedną rzecz prosiłbym tylko co z pewnością uznasz Szanowny Pan za właściwe. Po dopełnieniu łaskawie przyrzeczonej korrekty lub przed nią życzyłbym mieć u siebie pierwsze odbicia druku w celu skorrygowania jedynie nazwisk miejscowych. Zdaje mi się że łatwiej będzie kiedy Zupański nadsyłać mi je będzie przez księgarza Kymmla (w kopertach obw. ~~wiłł~~ Justiz Präsidium), a ja tą samą drogą przeszlę do Drezna.

Kończąc pozwól Szanowny Panie abym przy nadchodzących Świętach i Nowym Roku przesłał najserdeczniejsze życzenia, a przy nich obyczajem staropolskim, który dotąd świętie jest i w Inflantach Polskich zachowywanym przełamał się opłatkiem, którego część załączam.

Racz Szanowny Panie Dobrodzieju przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku z jakim zostaję

Ryga, 6/18 Grudnia 1877 r.
13, Grosse Schloss-Strasse.

najniższy sługa
Gustaw Manteuffel

Ryga, 15/27 Grudnia 1877 r. ~~428~~ ~~295~~ 267g

Szanowny Panie,

Dziś jednocześnie odbieram list Szanownego Pana a razem już i Zupańskiego. Są one nowym dowodem łaskawej dla mnie względności. Raz oddałem bez żadnego zastrzeżenia ojcowskiej Pana opiece moje Inflanty. Jeśliim wyraził zyczenie zajrzenia do odbitych arkuszy jedynie tylko pod względem pisowni nazwisk tak nieraz szczególnie brzmiących i prawie we wszystkich polskich dziełach, a nawet i w voluminach legum częstokroć dziwnie poprzekręcanych, chciałem przez to, jako od dzieciństwa z niemi obyty ująć żmudnej pracy Szanownemu Panu, której i tak już tyle dla mnie podejmować raczysz.

Ernest von der Brüggen pochodzi z dość starej rodziny kurlandzkiej, której tytuł baroński w ostatnich dopiero czasach utwierdzono. Matka jego z Lipkartów, spanoszonych od paru generacyi mieszczan okolic Dorpatu, tak na wszystkich synów wpłynąć umiała, że ci, wyrzekając się kurlandzkich tradycyi ze zgorszeniem ziemian w Dorpackim uniwersytecie nalożeli do korporacyi Livonia a od Kuronii stronili. Ernest uczęszczał nie do Mitawskiego ale do Dorpackiego gimnazyum. Prawo studyował w Dorpackim Uniwersytecie od 1860—1864 roku i otrzymał stopień kandydata. Następnie kolegował ze mną w urzędzie w Rydze i jednocześnie przez lat kilka redagował czasopismo Baltische Monatsschrift, którego jeden zeszyt z roku 1870 Panu przesłałem.

Około 1874 roku ogłosił artykuł o rozbiorze Polski w znanych w Dreźnie bez wątpienia „Preußische Jahrbücher." Ten mu u tutejszych, a zwłaszcza u kurlandzkich literatów niezjednał zupełnie przyjaciół. Zarzucano mu, że się posiłkuje tendencyjnymi sądami Sołowjewa którego dosłownie tłumaczy. Krewni ojca (zmarłego około 1868 r) uważali za niegodne potomka stanu rycerskiego, że świeżo skorzystawszy z przymusowej sprzedaży majątku Kazimierza Pilsudzkiego w Kowieńskiem, napada na bezbronną Polskę,

co i publicznie jemu w szlacheckim klubie Mitawskim wymówionem zostało. Spokojne przyjęcie uwagi starszych wywołało powiedzenie nadetrafne: „Da zolnirsky Vorgongenheit ist ein englisches Mascottchen; er ist sonst ein ganz guter Junge, hat aber wenig judicium. Charakteryzują go także zapał z jakim w Rydze uczył się polskiego języka (u Hejbowicza a później u Ryckiewicza) aby, jak utrzymywał, lepiej mógł krajowi służyć a także artykuł jego w Baltische Monatsschrift „Plaudereien über Plaudereien" w którym zdradza zaufanie korespondenta. Sposzyty te posyłam Szanownemu Panu a podkreślam dotyczący Ernesta ciekawy ustęp obrony Wiktora Hehn którego zdradził. Wszystko to postawiło jego w tak drażliwem położeniu, że dobrowolnie złożył redakcyą i w 1½ roku potem przeniósł się do Berlina. ~~gdzie~~ Tam został współpracownikiem gazety National-Zeitung gdzie należy do niego dział nadbałtyckich prowincyi a obecnie (w części) i wojny wschodniej. Niezbyt wiele ma tam wszakże zajęcia, jeśli korzystając z wolnego czasu rozszerzył ramy wyżej wspomnianej pracy dawniej ogłoszonej w Grenzboten Jahrgang i wydał znajome Szanownemu Panu dzieło. Źródła inflanckie i kurlandzkie któremi się w przedmowie przechwala ograniczają się na kilku znanych mi mało znaczących korespondencyach.

Godny jego przyjaciel i przez Liphartów skoligacony Julius Eckardt (mieszczanin kurlandzki, żonaty z córką Ferdynanda Dawida skrzypka, który (to Dawid) z domu bogacza Dorpackiego Liphardta wykradł (niżej córkę) skorzystał przypadkiem z ważnych notatek a raczej sumiennie opracowanych rękopismów ś.p. Dra Teodora Grassa professora polit: ekon: w Dorpacie i jako płód własnej mądrości świeżo pod swoim nazwiskiem ogłosił pod tytułem: „Livland im XVIII Jahrhundert, Vorwort zu einer livländischen Geschichte von Julius Eckardt" Leipzig F. A. Brockhaus 1876 (Tom spory in 8° stron 579 bez przedmowy która osobną ma paginacyę) niewyrażając zupełnie źródła z którego niegodnie skorzystał wiedząc że jedyny człowiek któryby mógł się upomnieć o własność literacką był synowiec professora, Mag: utriusque juris Adolf Grass, słynny z zacności adwokat Ryski, który przed niespełna dwoma laty nagle umarł w Rydze a za życia mawiał zawsze o uczczeniu pamięci stryja przez porządne wydanie dzieł jego pośmiertnych. Piszę to pod wrażeniem opowiadania dziś jeszcze przez siostrę Adolfa,

znaną tutaj powszechnie z prawdziwego wykształcenia wdowę po ś.p. Ryszardzie Kerstingu Drze pt. i założycielu sztucznych wód mineralnych. Prowadzona o nowem dziele Brüggena rozmowa, której ta zacna matrona przypadkowo assystowała, powodem była do tego odkrycia.

Tacy to są nieprzyjaciele sprawy naszej.

Stosunki moje osobiste z Eckardtem i Brüggenem, póki byli w Rydze, zawsze były tego rodzaju że usuwają wszelkie podejrzenie najmniejszej osobistej niechęci. Po odebraniu listu Szanownego Pana chcąc bezstronne zupełnie o nich dać zdanie rozmawiałem w tym przedmiocie z najzacniejszymi przedstawicielami niemieckiej nadbałtyckiej oświaty, których sąd powyżej skreśliłem. Żadne tutejsze uczone towarzystwo nadesłanego przez księgarzy dzieła Brüggena do biblioteki swojej nabyć niechciało, otrzymując że na to szkoda pieniędzy.

Znając stosunki w jakich w tym kraju żyć musimy niezrozumie pan wykazywać źródła które te wszystkie kwestye tak szczególnie do Drezna podało. Dla odwrócenia uwagi od niemieckich literatów Rygi musiałbym właściwie list dzisiejszy pisać z Mitawy jako serca Kurlandyi.

Łączę zapewnienie najgłębszego szacunku z jakim zostaję

Szanownego Pana

najniższy sługa

Gustaw Manteuffel

W tej chwili otrzymałem ze wsi odruk z Przeglądu Poznańskiego z roku 1862 pod tytułem: „Aleksander Sołtan Szambelan Karola zuchwałego kawaler złotego runa." in 8vo stronic 16, z których koniec 14tej i początek 15tej mógłby służyć do pracy mojej o Inflantach. Strona 9 wykazuje że rzeczywiście był kawalerem Złotego Runa. Jest to w ogóle zajmująca postać dworzanina rycerza i podróżnika w wieku XV.

proszę obrócić.

Chcąc być bezstronnym sędzią w postępku Eckardta każdemu sobie przyznać corpus delicti t. j. książkę wspomnianą. W przedmowie, której u Eckardta nikt zwykle nie czyta, znalazłem na str. VIII ustęp następujący: „Ungefehr ist nun das gegenwärtige Revisionsbuch in Postscript-Quartformat von 1683 worinn meine Arbeit gezogen mit Fürstellung derselben einzelne Lemmatum und dem Anfang wie solche zu finden mystorbenen Prof. Theodor Grass fürstbar gemacht worden konnten." str. 76—109 przepisał a nazywa to sie „Fürstbarmachen." Wiele innych rzeczy wziął od Grassa. Mais c'est toujours une circonstance atténuante ta jego fraza w przedmowie i odtąd bronić go będę przed familią Grassa. W tej chwili wracam od wdowy adwokata Grassa która prosi abym o pretensyi jej rodziny do Eckardta w żadnym niewspominał piśmie. Proszę tedy Szanownego Pana mieć to na względzie.

481
268

Szanowny i Najłaskawszy Panie,

Sposób łaskawy w jaki przesłane przeze mnie jajko wielkonocne przyjętem zostało, nowym jest dowodem że co prosto z serca pochodzi, zwykle i do serca trafia.

Ledwie śmiem wyrazić głęboką wdzięczność za przypisanie mi dzieła takiej treści i takiego pióra! Czyż czemkolwiek na to mogłem zasłużyć —

Fotografii Najłaskawszego Pana w liście nie znalazłem i śmiem się o nią dopomnieć. Cieszę się serdecznie z polepszenia zdrowia Szanownego Pana i proszę Boga aby nam dostojnego naszego Jubilata przez lat jeszcze wiele zachował.

Pozostaję ze czcią, uszanowaniem i drżącą wdzięcznością

Sługa wierny

Gustaw Manteuffel

20 Kwietnia 1878 r.
Ryga.

269 432

4/16 Grudnia 1878 r
Ryga,

Szanowny Panie,

Spieszę podziękować za nadesłanie prześlicznego przedtowia nieoszacowanego naszego Jubilata oraz korekt ostatnich. Odsyłam wszystko z wyjątkiem przedtowia którem z tąd prosto wyśpad do Krasrewskiego celem malutkiej zmiany, z której niemata, jak sądzę, będzie wygrana dla szanownego nakładcy.

Tę ostatnią korektę przedtowia otrzymia zatem drukarnia prosto od samego jego autora z Drezna.

Po otrzymaniu onej z Drezna życzę mieć odbicie jak najprędzej aby wiedzieć jak mianowicie nasz tę sprostował dostojny Jubilat. Dedykacya bardzo gustownie ułożył pan Zecer. Porządek w dziele zachowamy ta=

ki mianowicie:

1mo stronica osobna na której na

Inflanty.

2do. Teraz następuje tytuł kom
ty po prawej stronie, a po lewej
rycina tytułowa. Tytuł jest:

Inflanty polskie

poprzedzone

ogólnym rzutem oka na siedmiowiek

przeszłość Inflant.

skreślił

Gustaw Baron Manteuffel,

przedmowę napisał

J. I. Kraszewski

Poznań.

Nakładem T. K. Zup

1878?79?

Wszystkie prawa zastrzeżone.

3tio Teraz dedykacya.

4to Następnie przedmowa

Kraszewskiego. Na pierwsz

stronie przedtytułowej jako pa-
ginacya wypadnie położyć
u dołu rzymskie VI, na dru-
giej zaś rzymskie VII, albo
jeśli i ryciny zaliczacie to
rzymskie VII i takiż VIII.

Ad to. Po przedtytule iść ma
na osobnej stronie taki tytuł:

Ogólny rzut oka
na średniowieczną przeszłość
Inflant.

„Nescire, quid antea,
quam natus sis, acci-
derit, est semper
esse puerum."
M. T. Cicero.

Ad to. Reszta, począwszy od str. 1—168,
już zupełnie gotowa.

Raz pan Szanowny wszystk
te strony, już w należytym
porządku odbite, przesłać
mi do ostatecznego przejrzenia.
Przedmowę, jak już napom
knąłem, otrzymacie prosto
od Krasewskiego, do którego
ją, celem natego sprostowania
dzisiaj posłałem.
Skoro model tytułu dla
introligatora będzie gotowy
proszę go przysłać. Ja tym
czasem w wolnej chwili sam
dokładnie model będę mógł
poprawić lub zrobię nowy
jeśli tego będzie potrzeba.
Errata dla honoru druk
karni znacznie zredukowa
łem. Ważniejsze tylko damy
czytelnikom. To praktycznie
nie prawda że?
Mapy odeszlę wkrótce. Pozos
je z szacunkiem Wasz wierny
Gustaw Manteuf

17/12

533

27

Szanowny i Najłaskawszy Panie,

Jak dziecię do ojca przychodzę wynurzyć najgłębszą moją wdzięczność za przesłaną przedmowę, którą Szanowny Pan mozolną pracą moją o Inflantach tak łaskawie, tak trafnie i treściwie ozdobić raczyłeś, a której odbicie przesyła mi w tej chwili nieoszacowany nasz Zapański, dokładający stale wszelkich starań aby mi przy każdej sposobności nową sprawić przyjemność. Ta niewyczerpana dobroć zacnego nakładcy zniewala mię do kroku, którego, mam nadzieję Najłaskawszy Pan za zbytnią śmiałość mi nie poczytasz.

Zapański tyle łożył zbytnich kosztów na to wydanie, że niebezzasadnie zaczynam się trwożyć czy mu się nakład powróci, jeśli książka niewielu znajdzie nabywców?

Ośmielam się przeto proponować, jeżeli tylko Szanowny Pan uznasz to za możliwe i za stosowne, aby na drugiej stronie przedmowy, w drugiem wierszu z góry, użyte zostały słowa „w tym polskim wydaniu" zamiast „w polskim przekładzie" a w tymże wierszu, po końcu, zamiast „Porównanie z niemieckim orgginałem", „Porównanie z niemieckim artykułem polnisch Livland".

W wierszu trzecim z góry na tejże stronie, po słowach „jak znacznie jest uzupełnione", możeby można dodać coś nakształt tego: „jak niemal nową zupełnie książkę stanowi". Nakoniec w wierszu

przedostatnim morzeby można wykreślić przymiotnik „Nieznanemu" lub go zamienić na zwyczajne „znanemu", gdyż niedyskretne pisma niemieckie, a za niemi rosyjskie i podobno niektóre polskie, już zdarły zasłonę z anonyma, którego dalsze ukrywanie się odtąd zakrawałoby na afektacyą.

Te uwagi moje najzupełniej zostawiam uznaniu Najłaskawszego Pana, uprzejmie prosząc o łaskawe odesłanie zawczasu do ostatecznej korekty przedmowy prosto do Łupańskiego z tym małem urzupełnieniem lub bez niego, tak jak uznasz Szanowny Pan za najwłaściwsze.

To też mam niepłonną nadzieję, że jako ojciec tej pracy polskiej raczysz Dostojny nasz Jubilacie bronić nowej cegiełki od wszelkiej skazy, a skazą mógłby się stać sam pozor reklamy, jakkolwiek czynionej jedynie w interesie nakładcy.

Kończąc pozwól Szanowny Panie abym przy nadchodzących świętach i Nowym Roku przesłał z serca płynące najlepsze życzenia, a przy nich, obyczajem staropolskim, który dotąd świętie jest i w naszych Inflantach zachowywanym, przesłał się opłatkiem, którego część załączam.

Racz Najłaskawszy Panie przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku i wdzięczności z jaką zostaję

Sługa wierny

17 Grudnia 1878 r.

Ryga, Gr. Schlossstrasse, 13. Gustaw Manteuffel

КНИЖНЫЙ МАГАЗИНЪ
и
газетная экспедиція
Н. КИММЕЛЯ въ РИГѢ,
Коммиссіонера
Типографіи И. Отдѣленія Собственной Его Императорскаго Величества канцеляріи, Императорской Академіи наукъ, Императорской публичной Библіотеки, Гидрографическаго Департамента Морскаго Министерства, Кіевскаго Императорскаго Университета св. Владиміра, Императорскаго Харьковскаго Университета и Императорскаго Казанскаго Университета.
Рига,
187 .

Ryga 3/15 Czerwca 1872

823
2-2

M

Szanowny Panie,

W tej chwili Taskaw pismo Jego otrzymałem. Spieszę wynurzyć niezwłocznie w odrzeczności moją krótkim ale z serca płynącem słowem „Bój zarbać" które w wielkim pośpiechu kreślę w księgarni mego nakładcy Kymmla który otrzymał zlecenie wysłać dziś jeszcze pod słabym adresem Nordstrasse, 27 Dresden exemplar szkicu niemieckiego „Polnisch-Livland" oraz Numer 53 gazety Rygskiej z roku 1870 zawierający odnoszący się do szkicu artykuł u Jnż Szimorpskiuk „skreślony piórem A. Bielensteina uczonego prezesa Gr Lettisch-Litauischen Gesellschaft. Kymmel ma też dołączyć exemplar śpiewów ludowych łotewskich z których śpiew pierwszy jużem Szanownemu Panu w ostatnim liście moim przepolszczył jak umiałem. Obecny tu pan Adamowicz wziął się do tłómaczenia na nowo całego szkicu pod mojem okiem i za parę tygodni ma przesłać do Drezna swoją robotę za Taskawem pośrednictwem pana Kajetana Krasnewskiego. Dobrzeby było żebym mógł dostarczyć Panu krytykę mego szkicu odruko-

wana w Marcowym sprzycie do Berlińskiego Monatsschrift roku 1870 gdzie mię wcale nie ganią ale zachęcają mię napaść na sławnego Juliusza Eckardta. Pan zaś przeciwnie był tego zdania że Eckardta warłoby jeszcze bardziej napędzić. Skoro zbędę ten artykuł z rzeczonego czasopisma, pozwolę sobie zbierać go u stóp Państwa.

Ponawiając wyraz prawdziwej wdzięczności pozostaję z najgłębszem szacunkiem

Stryja wierny i serdeczny oddany

Gustaw Mantenffel

Dostojny i Drogi Panie,

Złowrogie fatum prześladowało moją serdeczną chęć zrobienia Wam malutkiej niespodzianki w pierwszym dniu roku 1884-go, który, da Bóg, ukoi rany jakie serce Wasze, a tem samem wszystkich bliższych i dalszych rodaków Waszych, w roku zeszłym dotknęły.

Załączona monografia jednego z najbardziej oddalonych zamków polskich kresowych, która z uczuciem czci synowskiej Wam Dostojny Ojcze Ojczyzny ośmielam się przypisać, już od 22-go grudnia r. z. leżała w szponach miejscowej cenzury. Zaledwie w dniu 26-tym b. m. wydano ją nakoniec wraz ze świadectwem, że jakkolwiek dochód z niej przeznaczonym jest na pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie, nic szkodliwego w sobie nie zawiera i bezkarnie może kursować w obrębie całego cesarstwa rosyjskiego.

Z tąd jedynie zwłoka w przesłaniu dedykacyjnego egzemplarza.

Sądząc, Najłaskawszy Panie, że Was choć trochę zająć zdoła przejrzenie katalogu wystawy historycznej w Rydze, przesyłam go do Waszego księgozbioru, uzupełniwszy cenną pracę Ryżan kilku fotografiami i korespondencyą, pisaną na żądanie Kon=

stantego Przedzieckiego do Tamów dziennika „Nowo."

Ledwie śmiem dołączyć przy tej sposobności mapę ziemi Piltyńskiej, przeze mnie osobiście opracowaną. Mniemam wszakże że może ona istotnie oddać niejakąś usługę przy czytaniu ogłaszającego się obecnie w „Bibliotece warszawskiej" artykułu pod tytułem: „Piltyń i archiwum piltyńskie."

Na więcej mię nie stało.

Przyjmijcie Czcigodny i Najłaskawszy Panie tę maluczką ofiarę dobrem sercem i chciejcie wierzyć najszczerszemu wyrazowi szacunku i wdzięczności z jakiemi pozostaję

Waszym

wiernym sługą na zawsze

Gustaw Manteuffel

31 go stycznia r. 1884 go

Ryga, Gr. Schlossstrasse, 13.

P. S. Wasz dzielny synowiec Krzysztof (alias nasz Krzyś kochany) w najlepszem jest zdrowiu, pracuje pilnie w Politechnice piastuje zarazem zaszczytny kolegjalski urząd bibliotekarza studenckiego związku „Ressursa" i — jak zawsze — stanowi wielką a serdeczną pociechę domu mego brata, do którego rodziny najusilniej jest wdzięczonym.

Manuel; Lausanne

M 1/2

455
274

Monsieur !

Me trouvant en Pologne au mois d'Octobre je pus être témoin de l'enthousiasme avec lequel fut faite l'ovation à l'illustre écrivain dont tant de célèbres travaux immortaliseront la mémoire; et, dois-je l'avouer, cette admiration, cet enthousiasme me remplirent d'une secrète envie que quelques personnes appelleront peut-être une noble émulation, mais, jeune et inexpérimentée, car j'ai 20 ans à peine, à qui devais-je m'adresser pour obtenir les conseils qui m'étaient nécessaires; Je ne connais personne à Genève qui put mériter ma confiance à la fois par son

talent et son indulgente bonté. Et puis, aurais je osé dire de vive voix ce que je dépose non sans crainte sur le papier.

Aussi, Monsieur, sachant combien vous protégez les jeunes écrivains, je me suis décidée à recourir à vous.. Oh je vous en supplie, ne m'abandonnez pas, ne refusez pas d'éclairer mon esprit et de le guider à travers ce sentier qui peut être me conduira oh je ne dirai pas à la célébrité, je n'oserais l'espérer, mais du moins à cette petite renommée qui fait qu'on répète un nom avec plaisir.

Je le sais, et je ne me fais point d'illusions, ces fleurs qui de loin charment tant ne vous recouvrent des épines bien cruelles au début surtout, mais ces épines elles-mêmes ne serviront qu'à exciter mon courage et plus tard j'en ai la ferme espérance, je pourrai redire avec bonheur: J'ai voulu vaincre, j'ai vaincu.

Mais en attendant, j'ai besoin d'une

direction habile et indulgente et c'est pour cela que j'ose vous répéter encore : Monsieur, de grâce, ne me la refusez pas. En vous seul j'ai confiance, en vous j'ai foi. Abandonnerez-vous une jeune fille qui a placé en vous tout son espoir et vous regarde déjà comme son bienfaiteur et son sauveur ? Oh non, vous êtes noble, vous êtes bon, aussi j'espère, et je crois.

Mais je désirais encore vous consulter sur un point, et c'est ici surtout que j'ai besoin de toute votre indulgence : Les ouvrages polonais étant peu connus à Genève, j'aurais désiré en traduire quelques-uns espérant qu'un tel début me faciliterait l'entrée dans la carrière littéraire, aussi j'avais osé espérer que vous me permettriez de traduire quelques uns de vos travaux et même que vous pousseriez l'obligeance jusqu'à m'indiquer par lequel je devrais commencer. Je le sais, ma plume est bien indigne d'un si illustre Maître

et j'ai tout lieu de craindre que, traitant ma demande d'audacieuse et d'absurde vous ne la rejetiez bien loin de vous ; mais vous le savez, la présomption est le défaut de la jeunesse qui, souvent, ne voit aucune difficulté à telle chose extravagante aux yeux de l'expérience et de l'âge mûr.

O Monsieur, ne rejetez pas mon ardente prière, et alors vous pourez compter sur la reconnaissance éternelle de celle qui se nommera avec bonheur

Votre très soumise et dévouée

Léontine Manzetti

Chez le Commandeur Comte Manzetti
Rue du Conseil Général. 12.
Genève.

$\frac{4}{2}$ 80 Je parle bien le polonais.

Veuillez, je vous en supplie me répondre bientôt.

13/2

257/276

Oh ! Merci, Monsieur,
merci du plus profond de mon cœur
pour votre lettre que, malgré toute
ma confiance en votre indulgence, je
n'osais espérer si favorable. J'avais
donc raison de croire en vous, j'avais donc
raison d'espérer en votre bonté ; maintenant
sous votre protection, je puis marcher
tranquille, si je fais un faux pas vous
m'éclairerez, si je faiblis vous me relèverez.
Oh ! merci, encore une fois, merci !

Je parlerai aux éditeurs et je
m'informerai de tout. En attendant, je
m'étudierai moi-même afin de savoir
quel est le genre qui me conviendrait
le mieux. Cependant je pense que c'est
plutôt le genre historique que je préférerais.
Je n'avais pas 10 ans que déjà, je
m'exerçais à composer des chefs-d'œuvre (!)
qui devaient, j'en étais convaincue,
m'assurer l'immortalité !!

Heureuses années, où il me fallait si peu pour trouver belle une existence dont, hélas, je n'apercevais point encore les épines. Mais les années s'écoulent et ne se ressemblent pas, dit le proverbe, et bientôt, une à une, ces douces illusions que je conservais au plus profond de mon cœur, s'évanouirent ne laissant pour tout souvenir que regrets et déceptions!

Oh quoique jeune encore, j'ai déjà beaucoup souffert — moralement..... Mais Dieu me donna une âme forte, et loin de me laisser abattre je combattis contre la douleur qui m'envahissait, et la douleur dut céder. Aussi maintenant je suis calme, et, l'avouerai-je?... ces illusions que je croyais à jamais perdues recommencent à s'emparer de mon esprit et de mon cœur. C'est que je me sens heureuse: j'ai votre protection et,.....

osé-je le dire ?... votre amitié ... ?..

N'est-ce pas, Monsieur, que vous ne me la refuserez pas, que, puisque vous voulez bien être mon directeur vous daignerez être aussi mon ami ? Oh ! j'en suis si heureuse, que je ne puis vous exprimer mon bonheur !

Cependant, souvent je me demande si j'ai ou aurai réellement du talent pour écrire, ou si je ne suis pas plutôt l'une de ces personnes exaltées qui, s'imaginant devenir des génies, écrivent, écrivent toujours, par manie souvent, par orgueil quelquefois, sans cependant parvenir à faire quelque chose de bon.

Oh ! Monsieur, lisez en moi, puisque je ne sais pas lire moi-même, apprenez-moi à me connaître, éclairez-moi ! !

Mais ma longue lettre ne vous
est elle point importune ?

Je termine donc, en vous renouvelant
encore de l'offre généreuse que vous m'avez
faite de vos conseils et de vos livres, offre
dont je me sens profondément reconnaissante

Je vous en supplie réservez
un souvenir affectueux et un mot
amical pour celle qui se nommera
avec bonheur

Votre reconnaissante et dévouée élève

Léontine de Manzetti

Genève. 12 Conseil Général.
13/2 80.

278

Szanownej Redakcyi Tygodnika

nie wezwanie (№ 1. str. 12) do nieprawnych wystąpienia w do szkółek uprzejmie donoszę: że w sąsiedniej parafii nauczyciel z Przydworza na rozkaz regencyi Kwidzyńskiej przemocą prozelitarnie tłumaczyć się musiał dla dzieci w jego szkole urodzonych po niemiecku „stalo" (Stroh) czytać. Stało się to w środku zimy mającej r. z., na której rewizora powiatowego probostwa katolickiego Niemca rezultat w szkole nieprzemienionej co do niemczyzny niezadowolnił.

— Nauczyciel wskazawszy w protokole na niedostatki szkoły co do umiejętności dzieci z ogółu ze swego 36 cio letniego doświadczenia jako nauczyciel zaręczał, że dzieci daleko więcej by tych się po niemiecku nauczyły, gdyby do nich lekcje polskie dzieci, które w domu ani słowa po niemiecku nie czytają — Trzeba rozporządzenie regencyjne z całą surowością się przestrzega. —

Na to przyszła odpowiedź do niego dla wręczenia jej nauczycielowi, że ze względu na jego chorobę (o chorobie ani ja ani nauczyciel nic nie wiedział ani nikt nie pisał) i na liczną rodzinę na ten raz od kary uwalnia go regencya w przyszłości jednak ma go dotkliwie spotkać kara pieniężna. Taka groźba nadeszła o nowy rok b.

Ryńsk dn. 20 stycznia 1870

A. Marański
proboszcz.

NB Objaśnienie do tego jako fakt bez miejsca do publicystyki przydać się może.

Marcello Helcia

585
279

497

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Nigdy nie przestanę Bóg
kochać całem sercem za Waszą dobroć
Szanownego Pana Dobrodzieja i przepraszać
za trudy i zajęcie się moim smutnym wy-
padkiem, z którego powodu spotkało.

Słyszałem się tak wydarzyć z moją
garniturem jak Pan Dobrodziej otrzymuje,
zapewne we Kolonji wyrzucił siostra spod
ko na ciemny dziedziniec, przerzucając gratu-
nie w rzędach, co godzinnie Kufer
nawet otwieranym nie był. Spróbuję
więc napisać do hotelu w Kolonji, nie

nie chcąc sobie nic mieć nie do wy-
rzucenia. — a Szanownemu Panu
Dobrodziejowi raz jeszcze najpokor-
niej i najserdeczniej dziękując —
pozostaję
z najgłębszem uszanowaniem

Jelonek Paweł

584
281

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przedewszystkiem proszę
Szanowny Pan Dobrodziej zapytać się o
drogie dla nas zdrowie Swoje? Czy ta-
kie i po ogóle takie przedziębienie, ja-
kie Paskowa bytność z nami w teatrze
Szanownego Pana sprowadzić mogła, -
szczęśliwie przeszło, bez dalszych poważniej
wpływów. Pragnę całą duszą być spokojną
o tym względzie, jako szczerze pragnę
chwały naszego kraju, a potem,
jako wyrodzajna śmiertelniczka, niemy=

niewymowne podziękowanie wdzięczna za pozwolenie przeglądania kilku choć rozkosznych w towarzystwie jednego z najwięszych poetów Polskich i najcudowniejszych ludzi swojego wieku.

Następnie pozwoli Szanowny Pan Dobrodziej, przełożyć się za imieniem mym, skłonny na jego imię do Pana Jałowskiego. Wiedziałam że między dwiema dniami miał być w Szanownego Pana domu a niemając ostatniego adresu, pozwoliłam sobie nadużyć moje prawo imienia mi nazwij. Niechaj mię tłomaczy dworkę Jego niedyspozycja zdrowia i pobudliwość, moja chęć przewinienia, by mi później przebaczoną mogła i nawzajem przysłużyć

W powodu zagubionego, a prawdopodo
dostawionego w Schanidow, przez kto stra
moją garniturę złotego z brylantami, któ
oprócz znacznej wartości, był dla mnie no
drogą i najprzyjemniejszą pamiątką
Łam więc nadzieję, że Szanowny Pan
istotnie sam czyn zechciały uwzględni
mojdzie wprowadz jakie mię do niego prze
liły i nadal raczy zachować mi swoją ła
ci tę, którą nawet nie śmie błagać ab
o jedno słówko pociechy i przebaczenia dla
Zasełając wraz z tą oto chwilą najserdeczniejsze
pozdrowienia pozostaję

z najgłębszem uszanowaniem

Paryż 7 Września
1881 r.

Helena Modjeska

Marconi W.
283
637

W. MARCONI
TOPIEL Nr. 12a.

Szanowny Panie

Z polecenia ks. Konstantego Brzozowskiego proszę Szanownego Pana o fotografie z portretów familijnych Brzozów, dla zrobienia stycznia do rysunku Obozinego. — Fotografja przedstawiająca Obozinego w kirysie nabożnie zdjętą była z grupy familijnej, malowanej przez Franciszka Smuglewicza r. 1789 w Warszawie. Mundur granatowy, szarfa jaśnie niebieska moszna,

epolety i galony srebrne,
kołnierz i rękawki płowo czer-
wone, włosy pudrowane
zdaje się, że blond. –
W wielu podobnym sposób
ciemno granatowy surdut
mundur niebieski. Oder
z kosową na wstęgi czerwonej
pod nim gwiazdą ze złotemi
promieniami, z boku Oder
orła białego ze srebrnemi
promieniami. –
W obydwóch portretach oczy
koloru szaro-niebieskawego
w padającej wówczas zieloneawy. –

Z prawdziwą przyjemnością
wykonałem Pana mi polecenie
zielę mnóstwo Twoi listowne

wyraźń głęboki Szacunek
z jakim zostaję
dla Szanownej Pani

K. Marconi

Warszawa dnia 5 Lutego 1882

Indicazioni eventuali abbreviate (Mod. 30)

Indicazioni di **urgenza**

(Urgente)	*oppure*	(D.)	(Far proseguire)	*oppure*	(F. S.)
(Risposta pagata)	»	(R. P.)	(Posta pagata)	»	(P. P.)
(Collazionato)	»	(T. C.)	(Espresso pagato)	»	(X. P.)
(Avviso di ricevimento)	»	(C. R.)	(Recapitabile aperto)	»	(R. O.)

Ufficio Telegrafico
DI
SAN REMO

Il Governo non **assume alcuna responsabilità** civile in conseguenza del servizio della telegrafia.
Le tasse riscosse **in meno per errore** od in seguito a rifiuto o irreperibilità del destinatario devono essere completate dal mittente.

Ricevuto il 7/3 188 6
Pel circuito N.° 165 *Ricevente* 7

Le ore si contano sul meridiano di Roma e pei telegrammi interni di seguito da una mezzanotte all' altra.
Nei telegrammi impressi in caratteri romani il primo numero dopo il nome del luogo di origine rappresenta quello del telegramma, il secondo quello delle parole, gli altri la data, l' ora e i minuti della presentazione.

QUALIFICA	DESTINAZIONE	PROVENIENZA	NUM.	PAROLE	DATA DELLA PRESENTAZIONE (Giorno e Mese / Ore e Minuti)	VIA	Indicazioni Eventuali D' UFFICIO
7	SAN REMO	Roma	8/9	7	7/3 8 20.		

Felicitations sinceres et mille
souhaits le jour de votre Amelie
Casimir Marchocki Therese joseph
Duchowiecki Stanislas Sokolowski
Hotel Costanzi

Primo lembo da piegare

Rimesso al fattorino ad ore 9.40 **Il porto è gratuito**

Il latore rimette una ricevuta a stampa quando è incaricato di una riscossione.

N. 89 *di recapito* **TELEGRAMMA**

F. Kraszewski Villa
Verni

SAN. REMO

Morawski Kol.

458
286

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Na samym rozpoczęciu niniejszego listu przeprosić muszę Szanownego Pana Dobrodzieja z trojem i tych imienin z których dwa tych dwa dwa, za zwłokę z jaką pozwalam sobie zajmować Szanownego Pana obarczonego jak o tem dobrze wiemy takową masą prac i zajęć. Ale szczególniejsza zmusza nas do tego Kroku okoliczność szczególniej tej Zeli, mamy nadzieję, najdziemy z Szanownym Panem wyrozumiałość a może i prośby naszej uwzględnienie. Rok bieżący jest dla Krakowa pod pewnym względem wyjątkowym gdyż z rozmaitych powodów wydarzają się tu rozmaite zarazki tutejszego społeczeństwa wiosna do niepożądanych rozmiarów. Brak zarobku, epidemiczne choroby a co najgorzej ostra zima spowodowały wielu ubogich obarczonych rodziną do nędzy granicącej z rozpaczą kompletnem zwątpieniem z miłosierdzie ludzkie.

Na przedmieściach po chatach a nawet kilkanaście rodzin duszy się w piwnicach i na poddaszach wśród wilgoci i zimna nie mając po kilka dni kawałka chleba w ustach mrze często na barłogu w łachmanach z głodu i zimna a najbardziej miłosierne serce nie ma odwagi patrzeć na ten stan ostatniej nędzy. Dobroczynne serca w jakiś Kraków i Kraj nasz obfitują starały się przyjść nieszczęśliwym z pomocą ale często w zbyt wielka jest liczba ubogich czy też się nie można się wrócić do dnia jak należy dość że Komitet z deficytem w kasie rozstrząsał się o nędzę panującą coraz to groźniejsze i bardziej zatrważające rozmiary. Teraz osobliwie gdy zarobku żadnego nie ma a choroby i liczba ubogich rodzin z każdym dniem coraz się bardziej współzawodniczą jest rzeczą pewną i pomoc niebezpieczniejszym. Istnieje od lat wielu w Krakowie Towarzystwo miłości św. Wincentego a

Paulo którego zadaniem jest niesienie pomocy
ubogim a osobliwie jedna Konferencja św. Jana
Kantego do której wyłącznie akademicy
należą. Konferencja ta bardzo mało mi
rozporządza środkami dlatego też działalność jej w
obecnym stanie rzeczy jest prawie żadna.
W imieniu tej to Konferencji do której ja jako
akademik należę zwracam się uprzejmie do
Pana dobrodzieja o pomoc ale tego rodzaju żeby
Egzemplarz w kolei wtile dalej. Zatem Szanowny
Pan zrozumie że prosimy nie tylko o przysłanie
jakiejkolwiek pozycji choćby bez najbliższej
albo jakiejś literackiej zdaje się ogół rzeczy
nie mamy danego jeszcze sobie będzie można z manuskryptu
publicznie odczytać a następnie w osobnej broszurze
wydać składając czysty dochód tak z odczytu jak i
odbitek z rozprzedaży broszury do kasy wyżej
wymienionego Towarzystwa św. Wincentego a Paulo.
Nadarza się sposobność wpaść do nas i załatwienia
dobrego interesu jakiś miesiąc. Pozdrawiam sposobność
bo czy moja nie lepsze jak ta gdy chodzi o
starcie nie jednej tysiąc nieszczęśliwej

z głodu a pora bo w roku temu w obecnej chwili jako w czasie wielkiego postu wszystko chyżuie z braku innych potrzeb na odcinku rozszerzają. To też Towarzystwo dobrze mające wspomagania Panowie Panie Dobrodzieja i Jego chęć przyjścia nasze z pomocą cierpiącemu bliźniemu nie nadieją i prośbę jego nie odmówi ale owszem Waszkowie jej radośnie uczynić zechce. I jednej strony te nadzieje a z drugiej pewność że publiczność krakowska dla której magnetyzmu na ziemi kraiska nieobca z pod pióra Panowego Pana Dobrodzieja wychodzi nie omieszka, tym razem Komitet na odcinku tej czynności dodają Towarzystwo otuchy i pozwalają nam myśleć że choć w małej części dzisiejszemu smutnemu stanowi krakowskich ubogich będzie mógł zaradzić.

Polecając raz jeszcze naszą prośbę pamięci Panowego Pana Dobrodzieja - pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Najuniżony sługa

W. Markowski

14/2880.

Maria Leonardo di

S 23
288

L. dz. 3012.

Czcigodny Nestorze Polski!

Dowiedziawszy się z pism warszawskich o smutnym stanie tak nadwątlonego Twego zdrowia, pospieszam, choć nieznany, wyrazić Ci i wyznawcę kultu uczucia i wdzięczności, dawno zrodzone w mym sercu, jako dług za wiekowe Twe prace.

i duchowe Ojcowstwo kilku już pokoleń. —

Bo ile owoców godzien jest uwielbienia ten duch tytanicznej wszechstronnej pracy w Tobie, a tyle znowu winna być naśladowcza ta Twoja żelazna i niezłamana wytrwałość, nie zachwiana przez pół wieku, a nie złamana siwizną, trudem i słabością, lecz rosnąca i potęgująca się usque ad finem.

I, zaiste, gdyby nie jeden, szczególniej z Polaków, wziął ją sobie za dewizę postępowania w życiu, nie ośmieliłby się tak prędko owe szumne wszechstronne projekta i zamiary, wzniosłe i piękne a liczne, niby roje złotobarwnych motyli, lecz na nieszczęście i tak trwałe jak życie ulotnych... nie byłoby w życiu

Narkozy

owych smutnych zawodów i rzeczywistych rozczarowań, gdybyśmy umieli więcej myśleć, więcej rozważać, a potem usque ad finem... Nowemu nie byłoby tyle jednostek, jak mówią, złamanych życiem i drobnymi, nieraz rozwodami. Można by tu na ten temat czynić i dalsze uwagi i rachować nawet pod pewnym względem o drogę naszą Ojczyznę. O! gdybyśmy już przed paru wiekami umieli z Fredrą wołać, zacny Twój-Fenrow powieści, na machjawelskie rady, sąsiedzkich gabinetów: „Wiele panowie! niewymowne dzięki
„Za te pochwały, rady i przestrogi!
„Co kolwiek przyjdzie, z czyjejkolwiek ręki,
„Zawsze będą dziękować, lecz nie zejdę z drogi."
Z drogi przeremnie dobrze obmyślanej i zbadanej, zaiste! możebyśmy nie musieli „po ukazu" jeździć na koronacyę tak dla nas mitycznych wół...

Dzięki Ci Fredy, Dziejopisie Mężu,
za Twe prace i trudy

Dzięki za przykład, dzięki Ci, niezmaz
za Twe jubileuszowe uroczystości i p
ny, które, jak wspomniałeś w swej
krakowskiej mowie, dobitnie świadczy
o życiu i działalności ducha narod
wego! Co piękne przemówienie stoi mi
jaskrawo w pamięci, jest ono streszcz
całego Twego życia, prac i myśli: p
rozdział: słowo Pisma, środek: zdrowe ziarn
wreszcie koniec znowu święte słowa
niby szczęśliwe przejście z tej trudnej
walki, niby piękne święto religijnego Twego ży
a zadatek wiecznego szczęścia. —

Oby te parę słów, drogi Nestore
były jednym z tych wyciągniętych odźwięków
harmonijnego akordu wdzięczności, ja
są przepełnione polskie serca i usty
Ci, nakreślone nie .... zmarły! —

Z głębokim szacunkiem i prawdz
mieniem: Leonard de Marie

Kraków 6/7 83 r.
Czerwca

Ks. Kleinpenning by mi bardzo przyjemnie, otrzymać od Ciebie, Exc. Pany
jubileuszowy wizerunek, a może fotografii z kuzynkami, o które najuniżeniej prosi
Ks. Leonard Marie

Ks. Leonard de Marie - Kraków -
ofiara dei Maranathi No 22.

TIPOGRAFIA MARIANI
Piazza Santa Croce N. 23
FIRENZE

Mariani G.

290

Illmo: Sig: Teofilo
Lenartowicz

Il Romanzo favoritomi
per la Pubblicazione nel mio Giorn.
L'Opinione Nazionale, sarà
immancabilmente pubblicato entro
30 giorni da oggi; tanto per sua
regola, e pieno di stima mi creda

P.S. non mancherò di
spedire Copie tre a
Dresda all'Illustre
Autore

Dev: Servitore
G. Mariani

Firenze li 8. Luglio 1871

M. Mars 9. 91. 824 291

Monsieur

Voici ma seconde lettre, que je Vous envoye malgré que je n'aie pas encore reçu de reponse à ma premiére.

C'est que je je pense que comme M. Mach m'avait dit Vous desirez l'examiner à fond — Ainsi soit-il — Quoique je sois d'avis qu'il est impossible de se faire une idée de l'importance que peut acquerir dans l'avenir une correspondence comme celle-ci par l'examen de la premiére et même des premiéres lettres qui necessairement doivent s'en tenir aux generalités qui doivent servir de base et de fondement à tout ce qui viendra aprés — Comment serait-il possible qu'il en fût autrement — Jusqu'où va votre science? — Voila ce qu'il m'est impossible de savoir — Et alors je suis

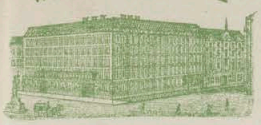
forcé de commencer par le commencement sous peine de voir échouer en faisant autrement.

Quand vous me ferez l'honneur de me répondre je vous prie de m'adresser la lettre non plus aux initiales que je vous avais indiquées, mais tout simplement à

Mr J. Mars
Poste restante
Potsdam.

En attendant veuillez me croire Vre. dévoué
Correspondent.

N.B. Il est probable que dans le mois prochain 20-25 oct je viendrai à Londres.

HÔTEL DE SAXE

DRESDEN.

Martow A

~~579~~
292

Odpowiedź dotąd na mój telegraf ranny nie odebrano – spodziewam się między 4 a 5½ z dzisiejszej kuryi nadejść i tamże obiecano mi do hotelu odesłać –

Martow

Monsieur Kraszewski,

Pilsnitzer Strasse N 33.

Marjański Edward

L 25
247

Czcigodny Panie!

Przed kilkunastu laty, ś. p. Aleksander Przeździecki przesłał JWPanu do przejrzenia zbiory statystyczne o Podolu, ojca mojej Żony, Stefana Beczki. Ponieważ obecnie może by się one przydały do mającego wychodzić Słownika Geograficznego, - ośmielam się przeto zapytać JWPana, gdzie one się znajdują, - czy w Drezznie, - czy też zwrócone zostały ś. p. Przeździeckiemu? -

Raczy JWPanie przyjąć wyrazy wysokiej czci i uszanowania

od najniższego sługi

Dra Edwarda Maryańskiego

Jarmolińce
Gub. Podolska
15/27 Grudnia 1879 r.

1879 ?

826
295

Expedient Tygodnia pewnie tylko
przez niemwagę, przy przesyłce pod
opaską; oriia go w druku, jakiego
Dicta Lekarskiego, niesrawe wy
rażenia, skromności kobiet, mianowi
cie panien obrażające, ich ratować
Druk oharnie, i to już po trzeci raz.

Ponieważ przywrócone pismo sporty
czne wraca panien Dostoia się;
o zepobieżenie na dal tej nie
przyzwoitości — upraszam

troskliwa Matka

Maryański Edward

Jarmolińce 14 Lutego 1880
Jab. Podolskie. 459

Szanowny Panie!

W interesie papierów pozostałych po ś.p. Stefanie Beczu, przesłanych do JWks. Konstantego Przezdzieckiego, bezwarunkowo zwrócić się do JW Pana. Obecnie dołączam list Ojca Jego, i proszę o przesłanie tych papierów do Adryana Baranieckiego w Krakowie. On zna moje dobre i stosunki moje familijne, – wreszcie do kraju sprawdzić się niebędę mógł, a nikogo więc najodpowiedniej być mógł przejrzeć je. –

Raczy JWPani przyjąć wyrazy wysokiej czci i uszanowania

Najniższy sługa

Dr. Edward Maryański

W Kosztach przesyłki, zastępi mnie Baranieckie.

Mar Francisch

Z03
247

16/4

Mr J. L. Brandeis

Magdebourg

Monsieur:

Votre aimable lettre datée le 16 Novembre est arrivée il y a quelques jours seulement à mon pouvoir, par cause d'extravagances des administrations postales dans le royaume; et par cause aussi de la stupidité de nos fonctionnaires, car ici en Espagne malheureusement l'administration publique laisse beaucoup à desirer.

En outre je voudais pouvoir vous annoncer la publication de votre bijoux Ulana, et aujourd'hui, il m'est possible de vous dire que cette publication sera un fait accompli dans quinze jours, car l'impression est déjà en train.

J'aurais pu le faire avant à Barcelonne, mais en respect à votre nom, et pour l'amour que je sens pour la Pologne, je me suis decidé de le faire à Madrid capital de la monarchie, preferant à la bonté de l'impression, la ressonance que toujours obtiennent les publications faites dans ces centres qu'on appel les capitales.

Sous le titre Quatre mots au lecteur j'ai ajouté une idée generale sur les beaux arts et sur la literature en Pologne; le pourquoi de mes preferences et sur les auteurs et sur vos ouvrages, et quelques lignes critiques et biographiques que, je l'espère meriteront votre aprobation.

Immediatement que j'aurais en main le premier exemplaire, je vous l'enverrais et pour cela veuillez me donner l'adresse la plus sure et directe; et plus tard j'aurais aussi la satisfaction de vous faire parvenir tous les extraits de la presse espagnole.

Encore une autre demande: je désire

mériter de votre obligeance une indication sur les œuvres que vous désireriez le plus de voir traduites dans notre langue, car alors j'écrirais à Paris ou à Varsovie pour me les procurer : et de cette manière j'arriverais à dominer le courant qui emporte mes compatriotes envers le roman français, alors ce sera vous, ce sera votre génie qui aura gagné cette bataille en faveur de la bonne littérature. Moi restant votre ombre, et seulement votre ombre je serais satisfait et même orgueilleux de mon travail.

Pour en finir, je vous remercie de tout mon cœur de vos expressions amicales : et croyez que je veux par d'avoir obtenu une autorisation par laquelle je me sens lié à vous, comme si la parenté la plus intime nous unissait l'un l'autre.

Et en attendant ma prochaine, veuillez je vous prie, agréer l'assurance de ma très respectueuse considération.

Francisco de Icaza.

Madrid 16 Avril 1895.

Szanowny Panie Edwardzie!

Niechaj mi będzie wolno jako Polce serdecznie całemu a dla ziomka Hiszpana przypomnieć o Jego pamięci, poznawszy w roku 1878 w Paryżu w domu Ks. Michałowskiego miałam to szczęście poznać Go osobiście, a choć słowa niemają tej wagi i uwielbienia, dumna się czułam z poznania człowieka który jest chlubą naszego narodu. Jakież to zadowolenie dla mnie iż mąż mój dziś konsulujący z pozwolenia Szanownego Pana Edwardzie może być poznanym Hiszpanii gdzie nasza literatura jest zupełnie obca jej skarby, a tymczasem Szczęść Boże niemy bohaterom dla którego każda pierś polska bije uwielbieniem?

Niemniem dodać jasno przelać na papier myśli i uczuć niech dobre chęci moje staną za usprawiedliwienie i będą przyjęte ze z głębokim szacunkiem i poważaniem z jakiem zawsze pozostaję

z Poszanowaniem

Maryja de Mas

Adresse

Espagne. Catalogne,

M. de Mas. calle de Valencia nº 232 entresuelo

Barcelona.

469
299

M

45

Mr J. G. Krzyzewski

Magdeburg

Cher maitre:

C'est avec une immense satisfaction qu'indépendemment de cette lettre réponse à votre aimable du 22 dernier j'expedie par la poste le premier exemplaire encore humide de votre Illana que sera le premier des livres polonais traduits à la langue espagnole.

Vous, seulement vous, pouvez comprendre combien doit etre immense ma satisfaction et ma joie car vous

Mieux que personne vous savez ce que c'est payer une dette d'amour et de reconnaissance. Les hommes de l'intérêt, les hommes matériels n'arrivent jamais à comprendre ce qu'il y a d'infini et de divin dans la pureté de l'abnégation du sentiment. Tant pis pour eux; tant mieux pour nous.

Veuillez me dire immédiatement si vous avez reçu le volume, car je serais impatient jusqu'à ce que j'aurais cette nouvelle et dites moi combien d'exemplaires vous en avez besoin pour vos amis, et si la poste est le meilleur moyen pour vous le faire parvenir.

Je crois que la forme du livre vous

pleura car moi je n'en suis pas mécontent et que Monsieur votre fils vous dira comb[ien] la traduction est fidèle.

Marie a fait la traduction polonaise de mes quatre mots, et elle est orgueilleuse de vos expressions et comme moi contente d'avoir fait arriver jusqu'à vous pour combler le silence de votre isolement, un e[c]ho de cette musique de l'âme que nous enivre de joie dans les jours heureux et adoucis nos peines dans l'adversité.

En attendant vos livres, trésor que j'accepte avec toute l'effusion de mon respect pour vous, et pour ma patrie d'adoption; recevez cher maître l'assurance parfaite de mon dévouement; et, à Dieu

plaire, qu'après avoir intimement
serré les liens de l'amitié par la co-
munauté du travail, me soit permis
de vous témoigner personellement la
sincérité de mon affection.

Francisco de Mad.

Madrid 2 de Mayo de 1835 (aniversaire)

Szanowny Panie Dobrodzieju!
Nie zmniejszą radości od mego Męża czytałam list
Jego, na który w kilku słowach pospieszam pod-
kować, pisząc po polsku, jeżeli to nieprzeciwia się
w czemkolwiek reglamentowi, bo i ja zapragniona ojc
tej mowy która tak nadto wzgardzać mogę, korzystam
z każdej sposobności kiedy nią władać mogę; A cóż! ży-
wo za radość jeżeli te wyrazy mogą wzrewać choć
chwilę myśli człowieka najzacniejszego z zacnych
Daj Boże aby spełniło się życzenie mego Męża i do
końca nam było szczęście usłyszeć słów szanownego
szego Patryjarchy, któremu na dziś przestaję tylko niżej
wyrazy głębokiego szacunku i uwielbienia

Marya de Mas.

Mazalski T 743

Lwów 20 Czerwca 1870 307

Rue-Neuve, 45

Szanowny Panie Dobrodzieju

Zaszczycony uprzejmym listem Pańskim z d. 18 t. m. proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za łaskawe jego wyrazy i dobrą chęć względem Dzieł moich z życia lit. – I upraszam w wyrozumiałości Pańskiej wyznaję że wolałbym wydanie tego rękopismu w osobnym tomiku niżeli w jakiémkolwiek piśmie peryodycznem; a to z tej przyczyny: żeby on łatwiej mógł dostawać się w ręce różnych klas czytelników, dla których możeby się przydały uwagi w nim umieszczone, jakoto o nazwie Rusi, o warunkach godziwości wybijania się z niewoli etc. Dla tego prosiłbym, jeśli łaska Pańska, przesłać ten rękopism p. Zupańskiemu z rekomendacją Pańską; ale nie wymieniać mego nazwiska. Muszę bowiem je zataić z obawy narażenia rodziny mojej, żyjącej w kraju, na prześladowanie od nieżyczliwego rządu naszego. – P. Sumowski, który przywiózł był ten rękopism z Krakowa do Drezna, ma dziś przybyć tu z Lipska, a po trzech dniach jedzie stąd do Poznania mijając jej Drezno, i gdyby zastał ten rękopism u Zupańskiego mógłby z nim o wydanie ułożyć się, a koszt przesyłki z Drezna jemu zwrócić.

Ośmielam się przy tej sposobności przesłać Szanownemu Panu Dobrodziejowi exemplarz mojej gramatyki, który upraszam przyjąć łaskawie na pamiątkę mojej wdzięczności. – Jeżeli ten przedmiot Pana Dobr. interesuje, a czas Pański drogi dla nas pozwoli, prosiłbym go przejrzeć. Mam nadzieję, że wywody moje, czerpane jedynie z natury języka i oparte, nie na zaciekłej niemieckiej erudycji, lecz na zdrowym, jak mi się zdało, rozsądku, znajdą u Pana Dobr. uznanie i może zasłużą na umieszczenie o niej krytyki w Pańskim Tygodniu: czegobym sobie bardzo winszował, tymbardziej, że dotychczas, przez trzy lata po wydaniu tej gramatyki, zaledwo tylko Lwows-

ski Dziennik Literacki o niej krótki artykuliś umieścił.

Polecając się łaskawym względom Pańskim zostaję z głębokim uszanowaniem Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

T. Masaliński

Lwów 23. Czerwca 1870

Szanowny Panie Dobrodzieju

Otrzymałem dziś list Pański z d. 21. t. m. Ponawiam dzięki moje za łaskawą uczynność Pańską. Powiadam ponawiam, ponieważ spodziewam się że tymczasem list mój z d. 20 t. m. i posyłka rąk Pańskich doszły. Bardzobym rad był, gdybym mógł o użytkowiach Pana Dobr. stronie wdzięczności mej dowieść, i proszę, jeśliby się zdarzyło, mną rozporządzać. Do p. Zupańskiego piszę i dziś właśnie jadącemu do Poznania p. Sumowskiemu dopełnienie układu z nim powierzam.

Zostaję z najgłębszem uszanowaniem

Szanownego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

T. Masalski

Mostowska Xawery

~~347~~
303

W.P. Karolowi Lanziemu
dla Teskawej pamiątki

Mam po rodzicach w zbiorku moim obraz z galeryi Stanisława Augusta pochodzący, cyfrą królewską S i № 321 oznaczony. Obraz ten malowany na drzewie dębowem, wysoki 1 metr 10. centimetrów, szeroki 76 centm. przedstawia matkę Kobietę nagą przykutą za ramię do skały, w ręce trzymającą pasyjkę, u nóg jej starzec zdejmujący lub może okuwający kajdany, i baranek godło niewinności, u góry aniołek z wieńcem i palmą męczeńską. Obraz ten pięknie malowany, kolorytu silny i przezroczysty, w domu rodziców moich za Sᵗᵉ Agnieszką uchodził. Podejrzywam jednak mocno że aniołek i pasyjka są dodatkiem późniejszym

a

a starzec z siwą brodą u spodu obraz
bardzo przypomina Saturna, zwłaszcza
że ślady skrzydeł spostrzegać się dają,
a świeca raczej na Andromedę niż
na świecę zakrawa. Na obrazie są jeszcze
dwa inne numera a mianowicie № 865
na czerwono i № 555 na czarno malowane,
mniemam że to są numera zbiorów
do których dawniej obraz ten należał.

Ponieważ Szanowny P. J. Krasewski
w zbiorach swych posiada spis Galeryi
Królewskiej, a niemam zaszczytu znać
Go osobiście, upraszam zatem o wy-
jednanie mi takowego objaśnienia
na małej karteczce.

Łączę pozdrowienie i prawdziwy

Szacunek

Wincenty Bartowski

Dz 30/8 865
w Ukrainie

Massonnino Maria

440
304

Najczcigodniejszy Panie!

Je prend la liberté de Vous envoyer la petite brochure, écrite par moi, intitulée „Esquises esthétiques". C'est mon premier travail, que je désire de Vous passer, comme hommage du plus profond respect, comme au chef et patriarche de notre littérature. Je sais, comme mon travail est faible et laisse encore beaucoup à dési-

rer; je n'ais aucune prétension pour qu'il passe pour quelque chose de mieux, qu'il n'est. Mais j'espère, Monsieur, que, si Vous Vous donnerez la peine de le parcourrire, je trouverai peut être à vos yeux le titre à Votre indulgence par la bonne volonté, qui l'anime. Le but en est la lutte contre les idées modernes matérialistes et utilitaires de l'art, et de montrer autant que mes forces me le permettent, les grands buts idéals, aux quels

le véritable art doit tendre toujours. Et ces principes de mon travail m'autorisent de Vous l'offrir, Monsieur. Et, si Vous y trouviez par bonheur pour moi, que je puis avec quel profit, que ce soit, être utile à mon pays sur la voie littéraire, en ce cas j'oserais Vous demander Votre bénédiction paternelle.

Veuillez agréer
l'assurance du plus profonde
hommage

Marian Massonius.

Varsovie rue Warecka #7 log. #5.

Mazurskie Biuro Archiwalne
306

Czcinajgodniejszy Panie!

Przepraszam, że i ja
ośmielam się temi kil-
kama słowami, zakłó-
cać Mu czas drogocen-
ny. Krótko jednak stwier-
dzę moją prośbę.

W albumie muzyków

Warszawskich, ofiaro-
wanym Szanownemu
Panu na pamiątkę Ju-
bileuszu, pamiętnikiem
i ja skromną moją
pracę: Oborka.

Powinnaś uważam
go słownie za mylącą
własność Ćwigadnego

Pana, a żądając ode-
mnie, abym wspomnie-
nego Oberka wydał
w osobnej odbitce, ośmie-
lam się przeto pokornie
prosić, o słówko jedno
odpowiedzi, czyby mi
Szanowny Pan nie
wziął za złe podobne-
go postąpienia.

Pełen najgłębszej czci

Piotr August Maszyński

Warszawa – Leszno № 28
d. 16 Lutego 1880 roku.

Matejko Franciszek

348
308

Kraków D. 5 Maja 1865 r.

W imieniu mojego brata Jana, mam zaszczyt przesłać WW Panu Dobrodziejowi egzemplarz „Kazania Skargi" – wraz z winnem uszanowaniem i hołdem uwielbienia dla zacnego męża tyle przynoszącego zaszczytu biednemu narodowi naszemu.

Proszę być łaskawym przyjąć wyraz wysokiego poważania, z jakiem jestem

WW Pana Dobrodzieja

sługa ingenium

Franciszek Matejko

Matejko Jan

11/5

~~5~~ 3
309

Kochany Panie.

Zamówienie obrazu wrocławskiego Chargi
Lekarnia niespodziewanym znalazło
się mimo woli zwlec nieco odpowiedź
mieszkaniu. Po czyli wynikiem do ciężkiej
gorączki wyjdzie mnie zamiłowania ostatnich
czasów przyjaźni, przez zatem Ciężkiego
Pana ostatnie uwzględnienie i przejęcie
niecierpliwości swojej.
Za Kolnik tematu ogłoszenie nie
jawna odpowiedź fragmentów dramatycznych
stworzyć ten obraz wielce dramatycznego,
to pewien jeśli polno mi objąć zwłaszcza
zdanie, abyś drastyczny, okazały się mniej
dziś drastycznym ale rozbij wtedy, prawi-
wie by go potrafił. Nowem, prawi jednej
osobistości Zamku Ulgo Andrzeja, nerwa ~~wobec~~
reprezentantów narodu wielkiego jak krawiec

a kamieniem śmiertelnym wystawić mu miała.
Temat ten zdaniem moim mianowicie do
przemówienia a tem mniej uprawdawdzi.

Gdyby Zamawiający życzył opuścić ogół
przymioty a rysować się np. na Napoleona
Cesarza przez Kościuszkę, dla którego to temu
to zdaniem odpowiedzieć wyżej wzięcia na
wschód, natenczas z przyjemnością przystąpię
do projektu zamówienia obrazu w warunkach
jakie mi Szanowny Pan Jakubski Stanisław
przesłać, jakich uprzedzenia wspomniony temat
mianowicie, możnaby wymyślić, co zbliżonego
i do samej rodziny Zamojskich, bo przypuszczam
że On obszedł coś wspólnego z nią mieć może.

Nie przeglądając życzeń zamawiającego
nie należałoby wspominać nawet o rodzaju
i ułożeniu warunków, ale z uwagi, iż
jasno powstaniowa sprawa, ułatwia
wzajemne poznanie i ocenienie sprawy
samej. Łaskawe oświadczam się przetrzymać
mogę zresztą na uwadze moje dotych

które mnie utrudzają mi bardzo
bo punktualnym wspomnieniu.
Obraz tych rzeczy co Skarga mi
mówił bym wrzucił, namalowanym jak
wolał Bordiuia zamówienia, ale tu
przyszły ich radaktowane obrazy wrzucił,
jeśli nie przydadzą do przyjęcia równocześnie
wyprzedzanemi być muszą; tych nie mam
kilka – a miłośc ich, radzenia jak rzp.
Ma Pani Walewski nadzwyczajnie
winienem nadawać, gdyż wiele czasu ze
sto na cięższych pracach podróżach i interesach.
Przyjęcie zwrócenia tuniż ręce. mnie
wiecznie ogłosi reprezentacji odbieranie wyrazu
nawet zamówienia, mniej ateli zgrania ze
względu. iż Czcigodny Pan potrzebuje razy
zatem był jakie dwa, lub żaden, wyjdzie
ona na wydanie moje zaufanie i uparcie
nie. proszę przyjąć wyraz głębokiego poważa-
nia i uniżenia jakiem mam zaszczyt
zostać Czcigodnego Pana Długa uprzejmy

Warszawa 11/5 873 [illegible]

Matuszewska - Walicka
550
311

Kijno 26, 5 81.

Łaskawy Panie!

Prawdziwie nieśmiało i po trochu zmieszana ośmiela zbliżyć się do Pana nieznajoma, która, choć sama od wielu lat w ciągłym acz niebezpośrednim obcowaniu z Mistrzem naszych powieści, używając i zachwycając się, zna i wielbi Pana, jednakowoż w stosunkach skromnych prywatnych swoich potrzebuje pewnego tłumaczenia i usprawiedliwienia za tak śmiały i na pozór może zarozumiały i natrętny postępek jak ofiarowanie małej dołączonej pracy.
Od siedmiu lat pożycia z mężem Polakiem, nauczywszy się języka polskiego, starając

się pornać literaturę nowej mojej ojczyzny, nie mogłam zapornać się z dziełami Pana Laskarego bez najszczerszego żalu, że charakterystyczne, niezrównane, głębokie i piękne owe rzeczy, tak mało dotąd tłumaczone, dla nikogo po za krajem dotąd dostępne być nie mogą.

Czytając „Znaj" Pana, nie mogłam zwalczyć pokusy tłumaczenia tego małego cudownego dziełka. Oczarowało mię zupełnie.

Ani nie wiem już, czy chęć do podniesienia się uczuwaniem rozkosznem z moją dawną ojczyzną, czy też sama uciecha i satysfakcya w robocie owej samej była więcej przyczyną uprzyjemnienia jej — dosyć, dosiadałam do niej i dokończyłam moją pracę, tak jak potrafiłam — i zmienę ją poddać tak jak jest, jak się stało o pod ręki, mocno

własnym produktem tylko, jednym słowem
nie jako produkt pióra opowiadającego
wszelkim jego warunkom ale jako produkt
serca w ręce Łaskawego Pana.
Niech to będzie mały wyraz podziękowania
za tyle doznane przyjemności i może pobudek
do nauki i do cnoty, bo pisma Pana nie
zabawą tylko, potrafią i kształcić i poleprzyć.
Jeżeli moja praca moja byłaby w stanie,
może tylko przez przebijający blask ory-
ginału (staram się bowiem uchwycić
i tłumaczyć słowa Pańskie co do litery,
oddając jasno w pierwotnym wyrazie i
pojęciu, jak tylko podołam słabemi
memi siłami) przekazać choć po części bo-
gactwo myśli i formy literaturze niemieckiej,
może po łaskawej korekturze, oblicznym
poprawkom Łaskawego Pana i Pan

Taskawie sam raczyłby podać ją w ręce nabożne
byłabym prawdziwie uczęstliwą.
W każdym razie podaję ją z zaufaniem w
ręce Pranowrnego Pana, który ją pewnie p.
trafi przyjąć tak Taskawie jak serdecznie
jest ofiarowana.
Jeszcze muszę przeprosić za czasowe poprawki,
które w ostatniej prawie chwili dodałam do
konceptu; spodziewam się, że Pan mają te
niedbałość wytłumaczy Taskawie chwilowem
brakiem czasu i zdrowia, który mi nie poz
wolił już pisania drugiego ekzemplarza.
W miłej nadziei, że tłumaczenie moje jak i
list i robota małe z Taskawością i względ
nością przyjęte zostaną, żegnam Pana
Pranowrnego, dołączając jeszcze wyraz najser
decznejszego uszanowania i uwielbienia w imieniu
męża i mojem własnem.

Waleska Matuszewska.

Sob
313

Słupno 3, 6, 81.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Z całego serca dzięki za sprawione mi szczęście, za łaskawe przyjęcie mojej skromnej pracy, za łaskawość i wysoką dobroć serca, z którą Pan w swoim wielkim i ważnym zakresie życia, przy swoich ciągłych pracach tak łaskawie nią się interessować i zajmować raczy — a przed wszystkiem za tak bardzo względne łaskawe osądzenie owej mojej małej ale tak serdecznie przez mnie ukochanej roboty.

Nie wyrazić nie mogę, jak głęboko

rozradowały mię słowa owe: „wyraz wierny"
Łaskawego Pana uszczęśliwił mnie aż do
łez i prawdziwie dumną mnie robi.
O jeszcze raz tysiączne dzięki za uciechę
za radość, która na długo, długo na zawsze
rzucać będzie jasny promień w życie
moje!
Co do łaskawych propozycyi Pana do-
tyczących dalszego losu tego małego mojego
rękopismu, poważam się prosić osmielona
łaskawością Pańską, aby Pan raczył go
(naturalnie jeżeli nie stanie Mu się uciąż-
liwym kłopotem) zatrzymać dalej aż
stosunki i czas go powołają w świat.
Czy to rychlej czy później nastąpi, czy teraz
już znajdowałoby się jakie małe miejsce
w jakimś żurnalu czy może później po

latach dozwolono mu będzie służyć jako
drobny członek w Tamtejszym kompletnym
owego zbiorowego przedsiębiorstwa, którego
egzystencya prawodrinową mi zapewni ucieczkę,
w każdym razie i zawsze Pan sam będzie
mógł decydować najlepiej, kiedy czas i
godzie ręce pośredniczące stosowne i należyte.—
O nagrodzie jakiejkolwiek pieniężnej
nigdy przy pracy owej nie myślałam,
może do tego pochodzam ją właśnie zbyt
gorąco, i prosiłabym serdecznie gdyby
wogóle kiedyś miały nastąpić warunki
upoważniające mnie do dyspozycyi ta-
kową, aby takowa użyta została na korzyść
Poznańskiego Towarzystwa Bratniej Nau-
kowej Pomocy. Skoro przytem obawiała
by się mocno do wrzerowania mi

kilka czy jednego ekwemplarza, byłabym
wtedy prawdziwie szczęśliwą.
W każdym razie już jestem przez przy-
jemność, którą znalazłam w owej pracy,
wiele więcej ale jeszcze przez sankcyonowanie
Drogiego naszego Mistrza, przez Jego
szczęśliwiające słowa za mały trud tak
bardzo, tak zbyt obficie nagrodzonę, że
prawdziwie słów mi zadowalniających
nie znajduję do wyrażenia radości
przepełniającej serce moje. Racz jednakowoż
Łaskawy Panie, i w słabym wyrazie przy-
jąć Łaskawie szczerość i serdeczność tego
uczucia, z którym kreślę wyrazy czci i
szacunku.

Waleska Matuszewska.

Matuszewski St. 315 349

W Krasewski obiecał mi list polecający do P. Löjera, dla Hermana Skarżyńskiego - i list takowy miał mi być za pośrednictwem Pana Dobrosz doręczonym. Śmiem przeto prosić Pana by ją W Krasewskiemu obietnicę przypomnieć był łaskaw, a o odpowiedź mnie w Lowetwitz pod adresem Jos. Czetwertyńskiej zawiadomić raczył.

Należnym poszanowaniem zostaję wyrazy

Pańskiego przyjaciela

Matuszewski

Lowetwitz
27 Aug

Matuszewicz S. 316 [illegible]

Matuszewicz ?

27 Października St Gallen.

77.

Od dwóch tygodni zwiedzając Szwajcaryą widzę wszędzie zasługujących na poparcie i opiekę ludzi, którzy mimo chęci do pracy, dla nieznajomości języka z takich krajowców korzystać muszą – Wielu z nich oświadczyło życzenie nauczenia się krajowej mowy, lecz znowu brak stosownych zajęć i dykcyonarzy zawadą.

Dlatego śmiem Szanownego Pana moją korrespondencyą, w nadziei że znajdzie sposób zebrania dzieł początkujących i dykcyonarzy, i zechce tabakowemi przynieść pomoc tutejszym.

Oczekując odpowiedzi pod adresem M. Albexth – Zurich hôtel zur Sonne mam honor nakreślić Szanownemu Rodzaiowi wyrazy

Braterskiej poważności

Sz. Matuszewicz

Mayon Joseph

Hyères ce 28 8bre 1881

587
317

Monsieur,

Avant votre départ vous
m'aviez annoncé votre retour
à Hyères pour le mois prochain.
Si telle est encore votre
intention, veuillez bien avoir
l'obligeance de m'en avertir
le plus tôt possible, car
autrement je pourrais accepter
une des places que l'on
m'offre déjà.

Recevez, Monsieur,
mes respectueuses salutations

Joséphine Mayon

Mayzner Zygmunt 318 535

Warszawa d. 7 Czerwca 1882 r.

Dostojny Panie!

Przed dwoma laty założoną została w guberni Słuckiej, w majątku mojego ojca, szkoła parafialna, kilkoodziałowa dla chłopców i dziewcząt bez różnicy wyznania. — W krótce potem powstała czytelnia. Wykłady w szkole i czytelnia są dla uczęszczających bezpłatne i utrzymywane z funduszów mojego ojca i moich. — Przed kilkunastu dniami założyłem „Księgarnię ludową" w miasteczku, leżącem niedaleko fabryki naszej a teraz pragnę rozszerzyć nowe wydawnictwa popularnej i ludowej treści, mające na celu przedewszystkiem zaznajomienie ludu z wiadomościami naszego społeczeństwa

na tle czysto narodowym....

Jestem z urodzenia żydem – z przekonania zaś tym, za jakiego Szanowny Pan (po skreśleniu powyższych dowodów) uważać mnie raczy. –

Wymieniwszy z wdzięcznością skromne moje usługi, jakie dla oświaty drugiego nie ludu polskiego tymczasowo położyłem, ośmielam się najpokorniej zapytać Szanownego Pana, czyby zechciał Taskawie napisać powieść, któraby obecnie była na czasie – a z tendencyją zbratania dwóch ważnych naszych elementów, a mianowicie: niższych warstw naszego mieszczaństwa, rzemieślników i ludu – z żydami w ogólności....

Gdyby Czcigodny Pan miał czas napisać podobną pracę i zechciał jej sprzedanie mnie zastrzedz, chciałbym mu bardzo sprzyjać, albowiem przyszłe moje „Wydawnictwa ludowe" zostałyby inaugurowane pracą Człowieka, Na które, go serce całego naszego narodu jest przejęte czcią i uwielbieniem!

Niech Pan Dobrodziej raczy przyjąć zapewnienie najgłębszego poważania

od pokornego Swego Sługi

Izydora Mayznera.

P.S. W razie przyjęcia mojej propozycyi, upraszam o nakazanie wydawcy honorarium, czasu i miejsca, w którem je chciałby otrzymać.

Adres mój: Izydor Mayzner. Warszawa Grzybowska 11.

634

Warszawa d. 19 Czerwca 82 r. 320

Czcigodny Panie!

Pismo Wielmożnego Pana z d. 9 b. m. miałem szczęście otrzymać. —

W załączeniu czynię się ewentualne zgłosić na jakiejś posadzie wydawniczej. Tymczasem polecam moją „Księgarnię Ludową" Waszym korespondencyjom Czcigodnego Pana do jednej z tutejszych gazet illustrowanych, które czytywane bywają po domach, przeważnie wiejskich obywatele, mieszkający w gub. polskiej, zawdzięczając i tak, że wzmiankowana księgarnia nie w całach handlowych założoną została — dzięki protekcyi świątłego pióra Czcigodnego Pana, bardziej jeszcze moje dążności poprzeć będą. —

Życząc Wielmożnemu Panu najpomyślniejszej kuracyi, pozostaję

z najgłębszą Czcią Dla Niego

pokorny Sługa

Izydor Mayzner.

Grzybowska 11.

Maynel Br. 32 [illegible]32

Szanowny i nielicz
Czcigodny Bibliotek!

Raczy Twoja Łaskawie przyjąć
do Twego księgozbioru dwie
skromne, dzieło wydane przeze
mnie prace specjalne, jakie
pomiędzy nie przedłożę. Pi
dziedzinie – z dołączeniem pra
dalszych, dotyczących tego
samego przedmiotu. –

Z najlepszą Czcią i

pomiędzyaniem

wdzięczny Ziomek

Dr. Maynel

Warszawa, d. 14/IV 1882.

Mazzini ?

322

Gazette des Etrangers

JOURNAL FRANÇAIS DE VIENNE

RÉDACTION

Margaretenstraße, 39.

Vienne
13 Mars 72

Cher Monsieur et maître,

Permettez-moi de vous remercier sincèrement pour la gracieuse communication que vous avez bien voulu faire à notre collaborateur Wolowski touchant la Gazette des Etrangers. - Inutile de vous dire, Cher Maître, quelle valeur immense j'attache à la plume si illustre du plus grand des écrivains modernes de la race latine. Mais hélas! ce n'est pas par la maigre rétribution - 10 fr. par correspondance - que nous accordons aujourd'hui à nos Correspondants, que je puis vous témoigner tout le prix que vos lettres ont pour moi et pour le journal que je viens de fonder, il y a trois mois.

J'espère toutefois être bientôt à même de faire mieux et je vous prie de croire qu'alors je n'oublierai pas l'écrivain éminent qui, s'il nous prête son inappréciable appui, aura puissamment contribué au succès de notre entreprise.

En attendant, veuillez agréer chère Monsieur et Maître, avec mes remercîments, l'assurance de ma sympathie la plus vive et de mes meilleurs sentiments.

G. Massenet

Marrium Joanesco

405
323

Egregio Signor Professore.

Lessi su pei giornali della grazia fatta all'illustre scrittore Polacco, tuttora detenuto tra le mura della fortezza di Magdeburgo in Sassonia e non so debba credervi?

Vuolsi che gl'intercessori siano stati i Reali d'Italia.

Davvero che questa sarebbe una gloria molto più splendida di quella acquistata in mezzo alle cruenti battaglie della guerra e tra le fastidiose del la politica.

Noi, che abbiamo avuto comunanza di martirio e di dolori e che ora siamo riusciti a riacquistare una patria libera ed indipendente, sentiamo profondamente il dovere di porgere una mano fraterna ai figli di quella nazione che tra lungamente, bagnato del suo sangue tutte le zolle, in cui

vera una nobile causa da difendere.
Perdoni illustre amico la mia scrittura,
scrivo coi nervi al punto in
cui siamo.
Ed Ella come sta di salute? Vo-
levo sempre fare una corsa a
Firenze per accertarmi da visu
dell'esser suo, ma, vivi per un mo-
tivo, vivi per un altro, sono sempre
qui.
Se in qualche ritaglio di tempo
potrà darmi sue nuove le ne
sarò gratissimo.
Oh io li amo e li venero i poveri
profughi!
Con pregio di uscitare mi affettuosa
stretta di mano
Dal suo dev.mo amico
Silvio Francesco Rozzino
Reggio-Emilia addì 8.9.85.

Medekszа Adam

409
329

5. kwietnia 1872.
Warszawa
Ul: Nowogrodzka N. 27. (nowy)

Jaśnie Wielmożny Mości
Dobrodziejo,

Z największą przyjemnością gotów zawsze
jestem spełnić Jego rozkazy; tembardziej
że w rzeczy wydawnictwa pamiętników
mego prawdziwa spadkiewalem dię wynaleźe
Zręczności, zasięgnięcia Światłej Jego
rady. Bronisław niedokładnie Wgo Pana
Zawiadomił: ótąd mam już u siebie
Pamiętniki Stefana Franciszka Medekszy
z rzadu Jana Kazimierza — który był Sekre-
tarzem Króla Jegomości — są tam relacje
z odbywanych poleceń w sprawach rozmait-
go rodzaju — dyaryusz podróży do Moskwy

do Pana Aleksieja Michajłowicza
w celu wymiany jeńców po Wojnie 12
Moskwicz etc. - przytem listy rożnosite,
Mamy - wiersze okolicznościowe - ale niestety
wszystko tak pisane siłkowatym szryftem:
że bardzo trudno niektóre karty decyfrować: w
innych zaś, bardzo pięknym kaligraficznym
owoczesnym szryftem pisanych sensu dopytać
się nie łatwo. Są tam i dyalogi wierszem -
Zapewne przez jakichś rycerzy pancernego znaku
układane twarde i niesforne ale uczące barwą
wiekiem. - Ale to wszystko przepisać i skor-
rygować niezmiernie trudno - potrzeba na to
specjalistów wytrwałych i wprawnych. X. P.
Bartoszewicz temuby podołał - miał on i w
rękach - ale to było na tydzień przed śmiercią -
nie znając swego stanu zaręczał mnie: że się
len con amore zajmie. Dotąd nie dowiedziałem
nikogo tutaj, coby mógł w takiej pracy X. P

Bartoszewicza zostaje. Ocenienie wartości historycznej tego rękopismu który nie jeden fakt wyjaśnia albo inaczej przedstawia jest rzeczą sprawnego krytyka. Wydanie zaś tego jako materjału tylko – bez not i objaśnień nie, miałoby interesu – Mam zawsze nadzieję że Pan Dobrodziej nie odmówi mi w tem Swej świetlej rady; jeżeli mi siły wystarczą na odbycie podróży do Wód, dokąd mnie lekarze wyprawić mają – nie zaniedbam zgłosić się do Szanownego Pana Dobrodzieja, by tu z ust Jego usłyszeć gdzie Pan ma lato przepędzić. Powtóre zaś nie tylko tych pamiętników wyprawiać ale i o tej materji traktować – nie zdaje mi się rzeczą zupełnie pewną. List ten wyprawiam przez wynalezioną Zgorzuśe do Miłostawic – skąd on do Pana wystawiony będzie. Pamiętniki zaś inne: pradziada mego Daniela Medeksza, który był Marszałkiem

konfederacyi Barskiej Kowieńskiej - jeszcze
się kryją na Litwie - trudno mnie tam się dost
ale : te wyjaśnię - dotąd ich u siebie nie
mam - Chciałbym połączyć obu te wydawnictw
w jednem - połączyć dziadem Franciszka z Wu
kiem Dominikiem - bo obadwaj w tymże
kierunku sprawie publicznej służyli - jako
naukę i skłonność dla młodego ustępującego się
i jej pokolenia prawników - bo dobry przykład
najlepsza spuścizna po przodkach -

Przepraszam Pana Dobrodzieja Tew drog
czas Jego, którą tak długą zajmuję
a przy tej Grzeczności proszę przyjąć zapew
nie najprawdziwszej Czci i najgłębszego szacun

Z jakim mam honor pozostać
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa
A. Medekcza

Łaska moja Uszanowanie
Jaśnie Wielmożnemu Panu Zeyde.

adres mój: Adamowi Medek
w Warszawie Ulica Nowogrodzka
N. 27. no

Meere van der

326

187.2

Szanowny Panie —

Niemogąc sama przed koncertem złożyć Panu moją wizytę ośmielam się Szanownemu Panu przesłać bilety na mój koncert jutrzejszy — prosząc aby swoją bytnością raczył zaszczycić ostatnie występienie rodaczki w tem mieście —

Łaczę się Pan

oznajmić. Kiedy Bóg mozła Mu na-
mianowanie po Koncercie złożyć.

Pozdrawiając prosząc o krótką odpowiedź, zacz. Szanowny
Panie, przyjmij wyrazy wysokiego poważania

od Fr. van der Meere

(Bogdani)

Piglett

Meinert Gustaw

444
317

Paryż. d. 25. Marca 1884.
N: 102. rue St. Denis

Czcigodny i Szanowny Mistrzu!

W załączeniu śmiem przesłać wierszyk, pod tytułem:
„Za kratą."

Pisałem go na uczczenie Imienin W: Pana i Najczci-godniejszego Mistrza naszego.

Obok wierszyka przesyłam wyrażenie moich szczerych życzeń wszelkiéj pomyślności, a głównie dobrego i trwałego zdrowia. Oby ten Bóg, który nam w ciężkich próbach, jakie Ojczyznę przeszłości, dozwolił cieszyć się dotąd tyle szczytnemi utworami pióra W: Pana, sprawił łaską swoją, aby długo, długo jeszcze, Kraj mógł się szczycić Tobą, Najszacowniejszy Mistrzu, i wielo-pomnemi dziełami Pańskiemi. –

Dołączony wierszyk miał stanąć na d. 19 b. m. w Drezznie; ale chwilowa choroba moja stanęła temu na przeszkodzie. Choć opóźniony, przyjm go, Sz: Panie, ze zwykłą dobrocią i szlachetnością serca, a przyjm w tem przekonaniu, że gdyby nie walka ciężka o byt i chleb powszedni, byłbym się pewnie, w dniu tyle uroczystym dla Polski i Redaktór, na coś większego zdobył. –

Kiedy byłem młodszym, pisałem powiastki dla ludu, pod nazwiskiem Marka z Dąbrowy; ta jednak praca nie przyniosła mi takowo, byłem bowiem urzędnikiem w Królestwie a przez lat 19 musiałem orać „bumagi".
W nagrodę téj orki, kazano mi w r. 1877 podać się do dymissyi, gdyż na urzędzie Naczelnika Sekcyi, jakiegoś

jakiegom się mytrwatą pracą dostarczył, Polaka a przytem Katolika, w myśl reskryptu carskiego do namiestnika Berga, z r. 1867, dokonać nie chcą. Nawet szczupłej emerytury (rs. 150 rocznie) nie dano mi dostarczyć.-

Biedą zmuszony, udałem się, do mojej chrzestny, P.i Petkowej, do Wiednia, dla zarządu jej domem handlowym. Z jej śmiercią, nie mogąc się tamże utrzymać, przybyłem tutaj szukać pracy i chleba, ale tych zapewne nie znajdę; gdyż Francuzi cudzoziemców nie chcą, a Rodacy moi, pomimo najlepszych chęci, nic mi dotąd wyszukać nie mogli.-

O szczerości tych chęci wątpić nie mogę, łaskami bowiem protektorzy moi:

1: P. Zygmunt Kaczkowski, (r. de Maubeuge N: 10)
2: P. Józef Rustejko (r. St. Louis en l'Île N: 2)
3: P. Lubomir Gadon (quai de Béthune N: 18)
4: P. Kamut Górkowski (r. des Beaux-Arts N: 5)

dali mi wielokrotne dowody, że zapewnienie mi jakiego takiego bytu i zajęcia, sprawiłoby im prawdziwą przyjemność.

Obecnie znaczną część mojego czasu poświęcam badaniu dokumentów dyplomatycznych w tutejszym Ministeryum Spraw Zagran:, z epoki Augusta III i Stanisława-Augusta, mam bowiem zamiar zużytkować te dokumenty w dziełku, pod tytułem: „Kozi Hetmański", wierszem, coś naksztatt Polsko-Dantejskiego Piekła, nad którem od pewnego czasu pracuję.

Kończąc ten list, nie mogę przemilczeć, iż przesyłam go z pewną obawą, czy dojdzie pod tak niekompletnym adresem, (którego nawet P. Waliszewski uzupełnić nie potrafił), i dla tego śmiem najuprzejmiej prosić o kilka

słówek łaskawéj odpowiedzi, którą za zaszczyt prawdziwy uważać sobie będę.

Chciéj Szanowny Panie i Najzacniejszy Mistrzu, przyjąć hołd najgłębszéj czci i szczególnego szacunku, z jakiemi pozostaję

Wielmożnego Pana

pokorny sługa

Gustaw Meinert.

P.S. Wierszyk „Za kratą" przyjęty do druku w Kurjerze Polskim, musieliśmy jednak dedykacyę pominąć, ze względu na Berlińską sprawę bieżącą, co Sz. Pan łaskawie wybaczyć raczy. –

Heinrich Schneider.
Fleischermeister

Charlottenhof Görlitzer Ufer

Meyer Justa

226
329

Ew. Wohlgeboren und
Hochgeehrtester Meister!

Zwar Ihnen bereits, wie ich die Ehre hatte Ihnen die Abschrift von meinem Gedichte „La Krata" zu schicken und von Ihnen die Erlaubniss einige Erwägungszeilen zur weiteren Arbeit zu bekommen.

Gott sei gelobt, hochgeehrtester Herr und Meister, dass Sie sich etwas besser befinden und ich freue mich innigst auf meinen ganzen Umfang, dass Sie weiter, wie immer thätig, für unsere Literatur arbeiten; bedauere aber sehr betrübt, dass ich von Ihnen so weit, und nicht einmal als Copist Ihnen dienen kann.

Der fürchterliche Stagnation folgen wir Alle mit so viel Geist, dass man wirklich nicht weiss, mit was sich eigentlich zu beschäftigen.

In meinen freien Momenten habe ich im April und Mai Monaten einen Roman über die neueste Zeiten und unter dem Titel „das Hetmanenpferd" oder „die Pseudo-Demonomanie" (Koń hetmański czyli Pseudo-Demonomania) in 1 Vol: oder 45 Feuilletons geschrieben; da ich aber als ein Romanschreiber noch nicht bekannt bin, so geht es mir mit dem Verkaufe dieses Romans sehr schwer. Dazu Niemand hier mir helfen kann. Der Hr. Stör ist sehr krank – man glaubt ja sogar dass er schwindsüchtig geworden, der Hr. Sigis. Sarnecki ist so egoistisch, und der Hr. Sigis. Paulian de Kaczkowski, Gründer jener Archi-Millionaire, um uns armselige Teufel kümmert sich nicht mehr.

Entschuldigen Sie, hochgeehrtester Meister, vielmal bitte, wenn ich Sie mit meinen höflichsten Bitte belästige, oder ja sogar Ihre Zeit in Anspruch nehme; allein Niemand in der Welt mir in meiner peinlichen Lage helfen kann und Ihre ungemeine Güte, für die Jünglinge und Geistesschüllinge jedem genug wohl bekannt ist. Dazu ohne mir zu schmeicheln, bin ich gründlich überzeugt, dass das Land durch meinen Roman einen Nutzen haben und daraus einige Nützen für sich haben kann.

Wollen Sie daher gefälligst Ihre Güte haben mich und meinen Roman mit Ihrer hohen Protection bei dem Hr. Brockhausen in Leipzig, oder bei den Redactionen der „Gazeta Narodowa" oder „Dziennik Polski" und überall wo Sie nur mögen zu unterstützen, und mir den Verkauf von meinem Roman zu vermöglichen. Der Roman in ganzen Comm Feuilleton

und zum Abdrucke in einer besonderen Beilage) – 400 Mark.

Billigen, glaube ich, Einwand schreiben kann.

Was meine hiesigen Arbeiten betrifft, die „Thronbesteigung des Stolnik's Poniatowski" und französischen Quellen zu Lauchegan „Perevadnik" druckirt und bald beendigt sein. In Kürze hoffe ich auch meinen Artikel, auch noch französischen Quellen, „die äußeren Legionisten auf der Insel von Santa Domingo" endigen zu können; allein die Beilagen, die ich dazu in hiesigen Bibliotheken machen muß, kosten sehr Zeit.

Hochachtend mich Ihnen dankend verpflichtend, Sie höflichst grüßend und mich Ihrem Wohlwollen empfehlend, verbleibe und zeichne mit besonderer Hochachtung,

Ihr ergebenster Diener und Freund,

Ihr dankbarer

Gustaw Meinert.

Paris den 5 Juni 1885.

N: 13. rue Clapeyron

P.S. Um mot de réponse, s'il Vous plait.

Mémoire Gustawa

90
330

Najczcigodniejszy Mistrzu.

Uważam to dla siebie za nader pomyślną i szczęśliwą na rok nowy wróżbę, że najpierwsze życzenia noworoczne, jakie mnie doszły, przyniósł mi właśnie biletik Szanownego Pana. Dziękuję zań z głębi mego serca najszczerszej i wzajemnie życzę Ci, Szanowny nasz Mistrzu, żeby ten Rok Nowy był i dla Pana, po tylu przebytych, srogości pełnych cierpieniach, trwałego szczęścia, spokoju, najgłębszego od swoich i obcych uznania, oraz lepszego zdrowia zwiastunem. Jestem głęboko przekonanym, że wraz ze mną życzy Ci tego, Najznakomitszy Panie, kraj cały, ten nasz biedny kraj - kraik okrojony, poćwiertowany, zdeptany nogą bliźniercow, nie obcych, bo tym, któż - by się dziwił, - że mając knut w ręku, nim się na plecach naszych egzercytują, - lecz własnych, zaprzedańców, którzy do ostatecznego rozćwiertowania kraju, do zupełnej naszej zagłady, ba nawet do wzbronienia nam w krótkim już czasie ojczystej mowy i polskiej modlitwy, tak czynnej, o bardziej od Targowiczan sprzedajnej, przykładają ręki.

Wybacz mi, Najczcigodniejszy Panie, jeżeli przy nadwątlonych siłach Twoich i w obec tylu przebytych tortur w krzyżackich murach, list moje pismo od słów Jeremiaszowego języka poczynam, ale Bóg widzi, że i nam wygnańcom, na tyle dziś dla nas niegościnnej francuzkiej ziemi, nie lepiej się dzieje, jak tym, którzy nad Wisłą i Wilią pod kaźnym jarzmem, a z drugiej strony, my dzieci i wychowańcy Twoi, Szanowny i Drogi nam Panie, przedtem - że poskarżyć się mamy, jeżeli nie przed Tobą, który w swoim pełnem dobroci i współczucia sercu i dla nas i dla kraju masz zawsze słowo pociechy, a nawet i rady, tak trudnej w obecnych okolicznościach i czasach.

Właśnie tej ostatniej brakuje nam dzisiaj - o co mniejsza już nareszcie - ale główna rzecz brak jej krajowi, któryby też z tego powodu rządzi szajka samozwańczych uzurpatorów, mistrzów hypokryzyi przyczyńcom klerykalno - konserwatywnym przyklasnych, a w gruncie rzeczy wszetecznikow i najnikczemniejszych zaprzedańców, których zadaniem dokończyć rozpoczętego przez Targowicę dzieła i dla ocalenia nagromadzonych grabieżą naszego mienia skarbów, raz już skończyć z Polskością.

Wiem do tego, o ile ta pomiędzy nami słychać, na przyszły rok stoletnia rocznica ostatniego rozbioru. Dlatego mają wodę, burzą spokojny, tyle pracowity rozwój kraju, nie pozwalając mu ani raz po ostatniem powstaniu zabliźnić, ani sił zebrać, ani jako tako społeczną skleić całość, ażeby bliskiej już, a dla nas ostatecznej burzy z odwagą stawić czoło. Nawet i nam, w ciężkiej tułaczej pogrążonym niedoli,

nie dają pardonu, pomimo w ogóle najspokojniejszego dziś usposobienia emigracyi, pomimo nędzy naszej, trosk i zabiegów około codziennego chleba, pomimo całkiem jawnego a najgorszego względem nas usposobienia Francuzów. Oprócz zwyczajnych szpiclów trójcesarskiej spółki biega tu za nami cała zgraja tajnych agentów hotelu Lambert, a tymi kieruje buggadyer policyi tutejszej, mieszkający u sekretarza księcia Władysława, p-a Jadona. Jest jeszcze i trzeci rodzaj wyjców, a ten najniebezpieczniejszy dla nas, w kutannach i szatach zakonnic, zostający pod komendą sekretarza szkoły polskiej, p-a Fld: Wasilowskiego, którego stosunki z „Maryą Andrejewną" aż nadto są znane, żeby się temu dziwić jeszcze. Tym kierownikom czarnej zgrai dzieje się aż nadto dobrze: książę Władysław dostał niezbyt dawno order Pusza, jego sekretarz moskiewskim groszem dorabia się na giełdzie, wchodząc stratą 90-u tysięcy franków (z sum remanentowych rządu narod: z 1863 r.), jaką mu Bank Zbyszewskiego wyrządził, a pan Fldefons podróżuje sobie najswobodniej po Wołyniu i Litwie, kiedy mu się tylko podoba. Wszystko to dzieje się w imieniu konserwatyzmu, na współkę ze Stańczykami, a nas dlatego tylko pod bliższą opiekę czarnej zgrai oddano, że przed dwoma laty pomiędzy Potockimi a księciem Władysławem stanął pewien rodzaj traktatu, na mocy którego Polacy zobowiązali się „po skończeniu z Polakierycą" wyrobić księciu zwrot Puław z odszkodowaniem za przeszłość.

Nosiliśmy się tutaj i nosimy się jeszcze z zamiarem założenia dwutygodnika, organu postępowego i prawdziwie konserwatywnego zarazem. Autor Murdelionu dał na ten cel fr. 500, inni w miarę możności, i już od Nowegoroku miało być wydawnictwo rozpoczęte, ale i tu Stańczycy przytoczyli swą tłustą rękę do dzieła. Hotel Lambert oświadczył, że zacny Rejtan na jego chromającego Kurjera Paryskiego stałą zapomogę 5 tacie będzie anielił na zawiązanie zamierzonego organu pozwoli. Bądź co bądź nie tracimy odwagi, gdyż maleńkie wkładki po fr: 50, aby pismu choć na rok żywot zapewnić, oferujący swobodna i może da Bóg doczekać, że się tu w sekrecie z tym pismem na Alleluja zawinięcy. Jestem głęboko przekonanym, że to wydawnictwo rozchodziłoby się tysiącami przez granicę, poczta nawet za kordon, i kraj dowiedziałby się nareszcie nietylko o tem, co nam kratowska szajka przygotowuje, lecz i o tem, jak się od grożącej zagłady uratować.

Czy dasz mi, Szanowny Mistrzu, wiarę, skąd się Stańczyckostwo wzięło na świecie, za czyje pieniądze buńczuczy się i rozpasa. Oto ojcem tego piekielnego pomysłu i głównym jego do dziś dnia patronem jest dziedzic Zaicuta i ogromnych na Wołyniu i Ukrainie

posiadłości, hrabia Alfred Potocki. Przed kilkunastu laty, kiedy ten pan w ogromnych łaskach był w Wiedniu, a na dobrach jego na Wołyniu i Ukrainie przeszło milion rubli wisiało kontrybucyi, przywołano go razu pewnego do Petersburga, gdzie austryackie jego umizgi bardzo się nie podobały. Tam po wysłuchaniu wyrzutów o niewdzięczność, zagrożono mu, że za kontrybucyą majątki mu skonfiskują, jeżeli na pokrzywienie Polakierzyi nie znajdzie sposobu. Jego Ekscellencyi, jak wiemy, na wrodzonym temu rodowi sprycie do fryzurków nie zbywało; podał zatém proporzyce a nawet wykazy kozetów, kontrybucyę mu na czas odległy zawieszono, a na stańczykowskie na nas wydziedziczenie wyliczono mu Ośm milionów rubli, pod pozorem udzielenia pożyczki na podźwignięcie cukrowarstwa w Zachodnim Kraju. Et voilà narodziny i pierwsze wyposażenie Stańczyka, a to podług udzielonych mi szczegółów przez jener. plenipotenta Jego Ekscellencyi.

Tym funduszem żyły „Czas" dotąd, nim zyją i utrzymują się „Przegląd Lwowski" i wiele wiele innych pism w Warszawie, a nawet w Poznaniu. Niechby sobie żyły wreszcie, nawet pod ich, nikczemnem godłem „szlachetnej denuncyacyi" z całą plejadą szpiclów w sukurcie, z habitami lub bez nich, z jawną lub ukrytą zbroją; kraj jakoś niebardzo dał się złapać na tę wędkę i pomimo rozlania się stańczykostwa kilku prądami, jakoś otrząsnąłby się z tego, gdyby nie to, że, jak już miałem zaszczyt nadmienić, zbliża się dla nas chwila ostatnia „być albo niebyć" a oni wciąż mącą, krzeczą, matacrą, ażeby uwagę naszą od tej chwili odwrócić i tak nieprzygotowanych zaprzedać, a tym razem już na wieczną niewolę.

Mam tu głównie na myśli przewidziane, z wiosną wojnę moskiewsko-austryacką w Galicyi. Że Austrya zbliżającego się jej pogromu nie widzi, to nienowina. Ona tak namyerzająca do brania po skórze, a dziś bardziej niż kiedykolwiek zaślepiona. Ależ, na Boga, nasze piśmiennictwo winno mieć na tyle groźne a blizkie niebezpieczeństwo otwarte oczy, winno nawet bez ustanku Austryę ostrzegać, że jej armia to zlepek mierzwy, być może, zaciężna, ale bez esprit de corps, i dotego pod dowództwem albo paradyerów nieudolnych, albo tchórzów do sromotnego podawania tyłu namyerzających, że wreszcie Moskwa tam wtargnie z hordami kozaków, przeciwko którym dziś już należałoby chłopskie uzbrojenie landwehry.

Chciałem napisać o tem kilka artykułów do N. Reformy lub innych pism Lwowskich postępowych; ale czyż odemnie przyjęliby te uwagi, czyby je zużytkowali? Zaraz na wstępie zapytają, a co to nas, co to nam pisze te ostrzeżenia. Jednem słowem nie mam jeszcze w literaturze historycznej ustalonego imienia, a w publicystyce żadnego, gdyż pomimo wszelkich usiłowań z mej strony, hotel Lambert intrygami swemi

po redakcyach, przejmowaniem mojej korespondencyi, etc. to sprawił, że z żadną redakcyą stosunków zawiązać sobie nie mogłem.

I tak, w r. r. drukował Przewodnik naukowo-literacki przy Gazecie Lwow. ostatnią pracę moją, historyczną p. t. „Legioniści Polscy na wyspie St-Domingo w 1802/3 r." Pracę tę obszernie przy ch rozmiarów, morolną, sumienną, 14 arkuszy do druku w rękopiście, p. Redakt. Wrzechowiecki (ukryty Starzycki) przyjął en bloc, ale już następnie pobcinał, poracierał, chcąc jej konieczne odjąć kolorytu wybitnie patryotyczny. Pomimo tego, śmiem to twierdzić pokierowani moi Legioniści wcale nierile jeszcze się prezentują, lecz oprócz czytelników Przewodnika, którzy wie o nich? Ani jedno pismo nie odezwało się o tej pracy, a nakładcy na nią żadną miarą znaleźć nie mogą, chociaż tacy Plebańscy i Chmielowscy czytali i bardzo chwalili. Toż samo z pierwszą powieścią moją „Koń Hetmański". Wystarła się kurz swych desek i pulpitów Narodówka i już miała drukować (za 300 franków)! gdy w tem taki głupiuteńki p. Platon Kostecki jakoby spostrzegł, że tam kilka słów przeciw Czartoryskim o zaprzedaniu nas Aleksandrowi na traktacie wiedeń: (to fakt), i dlatego po 10 ciu miesiącach czytania odrzucił, a za nim następnie Jabłonowicz z powodu zwinięcia Tygodnika romanów Maikowskiego. Dziś leży rękopis w Poznaniu u P. Dobrowolskiego i nie wiem co dalej będzie, gdyż dotąd traktuje mnie rybim głosem. Druga moja powieść dla Kurjera Warsz. zamówiona, p. t. „Na przełaj", anti-prusha, traktuje intrygi i zabory pruskie w naszej górniczej dzielnicy w Będzińskiem w Kongresówce. Podobała się niezmiernie p. Jabłowskiemu, ale jej nie wydrukował, (choć to towar od A do Z. cenzuralny), dlatego tylko, że u mnie ciekawość czytelnika podtrzymuje się i zaostrza, podawanemu, z rozdziału na rozdział, a on chce, żebym mu te sztukaterye wtykał z feljetonu na feljeton, tak jak Petit Journal w Paryżu, ażeby stróżki i baby-strażniarki przy czytaniu jego Kurjera nie zasypiały. Nareszcie trzecią powiastkę „Na nowych drogach" pisałem na zamówienie Glücksberga do Bluszczu, a traktuję w niej kwestyę nader żywotną, urządzenia u nas gospodarstw akcyjnych dworskich na współkę z chłopami, jako akcyonaryuszami, ażeby wdzieraniu się żydów, nieuków i dorobkowiczów zapobiedz. Tę już pisałem według wymagań sztukaterji Warszawskiej, ale niestety! nie miałem drogi i protekcyi do p. Marcyi S. niekiej; więc znów osiadłem na lodzie.

Dajże powieściom chwilowo za wygrany, wziąłem się znów do wertowania woluminów dyplomatyc. w Archiwum Historycznem tutejszego Minister. Spraw Zagran.

czyn się tu poprzednio P. Waliszewski o tyle zajmował, że przewertował przeszło 9 wszystkie dokumenty, Polski dotyczące, wynotował to tylko co Stanisławom do wiadomości potrzebném było, a potém notaty złożył do teki i na tém koniec.

Mnie, jak obecnie, zajmowała korrespondencya, dotycząca dyplomacyi Repnina, jako paralella do dyplomacyi Saulbarsa w Bulgaryi. Zebrałem już materyał na dwa tomy druku, a nawet wiele depesz już przetłomaczyłem, oczekując na nakładcę, którego narazie, jak dotąd, znaleźć nie mogę. A przecież, mojém zdaniem, byłaby to nader stosowna epoka do tego rodzaju publikacyi. Idą tam nowych szczegółów, faktów całkiem nieznanych, rzeczy do najwyższego stopnia interesujących, któreby publiczność w tej formie jak „Sobieskiana" najprzychylniej przyjęła. Chciałem wreszcie zrobić tylko mało kollekcyę tych depesz, co najciekawszych, i to w jakiém z krajowych „Revues" ogłosić, lecz wszystkie albo przez Stanisławów, albo przez Jezuitów redagowane, a ci za tę publikacyę gotowiby na mnie skierować cały przód vikawek ich „pożarnej straży". –

W toku przeglądania owych szpargałów w archiwum historycznem, spostrzegłem wiele papierów, niejakiego Déona dotyczących. Otóż to individuum z twarzą kobiety – dziecka, pewien rodzaj hermafrodyty, zawsze w kobiece suknie przybrane, było lat kilka tajném agentem Ludwika XV. i przy jego do szpiegowania pierwszych wystąpieniu Poniatowskiego w Petersburgu zostało użytém, znowu się z królem Francyi bezpośrednio, posiadając nawet mnóstwo własnoręcznych a nader kompromitujących listów królewskich. Kiedy August III umarł, a Czartoryscy z Petersburga decyzyę Katarzyny odebrali, że pan Stolnik królem być ma z carskiego rozkazu, wtedy z ratunku, przebiegłością, potrafili owego Déona, podówczas ajenta tajnego Francyi w Londynie, do jawnego buntu przeciw jego panu podnowić. Déon zamknął się w pewnej kamienicy w Cité londyńskiém, uzbroił się tam jak w fortecy, wystrzegał kilka attaków policyi i dyplomacyi, lecz papierów Ludwikowi XV. nie chciał powrócić, a ten monarcha, zastraszony perspektywą publicznego skandalu, musiał Poniatowskiemu, któremu począwszy stawiać przeszkody a nawet przez Turcyę i Austryę do tronu go niedopuścić zamierzał, wkońcu na jego elekcyę carte blanche udzielić. W r. 1767. Repnin publicznie W dzie Rusk ", August. Czartoryskiemu niewdzięczność wymawia i wyprowiada mu, że w czasie bezkrólewia V spłacił mu po 3.000 # miesięcznie, oraz dopomógł mu do ugaszenia pożaru o zagrabione przezeń milionowe majątki po Konfederacyi Dzikowskich.

Oto są szczegóły, Najcierpliwszy Panie, które na sekret dostania się „Poniatowsk" do tronu, całkiem nowe światło rzucają, sekret o którym zmarły Kalinka albo nie wiedział,

II 2 do ogłoszenia III.

albo wiedzieć nie chciał, należał bowiem do tej kategoryi historyków, którzy to tylko piszą, co ich kolegyi potrzebne.

A teraz pozwól mi, Najczcigodniejszy Panie, do konkluzyi mego listu przystąpić.

Chcąc pracować rzetelnie i dla kraju użytecznie, trzeba jako tako i siły fizyczne podtrzymywać, trzeba zatem zarabiać. Śmiem Cię prosić najuprzejmiej, Czcigodny Mistrzu, o łaskawą dla prac moich protekcyą, o przychylne zalecenie ich, tu i owdzie, według Pańskiego uznania i stosunków po redakcyach i po nakładcach, którzy bądź co bądź zacnego zdania Pańskiego słuchają. Chodzi mi o znalezienie nakładcy na 3 wydanie powieści i na Legionistów, jedno z drugiem 3 – 4 tomy. Wreszcie zechciej Szanowny Pan nie zgadnąć rzecz, ażebym Mu dostarczył odpisy depesz, Pisma do dotyczących, dla przetłomaczenia ich w dalszym ciągu na polski, i wydania pod własnem lub wspólnem naszem nazwiskiem?

Dokuczam mi tak straszna, z rozpaczą graniczącą, nędza, że na jej opisanie słów mi brakuje i wstydem powtórzyć się, obliże na jej widok. Cierpię nad wszelkie wyrazy, a cierpię bez wszelkiej winy, gdyż ujdy do zagorzałości nie należałem, żadnym anarchistą, socyalistą, ani żadnym „istą" nie byłem. Odebrali mi ruscy urzędowanie nauczyciela szkoły w Warszawie, bo na tem stanowisku tylko prawosławnych dziś tolerują, a jam katolik i do tego gorliwy katolik; musiałem zatem w świat wyruszyć, ażeby nowej paszportu karyery, tej jednak żadną miarą bez szlachetnego poparcia starszej w późniejszem obwieść obrazi zdobyć sobie nie mogę. Tutaj, mógłby dla mnie wiele wyjednać u ks. Benedykta Fiszkiewicza, przyjaciel Pański ks. Budzisko, (Chodźkiewicz), ale nie mogę trafić do niego, gdyż żyje w zupełnem takjak i ja odosobnieniu.

Otóż śmiem Cię prosić, Najczcigodniejszy Panie, poświęć mi pół godzinki czasu i pomyśl łaskawie, co i gdzie dla mnie biednego dałoby się wykołatać; a co na mą korzyść wyjednać zechcesz, przyjmę to z najprzedniejszą wdzięcznością, z modlitwą za Twe zdrowie, spokój i pomyślność.

Oby Bóg sprawił łaskawie, ażeby prośba moja przez Szanownego Pana przychylnie przyjętą została, o tymczasem, raz Najczcigodniejszy Mistrzu, przyjąć wyrazy najgłębszego, synowskiego uszanowania i zawsze najlepsze życzenia, jakie łzący, pokorny sługa.

Gustaw Meinert.

Paryż d. 10 Stycznia 1884.
N. 10. rue Truffaut.

Menela Leon 333 [illegible]

Stanisławów dnia 23 1878
XII

Szanowny Ojcze literatury polskiej!

Od dzieciństwa przywykłem myśleć o Tobie, Szanowny Panie, jako o istocie nadziemskiej, którą Bóg na nędzny nasz padół płaczu zesłał. I nieopisanym zachwytem chwytałem prace pióra Twego, w wybujałej mej myśli otaczałem Cię zawsze aureolą niebieską, marzeniem mojem we śnie i na jawie było w ślady Twe wstępować. Choć jestem Izraelitą, jednakże Polskę, wspólną naszą Ojczyznę szczerze miłuję, wstępując w ślady wszystkich Polaków, co Polskę szczerze kochają. Zacząłem pisywać wiersze i powiastki o powstaniach polskich i w sercu mém skierka miłości ku Ojczyźnie z bujny płomień się rozdęła, chcę Ojcze kochany Ciebie naśladować, i innych rodaków do miłości Polski nakłaniać.

Spowiedź tę ze szczerego płynącą przyjmiesz może, Szanowny Panie z u-śmiechem politowania, lecz jednak nie zrażony błagam Cię gorąco, chciej mi użyczyć rozsądnych Twych rad i przestro-

Chcę bowiem i muszę zostać powieściopisarzem, powieści moich i wierszy (tych drugich napisałem mnóstwo) treścią jedyną będzie sprawa ojczysta.

Chłostaj mnie napomnieniami, nie odbieraj mi jednakże nadziei zostania tym powieściopisarzem, ten bowiem zawód w oczach moich jest z wszystkich najszczytniejszym. —

Meisels Leon, uczeń IV gim.

P. Gdybyś, Szanowny Panie na gorące me błaganie raczył stów kilka odpisać to chciej pisać pod adresem:

Pan Ch. Meisels, dla syna Leona

w

Stanisławowie

Meissner Johann

827
834

Deutsche Zeitung

in Wien.

Hochverehrter Herr

Anbei sende ich Ihnen zunächst meine Übersetzung Ihres Gedichtes Twardowski" habe ich ein Duzend Exemplare über die Twardowski-Forschungen im Allgemeinen und über Ihr Buch und Ihre Person im Besonderen enthalten, welche nächster Tage in der Deutschen Zeitung" erscheint. Ich bin mir nun nicht recht klar darüber, in welchem Verhältnisse Ihr Buch zu den Ausgaben steht, welche der Verleger Dr. Johann Nep. Vogl im Jahre 1861 in Wien unter dem Titel „Twardowski, der polnische Faust, mit Holzschnitt, illustrirt" und der Bürgerschen Übersetzung in der Zeitschrift „Gutenberg" im Jahre 1856 veröffentlicht hat. Auch würde ich Ihnen sehr verbunden sein, wenn Sie mir vielleicht selbst noch in den Stand setzten zum 30ten September auch mir zwei Duzend über Ihr Leben und Ihre Werke zu Verfügung, sei es, daß Sie uns diese Daten selbst niederschreiben — vielleicht gegen entsprechendes Honorar — oder uns das hiezu nöthige Werk Ihrer Feder zurückzusenden, welche

ins Deutsche, Französische übersetzt sind, Ihnen gleichfalls
vorzulegen ich bisher nicht. Der Artikel in der Revue Scientifique
Herr "hat mir bekannt und Sie dürften wohl darüber
sein, dass unser obenerwähnter Bericht vor der Veröffentlichung
Ihrer Abhandlung nicht zu Ihrer Kenntniss gelangen konnte.
Noch eine Frage! Billigen Sie selbst die Schreibung:
Tschaf-schef-Tschardy-Tschardonski! Empfiehlt
die gebräuchliche Endung ki nicht vielmehr die Abstammung,
Herkunft aus einem Orte Tschardon? Und schließlich:
Könnten wir einige Andeutungen darüber haben, wann
Sie selbst zu den Volksliedern hingezogen? Vielleicht
gestattet es Ihnen auch unsern Lesern mit einem ganzen
Gedichten als Probeübersetzung zu entgegnen. Der unser
Artikel Sie auch die Vogl-Sammlung schon benutzt hat, so kommt
es mir zunächst auch gütige Berichtigung über diesen
Punkt an und doch ist wohl auch mein nächst dringlicher Antrag
sein. Mit ergebenster Verehrung und Hochachtung

Dr. Johannes Bolte

Berlin 15/9 79.

Gymnasial-Oberlehrer der
Deutschen Sprache

Meissner Stanisław

828
33

Wielce Szanowny Panie!

Kiedy „Kołko" nasze obchodziło dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia w czerwcu z. r., mieliśmy zaszczyt i szczęście odebrać od Ciebie, Dostojny Mistrzu, słowa pełne gorących a szczerych Twych życzeń dla naszego towarzystwa. Pomni na te życzenia, które głęboko nam się wyryły w pamięci i radością przejęty serca nasze, ośmielamy się przesłać Ci, Szanowny Dostojniku, fotografią zbiorową na pamiątkę tejże rocznicy wykonaną, którą łaskawie przyjąć zechciej.

Załączając wyraz wdzięczności i czci najgłębszej,

zostajemy

z winnym szacunkiem

Wrocław, dnia 15 marca 1879 r.

Michał Szwarc,
prezes.

KOŁO ŚPIEWACKIE AKADEMICKIE WROCŁAWSKICH NARODOWOŚCI POLSKIEJ

Stanisław Meissner,
sekretarz.

Meissner Jahrgang

Wien 2. Sept. 1880. 1/42
337

Hochgeschätzter Herr!

Als hergestellten Arbeitungen Ihrer Müsse habe ich diesen Tage Ihr werten, kündigst damit „Trucci Maja" gelesen.

Das Werk machte auf mich einen so bedeutenden Eindruck, dass ich, der ich den deutschen Lesern als Referenten muss stehe, beschloss, mich sofort an Sie, ja, schätzer Herr mit der Bitte zu wenden, mir deshalb baldigst Übersendung in die deutsche Sprache freundlichst überlassen zu wollen.

Die Bemerkung zu dieser Bitte bilde ich mir die Thatsache ab, dass ich bereits mehrere Werke polnischer Dichter, als: Dany i huzary von Alex. Fredro, Sowa: Rady pana radcy, (der Herr Gemeinderath) Krewniaki, Byle wyżej und Sąsiedzi von

den Krakauer Dichter Michał Bałucki übersetzt habe, wovon die beiden ersten mit baldem Erfolge dem Stamme Ring- und Rückläufer enthalten, fünf wieder und noch manche, die 3 letzten den Herrn Direktor Bako, welche für die bestehenden Absichten, Personen zur Aufführung bestimmt sind. — Auch bin ich um den deutschen Dichter Adolf Wilbrandt ersucht worden, ihm manches Neues: die Lustspiele des Herrn Fabricius zu übersetzen, und sind deshalben diesen Absichten auf den polnischen Bühnen zur Verstellung zu bringen.

Zur Unterstützung dessen bin ich so frei, den Contract beizulegen, den ich mit dem genannten Dichter abgeschlossen und um dessen freundliche Rücksendung ich bestens bitte.

Sollten Euer Wohlgeboren wünschen

Zweifel über die Wirkung des Trocci Ma-
ja auf deutschen Lippen sagen und ein
anderes Ihrer dramatischen Werke sein,
dieselben passender wünschen, so stehe
es nicht an, Ihnen bestimmt Einfluß
zu gestatten und das neue Ihrer ge-
feierten Muse sofort zur Übersetzung,
deutschen — vielleicht bei P. Reclam,
wo bereits Ihre Maritani und Rewanche
so wirksam — in Druck legen zu
lassen und es dann sofort an die
deutschen Bühnen zur Aufführung zu
versenden.

In Erwartung Ihrer gewogten Entschei-
dung zeichne

Hochachtungsvoll

Julius Meixner.
Schauspieler und Bühnenschriftsteller.

VIII, Lerchenfelderstr. No. 5.

Me

Wien 21. Oktober 80.
VIII, Lerchenfelderstr. 5.

443
339

Hochverehrter Herr.

Ich habe gestern Ihren Aufsatz, den (respective Marx) die Übersetzung von Kosa i kamień (Stahl und Stein) übersandten. Ich glaubte dieses mit Ihrer Genehmigung von dem übrigen Inhalte, selbst von „Trzeci Maja" übersetzen zu sollen, weil es vollständig, überall verständliche Verhältnisse behandelt und vor allen Änderungen zur Einbürgerung mich dürftigen Lesern bewahren möchte. Ich hoffe, Sie werden mir diese kleine Änderung der Aufschrift nicht übel nehmen.

Trzeci Maja soll also zweitens mussel, yon und soben ich denken bewirkt

2 Akte fertig.

Das mir am Geschäft mit dem Geschäftsleiter unangenehm ist, dass Hardleben sich mir angeboten hat, den Vertrag durchzusehen. Ich glaube, geehrter Herr Krakowski, dass Sie selbst nichts einzuwenden, wenn Herr in anderen Verlage, zum Beispiel bei Wallishausen in Wien, mit dem ich bereits darüber gesprochen, oder bei Reclam in Leipzig erscheinen. Die beiden für die Übersetzung gutes Honorar Buch, bitten jedoch um genügende Angebot den französischen, die ich dann sofort an spanische deutsche Verleger weiterleiten müsste.

Ich würde Sie nun ersuchen, mir gefälligst Ihre, mir neuen Standpunkt einzunehmen, dann wir die

Anmerkungen einmischt, schon dem, mathischen Werke an sämtlichen dürftigen Lücken zur Ausfüllung Anmerkungen zu lassen.

Ich lege demnächst den Contract mit Adolf Wilbrandt bei, der alle Punkte genau bestimmt hat und feststellt.

Sollten Sie mit den darin stipulirten Bedingungen einverstanden sein, so wünsche ich Ihre, wie gewöhnliche (ohne Vorgang) so bald als möglich zu übersenden, damit ich den Eintritt des Honorars sogleich anweisen, und ich das Proverbe zurück einsenden könnte, worüber sich weiteres.

Hat es daselbst freundliche Aufnahme gefunden, so ist für Absatz selbst gesorgt,

Lieber Freund Lissner!

Eine Frage ist allerdings: Ob die Bewegung, die gegenwärtig in Deutschland gegen Juden sich richtet, überall Sympathien findet, ob auch bei den maßgebenden Personlichkeiten des Königreichs Sachsen, wie das jüngst bei Zedtwitz, gegen die Agitation Front gemacht wird. Sie wissen ja selbst, wie sehr jüngst bei Zedtwitz eine gegnerische Haltung gegen die Agitation sich geltend machte.

Haben Sie vielleicht Gelegenheit, den Herrn Minister mal darüber zu befragen? Haben Sie vielleicht Veranlassung mit unserem gegenwärtigen Herrn Minister Rumpelt?

In Erwartung Ihrer freundlichen Antwort zeichne Hochachtungsvoll

Ihr ergebenster

Julius Meixner.

Bonn 11. Nov. 80.
VIII, Beethovenstr 5.

341

Hochgeehrter Herr!

Ich sehe von Herrn Marx, dem ich gestern die beiden ersten Akte des Proles Maja durchkorrigirt übergab, erfahren, daß mein Manuskript, sowie es unter die Presse kommt, von dem Verleger einer sehr wahrscheinlichen Konfiskation verfallen soll. Es wäre daher mein Wunsch gewesen, geehrter Herr, meinte Herrn Marx.

Obendrein ist mir nicht daran gelegen, daß mein Manuskript von selbst dermaßen durchblättert wird, so wäre es meiner Ansicht nach doch besser gewesen, wenn Sie mir diese Ihre Absicht schon mitgetheilt hätten; ich hätte nicht gezaudert die betreffenden der-

nun unterschreiben und meinen
ein genaueres Übersetzungsverhältnis
über Original und Übersetzung
herausbringen und, der 4 Augen
immer besser sehen als zwei, sehr
möglich erwünscht.

Es würde mir nun sehr erwünscht, die Dokumentation der betreffenden Dame zu erhalten und wenn Sie mir gestatten, Ihnen ein neues unterschriebenes Gesuch um dieselben schicken würden, so würden Sie mich sehr verbinden. (Natürlich mit Angaben der Adresse)

Ich will nicht hoffen, daß sie mich des Nennöffnens der Übersetzung schuldig „Ulana", die ich der Schwarzwälderin, in Jahrbuch erschienen sind, Schulden schimmelt nämlich über Schwarzwälderinnen sind schwarz,

diesen Bänden gegen den deutschen Styl und den guten Geschmack, dass ich seine Lesart des Werkes fast böse würde nehmen die Gewissenhaftigkeit des Übersetzers.

Und jetzt noch eins: das Personenregister und seine Angaben sind nicht vollig vollständig. Auf der ersten Seite steht so eins: Gra otwiona, wykrzykł: Parol – Mayo. Set – lewa. Ich fand diese Worte in keinem Lexikon und würde Sie dieser bitten, mir zu sagen, wie ich mich bei diesem Übersetzung benehmen soll.

b.) podczaszyc – ist das der Titel, der Name der Stände oder „Mundschenk"?

c.) Seite 22 sagt der Fleteman: niech go szatani porwą ... kręci Tobie .. karky świnąt. Kann man das k. świnąt mit: „Balta schlagen" übersetzen?

d.) Seite 22 steht so: ks. Józefa z Potocka. Ist das Fürst oder Prinz Josef?

e.) Seite 39: Mniszech nigdy nie nie wié. Kann man hier Mniszech übersetzen?

d) Partie 38: Ks. Renaud. spricht wohl von Prinz Renaud.?

e) Seite 58: wyjadą do Sabloniej. Ist Sablonna ein Schloß oder der Bois de Boulogne etwa?

Indem ich Ihr freundschaftliches Schreiben dankend für Aufklärung bitte Ihr mit diesem freundlichen Anliegen zu willfahren, bleibe ich mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebenster

Julius Meixner.

Wien 13 Decbr. 80.
343

Hochverehrter Herr Doctor!

„Trzeci Maja" und „Kosa i Kamień" sind nun unter der Presse. Der 4te Lieferungsband liegt mir also vor.

Glauben Sie, verehrter Herr, dass Mard auch die übrigen Bände publiciren wird? Es wäre gut, darüber im Klaren zu sein, da mit dem Augenblicke wo letzterer geht und ich mich gleich an die Arbeit mache.

„Miód Kasztelański" habe ich mir nicht zum Ideale erkoren.

Ich möchte mich eher zu einer Ihrer prosaischen Arbeiten, sei es einen Roman oder eine Novelle übersetzen. Vielleicht entschieden Sie

mir den Verlag anzubieten,
der wenigstens in einem Abonnenten
an Lehrer sich gebunden, an "Przegląd
literacki" erscheinen und dessen
Gründung von früheren Zeitungs-
Jahr stammt soll.

Ich würde darauf nicht sehr
viel Gewicht zu legen und dann auch den Mord andern
Reclam anbieten.

Sollte diese Liste Ihnen Aussichten
nicht zu verschließen, so würde
ich mich besonders freuen.

Passend, wenn die beiden dem
polnischen Werke Fortsetzung wünscht
sind, würde ich dieselben um
den Preis verschicken.

Ein Exemplar sind mir für
Erstattung Ihrer Auslagen

Dunajewski wohlan und wären ab jetzt, wenn auch Sie Lust, unser Herr einen Brief an den senden würden, Sie die Aufführung von „Stahl und Stein" (Kovárna) am Hofburgtheater sehr genießen könnte.

Exzec Maja sollte ich unter den gegenwärtigen Verhältnissen für Wien unmöglich. Vielleicht jetzt so später, bis sich die Gemüther wieder beruhigt haben.

In Erwartung Ihrer freundlichen Antwort zeichne

Hochachtungsvoll

Julius Meixner

VIII, Lerchenfelderstr. No. 5.

Meixner Juljusz

Wien 6. Januar 81. ~~558~~ 345

Hochgeehrter Herr Kraszewski!

Am 10ten dieses Mts reise ich, falls die Aufführung des Trzeci Maja und Rosa i Kamień. Perfekt mich befriedigt meinen 10 Tanzpaaren bis 3 dieser zugeschickt. Leider sind 3 Tage dieser Woche nur Conzerten stasse gewidmet worden, die ich unbedingt besuchen muß. Hoffentlich wird bald eine günstige Aufführung möglich, in welcher für mich Eintrittskarten.

Indem ich schon mit Hochachtung über Ihre ~~Werke~~ übrigens dramatischen Werke, die Rückkehr genommen.[2] Darum ich mich an die Übersetzung machen, kann muß.[2]

Ihr Ihnen ergebenster Diener

Sache ist bisher von keiner Seite
streng genommen worden. Seite
wenigstens Herr muß dennoch zu
vergessen.

Der rest = und unterschriebenen
Übersetzung Herr Romeo „Hotota“,
um die sich Herr nun völlig in,
Unkosten stürzt gemacht hat, soll,
so muß dringend stehen, dass
man das Werk einem Fachmann
Leitung anvertraut oder es vor
Haufleben ein müsste selbst Herr
der ihr unsterblichen Werken um,
Kündigung bittet.

Wenn Sie die Liebenswürdigkeit
hätten mir dasselbe zu senden,
und gehen mit einem Anötenschein,
so würde ich bei den fünfzig
gewöhnen Lebüchern Umschau hal,

Ihnen, wie Allen bei der „deutschen Zeitung“ und bei der wiener Burgtheaterbibliothek: die Feiertage. Inzwischen wünsche ich die beste Erholung wie vor das nächste schöne Wetter.

Mit ausgezeichneter Hochachtung

Ihr ergebenster

Julius Meixner

VIII, Lerchenfelderstr 5.

N. S.

Ich wäre es, wenn Sie meinetwegen Ihren Freund mit Mark über die „Hotels“ wirf würden.

Wien 22. Januar 1881.

589
37

Hochverehrter Herr von Kraszewski!

Ich habe Ihr 6 Romane (respective Erzählungen):

a) Bratanki,
b) Herod-Baba.
c) Sieroce dole.
d) Stara Warszawa.
e) Niebieskie migdały.
f) Ladora.

Senden Sie mir neue Bücher von Karol Przewodecki erhalten und denken Sie schon und sind für das mir bewiesene Wohlwollen und Vertrauen

Herzlich.

Niebieskie migdały haben mir zuerst in die Hand, ich finde sie gut lesen und sterbe nicht mehr auf. Wahl lebendige Charaktere, wahre feine psychologische Beobachtung darfallen, wahl tiefen Grundgedanken!

Das Gute Buch dessen ist das Ihre

Gegensatz: Adriatau und [illegible] seien
Chiem, der garbus. Beide sie gemeinsam
schaffenden Naturwesen, nun entgegenstehenden
Lebensbedingungen entsprechend: der
Ersteren mehr im Allgemeinen lebend,
ohne bestimmte klimatische Lebensgrenzen;
der zweite nur eine Form, scharf
begrenzt mit Lebensbedingungen verknüpfend:
die Ruhe in seinem Lebensverwandten,
dass die so gut kann gebrauchen; der
Form mit einer Hexagone, so mehr und
schneller wie Fische, der Andere
mit einem Dreieckstein in der Luft;
standen sie beide damals einem
gemeinsamen Ende zu: dem Verzweifeln,
dem Verschwinden und Ver-
dem vor sich und in ihnen Innern.
Wenn mich nicht Alles trügt, wird
diese Summe in Erstaunen Personen,
hier machen.
Ich finde mich geführt diesen entsetzt,
ihn zu übersehen und all' unsere
Sinne und Ideen ist jetzt mehr, die

Einsichten Ihrer Bemerkungen und die Plastik Ihrer Schilderungen wenn schon nicht ganz – denn wer könnte das! – so doch annähernd wiedergeben.

Es wird mir gewiss Rück-Antwort sein, wie die sie jedoch mit innerem Vergnügen, ja mit Begeisterung genommen.

Während ich dieses schreibe, wandern die neuen Ehren Mark bereits die 3 Exemplare nun 3ei Maja und Kara i Kamieri etc. resultat sehen.

Ich bitte innerlich mitgewirkt, ob die mit mir nie selbstständig zufrieden sind.

Leider hat man mir im 3a Maja 4 schon schon gestrichen, die mich schon kränken:

Seite 36, 4te Zeile von oben soll es statt: „als es ich bin", heissen: „als ich es bin".

Seite 41. (ungefähr in der Mitte) statt: „Ihren Gruss schicken wir Ihr Ihnen Erfolge" etc.

„Ihren Gruß schicken wir singenden Herzlichen etc.

Seite 62. 10te Zeile von unten. Statt „Stück nicht Bestandtheil" soll es heißen: Stück nichts Bestandtheil etc.

Seite 64. 10te Zeile von unten, statt: Schlingen wir Lettern um etc. wir: Schlingen unter Lettern.

Schließlich möchte ich noch einige Anfragen beifügen, die wir sind denn Falle es die Setzer wünschen.

Auf Seite: Die wörtliche Übersetzung von „Nicht Liebe mag daby" ist „Liebe Mamsell sagt ja nicht, weil der Vater nicht sammt kommt, der mit „Klöppeln" zu thun hat".

Sollten Sie dagegen, daß ich sie mit „Klöppelnonne" betitle oder annehmen Sie „Liebe Braut" für passender?

Sollten Sie die passendere Form, wäre ich so gütig zu bitten.

„Stahl u. Stein" ist damit auf die Weise verbunden, wie Sie auf der Zeichnung Lang, die ich beilege, sehen.

Schließlich empfehle ich mich Aufmerksamkeit.

Hochachtungsvoll ergebenst J. Meixner.

Berlin, Lützowufer 5.

Wien 14. feber 1881

Hochwohlgeborner Herr Kraszewski!

Es muss mich sehr befremdet, dass ich von Ihnen auf keine Bitte über meine Übersetzung der 3ci Maja und Kosa i kamień erhalten habe. Ich hoffe zu Gott, dass mir der Inhalt Ihrer letztmonatlichen Schrift, mit der wir zufrieden erhalten haben und nicht aber Unzufrieden, darüber meine Arbeit, die bei der ich streng und gewissenhaft gegen mich und den Dichter stets gewesen sein. Ich glaube nicht, dass irgend ein Schmutzwässlichkeit oder eine Absicht des Originals, für dieselben auf mich (unwürdig), sondern meine guten moralischen Eindrücke erhalten haben.

Ein gefälliges Antlitz der Neuen

freien Presse hat wirklich ~~etwas~~
jede Übersetzung mit der Lupe,
sucht wie Kapitäl spaltbisse,
und ich glaube selbst, daß dem
Dichter das Originale bei Lesung
verfallen wie einem fremden
Akzente gegenüber sich fühlen müßte.
Will er jedoch gewußt sein, so
ist es gegenwärtig sich in die
Übersetzung so zu versenken,
wie es dem Übersetzer in das
Original gelungen und es wird
dann manche Verschiedenheit, manche
Übertreibung, manches Ab-
weichen gewußt und gutmüthig
finden; es wird mit einem Blicke,
der, sein Bestreben würdigend, erkennen
und dem Übersetzer, welchem ihm
auf Schritt und Tritt unabweichlich
gutmachen, nicht ganz verdenken.

Leafuntur Sie mich, unmöglich Herr,
nur den Weg den mir durch
Ihre Willfährigkeit bestimmt; lehren
Sie mich, daß Sie mir nicht
Leid mit dem Geschöpfe erregen,
welches den Finger gegen seinen
Meister empfindet. Auch entrüsten
Sie mich nicht völlig und
senden Sie mir wenigstens einen
guten Geist.

Der erste Band der „Nebientse
nigdaty" die ich „Illüsionen" nenne,
den meisten, ist bereits fertig.
Gewiß möchte ich schon ein Journal
gefunden haben, das diesen Labarum,
vollen Namen seiner Pforten öffnete.
Ich dürfte mich dessen schmeicheln,
gute, freundschaftliche Verhältnisse
Jahrhundertnummern, die lebhaft in
allen möglichen Zeitungen nur

schlingen wenden, Ausserdem wenn
ihnen und gleich einen unsrigen,
den Gerichten übertragen.

In Erwartung einiger baldigen,
werden Zeilen von Ihnen sende
zeichne ich mit dem Ausdruck
der vorzüglichsten Hochachtung
Ihr Ihr ergebenster
Julius Meixner
VIII, Lerchenfeldgasse 5.

Wien 20. März. 81. 567
357

Sehr geehrter Herr Kraszewski!

Vorher habe ich von Mara auf meine Anfrage in Betreff des Druckes der „niebieskie migdały" die mich sehr beruhigende Versicherung erhalten, dass sie vorläufig nur für uns, für unsere Leser, mit der Herausgabe Ihres Werkes abwarten würden, wir es sogar „der schnöden Speculation, welche Bücher, merkt nicht zu überschätzen."

Was das eigentlich bedeuten soll, verstehe ich nicht ganz. Jedenfalls werde ich nicht warten, bis ~~sie~~ sie Ihnen Mara wieder gefällig ist, wir dann etwas von Ihnen zu drucken, sondern mich an Reclam nach Leipzig wenden.

Vorläufig danke ich die wie

Liebste Augusty unter dem deutschen Titel „Illustrirte" im „Korrespondent von und für Deutschland" einen sehr empfehlenswerthen Nürnberger Schutta zu schicken, nota bene, wenn der Redakteur des Schutta nicht einen allzuwiderlichen Artikel macht.

Sind Sie wegen Reclam eingestanden? Ich freue mich Ihnen offen gestehen Herr Kraszewski, dass ich auf Charlottenburg spekulire, wenn ich nicht gegenwärtig der Geldverlegenheit wäre, die mich zwingt den Markt so <u>rasch</u> als möglich abzusuchen zu helfen. Letzthin werde darüber Ihnen Antrag zu schreiben; Lorinser von Marx liegt ich bei.

Und jetzt küssen Sie mich mit

mir freude verbinden über Ihre
Gesundheit, die Sie meinen Ideen,
Fassung der Dinge mehr,
zugebrauchen. Mir ist damit wie
Ihnen dem Forscher gedient.

Auf Josef Bayer, den Professor
am Polytechnikum und Redakteur
der „Presse" hat meine Arbeit
in einem Artikel vom 1. März
wohlwollendlichst Lob gespendet.
Haben Sie ihn vielleicht gelesen?

In Verehrung Ihrer Ansicht über
Marx und Rodbertus bleibe ich
mit vorzüglichster Hochachtung
Ihr ergebener

Julius Meixner

VIII, Lerchenfelderstr. 5.

Rom 1. April 81.

562
353

Hochverehrter Herr Kraszewski!

Es war mir immer Traum zu sehen, die Niebiecke migdaty (Klöstern) auch von den Mann, respektive von Hurtleben zu bringen, also überzeugt bei diesen Traum mir der Übersetzer mir zu sein zur Übersetzung unterstützen, den gleichzeitigen Übersetzer zu haben. Ihren Wünsche, Hurtleben die Freiheit zu lassen, füge ich mich natürlich selbst Ihr Traum besitzen. Deutsch wäre es gut zu wissen, ob Marx übersieht die Sammlung Ihrer Werke sorgfältig durchsichtigt, dann es wäre schade, ein selbst chef d'oeuvre wie „N. migdaty" auch kurze Zeit der deutschen Publikum vorzuenthalten.

Ob ich mit der Übersetzung bei Marx mehr Geld verdiene, oder nicht, kann ich, meine Ansicht nach, bei Gott nicht

in Frage. Aber, mein Himmel, Ihr Wunsch sei mir Befehl und wenn Mark und 3 Pfennig lang mit den weißen Aufgaben martern wollte.

Mit Zerstörung meiner Absicht unsere Arbeit regelmäßig im Feuilleton, wenn der „Verantwortliche vom Dienst" wird wird dessen Lesern gewiß das ethische größte Vergnügen bereiten, wie mir, es übersetzt zu haben. Wenn deshalb abgeschlossen ist, wende ich mich wiederum ein Ganz, dem denen Ihnen Verfasse zu widmen, bereiten.

Nun muß mein Liebe, Hochverehrter Herr. Der „Verantwortliche" erfüllt mich, ihn in seinem wirklichen Leben das Leid Ihres Lebens mit dichterischen Schönheit zu zeichnen, nun – wie sich

den Schriftsteller Roman und Erzählung — Schriftsteller Kraszewski als Mensch und Dichter" zu schreiben. Würden Sie mich vielleicht um Sie mit der Liste senden, wie — vielleicht was einen in einer polnischen Zeitschrift erschienen, wo, überhaupt verfügbarer Arbeit — einen die Ehre zu zeichnen? Das Lexikonunternehmen eignet sich nicht, weil es nur eine knappgefaßte kurze, gewissen Skizze und eine summarische Aufzählung seiner Werke enthält. Ich möchte gern wie umfassendere und vollständigere Bild seines Lebens und Wirkens haben, und wie gerne wir Schriftsteller Ihres litterarischen Schaffens, um den deutschen wie wirklichen Lebens, Bild unseres großen Landsmannes bieten zu können.

Bitten Sie, Hochverehrter Herr, mein

Leitha — die, bei Gelt und Ertrag fließt, — ist meine Sorge, und Leidenschaft, der dritten Generation gegen Adel, und den Offen kommt und spazirt auf unserem Balon, um Menschenrechte zu suchen — für individuelle Freiheit, so sorge Dir nicht gemeine, rund und viereckige. Ich will mich dann gerne als schuldig bekennen und für vielleicht mal um Verzeihung bitten.

Bei diesen Zeilen bin ich mit dem Ausdruck der vorzüglichsten

Hochachtung

Ihr ergebenster

Julius Meixner.

VIII, Josefstädterstr. 5.

355
Lbs

Wien 16. Mai 81.

Hochgeehrter Herr Kraszewski!

Sie kennen sich gewiß selbst den
den „Correspondenten nur auf für Deutschland", wo die Redaktion mögliche alle „Illusionen" wegstreichen, zu bekommen. Ich
wende, wenn dieselben ganz beendigt
sind, Ihnen sofort ein Exemplar mit
Inserten zukommen lassen. Das Manuskript umfasse ca 3 Bogen octavo.

Was Ihren Verlagsantrag betrifft
lassen Sie mir gütigst Zeit mir einmal
bis Ende April. Ich finde selbst für Sie in
diesen schlechten Communicationen nur
Inseraten mag, wie die Lust für Geschäfte
kommt nicht die beste Zeit sind
sich einen Landaufenthalt wünschen, wo

mal Herz- und Lungenleiden wohl. Zum Beispiel Leuten über Fäulnis müssen Klima (Südbesch.)

An Genossen (Marx.) Heute ist Ihnen Recht gemäß die Anfrage wegen Benutzung der „Klassiker" zugestellt. Die Antwort die ich erhalte, lautet wörtlich:

„Falls ich die Ausgabe Kraszewski fortsetzen, so würde es mir nur möglich sein, die Übersetzung des Namens „Klassiker" für die fortgesetzten Hefte zu reservieren."

Ich weiß selbst nicht, ob es die Ausgabe überhaupt fortsetzen wird, oder nicht. Das klingt nicht sehr höflich, doch muß man sich eben in Geduld fassen und die Fortsetzung des Unternehmens abwarten, da die Reklamischen Anzeigen

wünschlich eine absolute ist.

Mit ausgezeichneter Hochachtung
empfehle ich mich ergebenst

Julius Meixner

VIII, Lenaugasse 5.

Wien 19. Juni 1881.

Hochverehrter Herr Krasewski!

Vor allem bitte ich mich zu entschuldigen, daß Ihr Büchermanuskript die gewünschte Antwort noch nicht gefunden hat. Sie wird durch die Ankunft meines Bruders, der mir eine Stunde Zeit widmen wird, gewiß ihren Einfluß geübt haben.

Die „Niebieskie Migdały" gehen in „Correspondenten von und für Deutschland" ihrem Ende entgegen und wenden sich, wie mir Dr. Homan mitgetheilt hat, einem neuen Erfolge.

Da ich nicht weiß, ob Sie bereits mit der Durchsicht Ihrer Werke begonnen, so wende ich mich an Sie verehrter Herr mit der Frage, ob ich, wenn der Roman zu Ende, Ihnen, den dann Mara haben soll, wenn

wisst. Wenn es eine Gelegenheit Ihnen Werke zum Kauf anbietet, so nehmen sie, ich sie kennen lernen zu lassen und dem deutschen Publikum vorzuführen.

Bahlow wünsche ich vorzüglichst in Druck legen.

In Erwartung Ihrer freundlichen Antwort grüsse Hochachtungsvoll

Julius Meixner.

Mit „Head-Baba" bin ich bald zu Ende. Das köstliche Gemeinbild hat mich ungemein gefreut beim Abschreiben zu müssen.

Wien 19. Dezember 81.

Hochverehrter Herr Dr. Kraszewski!

Nachdem derselbe kein Mittel unversucht, mir seine Werke zu analysiren, wandte ich mich mit Vertrauen an Sie, dessen Collektion gegenwärtig die beste und übersichtlichste genannt werden kann. Hoffentlich erhalte ich eine günstige Antwort in Betreff der Niekiecki Mizdaty (Allodium) und bin ich überzeugt, dass Ihnen meine Übersetzung ebenso gefallen wird, wie die Ihrer übrigen deutschen Werke.

Sollten die Absätze für Ihre Werke zu bedeutend sein - so wird mir Ihnen, die einen mittleren Umfang haben - so wende ich mich Herrn Baba (ein Mannswirth) ersuchen, die ich

Lbs
378

vollendet in meinem Völker
singen sollen.

Die schon, hochverehrter Herr
Domscholaster, dass ich trotz meiner
Thätigkeit als Mitglied des wär
in Berlin und trotzdem singenden
Kirchenchors meine freie Zeit
dürftig genügt sehen.

Nun eine Frage, oder vielmehr
eine Bitte; die Noth meiner Mutter
drängt mir Ihnen Herrn Fischer
um viel Geld zu, der Sie wegen
seiner gewonnenen Schuld schreiben
sollen. Würden Sie nicht so Herr
Mensch, dem selben Druck mit für
die N. Fr. Presse übersetzen zu lassen?
Ganz ungenirt deutsch, dass ich jetzt
(Leider) viel Zeit und Mühe habe,
mich in Ihr ~~Blatt~~ Werk so zu
versenken, dass Ihr Gewinn unter

kürzt und Änderungen in den Einleitungen vorgenommen, bin ich durch den Tenor des Einzelnen in eine so prekäre Lage versetzt, daß mir die Fortsetzung meiner schönen Arbeit unmöglich und ich den Verlag selber kündige.

Mit der herzlichsten Bitte, mir diese Antwort nicht übel nehmen zu wollen, zeichne ich Sie

Ihr

ergebenster

Julius Meixner,

XIII., Lichtenbergasse 5.

Wien 2. Feber 82.

Hochverehrter Herr Kraszewski!

Wahrscheinlich haben Sie meinen letzten Brief nicht erhalten, weil ich bisher keine Antwort darauf habe. Ich erlaube mir demselben die dringende Bitte zu stellen, mir die Übersetzung Ihres in der „Neuen fr. Presse" angekündigten Romans, dessen Erscheinen in 2-3 Monaten in Aussicht gestellt wurde, zeitweise und stückweise, bei der ausgebreiteten Lesewelt des gesammten Oesterreichs dieser Blätter zu stellen.

Ich würde gewiß nicht so kühn sein, diese Anfrage an Sie zu richten, wenn Sie mir nicht in einem Ihrer Briefe das Versprechen gegeben hätten und gütigst übernommen hätten und wenn ich nicht durch den Verlust des Ringtheaters, dessen Mitglied ich war in die unangenehme Lage versetzt wäre, viel, unendlich viel Zeit zu haben!!

Mit einer Geschäftsfrage, verehrter Herr

Redaktion: Ein sinsiger Verleger, Herr
Max Czaki, welcher die illustrirte
Zeitschrift „Neue Welt" führt, ist sehr mit-
geneigt, sämtliche unsere Erzählungen
möchte die „Niebieskie Migdały" in meiner
Übersetzung als Buch verlegen; ich frage
Sie nun, ob Sie und unter welchen Bedin-
gungen Sie dies gestatten und ob Sie
überhaupt Willens wären, überhaupt mit
Czaki das Verlagsrecht der besseren mei-
ner in deutscher Sprache erschienenen
Werke, als: Pod włoskiem niebem, Rudnik,
Dyabet, Dwa Światy, Dziwadła, Historya o
bladej dziewczynie, Komedyanci, Metamorfozy,
Ostrożnie z ogniem, Pamiętniki nieznajomego,
Pan i sługa, Podróż do miasteczka, Powieść
bez tytułu, Stary Sługa, Trapezologion und
Złote Jabłko in meiner Übersetzung
zu überlassen.

Indem ich Sie [illegible] muthmaß
Antwort in der N. fr. Presse freundlichst zu
meinen Gunsten wirken zu wollen,
bleibe ich mit vorzüglichster

Zuschrift Ihr Ergebenster

Julius Meixner

VIII, Lerchenfeldgasse 5.

E 36
362

Posen 15. März. 82.

Hochverehrter Herr Dr. Jastrzembski!

Trotzdem Herr Czaki besser ist als sein Ruf, habe ich Ihnen Wünsche zu, weist den Warburg der „Niedziela wigda, ty" durch seine Offizin zurückzuziehen, als, weil er mir sehr und Ihnen gelobt, doch Lust zu sein und so elegant als möglich wegzuflattern. Wenn er sich in Laufe der Zeit zu einer bedeutenden Firma aufgeschwungen haben wird, so kann man es allenfalls proben, wenn mit einer Klatsche bei ihm anzuklopfen.

Nun bitte ich eine gewisse Bitte an Sie, verehrter Herr Doktor. Schärfe Redaktion der Hausübungen der „Deutschen Rundschau" ~~entnahm~~ genommen als Lacher Mac

noch, der Herausgeber der bei Grevener und Schramm in Leipzig erscheinenden Zeitschrift „Auf der Höhe" wünscht eine kleinere Erzählung aus Ihrer Feder unmittelbar von Ihnen bringen, wir stimmten ~~Ihr~~ für Ende die Veröffentlichung einer Übersetzung aus einem bereits gedruckten Werke, weil Zeitschriften dieser Tendenz sich nicht gern der Eventualität aussetzen, dass der bei ihnen erschienene Stoff möglicherweise gleichzeitig noch anderwärts gedruckt werde. Diese Scheu ist eine so berechtigte, als nicht übersetzungen aus fremden und hinter Pilze aus den Federn schlechter und jeder Autorität illoyal sind müssen.

Ich stelle mir die Anfrage vor Ihr, verehrter Doktor, ob Sie es nicht

mit einer Novelle so einrichten könnten, daß Sie mir die Abschrift eines Manuskripts zur Übersetzung überließen, damit Sie dasselbe der polnischen Zeitungen oder Verlagen zum Abdruck übersendeten — oder wenigstens gleichzeitig um mich gelangen ließen. Es wären dies wir Russen, englische und französische Autoren gegenwärtig wie Daudet, Zola und Bret-Harte zur Verfassung der ihren Arbeiten gewöhnlich deutschen Journale vorzüglich gelingen. Auf Turgeniew sah es mit seiner letzten Novelle „der Verzweifelte", welche in der „Deutschen Rundschau" erschienen ist, ebenso gemacht.

Gut wäre es dann, wenn eine solche Novelle ihren Erstdruck in Polen hätte, weil sie dadurch eine doppelte

Anzeigenbeilage für den deutschen
Leser sind.

Mit dem Ausdruck vorzüglichster
Hochachtung

Julius Meixner.
VIII, Lerchenfelderstr. 5.

Wien 17. April 82.

637
764

Hochverehrter Herr Dekan!

Indem ich Ihnen für die Bereitwilligkeit, mir eine Notiz im Manuskript für die „Deutsche Rundschau" zu geben, bestens danke, erlaube ich mir mich an die Frage zu wenden, bis wann ich längstens auf die Zusendung derselben rechnen kann, damit ich im Stande bin, Herrn Dr. Lemberg den Zeitpunkt zu bestimmen, wann er die Übersetzung manuskriptlich haben kann.

Gleichzeitig bitte ich Sie, mir bekanntgeben zu wollen, ob für Verwendung der „Nichtarbeitswidrig" (Illoyalen) bei Ihnen Aussicht vorhanden ist.

Mit vorzüglicher Hochachtung

Julius Meixner.

VIII, Lerchenfeldgasse No. 5.

Wien 12. Juni 82.

538
565

Hochverehrter Herr Kraszewski!

Indem ich Ihnen für Ihre freundliche Zusage, mir im Oktober das Manuskript einer Novelle zu schicken, herzlich danke, erkläre ich mich mit Ihrer Honorarforderung, falls für Redaktion der „Deutschen Rundschau" unerschwinglich sollte, vollkommen einverstanden. Ich werde Ihre Freundschaft in diesem Punkte schonen und, wie ich Rodenberg kenne, wird er keinen Augenblick anstehen, Ihre übersandte Novelle nach meiner Forderung zu honorieren.

Was Sie über Sacher Masoch und seine Zeitschrift schreiben, ist mir allgemein, und ich weiß nur Indirekt, daß Sacher kennt und liebt, eine Gemeinheit,

Herrn Karl Emil Franzos Nro. 2.

ein polnisches Werk zur Veröffentlichung zu übersenden.

Dem Spenam habe ich die „Niebieskie Migdały" (Illüsionen) eingeschickt, doch bitte wegen seines Volumens um gefällige Antwort ersuchen.

Gleichzeitig (aber) sehe ich mich, Ihnen mitstehen zu können, daß Herod-Baba von der „Ungeblümten Übersetzung" zur Veröffentlichung angenommen worden und schon in dieser Woche zu erscheinen beginnt. Ich werde Ihnen, wenn es Ihnen Ihre Kraszewski, sobald das Ganze vollendet, ein Exemplum einsenden und hoffe, daß Sie von meiner Übersetzung überhaupt befriedigt sein sollen, wie von der Ihrer dramatischen Werke. Dieses Werk, das nur einen Band füllt, dürfte Ihnen

sicher seinen Collectiven einverleiben.

Zugleich erlaube ich Ihnen Novelle „Bad Wöchtiem Nieken", da ich überzeugt bin, dass dieselbe in Anbetracht des schönen Colorits und der Tiefe der Gedanken, die sich immer mächtig ausprägen, entlich gefallen wird.

Indem ich mich Ihnen bestens empfehle, verbleibe ich mit vorzüglicher

Hochachtung Ihr ergebenster

Julius Meixner.

VIII, Lerchenfeldergasse Nro. 5.

Wien 5. September 82.

Hochverehrter Herr Lewinski!

Indem ich mir erlaube, Ihnen die mir von der Leitung der „Augsburger Allgemeinen Zeitung" gewünschte Erzählung „Herod-Baba" zu übersenden, schmeichle ich mir mit der Hoffnung, daß Sie der meinen Arbeit ebenso beifällig sein werden, wie mir von den beiden von mir übersetzten Amerikanischen Autoren.

Hoffentlich wird sich auch bald ein Verleger finden, der die schöne Erzählung verlegt und so dieselbe einem größeren Leserkreise zugänglich macht.

Eben lese ich, daß Sie für die „Wiener Illustrirte Zeitung" einen Roman unter dem Titel „Das Kreuz Jesu" schreiben. Wäre es nicht möglich, hochverehrter Herr Doktor, daß die Übersetzung mir übertragen würde? Ich glaube, daß mir Ihnen gewünschte, um die Redaktion des Blattes dazu zu veranlassen. Sie würden mich zu unbeschreiblichem Dank verpflichten,

wenn Sie in dieser Hinsicht etwas für mich thäten.

„Ohne Herz" wird hier ausserordentlich und die N. fr. Presse macht ein brillantes Geschäft. Die Leute handeln direkter mit den drei letzten Fortsetzungen die Nase rümpfen. Es schadet ihnen nichts, sie trennen dreifach, da schaden sie bei den Leuten gar sehr.

Indem ich Ihnen bestens empfehle auch die Presse der „Klöster-Zeitung", will Ihnen die meinige Ihnen ans Herz lege,

bleibe ich mit vorzüglichster

Hochachtung Ihr ergebenster

Julius Meixner

VIII. Löschenkohlgasse 5.

Meißner,
Justizrath und Notar.

Magdeburg, den 28. Juli 1885

Herrn
Dr. von Kraszewski
hier

Für Ausfertigung der Urkunde vom 22. Juli cr. betreffend meine Gebühren und Auslagen bei dem Depot von 1700 M.

16 M – ₰ mit 5% 16
3 „ – „ pro via „ 13
– „ 30 „ Schreibgebühr
– „ 45 „ Porto

19 M 65 ₰ Summa und Vormerkung bitte.

Hochachtungsvoll
Meißner
Justiz-Rath.

Neuhaldensleben, den 31/7 85
M. Meißner
Aktuar

Meißner,
Justizrath und Notar.

Magdeburg, den 19. August 1885

Herrn
Dr. von Kraszewsky
Hier

Für Beglaubigung Ihrer Unterschrift vom 8. August cr. betragen meine Gebühren
1 M 50 ₰ mit 8 ₰ Postzuschlag
2 " – " pro via
3 M 50 ₰ in Summa, um deren Berichtigung ich bitte.

Hochachtungsvoll
Meißner
Justiz-Rath.

Frei Mandatum
M 21/8. 85
Dr. Meißner
Adv.

Mellin Marja

446
370

W niebytności mojej odbierane tydzień, który niezapieczętuj, nakaz do natychmiastowego przesłania na oznaczony miejsce, obytam markami pocztowemi 10 tyś: i proszę mi nadal nieprzysyłać.

Z szacunkiem

Maria Mellin

Kraszny 30. 1. 71.

Meller

371. 579

ZARZĄD DÓBR
ŻARKI

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Stosownie do polecenia W. Kanclerza Orelskiego, przesyłamy tu spis Dóbr jego w Królestwie będących, z Żarki, mamy upewnienie prawiąc o wynalezieniu nie trudny zamówienia aby Berlowe realizyi mogły —

z prawdziwym uszanowaniem
i przywiązaniem

Wiernymi Sługami

Meller Administrator

adres
przez Myszkowice w Jaworznickie

14 Stycznia 1873 r —

P.S. Jeżeli można, prosilibyśmy o same Kroje opolaka — Buchalter sybiryak

Meller Zofja 372 876

Za tyle uprzejmości, za tak serdeczne zajęcie się losem naszej podróży, nie znajduję odpowiedniej podzięki. Czemże zasłużyliśmy na tę dobroć?... Jaśnowłosa moja towarzyszka Marja, z zapałem właściwym młodości chciała znów jutro biedz do Jaśnowzgo Pana z wynurzeniem dziękczynień, lecz ja wstrzymałam jej uniesienie, tłumacząc, że podobny objaw byłby raczej natręctwem niż wdzięcznością.

Przyjm tedy Łaskawy Panie raz jeszcze zapewnienie czci głębokiej, datą wielbiłam Cię, teraz kocham całem sercem. —

Zofja Meller

-3-75.

Meller Zofja 373 443

Warszawa 15 czer. 84.
Bednarska 10.

Szanowny Panie.

W nieszczęściu które Was spotkało a które tak bolesnem echem odbiło się we wszystkich uczciwych sercach, nie miałam odwagi zajmować Szanownego Pana sprawami literackiemi....
Z tego powodu nie tylko nie odwołałam się z prośbą o rozwolenie ale nawet aż dotąd nie zawiadomiłam

że łącznie z p. Galasiewiczem, autorem Czartowskiej Łąwy, Wspólnych Win itd. oczarowani piękności powieści Waszej „Chata za wsią" – poważyliśmy zaczerpnąć z niej temat do utworu scenicznego i napisaliśmy dramat w pięciu aktach, pod tymże co powieść tytułem.

Obecnie jeśli Szanowny Pan zezwoli, pragniemy przesłać Mu do przeczytania dzieło nasze. – Serdecznie je Pan sądź, nie przykładając do

niego miary własnej. Krasze-
wskiemu nikt nie dorówna,
to wiadomo. Myśmy pracowa-
li szczerze i z zapałem, nie
nasza wina że pierwowzór
stoi tak wysoko!

Przebaczcie tedy Szanowny
Panie co w robocie niedołęstwo
a zważcie jedynie na gorące
pragnienie nasze przyswojenia
literaturze dramatycznej, naj-
cenniejszej perły literatury po-
wieściowej. —

Ze czcią i uwielbieniem

Helena Mellerowa

Jan St. Jabłonowski

442
375
847

przedstawiono ją razy 35
z rzędu.

Jest to powodzenie nie-
słychane, z którego zyski
ciągną jedynie Duchniewski
i Rajner — Dopóki u nas
nie zostanie wprowadzony
tantjema, dramaturgowie
zawsze pracować będą pour
le roi de ....

Na powrotem do War-
szawy zgłoszę się do Teatru
Rządowego — wiem że Króli-
kowski rad grać le-

piątka. —

Raz jeszcze przepraszam Kochanego Pana za zwłokę — proszę się na mnie nie gniewać i jeśli Pańska Domisia o Swem, tak drogiem dla nas zdrowiu — od 18 b. m. poprawi się do niepoznania.

Dłoń Waszą ściskam z poważaniem i przyjaźnią

Zofja Mellerowa

449
376

Warszawa 13/8 84.
Bednarska - 10.

Szanowny Panie i Drogi Mistrzu.

„Chata za wsią" powiodła się nadspodziewanie i chociaż grana tylko w ogródku przez trupę prowincjonalną, zentuzjazmowała publiczność. Oklaskom nie było końca. Każde przedstawienie - a było ich dotąd siedm przepełnione i z jednakim przyjmowane zapałem.

Przepiękny romans prze-

niesiony na scenę, równie jak
w powieści porwał tłumy.
Pokazuje się, że mimo tak
szerokiej fali płynącego reali-
zmu, poezja długo jeszcze roz-
promieniać będzie serca ludz-
kie ....

Egzemplarz dramatu prze-
ślę Szanownemu Panu w moż-
liwie prędkim czasie – zechcieje
łaskawie zatrzymać go na
własność.

Niezmiernie cieszę się z po-
wodzenia, jakkolwiek rozumiem
doskonale, że cała zasługa

leży po stronie Waszego dzieła
drogi Mistrzu.

Chcąc coś oddać dobrze,
należy to umieć oddać dob-
rze – obok obok trochy ma-
jonwości sceny, my tak
Was Panie i wszystko co
z pod Waszego wyszło pióra
kochamy gorąco, że nie
mogliśmy „Chaty za wsią"
nie zrobić dobrze. Oto
cała tajemnica naszego
sukcesu na scenie. Waszemu
geniuszowi go winniśmy. –

Dłoń Waszą ściskam ze
czcią i uwielbieniem

Zofja Mellerowa

P. Galasiewicz mój wspólni
śle Wam Łaskawy Panie
najpokorniejsze sługi swo

Z.

Warszawa 30/9 94
Bednarska 10.

Szanowny Panie

Przesyłam dramat, gdy jeszcze przepraszając za opóźnienie. Gdyby Szanowny Pan zechciał łaskawie udzielić jakichś uwag lub poprawek, z największą wdzięcznością zastosowałabym się do nich. Jest pora jesienna, gdzie dopiero w przyszłym tygodniu złożę Chatę w Dyrekcji Teatrów.

Wróciłam już do Warszawy i obecnie mam nadzieję

załatwiać wszystkie
sprawy. – Dramat ma ogólne
powodzenie, z powodu jednak
chłodnych wieczorów, publiczności
w Ogródku bywa nieco mniej.
Sądzę że w Teatrze Wielkim
przy współudziale takich arty-
stów jak Królikowski, Papecki,
Marcello, Wiśniowski, Solarbini-
ego rzecz wyjdzie świetniej
jeszcze. Jutro ostatnie przed-
stawienie, po którem Fuk-
niewski przenosi swe Lary
i Penaty na prowincję.

Moje Kochanie i Drogi

Pan raczy donieść mi o
Twem zdrowiu a także czy
jéj nie gniewa się na Twą
najwierniejszą i najczerwoną
wielbicielkę

Józef Mellerowa

L 28
380

Warszawa 21/2 86.
Bednarska 12.

Szanowny Panie.

Chata za wsią dostała się nareszcie na wielką Scenę. Umyślnie zwlekałam parę tygodni, ażeby już coś stanowczego donieść o jej powodzeniu. – Jest świetne, przewyższające wszelkie oczekiwania. Dziś, t.j. w tej chwili grają ją po raz ósmy, w przepełnionej sali. J. Około 4ej po południu nie było już biletów, prócz kilku lóż gabinetowych. Wystawa piękna, gra artystów doskonała, publicz-

"
ność zachwycona. A jednak
gdyby Szanowny Pan wiedział,
z jaką trudnością przyszło
wprowadzić tę sztukę do tea-
tru! Z jakiemi niechęciami
i nienawiścią, mimo poprze-
nich jej powodzeń, walczyć trze-
ba było, to aż odbiega odwaga
myśleć o napisaniu drugiej.
Dość powiedzieć, że mimo naj-
świetniejszych rezultatów kaso-
wych, dających z przedstawienia
przeszło 1000 rs. udało nam się
zaledwie wytargować od Dyrekcji
honorarjum w ilości rs. 250—
do podziału dla mnie, i Gala-

niewiasta; Nowakowski za muzykę otrzymał rs. 100. — A przecież i wydatków było nie mało, cała Turcya, illuminatorowie, fryzyery, wszystko wyciągało rękę. Tantjemy nie zaprowadzono u nas dotąd — te 250 rs. to jest zapłata raz na zawsze, skoćby sztukę grano razy ze sto, nam z tego nie przybędzie grosz złamany. Bilety nawet na utwór własny kupować sobie trzeba! Jest to zda się nieprawdopodobnem, a przecież w tem wszystkiem ani słowa przesady.

Dzięcy dla sceny warszawskiej mogą skoćby najbardziej udane,

umrze z głodu, jeżeliby innych nie
miał zarobków. – Wprawdzie nie
jeden otrzymywał gotów, że wziął
za swoją komedyę tyle a tyle,
lecz będzie to przechwałki jedyne
blaga.... Bałucki za Dom otwar
ty, grany przez całą zimę przy
pełnej sali otrzymał co 300 –
Obecnie Bałucki za Naszych
dzieci wytargował 400 r., Ka
rych nb. nie otrzymał jeszcze
Jest to najwyższa suma autor
ska, jaką kiedybądź teatr wy
znaczył. Wiem to z najpewniej
szego źródła, ponieważ mam
męża w teatrze i wreszcie sam

382

senator Sudowski przekonywał mnie książkami.

Z tego Szanowny Pan poznać może, jak znakomicie sztuka polska jest u nas... protegowaną! Pozostaje li zadowolenie platoniczne z uznania publiczności i cierpkich pochwał prasy.

Że scena prowincjonalna jeszcze dzieje się gorzej, to nie tylko że jej nie płacą zgoła, ale nawet o pozwolenie grania nie pytają. Taki Poznań np. mimo kilkakrotnych z naszej strony interpelacji, nie nadesłał nam fenigów, chociaż

Chata i tam wielkim wierszy[illegible] u
sukcesem. — Ale dosyć już o tem
za prozaiczna to materja. —

Jakże tam ze zdrowiem
Szanownego Pana? czytałam
z przerażeniem o dwu wypadkach
w San Remo... mam nadzieję, że
cudny klimat tamtejszy zrobi
swoje i tyle nam wszystkim
drogie zdrowie powróci całkowicie.
Gdyby Szanowny Pan zechciał tam
nawet donieść, jak się czuje, by-
łabym wdzięczną nieskończenie.
Nieraz już pragnęłam przypom-
nieć się Jego pamięci, lecz obawa
zostania natrętną hamowała
ów szczery...

Proszę przyjąć zapewnienie
najwyższego szacunku i uwielbienia

Zofja Mellerowa

383 579

Warszawa 1 lip. 86.
Bednarska 12.

Najszanowniejszy Panie

Zachęceni powodzeniem Chaty za wsią, oddalismy obecnie do ogródka sztuki jej IIgą, która ochrzciliśmy mianem: Dziewczę z Chaty za wsią, ponieważ opiewa dzieje Mawysi.

Jak to dziewczę się spodoba, trudno orzec z góry – dodało się tam wiele nowego, prócz tem śpiewów, tańców, muzyki

dc. Efektu jednak takiego jak
w I-szej części, wydobyć nie sposób —
przeważa tu bowiem liryka, która
zawsze stabiej od dramatu na
scenie wychodzi. — Rojs się mier-
mierniej, tembardziej że trupa
Puchniewskiego mniej dobrze
jest w tym roku zorganizowana.
Teatr Wielki zaś, mimo tych
z pierwszej części Chaty — ocią-
gał się z nabyciem drugiej. —

Exemplarz prenly Szanow-
nemu Panu z wielkiem przy-
kim szacie. Składa się znow

fatalnie, że tami dniami wyjeżdżam i nawet na przedstawieniu znajdować się nie mogę. Salasiewicz zajmie się wydaniem exemplarza.

List miniejszy adresuję do San Remo, bo słyszałem, że Szanowny Pan wyjechał już do Szwajcarji, listy podobno po dwunastu do San Remo wysyłać należy.

Życzę zdrowia, wszelkiego najpomyślniejszego - zostaję na zawsze, szczerze oddany

Bielka.

Zofja Mellerowa

Mosenthal Henryk

~~533~~
385

Wrocław, 20 Grud. 1863.

Szanowny Panie!

Po długiej pauzie, znowu odważam się przypomnieć Sobie Szanownemu Sam. Przypadkiem dowiaduję się, że już powrócił do Drezna i korzystam z tej okoliczności, aby Ci zasłać, mój Dwój Maestro, tysiąc ukłonów, tomik dopiero co wydany, i prośbę następującą: Fritz potrzebuje do Unsere Zeit: Illustrirte Zeitung życiorys Pana oraz szczegółową wzmiankę o jego nowszej twórczości i kierunku życia literackiego. Nie odmawiaj mu Pan tej łaski i napisz kilka słów o Sobie.

Nie piszę więcej, bo mi się zdaje, że na prawdę jesteś w Dreznie. Oszczędź kilka słów o Sobie i przestaję do jego usług.

Przyjaciel i wielbiciel
Henryk Mosenthal.

adres mój:
„Eduard Engel
Breslau."

Wrocław. 22 Grudnia 1863.

Mój Drugi Panie,

Niewiadomo ile mi prawdziwej radości sprawia Wasze, zawsze gorące, zawsze poczciwe sprawiedy. Dziękuję Bogu, że choć jeden człowiek na świecie pokochał istotę, która nie traci na bliskiem jego poznaniu, która w prozie i w poezji jest zawsze sobą. Zawdzięczam mnie pokarzącą dobroć, za którą tylko szczerością przywiązaniem odwzajemnić mogę. Ogromny jest przedział między nami — cały ten ogromny przedział zapełniają moja ku Wam wdzięczność i hołd szczery. — O zapłoncach Waszych na scenie publicznej wiecie Wy sami lepiej — i mniej zostawiam Wam ocenę strony, Maestro, ja sobie zamierzam na dal, do grobu, tylko odwrócenie wasze prawego serca — a zapewnię się nie wszelkie jeszcze tak prędkie do mózgu nogo serce... Dla czego o to proszę dotrzymuję nie wiem, ale czuję wszystko musi mieć to „dla czego?!"

536

Żeście byli we Wrocławiu, mówiono mi na nieb, ale nie nie wiedziałem o waszej nędzówce, nie zbyt wesołej w zimie. Dzięki Bogu, że już nocki całe... Mimowolnie tęsknię znowu o to, co nas wszystkich dziś jedynie obchodzi. Każdy z nas jest jednem kółkiem tego perpetuum mobile nieszczęścia... a choć ciągle myślimy o naszej biedzie, żadne tylko cały jej obszar zmierzyć możemy. Zapomniany niewiesz że nam idzie o te or not to be. Ot prawo Hamleta. Niedawno dziwnego doznałem wrażenia widząc ten nadobny wiek 19 na scenie. W Hamlecie odczułem i znalazłem odbicie stanu duszy naszej. Boleść, rozgoryczenie, tęsknota, sarkazm, zwątpienie, wszystko to w jakiejś dziwnej, nadzwyczajnej harmonii stanowiło przedmiot Kształtach. Zgromiałem siebie w Hamlecie, Szekspira w sobie. Nie lubię bawić się w romantyczne marzenia wyobraźni, ani też oblekać jej w jakieś tajemnicze fałdy Weltschmerzu.

Boleść moja jest i Wasza boleścią.
Warunki w których się obracamy i pod wpływem których żyjemy obecnie, nie dozwalają szczerego nabożnego serca boleść tę tłumaczyć i widomie ze sobą. Znamy nieszczęście kraju, opłakujemy niepowetowane straty i ofiary jakie on ponosi, a mimo tego w życiu potocznem jesteśmy swobodni, konwencjonalni, jak za dni najspokojniejszego stanu rzeczy. Ale są chwile straszne, w których dusza wyrywa się z ciasnego obrębu swego przedmiotowego widzenia, chwile w których rozpatrując zajście metafizycznie, zastanawia się nad sobą i widzi z dala od siebie, oprawnie ze swego istnienia. Wówczas to co się bezwiednie w nas, pod wpływem chwili wrzało Krystalizować poczyna, nagle występuje na jaw i z przed oczu naszych wszechwidzących zgrywa zasłonę. Jestto chwila stanowcza. Hamlet jest odbiciem tajemniczej duszy naszej. Nie widzi celu w niczem krzątaniu ziemskiem, a tu dusza wielka, niezawisła jeszcze, wbrew tajemnej robocie, młodej, wyniosłej, pełnej przywar szlachetnych, zgrozy odpowiedzenia się, zapału, miłości do życia, — dziś jej zbrukanej,

głębiach pod wpływem tych kropel krwi i łez przejętych przez ojczyznę ubogiej pracy. W zwykłych listach mniej tej strony zapatrywania się na stan rzeczy wkraja. Wam tylko, dobrzy zaufani Panie, wyznaję dziś z boleścią, jaką wszelkie postrzegać nadzieje, bytności się teraz odwidzić mogli... Nadzieja to nieszczęsna, zbrodnia — przemieniła mi tysiące aksjomatów wiary w przysłowia, ja zdania mego zmienić nie mogę i polecę Wam tylko, abyście baczniej mojrzeli w stan rzeczy. Dnia z do tego samego przyjdzienia przekonania tej chwili jestem tak pozbawiony wszelkich obstrukcyjących i zasłaniających frazesów, że niezdolny jestem nawet w poezjach i naszej ją wyrazić emocji, w zwykłym języku śmiertelnych... Pióro czerwienie czyni mnie w sferze powstania... Powstanie obecne może nam wyjednać „wolności" ale wolności tym powstaniem nie wywalczymy. Grozi nieszczęście! prawdziwa. — Byłoby zbrodnią zdobyć przytłumić w sobie tego wątpiącego przeświadczenia i na równi z drugimi wzniść żałosnej i niespokojnej pracy ducha, wiem w sobie nadziei, że to już ostatnia

Krzyż

Dziś oddalony od widowni działania, objektywniej rozpatrujące nasze położenie, z bolesną przykrością do przekonania, że wszelkie ofiary ponoszone, będą tylko bogatym materjałem dla poetów i dziejopisarzy obcej epoki, ale obrazu niepodległości kraju bardzo mało przyniosą korzyści. Bezprzykładne w dziejach pogwałcenie publicznej opinji, sromotny dają dowód, iż cywilizacja Europy z powicia jeszcze nie wyszła. Kiedy czytamy w historji o barbarzyństwie Hunnów i Tatarów, o epoce inkwizycyjnej w Hiszpanji i Niderlandach, o niszczycielskich pochodzie Ibrahimów i Kapudanów, zdaje nam się, iż w tych opisach wyobraźnia dziejopisarzy niepotrzebnie odgrywa rolę. Dziś przed naszemi oczyma wytępiają narodowość i wiarę Litwy, tysiącami więżą i wywłóczą ludzi za idee — a Europa spokojnie przygląda się temu widowisku... Gdzież teraz o postępie publicznego sumienia! Język ludzkości zbytnabogi, aby dotąd choć w części wynalazł odpowiednie wyrazy dla nazwania zgrozy, co nas do szpiku kości przejmuje... A dla czego to wszystko dzieje?... I tu mogę się zapytać: czyż

wszystko musi mieć to „dla czego?“ ... Wszystkiem jej wierzyć w Sprawiedliwość Dziejowy. Jojnąć Mahometanizm dla czego jak Wam wiadomo nam od dawna odtrąmość) i jacha wierzyć w fatalizm za życia — a nie bojąc się dalszych pytań ... Czyż i tu raj wschodniej fantazyi mógł by odpowiedzieć nam za te straszne chwile zwątpienia — Boiecki dla nas niema — trzeba jak mur iść prosto do końca do grobu ... i pracować — dla czego? po co? nie pytając.

We wszystko wierzę z zwątpieniem — ale nie w Wasze dobre serce i wspaniałość Waszą. Cieszy mnie że ostatnie listy „z wiosny“ mojej chwilkę Wam osłodzić mogły. To dla mnie nagroda. — Dziękuję też serdecznie za upomnienie, którego naturalnie korzystać będziemy. — Adres dobrego Gwidza jest 32 a. Gartenstrasse. Przyślijcie mi wiadomość waszą o sobie! — Odebrałem wtym dniach z poznania „Dziecka starego miasta“, tego polskiego Jarmorza z 1861.

Cybula niezle o Was wspomina. — Wczoraj pisałem na Uniwersytecie Lekcyę — prawię i nerwy jak za dobrych czasów.

Wpamiętajcie o Waszym dobrym mi wiernym

Henryku.

~~41~~
389

Wrocław. 29 Grud. 1863.

Dzięki serdeczne, Szanowny Panie Józefie, za opiekę Waszą nadesłaną! Mania racja: zgnbać guzów niewarto. Ale djabeł nie tak straszny, jak go zdalecka malują. Wczoraj otrzymałem list z Poznania, że Warszawa resp. Polaków wyprzedzają z Berlina ... była to pogłoska tylko. Dziś powtórzono w kilkę dniu drugą edycyę tej wieści – i ta padła na – Wrocław. Ale miejsca ta zawsze, a szczególniej po wcieleniu Krakowa do Austryi, przez co handel jéj upadł, cieszyła się przywilejem chronienia w tych razach wychodźców, więc zostawił ten szczególny przywilej tylko Wrocławiu i Gdańskowi – i niema żadnej obawy, aby policyja wpuszczała na granicę tych handlowo-chroniących prowincyj, nawet w razie gdyby Moskwa zażądała nad wszystkich do powrotu z Prus

rozkazaliśmy nam wyjechać... Takie zdanie Cybulskiego, który każe Was upewnić, iż obawa Wasza jest niezasadniona; takie zdanie ofiar dobrze obznajmionych z polityką domu hohenzollernskiego... Pomimo to, po zastanowieniu nad sprawą ważnych, które mi w ostatnich dniach zrazach powzięte, pośpieszam do Was, aby Wam wyrazić raz jeszcze troskliwość o moją osobę.

Należy mi się Wam również podziękować za wizytę oddaną Stanisławowi, jestem pewien, że jej nigdy nie zapomnę. Pamiętam jak p. Stanisław gardłował za Wami w Tow. Kolw., gdy większa część naszych przyjaciół była złego Wam — pamiętam jak Brzyhwski: „Tak, Panowie, teraz zapomnijcie o ogromnych zasługach Kr., a gdy może, postawicie mu pomnik wdzięczności. Autentyczne, pomimo wyraźnej oczybości p. Stanisława

Wagner tylko co przybył. Miesiąc z Otoczeniem mam z trzema polakami interesowanymi z nim wspólnej — a to w jaką Kigilję. Chce dopisać parę słów, gdy przyjdzie do mnie. Dla tego Konice, gdy-bajże serdeczne powinszowania czyli raczej tylko życzenia do W. P. bo winszować niemamy sobie powodu ... nam chybaż Dziecka stanego miasta, które z dziecinnem wprowadzeniem przeczytałem jednym tchem. - rozpłakałem się jak za dobrych czasów. Cały to wiemy choć niezbyt dla Tow. K. i gdzieby mógł obraz pierwszych chwil gwałtownych chwytania naszego. Cóż robić? Kłamać nie wolno, choćby prawda miała widzieć tych białych trupów, którzy jak duchy znowu stanęli na czele Rządu.

Kiedy „Biali i Czerwoni" wyjdą?

Zawsze jednaki

Henryk.

Prof. Cybulski zabyta przesyła życzenia do W. P. i pozdrawia Was serdecznie. —

544

Landtag do Henrykau w chwili tej
dy bowiem list do Was, nie mogę so
bie odmowić przyjemności podziękowania
Was przynajmniej listownie niniejszem
mogę jak się spodziewam osobiście
wam się przedstawię, odsyłam wam
rękę i uczucia oprawdziwa Wam
ow: dnia Dziwnych wypadków jakie
wiązą Kulturkampfu przyszłem pod
Konsystuacyjną opiekę Anstaltu. Tego
bus nasy nie dadzą się w krótkich
słowach wcale opisać, a zatem
to przyjemnej sposobności widzenia
się w Drezna, będę miał czas na
dić Wam skutki zpowiedzi Dni

Zawsze Wam życzliwy

Joseph Poloczek

1864 ~~238~~ 39

Kochany Panie Józefie,

Jestem w Agatowie, gdzie
mamy już zajęcie. Powinieneś w tej
sprawie obstalować kogoś w
grodzisku 11/2 do Pana, chcesz
Pan postarać polecenie, że gdyby
kto się o mnie pytał, posłali go
do Gollera. 20. an der Elbe.
na dole w Pani v. Kraffte.

Przepraszam za ubóstwo
ale jestto sprawa ogólna

Henryk

391 329

Bern den 27. Januar 1864

Hochgeehrte Frau!

Warum gestatten Sie mir nicht, Ihnen
Ihr ingezogenes Manuscript zurückzusenden?
Ich gebe auf Ihre heutige Offerte ein
und nehme das Manuscript für 400 fr.
Das Geld können Sie entweder am
1. Februar bei mir in Empfang nehmen
lassen oder ich sende Ihnen per
Post ein. Oder soll ich vielleicht Ihr
Geld einem Wechsel auf Paris kaufen,
damit der Verfasser doch ab und zu von
seinem Geld in Empfang nehmen
kann, und Ihnen senden?
Aber eine Bedingung, daß Manuscript
kriege ich mein Eigenthumsrecht da für,
zurück.
Ich erwarte also gefälligst Ihrer
Hand Ihre Entscheidung.
Ich bedaure von ganzem Herz, daß
Sie so leidend sind, will jedoch hoffen,
und wünschen, daß es schnell vorüber,

gehen müssen. Leider erwarte ich täglich Minister aus Paris zum Besuch und bleibt mir dadurch gar nichts.
Ihr Programm verspricht ja in nächsten Woche, sodass erwird gratis der Aufführung gedruckt.
Ich drücke Ihnen für Ihr freund. liebst Andenken und bitte ich mir auch Ihnen zu erhalten.
Leben Sie wohl.

Hochachtungsvoll

Ihr ergebener

L. Meyerbeer

393 350

Lipsk. 1864. 10/4
Niedziela.

Dwa listy kochanego Pana odebrałem. Za list drugi pierwszy dziękuję. Depesze natychmiast odesłałem. „Mireille“ opera Gounoda przed czterema tygodniami była przedstawiona na scenie, ale z innem nie wyszła jeszcze i to odpowiedź Hofmeistera — „Mogiły i Abrahadabra“ postawiam jutro u Brockhausa — jeśli jest, natychmiast nadeślę Panu — Od Ludwika M. nie mam dotąd listu, to oznacza, że tam dzień będzie w Dreznie. Proszę Was, czuwajcie! — Szpiega z roli jenerałowej, Waszej pięknej wielbicielki, odebrać wyznać nie mogłem. Tymczasem mam o wrodzeniu Waszej na sumieniu. Ale wdowa po Szpiegu pocieszy się... Spodziewam się być jutro w nocy w Dreznie, odbiorę Egzemplarz i z podziękowaniem i z przeproszeniem oddam Drogiemu Autorowi. — Jutek dziękuje za pamięć — zasyła P. Panu wyrazy prawdziwego uwielbienia. —

Interesa potoczy tak, że
jutro wieczór spodziewam się ~~[illegible]~~
wyjechać stąd. Sądzę, że profesorowi
będzie to mniej jadowolny — i Wy także.
Co do mnie, ja jestem w interesie jadowolny. O szczegółach chce Profesor
napisać — nie będę więc mówił Panu
niemi. — Co do Kancji, posłałem się aby
nasz redaktor ją na Waszej imię deponował. Jeszcze pomówię jutro z adwokatem.

Tymczasem chciejcie złożyć moje usłanowanie pani Agatowej, a sam przyjąć
zapewnienie mojego przywiązania i szczerego

Szczerzy i nie rozstargniony

384
994

Redakcja

DZIENNIKA OJCZYZNA.

Mergbach Henryk

№ 20 **Lipsk**, d. 20 Kwietnia 1864.

Szanowny Panie Józefie,

W raz z niniejszem pismem, mamy przyjemność przesłać Wam 1000 Exempl. Prospektu z prośbą, abyście go do Księgarzy rozesłać i znajomym rozdać zechcieli. Remuneratę zdajemy Miłościwemu, jesteśmy pewni, że zbierze nam dużo przedpłacicielst.

W listach do wpływowych Waszych znajomych, nie zapomnijcie dołączyć prospektów.

W tej spodziewaniu, zasyłamy wyrazy prawdziwego szacunku

Trzech dobrych secesów polskich potrzebujemy za grosz!

Ze Redakcyi

Mergbach.

Pan J. J. Kraszewskiemu

w Dreznie.

332
597

864

Wracam z Muzeum. Kopjować wolno za poprzedniem zawiadomieniem Dyrektora. Wszystko dają, a wyjątkiem farb, a płótno można gotowe kupić u P. Del Vecchio. Cena za to w pierwszym tygodniu 7½ mk. (za cały tydzień) – w następnych po 5 mk.

Posłałem Wam katalogi – napiszcie mi co chcecie kopjować, abym zobaczył, czy tam obraz nie zajęty już.

Na przód tyle tylko

Szczerze oddany Wasz

Kuntz

Pomiędzialek.

Mirbach
Bibl. Raw.

Lipsk. 22 Kwietnia
1864 ½ 7 rano.

Mój Drogi Panie Józefie,

Zbudzili mnie Drukarze z listem od Pana ... Bolesne zaślubin wiadomienie! Te smutne tułacze postanowienia co wczoraj robili w gaiśnie tajnej Drukarni mój imię na świeczniku — i w nagrodę jedną „gorki chleb wygnania" których wypędzają rewolty za to, iż pracowali z nami — to prawdziwe fatum ἀναγκή! — Tu policja Pruska ostrzejsza niż Drezdeńska — Dyrektor policji chce być „bardzo zacny człowiek", jak mówią Niemcy, dostawszy niedawno order Pruski, przesłuchuje Polaków, jako żandarm Moskiewski ... ex officio. — Chcę uwiadomić Drukarza, aby wczoraj Dyrektorowi tutejszej policji, którego znam, świadectwo iż Dwaj Drukarze, ~~dz~~ zakontraktowani przez mego, są mu potrzebni, abym prosił o zażądanie od policji Drezdeńskiej ich paszportów i o udzielenie pozwolenia wolnego pobytu. Engelhardt, nasz Drukarz, zgadza się na to.

W razie gdyby to się nie udało, nadeślę Panu świadectwo Emisaryja do stwierdzenia wieku. — Ponad 152 tal. będzie spokojnie, skoro pieniądze z Paryża nadejdą, postaram się, aby nam tę sumę gwałtownie zwrócono. Złożenie groszy, które Pan dał Matuszewskiej prosiłby Wembrata. Przesłałem Panu wyraźnie Panie Józefie, i to parę razy, byście wręczyli je Stanisławowi, do którego w tej sprawie pisałem. — Mówi. może przyjść całą sprawę, gdyż sądzę, że polonja się mylna w tej historyi. Z bytnia skomplikowaniu Wasza względem Stanisława L. jest zupełnie niepotrzebną gdy idzie o rzecz sądu Dalyngeg. Jestem pewien, że L. z przyjemnością by tę kaucję wręczył i to prędzej niż ktoś inny — Zresztą pisałem, abyście telegrafowali, jeśliśmy Wam konsulenza potrzebny. Nie chciałem bowiem bezwzględnie wyrzucać groszy na podróż; ale gdybym wiedział, że nie przeszkodzi Lesserowi kaucji, tamtym przy-

chod.

Alexi i tu jestem tak potrzebny, że tylko wyjątkowym razem mógłbym się wydalić. Jakoś nikt mienia pozwa o miejsce, a na obcej ziemi sam jeden mam być rodzajem figara, jakimś drugorzędnem ambasady podsekretarzem! Et tu jesteś dla wszystkich starań jak o mieszkania, kontrakty, paszporta etc. a dla profesorowej nawet o — praczkę!! Ja to robię wszystko — ale dopóty dzban wodę nosi...

Za fotografję z imieniem Julka, ~~dałbym~~ 10 postarałem na ramy mes[illegible]dzianke, zgoda drugiego — ale na Boga, każcie grubé łapy beta kamerbna!.. Radzę siedzieć w profilu i w dobrego fotografa. W naturze jesteście tym Świętem Ignacym, którego dobrze znamy-twarz jest nawet epilogiem do najlepszych twoich Waszych — każda jej zmarszczka jest jedną trochę smutną zwrotką poematu Waszych marzeń, nawet i wyczekanych nadziei — twarz w natura budzi sympatję — fizjognja... na fotografję nie złego wyjątkowego nie widzę!

Fotografja Rzewuskiego przypomina
Rinaldiniego ... wsfinksa! — Wie idzie
do Humboldta na Marienstraße, ciągle
w profilu — i brzydkijące mi Wasza
Drogą mi jacyaty! Potrzebna byłaby
do Dzieł Waszych — a więc milczę
dyty i owca cała. — Czy ja być tym
wilkiem czy owcą — wiemiem. Sądzę,
że każden z nas jest hermafrodita,
centaurem potwornym z wilka i owcy.
Jesteśmy wszyscy trochę krwio- i chciwi
jak wilki — a niewinni — naiwni ... jak
owieczki! Gryziemy, i nas gryzą!
Potęj Sentencji, koniec — całujęc
Wam dłonie całuję.

Janusz Radziwiłł

Lipsk. 23 Kwietnia 1864

Drogi mój Panie Józefie

W gałganiu przesyłam potrawiony prośbę A. Wiembracka, którą przyjąć mi zaraz, ap ja ją Wam z czasem formalny natychmiast powrócę. Niewbawiajcie się w to, póki ja tu jestem.

Doprawdy, mój Drogi Panie, nie wiem o czyo zawsze grają — wszystko mam na moją biedną głowę. — Drukarz posłał do Policji Dresdeńskiej wprost zgłoszenie Doctora — spodziewają się dobrego skutku — Drukarz polski potrzeba będzie, jak mi mówił p. Ludwik, który właśnie co z Drezna przyjechał, nie 2 ale 6!! Właśnie jestem w pertraktacyach z drukarzem. Musi być administratorem funduszy, których niema, expedytorem prospektów, drogmanem, zanglistą i to jaki geligna!!. Gazeta podług skryptu powinna być cała złożona na trzy dni przed 1/2 Maja. Przyjeżdżajcie koniecznie kochany Panie Józefie, bo bez was nic nie będzie! To moja prośba.

Na teraz tylko tyle!

Sługa wierny

H.

Lipsk. 24 Kwietnia
1864.

Mój Drogi Panie,

Czytając Wasz list wesoły, żałuję doprawdy, że pomieszkaniu Wam (jak mówicie) nauki w do Kanji. Byłato może bardzo natrona, mieć obyt po mentorsku towarzystwo wyżej moja — ale nigdy nauka. Może nbodto Wam obyt pospolite jej wypowiedzenie, ale tyle mam dowodów, że listów Dodana nie odczytuje, i wierzę, że przez wzgląd na moją naiwną młodość i na figurowaki mój charakter, nadawany mi przez stanowcze potwierdzenie poważnych profesorów, wybaczycie mi nawet wybryki pióra... Tymczasem za moje nauki, przepraszam. Dobrze, że mamy pozwolenie, a czy je wyjdzie pan M. czy L. czy K. mniejsza o to.

Policja tutejsza to prawdziwa żandarmerja. Rzetkowskiemu, któremu paszport dopiero niedawno wyrobiony, wbrew trudności i nadzieniu karty pobytu, trzeba było, aby mógł od profesora Roscher świadectwo, że nauczyciela na jego prelekcje, (aby) zapisał się na Uniwersytet, a tym samym paszport jego chcą kazać przedłużyć... Tego ostatniego nie życzymy sobie wcale. — Robimy tym samem co się daje...

Za artykuł Wasz tym razem Despotujemy. Naturalnie będzie umieszczony. — Czy nie masz jakiego artykułu wstępnego do 1 Num? Professor napisał wprawdzie część całego przebiegu sprawy, ale całość jest pełna rzeczy nie tylko gramatycznie ale obelgujących — ogólników. Konieczne nie zgadza przyjmować katechizmy powstania. Trzeba by w nowego, świeżego — inaczej Dzienniczek będzie tylko Dalszym ciągiem przeżytych dwóch pism podziemnych, mniej ten wiele pism podziemnych, który dodawał blasku nawet wyrazistym słowom. Dziś niedość jest powiedzieć w wszystkie strony — jeszcze jak wszyscy słyszą — skarżyć się na ogólny ból świata ... niedość być Jeremiaszem i Jeremiaszem — trzeba być widzieć nadzieję jak Ezechiel, i widzieć na gruzach Babilonu powstające nadziei pałace i świątynie wskrzeszone. Trzeba wiecej zagłuszyć wiadome uczucie, aby umieniejszenie pod narodowi dać ostatnie pismo nadziei.

Szkoda, że mi Bóg nie dał tego słowa gorącego, które zapala i grzeje ... Szkoda, że nie jestem professorem Uniwersytetu Kaz. ani Redaktorem Dziennika ... Konieczne, bo jest Dusza i przynosi mi nowy stos listów

Pozdrawiam za siebie

Niedzielny Mentor.

334
400

Expedition

der

Zeitung **OJCZYZNA**

(Vaterland)

№ ..... **Leipzig,** den 25 Kwietnia 1864.

Z prawdziwą radością otrzymuję w rany Dziennik Waszę ... na jawie, a Mesjasz mówi, że co uczuno na ziemi pozwiązany, tego nam i niebo nie wydrze ... Bóg Wam zapłać, mój Drogi Panie Józefie, ja listy Wasze, bo dalibóg tylko mi tu brakuje, bez gorącego słowa Waszego ... Tu wszystko jimie, a Krzyżowe bracia nawet prostych słów, pozdrowień, Waszych, wymówić nie mogą ... ach ale na Boga, nie chorujcie Panie mój, Wszystkich, a najpierw Wam tak, że gdzie jak w ... niebie ... czy w piekle?... Gdzie ciepło — niewiem. Wy, jako Humanizy Dante, powiadacie to wiedzieć ... Ja Domniemywam się tylko, że w niebie jest ciepłuchno, że ani cieplutko ... w piekle jimno, że nawet kochanek kochanie dogrzeć nie może, z powodu... skwaszonych cieplutko.

Świadectwa Dunkera wydał Engelhardt
nie wprost do polizji Dreźdeńskiej, ale do
jednego z niemieckich przyjaciół. Z tej strony
zgoda, nie będzie trudności. – O więcej Dunkera
nie pan się troszczyć, tylko Dunkerowi
dokumenta oświadczyć, że potrzeba ich.
O „przebudzonych" dowiem się i napiszę
wiadomości nie do spraw Waszych. Ludwik chce
sam się Dni parę mowy nadsłać. Umowa
jemu nie potrzebna – jest ona w razie nieporo-
zumień z przedsiębiorcy nieważna, jako dowód
w obec obcych, jako jedyna legitymacja.
Postaram się o regulamin, i skoro je zdo-
będę niezwłocznie nadeślę.
Z Wolffem widziałem się wczoraj – niema
nadziei aby liczba przedstawicieli była wielka.
Koniec, bo mój gabinet odchodzi – a chcę
aby wyjazd był do Krzyżaka,
Stąd i najgłębszy

Expedycja
DZIENNIKA OJCZYZNA.

№ 13. **Lipsk**, d. 25 Kwietnia 1864.

Mój Drogi Panie Józefie,

Oczekuję Drugiego Pana każdej chwili, ale tylko zdrowego. Agaton wyjechał przez Berlin po zezwolenie pobytu. — W tej chwili dowiedz mi z Warszawy, że Polaka w pruskiej Czarnikau wyniesiono na cmentarz — że był tak zbity i blady, że Mówić znaleźć nie mógł — ani też dla sejmu języka go przyjaciół... Mówił tylko bez przytomności: „bili mię po brzuchu i piętach i nie dawali"... a gdy pociąg miał wyjechać, padł prawie bez zmysłów... I tak, jedna ofiara więcej — jedno życie mniej!... Rozumiesz Pan, że pisać nie mogę. Dowiedz tylko, że autorem przebrzydłej jest Batucki z Krakowa, bohaterem był „Agaton" i tylko na wiele jego prośby, nazwiska wymieniłem autor.

Jaworzeńskiemu

H.

Mój Dwoje Panie Józefie

Nie przyjmujcie już nadal prenumeraty na Ojczyznę, bo to bardzo embarassante. Trzeba i tak te przewijże zwracać pocztę, aby je temu wybrakło, w przeciwnym razie porto jest ogromne! Podziękuję wszystkich na pocztę, która przyjmuje przedpłaty. Tylko za podane mi imiona przez Was i przez Mirkowskiego upraszam o prenumeratę, która pocztę zapłacić musi. — Wszystkim interesowanym w Dreznie i gdzie indziej uprzejmie się poczty wszystkie przyjmują przedpłaty. Inaczej porto przewiesie summa prenumeraty. —

Przedpłacicieli bardzo mało. — Dziś na bój miejscowy allokucja patrzejska która pewne ogromne wywrze wrażenie. Jutro rano wyślemy jutrzejszy Nr.

Wybaczcie bazgranine i prenumeratę w skwapieniu ale gorące życzenia

Henryk.

Wiedeń. 3 maja 1864

Ale cudów na gwiazdy!!!

403 339

Lipsk. 3go Maja
w nocy 10½.
1864

Tylko co wracam z Drukarni — zastaję Waszy list z allokucyą — pospieszam odpowiedzieć, że właśnie w Nrze 3cim mieściliśmy obszerny artykuł wstępny o tej allokucyi. Cieszy mnie więc, że jest (pomimo barona Boccatorty i Mentora) jakaś sympatyja między Twoją Redakcyą. Pijarem Dziś, gdyż się, wy dwa razy do Pana — abym w mnie dzień teraz tak długi, że zapominam o tém, że w przeciągu 15 godzin 3 razy muszę Was nie godzę się. —

Na miłość Boga, przysyłajcie nam jeczeń, bo inaczej zaprzaniję się, a gazeta, janiast wczoraj, rano dopiero o 6ej wychodzić może.

Djable tęskno mi bez Pana, chociaż z parowca Boccatorta jak i jego bratowa coraz miłsi dla mnie i ubawiam się, abyśmy nie zostali przyjaciółmi —

Dobranoc, albo dobry dzień

Mayer.

Listy moje wiszcie
do Pana Józefa

340
404

Expedycja

DZIENNIKA OJCZYZNA.

№ 20. **Lipsk**, d. 3 Maja 1864

Trzy listy Pana odebrałem, ale mimo rozpisania nie mogłem czasu ująść się na nie. Do Bohdana i Zeligowskiego wysłano po Exemplarzu, reszta remanentów zapisana. Do Abramowicza dziś wyślemy. Jeżeli ów nazwisk żołnierski, protegowany Pani Rawicz, umieć składać po polsku, niech natychmiast przyjedzie. Potrzebujemy jednego dwóch dobrych ucznów — telegrafowałem do Krakowa, ale jeśli są w Dreźnie, wyprawcie ich nam natychmiast. Opóźnienie Gazety w przeszłych samych jej wydawnictwach, nie jestem na nadzwyczajnego. Robię co mogę. Wczoraj siedziałem pono od 3 do ½ 10 wieczór w drukarni ... sam jeden! Pan Józefat mówił jeszcze wprawy najmniejszej — przeto opóźnienia — więcej opowiada, niż robi...

Eden Agathon rozsiła pismo jak nazi-
No 2 jestto prawie cały jego pióra. Był
korespondencji korrendum. Redakcja na nie
wpływie.

Telegram następujący dyktuje mi p. Ag:
1) „Z Warszawy krążą pogłoski, że na
granicy Król. Poznańskiego ma się dziś
wielka rewja wojsk pruskich i mobilizacja
na wzór Chełmskich."
2) — „D. 25 Kwietnia, w okolicach Włoszczowy
w Opatowskim w Kieleckiem pow., oddział
powstańców Jurowskiego starł się z drago-
nami Moskiewskiemi i zabił im 10 ludzi."
3) — D. 27 Kwietnia w Lubelskiem, w okoli-
cach Narola wielka miejscowa zaczęła powstawać
powstaniem i Moskwą. Rezultaty jej nieznane.
— Tyle na dziś — dosyć — do jutra.

Wierny
Ludwik.

Mój Drogi Panie Józefie,

Listy Pańskie bolesne mnie dotknęły, a to dla tego, że daję się wyobrażenie o niektórej pewnej kategorji Do pisma, jestem nie zgodnego. Bo doprawdy pierwszy akt pisma nie jest ujęcie celu i Omyłę jego całej dziedziny, jego program. Dziwię. Panowie - niektórzy zgłaszają, na który dość wszelkie wyjątki czy. zarzut, nawet nie zarzut, tylko zdanie, że podrzędny grała rolę w powstaniu Narodu Litwy pojmują Ojczyznę wstępny cały artykuł bardzo gorzy p. L. Polskie powstanie, i Litwini wstępne artykuły Ojczyzny. Dziennik Poznański cały i Wiek zamie- szczają wyjątki z pierwszego Nru. Panie Józefie, powinien Pan tym trudzeniu systematycznie niektórym, że się nie godzi być Herodem — zdadzi nowo narodzone niemowlęta. Owszem trzeba nam pomagać, bo doprawdy bardzo czyśka rzecz. Na każdym kroku trudności obrzydzą

Że Pan kupletu nic nie próbuje, to
niedziwuję się wcale, takiej nie bardzo
dziwnie, tym niedziwniej, iż cały
świat głosi Ciebie za redaktora. Wo-
jciech nikogo tu niema, żeby Dawał
impuls, Kiermek gorzey, wasz, se-
dziwy. — Zamiast nam pomagać,
już zaczynają nam szkodzić i poma-
gają wtem ambasiadom Trójcy Zabrzeg.
Z Listu Waszego ostatniego tylko niektóre
zakommunikowałem zdania, a zgoła
odpowiedział, iż wszystkim dogodzić nie
można, że nie chce być Knowy politycznej.
Ed. S. zupełnie nic nie robi, tylko korespon-
juje z Redakcją Red., niedziwnie sami. A
co do Expedycji, poczta, jakby mogła
utrudzić nam jej wygodny sposób.
Dziś znowu poczta z powodu postu
zamknięta. Zeszytów polskich dostać
nie można — pojadę do Krakowa, ale
dotąd niema odpowiedzi. — Zagranicą
się nie można — i gdyby nie to nieszczęsne
przekleństwo, że się robić nie można,

Stanisław się odwaga. Ale co się
mnie osobiście tyczę, słowa mnie
tak obrosłe i to bezpowrotny bóle,
że myśl się gwarzenia. Ale tu najgorsze
niedomoga dochodzą mnie z warszawy,
i gdyby nie od czasu do czasu odbie
rane Wasze poczciwe słowa, zagrzeb
bym się na zejo. — Praca i Wasze
listy, w których wszystkie wyrzuty wyssy Wasza
szlachetne, oto pociecha jedyna.

Mieliśmy list od jenerała Langiewicza
z Zofiówki, bardzo perdeszny, pisze
Wam, że Szwajcarja zgoła wydenialc.
ale Austrja Prusmany się kaltatem
z Rosją i — Francja wydenia.

Czy mówią tam jeszcze? Przy
łączcie się ciemnogrodzie. —

Należy się od Was Ethel.

Kończę, bo się dodmuchamił —
Zostańcie jeszcze nikomu i zapewnie
mnie dozgonny przyjaźni, pozdrowienia
i wdzięczności — Stary

Lipsk 5/64

Lipsk. 8 maja 1864

Już dostawszy niepamiętam, czyim pośrednictwem Drugiemu Panu odebrany przez mnie Ogelbranda 24 tal. zaprzałem je — i niniejszem znowu kwituję. — Niesłuszne są gniewania na mnie — wiem że mają racje — ale gdybyście mogli sobie wyobrazić ile jest trudności do znalezienia, dowiedzieliby nas całą potęgą Waszego dostatniego serca. — Jakaś sympatja do Ojczyzny wzbudza się pomiędzy ostatnich końcach świata. Bądź zdrów.

Ogłaton był prawdziwie zachwycony ostatnim Waszym listem. Zgadza się zupełnie na wasze (zdanie Waszego) co do niewyjeżdżania Francji — nawet na zamiar wtedy dwuch do trzech miesięcy tamtejszego wyjazdu tajemnicze, o których on sam tylko wie, a w których okazuje się Komputor-Decembrystom jako najdelikatniejszy zbrodzień ... Ma dokumenta ręku.

— Mamy do Was ogromną prośbę. W Dresdner Journal 9 lutego r. z. jest umieszczone odezwy do Polaków Pruskiego i Austryackiego zaborów, wzywające ich do nie mieszania się do powstania czynnego ~~ktorego~~ jakiego. Tłumaczenie to jest wczoraj wydane pod nazwą Warszawa. Jest to nam koniecznie potrzebne natychmiast procesem Poznańskiego. Idzie o wydanie 130 egzemplarzów stamtąd, którego bez zawodu od nadejścia tej odezwy, jako dowodu, że powstanie nie jest zamierzone w Poznańskiem ani Austryackiem.

Przysyłają nam swego stałego Numeru adresata poczty. Jestem Was serdecznie — proszę przesłać za zagranicą — agentowi który Wam gazety podsyła ze stałego biura — odpowiedź dzisiejszą.

Sługa przyjaciel

Adres agenta:
J. Rz.
23 Weststrasse II
bei M.me Frohberger.

408 343

Lipsk. 11 Maja 1864
rano

W tej chwili odbieram wypis z Dresdner Journal, za który zaszczycam jeszcze dzisiaj w imieniu Redakcji.

Wczoraj wysłałem do Agence Havas telegraf mniej więcej następujący: „Le journal polonais Ojczyzna (Patrie) publie ce télégramme: A Opatow (Pologne) six jeunes gens ~~ont~~ innocents se promenant dans la rue ont été arrêtés et pendus à la même potence par le général Russe Belgard.". Latour.

Agencja Polska, 6 Quai d'Orléans przesłała wczoraj depesz, komunikując nam Wasze zgłoszenie, odstępując nam wszystki telegramow, i pytając czy przyjmiemy to na siebie. Niewątpliwie zgadza się i prosi o stałe nadsyłanie pieniędzy. A conto wysłałem 5 tal. 18 ngl. Sam na pisał do Was z podziękowaniem jeszcze za wczorajszy artykuł, który dziś niepotrzebny.

Spodziewam się, że jutro pocztą regularniej Wam odeślę Numera, które odbieramy tu jak można najpunktualniej.

Zwłoka w doręczaniu Wam wydrezu
Ojczyzny leżała na poczcie tam, a nie
tu. Musicie dostawać teraz każdy Nr
o 12ej w południe, a za parę Dni ode-
dziemy się już innych stąd gazet
wierzyć, tak, że zaraz o 8 będzie w waszej
ręku. Wiele nam czytelników się, jakimś
wprowadzeniem w ruch całą nadzieję ad
ministracyjną. Odtąd mamy nadzieję, że
wszystko pójdzie doskonale, bo liczba
prenumeratorów rośnie, a gazeta wraz
lepsza, bo sam Św. pracuje nad
polityką, czego dotąd nie było. —

Nierideta było tylko na pierwszych
Exempl. — poprawione po odbiciu pierwszych.

Że cerowo polskich odbieramy aż to
cała dzień i to doskonałych: nie
nam nie potrzeba, bo na nauki przy
gazecie nie ma czasu — byłoby to tylko
ze szkodą gazety i że cerów, którzy za-
miast składać, będą musieliby uczyć. —

Wszystkich wystawionych Adresach
między innemi. Wezwaliśmy byłem z jakimś elegan-
kim cicerone polityczny, Stan. S., którego

odstawiają do granicy. Radzibym żeby jechał do Jeny. — Spodziewam się, że Wam nie odmówią karty pobytu. Lepiej wracać na zielone święta z Wiednia; będzie mu miło być Wam pomocnym.

Jutro ma być wielka narada u Was. Dwie są partje mają się naradzać. Mojém zdaniem jest, aby ś-ie Paweł Józefa, z Kazimierzem Kaj. jak najspiesznéj tu na parę godzin przyjechali, aby się naradzić, jakie stanowisko ma Gazeta przyjąć i czy ma iść jak dotąd za faktami, czy iść przed niemi i wskazywać drogę; czy ma jak dotąd przejmować dawno już minione fakta, czy jak orzeł wzlatać tam, gdzie zapał tworzy cuda! Koniecznie, niezbędnie, musicie tu przyjechać, jeżeli chcecie z K.K., bo periculum in mora! Pismo nasze powinno być chorągwią — nie maskaratą!

Ale jeżeli na Boga nie odstawajcie! Jeżeli się jéj obawiacie — przyjeżdżajcie tu — wiadomo, że imiana pieniężne najlepszém na jedną rekawstwem.

Że p. Ludwik Dołęga nie pisał, wiem. Bo to nie dziwi — pewnie ma tyle pisania, że niemoże chwilki wolnej znaleźć. Interes jest grubszy — może dość sprzedajemy. — Ja Dołęgi w drugiej sprawie (znanej tylko Panu) nie widziałem listu: to mnie wszakże bynajmniej nie niepokoi, bo wsp. Ludwik nas powiadomił datę wyjazdu tego.

Do widzenia więc, drogi Panie — przyjmujesz nam wiosnę i nadzieję.

Dragomirze przyjaciel

[illegible]

W załączeniu kalkulacja Brockhausa. Artykuł nadesłany o Gabrielu jest w drugiej części 8 str.

344
410

Expedycja

DZIENNIKA OJCZYZNA.

№ 32. Lipsk, d. 11 Maja 1864

Łaskawy i Drogi Panie Józefie,

53 talary wraz z rachunkiem i kwitem Latoura, otrzymałem i wczorajszym Szanownym Waszej gwoli wystałem depeszę do Bakłanowej, który w Angielskim w parę dni dostanie powinien a o rozstrzelaniu Kozeł.

Jeżeli jaka gwałtowna teraz w narodzeniu Ojczyzny zachodzi, wtem najpierwiej skarżyć się na pocztę Drezdeńskiej, bo tu gwałtu niema. Od dziś spodziewam się wydania gazety o 7 wieczór, tak że rano przed 8 musi być w Waszym ręku.

Prenumeratorów dotąd jest oprócz gratisowych, razem z księgarskimi od 60 – 70. – Porto gratisowych niezmiernie nadwerężą Kasę. Do Konstantynopola i Rzymu od dziś wysłań będę. List p. Gabriela odsyłam.

Ściskam Drogiego Pana Karóly chwali i dla tego więcej nie piszę.

Henryk.

345
471

Expedycja

DZIENNIKA OJCZYZNA.

№ 37. **Lipsk**, d. 19 Maja 1864

Ty Waszja wina, mój Dwagi Sami Josefie, że Mme Thérese Dotzy nie otrzymała Ojczyzny na Lüttichaustr № 25. Pódaliśóci № 1. Chcieycie więc natychmiast postać jakiego z Waszych galicyjanów na pocztę i proście o zmianę adresu i oryginał jej nadesłany. Prawidłowy mieszkańcy czeka jak wszystkich Drezd. fremmeratów a odsyłka do domów: więc na Dogs nie traćcie za odwłoczenie.

Galicyanski otrzymuje regularnie Ojczyznę od dawna jej, darmo — do Drezdy nie przysyłamy, bo by mi Genie a Dziś na Kaperze. Jeżeli powrócę, razem mnie zawiadomię, a wyślemy potomne do Waszego wskazu.

Rachunek Waszego pisma jak zwykle.

Ale głowa mnie tak boli i to bez przerwy
prawie, że humor mi odbiera. Pomimo to
postaram się biednemu Tomjańszyckowi
nie dać się we znaki. Znałem jakiegoś
Rzechowskiego (?) w Jłży czy w Radomiu —
czy był Tomjańszyckiemu ? nie wiem — wiem
tylko że był wojskowym i miał dużą
rodzinę, córki Przybysławskiego, poczmistrza
w Jłży, którego Rzechowski nie mógł
powiesić kazał. Miałem tę sprawę w
swoich rękach — ale gdy Wyż. S. W.
wydał wyrok, Rzechowski już był po
powiecie! Żona R. śledzona była przez
Dingo w Warszawie — mąż był konserwikiem, ta
powieścią i — miłośnikiem poezyi w Radomiu.

W Paryżu mamy oprócz Janowskiego,
i Drugiego Agenta, polecanego mamy
przez K. P. K. N., mojskiego Pana
Francois Thomas, w Hôtel de Bade,
Rue de la Michaudière. Czy go znasz?

— Co do Regimentu Schuhmanna oczekuję polecenia. Bez tego nie ma. Dla tego wstrzymałem się z Kupnem.

— Czy Ludwik przyjął? Do mnie tylko dwa słowa przysłał — musi być bardzo zajęty — dziennikami i Kongr!

— Wołyński, o którym wspomniałem wczoraj, wyśle do Was Djés moi. Komunikowano mi, że Niemcy będą jednostajnie policzkiem dzięgu 2ego Grudnia.

— Ów wówczas do wschodniego Departamentu N. 13. Pewnie niepotrzebnie było drażnić, choć wypadało wspomnieć o dzisiejszem camb[ia]mento del regno! — Jedni chcą się spuścić swe les barges na ramparts d'une révolution Européenne i zgnuwać powstanie, drudzy vice versa. Byłbym za tem, aby przygrzać te dwa prądy, a wtedy jak Tytus w czasie wielkiego miasta. Dziękuję!

— Bohdan — to rycerz dawnej szlachetnej postaci!

Para godzin z nim spędzonych, dowiedziała się do ja[illegible] chwil mojego życia. Zapatrz w nim Duszo — centnary natchnienia a dobroci tyle jak w dziecku. W fazie Buddyjczyni jestem wiele czytania z Wiarą w przeznaczenie tej sprawy, dla której walczy — ta wiara jest jedynym bodźcem i jedyną nagrodą zarazem. Dajcie mi wiarę — a oddam Wam wszystkie tytuły, całą odrobinę duszy mojej. Bo idę naprzód niby to z zapałem — a widzę ciągle przed sobą przepaść, i to przepaść matematycznie obrachowaną — to pozbawione życie nienawiścią w bezgłośnej Dziejów — to największa męczarnia... Zdaje się, że Bóg[illegible] nie zna jej jeszcze. Daj Boże, by jej nigdy nie poznał... bo [illegible] mówi Kapłanowie: Das Nicht wissen ist das Leben und das Wissen ist der Tod!.. Na tej sentencji kończę

Wierny i przywiązany do grobu

Eurico

Nerlo

~~244~~
413

Lipsk, Niedziela
22 Maja 1864

Najdroższy mój Panie Józefie

Zabieram się Dziś od samego rana do pisania — cieszyłem się na niedzielę, bom chciał całą do końca i zabazgrać cały arkusz papieru, zapieczętować go i zaadresować: 25 Hauptstrasse ... Chciałem wypisać wszystko co mam dobrego na sercu — pogawędzić z Wami jnowu serdecznie ... Jak kochanek, który chce dziewce swojej w niedzielę dogodzić, zbierałem się na ten akt cały długi tydzień ... I cóż z tego! L'homme propose, Dieu dispose. Od 6 rana mam dziś godzin — a listów do expedjowania z tuzin! ... Jeśli po obiedzie — w mieście pełno kurzu — pomimo to, siadam i piszę, by gotowość pomyślić, mój najdroższy, żem zapomniał o drezdeńskim spotkaniu!

A przedewszystkiem przyjmijcie dzięki serdeczne za polecenie mi Rutkowskiego. Był dziś rano u mnie dwie godziny,

i zbudował mnie. Pokochałem go od razu. Czyste to, Djamentowa Duszo ... Nie-dziwne jeźdźcie wyryli się ~~w~~ niej, bo tylko Djamentem się Djament szlifuje ... Nie bierzcie to za grę słów ... ani za Djamentową grę świateł .. Kocham Was prawdziwie — j'aime aussi les amis de mes amis. — Powiedział mi parę miesięcy dwóch zgorzkniałych skarżyciel-jest w nich talent a przedewszystkiem i nadewszystko ta niezgasła dotąd emalja duszy, za którą i Was pokochałem. — Wyrosłem jak dziedziak-to wszystko widzicie dziś jestem Dzieckiem-Rusłowskiem zbudził we mnie te miejsce już zapomniane niebolotne sny o Cnocie w tryumfującej prawdzie, o prawdziwej szczęśliwości ... Zapoznałem go parę z Bożkiem, którego już od przeszłości w nas odwiedzin wysoko cenię — Ale to Dziecko prawdziwe — ale Dziecko — bohater! Daj nam Boże więcej takich!

„Mireille" obiecano na jutro. — Czy Wam wreszcie Matuszewicz tłumaczenie Waszego artykułu? W zatęczeniu drugie, wcale nie złe. — Gazeta[1] coraz więcej znajduje sympatyi — ale zupełnie bezpłatnej. Mamy (z księgarzami) oprócz gratisowych ze 150 Ex. ale rzecz, że trochę zapleśniała, a będzie więcej. Tylko wytrwać — a wytrwać à tout prix! — Jakoś (mówię to tylko Wam na ucho!) ogłoszę ekstranoby już gdzieś ją wcześniej — Dla widoków które mi jasne — ale grzechem by było zwodzone dziecko, wynaczone — (a ja byłem jednym z niewyrabiających akcyjerów) gotowie tak na opiekę opatrznościową... Trzeba ją trzymać — powtarzam Wam, Drogi Panie, bo jak widzimy, niestety, ona jedna do powodzenia życia narodowego! Ona jedna nie podda adresu do Cara, choćby jej administrator miał razowy chleb jeść i pić wodę z myjdłem...

Rozgrzeszam garety teraz Damno wprawy
po Paryżach, Berlinach, Poznaniach,
Wrocławiach itp. Czy nie znacie tego
komuby można było wiadomości dać
agencje? Aby nie Osieckiego. — W gaz
tach francuzkich już pisz, że Ojciec
najlepszem synem polskim ... ale na
Sejmie ślepych, też maszerkuje. — Mia
łem wiele zmówienia z Wami, ale tak
jakoś na pisanie trudno. Dobrze byłoby
zrobili gdybyście kiedy tu zajechali
Jutro będę ogromne afisze o Ojcu
Różnych kieszonkowych zegarów. Ogrom
ne rozlepiane po Dreznie, Paryżu,
Bruxelli, Lipsku i ... czemu nie
Warszawie?! Dziennika Powszechnego
każdy Nr wzmianka o Ojcu,
a czeskie gazety, Adler, Dziennik
poznański wypisują od deski do deski
Tylko frenumeratorów!! Pomyślmy
o tem, Panie Józefie. Tymczasem nie
chorujcie i kochajcie mnie

Kazuś.

344
405

Wie Pan, że Kicha poetka.[2] Przysłałaś mi w tych dniach wiersze w odpowiedzi na mój kiepski.

Otóż mój wiersz: Trzeba wiedzieć, że polecił mojej siostrze dowiedzieć się o moich adresach w Kielcach, gdzie jest jej do zapomnienia tych.

Jaskółka.

Na podwórzu jaskółka śpiewała —
Jej głos słaby z litością słuchano —
Bo w tym głosie łza żalu płakała
Za ojczyzną daleką ... kochaną ...

U okienka niewiasta nasłuchała
I z litością otwarła okienko ...
Wtem pytaszyca ta dobrać wzruszyła —
I głośniejszą zapiała piosenkę ...

Lecz zakończa piosenkę pogrzyna —
Wiatr z północy znów zamknął okienko ...
Na podwórzu znów siedzi ptaszyna
Sama jedna ... z żałosną piosenką.

„Jaskółka."

Na to otrzymuję następującą

Odpowiedź:

Zwiastunko wiosny, jaskółko miła,
Chociaż jatwona, choć dama jedna,
Nuć dalej ludziom piosenkę wiary.

Mroźny wiatr zabił wiosny tchnienia —
Osamotniony smutek bez miary —
Zatrzasnął okno!..

Ach! znów wybiła
Godzina cierpień — wyczekiwania.
Podczas więc tego dzielisz żarania,
Z wiedzą kuj pukiem, nadziei napręż,
Na konającą łzami gwiazdę oczy —
A choć ci serca w żyłach krwi brakuje,
Miłością bóle zwyciężaj!

Tak przyjaciółka jaskółki radzi.

Czyż to nie tajemnicze wierszyki? Skąd
[illegible] podobne, Ty serdeczny...

Cóż teraz piszesz? Czy greckie
mingla?... Ileż greckich fabuł
czeka, a Ducha powieści. To w nie
[illegible]ne, które się tylko w stałych
greckich słowach... Heine mówi:

„Geblieben ist mir nur
was glutskenwild, ich einst gegossen
hab in meine Reime... Du-bliebst
verwaistes Lied!...

Kondę), bo ciemno!

Do widzenia

Stanisł.

Tylko co otrzymuję Waszą list, i list od Merzbacha, w którym mi donosi, że jutro albo pojutrze prześle Wam obszerne pismo. Przepraszam za krótkość, ale śpieszę się bardzo zająć.

Co do Szembeka, list Domeyko Agatona był ostry, ale i pochlebny. Pisze, że nie chce być kolporterem, niezna[j]ąc Redakcji, ale to w tonie zupełnie podpis. Pojdę dziś w nocy do Agat. i powiadamy wtem, jak gazetowe to rzecz. Sądzę, że i Wy na sesji postaracie się o gazetowienie tego nieprzyjemnego, na które nie czas dziś.

Że co potępia „ostrzej publikacje" Ojczyzny, dałbóg nieprzyjemne. Robię się w mojej. Z Paryża, z Anglii, z Włoch, z Rzymu, z Rzeczpospolitej ostrą garścią przesadzone pochwały. Trzeba więc ciosów i przesadzonej nagany. Tout n'est pas rose dans la vie!..

Bodzy po szczęśliwem powiększeniu rodziny swojej w nocy odjechał. Jest depesza od niego w Karlsbadzie, na grosse (czy kleine) Schiffgasse 12. Która przywiozła panna Olimpja w razie gdyby Bodzy. Jeżeli Jarosław A. jeszcze jej nie odebrał, weźcie ją i przyślijcie mi ją drugą pocztą.

Byłem u Hofmeistera. Millelle dopiero przedsubskrypcyjne Schott w drugiej — będzie w tych dniach. Pazyglego wydania nigdzie niema. Palatkiem jak po wszystkich bywał.

Tyle tylko na przyjaciela, mój Dobry, przyjaciela (że wiecznego życzę) Panie Józefie. Ruszkowskiej w mnie — chce przed dziś do jej drugiej A. j. wrócić.

Na przyjaciela także zatrzymuję serdeczne życzenia, aby jeden wielki Dobry humor i więcej spokoju, którego nie widzę w waszych pożegnaniach, powrócił.

Lipsk. 23 Maj 1864 Wasz wierny stary

1864 ~~248~~ 48

Byliśmy tu wczoraj ostatnich dwóch różnorodnie zajęci i wczoraj dopiero stworzyło się bądź, postanowiłem więc do Leszna po Requiem, ale są tylko Clavierauszugi stosem, Szarlej rozłamuje, czy przyślesz Pan to Requiem z basem?

Ucieszyłem Dworzeja Pana uprzejmym wezwaniem, że będziemy tu z ironyą... zawiedzeni jesteśmy! Jest jakaś magnetyczna siła, która nie pozwala Nas do was... ale zaczynam się na tę siłę gniewać! Może niesłusznie?... W każdym razie przyślemy, bo to ciężko jak w nocy.

Wczoraj Wagner przyjechał. Że Wam tam S. nie pisał, bardzo naturalnie, bo się jemu niby to zgrzyżkie na niego, jak mówi. — Zresztą, we wtorek (w tydzień po Nowym Roku) Redaktorzy — zaraz i dla tego jedzie, że Was mi obchodzi czy Wagner będzie czy nie. Szkoda jest na komedyę. —

Agaton Jachymowy ostatnim Pana artykułem. Pierwsze dwa wydrukowane jeszcze

(w francuzi)

a jeden z nich w tłumaczeniu niemieckim
będzie Dziś umieszczony w Gazecie wiem.,
którą Wam Dziś nadeślę. Pierwszy
wstępny Wasz artykuł jest tłumaczony
w Narodnich Listach.

Konczyć muszę, bo lubię roboty.
Pamiętajcie o mnie i pozdrawiajcie,
a wybaczcie, że tak krótko piszę

Stary.

Środa

Lipsk. 24 Maja 1864.
J. An Der Pleisse.

Już od kilku tygodni wybieram się pisać do Was, mój szacny Doktorze, ale doprawdy tak jestem zajęty, że wtedy mi wyprzedzają ... skoro się zobaczymy — będę cały. I dziś tylko w interesie Gazety piszę do Was — i to w interesie pieniężnym, przede wszystkiem w Dyskrecji. Fundusze jakie zebrała Redakcja gazetowa zdołały pokryć Koszta Druku i papieru oraz znaczną część, którą także zgóry trzeba było zapłacić. Reszta funduszy jaka była nam przyrzeczona, nie nadchodzi — a dziś chciałbym podawać adresa do Carskiej premumeraty „Dzienn." Jej wydanie zdaje się być Zimnej Dworce w Petersburgu.

W obec takiej alternatywy, dalsze wydawnictwo Gazety jest zagrożonem, jeżeli się nie znajdzie pomoc jaka — a Gazeta powinna istnieć, jako strażnica Idei narodowej! — Udaję się więc do Was, Drogi Doktorze, z prośbą o radę.

Jestem od wczoraj bogaty Ginsberg, którego długi prestiżowe zapłacone zostały przez Ojca, tak, że tatuś mu teraz nowe zaciągnąć. Czyby nie można było otrzymać od niego jakiej ~~zapłaty~~ zapomogi? Mówią, że pan Guttmann ma wpływ na jego decyzje — jeżeli tak jest, czyby nie można było przez niego skłonić P. Ginsberga do wspomożenia wydawnictwa? Nie chciałbym aby „Ojczyzna" umarła na suchoty: mało jeszcze wie powiedzieć i z Bożej pomocy — wypowie.

Radzę więc z Szanownym Panem Krzyżanowskim — a co ustrzedzieć między sobą, jakoś umieszczę mi natychmiast. Liczę dwie. Dobrze na to, że nasi nie odmówili waszej wpływu, a tymczasem zapytaj Wam, żone, Dziadkom serdeczne ukłony.

Pozdrawiam Henryk.

P. Lilpop.

Lilpop

358
420

1864

Mój Drogi Panie Józefie,

Załączam list do Jastrowa (5 Forststraße), który przeczytajcie i jeśli tak, odeślijcie albo oddać mu osobiście zechcijcie, jeżeli uznacie projekt mój za potrzebny. W przeciwnym razie, spalcie list. Goliznę mu ja dam, a gazetki na przyszły miesiąc narażony byłbym na śmierć, jeżeli nie znajdziecie środków. Radzę Panie Józefie, przeczytajcie i jest obowiązkiem trzymać Gazetę do końca.

Bod... zapisał ukłony i prosi o wysłanie mu tych Dwóch Nrów Dresdner Journal, w których jest wzmianka o jego „czynnościach" podróżnych i replika. Jeżeli macie komu dać to polecenie, wyświadczcie mu tę przysługę. Adres jego (ale tylko dla Was): Madame Elisab. Kaczanowska, Genève, Pension Magnenat. Te dwie wzmianki były w pierwszej połowie kwietnia r. b.

Wasz sługa Henryk.

24/5 1864.

W chwili zamknięcia tego listu, gotowa kolumna wyżej wzmiankowanego pułku wyruszyła w towarzystwie pułkownika przeciwko mnie. Ogarnęła mnie radość Bożego nie przypuszczenia mi takiej broni z polecenia, bo mnie zdaje się wyższej; to o mnie nie idzie, ale o ogarty. Mówią wszystkim, jeno ich przeprowadzić bo mam [redacted] podobno głosi, a policja ma oczy zwrócone na mnie.

Czyby nie można było przez adres do Króla Jegomości, przesłany przez nas wszystkich, uprosić o odwołanie tych [redacted] na nas. Niemają [redacted] do pracy — boją się. Dzisiaj skończ wieczy. — Żdają się, że wyjedziemy apellować do naszej [redacted] — za [redacted] ty. Napiszcie zaraz adres, jak umiecie, szczerem. Doprawdy to [redacted] rada!

357
1864 42

Mój Drogi Panie Józefie,

Dowiaduję się w tej chwili tak ważnej wiadomości, że jestem zmuszony prosić Was więcej mi dowodzić i natychmiast przyjechać do Wyja, stanowi[illegible] No 1.

Jestem Wasz serdeczny

[illegible].

Lubota.

~~329~~
422

864

Kochany Panie Józefie,

Byłem u mnie Skrzyński – ale
ponieważ policja wszystkich polaków
bez legitymacji wypędza, radziłem
mu, aby natychmiast powrócił do Wiednia.
Przed wyjazdem nie mogłem być u Pana
jego, bo pan Ludwik był zajęty.
Za słowo prawdy, nigdy się nie gniewam;
owszem uważam się za przyjaciela,
jeżeli zasłużył na tyle zaufania i
szczerości.

Jechałem razem z partyą wypędzonych z Drezna polaków. Tak się oni zachowywali jak się Rzymianie od wstydu i obrzydzenia. Byli prawie wszyscy pijani – chałasowali – śpiewali parodję na Jeszcze Polska nie zginęła...
Obecni w wagonie niemcy byli zgorszeni tym widokiem potomków bohaterów!
Ja i Ludwik mówiliśmy po niemiecku: wstyd nam było odezwać się po polsku

Powiedz Panu Sokołowi, aby na miłość Boga wyszedł tych Kawalerów pod opieką ludzi poważnych, którzyby mieli moc i prawo powstrzymać napady zbytniego humoru i pijanej swobody. Doprawdy niepojmuję jak mogą ci wygnańcy, co mają nieść ciężary walki i zaparcia się siebie, co mają swoim postępowaniem się i ugodowością wyrabiać sobie stanowisko, zjednywać przyjaciół — jak mogą na samym wstępie tej wędrówki zapominać o jej celu tak ważnym! Przyjechałem do Lipska zmartwiony, zgryziony — i cały noc snułem o tym biednym narodzie, którzyż „wytrwamy" takiej próbie!

Ludwik będzie za 6—8 dni w Wiedniu. Będzie się starał wypełnić polecenia Wasze, a ułatwienie razie pieniądze należne nadeśle. Jestem wierny

Sroda.

~~358~~
423

874

Już bije pierwsza — lecę na obiad, bo żołądek śpiewa brzuchomówcze hymny bólesne ... argument dostatecznie na usprawiedliwienie się, że Dziś tylko dwa słowa piszę.

Broszurę wydam jaknajwygodniej obiecuję mi chwilowo ją cały (2 ark) najdalej za tydzień. 2) Korekty sam zrobię a ich odbierać będziecie w 2 egzemplarzach. Radzę Wam nie oszczędzić papieru ani marginesów — choćby broszurka miała mieć więcej nad 2 arkusze. Postaram się aby nie było zbyt długa.

Wasz.

Gwarthy.

W powrocie moim z Drezna, tak byłem zajęty, że pisać nie mogłem. I pisać zresztą nie chciałem, bo bym w pierwszym miesiącu moją grupstwo wpisał... Dziś nopchałem się, więc piszę.

Przedewszystkiem niestrudzonej przyjaciółce dziękuję, która nie dała się mojemu ostatniemu listowi — nie myślałem was obrazić. — Potem pieszę, że Gazeta za gruba, a widać jeszcze wy sami panie Józefie, najgrubowniej płacicie, kiedy tylko dwa arkusze 12:18, mieszczą Wasze gorące artykuły, skonfiskowane nawet w Paryżu. — Dla tego nie przyjmuję artykułu, jak i jednej innej mojej mówić, że W. odmawia pieniędzy z powodu grubowności Gazety, a jednocześnie pisać artykuły dla grubowne, że je Ag. [illegible] zagrodzić musiał, jak artykuł o hors de loi, jakby dla tego myślnie, aby Wojciechowskiemu dać powód do drwiny...

Nie myślę Wam pisać tygodnie

innych po czasu Kusznych Jarzębowe-
bolało mnie to bardzo ... Dziś już
przebolałem ...

Zdecydowano utrzymać tamto, co już
zapadło z moim zdaniem, wyżej wyrażonem
Wam, zgadza. Zresztą proces jeszcze
nie ma — byłe to moje sen Pana
Dyrektora Polecji ... Strachy na Lachy.

Radzę więc Wam, Panie Józefie,
jeśli pozostaje tym czynnikiem, który
przyczynieniem się kochać i zdanowań,
nie tylko nie czynić zakazów Gazetek,
nie tylko nie składanie zdań jakich
Komisarzy do pisania nam nagan
itp. — ale błagam Was gorąco
pomagać nam, bo tak każe honor,
sumienie i prawdziwa polska godność.

Mówię otwarcie, zbyt otwarcie
może, ale mówię jak wierny sługa,
jak prawdziwy przyjaciel (tak mi
Was przyjacielem nazywać pozwalacie)
zresztą jak dziecko, ale dziecko
kochające prawdziwie ...

Odrzucicie moje prośby — zrobicie źle i mnie bardzo zmartwicie, bo będę zmuszony [illegible] w nas zdania, których słuchać nie chciałbym...

Zapomnijcie o obelgach — a pamiętajcie, że pióro wypadło wtedy pewnemu walczyć, gdy walka najtrudniejsza, gdy nadziei mało, gdy niebezpieczeństwo największe... Przyjmiemy Wam tylko wadzę dowodu Waszej, z Dziećmi bezobronnymi nie gniewającej się na Mentora — niedowiarka i kochającej go jak dawniej.

Kraszewski.

Lipsk. 1 Czerwca 1864.

Szanowny Panie Józefie,

Odesłanego listu wczoraj do Pana, spać całą noc nie mogłem. Wyrzucałem sobie, jem może obraził albo zmartwił Pana, jem może zbyt gwałtownie, może je mało konwencjonalnie pisał... Ale Twoja zawsze okazywana mi dobroć, Twoje przebaczenie dla mnie zbłądziły we mnie [illegible] takiej wpadło względem Ciebie, że piszę co czuję albo to co myślę, a co może w czém kolwiek przykrość Twą jasność w moich oczach... Ale moje sądzie krótkiego myślą... Znasz sam ten nikczemny Wartek świata...

Wybacz mi więc, mój Dobry Panie Józefie, jeżeli Cię obraziłem, mój niepokój, sama myśl że mógłbym Ci sobie moją dziwaczną otwartość Charakteru — jest jej Kara jak Kara moja zbyt wielka...

Ależ taka to gorąca wschodnia
krew nosisz! — gdy siedzę w mojej
wózgowni i w mojém ręku wyraźny
i wyśmienity czysty obraz człowieka,
grzeszę mnie i boli, gdy go muchy
ubrudzą i .... zamazują ... Odganiam
te ~~wprawdzie~~ natrętne muchy — ale
czasami one wracają i znowu wracają ...
Wybacz więc mi Panie Józefie
bezstronność w postępowaniu mojém
względem Ciebie. Ani wiek, ani
stanowisko nie dały mi prawa pisać
tak jak pisałem ... Chyba wyrzu-
tami moje do Ciebie ... Dałeś mi
palec — jak chcę całą rękę.
Nazwałeś na mnie niewdzięczność,
ale przebacz i wierzaj w szczerość
przywiązania

Kraków.

Lipsk. 3/6 1864.

Nigdym tak nie był niecierpliwy jak w chwili odebrania Waszego listu, Panie Józefie — przebaczcie jak Jezusowi, bom miał że co... A jednak, Bóg świadkiem, nie przestałem w żarliwości jednoczenia ani wyjednywania Pana. Nie przestałem takiej mojego ducha ani wyobliczenia com przed, ~~mniejszałem~~, bo w obec tych czasy, kocham, nie lubię wkrzywić nic. Nie mogę kłamać a w takich razach, milczeć nie mogę. Przeczytałem list Wasz, odczułem prawdę, ale niestety i głębokim żalem do mnie — chciałbym być w was, a dotrzeć Waszych słów pory, ażbyście mieli, że dobrego serca powierzchowne głupie słowa, że nigdym nie wątpił o Waszej dobroci, zacności ... Jakiż dać Ci dowody, Panie Józefie, że żałuję tego fatalnego listu, że chciałbym zmazać każdą literę tego listu choćby dniami całemi boleści ... a mam jej dowody prawdy jej bardzo dosyć!

Cały noc spać nie mogłem, bom
czuł, żem popełnił grzech, bom czuł
żem was zmartwił mimowolnie i
niechcenie ... Wybaczcie mi — bom
niewiedział co czynię ...

Tak jestem Imatky i przepraszam
że pisać nie mogę — ręka drży
i serce drży — Przebaczcie mi z
całego serca, bo pół-przebaczenia
nie przyjmuję ... Jakoże, że mówią
bałamuce — bolszewicy chcą za chwilę
być u Was i błagają Was o prze-
baczenie ...

Ale pomimo zmartwienia jakie
wam sprawiłem — nie wątpcie Panie
Józefie, w mojej szczerej miłości.

Kraj.

Lipsk 3/6 64
wieczór.

Lipsk. 20 Czerwca 1864 ~~887~~ 428

Henryk Merzbach

Wybieram się jeszcze od 5 dni podzięko-
wać Wam, Zawsze Dobry Panie Józefie,
za list Wasz ostatni. Szkoda, że jeszcze
pewni że nieznacie pod słońcem nikogo,
ktoryby tak Was kochał, jak ja. — Jeżeli
wspomniałem o plotkach (bo tak jeszcze
nazywam) wyłącznych u Siwińskich, a szcze-
gólniej w tej Damy co to z Banzemerem
przy zamkniętych drzwiach ... czyta gazety
i pracuje dla ... Ojczyzny — uczyniłem to dla
tego, iż byłem jedynym co Was bronił
do wprzódy ... Mais, que faillait-il faire
contre trois? — mourir!". Najprzedniejsza rola
gra w tej całej sprawie Baron Boccatorta,
Pani S. i panna Boccatorta ... A co
to ze Panna Boccatorta? P. Olympja
Bielajew, b. Dama b. polskiej narodowej, która
to na wspólnego z professorem, że obaje mają
krzywe łydki (sic) — on na lewo, ona na prawo ...
Jest to wdzięczna krzywołydkowa ich reprezen-
tacja i krzywe dusze i że mówią oplatają
wszystkich ... Nie dziw więc, że tak enormi
niewiasty skarwić nie mogą tak mieszczańskiego
ogłowienia, jakiem Pan jestes.

Dwuznaczna rola, jaką profesor w obec Was przyjmuje, drażni mnie i gniewa. „Chce nas wyśmiać jak złotrzącą cytrynę“... a dwojga drogą jedzie niby godzi się z Wami... i wszystko składa na barki Agatona, gdy tymczasem tenże idzie tylko o utrzymanie Dziennika a nie o obronę. Zresztą wolę nawet wrogów jak Agaton, niż przyjaciół jak Bocianowie... Wyjęte domu „professora von S.“ podobny zupełnie do kwiatku polityczno-socyalnego... Zdaniem jednego, nieznośnie żadny — a plotek więcej niż nieznośnie... A do tego wszystkiego tęgi dziś i tak przezemnie nazwany: Plotkennerin (jalousie de métier)... Przebaczyć Wam nie może ta cnotliwa Pani Senatorska, o której antecedencjach dowiedziałem się tysiąc razy i jedno, że Wasza blondynka jest powodem, iż powstające pole gazowe, nie mogąc z niej przejechać do Lipska... Ja, naturalnie zbijając te rozmaite potwarze gadaniny, odrzekłem na piekle niechęć Pani S., która i mnie darować nie może, że kobiety inne kobiety od niej...

Przyznam się Wam, Dostojny Panie Józefie, że nie bardzo jestem Wam nadzwyczajnym, żeście mnie wezwali do Gazety — a Semi już wyczekali... Jeśli z całą wiarą przyjąłem Wasze propozycje, uczyniłem to w nadziei, iż będę mógł być Wam w czemkolwiek użytecznym. Z podobną bowiem rasą jak Żydowska trudno być bardzo odaleko. Podłych ludzi nienawidzę, a podłymi i głupimi rzeczami — pogardzam... P. jest handlarzem prostym... i nic więcej — a w stosunkach z innymi — brudnym. Sam wydał on miesięcznie pobytu 300 rubli zamiast 80, a mnie dał zamiast 60, 30 talarów, za które tylko wyżyć może. A jak pracuje, dalibóg pojęcia nie mam. Zwykle o 7 rano dzwoni przy biórku, a o 9 dopiero pozwoli Accord wyjdzie mnie na spacer. Śpiesz się przy tem żadnem a geniem mnie dobija... Oprócz tego wymawiają mi (naturalnie w mojej nieobecności) i te 30 talarów, a Pani S., której od nasze rozmowy o Was nic krzywdzącego nie mówiłem, mówi, że próżnuję... wreszcie abym pracował.....

Za obsłane Redakcji

Wszystko, a teraz nawet i artykuły wstępne (jak „Nowiny Poznańskie" — Montalembert Pielgrzym z Rzymu), leży na moich barkach — a tak jestem zajęty, że o dwóch prywatnych interesach nawet pomyśleć, nawet odpisać na listy prywatne a stanowcze o moim losie, nie mogę... Przez mój pobyt tu, zamierzone tutaj plany odłożone. — Całe dzień, gdy Sew. Jemkowi z pierwszym, zostanie bez grosza i na kogo ot tak jestem tu niebędny, że jeżeli Dziś wyjedzie — administrację, korespondencję i exp. notacje. — Jedna mam pociecha, że gazeta potrzebna i musi istnieć. Nowiny jakie listy dzisiaj otrzymałem z kraju i z Berlina odbieramy — jak nam przychodzą wprowadzamy wszystko goli trudzę. —

Co z Wami mówić Profesor nie wiemy. To tylko wiemy, że wszystkie gazety obrażacie na swoich przyjaciół Drezdeńskich a Jan jest za godzina tuny — a zawsze prosty i głupi... Kończę moje jeremiady, bez przerwy pełna listów. Jakkolwiek pozdrowienia i wszystkie prośby, abyście pamiętali w Waszych pobożnościach na nasze

Wierny Benzel.

~~388~~
430

11/6 64

U mnie w tej chwili przeciągnie-
okno otwarte — Zachód słońca — pojęcie
ne śpiewy ptaszęce — zapach rezedy ...
„Mein Liebchen was willst du mehr?“..
Gdy tak zapomnę o wszystkiem, com
przeżywał w ostatnim roku, gdy zapo-
mnę o wielkich politykach i wielkich
professorach, o dymisjonowanych gouvernor
kach i o złych ludziach — wtedy przy-
pomnam sobie że jest wiosna na
świecie, że jest świat wiosenny, że
ze strzech ewangelja i ludzie ewangelji
kochać jeszcze umieją ... Politykę, pa-
ragrafy gotowe, papierowe tarcze,
doktryny bez proletarjatów, proletarjatów
bez doktryn — nawet wszystkie Jamice
Boccaccio i Bachantki Olimpijskie —
oddałbym chętnie za jeden chwilowy
zapomnienia o głowie a wiary w dobro!
Serca, serca — tak mało — a kapłanów
każdej wiary, zabijających krzewiących tak dużo!
Miłości prawdziwej niema — miłości i
przebaczenia! — każden rzuca kamieniem,
a sam jak kamień, mchem zgnilizną
porosły ... A gdzieś tam rzadcy wśród
takiego robactwa dziwnego, dotychczas

czujemy jak krew stygnie, oko
wyszyche, serce w żyle się zamienia...
i zamiast miłości, oddychamy zarkazmu
A kto raz zaczął szydzić z drugich
będzie szydził ze wszystkiego co ziem-
skie i niebieskie, z siebie nawet,
z najszlachetniejszych zapałów i — z Boga
Szyderstwo, ironja, to zima dla ducha-
miłość, miłość i miłość — to wiosna,
lato, to ciepło co grzeje, płodzi, pod swe
uskrzydla ... Dla tego obcuję z ludźmi
którzych kocham czystą miłością
z gorącą krwią ... obcuję z gadzi-
nami — gadzinę gadzinę ....

Że żyjesz szczęśliwą, która cię kocha,
albo która czuje dla ciebie większą,
której świadomość dobrodziejstwa — za to
cię kocham, Panie Józefie. Celui est
heureux qui fait des heureux ... Jedna
za wdzięczność, jeden szczery uścisk
równoważy wszystkie gorzkie chwile,
wszystkie smutne powieści na wielkim
rynku świata ... Najwięksi bohaterowie
wdzięczności nie wiarą z jednej bry — a jedno
słowo ... Znaczy by upadli pod ciężarem
brzemieniem kalumnji i obżarstwa.

Że umiesz jeszcze kochać (sans arrière-pensée) — za to cię uwielbiałem, za to cię kocham, Panie Józefie.

Ty idź dalej naprzód. Dwoje — prosto chociby przysłowiowych — a zostaw Bocatowi wszystkie drożyzki, kapsle, manowce, obrzeżone siennemi liśćmi... Ach pani Bocatowa lubi te obrzeżone manowce... Zwierzała je będąc guwernantką (Statecka) w Augustowskiem... i w Krakowie... Ona lubi rolę guwernantki: „Sie sieht den Kleinen grob.". Wspaniale je odszczegóły z tysiąca nocy i jednej, spędzonej wśród obrzeżonych tych garnków... Co zaś do tycich panny Olimpji — jestto czarna ugandzka Madonienka, nazywa ją Bielajewbyłaś wielkiej patrzystki i chowała pod kapnelinę rewolwery... niewiem czy nabite...

Od wczoraj mieszka sobie klika z Radomińskim — fagasem — pod Lipskiem w Rendnitz. Moja noga u mich więcej nie postanie. Niewiemczy, jak mnie to uszczy... odetchnę.

W tej chwili — o 8ej wieczór, odebrałem Wasz list. Jutro dostanę 1/4 garaz w Muzeum czy wolno kopjować, i jutro odpiszę. Daj Boże, byście tu przyjechali na kilka dni — Straż ogniowa i u mnie strzyżenie.

Dowidzenia! — poczekuj Accord czeka — idziemy na spacer ... nie politycznie! — Trzeba Ci wiedzieć, że wszystkie spacery odbywamy tu politycznie!

Zawsze wasz

Henryk.

Dan w Lipsku — „administracji" mojej miejscem drugim, w przedmiocie Purgatorium. 11/6 1864

Lipsk. 16 Czerwca 1864.

Widzę Pani życie do powieści: Na początku r. 1863 mieszkała sobie z dala od hałasu miejskiego, w Warszawie przy ulicy Miodowej, w domu Andrzeja Augusta Zamojskiego bardzo skromne małżeństwo. On wtrącony był do dwukrotnej Ludwika Kraszewskiego, ona wielką wakacyą nauczycielstwa ... Ona miała czarne piękne oczy — on Krzyż Kutia ... Ona była namiętna — on impotens ... ~~Ona jako~~ Dzieci więc nie mieli. Ona wzdycha, pour sauver les apparences, przybrała sobie jakiegoś chłopczyka, a gdy wchodzący gość witał to żywe dziecko i pytał: Jak ma na imię to śliczne stworzenie?.. pani mieszkała nawet ~~jak~~ co odpowiedzieć z dwóch przyczyn: 1, że nie chciała przyznać, iż do lat dwóch 2, że tak już mało to przybrane dziecko zajmowało, iż mieszkała nawet ile ma lat nie wiedziała.

Jakoteż on był professorem b. szkoły przygotowawczej i pobierał dość znaczną pensją ~~płatą~~ urządzenie domu było więcej niż skromne i dziecinnej prostoty. Gdy wreszcie sprzątnęła w domu było widzieć małżeńskie łóżko i mały porcelanowy nocnik ... Oprócz tego

biorko, wszelki wstręt ustąpił z powodu kosztów
profesorowa — para Kreseb, stołki jakoweyś,
z powodu kosztów pani profesorowej i parawan...
małżeństwo to wiodło życie skromne i na pozór
profesorowa tylko czasem spojrzała rozwódczo
mimo oczyma na silnie zbudowanych mężczyzn
a on miał sentymentalny romans z jakąś
Panną Emilją, który zawiązał się na północie...
Lecz gdy powtórnych spotkaniach powtarzał,
rozkochana skrupulatnie jeszcze wymarzony
swój ideał, a gdy ten ideał ze skrzywionych
od wzruszenia ust wydobywał gorące
szepty miłosne — biedna nasza Emilja
wstąpiła do klasztoru, pozostawiając artemu
krzywousteczkowi Adonisowi wspomnienie i
fotografję, dwie rzeczy które czas zaciera...
O nauczycielskich sukcesach Pani
Profesorowej, gdy języki rozmaite przekazała
uczniom... ale mówiono, zajęta politycznie, nie
miała zajmować chciała... Jeszcze była
biedna w domu — a gdy głodno w żołądku,
to i namiętność uciecha... a bywały dni
kredytowe to znowu w których [illegible]
jadło na kredyt

Starano się wciągnąć Professora do organizacyi narodowej — ale ponieważ tego w organizacyi musiałby organizować, a organizacyę — pracować — wymawiał się od wszelkiej pracy narodowej. Dwa lata jej trwała ruch, a nasz Professor stał zupełnie na uboczu i wolał płatne umowy Bielopolskiego, niż bezpłatną chwałę w Narodowym urzędzie. Skoro przedpokój margrabiego wszedł na katedrę szkoły przygotowawczej, ale i na tonie nauki był tak samo impotens jak na tonie sprawy narodowej.

8 Kwietnia 1863 roku zajęła generała nagła w Rządzie narodowym. Jest skutkiem której wystąpiło kilku członków, a ich miejsca inny obsadzono. W ogrodzie Saskim spotyka Oskar Awejde (wtedy jeden z głównych członków Rz.) swego przyjaciela Siemińskiego, a idąc mieszkania na zasadzie Rządu, a szczególniej na nocleg dla siebie, bo mieszkanie w Pałacu Królestwa Aleksandrzyńskiego, gdzie miał nocne ochronienie, nie było już dlań z powodu zabiegów policyi dość bezpiecznem; a

wiedząc nadto że mieszkanie S. na ulicy Wiejskiej byłoby najstosowniejsze do posiedzeń Rządu — zaproponowałem S. sekretarstwo Rządu Narodowego. Członkami wybrani: Agaton, Oskar (nazwany Gustaw Ruthenfluch), Karol R., Jerzy Janowski, jeszcze jeden którego nazwiska nie pomnę — na sekretarstwo 6 kroć w wojsku wybrany czyli raczej przez wzgląd na Oskara przypuszczony Słowiańskiego, niechętnie bardzo widziany bowiem, że mieszka prac urzędniczych i że jest przyjacielem Fantego — wszyto go.

Odtąd, jakby różdżką zaczarowany, zmienia się życie i stanowisko mego szczęścia przy ulicy wiejskiej... Fortepian za 3000 złp., gamsztuga mebli po 10 dukatów kredens jakiś antyk za 500 złp. gamsztuga porcelanowa kryształ i wyszperbione na cmentarzu. Obrazy krzyżowe zastąpiły obrazy krajobrazowe, a posiedzenia Rządu Narodowego wzmacniane bywały kawiorami, porterami, szczypaniu itp. ingredjencjami drogocennemi dla ciężkiego żołądka.

35 gut
454

Pierwszy było parsiami — nawet dla ustatecznienia dwoim opatrzonym ogłoszeniem zbyte mi ongoing sprzedano, kupił sobie Profesor konia i jak d'Artagnan wjeżdżał na nim do miasta.. Koń ten pozostał nawet i po bożku mają, t.j. po dymisji Siwińskiego, którego wydatnie wymagało miasto jako conditio sine qua non istnienia Rządu Narodowego. ~~Jako~~ S. pod ciężarem swej dymisji zachorował niebezpiecznie. Dla ostrożności przyszło, dano mu pod arendę wydział Rady, który kosztował Rząd złoto, a wydawał gnoto. Na posiedzeniu tego Wydziału w domu Wielhorskim zajeżdżał karmo pan Dyrektor!.. Gdy to się dzieje na pierwszym planie, na drugim dzieje się co innego. Oskar sypał Siwińskich — a ponieważ mąż i żona to jedno ciało, może wybierać rozmaite części tego ciała. Profesorowa, z uczucia patryotyzmu, chce Oskarowi sprzedzić starań i czasu w wyszukaniu kobiecego uczucia, sama przyjęła na siebie to wynalazku funkcji. Świeca, będąca świadkiem wtrętnym tych funkcji, wypaliła wszystko. Licznie Cesarzewicz — a nazajutrz wieczorem

całe miasto o tém, a dotąd było tylko
jakiemś wyłącznym obyczajem upośledzonych
wraz panny Olimpji Bielajew, która
wzięła z Siwińską (a potem jak mówią
i z Boccaberą) trudy powstania...
Lucyna, która podobne romanse robiła
a gdzie, jakoś nie mogła tych tajem-
nych motywów czarnobrewej wyraźnie:
otoczyła więc wszelkiemi możliwemi
zdawaniami legendę, która, gdy się stała
faktem historycznym, pomogła Siwińskiej
zdobyć tandetę narodowości i razem
z prawdziwą Malczewską — wyjechać...
Jeden z przyjaciół Siwińskiej, dał do
czytania Profesorowej komedję Serdego
p. t. "Gustave ou le bal masqué", gdzie
wyczytała wiele ze romansu z panem
Gustawem Ruthowskim alias Odlanem...
Ale tu tylko różnicę, że nie przysłał
ani do powozu ani do fiakra... Jak
usługi oddane Sekretarzowi Rządu
Narodowego, miał prawo wymagać dobro-
czyńca swojego wynadgrodzenia!—
Taka pieśń moja o Siwińskiej cała—
Niechaj ją autor Mitologji w niebiosach
a pan Krasiński w powieści dopowie...

Wszystko com napisał jest fakten-
mem wszej. Jeszcze to, com słyszał
gdzieindziej wychodzi Siewińskiemu jednemi
Dyrekcami, a Oscar wchodzi drugiemi
do szpitalu żony. — Wiem także że
cały komplot francuski, mieszający się
w tym całym Domu co Profesorowie,
uszedł tajemnicy pani Siewińskiej, która
chciała się przekonać czy interwencja
francuska, której jej mąż debatował
w Rzymie, jest możliwa de facto. Wczo-
raj interweniowali — nawet i właściwe
kapitał ~~kapitał~~ Kazimierz na Oratorium. U Banzemera,
w domu gdzie warty, odbywały się na
1 piętrze posiedzenia Rządu z Oskarem i Banzemerem.
posiedzenia Pani Siewińskiej ... (to gości
wało — dostawała panna Olimpja ... a
zazdrości trzęsła jej się wytrzymała ...
Ale o mej pewnej damie jeszcze nienam,
bo co wtenczas w policji — tego już nikt
nie wydostanie na jaw ... a Panna B.
była w policji.

Wracam, bo list przynosi

Serdeczne przywitanie

Z.

~~360~~
436

Mój Drogi Panie Józefie,

Wspomniałem Wam, że legitymacji żadnej nie mam, a jakoteż dopiero wtedy jestem w obec Rządów Despotycznych spokojny, kiedy nie stoję na legalnym gruncie, wszelako muszę wyrobić sobie konieczność jakiś paszport. Zwracając się jakie Wam tą czą z prośbą na Broelberga, jestem pewien, że wyrobicie mi paszport na imię:

Dr. Henry Merbach.

Mam lat 26, oczy czarne, duszę białą, serce czerwone, marzenia niebieskie... Znaki szczególne: po lewej stronie miejsca już próżne, gniazdo jaskółek Aldony — zbyt wielkie jest. Czem się zajmuję? pracą nadpokojeniem woli ludzkiego...

Nie zapomnij Pan o mnie, mój Dobry Panie Józefie i przyjdź do Broelberga

Twój Henryk.

22/6 64.

364
437

804

Kochany Panie Józefie —

Czekamy z niecierpliwością na wiadomości od Pana, czy Kurator Misyi Stejem S. Wincentyny. Nie wątpimy, że p. Stanisław L. był Wam w tej sprawie pomocnym. Ale czekamy na ostateczną odpowiedź, bo nie możemy zaprzepaścić dalszych gazet, prosimy aby nam jakiego kłopotu nie wywołali. —

~~Co do tych~~ Spodziewamy się że Pan odebrał nasz prospekt — Jeżeli potrzeba mojej obecności w W. ważnej sprawie przyjadę — proszę telegrafować czy złożona kaucja — czy nie.

Przepraszam za bazgranicę

Wasz

Gawalak.

3/42
438

Mój Dwojé Panie Józefie,

Więc i ja Datem mura — nie chciano prolongować mi Karty pobytu. Jestem na wsi, wygrzewam — Kwiaty wokoło — Dwie córeczki gospodarzą tutaj niby kwiaty ... Patrzę w Siebie jéjé kochane mléko — czytam Waszą prześliczną powieść i jestem zakochany ... w Waszéj Jadwidze. Powiem Wam szczerze, że to prawdziwe arcydzieło — idealny obraz tych niepowtarzalnych chwil 1861 roku, które są treścią życia naszego. Życia dnio — rzeczywistości — woni — serca dnio — dnio poezji i miłości! .. Doprawdy, nie wiem jak możecie mieć nieprzyjaciół, Panie

Józefie, pisząc takie codzienne rzeczy. Że gdybym przeczytał tę jedną scenę, w której Jadwiga wstępuje swe różne ramiona — a gdybym Was nienawidził przedtem — pokochałbym Was na nich. Doprawdy, najwyżej Polski jest w Waszych powieściach. Zazdroszczę Wam tego ognia, tej wiary mocniejszej ... tej niezwyciężonej armady Waszej! ..

Powieściowe mi otwarcie, czy druhowie kiepskie wspomnienie Winklera, znanego i przyzwoite?.. Sądzę, że nikt ani jednego Egz. nie kupi — więc moje lepiej nie psuć papierem i pieniędzy. Zresztą

Grobie za kajenie – ale sądzę, że jeżeli chcecie nespowiedź W., to dopiero nie nespowiecie go drukiem broszurki, który nikt nie kupi. A tu, powinszowawszy te powody, jestem tak goligna, że już pić wszystkie moje opłatki grobowe. ... Ale rozkazuje Panie Józefie – a spełni się Wola Wasza.

Całuję Wasze ślizny. Jedno by tylko pozwoliło sobie grobie wmówić: że jeszcze nie nadeszła chwila publiczności i powszechnej spowiedzi. Byłby to grzech, którego nikt nie rozgrzeszy!... Zabić niewinność i prawość ideą Rządu narodowego jest zabić – naród cały. To moja

święta wiara, przekonanie moje i — przekonanie Wasze niezachwiane. Zbrodni odkrywać dziś nie wolno — Voltaire nawet, cudzych zbrodni przed nie lubiał... Zresztą historja nie pisze się w trakcie wypadków. — Więc czekajmy aż lata oczyszczą chaos obecny — i wtedy sądźmy.

Tymczasem zapytam poufnie: Czy to prawda, że chcecie z Ostrowskiego, o którym bardzo różne mówią, zadrżyć tę illustrowaną gazetę?... czy jakiś przegląd?...

Adres mój: „A. Wienbrack" Leipzig. Żegnam najserdeczniej

Wasz J.

L. 6/7 64.

440 ~~213~~

Lipsk. 3/7 64

List do Ojca chciałem odesłać, bo wyjechał stąd wczoraj. –

Dziś otrzymałem i list Wasz z recenzją i list Winklera, ale doprawdy nie wiem co zrobić, bo więc Pan jako gołębica z nad.

Ale Domicer powiedział, każe mi zdać za 2 dni wyjechać. Co z sobą zrobię, nie wiem.

Tymczasem listy do mnie chcecie adresować „A. Wienbrack Leipzig."

Zawsze wierny

Wacław

Już trzeci arkusz Czerwonej Róży poprawiłem.

804

Drogi Panie Józefie,

Szkoda, że Pana tu niéma, bobym Ci z nacałował jak kochankę, za Scenę z Bonguerela, za przysięgę Jadwigi, za tydzień miesięcy „Czerwonej pary". Płakałem jak dziecko nad Powieścią bez Tytułu, i skończywszy tę powieść, jaczém kochał jéj autora ... Czuję że Czerwona Para pisana tym samym piórem co romans Zgarskiego. Dziwna rzecz, przy korrekcie nawet dwie całe, czytające te gorące karty. Są one fotografjami ale czyremi, tych miesięcznych chwil roku 1861 i 62. Wszyscy Panu tego pomysłu: publika przyklaśnie — a ja jéj opędzlowałem parę endemicznych godzin na korrekcie. Gdybym widział, że Drugi podobny napisanie powieści, zgrzytałbym zębami na was — za korrektora gratisowego, a jeszcze byłbym dostatecznie zapłacony...

Widzę to pod wpływem Waszej powieści, ale niebez wyrozumowanego zdania sobie sprawy z wpływu tego... Jest coś w Czerwonej farze, czego opisać nie mogę: ta jak wszystko w dobre rys. całość, spojrzenie, westchnienie i zapał poety... Ogarnia mnie jakaś fatalna tęsknota, jakiś „Drang nach dem Himmel"... Wszystkie Kwestje społeczne i sfinxowe pytania serca rozwiązuje jasno... W mojej duszy wykwitają wszystkie zmarzłe jej uczucia, jak kwiaty obwiązane pod słońca gorącym wpływem... I myślę sobie: — pójdziesz gdzieś daleko, ku dziewiczym lasom, usiądziesz nad brzegiem Gangesu, patrzeć będziesz w oczy jakiejś Odaliski i w brylantowe oczy niebieskie... Zapomnisz o świecie i — o polityi... będziesz czytał powieści Kraszewskiego i... będziesz raz jeszcze szczęśliwy...

Ale trzeźwem piórem o kamieniu ... o policji — i od razu rozwiały się czarowne marzenia!.. Ach policja! niech ją djabli wezmą!.. Dałem jej moc — ale wolałbym mieć jakiś paszport, a dalibóg tam jechać do Zurichu nie mogę, dla ... wielu przyczyn. a chciałbym mieć paszport francuzki. Czytelnik tu jest tylko Numerem — i choć wiecie, że lubię kobiece słowo „Numera" — ale sam Numerem być nie lubię — choć muszę. — Czy wyjdzie dla mnie Auerbachstrasse wg ich kawałów. Jeśli da, że Lessera niema, przyślą mi ją natychmiast. Zresztą mogliby mi dać kartę, bo gazeta pewnie 1/20 dla jawności. Niepodobna wejść się i ukłonić jak człowiek. Przyjaciele się pewnie. Redakcja pod takim kamiennym naciskiem staje się nieznośnem. —

Co z Bobą nadal słychać? Czy po
dj z wydanej redakcji „Estetyki"
(wyjazdzie Dj. powtóz.) do Szwajcarji?
czy jestem tu jako urzędnik?... Do
prawdy jeszcze nic zdecydował. —
W każdym razie gdyby Slater jech
mi kazał wyjechać i przysłał mu
za wszystkie potrzebne pieniądze
byłbym nad wyraz szczęśliwym. Mog
przyprowadzić do Cimra kapitalnego
felicjego czarnego małego człowieczka
z brodą jaśniejszą nieco — a pasażu
wyższe. Voulez c'est pouvoir! A
gdzie djabeł nie może — tam przyj
poste. —
Odebrałeś recenzję waszą? Przyp
tajcie nam ją natychmiast. Autor
(Pazdrowicz) zasługuje na dobry artyk
ale nie wspominajcie o Rz. Nazwi
Jani pisze do Stiny w Czerwonej
parze z Zaprzedem — dostawcy tyg
ad felicissima tempora

3/4 d
443

Że tak żwany Stanesko was okradł, nie dziwić mnie wcale. Niema, widzę, żadnego zgłoszenia z takiego powodu miast Stefanki, aby na mnie podobnie nie wyszedł. Dziękuję to. żwany! Zamiętacie, gdy ten przyjdzie do Redakcyi ks. Gaz. Codziennej, a wyjdzie chciał protegować „Podstęp" — Wagner odpowiedział: że to nie będzie Podstęp ale Podstęp ... Ja nie omylił się ... Ale wy, Signor Giuseppe, jesteście że dobry, za głuchotu dla Polaków zbrodzeniu. I dla tego oplwają was i okradają. — Otempora, o mores!

Tymczasem żegnam, kochanie Was że to dobre, Dzieciom ślące i polecam się pamięci i serdeczności Wasz Ant. Wienb. Ljg. Skrzyń.

Lindenau, 7 Lipca 1864

Kochany Panie Józefie,

Szybko otrzymam
list tygodniowy z Olizara – bądźże
spokojny, żadnego stamtąd o nim
nie mieliśmy. Recenzję oddam
Redakcji. Tymczasem w jej imieniu
dziękuję.

Do Don Luis będziemy przed
świtem i zatelegrafuję, abyśmy natych-
miast pieniądze Panu nadesłał.
Jutrzejsze musi jego tłomaczenie.

Mój Drogi Panie Józefie, przyślij
mi adres Jaworskiego a to
jeśli Pańska dworność pozwoli. Znam
punktualność Waszą, więc jestem
pewien skutku mojej prośby.

Co do nas, idzie bardzo
względnie, a jeżeli P. K.
zagniewany za ostatni artykuł
o którego pisaniu nie dobrze
radziłem, jeszcze z Petersburgskiej
czasówki nie da mi Auftenthaltskarty,

to dopraudy nieuczciwie co żrobić.
Wysłałem wczoraj do Lesserowej
aby i ona ponownie starania, bo
choć gazeta upadnie wkrótce,
wszakże potrzebuję legitymacji. —
Artykuł 8. czerwcowy pana leży
już przedemną. Zachowam go (po
nieprzejrzeniu tutejszej historii) jako bar
dzo dobre.
Byrzejcie Żydowi i ~~nie bądźcie~~
dobrej myśli. Wysłałem list jestem
bardzo gotowy.
Sługa poniżony
Kraszewski.

Lindau.
12/7 1864

316
446

Otrzymałśmy wczoraj depeszę od Radowitzkiego w tych słowach: „Herzbach demandera permiss. ministère intérieur et obtiendra“... Jako autor sprawy, możesz potrafisz rozwigrać te sprawę wyraźniej? Może to Waszą radą, abym do Ministerstwa S. W. podawał prośbę o pobyt? Jeżeli tak, to podamy ale sądzę że to nie należy do tego Min.? W każdym razie o Waszem zdaniu uprzejmie. Wolf mówił mi dzisiaj, jeśli wczoraj wieczór upewniał go, że dostanę karty pobytu. Dlatego w każdym razie za dobre złożę — ale sądzę że postaramy się o dezideria, chyba że przez Benita wyrobienie karty.

O Olizarze, znamy nam z prawdą i szczerością, Redakcja żadnych nie mniejsze płotek. Bądźcie spokojni. Na zawsze mnie Was o tem upewnić. —

Na dziś tyle tyle — i oprócz tego serdeczne przesłanie. Wasz.

13/7 64

L. 20 Lipca 186[illegible]
347
447

Nie odpisywałem Panu, bom
przypuszczał, że się przeniósł do Blasewitz. Czekałem na nowy adres; nie
otrzymawszy go dotąd, piszę pod dawny,
prosząc o powiadomienie mnie czy
i nadal listy mam adresować na
Augusta ulicę?

Don Luis pisze, że posłał 200 r.
do Was: pieniędzy tych Panowie odebrali.
Posłana jest w więcej groszu, bo
ma (jak pisze) szczerą chęć Nasjenia
nam.

Przedwczoraj był tu Gorczakoff
kanclerz. Po jego wyjeździe naszpasty-
rowisze godzinę u Wiembrahe, Engelhard,
Wagnera i Radomińskiego. Admini-
strator wrodzony widać pod szczęśliwą,
nie policyjną gwiazdą, wtasnie wybie-
dał z omnibusu, gdy go posłańcy
powiadomili o odbywających się rewi-
zjach. Żadnych nie zastano papierów
prócz jednego listu administratora
z Brezna do Wiembrahe i kontraktu.

Administrator naturalnie nie istnieje
w mieście ... mieszka gdzieś, nad Salą ...
skąd pisuje korespondencje do Djarygny.
Szefon właśnie w przededniu tej rewizji
wyjechał do Paryża i więc biedny administrator skazany jest na pisanie wstępnych artykułów
korespondencji znad Sali etc. oraz rubryki
Polska, nadto na — głodną śmierć, bo
policja chrystusowa ...

Pomimo tych cyrkowych zatrudnień,
jestem od wczoraj w dyskusyjnym humorze,
bo w moim żywiole ... Rewizję, brzęczą się
wydłużki po nocy, ścierania się z szpiclami
i pisanie gazety pod okiem szpiegów —
wszystko to przyprawia tylko o mdłe
chwile, najboleśniejsze ale najcudniejsze moje życia! Durch Kampf
zum Sieg! Lubię walkę — choć ona
wiecznie śmby muskularne rzeczy potrzebne.

Rewizje wprowadzą wywołały sensację.
Miasto wzburzone — Moskwa trzęsie
się — a jeżeli zamkniemy gazetę,
cała konfraternja koronowanych

i po czyści i niekorzystnych stronach. Jaintonuje kwestia! Przysięgam Wam, że oddałbym moje głowę o ostatnie to zdymanie w takiej warunkach jak Wiecie że jestem. Będzie to straszny policzek dany [illegible] naszemu, jeżeli zaatakowany garetę, a zaatakowany ją nie milczeniem, ale takiemi słowy, które nie wstydzim się malować będą. Bo mojna być przyjacielem lub wrogiem „Ojczyzny", ale wobec Mordercy? Przyjaciel jest pojęciem powinowactwa — Polakiem. Rozumiecie to dobrze, drogie Panie Józefie — pojmuje to każdy nasz człowiek — pojmują to nawet tak mgliste niepojęcia Niemcy — pojmuje to dzisiejsza Deutsche Allgemeine Zeitung Brockhausowska, która umieszcza wiadomość o niekonstytucyjnej rewizji przed wydaniem procesu, bo procesu niema Jeszcze Petersb.

— Ukłony serdeczne od Lunartowicza i Mickiewiczowego. Ten ostatni pisze,

je z powodu wyjazdu Dowód Albasza na paszport swój wé jakiegoś zakład tutejszy. — Na Boga, postarajcie się o Szwajcarski. Jestem pewien, że was wielki w Waszem sercu dyktował — przeminie to z bezsenną naturą wróci Wam o powrocie Stanów, a jestem pewien, że mój wasz przyjaciel Jerolim Hofmann nie się wam zapewnić mój pobyt tu. W przeciwnym razie porzucę ten podły kraj politycznie, bo który się nie warto. — P. U. K. mógł mnie obrzydzić skompromitować (mówi mu głośno?) pisze, aby mi tu żadnych nieprzyjemności, bo wyjadę do niosłem Wam, jem dał nauka i że mieszkam w Szwajcarii Lachiej lub nad Salz. Ja prosiłem tylko o Aufenthaltskarte na 6 miesięcy w Prusach, a pomawiają mnie Bóg wie o co, więc tutaj mojnaby jakiego alter ego podstawić.

W każdym jednak razie Bóg wam zapłać za dotychczasowe starania

Hasz Hen

~~318~~
446

Monbach 7.

D. 25 lipca 1864

Z całego serca starałbym się Twojej Drugiemu Panu usłużyć z Br., ale
1, sam nie jestem dłużny z r. 1862/3.
2, sam sprzedałem Waszej Dzieła Lindnera na które Bor. ufikatował.
3, nie istnieję dla Lipska.
Wszystkie te względy byłyby nic nie znaczą, gdyby Br. był nieżywym ogłoszeniem, ale tego miana nikt mu tu nie daje, jestto pieniacz znany a podły. List jego do Was pisany jest dowodem jego podłości, mówi z Wami jak z oszustem, a dzieje tutejszej walki o dzieła Waszych jest tak haniebny, że Nienbrach był cały wściekły gdy go czytał. Z Nienbrach o ile zobowiązania Wasze są prawomocne, mówiono czyście dali Br. do ręki jakiś pisemny dokument, — ale w każdym razie gdyście zrobili przysługę ale w odpowiedzi Waszym listu do tego.

O ile słyszałem całą tę sprawę, miał
odnowić Janowy Bobr., dla jakich sentymentalnych przyczyn, nie wiem. Sądzę, że jest
jedna rada: albo wyrządzoną Brockhausowi
krzywdę, jeśli tylko przez grzeczność przyjął na siebie zobowiązanie, ale teraz z powodu
jego grubiaństwa, wyrządzenie stanowczego,
że długu nie nie jesteśmy, dopóki
Hugo żyje. — albo przyznać się do długu
i oznaczyć termin zapłaty np. za rok
i na to dać skrypt. Wcześniej nie płacić
bo niemożebne teraz, a skryptu nie podpisuje
aż się dowiedzą Brockh. rzeń. — Co zaś do
rękopismu czyli Dzieł waszych, napisanych Br.
że on niema prawa obrażać waszego honoru.
Walno nie kraść Dzieła Mickiewicza
i obrażać opowiadaniem Zygmunta i Julji
bo tamci nie żyją — ale nieroztropnie tekście
waszych innemi Twego, bo ty żyjesz, a jeho
Szlachcic i cztowiek satyrę faluje Zeigadło.

W tym liście Pr., który Wam odsyłam, jest najwyższy [illegible] pisany prawdziwą Kreamerza i właściwym nazwa zastępuje na pliczek i to ewangielicznej t.j. na obie [illegible] strony.

List ostatni wzięty mi pozwoli tłumok, który mi załatwi wasze życzenie. Na nie dziś jeszcze odpowiedzieć nie mogę, ale przed Wieczorem, napiszę mi co chcie robić i dokąd? Spodziewam się właściwym razem być w Was przed wyjazdem tyg, jeżeli [illegible] wyjazd nastąpi — pomówimy szerzej i dłużej. Proszę mnie — niepotrzebnie Was uspokajać tem, o czem jesteście z góry pewni mianowicie być przeświadczeni t.j. że mogę liczyć na mnie zawsze i wszędzie o ile obowiązki święte mi stoją na zawadzie. Będę Wam pisać do ostatniego tchu

Wasz Hugo

W Lipsku mnie niema, ale listy do Was wpadną.

369
450

864

Najdroższy Panie,

W tej chwili otrzymuję list od Ludwika Mergla, w którym donosi, że dziś będzie w Lipsku i byłby Panu bardzo wdzięczny, gdybyś mógł się do Lipska na parę godzin pofatygować. W takim razie pojechałbym jutro razem. Jeżeli nie możesz jechać, napiszę do pana Ludwika, aby przyjechał do Drezna, co wszakże mogłoby mu dość czasu zabrać. — Oczekuję Waszej odpowiedzi przez Dienstmana, oddawcę tej karty. Zapłacony. — Podpisany kontrakt za mną przesyłam, z prośbą abyście oznaczyli ewtó jest większa summa. (Jestto moja tylko prośba). Można dopisać od 100 tal. powyżej. O Waszą prośbę i o przesłanie mi go przez oddawcę upraszam.

Zawsze życzliwy

Mergl.

Czwartek rano.

378
417

Merzbacher

Najdroższy Panie Józefie,

Dziś o 10ej wyjeżdżamy do Lipska, nie mogłem być u Pana z pożegnaniem, zostaw[ia]m więc na piśmie dziękczynienie i do widzenia. Chcę być za dwa dni z powrotem, wtedy wezmę Kanję i tymczasem pomówię z Chiemem jak ją zabezpieczyć — ja z swojej strony pomówię o tem z adwokatem w Lipsku.

Wracam dziś do Merzbacha, którego spodziewam się lada dzień — jeżeli będzie przeze mnie nieobecność w Dreznie, nie omieszka Wam odwiedzić i po mnie zatelegrafować.

Przez Drugiego Pana przyślę mu gorący list rekomendacyjny do Xcia Napoleona dla mojego krewnego, tułacza tegoż, Jakóba Beina, który jest (spólnikiem) współwłaścicielem „Photolitograficznego" Zakładu w Berlinie. Chce koniecznie dojść do Napoleona, dając mu kilka gorących a współczujących listów. Poczciwy to, szlachetny i niepospolicie współpracownik naszych prac podziemnych,

którem mogłem wyświadczyć wielką taskę.
Listy będą Pan tak dobry przysłać mi
do Julka Goldschmidta, 6 Zimmerstr. w Berlinie.
Z góry całuję Wam ręczki za nie.

Szpieg jest w Pani Kichsij, która go
z rąk wypuścić nie chciała. Podobałe
im się nad wyraz charakterystyka Generałów.
Szpieg stamtąd już tu na niemieckie,
gdzie stamtąd będzie schowany one, postarają
się o jego wydanie.

Paterowi zgonu, która w dniu 6 upadł
je schodów leży w łóżku, stanowczo ją
od Was i w Waszem imieniu pozdrawiam
ojciec godzinie, co i ich bardzo niepokoi
Dziękuję Wam za pamięć.

Jej Hanusia po synowsku
Wacuś.

Lwów, 7 ano.

1864.

377.
45

L., d. 6 Sierpnia 1864

Już od wielu nie odbieram listów od Was, co mi bardzo niepokoi. Mówiono mi, jeś chory, jeś w Wiesbadenie, w Karlsbadzie ... Bóg wie gdzie jeszcze, a mnie się zdaje, żeś ... w Błażewicach, i że się gniewasz na mnie — za co? nie wiem, ale innej dla mnie milczenia Twego wytłumaczyć nie mogę. Wspominano mi nawet, że Was widziano w Lipsku — ale Szanowny Dziadzie villi Buon Retiro w Błażewicach nie raczył odwiedzić Pawła znajomego z nad Pleisse, który teraz mieszka cichutko, w odosobnieniu, gdzieś od gwaru miasta i wrzasku dziennikow...

„Elle a vécue ce que vivent les roses:
L'espace d'un matin!" (V. Hugo)

Umarła — ale na Gwiazdzistej w Szwajcarji. Kiedy? gdzie? to tajne od funduszów i okolicznościa. Synowie G. w Paryżu, Rad. i Wszyscy tamji uciekają modlili ... Gasnął tylko ex-Minister i gospodarz Dygi, które on wniósł na siebie ... Ale gospodarz i cudowna natura, która go i w dalekiej stronie rany i bolesne wspomnienia „Summernights dreame" na Szekspirowskiego ... Ach pozostała i chwilowa wiadomość tajemnica, której nie chciałem pod kolem wrotem zmarłej, jeżdżeniem zaprawionej ... Tajemnica za tem, co nam stracili, za wiarą, nadziejami, za przyjaciółmi na Sybirze i za przyjaciółmi ex grandezza-Signores na Błażewicach ... Przyjaciel z Sybiru piszę — przyjaciel z Buon retiro milczy ... Ale nawet tylko przykre zapomnienie ostatniego, milsze od tylu innych listów Polaka, który cierpi wiele. Pisał z Tobolska, gdzie mają go posłać przeszło 8 miesięcy drogi do

gubernji Jenisejskiéj, rozniggojącéj się od Chinskiéj granicy ani powiane tchu! ... Do téj krainy, do téj, białéj "carty" Michałowskiéj, pewnie go wolą, pewno, że jest chory i ledwo nie umarł w szpitalu w Permie i w Tobolsku. Prosił, aby go posłano kilkaset mil daléj, byle na południe np. do Jakucka, — odmówiono! Rzecz pewna, że mniejszaby za największe dobrodziejstwo, gdyby jakie dobre dusze wstawiły się na sybirskie tobolskie władze, aby go wysłano np. do Saratowa, aby tylko na południe ... Ciepło! ... mój Boże! i ciepło biednym odmawiają! ... Wiadam dowód najgrzeczniéj wpływu jakiegoś, ale czy to skutkować będzie, wiemy. Nie idzie więcéj o ułatwienie mu losu — idzie tu o uratowanie życia Konającemu! ... Czy Wy, dobry Panie Józefie, wpływu nie macie?...

List Polaka spadł na mą głowę i nie dane jest kawał tchu i — pozbudzić mnie! .. Przypomina mi, że mam obowiązek czuwanie nad nim i pracowania na jego utrzymanie. Sentymentami i papierowemi dyskursami wyżyć go nie potrafię. Starania się o miejsce mu powołowane w Kalizji, które moje potrzeby bardzo jeszcze skromne zaspokoiło i dałoby mi możność odkładać pewną ilość talarów na miejsce dla Polaka. W tych dniach oczekuję stanowczéj odpowiedzi i w tych dniach postanowię czy daléj iść z Djanirą czy pojechać do Kalizji ... Czuję, że Bóg mnie nie opuszcza i mam nadzieję, że wszystko pójdzie dobrze i że Polak zginąć nie może!

Kończąc tu, do czego chciałem zacząć ten list bo! do zapytania w pokrzywdzie? i czy naprawdę tu gwarancie na

Wasze

Marya.

453 3/2

Lindenau, D. 10 Sierpnia 1864

Mój kochany Panie Józefie,

Po długich staraniach rad[zych], mówią mi, że mogę upewnić Pana, że procesu nie będzie i że kaucja wkrótce otrzymamy na powrót. Gdyby tak nie, gdybym jeszcze przed moim wyjazdem do Brukseli mógł rzecz tę załatwić. W takim razie będę w Dreznie i odwiedzam Was na dwie. Chcę sobie nawiast rozwinąć Panu to patrię de cette qui n'est plus de patrie — wszystkim prawo obywatelstwa — ojcem się moje... na to wszystko dacie mi Brzozowskiego radę: że będzie szczere, nie wątpię; bo je Doprawdy w obec Was niemam nic sobie do wyrzucenia: chyba zbytnią moją szczerość...

Czy wiecie, Panie mój, że z tym dniem pożegnam Lipsk? Znalazłem szlachetne serca, dużo pocieszenia, przyjaźń niemałą — bogate to kompensata za miesiący tu przebyte boleści...

I jeszcze jeden wyjątek z pańskiego pamiętnika.

Znowu nowa scena przed sobą i nowa dekoracja. Jaką rolę los mi wyznaczy? Czy rolę błazna czy bohatyra?... niech to będzie los boski — przypadek — wyznaczy. Idę głęboko w wieku odwagi — niestety! i głęboko niepojętą tęsknotą... Ot powracam w ostoje, gdzieśm był przed 8 laty nad wyraz szczęśliwy, gdzieśm myślał jeszcze że życie jest poematem a kobiety aniołami... gdzieśm przekochał cudowne życia swego jutrzenkę...

Może niejedno tam znajdę com pozgubił przed laty — może i nie jedną bolesną pamiątkę... ale boję się tych wspomnień których doznam na widok życia które zostało, a marzenia które było dawniej moim życiem... Marzenia, Panie Józefie, 19° letniego chłopca!... o czyż jest piękniejszy na ziemi wyraz. Czyż nie miał rację autor Ursyna (Tiedge), gdy w swojej Dulcynei Księżnej Kurlandzkiej, w Dreznie, zawołał:

„Das Schönste ist von diesem Leben, nicht was man <u>lebt</u>, sondern <u>träumt</u>...

Ale dość tych sentymentów!

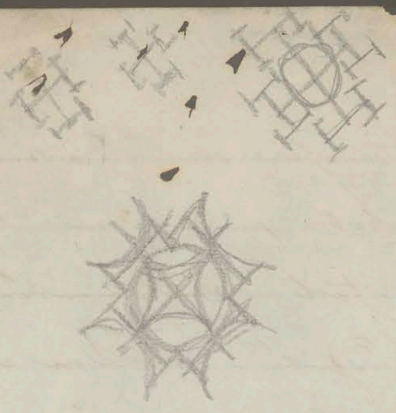
Wiesław Dziś do Don Luis jej Mostu gotowy i niebrudzący, jeszcze nam o tém nie donieśli. To nasza rzeka, jéjski się jéjsze nie dzieją.

Villa Bieda ... to przypomina napis Dantejski: Lasciate speranze!... Choć głęboko bolesny, ale dobry tytuł. Jéjski Bóg nam da dożyć lepszych czasów, będzie on wspomnieniem tylko — Dziś jest najrzeczywistszą rzeczywistością. Pomimo to, daj Ci Boże, mnie Józefie, przeżyć dużo chwil szczęśliwych z naszej Willi: moją i ją z nasem — obywatel belgijski — odwiedzę Was a wy uściśnicie mnie po dawnemu!

Wasz

Henryk.

P. procedie uspokaja nas sam Sgl, że pewnie il tombera dans l'eau, ale Sza!



373
45

Poznań dnia 21. Sierpnia 1864.

Wielmożny Panie!

Przy niniejszem mam honor przesłać Panu Dobrodziejowi talarów 200, z nadmienieniem iż z chęcią byłbym to już przedtem uczynił, ale przy najlepszej woli nie mogłem, gdyż okoliczności są za nadto smutne obecnie, na pocieszenie przyszłego miesiąca mogłem Panu coś zachować na przesyłkę pieniężną.
Żałuję wiele że nie mogę teraz tak sobie pozostać jak to zwykle czyniłem, to jest, od razu wszcić się z wszystkiego, ale zgodzie Pan będzie miał względ na mnie ale się czasy polepszą.
Wnadrici że Pan Dobrodziej i nadal zaszczyci mnie swojem zaufaniem, zostaję z wysokiem szacunkiem

Wielmożnego Pana

Poniżony
Mieszkan

LIBRAIRIE EUROPÉENNE.

C. Muquardt,
ÉDITEUR.

Même maison à GAND et LEIPZIG.

Bruxelles, Place Royale. 3 Września 1864.

274
416

Dopiero jutro dzień jestem tu, a już tyle mam zajęcia i tyle na głowie, że dotychczas ani chwilki wolnej do gawędy z drogim Panem znaleźć nie mogę. Przyjmij więc chęć za uczynek i te kilka słów za całą 8° stronną litanję, którą bym chętnie Cię uraczył. Zakres mego zajęcia jest ogromny. Zostałem tu wprowadzony i przedstawiony całemu domowi jako Chef, a aby temu zadaniu sprostać, muszę prawie akrobacje. Nie jako że ... a choćbym się i jakiś kłój to nastręczy?... Chyba Ten, w tyle naszych niepokojów zapewne Dłoń Niebieskiego ... ale boleśne było wrażenie jakiego doznałem na widok tych murów, gdzieśmy przed 8 laty byli najszczęśliwszy z ludzi... Tu wszystko jak było, tylko pokaźna gwiazda pomarła a inny niektóre i niektóre serca mocno powoły... Oczy moje i oczy mej Duszy ostatky, więc smutne to życie ... „Żyje — ale dla świata umarły!".

Ale śmieszno mi Ci się wydaje, Panie Józefie, te jeremjady na blankietowe księgami, handlu, braun... Mój Boże! Gdyby te zapyłone księgi mówić chciały, wyśpiewałyby one cudowny mój, tu prześliczny życia poemat. Ale i te księgi milczą — więc i my zamknijmy je wszystkie — odetchnijmy i — milczmy.

Widzę Cię — wiem o tem, ale kocham Cię, więc Cię widzę. Przyjeżdżaj tu — mieszkania tanie i nie drogie, za 40-50 fr. miesięcznie 3 pokoje potrzeba — igra jak Dreźnie. Przyjeżdżaj, nabędziesz nerwy. Dotąd przez Wolnierza nikogo nie widziałem. Przyjeżdżaj! Będę Ci ojcem, bratem, sługą — będzie nam Dostojewski, a Falk i Oszenia będą nam improwizowali na fortepianie: to prawdziwy artysta, co noc gra — a ja mu będę akompanjował.

Jestem Twój
Napisz Ordonka Stary.

LIBRAIRIE EUROPÉENNE.

C. Muquardt,
ÉDITEUR.

Même maison à GAND et LEIPZIG.

380
417

M.

Bruxelles, Place Royale. 7 Paźdz. 1864.

Mój Dwoji Panie Józefie,

Właśnie w chwili gdym się wybierał pisać do Ciebie, otrzymałem list twój od Pana. Wybacz, wybacz, jam tak długo dać ci zwykł na odpowiedź. Ale doprawdy mam tyle na głowie, że dotąd nawet do matki nie pisałem. Czyliż to chleb tułany, czyliż to praca na obcej ziemi, bez spojrzenia życzącego, bez życzącego uśmiechu Boni... Bóg to pewnie zapisuje na rachunek przyszłej nagrody.

Ale mówię o sobie, zamiast mówić o Twoich interesach. Do pisaniem pana Hillig Briana do Wiesbaden o Tobie, ale cóż on poradzi tam, gdzie jest złą wolą. Jestem wszakże pewien, że wszelkich dowiedz starań aby wydostać twoje pieniądze. Jeszcze napiszę do niego wprost, a list Twój wkrótce razie nie zatrzymam. Adres ci wiadomy.

Co zaś do Don Luis, był on cały czas w Wiesbaden na kuracji. Jeszcze, o ile pamiętam, Mostal; Spina zapłacony? Czy tylko Mostal?... Jon biedak krzywdy mi — nikt nie płaci a on na otwarcie biegnie wydatki, które sprostać musi. I do niego napiszę dziś albo jutro. Tylko niezawodnie wydrzeć ją dom wprost.

Boleśnie i powolnie śmierć krwawa tajemnej Dwuchwili... Le jeu ne valait pas la chandelle. Szkoda biednego M., szkoda tych, którzy znowu Dalej wpuszczą muszkiet! Że serce mnie boli, bardzo boli, gdy spojrzę na ten cały horyzont polityczny, na którym świecita nasza sprawa chwilowa... jak owa śliczna gwiazda nad Betlejemskiego madonną... Gwiazda zaćmiała zachwiała — spadła — i Dziś tarza się w błocie... Du sublime au ridicule... Boże! czemu nie dałeś nam umrzeć w wielkiej chwili narodowego zbudzenia się Dorzysze!.. Nie patrzałbym na ten okropny, bezprzykładny upadek, na ten tryumf czarnego szatana... Ale Ty, Boże, widzisz jeśmy chcieli tylko dobrze, tylko postąpić i wahnęli tylko!.. Chcieliśmy zwyciężyć i gdyby świat nie był tak dziecinnie — podły — zwyciężyliśmy. Z zwycięzcami, jesteśmy zarzami. Tak zawsze bywa!.. Ale w obliczu własnego sumienia, wobliczu sumienia Dziejowego przyznam się: czyśmy winni!.. A sumienie moje odpowiada: nie! Bóg nie jest krzywdzącym sędzią, ale jest Ojcem dobrym. Jest miłosierny. On o mnie pamięta. Powiem Go — cierpiący — płaczący... Mnie z modlitwy, boleści i z Krzyżem zbudzonej Drabiny, po której Dojdziemy do niepodległości...

Myśli bolesne, tęskne — oto moja cała nagroda za trudy moje, wysiłki, syzyfowe... Cały dzień jestem zaprzęgnięty do pługa, więc pracuję jak ten wół i — nie myślę! O, gdyby to można było przeżyć choć tydzień bezmyślnie. Myśleć! Dręczą te znachy wspomnień... Gdybym nie wierzył w przyszłość Polski — umarłbym z tych strasznych myśli wygnańczych... Ot tak, więc pracy, to zasadem i ma się chwile spokojne, bez specjalnych zbrodniczych.

Przyjeżdżaj tu, mój Drogi Panie Józefie! Tu nie jest tak męczarni, a jeżeli styczny czasem, że bilkmaster Polakowi tutejszych bawi się w jakieś dowcipy, odrzeźwiające i sp., to więcej śmieszy niż boli... Resztę zawsze to co mi tu się na jeden dzień... Więc gdzie i cóż nie tak się tej nazwy, więc milczę. A Polakowi tu trzeba więcej cywilizacji jest Lublin, bez wstydu i bez żalu, ale z wielkim sercem — Sawaszkiewicz, Wolniewicz, jenerał Krolniewski... Więcej nie znam. Jest tu od trzech dni oficer angielski Noel de Lester, wesoły bardzo, znający tutejszy cały wielki świat.

Bratnie tysiąc Ciebie, a jakoś ogrom do zmartwienia. Tysiące tysięcy całusów

od Syna, Sługi i Druha

Stefcia.

882
459

Bóg Ci zapłać, mój
Drogi Panie Józefie, za
Twoje życzenia. Gdyby
był tutaj ucałowałbym Cię
po francusku, — ponieważ jestem
z Dalekiej ... piszę parę słów,
choć już północ i dopiero
skończyłem moją robotę.
Piszę szybko, bo wiem
o przyjeździe i z Bożą pomocą
mam dostarczać widoki i
dużo przyjaciół w najbliższym
otoczeniu, a potem ogromne
stanowisko i ogromny wysiłek,
bo widzę i słyszę wielki
majątek do zawiadywania.
Jeżeli przyjedziesz, będziesz
u mnie gościem bez żony
mieszkał. Cały dzień mam

mnie w Domu. Zgrzeszę
mój pisać całe tomy.
Mam i płacimo — mnie i
grać możesz ... Mam i inne
rzeczy, wiesz ...

Ale znowu żartuję, a tu
na serjo pragnąłbym Cię
widzieć na wolnej ziemi
Odżyjesz — ja Cię ożywię —
wyrzeję ... A teraz (powiadają
mają Łazarowskie uspokoje-
nie) są dwa piece u mnie.
Ulica najaristokratyczniejsza —
Rue de la Régence N. 23.
W bliskości Muzea rozmait-
tego rodzaju. Są Memlingi
martwe i żywe — a bliskie.
Doprawdy tutaj nie przydałby
„Hyżtnio boleści" / ale trzymaj
nadzieję.

Żal mi Ciebie, Dobry Sami
Jbrzeje, gdy pomyślę, że
pod straż policji zasłanej ...

że moje powrócisz pod
żelazne / jarzmo / aby
żamiast / razowego chleba
jeść chleb ... z maślem
i że żami Sonnet ...

Jeżeli mnie kochasz, nie
wracaj jeszcze. Nie wyjrzysz
na żimą polaną krwią
potoki, wyjdź trupów ... Tam
tylko Ojczyznę ... Martwi
żyć mogą.

Tyle Ojczyzna na Dziś.
A jeszcze ... 1000 całusów.
Co robi Miss?

Zawsze żydowski

[illegible]

Brzesiów.
29 Października 864.

383
407

Mój drogi Panie Józefie,

Co do drukarni, robię kroki aby się dowiedzieć o przeszkodach. Dziś to tylko mogę powiedzieć, że dobra drukarnia tu moja dostanie robić afery. Wszystkie tutejsze są drogie i kiepskie. Czcionki trzeba kupić w Lipsku (w Giesekego). Jest tam metody Sorgelbrand, który najlepiej radzi prasy. Jest ta i Wienbracka dobry do tego. — Maszyny się kupuje w König & Bauer w Würzburgu. —

Ale trzeba mieć ze 4–5000 tal. Jestto przypuszczenie moje.

Tylko nic nie rób, Panie Józefie, bezemnie, bo wyjdziesz jak Zachodzi na wydze, a ja przez moje posłuszeństwo Ci dobrze i tanio zarabiam ... a zamiast komissowego dostanę 1000 całusów.

Mais il faut commencer du commencement t.j. postarać się o pieniądze, dobrze je zapożyczyć i tu z niemi przyjechać. Reszta się znajdzie ... nawet i ogniotrwałe kwity do przyszłych zarobków.

Tylko raz jeszcze powtarzam, nic bezemnie, bo Cię okradną.

A teraz mój interes.

Wuj mój, Zygmunt Lesser, naturalizowany i nadzwyczajny poddany Anglielski, oficer Artyleryi w służbie Królowej, trudni się w okolicach wolnych garnizonowych

pracami literackiemi na wiatr
świat, głównie zaś tłumaczeniami.
W ostatnich czasach przetłumaczył Król-Stolich Bartoszewicz na Niemiecki, Hiszp. i Ang.
to ostatnie tłumaczenie na zamiar
publikowań. Chciałby wiedzieć,
potwierdź, sprostować i dodać to,
co Cenzura mogłaby więcej mojego
wymazać. Jakaś jest, podług
Ciebie, Signor Giuseppe, wiarogodna i najlepsza list. Polski
po polsku lub Niemiecki Francuzki,
z której by mógł czerpać (jak
granicą) najdokładniejsze daty
chronologiczne, biograficzne &c.
a ponieważ znasz zapewne dokładniej wiadomość Stat Bartoszewiczowskich, byłbym Ci wdzięczny,
gdybyś jako „competens in re"

racyi wytknąć mi dla Wuja
stabe strony tegoż dzieła, które
tatwiej teraz sprostować dadzą.

Łączę pozdrowienie moje
i Wujaka za Twoją grzeczność
i życzenia, mój Drogi
Panie Drohargu, przyszłe roky

Co słychać na twoim Greiosta
Niemiecka — ale bogiczne, zabi-
jająca! — Elwen jako prawnik
doskonały... ale cobyście? Czy
już nie mają wyroku o pióro?

Czy Kicki nie ma w Drezdnie
Dowiedz się na pewno o stosunku
mającego wyjść Hrynkiewicza, który
miał żadną córkę, amatorkę
jeździe pozbawionej. Kupił on Darowski
dom Kochanowskiego na Mirowej.

Przyjdź do siebie i zaczęn
tyskiej, czy za Niemna Twój

Zawsze wierny

Brussela
22. X. 1864

LIBRAIRIE EUROPÉENNE.

C. MUQUARDT,
éditeur.

Même maison à GAND et LEIPZIG.

Bruxelles, Place Royale, 28 Listop. 1864

Kochany mój Panie Józefie,

Pisałem Ci pisał, żebyś tu przyjechał, zanim cokolwiekbądź postanowisz, nie była to rada na miarę rzucona, ale wynik głębokiego namysłu. Z tradycji, któreś Panie Józefie, nie lubię stawić się wystawać w deklaracje i Twoja tymczasowa dola leży mi głęboko na sercu tuż odrazu.—

Rozpatrzyłem się w Twej sprawie, i zdaje mi się Ci powtórzyć to, co w innej Ci pisał, t.j. abyś mimo cokolwiekbądź przeszkody, przybył tu, gdzie sonder le terrain.

Nie rób sobie żadnych złudzeń, Drukarń tu bardzo wiele, więc trzeba będzie zamierzyć się do roboty, aby postawić dom na solidnej, nie spuszczać się na kogo, ale czuwać samemu nad swoim mieniem i stale czuwać, jakgdyby ta Drukarnia miała Cię żywić przez całe życie. Jeżeli masz zamiar tylko bawić się w Szefa Drukarni — lepiej pozostań w swoim zakładzie w Błażowicach.

Czcionek ani nadzoru nie sprowadzaj. Wszystko dostać taniej, kto zna źródła. Jeżeli będziesz chciał mieć i czcionki polskie, sprowadzimy je potem. Przedkuranta nadzoru najlepszego i najstarszego jakiego sam, ale go nie zgub, bo będzie nam potrzebny. — Mam na oku jednego poczciwego Dyrektora jednej z najpierwszych Drukarń tutejszych, którego będziemy mogli pozyskać. Trzeba koniecznie czterdzieści dobrze obznajmionych z tutejszym światem drukarskim. Nikogo złego nie sprowadzaj, bo zginiesz.

W życiu sentymentów na bok. Idzie tu o byt, a nie o uczucia.

18 – 20000 fr. (t.j. 5000 tal.) będzie dostatecznym kapitałem na założenie i prowadzenie dobrej drukarni. Dołączenie na drukarnię w Londynie i jak słyszę, dołączenie na nią wyekspedjuje.

Konsensów, prosić itp. rzeczy zupełnie nie potrzebne. Nikogo prosić ani błagać nie trzeba.

Naszą pewnością, że spółników żadnego nie chcesz, i prosisz Cię, Panie Józefie, żebyś trwał w tem przedsięwzięciu. Pozwolisz mi tylko być interesowanym w Twojej drukarni – ale tylko sercem. Jeżeli drukarnia Twoja będzie dobrze i nie zbyt drogo – liczę najpewniej na pomoc i obstalunki moich domów. Będę wszystko uskuteczniał i postaram się o kundmanów.

A teraz mam znowu prośbę do Ciebie, na którą spodziewam się liczę niezawodnie. List załączony do Lörentzena, firsztyzuna Kron., bądź tak grzeczny i miły wręczyć w persona Pana Pfaffens 21 Sidonienstr. Skłonna to osoba, a cały dom pragnie oddawna Cię poznać. Wszyscy są zachwyceni Tobą i byliby au comble, gdyby ich zaszczycił swoją wizytą. Syn Baronowej, a brat Pana P., jest inżynierem i pragnąłby dostać miejsce przy budowie Kronberg-eisenbahn. Liczę więc, drogi Panie Józefie, rezultat swych wpływów u pana Leopolda, aby wyjednać mi audiencyę u p. Aleksandrowa, jakie miejsce. Liczę na Twoją uprzejmość, której dotychczas miałem dowody, a liczę z tem zaufaniem, którego nigdy nie zawiodłeś.

Baronowa z Matką, br. Mierzejewską, dziś rano wyjechały do Drezna, za jakie dni będą tam.

Idę mi Panny mówisz, jeś taki Pusty,
że nigdzie nie bywasz, i chociaż jak powiedzieć, że dla mnie jedynie wyjątek, a jestem pewien, że skoro raz będziesz w niej, częściej ich odwiedzać będziesz. — Nie chcesz mnie na kramstwo narazić — nie prawda? —

Muszę kończyć. — jestem w kantorze a już północ bije — Muszę Ci tylko powiedzieć że lepiej zakładasz fabrykę świec niż fabrykę świec. Wóz Drukarnię od fabryki świec oddzielamy... A moje przeczucia, że niedługo tak będzie ciemno pod wpływem Kozaków, że i świec zabraknie?... O, szlachetny prorok!

W końcu, Bóg Ci zapłać za to zaufanie do mnie, na którem nigdy się nie zawiedziesz.

Twój Hugo najlepszy

Henryk.

465

Brüssel, 18. October 1864.

P. P.

In Folge des Rücktritts des Herrn **Adolph Simon**, des bisherigen Geschäftsführers meines Hauses, habe ich die alleinige und ausschliessliche Leitung sowohl meiner Sortimentshandlungen in Brüssel und Gent, wie der Verlags-Expedition in Leipzig Herrn **Henry Merzbach** aus Warschau übertragen.

Die Firma der Handlung bleibt unverändert. Herr Merzbach wird zeichnen:

p. p. C. MUQUARDT
HENRY MERZBACH.

Ein eigenhändig unterschriebenes Circular ist bei dem Vorstande des Börsenvereins der deutschen Buchhändler niedergelegt.

Hochachtungsvoll

J. Muquardt,
geb. Heine.

Leipzig, Druck von A. Th. Engelhardt.

466 485
1864

Dziendobry Panie Józefie,

Chciej Pan staffie swojej
wczesyć oddawcy mi nie
Kolesa i zyczyć Roma-
nowskiego dla Julka Goldzehm.
Pan Rosenthal jedzie właśnie
do Lipska.

Może będę miał chwilkę
wolną dzisiaj, to wpadnę do
Pana i dowiem się jak Lizyka
Panu wczoraj przejechał.

Z całem poważaniem
Henryk.

Lwów, 1864.

Merzbach Henryk 1864
467
386
Jest tu Karol Pietkowski, /
udaje się do Paryża do Ostenda /
Głównego. Jeżeli macie jakowe
zlecenie do niego, przyślijcie list
do Stadt Petersburg, gdzie mieszka
Chcemy jeszcze bardzo być u
Waszmości Pana. — Wagner
dostał urzędowe nieprzyjęcie do
Turynu, dokąd jedzie jutro.
Jeżeli macie co do niego, przyślijcie
do mnie 24 Marienstr. 3 Tr. —
— Czy macie jeszcze potrzebne wypisy
w hrabiny Keller? Jeżeli o
nieobecność Polaka, a dowiadczy
się z pewnych źródeł, że to dzieje
może to przez Barona Meyendorffa, z którym jest w dobrej
stosunku, Radzę otrzymać.
Zostawiam Wam zapiski krótkie i jeżeli chcecie macie
przedstawić p. Keller, która za
dadzą, jakie to z pospiechu

do każdy dzień pełt wanny. Może
mer względ na wspólny salon
mieszkanie u i) na ł. panią Keller,
uda się Wam, Drogi Panie
Józefie, uratować nas obu,
mnie i Polaka, od zguby!

1864. 397 468

Szanowny Panie Józefie.

Dotąd żadnego listu od Maćka, spodziewanej ich wiadomości od niego odbiorem. Tymczasem bezsenność mnie zabija i zabija biedną mnie. Jeśli panu rzecz byłem u Was z prośbą, abyście raczyli wysłać ich dla mnie o panu lekarzu jakiś, jeżeli być może w Polakowie. Nowo i zakomendowany Wasza będzie dostatecznie wskazówką dla mnie i dla tych, którym by chciał pomagać mi jakiś gatunek wyżywienia. Dzięki — wrócę wnet po południu, niemiecki pomnożyć i wrócić po wodzie — Dziękuję za dobre słowo Wasze i proszę o nie jak najrozpowszechnienie i natarczywie. — Zrobicie mi łaskę zimnotą. —

Zawsze wierny sługa
Henryk.

2

388
469

Nie zastawszy Kochanego Pana Jo
sefa oddałam go dzisiejszego dnia
gdy rozkwitający list dla Walka
10. razem gumne wyślesz, ma
jąc zobaczenia ich nadzieję

Twoja Wanda

Bon voyage!

Henryk Wenbark

Zabrałem rachunki na
chemiczny wczoraj

Jan

470 389

LIBRAIRIE EUROPÉENNE.

C. MUQUARDT,
éditeur.

Même maison à GAND et LEIPZIG.

Bruxelles, Place Royale, 29 Sept. 1864

Avec f 8 à 10/m on pourrait acquérir la matériel nécessaire pour établir une imprimerie à tout faire.

Il faudrait une presse mécanique
p[e] [illegible] à bras
pour les caractères de
Le personnel serait un chef d'atelier payé f 60 par mois
un homme avec lui & un sous aide puis quatre ouvriers
apprentis. Les frais de ce personnel pourraient se monter
à f 250 — par mois.

Le besoin d'une imprimerie se fait sentir dans le Grand duché de Posen. Le loyer d'une maison entière serait de f 150 à f 200 mais ne pourrait on se contenter d'une partie de maison ? —
Les ouvrages d'impression se paient ordinairement au comptant.
Les traités à crédit avec les éditeurs.
Les presses dernier tous les deux jours à moins [illegible]

Jeszcze notatka o czcionkach
pachowego!

Jeszcze
B

357
471

Merzbach

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

1870

Sobota 13 maja

Ex cigo dnia Panie Józefie

Wczoraj zrobiłeś mi niespodziankę przesyłając mi nowy prezent; Pamiętnik Bokara bardzo mnie kajuty. To historyja en robe de chambre. Bardzo Ci dziękuję za tę pamięć o biednym pacyencie, który pomimo swych przeróżnych cierpień zachował jeszcze wspierającą Dziewicę siłę ducha dla siebie głęboką i serdeczną przyjaźń Panie

Z prawdziwym podziwem
patrzę na Twoją autorską
działalność, na obfite
wydawnicze przedsięwzięcia,
drogie a bezowocne dla
kieszeni Twojej — na sy-
fowy Twój wredaktorski
pracę. Bolesławita, T. T. K.
Dr Omega, to wiecznie młoda
Trójca, co z rogu amalte-
jskiego śle ognistym lu-
dziom trysk polską, ziar-
na, kwiaty i owoce polskie.
Brzydzę się pochlebstwem.
Ale uwierzaj mi, Szanowny
Herkulesie Myśli i Pióra,
że w moich szczerych wy-
gadywaniach, Twój obraz
mnie podbrzydnie i jaśnieje.

i prosbę Boga abym, po odzyskaniu zdrowia, mógł iść za Twoim przykładem.

Co do tych druków, które mi łaskawie przysłałeś, uważam je za tania, może zbyt tanie. Czekam listu od Pastora z Hamburga, aby mi dał odpowiedź i manuskrypt. Jak tylko wstąpię znów do interesu, będę się starał większą część Książek w Twojej Drukarni Braciom Obliczę koszta przesyłki i dowiaduję się ile one procentują cenę Druku tutejszego.

Łaskawemu na pogodzenie jeszcze Dziękuję i wyrażam głębokie przywiązanie

Twój

Kto to Bokar?

Brzeziłów 382 473
24 Listop 1865

Szanowny Panie Józefie.

Przerwa w korespondencji nie przerywa przywiązania. Jestem dziś czém byłem i będę szczerym wielbicielem Pana. Ostatni poczciwy list Twój, mój Drogi panie Józefie, był mi najlepszym dowodem że czas nie zatarła w mém duchu obrazu Tobie podobnych. Z podwójną radością wziąłem go do ręki, jak kochankę, gdy do dawno nie widzianej dziewczyny, z którą się pokłócił bez powodu, z podwójną wracą miłością...

Rękę, którą mi do zgody podajesz, ściskam po synowsku i po bratersku. Przepraszam

jeśli zbyt dziecinną szczerością
zastrzegłem na gniew Twój.
Stokroć więcej przepraszam, jeśli
dotknąłem Twe anielskie serce.
Bóg widzi, że powodowany li tylko
chęcią śpiesznej pomocy, a żądzą
się być na Jego w kłopocie, odmie-
litem się nazwać Ci ów nieszczęsny
pajiwek, jedyny jaki posiadałem.
Sądziłem, że Twoja dobroć dla mnie
dawała mi prawo do tego pośpiesznego
kroku...

Bądź co bądź, cieszy mnie się mi
przebaczyć — przyrzekam na przyszłość
radykalną poprawę i ściskam nie raz
ale po stokroć! Twoją prawicę. —

Piszą mi z Drezna o Twoich
prelekcjach bardzo szczegółowo. Podo-
bają się nad wszelki wyraz. On dit
que le lion du jour est homme
de lettres. Nawet umyślnie przy-
jeżdżają, aby nasłuchać się tego czego
by z trudnością długiemi studjami
nabrzeć się nie mogli.

Ale jakże nie tracić choć minut
chodem o polityce! Do tego
trzeba być tak wysoko ukształ-
conym, aby patrzyć na dzieje
à vol d'oiseau... Masz wzrok
orli, więc sprostasz zadaniu.

Prześliczna winieta na liście!
Nowo roco pięknej d'Este na
koronie wniebowzięć, na Michel
Ange... I udaje Ci się wszystko!

Doprawdy nie wiem gdzie czas
na to wszystko bierzesz — bo ja
zaledwo oczami mogę uczynić się
i pisać krótkie rymy, które
sama rwą się z piersi... Cieszy
mnie, najdroższy P. Józefie, że
zachęcasz mnie z takiem pobła-
żaniem. Ale doprawdy, już nawet
o oklaskach nie śnię — spełniam
tylko swój obowiązek i Bogu
dziękuję jeśli mnie dobrze wyjdą
tudzież grozi mi za. Jeszcze otrzy-
muję listy zachęcające mnie do
pisania,

nawet kilku bardzo poważnych pochlebstwami mnie bawią ... nawet z Drezna dostałem od jakiejś Donny z hrabiowską koroną (sic) list bardzo piękny ... "Mein Liebchen, was willst du mehr"?.. Ale trudno, naprzód idzie służba ludzka, potém służba bogów i bogiń ..

Piszesz, że nie chcesz „obarczać" mnie komissami i że wolisz przyjąć Wolfa. Otóż byłbym sam bardzo wdzięcznym, gdybyś wpadł do mnie na zgłaszar. —

A teraz najdrażliwsza sprawa z p. Ludwikiem. Pisałem do niego i czekam na odpowiedź. Ale między nami, nie rozumiem jak mogłeś sprzedać Żuk. „Żydа" a Iglowi „Wiosnę Drezdeńską" bez zawiadomienia M. O ile wiem, Ż. dopiero po kupnie powiedział o tém M-ci. Znam tego Greka — gracza fides

852
475

powinna mieć granice. Monopolów niema ani dla Greków ani dla Żydów. Monopol być powinien tylko dla Sprawiedliwości.

— Co zaś do tyczy mojego pośrednictwa, postaram się aby rzecz została załatwiona jo obopatelnie. Oczekuję listu od M. a skoro nadejdzie, natychmiast napiszę. Dziś to tylko piszę z całem przekonaniem, że M. jest tak prawy człowiek, jakich mało między wszystką rasą Rzymian znalazłem.

Tymczasem to co piszę dziś zostanie między nami.

Ściskam Cię serdecznie z dawną serdeczną życzliwością i zostaję na zawsze

Przyjacielskim uściskiem

Przemysł Wrzesiński.

Czy prawda, że Przegląd Por. Twoją kreacją?

nulla fides — więc bardzo być może
że to wina tego intryganta a
nie Twoja. W każdym jednak
razie — powiem Panu szczerze —
M. mniej winien od Ciebie, bo
jeżeli Drukarz powoli to ma
do tego prawo — kontrakt nie o
ilości tomów nie wspomina — gdy
tymczasem jest S. w kontrakcie,
który zobowiązuje Pana do gania
Dotrzania M. o nowo wychodzących
dziełach. Tak przynajmniej mnie
się zdaje — a Ty bierz sprawę wszy
kie zobowiązania. Mówię może
zbyt szczerze, ale grozi Pana
czysty charakter, smutno mi, gdy
obcy intryganci w cześnikolwiek
ujmę Twojej reputacji czynią. Mam
otwarcie, bo zdajesz mi tę całą
sprawę A j'ai le courage de mes
opinions. Cóż w bardzo nie obwiń
Co do „Żydów" — znam całą rzecz
a fond i wiem, że to brudna
sprawa pana S. K. — Konkurenc

353
476

Mój Szanowny Panie Józefie

Mam sobie za obowiązek Donieść, że pan L. M. powinne Kilka listów moich, jeszcze ani słowa mi nie odpisał. Czy może wprost do Pana odpowiedź nadesłał?

Dosprawdy niewiem czemu to niedbalstwo przypisać!

Sądziłem, że ta sprawa prędko załatwi — a tym czasem znowu ją żołeka a żołeka.

Pisze tych kilka słów na
przód, abyś wiedział, że ja
nie powodem żadnéj z tych
osób byłbym rad, gdyby
ta rzecz zaniepokoiła, i że wcale
żadnego zgorszenia zgotować nie chciał.

Tymczasem zostaję z serdecznem
pozdrowieniem i wyrazem szczerego
poważania

Twój

Bruxella.
12 Décembre 1865

Merbach

354.
477

Bruxelles. 1865
18 Grudnia.

Mój Drogi Panie Józefie,

Wczoraj, wśród świątecznej wrzawy i inauguracyjnej, w kole miłych a licznych gości, którzy u mnie się na plan royale zgromadzili, aby powitać nowego Leopolda, otrzymałem list Drogiego Pana, który bez trąb i kotłów, ale serdecznie i po polsku, inauguruje nową fazę naszej dawnej przyjaźni. Bóg się Ci zapłać,

Drogi Panie za dobre Twe życzenia, które z całego serca powtarzam — wraz za przesłaną kartę z doskonałą fotografją Twej pięknej żony, którą wszyscy podziwiali ... Belgom i ściślej Belgijkom mniejszem przy tej sposobności powiedzieć kto to ten p. J. J. K. — a niczyniem to z zapałem — po orjentalnemu ... Jeden z moich przyjaciół, Ormiański, był obecny owej pochwalnej narracji i z rozkoszą pożerał wschodnie „parfumy" mojej wymowy.

Dziś poświęcona gnowu prawa,
więc tylko dwa słowa jeszcze.
Posyłam Ci, Panie Józefie,
parę tomików „na kolendę".
Przyjmij je pobratersko i
nie zapomnij
o dosyć wiernym
~~Atenym~~ Atenym.

Ludwik jeszcze nie odstał!
choć wczoraj miałem od Ty-
chlińskiego gł. list, bardzo
pocieszny. — Dziennik jakoś się
poprawia?

YY 3970

2. Dziś otrzymuję list od Niego, w którym pisze, że do założenia tego towarzystwa potrzeba koniecznie Twojego zdania i poparcia, kochany Panie Józefie, i upomina mnie wspomnieniem, że oddawna wyłożyłem moim otwarcie ogromny jakiś zakład z Tobą i jeśli moja pod Twoją firmą, przeto sądzi p. Gyrowski, że Ty będziesz mnie uniżeli jemu otrzymać od Ciebie potrzebną pomocy.

Obój, Drogi P. Józefie, bierz na Twoją bratnią

Norbert

uczynność i gwarantuje sobie z góry wejście Twoje do naszej Kombinacji, bądź jako członek Komitetu, bądź jako jeden z Dyrektorów. Będziesz w swoim żywiole i grono zacnych ludzi i pracować razem. Sama ta myśl już mi dodaje odwagi, plany Groppleriańskie z ekspansją rozwijają.

Idę do Henryka Groppler (którego kategorycznie tu list) aby sam Ciebie o swoich zamiarach względem Ciebie powiadomił a Ciebie proszę zajść do Sprawy i zdać Groppler Twoją zgodę.

W każdym razie odpisz mi kilkoma słowy.

Jeżeli byłem wtenczas mógł przyjść do skutku, natwarlin jechał bystry aż musiał aby się wszystkim powodzeniem.

Tymczasem chciej mnie tak co Ci piszę za sekret, o którym dotąd żyłkaty, Grafsfler i ja mamy.

Twój do śmierci

Stanisław.

Posen den 24. April. 1865.

Ludwik Mierosławski

Hochgeehrter Herr!

Leider ist meine Absicht zu Ihnen zu kommen bis jetzt vereitelt worden, da mein ärztlicher Gehülfe von der Polizei von hier ausgewiesen wurde. Er war aus Warschau und befindet sich bei der affaire von Rytl und Jarosławski und wurde hier verhaftet, scheinbar durch seine eigenen Schuld. Er sollte von Rußland ausgeliefert werden, und zu dem ist mir nun nicht gelungen Mittel ihn über die Westgrenze zu schaffen. Er hat als Arzt kommen bei Ihnen in Brüssel zu finden. Ich habe bis jetzt noch keinen Ersatz für ihn und gerade jetzt wo die Arbeit der Bureaus so stark ist, muß ich auf diesen Platz ausfüllen und kann also nicht wegen Ihnen verlassen, sonst wäre ich schon längst bei Ihnen gewesen. Moskal ist jetzt dienstlich und werde ich Ihnen in einigen Tagen Ihr Honorar zukommen lassen.

Ich bin jetzt mit dem Druck Ihrer
sämtlichen Werke zu Ende und werde
den 1. Band zu Ostern an Cotta
Correctur. Soll ich Ihnen auch hierzu die
Revisionsbogen senden? Sagen Sie
mir auch gefälligst wie Ihnen der Druck
gefällt, jede Erzählung wird 1 Band in
gr 8°.
Da ich mich übrigen Gründen nicht weiß,
wann ich Sie werde besuchen können, so wünsche
ich mich schriftlichen Wege unsern Contrakt
Angelegenheit ordnen. Da ich nicht weiß,
ob Sie mir gewogen sind, unsern früheren
Rabbatten zu bestätigen, Ihnen mich,
wenn Sie es in Ihrem Interesse finden,
mich die gewünschte Herabsetzung auf-
erlegen würden, so erbitte ich mir ge-
fälligst mündlichen zu wollen, welche
unsern früheren Verbindungen Sie mir
zufolge zu halten gewünschen. Von dem
freundlichen Ihnen Briefe werde ich
Ihnen den mir einen weiteren Entwurf zu
gefälligen Berücksichtigung einsenden.

Ihnen gleichzeitig erlaube ich mir Ihre Photographie gefälligst zu senden mit Ihrem Autogramm und irgend einem kleinen Andenken von Ihrem Land. Lassen Sie sich photographiren, aber das Bild für Großacker gerade, die Kosten theile ich mit und ich sende Ihnen das sofort ein. Das Porträt des Erlösers fügte ich dem ersten Land hinzu, ob ich dafür keinen Lieb zu gewärtigen, vor die liebevolle Übersendung will noch Lieb in Anspruch nimm.

Ihrer gefälligen Antwort sehe ich baldigst entgegen und zeichne

Hochachtungsvoll

ergebenst

Louis Meyboom

LIBRAIRIE EUROPÉENNE.

C. MUQUARDT,
éditeur.

Même maison à GAND et LEIPZIG.

Bruxelles, Place Royale, 22 Czerwca

Wielmożny J. J. Kraszewski
w Dreznie
Augustusstrasse . 6. I.

W odpowiedzi na list Szanownego Pana z. dnia 20 b. m., pospieszam donieść Mu, że nie posiadając jeszcze ksiąg handlowych dawnej firmy M. & P., nie wiem czy ta firma jeszcze jest dłużna p. Żup. i ile? Przeto jego przekazu nie przyjmuję. Zresztą, o ile mi wiadomo, p. Żup. bardzo brzydko się zachowuje przy likwidacji tejże firmy, zagarnąwszy swój nakład, bez względu na to, że w części był już zapłacony.

Co do podróży Pańskiej po Polsce w języku francuskim pisanej z rycinami, nie wiem czy dom nasz na swój własny koszt mógłby ją wydać, bo nie wydaje podróży. Huysmansa podróż po Hiszpanji i Algjerze, wydana jest kosztem autora, który za grzeczność mojego pozwolenia nasze, położenie firmy naszej na jego lepszej podróży. — Co do mnie osobiście, niezmiernie chciałbym wydać Pańską podróż, i pilnie ją wydać, ale honorarjum musiałoby być niskie i musiałbym widzieć kasy i tekst. Jeśli taka, prześlij mi Pan przykład i zdecyduję się natychmiast.

Chciałbym się bardzo, gdyby to nowe wydawnictwo zrobiło zbliżyło nas do siebie i zwiększyło zaufanie... Poprawy nie z mojej winy! Wierny zawsze

Henryk ..

Henryk daje mi zresztą przestrogi skasowanemu bym moje podróżowania i przypomniał się Jego łaskawej pamięci. W Berlinie pomimo usilnych starań prawy nie zastałem, a przyjaciele zabijają - postanowiłem tedy pogrobowaci szczęścia w Brukseli - Księżna de Ligne protegują tu Polaków - brakuje mi dotąd żadnej i szczerej rekomendacyi. Mam wprawdzie dla Pana Tadeusza Lubomirskiego, który mnie zna dobrze i był nawet łaskaw ale nie wiem czy wrócił go już z wygnania, i jakby drogą najprzód do niego dać by go chciał niestrapromitować. Może Pan co wie o Panu - proszę bym o łaskawe poinformowanie mnie - pod adresem Henryka - Ja dziś wyjeżdżam do Heidelbergu - gdzie kilka tygodni mam zamiar zabawić - a dopiero uzbrojony listami - na powrocie w ostatecznym razie gdyby mnie wszystko zawiodło, skieruję się do Krajów - ale dziś nabrawszy odebrałem z Londynu ostrzeżenie, abym się nie ważył o tem myśleć, gdzi po niejakie mojej - zwijanie i niezwijanie wiłyto i co niebyło zwalili nacznie - Widzi że przezwyciężam wszelkie trudności bo mi drogim - sobie nigdy - nosobie zresztą jestem do wszystkiego skłonnie - niechaj dlatej kochanego Pana nudzić mnie Arenami - polecam się łaskawej pamięci i

Zostaję z szacunkiem i szczerą przyjaźnią
Mikołaj Kamieński

Henryk akurat zajęty - szczęśliwy że ma tyle pracy, zadrasnął mi Jego. -

Bruxella - 17 Kwietnia
1865.

Merfash

Mój drogi Panie Józefie,

Wśród utarczywej pracy mojéj, wyczytałem w gazecie, że jaskółki powróciły... Za sześć lub siedm miesięcy damy nam znowu, że gronie odleciały... Taki bieg świata; zawsze jedna gwarotka jednéj piosenki; natura się odmładza, a odmładzając się, przypomina nam, że my starzejemy... Gdy nas już nie będzie, jaskółki znowu powrócą - ziemia zwiedzi. gawron około osi kręcić się będzie - i myśli około téj ziemi kręcić się będą...

O te myśli!... Rzeczy (tj. ciała) umierają - niektóre z nich zmartwychwstają corocznie... my giniemy na zawsze... ale myśl nie umiera.

Ale, pytam się, czy i one nie starzeją, czy się one podnoszą, wzdęcia, czy rozsadzają? czy w nowe kształcą się strzały? czyli tu ludzkość ciągle jedną, starą, przeklętą?... Gdyśmy całe godziny spędzili na słuchaniu i czytaniu, na przerzucaniu zapylonych kronik lub na zgłębianiu nowych teorii, gdyśmy z tej pracy wynieśli kilka nowych wyrazów w pogłowie i kilka nowych rozczarowań w sercu — musimy nareszcie zapytać: czy cywilizacja, nauka, postęp, religia, filozofia i wszystko co ludzie zajmuje, nie jest tą skałą Syzyfa, która z wielkim trudem wciągnięta na górę, zawsze znów na ziemię się zwala?... Czyż ludzkość, pomimo drogich doświadczeń, pomimo bolesnych mamiączności skutków, nie zawsze nowych chce nabyć doświadczeń i z nowe ciężkości namiętności?..

Ale dokądże dążysz, misantropie? Gawrońcu, drogi mój autorze „wieszczów drażdżonych“ ... Niestety! Do tego, abyś Cię zapewnić, że nie warto filozofować ... et que tout est pour le mieux dans le meilleur des mondes!

„Niestety!“ oto dewiza każdego z nas; co czynem za więcej, niż za jednego grzesznika!

„Niestety!“ oto westchnienie za tem co było ...

„Niestety!“ oto przeczucie tego co będzie ...

„Niestety!“ oto nasz napis grobowy!..

I Ty, mój drogi panie Józefie, dodajesz też Gawrońcu:

— Henryk to wierny chłopak — ale warjat, niestety!..

Twoja to wina! Ile razy, w środ mojej syzyfowo-księgarskiej pracy, która od ½8. rano wiecz. do nocy obrabiam, ostatni głos przyjaciela, śpiew jaskółki albo marzeń Ten jeden

Katarzynki ...

gdy do mego biura przez okna
zastonięte wkradnie się jeden
wiosenny słońca promyczek...
tyle razy czuję boleść okropną
Zachodniego bolesć... bom doprawdy
nie nie takie grodowy zgoła —
bo mnie walka taka zabija —
bo czuję jak wyrastają jednej
mojej skrzydła, które ją do —
samego Nieba gdzieś by ~~prag~~
chciały...

Niestety! — — —

Dokądżeż sobie sam, mój Poeto,
tego niedośpiewanego zgoła...
a Twoje zgoła są tak cudowne
jak innych najpiękniejsze śpiewy
Twój śpiew Łabędzi na jeziorze
też i krwi, stokroć piękniejszy od
od natrętniejszych!

Dziwić się tego w Tobie wiecznie
Drezdeńskiej, z którymi zgoła
Bóg zgotował!.. Ale ile zgrozy
ile też, ile zgoła w tej
przyszłości dantejskie notatki!

Cała Twoja książka jest
przepięciem jednego wyrazu,
który jest alfą [M] i omegą naszego
istnienia, skutkiem naszych
starań, odpowiedzią na nasze py-
tania, ostatnią naszych marzeń
strofą — wyrazu jednego:

„Nieskończony!"

Napotkałem już dość, czytając Twe
pesymistyczne medytacje, szczegól-
niej ich końcowy początek...

Przeczytałem całą książkę
wnocy, jednym tchem... bo
tchnie ~~ze~~ przeciwieństwie jak ja
tylko nocą czyta... nie tylko
w oczach swojej kobiety... ale
i w kartach przyjaciół...

A propos, czytania... Prze-
czytaj poemat Alkara p. t.
Tytan i Atom z korektą. To
cuda prawdziwe! Napisałem o
nich artykuł, ale Dziennik, który
pozwala Twe powieści drukować, nie
chce widzieć tego artykułu, bo za
długi... Bądź więc tak dobry

mój kochany P. Józefie, napisać do Lychlińskiego w mojem imieniu, aby Ci go odesłał natychmiast przeczytaj go, popraw i odeślij Dziękowskiemu do przeglądu.

Liczę na Twą znaną uprzejmość i gorąco Ci za nią dziękuję. Donieś mi wszakże o skutku, abym się zabrał do napisania dalszego ciągu mojej recenzji.

Pytasz, co piszę?... Wiele, bardzo, bardzo krótkie, a głównie pod prasą. Ale koniec, list ten od czego chciałem był zacząć, t. j. prośbę, abyś przed wyjazdem do Brnenki, na który liczę, doniósł mi o tem. Mam dla Ciebie u siebie doskonały pokoik z bibljoteczką, gdzie będziesz bez zawadzania mieszkał i pisał. Sobanki Bruxelskie.

Jestem Kurtz Alexander, który bardzo Cię kocha — na serjo — pomimo twojej Pary (zerwanej (ale to tylko moja supozycja) i on mnie zaty Dom wiedzy. Więc pomieścimy Cię dobrze.

Co do sprawy fałszerzy — przesyłam Ci jeno bardzo dwa Numera Europy. Przeczytaj listy z Brukseli, o które interpelowano ministra. Przesyłam Ci zarazem wszystkie papiery, które mam w tej sprawie, ale mi je odeślij przy sposobności. Zaborskiego podobno już wywiozą z Drezna.

Brefato o skutku inspekcji nic jeszcze dobrze nie wiemy. Jest to podobno sprawka amb. Rosji. Sieją jesuci Wołchi, Kozakowski, i jeszcze jakiś, X^dz Skurnowski, podobno szpieg. Spodziewają się, że przyaresztują Demunyatora, i podobno głównego mówcę, Dra Malischewskiego, gmanego szpiega. Szukają mocno Olizara, którego Jewstrat jest za pomocą Kramer z ambasady Rosji (do spraw finansowych urzędnik).

Bolesława to krzepi!

Ściskam Jordaszka

Kenyh.

P. S. Zbieram materjały do historji Volksmuntarstwa w Polsce. Czy nie wiesz co o niej?

Posen den 18. April 1866.

Ludwik

Hochgeehrter Herr!

Beigehend sende ich Ihnen heute 2 Exemplare, deren Empfang Sie bescheinigen, falls Sie noch irgend eine Aenderung oder Ergänzung wünschen, so wollen Sie mir gefälligst Mittheilung machen.

Wegen meiner hiesigen Existenz, erlauben Sie mir wohl Ihnen einige Zeilen ganz offen zu unterbreiten. Und so muß ich Ihnen gestehen, daß ich mir von Ihnen eine etwas andere Behandlung, eine viel freundlichere Aufnahme hiesigen Orts versprochen hatte.

Sie wissen, daß ich den Hof gekauft habe, auf Ihren letzten Brief wieder Rücksprache ob ich ihn haben will, erklärte ich ausdrücklich, daß ich ihn kaufe, Sie können die Ihrer meine Freunde denken, der Kupalski kam drei Tage zu mir dann und mir erzählte, Sie hätten ihm den Hof angeboten und Niemand hätten ihn gekauft. Später erfuhr ich einen von Zgel, er hätte die viertere gekauft. Es fiel mir überhaupt nicht ein, Sie in Ihrem

Freiheit Willen irgendwie beschränken zu
wollen, wenn ich Sie bitte, weil ich mich
von Ihnen zurück gesetzt glaube. Ich zog
mich deswegen zurück, weil ich gegen Niemand
den freundlich sein kann, etwa irgend einen
Streit zwischen uns beizulegen. Sie sind
offen der Feind meines Herzens.
Neben Lyrobomba habe ich Ihnen neben einen
zweiten Satz über Eure geschrieben, doch
muß mein Brief verloren sein, der mir Ja-
rochowski sagte, sie hätten ihn nicht erhalten.
Ich bin bereit denselben als 3. Band mit einer
neuen Fortsetzung zu drucken, doch wünsche ich
Sie für diesen Fall bitten, mir noch irgend
etwas für den 4. Band zu liefern. Der 5. Band
möchte ich mit Catarina beginnen. Ich schicke
deshalb, damit mein 4 Band zustande gebracht
werden, zu Publikum drein etwas Ganzes
haben soll. Wenn Sie damit einverstanden sind,
so erwarte Ihre gefällige Entschließung. Sobald
man Sie verstehen, wenn Sie das Gewonnene
einsenden, und ich werde ab Ihnen gänzlich für
sich einsenden.
Ich habe Ihnen versagt, was mich drückte, der ich
stets nur die Offenheit und den guten Glaub

liebe und ich nun keinen Zweifel in den Wahl in einem anderen Sitze aussprechen würde, als wie ich es wirklich bin.

Ich sehe Ihrer Entscheidung sogleich der Ihrer Antwort baldigst entgegen und zeichne

mit vorzüglicher Hochachtung

Ihr ergebenster

Ludwig Feuerbach

Posen den 1. Mai. 1866.

Hochgeehrter Herr!

Die viele Correspondenz erlaubt mir nicht Ihren letzten Brief eher zu beantworten, und selbst heute muß ich mich auf wenige freundschaftliche Worte beschränken. Beigehend erhalten Sie einen correcten Abdruck Ihres Liedes und erlaube Sie mir gefälligst zu sagen, ob Sie damit einverstanden sind, oder ob Sie noch irgend eine Aenderung wünschen.

Ihr ergebenster Musik Textdichter wünscht sehnlichst und acceptirt Ihre Bedingungen, die erste Rate pro Mai und Juny erhalten Sie inliegend und erwarten Sie vergnügt jenen Monath denselben Betrag von mir erhalten.

Schließlich erlaube ich mir die Frage, ob Sie zu dem besonderen Abdruck

Na osobnie nim Thorwaldsen zgubiony zegarek, da dost duży pozwalający jest, żeby ten, kto go znajdzie, oddać go nie mógł.

Gehorsamster Diener
Ludwig Meyer

LIBRAIRIE EUROPÉENNE.
C. Muquardt
ÉDITEUR.
Rue de la Madeleine, 37
Rue de la Madeleine, 37
GAND et LEIPZIG.

Bruxelles, Place Royale, 1 Listopad 1866.

Drogi mój Janie Józefie,

Serdecznie za pamięć i za list proszę Ukochanej. Wybierasz się pisać obszerniej, bo dużo masz do gawędzenia, bo dużej potrzeby odpowiedzenia jednemu przyjacielowi jakiś masz wylewność, z Wami. ——

Nadzieję pozostawiam wyrażoną o Tytanie. Polecam go Twojej dobrej pamięci.

Polak pisał z Krakowa. Jeszcze żywem 8 miesięcy uwięzieniu zato, iż kobiety Tyrolskie, nie chciały, spotkawszy na ulicy i podług minutnych z nimi razem ... Okropny los jego!

Ladis pisał. Odpisz mu wtych dniach.

Byłeś Pan w Poznaniu? Co Józia? zobaczysz? Ze zdrowiem? Serdeczne ukłony familii J. i Tobie P. Józefie.

Dozgonny jeden K.

492 44

TOWARZYSTWO
BRATNIEJ POMOCY
W BRUKSELLI

Bruksella, dnia 31. Stycznia 1867

Merk 312.

Kochany Henryku!

Pragnąc jak najspieszniej spełnić Twe życzenie co do prezydyi Ob. Krasnowskiemu wiadomości o emigracyi w Belgii osiadłej – donoszę Ci iż przygotowywam właśnie materiały potrzebne do ogólnego sprawozdania z czynności Naszego Towarzystwa od jego zawiązania się aż do ostatniej chwili t. j. do zamknięcia w d. 19. b. m. r. – Sprawozdanie to będzie umieszczone w naszych pismach, i w niedługim czasie, – takowe więc mogę Ci dużéj, nadto dopełnić mogę pewnemi cyframi statystycznemi, gdyż ważniejszych wypadków o ile one miały miejsce opisywać nie można, z powodów bardzo naturalnych, a które Ci są wiadome. – Gandawa, Liège, Louvain są, w prawdzie osiadłe przez naszych rodaków, lecz gdy te są wszyscy paszportowcy i do tego mianowicie więc w żadne wyraźne grupy się nie sformowali; w jednem Liège, były nieistniejące Koło literacko-bibliotecznego lecz i to się rozchwiało, tak więc tylko Bruxella była dotąd

zorganizowaną. — Nieprzestając na tem co posiadam, za widzeniem się z Hellmanem postaram się wydobyć coś takiego coby było przydatnem naszemu Nestorowi, — i takowe Ci zaraz prześlę. —

Przez Cię Kochany Henryku piszę do Krasz. chcąc mu zrobić niespodziankę od mnie niegdyś bibliotekarza, kasyera, i sekretarza Gospody Literacko-artystycznej której tak Ty jak i On byliście członkami, a nawet przypominam sobie Jego dary Albumowe dla naszego koła; — boję się mnie nie pamięta, wszak to nie zaszkodzi że mu takie sympatyk jak ja składa serdeczne powitanie. —

Do widzenia Twój

Piotr Ułaniński

Mój szanowny, dro.gi,
poczciwy panie Gökeşe,

Wybacz mi proszę, bo
do prawdy nie mam nawet czasu
do oddychania. Książki L.
odebrałeś. List katalogowy
odpowiada na Twoje wezwanie.
W tych dniach zadzwoń
do Drugiej z Tobą gawędy.
Tymczasem przyjm wyrazy
oddania i wyraz doskonałej
wierności

Bernhl.

Archiwum Polskiej Akademii Umiejętności

494 Lis

Ostenda.
28 Sierpnia
1867

Mój Drogi Panie Józefie
Wtóż Twego
tryumfalnego pochodu po
ziemiach polskich, zupełnie
o mnie zapomniałeś i nie-
wiem nawet czyś odebrał
w Poznaniu depeszę moją
zabytającą Ci uczestnictwo
emigracji brukselskiej serdeczne
powinszowanie.

Dziś udaję się do Ciebie
w bardzo ważnym interesie,
od którego ~~moje~~ rozgłos
sprawy polskiej na Zachodzie

w części załatwić może.

Wiadomo Ci, mój Drogi Panie Józefie, że z żalem serca od trzech lat t. j. od wstąpienia mego do domu Mieguarda wydawnictwo polskie lub sprawy tej nazwij tyczące zamiechał zamiarem. Z drugiej strony twoje plany założenia drukarni polskiej w Brukseli spełzły na niczem.

Teraz nadarza się doskonała sposobność, marzenia twoje i moje do skutku doprowadzić.

Niechcę wchodzić w detale, powiem Ci zupełnie konfidencjonalnie, że domy

Mug. Sz. do nabycia za bardzo tanią summę, i ~~go~~ zaniku robione mi propozycje przyjąć, pragnąłbym naprzód wyborowac grunt polski i postarać się o założenie Polskiego towarzystwa, któreby nabyło dobry nasze i z nich robiło polskie propagandę.

Szczęśliwym trafem poznałem znajomość Pacnego Ojca naszego, p. Henryka Gropplera, właściciela kopalni marmuru w Turcji, który w imieniu Rządu Tureckiego przyjechał tu, by proponować nam wydawnictwo dzieł Mouvners Chichoyius

de l'Empire Ottoman wkilku
językach z illustracjami itp.
Przytej sposobności zaproponował mi założyć sekretarjat
naszego domu w Stambule,
gdzie dotąd brak porządnej Księgarni.
Na to odpowiedziałem mu,
że pani M. nie chce rozwijać
interesu, bo pragnie wycofać
się zupełnie z księgarstwa i
w takiem razie myślę, żeby mu
obraz ogromnego rozwoju domu
naszego. On, bardzo energiczny i zdolny przedsiębiorca,
uchwycił myśl założenia
towarzystwa Polskiego i zgodnie
mu pracuje i z dobrym planem
wyjechał do Paryża.

C. MUQUARDT
ÉDITEUR
LIBRAIRIE EUROPÉENNE
FONDÉE EN 1833

BRUXELLES, place et rue Royale
GAND, place d'Armes
LEIPZIG, 23, rue Royale

COMMISSION & EXPORTATION
ASSORTIMENT EN TOUTES LANGUES

Principales publications de la maison Muquardt

LES INSTITUTIONS MILITAIRES DE LA FRANCE
par le duc d'AUMALE

ARMORIAL DES ALLIANCES
DE LA NOBLESSE DE BELGIQUE
par le baron STEIN D'ALTENSTEIN

L'ŒUVRE DE PIERRE PAUL RUBENS
I. vol. **La Bible**
II. vol. **Allégories sacrées**
III vol. **Paysages et Chasses**

MONUMENTS D'ARCHITECTURE
& DE SCULPTURE EN BELGIQUE
Gr. in-fol., par F. STROOBANT

BAU-UND KUNSTDENKMALER
in Belgien, von STROOBANT, gr. in-f.

DER OBERRHEIN VON FRANKFURT BIS CONSTANZ
von STROOBANT, gr. in-folio

DER RHEIN
von FOURMOIS, LAUTERS und STROOBANT
gr. in-folio

LE RHIN MONUMENTAL & PITTORESQUE
2 volumes, gr. in-folio

LE MUSÉE D'ANVERS

MANUEL DE L'HISTOIRE DE LA PEINTURE
par WAAGEN, 3 vol.

COLLECTION DE MÉMOIRES
RELATIFS
A L'HISTOIRE DE BELGIQUE

SPANIEN UND DIE SPANIER
von CUENDIAS

SOUVENIR DES BAINS D'OSTENDE
par H. HENDRICKX

L'HOMME FOSSILE
par LE HON

DAS RHEINBUCH
von WOLFGANG MÜLLER

HISTOIRE & AVENTURES DE MUNCHHAUSEN

L'HOMME
PROBLÈMES DE LA NATURE HUMAINE
par ZIMMERMANN

ANNUAIRE STATISTIQUE & HISTORIQUE BELGE
par le Dr AUG. SCHELER

LA MUSIQUE AUX PAYS-BAS
AVANT LE XIXe SIÉCLE
par VANDER STRAETEN

LA MÉTÉOROLOGIE DE LA BELGIQUE
COMPARÉE A CELLE DU GLOBE
par A. QUETELET

166
796

Bruxelles, le 17 Wrześ. 1867.

Mój drogi Panie Józefie,

Z powrotem z Ostendy znajduję tu list Twój z 11 b. m. Widzę, że moje projekta są nie do urzeczywistnienia i że Rodacy niemają ani chęci ani pieniędzy dla naszego interesu.

Co do Lipskiéj firmy, nie chce ja Pani M. odradzać od całego domu. W razie gdybym mógł ja, za jéj powrotem żywo do tego nakłonić, nie omieszkam Ci o tém natychmiast donieść. Ale niemamy w Lipsku korzystnéj, jestto dom czysto Komisyjny. Wart on z firmą do 15,000 rz. — Możnaby bardzo wiele z takiéj firmy z Niemcami nabadać. W załączonym katalogu nasze niemieckie nakłady wyszczególnione.

W każdym razie, kochany Panie Józefie, nie tracę z oczu naszych planów, z których nicht

P. J. Kraszewski w Dreznie
8 Dippoldiswaldergasse, part.

rzeczy zrobić by można, szczególniej
dzisiaj, odnie[sie] [do] sprawy Feltha do
Sto wytacji.

Dziękuję serdecznie za list pocieszy-
jący szczegóły co do Br. & Sl.o i polecam się
łaskawej pamięci

Jak skoro byłbym sam moja powrócę, napisz-
tymczasem serdeczny ukłon. Mężyk mój[?]

Konfidencjonalny.

C. MUQUARDT
ÉDITEUR
LIBRAIRIE EUROPÉENNE
FONDÉE EN 1833

BRUXELLES, place et rue Royale
GAND, place d'Armes
LEIPZIG, 23, rue Royale

COMMISSION & EXPORTATION
ASSORTIMENT EN TOUTES LANGUES

Nos publications de la maison Muquardt

LES INSTITUTIONS MILITAIRES DE LA FRANCE
par le duc d'AUMALE

ARMORIAL DES ALLIANCES
DE LA NOBLESSE DE BELGIQUE
par le baron STEIN d'ALTENSTEIN

L'ŒUVRE DE PIERRE PAUL RUBENS
I. vol. **La Bible**
II. vol. **Allégories sacrées**
III vol. **Paysages et Chasses**

MONUMENTS D'ARCHITECTURE
& DE SCULPTURE EN BELGIQUE
Gr. in-fol., par F. STROOBANT

BAU-UND KUNSTDENKMALER
in Belgien, von STROOBANT, gr. in-f.

AM OBERRHEIN VON FRANKFURT BIS CONSTANZ
von STROOBANT, gr. in-folio

DER RHEIN
von FOURMOIS, LAUTERS und STROOBANT
gr. in-folio

LE RHIN MONUMENTAL & PITTORESQUE
2 volumes, gr. in-folio

LE MUSÉE D'ANVERS

MANUEL DE L'HISTOIRE DE LA PEINTURE
par WAAGEN, 3 vol.

COLLECTION DE MÉMOIRES
RELATIFS
A L'HISTOIRE DE BELGIQUE

SPANIEN UND DIE SPANIER
von CUENDIAS

SOUVENIR DES BAINS D'OSTENDE
par H. HENDRICKX

L'HOMME FOSSILE
par LE HON

DAS RHEINBUCH
von WOLFGANG MÖLLER

HISTOIRE & AVENTURES DE MUNCHHAUSEN

L'HOMME
PROBLÈMES DE LA NATURE HUMAINE
par ZIMMERMANN

ANNUAIRE STATISTIQUE & HISTORIQUE BELGE
par le Dr AUG. SCHELER

LA MUSIQUE AUX PAYS-BAS
AVANT LE XIXe SIÈCLE
par VANDER STRAETEN

LA MÉTÉOROLOGIE DE LA BELGIQUE
COMPARÉE A CELLE DU GLOBE
par A. QUETELET

W. Kraszewski
8 Dispold. wal Dargasse
Partere.

Bruxelles, le 16 Listop 1867

497

Drogi Panie Józefie,

Sprzedaż domu gdzieś dowiadywano. Wielu jest konkurentów, ale pragnąłbym aby dom nasz dostał się w ręce polskie. Mówiłem o tem z Aleksandrem Kurtzem, który ~~napisze~~ obiecał mi się zajmić tą sprawą i jeżeli do Wielkorskiego krabiego napisze słowo tylko dowie się gdzie obecnie bawi. – Celem niniejszego listu jest prośba o ta[illegible] garnitur domowy mnie czy hr. Wielkorski nie wiesłu obecnie w Drezdnie? W takim razie albo sam przyjadę albo prześlę drogą pewną same wszelkie dokumenta i prokuracyą. Gdyby Wielkorski dom kupił, prowizyą dostanę interes. Zapłaciłby około 200,000 fr, a miałby czystego zysku przeszło 30,000 fr! W razie gdyby W. nabyć nie zamierzał, uprzejmie Pana proszę o odpowiedź albo ustnie przy Lipskiej, albo moralną drogą całego interesu.

Petronowicztwo moje sprzedania całego domu upływa za parę tygodni. Gdyby dom za mojem pośrednictwem sprzedanym być nie mógł, pani ch. uda się do innych pośrednika.

Na sprzedaży domu zarobiłbym 25,000 fr. Gdybyś mógł ją doprowadzić do skutku, potrzeba tylko 2 p. 12,500 fr ustąpiłbym z chęcią.

Pomyśl o tym interesie, drogi panie Józefie, i nie zaspij go, be periculum in mora. W każdym razie odpisz mi odrotnej poczty i wyłącz, że pod jakimkolwiek interesem, tak bezwarunkowo pisze.

Wierzaj w moje stałe poważanie

Twój dłużnik

Henryk Merzbach

C. MUQUARDT
ÉDITEUR
LIBRAIRIE EUROPÉENNE
FONDÉE EN 1833

BRUXELLES, place et rue Royale
GAND, place d'Armes
LEIPZIG, 23, rue Royale

COMMISSION & EXPORTATION
ASSORTIMENT EN TOUTES LANGUES

Principales publications de la maison Muquardt

LES INSTITUTIONS MILITAIRES DE LA FRANCE
par le duc d'AUMALE

ARMORIAL DES ALLIANCES
DE LA NOBLESSE DE BELGIQUE
par le baron STEIN d'ALTENSTEIN

L'ŒUVRE DE PIERRE PAUL RUBENS
I. vol. **La Bible**
II. vol. **Allégories sacrées**
III. vol. **Paysages et Chasses**

MONUMENTS D'ARCHITECTURE
& DE SCULPTURE EN BELGIQUE
Gr. in-fol., par F. STROOBANT

BAU-UND KUNSTDENKMALER
in Belgien, von STROOBANT, gr. in-f.

DER OBERRHEIN VON FRANKFURT BIS CONSTANZ
von STROOBANT, gr. in-folio

DER RHEIN
von FOURMOIS, LAUTERS und STROOBANT
gr. in-folio

LE RHIN MONUMENTAL & PITTORESQUE
2 volumes, gr. in-folio

LE MUSÉE D'ANVERS

MANUEL DE L'HISTOIRE DE LA PEINTURE
par WAAGEN, 3 vol.

COLLECTION DE MÉMOIRES
RELATIFS
A L'HISTOIRE DE BELGIQUE

SPANIEN UND DIE SPANIER
von CUENDIAS

SOUVENIR DES BAINS D'OSTENDE
par H. HENDRICKX

L'HOMME FOSSILE
par LE HON

DAS RHEINBUCH
von WOLFGANG MÜLLER

HISTOIRE & AVENTURES DE MUNCHHAUSEN

L'HOMME
PROBLÈMES DE LA NATURE HUMAINE
par ZIMMERMANN

ANNUAIRE STATISTIQUE & HISTORIQUE BELGE
par le Dr AUG. SCHELER

LA MUSIQUE AUX PAYS-BAS
AVANT LE XIXe SIÈCLE
par VANDER STRAETEN

LA MÉTÉOROLOGIE DE LA BELGIQUE
COMPARÉE A CELLE DU GLOBE
par A. QUETELET

148
498

Bruxelles, le 9 Grudnia 1867

Mój drogi Panie Józefie,

Wielkorski nie odpisuje. Tylko co wracam od Kurca, który radzi, abyś i Pan do siebie napisał do Wielkorskiego prosząc o decyzję stanowczą. Zrób to, mój drogi Panie Józefie, i zaraz, bo, pomimo prolongaty mój plenipotencja, ta upływa 31 grudnia.

W. ma w papierach 1/2 miljona franków, których chciałby się pozbyć, bo te nic oprócz kłopotów, nie przynoszą. Radził się Kurca co z niemi zrobić i chciał już z nim razem wielkorski dom tu kupić. Ale Kurca nie chciał. — Teraz nadarza się doskonała sposobność dobrze ulokować kapitał 100,000 f. a rozwijając interes, możnaby 50,000 f czystego zysku, jaki przynosi dziś bez wszelkich publikacyj, w przeciągu lat kilku podwoić a nawet potroić. Znam interes doskonale i dla tego go polecam gorąco. Możnaby kupić albo dom cały za 200000 f (z których 25000 f. dla nas), albo dom bez Gandawy za 175,000 f (z których tylko 15000 dla nas). Idzie o to, aby się w Polsce dostatecznie i abyśmy mogli do tej entreprysy należeć. Mając dom cały, moglibyśmy jen zrobić Une office de publicité Européenne. Biorąc na siebie rozwój interesu materyjalny, gostawiając Tobie kierownictwo moralne.

Jestto dla Ciebie miejsce zaszczytne i od trosk wolne. Mam w projekcie teraz dwie publikacje, które prawie bez kosztów z dawnych kamieni i klisz wykonane być mogą a któreby przyniosły pewnie całą summę ~~z tego~~ wytrzaśnioną na zakup Domu.

Adresu doktadnego Wielmożnego nie zna Kuca, ale ~~z~~ z Warszawy przez krewnych pośpieszą mu listy. Nasiłę natychmiast i gorąco. Zatrzeam nieprzamówiu po francuzku dla Twego użytku. Cyfry wszystkie są dokładne. Kuca ma bilans w ręku.

Pozwiewaj 31 grudnia plenipotencja moja się kończy, przeto postaraj się, aby do tej pory przynajmniej zawiązki fundusz i złożyć w ręce Pani ... choćby paru tysięcy Kaucji. W takim razie natural... prokurują się co ipso przedłuża, a my nadzieje komisu nie tracimy.

Liczę na energiczne działanie drogiego Pana i oczekuję jaknajrychlejszej odpowiedzi.

Tymczasem jestem Twoim ...

Aleksy.

C. MUQUARDT
ÉDITEUR
LIBRAIRIE EUROPÉENNE
FONDÉE EN 1833

BRUXELLES, place et rue Royale
GAND, place d'Armes
LEIPZIG, 23, rue Royale

COMMISSION & EXPORTATION
ASSORTIMENT EN TOUTES LANGUES

Principales publications de la maison Muquardt

LES INSTITUTIONS MILITAIRES DE LA FRANCE
par le duc d'AUMALE
ARMORIAL DES ALLIANCES
DE LA NOBLESSE DE BELGIQUE
par le baron STEIN d'ALTENSTEIN
L'ŒUVRE DE PIERRE PAUL RUBENS
I. vol. **La Bible**
II. vol. **Allégories sacrées**
III vol. **Paysages et Chasses**
MONUMENTS D'ARCHITECTURE
& DE SCULPTURE EN BELGIQUE
Gr. in-fol., par F. STROOBANT
BAU-UND KUNSTDENKMALER
in Belgien, von STROOBANT, gr. in-f.
DER OBERRHEIN VON FRANKFURT BIS CONSTANZ
von STROOBANT, gr. in-folio
DER RHEIN
von FOURMOIS, LAUTERS und STROOBANT
gr. in-folio
LE RHIN MONUMENTAL & PITTORESQUE
2 volumes, gr. in-folio
LE MUSÉE D'ANVERS
MANUEL DE L'HISTOIRE DE LA PEINTURE
par WAAGEN, 3 vol.
COLLECTION DE MÉMOIRES
RELATIFS
A L'HISTOIRE DE BELGIQUE
SPANIEN UND DIE SPANIER
von CUENDIAS
SOUVENIR DES BAINS D'OSTENDE
par H. HENDRICKX
L'HOMME FOSSILE
par LE HON
DAS RHEINBUCH
von WOLFGANG MÜLLER
HISTOIRE & AVENTURES DE MUNCHHAUSEN
L'HOMME
PROBLÈMES DE LA NATURE HUMAINE
par ZIMMERMANN
ANNUAIRE STATISTIQUE & HISTORIQUE BELGE
par le Dr AUG. SCHELER
LA MUSIQUE AUX PAYS-BAS
AVANT LE XIXe SIÈCLE
par VANDER STRAETEN
LA MÉTÉOROLOGIE DE LA BELGIQUE
COMPARÉE A CELLE DU GLOBE
par A. QUETELET

Bruxelles, le 13 Grud 1867.

Mój drogi Panie Józefie,

Adresu W. doktadnego niema Kurc. Trzeba do niego pisać pod adresem Hotelu angielskiego w Warszawie, ale Bóg wie kiedy ten list dojdzie. W. tchórz wielki i niejdata. Trzeba go nudzić i męczyć, bo inaczej nic nie zrobi. Kurc mówi, że gdyby W. był tutaj, możnaby było rzecz tę natychmiast załatwić, ale przez korespondencję, trzeba nastawać na niego.

Od tygodnia mam znowu dwóch konkurentów na dom, jeden Cardozo drugi. Więc trzeba działać ostro. Firma gościnna C. M. Succr (Krasnowski i Merzbach).

Kurc wspominał mi o innym projekcie który podług niego daleko praktyczniejszy: Otto Kronenberg będzie 15go w Paryżu — i radzi Panu wprost do niego z nim. Kronenberg ma na sumieniu całe położenie Pana i niewątpi Kurc, że z chęcią uchwyci tę sposobność, aby choć w części wypłacić Ci dług wdzięczności. Nowa firma Waligórski i Leitgeber zajęła pieniędzmi Kronenberga, jak utrzymują. Dla tego Krezusa 200,000 fr to ~~jak~~ co dla nas 5 fr. Gdyby chciał, mógłby tamboumbattant rzecz tę załatwić.

Tylko nie zapominaj o tém, że do 31 b. m. musisz dostać Pani M. przynajmniej

kilka tysięcy franków kaucji. — Adresu Kronenberga w Paryżu nie znam, ale prawdopodobno jest tam firma Löwenstein'a w Domu nowym, gdzie mieszka sam Kronenbergowa. Może Kronenberg będzie przejazdem przejazdem?

Wiza przedemszystkiem idzie o 10—20,000 fr. kaucji. Conditio sine qua non.

Bardzo mam dobre projekta co do nowej naszej firmy en spe. Możnaby wielkie dla kraju pożytki zasługi.

Dzisiaj gdy sprawa polska pogrzebana pod stosem dyplomatycznych papierów, gdy sojusz Rosji, Prus i Włoch powstaje groźny jako nowe nie-święte Przymierze, sojusz trzech parweniuszów państwowych skrytych fatszywym pozorem liberalizmu demagogii, — dzisiaj gdy wszystkie elementa rządzące sprzymierzyły się z plugawiem dziennikarstwem, uchylającem dwa wytarte czoło pod jarzmo Złotego Cielca i Prawa silniejszego — gdy najświętsze sprawy skarbione zostały płatną ironją skrybentów — cóż dzisiaj znaczy dobrej woli gazety? Oto działanie na opinję publiczną, która pomimo letargu w jakim się znajduje, wkrótce powstanie silna swoją pogardą dla kłamstwa, miłością dla prawdy i Wolności i Prawa!

Misja to wielka, nowa to krucjata dla odzyskania nie już grobu Chrystusa ale krzyża Postępu!

Jakie działanie na opinję publiczną, która mało dziś gazetom wierzy? Jakie wrażenie w najbliższej rodzinie, w umysły młodego pokolenia i w serca powstającej generacji?

2.

500 ~~1000~~

C. MUQUARDT
ÉDITEUR
LIBRAIRIE EUROPÉENNE
FONDÉE EN 1833

BRUXELLES, place et rue Royale
GAND, place d'Armes
LEIPZIG, 23, rue Royale

COMMISSION & EXPORTATION
ASSORTIMENT EN TOUTES LANGUES

Principales publications de la maison Muquardt

LES INSTITUTIONS MILITAIRES DE LA FRANCE
par le duc d'AUMALE

ARMORIAL DES ALLIANCES
DE LA NOBLESSE DE BELGIQUE
par le baron STEIN d'ALTENSTEIN

L'ŒUVRE DE PIERRE PAUL RUBENS
I. vol. **La Bible**
II. vol. **Allégories sacrées**
III vol. **Paysages et Chasses**

MONUMENTS D'ARCHITECTURE
& DE SCULPTURE EN BELGIQUE
Gr. in-fol., par F. STROOBANT

BAU-UND KUNSTDENKMALER
in Belgien, von STROOBANT, gr. in-f.

DER OBERRHEIN VON FRANKFURT BIS CONSTANZ
von STROOBANT, gr. in-folio

DER RHEIN
von FOURMOIS, LAUTERS und STROOBANT
gr. in-folio

LE RHIN MONUMENTAL & PITTORESQUE
2 volumes, gr. in-folio

LE MUSÉE D'ANVERS

MANUEL DE L'HISTOIRE DE LA PEINTURE
par WAAGEN, 3 vol.

COLLECTION DE MÉMOIRES
RELATIFS
A L'HISTOIRE DE BELGIQUE

SPANIEN UND DIE SPANIER
von CUENDIAS

SOUVENIR DES BAINS D'OSTENDE
par H. HENDRICKX

L'HOMME FOSSILE
par LE HON

DAS RHEINBUCH
von WOLFGANG MÖLLER

HISTOIRE & AVENTURES DE MUNCHHAUSEN

L'HOMME
PROBLÈMES DE LA NATURE HUMAINE
par ZIMMERMANN

ANNUAIRE STATISTIQUE & HISTORIQUE BELGE
par le Dr AUG. SCHELER

LA MUSIQUE AUX PAYS-BAS
AVANT LE XIXe SIÈCLE
par VANDER STRAETEN

LA MÉTÉOROLOGIE DE LA BELGIQUE
COMPARÉE A CELLE DU GLOBE
par A. QUETELET

Bruxelles, le 18 67

Sądzę, że jedna jest droga, ku temu celowi wiodąca, droga wydawnictwa Książek dobrych t.j. takich, które za grosz skromny i wdowi, rozwijają pojęcia i uczą, wzmacniają Ducha.

Jedyny to i ~~jedyny~~ prozelityzmu wolności. Myśl ta pojęta została na Zachodzie. Ludzie bogaci, mający obowiązki wodzów, widzący wielkie imiona, gałęziący domy wydawnicze, księgarnie po wielkich centrach po całym świecie, najmują podróżujących subjektów rozwożących po wsiach owe książki i broszury, które jak iskry ogrzewają zziębnięte materjalizmem dusze i budzą myśli szlachetne i działają na uszlachcenie ludzi.

Oprócz księgarni, tworzą oni Stowarzyszenia, będące stowarzyszeniem ich humanitarnej dziatalności.

Szlachetne te pomysły, wcielane bywają dobremi materjalnemi skutkami. Ludzie ci zbierają ogromne kapitały, oprócz widzą owoce bezpośredniej współzawodniczą. U nas dotąd mało kto pojął to posłannictwo wydawniczo-księgarskie. Dopiero przed kilkoma dniami p. Mieczysław Walicki zakupił ~~w~~ Poznaniu (!) p. J. Walicki & Leitgeber księgarnię nakładową w celu działania na lud.

Nadana ze sprzyjających rozwinięcia tej po-
pozycji myśli na wielką skalę. Dom nasz,
jeden z największych we Europie, jest zabezpie-
czony. Ogromne zyski, jakie przy dom
nasz swojemu przed kilku laty zmarłemu
właścicielowi przynosił, ogromne sfery ze
światem całym i 36 lat czynności jego, za
wszystkie materyalnego rozwoju dalszego
Dla tego mam, że znajdą się Polacy,
coby kapitały w to dobre przedsięwzięcie ulokować
chcieli. — Jaki będzie rezultat mojej upra-
jednej zabawy.

Koniec, bowiem jak nadto rozpisał nad rze-
czami, tępiej Ci oddanemu znajomemu.
Więc tylko polecam energiczne działanie i
donoszę, jako świeżo mianowany, że jestem
obywatelem Belgijskim.

Jeszcze powszechnie

Hugo.

501 [illegible]

Memorandum — Marb

Madame M. est décidée de se retirer des affaires et de vendre sa maison jusqu'au 1 Janvier 1868, date à laquelle elle désire retourner au sein de sa famille à Berlin.

Pour ce motif elle a fixé le prix de vente à une somme excessivement minime vu l'importance de ses maisons. Cette somme est de 200,000 francs.

Le dernier inventaire de la maison dressé le 1 Janvier 1867 s'élève pour les trois maisons (Bruxelles, Gand & Leipzig)

Livres de fonds, propriété et livres d'assortiment ƒ 137,000.—
Clientèle, Liste des Continuations et Firme pour
les maisons fondées et à fonder . . . . 50,000.—
Pour la Maison de Commission et les Dépôts considérables 13.000.—

Total ƒrs 200,000.—

Les livres de fonds (a) sont comptés avec 85% de Remise, les livres d'assortiment (b) avec 50%.

Nos livres de fonds ont une immense valeur. Les clichés et les pierres seules ont coûté à feu M. Muquardt plus d'un demi million de francs. A l'aide de ces clichés et pierres on pourrait faire de grandes entreprises, qui couvriraient en bout de peu d'années toute la somme déboursée pour l'achat de la maison. Mr Merzbach communiquerait à l'acheteur ses projets à cet égard. —

Voici maintenant le Tableau des Bénéfices de la Librairie dans les derniers temps. Vu les restrictions apportées dans la gérance de la maison par Mme Muquardt qui a jugé bon de ne pas développer les affaires, ce tableau est plus que satisfaisant! Mais un gérant intelligent pourrait facilement tripler le chiffre des bénéfices annuels, s'il lui était permis de développer les affaires.

Bénéfice en 1860		f. 19,612, 06.
"	1861	35667,08
"	1862	26673. 81.
"	1864	40710, 98
"	1866. (guerre d'Allemagne)	25821, 08
	Total	f 148,485. 01

La moyenne des bénéfices annuels est donc 30,000 fr environ

Pour établir le prix de vente de notre maison nous n'avons pris que le bénéfice des cinq années soit f 148,485.—

Pour la Firme, la clientèle, les Dépôts, les droits de propriété, la liste des Guides, les contrats avec le Gouvernement, les Bibliothèques, la Cour, les Ministères etc nous n'avons ajouté que le bénéfice des deux années, soit 59,394

Total f 207,879.

Somme qui est d'ailleurs représentée par notre inventaire précité.

Ce qui concerne la Liquidation de l'actif et du Passif au 31 Décembre 1867, Madame Maquard la ferait faire elle même par son mandataire ou elle s'arrangerait avec l'acheteur en lui comptant 10% de commission pour ce travail.

Voilà, en quelques mots, le résumé succinct de l'état de la Maison Maquard, la plus ancienne et la plus renommée en Belgique. — Ces conditions ne sont valables que jusqu'au 31 Décembre 1867.

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

Monat ..... 186 .....

Posen von

№	Klasse.	Zahl der Tax-Worte.	Zeit. Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit.	Dienstliche Zusätze ꝛc.
265	P.	T. 20 W.					via: ..... Bezahlte Antwort ad №: ..... von ..... Verzögert durch: .....

der Aufgabe (die Aufgabe-Zeit ist die der Central-Stelle desjenigen Staates, in welchem das Telegramm aufgegeben wurde).
der Aufnahme in ..... (erste preußische Aufnahme-Station).
der Ankunft in ..... (Endzeit, Berliner Zeit).
Aufgenommen von ..... durch .....
per Telegraph befördert an ..... durch .....

Wird eine Versäumung der Depesche vermuthet, so wolle man sich sofort an die Station wenden, welche das Erforderliche veranlassen wird.

Es bedeutet: **Anh.** Anhäufung. **St.** Störung. **Pr.** auf preußischen Linien. **Ausl.** auf ausländischen Linien.
Etwaigen Reclamationen ist diese Ausfertigung im Original beizufügen. Desgleichen ist dieselbe bei Aufgabe bezahlter Rückantworten vorzuzeigen.

Lit. B. a.
No. 4.
Posen.

241
583

C. MUQUARDT
ÉDITEUR
LIBRAIRIE EUROPÉENNE
FONDÉE EN 1833

BRUXELLES, place et rue Royale
GAND, place d'Armes
LEIPZIG, 23, rue Royale

COMMISSION & EXPORTATION
ASSORTIMENT EN TOUTES LANGUES

Principales publications de la maison Muquardt

LES INSTITUTIONS MILITAIRES DE LA FRANCE
par le duc d'AUMALE
ARMORIAL DES ALLIANCES
DE LA NOBLESSE DE BELGIQUE
par le baron STEIN d'ALTENSTEIN
L'ŒUVRE DE PIERRE PAUL RUBENS
I. vol. **La Bible**
II. vol. **Allégories sacrées**
III vol. **Paysages et Chasses**
MONUMENTS D'ARCHITECTURE
& DE SCULPTURE EN BELGIQUE
Gr. in-fol., par F. STROOBANT
BAU-UND KUNSTDENKMALER
in Belgien, von STROOBANT, gr. in-f.
DER OBERRHEIN VON FRANKFURT BIS CONSTANZ
von STROOBANT, gr. in-folio
DER RHEIN
von FOURMOIS, LAUTERS und STROOBANT
gr. in-folio
LE RHIN MONUMENTAL & PITTORESQUE
2 volumes, gr. in-folio
LE MUSÉE D'ANVERS
MANUEL DE L'HISTOIRE DE LA PEINTURE
par WAAGEN, 3 vol.
COLLECTION DE MÉMOIRES
RELATIFS
A L'HISTOIRE DE BELGIQUE
SPANIEN UND DIE SPANIER
von CUENDIAS
SOUVENIR DES BAINS D'OSTENDE
par H. HENDRICKX
L'HOMME FOSSILE
par LE HON
DAS RHEINBUCH
von WOLFGANG MÜLLER
HISTOIRE & AVENTURES DE MUNCHHAUSEN
L'HOMME
PROBLÈMES DE LA NATURE HUMAINE
par ZIMMERMANN
ANNUAIRE STATISTIQUE & HISTORIQUE BELGE
par le Dr AUG. SCHELER
LA MUSIQUE AUX PAYS-BAS
AVANT LE XIXe SIÈCLE
par VANDER STRAETEN
LA MÉTÉOROLOGIE DE LA BELGIQUE
COMPARÉE A CELLE DU GLOBE
par A. QUETELET

Bruxelles, le 25 Sierp 1868

Mój Szanowny i Drogi Panie Józefie,

List Twój ostatni niestychana mi radość sprawił. Myślałem żeś już zupełnie o mnie zapomniał. A jednak jeszcze jestem „ze świata" i zawsze Ciebie Kocham jak Ojca, jak brata, jak szczerego przyjaciela. Nie uwierzysz mi jeżeli Ci powiem, żem przez ostatni rok ciągle o Tobie myślał. J'ai une marotte: chciałbym z całem znów być Koło Ciebie, z Tobą i ofiarować Ci chwile wesołe, mój Drogi P. Józefie. Starania moje celem osiągnięcia tego celu dotąd spełzły na niczém. Żebrałem już nieco grosza (od drugich) na zakupno Domu, brakuje mi jeszcze 50,000 fr. Reszta dana by mi na wygody. C'est une affaire d'or. Ale już łzy cisną mi się do Kałamarza moich starań.

Gdyby cudem jakim plan mój się urzeczywistnił, w takim razie mogłibyśmy razem przepracować, czyli razem żyć pod Tobą — a Ty pozbyłbyś się Kłopotów pod któremi niewątpliwie się kłaniasz.

Do Polonji nicnego się sprzedzieniu mego. W Skyrlow w się nagrywa ofiarą, przedsięwzięciem, ideą — jest długi potępione przez nią.

W prawdzie Kurtz Alexander i Lasocki obiecali mi w Styczniu 100,000 f jeżeliby inne ich plany bankowe nie przyszły do skutku, ale bardzo wątpię czy tak długo wytrzymią szczęki żelka. A potem ... obiecanka cacanka ... ze głupiem radość. L'espérance est l'imagination des fous et des malheureux!

Gdybym znalazł pieniądze, spekulowałem za 3—4 lat wszystko a Crédit Foncier mógłby dostać z 10%. — Ale ludzie mają oczy a nie chcą widzieć. Wolą się ruinować na spekulacjach hazardowych, niż podtrzymywać dom poważny, coby był zarazem środkiem propagandy.

Te dwa lata Sykstyńskie a tegoroczny Staraj mnie zmęczyły i mam zamiar pojutrze na kilka dni pojechać do Ostendy na odpoczynek. O, mój Drogi Panie Józefie, nie igraszka jest gorki chleb wygnania! Ta tęsknota nie do opisania, to znużenie bez grania, przerywane tylko chwilowemi wstrząśnieniami moralnemi. Któż inny nad wygnaniu przyjmuje je moje

Im dłużej się męczę na tułactwie, widzę plugawej garści wychodźców, bez czci i wiary, którymi pogardzam jak zbrodnią i późniejszem im dłużej jestem świadkiem tej niebotycznej komedji — tem bardziej podziwiam Twoją wytrwałość, odwagę i wiarę.

Niech Ci Bóg błogosławi za to i niech Ci garściami daje to czego Ci tylko z serca życzę.

Twój

Merbart.

— Konfidencyjnie. —

578
507

2, rue royale
Bruksella. 9 Marca 1869

Merz

Mój Kochany Panie Józefie,

Zawstydzasz mnie Twoją pamięcią o mnie i pomnażasz do przeproszenia Cię za tak długie milczenie. W sam dzień otrzymania Twego listu, gdy miałem dopisanie — ale tylko miałem od tego kłopotów, pracy a nawet niezdrowia, że list mi odszedł i powinszowanie zostały. Przyjm je więc dzisiaj; choć spóźnione, nie są one mniej szczere i gorące.

A teraz niech, facta non verba" dowiodą Ci że pragnę aby Ci się dobrze wiodło. Posłuchaj:

Wszystkie obiecanki polonji spełzły na niczem. Unguibus et rostro udało mi się gwałtem potrzebne mi pieniądze na zapłatę gotówką, a dobrzy ludzie dali gwarancję na resztę. Dziesięć lat muszę pracować i słupić, aby wyjść z tych moich zobowiązań jako uczciwy człowiek. 165000 franków to okropne pieniądze. Statystar L. znalazł się bardzo pięknie, dał gwarancję. Zato dam mu zapis notarjalny.

Że Dom Lipski zapłaciłem 22,000 talarów. Masz ceci entre nous, bo obcy myślą, że wart dwa razy tyle, a ta opinja nikomu nie szkodzi, owszem podwaja kredyt.

Aby Ci jednak pomódz o ile mogę, a sobie zmniejszyć kłopoty, car qui trop embrasse, mal étreint — gotów jestem sprzedać Ci wszystkie nasze niemieckie nakłady, cały skład Lipski i firmę na Lipsk za połowę t. j. 11,000 talarów. Aby Ci nabycie to ułatwić, dałbym gotówką tylko 3000 talarów, a 8000 tal. na roczne cztery wypłaty po 2000 tal., naturalnie z gwarancją jakiegoś bankiera. Każden z łatwością tę gwarancję uczciwemu człowiekowi udzieli, tembardziej że 8000 Tal., rozłożone na 4 lata, dla bankiera 1/4 część mniej mają wartości. Mógłbyś 3000 tal. dostać na

drukarnię, a resztę z zysków byś łatwo spłacił. Tyle jeszcze znalazłbyś kredytu w Kijowie albo w Galicyi, gdzie podobno wielkie zarabiają teraz pieniądze na wszystkich austryjackich papierach, które wzięte zostały. Może Kaskel by dał gwarancyj, albo Kronenberg. —

Nie sądź, drogi panie Józefie, że Ci robię prezent 11,000 talarów. Les affaires sont les affaires, jak mówisz, ale pragnąłbym skoncentrować siły na Brucalu i dla tego warto mi robić Koncessyj, bo praca moja tu zabierze na 2 lata więcej.

Wszelkie inne plany są zupełnie niepraktyczne a przy kontraktowych zobowiązaniach mych wobec osób trzecich, niemożliwe. Gdyby nawet mogły być wzięte pod rozwagę, nigdy bym Ci nie radził wchodzić ze mną do spółki. Bo w interesach zawsze przyjaźń, a wszelka spółka zatruwa życie. W handlu potrzeba jednej głowy despoty, któraby przed nikim zginać się nie pozwalała, inaczej źle pójdzie. —

Firma nasza i nasze nakłady ogromnej mają renomę. Jeżeli uda Ci się nabyć domiporki, vous avez un terrier avec lequel vous bouleverez le monde. Z drukarnią do spółki, możnaby, pod okiem pracownika jakim jesteś, dojść do wielkich rzeczy.

Jeżeli propozycja moja Ci się uśmiecha, donieś mi natychmiast; w każdym jednak razie chciej uważać ten list mój za ściśle konfidencyjny, car en le divulguant, on nuirait à l'affaire.

Raz jeszcze dziękuję za Twoje dobre życzenia i zwracam Ci je podniesione do kwadratu.

Zawsze Twój
Henryk

p. J. J. Kraszewskiemu
20 b. Gr. Ziegelstraße
Drezno.

776
505

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

70?

Mój najdroższy
Panie Józefie,

Prosper Bon de Haute-
ville, Redakteur Revue
Générale, przysłał mi
szczegóły o Pani Duninn
Jundziłł z Berlina,
która mi przysłała romans
do druku. Czy znasz
ją? i czy to kobieta
„recommandable"? Nie
przypominam sobie

abym kiedy co słyszał
o niéj, ale podobno
ma talent i prze-
śliczne pisze po
francuzku.

Żyję serdecznie
wdzięczna za łaskawą
odpowiedź par carte
postale.

Z dawnem przywiązaniem

Henryk

na zgodę!

748
306

Szanowny Panie Józefie!

Przesyłam pod opaską pocztową Syrokomlińskiego 25 sztuk o Nihilizmie, którą mi przed laty ofiarował autor. Zachowaj ją dla siebie i przyjm zapewnienie prawdziwego przywiązania

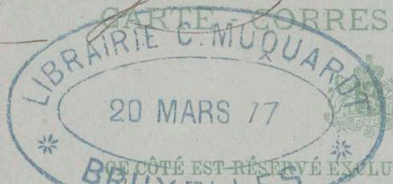
od Kenryka.

AUS 25 3. 1

Allemagne

CARTE-CORRESPONDANCE





70?

CE CÔTÉ EST RÉSERVÉ EXCLUSIVEMENT À L'ADRESSE.
DEZE ZIJDE VOOR DEN ADRES ALLEEN TE GEBRUIKEN.

Mr T. T. Kraszewski

27 Nordstrasse

Dresde (Saxe)

50 767

LUDWIK MERZBACH,

KSIĘGARNIA, DRUKARNIA I ZAKŁAD LITOGRAFICZNY.

Poznań, dnia 3 Lutego 70?

Szanowni Panowie,

Na list mój ostatni
do Panów pisany odebrałem za łaskawą
odpowiedź od P. T. J. Kraszewskiego,
w której mi Panowie
zwracacie mi summę, która za manuskrypt
Latarni Czarnoksięzkiej zapłaciłem.
Wynosi ona 50 talarów za każdy tom,
t. j. więc za wszystkie osm — tal. 400.
Upraszam zatém o nadesłanie mi
powyższej summy, a rzeczony manu-
skrypt niezwłocznie Panom
wyślę.
Z kolezeńskim szacunkiem,
zostaję

Szanowny
L. Merzbach

Bruksella 13 grudnia 1870
750
508

Merbelz Henryk

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Mój drogi panie Józefie,

Mea culpa! mea maxima culpa! Bóg wie jak od kiedy nie pisałem do Ciebie! Nawet za Twoje poczciwe, przyjacielskie życzenia nie podziękowałem. Masz rację jeżeli masz uraz do mnie. Ale posłuchaj, Panie Józefie, co było milczenia przyczyną. Nie myśl że domowy raj który mi żona aniołka otworzyła na ziemi, daje mi serce z lodu lub zamiast samoluba. Że nie n'oublie pas dans les délices de Capoue. Kocham cię,

czcigodny Nestorze, ta sama miłością, na najgłębszym skarbnika oparta, jak przed laty — codziennie myślą o Tobie — na stole Saloniki leży Twój tom podróży, a w mojej pracowni, nad moją głową, wisi Twój portret w wielkim formacie z dewizą „prawdą i pracą". Jak stokroć tu przyjedziesz, przekonasz się jak Cię Kochamy. Żona moja, która, wzór polski, bardzo lubi twe rysy i pragnęłaby Cię poznać, tem bardziej, iż jej siostra Jarmerowska, która tylko co z Głuchowa powróciła,

wspominała jéj o Tobie z
tą admiracją, jaką zbu-
dziłeś w całym domu
Jaraszewskich ... Spodzie-
wam się, że dasz nam
spokojność ugościć cię
u nas w wiejskim skromnym
domku. Są to zaproszyny
na serjo. Przyjm je dobrym
sercem, bo z dobrego serca
wychodzą, Bóg to dla nas
błogosławi i rozkocha.

A teraz, drogi Panie
Józefie, kilka słów skargi:
od blisko roku wycierpia-
łem najokropniejsze bole,
ale bole, o których piękno
Danta zapomniało. —

Przez jedenaście miesięcy
niemiałem jednego dnia,
jednej godziny wolnej od
cierpień. Neuralgja (ciągła
gdy mam siły moje — dnie
jedzone z domu nie wychodzę
dziś jedzie kulejąc & cierpiąc
okropnie. ani o pracy ani
o niczem myśleć nie mogę.
Na szczęście od wczoraj
ból z lewego kolana przeniósł się do prawej nogi
która spuchła. Ból podobny, ale dokłady mniej
od neuralgji. Gnieźnie, bo
rzeczywiście się pokazał.
C'est bonnet blanc et
blanc bonnet! ale nadzieja
c'est la lachete désespoir
de l'homme

~~750~~
570

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Jeżeli więc ból mój choć po części minie, zajmę się wydawnictwem nowego, a może ostatniego z Dzieł moich wydań t. j. z Jesieni i przyszłą Cię zimą je wydrukuję w swojej drukarni — NB. na mój koszt, bo dziś nikt nowszych nie czyta, a ja chcę tylko dać znak życia dzisiejszym moim, pokoleniu rozpuconym. Prześlę ci manuskrypt, ale pod warunkiem i z prośbą abyś wydarł z niego to co zupełnie druku nie godne. Ja już o sobie zdania nie mam i nigdy bym

nie śmiał zbierać moich
prób*, zwykle mierzych,
gdyby nie żona moja
Lóra chce tej z nich
i na nich uczyć syllabi-
zować po polsku. a potem
chcę synowi memu, jeżeli
mi go Bóg da, posłać
śląd polskiego ojca.
Najwięcej rymy te będą
dla mnie samego, śladem
mego duchowego życia
i rozkoszy i boleści ...
Duch serce tej kraje
widzę co tej dzień na
ziemi — poezja dziś po
dobna do pierwiosnka
który by rósł na śnie-
gach mogilnych — ale

czyż serca i wbrew woli
czuć i kochać nie powinno?
Nie będę Cię nudził, drogi
p. Józefie, moimi jere-
miadami — wiesz dobrze
co Cię w Sercu Dziecięcia
na widok upadku
najwyższego ludu na
Ojcowiźnie, którego skon
jest stokroć większy —
niż zwycięztwo zbrodni-
czych Tryumfatorów.
Wiedz co tak umiera,
wskrzesić zmartwychwstać
musi.
Skutek pomści barba-
rzyńcę, bo znowu mu-
zbolesnię Cię łamie.
Twój do grobu
Don Enrique.

P. S. Kalendane
pewnie jiż z Księgami
wysłane do ciebie. Ja
nic nie wiem, co się
u nas w Cudach dzieje
od roku nie byłem
w Księgami. Strat
wszelkich. O zdrowie
reszta z krabskiego

572. 4to

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Niedziela — 4o

Mój drogi Panie Józefie

Z żalem dowiedziałem się o sprzedaży Twojej drukarni, bo bolesnie pomyślę, że żadne jeszcze na narodowej podstawie oparte przedsiębiorstwo, z pożytku obojętności jednych, biedy lub nieuczciwości innych kontrahentów, na obczyźnie utrzymać się nie może.

Czyś stracił na drukarni czy tylko na wydawnictwach?

Żal mi serdecznie, że właśnie od chwili założenia Twojej oficyny byłem ciągle chory obłożnie i że w łóżku nie mogę ci jej dalszego prowadzenia ułatwić. Właśnie w chwili, gdy z powodu wyjazdu mojego teścia, na nowo wstąpiwszy choć skrótami do księgarni, postanowiłem wszystko na siebie, zaniemógł Pan Józefie drukowaniem — donosiłem mi, że abyś mógł swobodnie swoim zajmować domem.

Żal mi, powtarzam, że

Znowu pewnie stracisz
kawał fortuny. Ale z
drugiej strony praca twoja
była korzystająca, nad
to lubiana. Pisz zatem
co można grobić – i inni
tego w tym kraju i ci
wiemi.

Jako pamiątkę i pisma
mia Twojej drukarni,
chciałbym prosić nowy
Atlas Twoje nakłady.
Rzecz mi je przez Wiedeń
nadesłać, którędy
kaz z taski swojej
przesłać zalecono Karlez.
Ale wybierz tadne egzem-
plarze, bo to dla mojej
serdecznej biblioteki!

Serdecznie uklony i czesć
od Ottonyka

871 Merck 574
1865

Nicejicla,

Mój Drogi Panie Józefie,

List Twój ostatni o dobrem i cieszę się, że Ty Don Luiz jakiś nowy zawarłeś traktat. Jakiż to nowe dzieło wydajesz drogo Admalejskiego? — W tych dniach dopiero skończyłem „Pana Czerwonego", który tom I korygowałem, i przypomniała mi się powiastka pani de Girardin p. t.: Marguérite ou les deux amours. Biedna Małgosia która dwóch mężczyzn kocha na raz, w chwili gdy ci się bić zaczynają — umiera... Tak i Karol kochany przez dwie również piękne kobiety, umiera biedny. — Cudowna ścisła jego śmierci i cudowna ta biedna idealna prowincjonalna.

Znałem ja w Polsce takie kapłanki przeczucia, mrzonnice intuicyi serowej. Tylko narody wolnej wydają takie istoty obłożne. Postać tej Twojej drugiej bohaterki wyrywa się z drugiego planu na pierwszy. Postać to oryginalna, przypominająca dwie głośne postacie obłożki, które żyną ze Słowa na dzieciom... Miłość dla takiej kobiety — to śmierć...

Z niecierpliwym zapałem przeczytałem ten tom III, i ileż tam rzeczywistej prawdy... Nauczę mnie jak pochować serca tak mistrzowsko jak Twoje, drogi Signor Giuseppe.

Niech tylko znajdę chwilę czasu, pragnąłbym napisać co o Twoich typach narodowych, ale to wszystko zaczekać. Jakże miłe p. F. F. (?) ofiarowała Twoje Kartki z Podróży!...

Dziękuję, że pisał do Księgarni, że przegląd wychodzić będzie. Jeżeli Twoje, mój Drogi P. Józefie, niemasz gdzie indziej umieścić [illegible] mojej wzmianki o Alkazarze, chciej być tak łaskaw przestać ją Dziękowskiemu, bo koniecznie chciałbym dać dowód autorowi, że go rozumiem. Mój zbyt łagodny mój sąd — ale nie mniej jest on sumiennym.

Jeżeli masz chwilkę czasu, przeczytaj i potrawę mój sąd niesprawiedliwy, a niezawodnie tylko na tej recenzji Ruiz Zorrilla jak Pan Bóg.

Periculum in mora, więc nie odkładaj, proszę bardzo i z góry serdecznie, serdecznie dziękuję.

Całuję Twoją poczciwą prawicę

Ptaszyk.

Nerb

~~270~~
576

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

2 Kwietnia 1871

Czcigodny Panie Józefie

Z głębokim żalem wyczytuję w Dzienniku Poznańskim bolesną wiadomość o familijnym ciosie jaki Cię dotknął. Nie przychodzę z pociechą bo są boleści, które jéj nie znoszą — ale przynoszę Ci, drogi Panie Józefie, tu współczucia dla twego ojcowskiego serca. Raz jeden w 1859 r. widziałem Ją w Twoim

własnym domu w Tytomierzu,
a jednak postać Jej jeszcze
mam przed oczyma —
Pokój Jej duszy! i pokój
Tobie, mój zacny żołnierzu
na polu prawdy i światła!

Z prawdziwą radością
czytam o Twoim tryumfie
w Krakowie. Miała to
kompensata dla Ciebie
za te haniebne pociski,
którem „czarne djabły"
obrzucają Twe święte imię.
Odpowiada im słowy Marka
Aurelyusza gdy pijana
hołota jego pomnik
znieszczyła: „Mnie

oni granic nie potrafią!...
Jakbym się nawet nie wdawał z nimi w polemikę,
co kto się z psami spać kładzie, ten się budzi...
z pluskwami. Nieestetyczny
to przekład niemieckiego
salonowego aktiornata...
Wcale nie więcej jak
dla korparcjalnego widza
śmieszeniem się wydają
te pajęczyste odsłony
romańskiego Despotyzmu.
Vous n'êtes pas à la
hauteur de leur petitesse!

Nie chcę odgrzebywać
tych komicznie kolesnych
objawów złej woli tej
garści małego ludu.

Dzięki Tobie, bo na Kanie maski spadają!...

— Korzystam ze sposobności aby Ci donieść, Szanowny mój Kolego w Wydawnictwie, że Spółka dla Ciebie z nowemi moimi nakładami wczoraj dopiero z powodu długo trwającej komunikacji odeszła. Przyjm Ją dobrém sercem. Chata bogata. —

— Mój tomik Hymnów jest gotowy, czekam tylko na odbitek Straszkanej Lutni aby Ci cały manuskrypt przesłać. — Tymczasem

cześć i szczęście.

Asnyk.

Mendo

577
578

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Bruksela. 14 Kwietnia 1871.

Szanowny Panie Józefie,

Dziś rano otrzymałem łaskawe Pańskie zaproszenie na dzień cały dzisiejszy na podjadanie Waszego wytwornego Smaku, rycin Waszych, czytanie rękopisu Konstantego, abym może pod względem poetycznym dla niego przychylny — i okiem późniejszego krytyka papier, czcionki, odbicie wzorowe, rozkład niepowtarzany Twoich prześlicznych Nakładów.

Porównywając nasze ni-
gerne płody drukarskie
z Twojemi miłszowskiemi
i ablystycznemi publika-
cyami, czuję się upoko-
rzony. Pozwól Ci Jobie z
całego Serca pomiarkować
kilka przykrości rodzaju Twojej
tłoczni czyli raczej dokład
ablystycznego. Daję ci słowo,
że przy pierwszej spokojności
t.j. skoro będę miał pod
ręką jakie manuskrypt
mam kalwego wydania
nie omieszkam prosić Cię
o podjęcie tej drukarni.
Takim spokojem dowiodę
Ci, drogi Ojcze Józefie,
prawdziwej mojej pochwał.

Je Służe raz Księdzu za
tak miły i drogocenny
podarek, za Obrazek
miłego Zbawiciela
dedykacyę Twoją, za poe-
sye Serca i za pamięć
Twoją!

Ad propos. Znalazłem
w poczcie jeden Nr. Tygo-
dnia. Bądź tak łaskaw
każąc przesyłać mi
pod pewnym nowym
przyjacielskim adresem
jeden abonament Twoje-
go pisma, abym miał
codzienną przyjemność
oglądania Twoich cyfer
rów i czytania dziełek
Twych tak sympatycznych.

P. Wenbrack zapłaci
przemarate wraz z przesyłką.

Paczka do Ciebie
~~wysłana~~ wysłana od Kilku dni
ale nie wiem kiedy przy
dziś jej sam rozstroje
komunikacji dojdzie rąk
Twoich. Załączam pod
pieczęcią katalog, gdzie
oznaczam + + przestawa
ci dzieła. Jeżeli mieć
co z innych moich pokoje
wań wydań, są one
gotowe na Twoje
zawołanie. Bo pewne
nowa stworzyć Ciebie lekko

Bądź zdrowa, uczciwa
mój skarbie, i zachowaj
w pamięci
szczerze Cię wielbiącego
Don Enrique

520 472

C. MUQUARDT
HENRY MERZBACH, SUCCr
LIBRAIRIE DE LA COUR
ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
BRUXELLES - GAND - LEIPZIG

Bruxelles, place Royale, le 2 Mai 1871.

Monsieur J. I. Kraszewski
Dresde

J'ai un manuscrit
latin et, en vers à faire
imprimer et je vous prie de
m'indiquer vos conditions
par feuille pour 1500 Exp.
papier inclus. Le format
devrait être le même que
celui de la collection

grecque et latine de Teubner,
petit in 16mo
et le papier d'une bonne
qualité. Veuillez s.v.p. me
envoyer quelques échantillons
et aussi m'informer si et
à quel prix vous pourriez faire
faire des clichés de la
composition.

En attendant le
plaisir de vous lire je vous
prie, Monsieur, d'agréer mes
salutations distinguées.

Pr Pon E. MUQUARDT
BUREAU MERIBACH, SUCC.

Wrazgłbym bardzo o ile możności, zasilać Waszą oficynę, czcigodny Drukarzu. Mam w ręku manuskrypt łaciński doskonale i wyraźnie pisany — bardzo ciekawy — Autorem długoletni teolog, pastor niemiecki. Dajcie mi ostateczną cenę — cenę druku (kompozycji) i stereotypów, bo sądzę, że za rok nowe będzie wydanie. Teubner doskonale stereotypuje i bardzo tanio.

A propos. Każcie przysłać mi: Tydzień „93 Rue Joseph II" a nie dokończoną gdzie jestem nie czytam. — Wiem braci pewnie już abonament roczny (1871) zapłacił? Sługa dozgonny

M.

C. MUQUARDT
HENRY MERZBACH, SUCC^r
LIBRAIRIE DE LA COUR
ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
BRUXELLES - GAND - LEIPZIG

Bruxelles, place Royale, le 7 Lipca 1871

Szanowny i Drogi mój
Panie Józefie,

W tej chwili otrzymuję od Was całą paką waszych wydawnictw, ale bezpłatnie! Doprawdy zawstydzacie mnie tą ciągłą wspaniałomyślnością. Nie wiem doprawdy czém się Wam wywdzięczyć. Widzę nadto że niewszystkie dzieła taskanie mi przesłane są Waszego nakładu, a są w ich liczbie i bardzo kosztowne. Cóż robić? Przyjmuję — à charge de revanche, dziękuję i raz jeszcze dziękuję. To drogie pamiątki Waszej druckarskiej działalności.

Te dwa słowa piszę jeszcze do Drezna, bo nie wiem czy już się do Krakowa przeniesli? Pozdrawiam Was zapewne tam z poczciwym Jenerałem Kruszewskim, dzięki za najmilsze gościnne w Sobie wspomnienia. To prezgłuchna polska dusza!

Serdeczne dzięki i wyrazy czci głębokiej

Henryk Sienkiewicz

March

1871

524
474

C. MUQUARDT
HENRY MERZBACH, SUCCr
LIBRAIRIE DE LA COUR
ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
BRUXELLES - GAND - LEIPZIG

Bruxelles, place Royale, le 14 Lipca 1871

Drogi Panie Józefie

Z prawdziwą radością porywam za pióro, aby Ci polecić, przedstawić i względom Twoim powierzyć oddawcę niniejszego, właściciela biura telegraficznego Tell w Paryżu, Pana Elie Santera, Niemca rodem z Poznańskiego, gorącego przyjaciela Polaków. Dał on dowody tego współczucia, a dziś ma zamiar sprawę naszą znowu podnieść w Parlamencie Niemieckim jeżeli go Poznańskie na posła wybierze. Człowiek to wielkiej zdolności — czysty antipod Bismarkowy. Potrzebujemy dziś szczególnie obrońców prawdziwych i wymownych wbrew wrogów naszych, ale obrońców Niemców, a nie nas samych. P. Santer ma na myśli — ogromne stosunki — plan utworzenia niezależnego organu przychylnego dla sprawy Polski. Jeden

w interesach Swego Biura do Berlina, Poznania i Wiednia, nakłoniłem go aby się z Tobą rozmówił. Dajże mu, drogi Panie Józefie, listy rekomendacyjne do osób wpływ mających w Poznańskiem — zajmij się nim gorąco, bo sprawa nasza tego wymaga. Dzielny to, charakterny — uczciwy do kości — i pełen wiary w przyszłość. Trzeba go dla sprawy naszej zużytkować.

Żądaj od niego wszelkich gwarancyj — Skrutuj go dokładnie — a poznawszy dobre, działaj co prędzej i śmiele nakazuję.

Cześć, pozdrowienie i bratersk[illegible]

Stanisław

Wielmożny
J. J. Kraszewski
33 Zillnitzer Straße
Dresno.

Merzb

475/526

C. MUQUARDT
HENRY MERZBACH, SUCCr
LIBRAIRIE DE LA COUR
ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
BRUXELLES - GAND - LEIPZIG

Bruxelles, place Royale, le 24 lipca 1871

Mój drogi Panie Józefie

Dziennik Poznański doniósł o Twojej podróży do Miłosławia. Niemiem dokąd pisać do Ciebie, a mam ważny interes.

Zapoznałem się niedawno z pewnym Niemcem, wielkich zdolności politycznych, bardzo i ze wszech miar zacnym zresztą człowiekiem i — co Cię zdziwi zapewne — gorącym i uczciwym Polaków przyjacielem. Od wielu odtąd lat — a ma ich teraz z 50 — bronił w słowie i piśmie sprawy odbudowania Polski. Wróg Bismarka, człek majętny i wpływowy, na czele agencji Telegraficznej w Paryżu, b. Sauter ma zamiar w początkach Sierpnia udać się do Berlina, Poznania i Wiednia. Był tu przed tygodniem i prosił mnie abym się z Tobą widział. Postanowił więc jechać przez Drezno aby pomówić z Tobą:

1° o nowych planach twoich dziennikarskich, o nowej gazecie in spe;

2° o Twojej kandydaturze na Sejm Berliński i prosić cię o rady, o listy, o wskazówki w tym celu.

Już miał Kufry zapakowane, gdy nagle musiał wrócić do Paryża,

dokąd doniosłem mu o Twojej podróży. Na ten list mój otrzymuję w tej chwili jego pismo, które ci tu załączam, tyczące o onegoż odesłanie go przeczytania.

Pragnąłbym bardzo aby Samter, mówca znakomity i niepospolicie mógł być postawionym przed Poznańskiem na sejm. Genialny to człowiek, który by mógł naszej sprawie, jako gorący patryota Niemiec, niewątpliwie więcej pomódz niż całe grono polskich posłów którzy nie są głosem na puszczy...

Kur commencer parle commencement pragnąłbym gorąco w jego, w Twoim i w naszym ogólnym interesie, abyś się z nim mógł bezpośrednio rozprawić. Czy mi więc donieść czy będziesz od 4 do 15 b. m. w Drezdnie? czy w jakim innym miejscu? Pragnąłbym abyś go poznał, a potem zrobisz co zechcesz. — On już zna cię dobrze od dawna i bardzo cię wysoko ceni. — Idzie tu o bardzo ważną sprawę naszą: dla tego tak nalegam.

Tymczasem ściskam Cię serdecznie.
Cmokony jako
najwierniejszy Twój
Kenyg

C. MUQUARDT
HENRY MERZBACH, SUCCr
LIBRAIRIE DE LA COUR
ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
BRUXELLES - GAND - LEIPZIG

Bruxelles, place Royale, le 2 Sierp 187[illegible]

Mój drogi Panie Józefie

Najszczyślinowszy z ojców, zasyłam Ci serdeczne dzięki za życzenia Twoje! List tyczący się Santera przesłałem temuż. Ma on zamiar widzieć się z Tobą w pierwszej połowie b. m. Daj Boże, by z tego porozumienia się wyszła korzyść dla Sprawy naszej.

Serdeczne dzięki i pozdrowienia

Mendyk

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Niedziela

Czcigodny Panie
Józefie,

Parę wierszy
przesyłam dla
albumu Klaczewskiego.
Chęć chata bogata.
W kuźni mojej, wśród
ciągłej pracy handlo-
wej, mało mam chwil
dla ideałów! ale
Kocham Was zawsze
dawną, głęboką,
prawdziwą miłością!

Wasz Henryk

Miałem dosyć smutków
w ostatnich latach,
pomimo cudownego
szczęścia domowego.
Straciłem mojego Tejcia
którego jak własnego
kochałem ojca.
A u was jakże idzie?
Jak zdrowie Wasze?
Piszcie tylko słów
kilka, bo Duszyc czy
czeka na list.
Milion ukłonów

Przesyłam Wam jako
dowód pamięci
moją Ironę
mojej córki
mego syna
mój dom
moje serce.

C. MUQUARDT
ENRY MERZBACH, SUCCr
ÉDITEUR
LIBRAIRIE DE LA COUR
ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
BRUXELLES-GAND-LEIPZIG

Bruxelles, Place Royale, le 2 Styc 1873.

582
530

Czcigodny Panie Józefie,

Z początkiem tygodnia
zasyłam Panu list serdeczne. Daj
Ci Boże, szczęścia co nie miara,
a zdrowie przedewszystkiem, abyś
mógł jeszcze długie lata pracować
na polu myśli i serca!

Zgodzisz pewno wysłać 6 exx.
jedną prośba na rok nowy:
czém mogę służyć z mojego katalogu?
Postaram się gwiedawno jako
dowód że ciągle pamiętam o
naszych układach!

Miłych ukłonów

Henryk

Zdrowie moje wyśmienite!

LIBRAIRIE C. MUQUARDT
28 MARS 76
BRUXELLES

464
571

Bruksela. 28 Marca
1876.

Kochany Panie Józefie,

Mój comptable przynosi mi akta Justyna Krajewskiego, tyczące jéj długu, wynoszącego franków 555.—
W razie gdyby Panu obecny pobyt tego pełnego nadziei młodzieńca był wiadomy, możebyś zechciał napisać do niego list dość energiczny aby go na dobrą wprowadził drogę, bo inaczéj zgubiony to człowiek. Załączam list mojego adwokata z Paryża i list poczciwego Rutkowskiego tyczący się Justyna.
Po przeczytaniu, będź Pan tak dobry odesłać mi załączone papiery, które są dowodem jak łatwo młodzież przejmuje się zasadami cywilizacji Europejskiéj ...
Chciéj mi wybaczyć, że Ci przykrość sprawiam moimi interesami, ale mowim jest obowiązkiem wstąpienie mi w sposób egzystencji kochanego jegomościa, który jest niegodzien nosić togę i skończyć musi w więzieniu jeżeli tryb życia nie zmieni.

Z czcze przywiązany sługa
i wielbiciel
Henryk

~~463~~
432a



LIBRAIRIE EUROPÉENNE
C. MUQUARDT
FONDÉE EN 1833

MERZBACH & FALK
ÉDITEURS
Libraires de la Cour et de S. A. R. le Comte de Flandre
45, RUE DE LA RÉGENCE
En face du Conservatoire royal de musique

MÊME MAISON A LEIPZIG

Bruxelles, le 6 ~~Août~~ Listopada 1876.

Najdroższy Panie Józefie

J'ai votre affaire! Posyłam Panu 2 tomy (1300 stronic gr 8°) Histoire du Pays de Liége przez Henaux. Indyksie w nich wszystkie szczegóły dotyczące Klasztorów X/ wieku, ale nazwiska Kazimirza Sucha nie znalazłem. Pewnie pod Sutana ukrył nazwisko. — W razie gdyby szczegóły umieszczone w tém dziele nie były dla Was dostateczne, radziłbym Wam udać się listownie do P. Henaux pod adresem J. Desoer Imprimeur w Liége. Gdybyś tego zrobić nie zechciał, sam do niego napiszę.

Rozumie się samo przez się, że dalej starać się będę aby wynaleźć dokumenta tyczące się życia mnicha mego Kazimierza i Ci Zakowe nadeszłe.

Nie kupuj tych 2 tomów, ale po przeczytaniu łaskawie mi je odeszli albo wprost albo przez jakiego bądź Księgarza drezdeńskiego na Lipsk. To droga najtańsza.

Przy tej sposobności uciesz mię otrzymując znowu te Battes de mouche, które w sercu mojém od lat dawna brzęczą! Widzę z nich że ręka Twoja zawsze dość silna aby ciągnąć łajbę cały postęp nasz literacki. O twoich historycznych ostatnich pomysłach, których zabo- żenie przypomina Freytag ongiś nest der Lausknöpfe, Hugo itd., dużo czytałem, pochwał bez miary, ale do prawdy (w stylu wyznaję nie mogłem dotąd rozkosztować się mięsa: Praca coraz większa — a coraz mniej ideałów. Sosna polska na obczyźnie usycha ... Lato mam prawdziwy raj

domowy, żona jak „anielica“ (bardzo mi się to słowo anachroniczne.) — dzieci (córkę i 2 synów) dorastają powoli i budzą w sercu dawne wspomnienia własnego życia — Dla nich budują nad morzem pod Blankenbergen w Heyst — w zaciszu ustroni, małe Villa Pauline i byłbym rad, gdybyś w niej na przyszłe lato zechciał wypocząć: cóm chata bogata ... Ale to nie są des façons de parler! Trzeba na serjo przyjechać: nos coeurs et notre modeste porte vous sont ouverts à deux battants.

Interesa idą źle. W Kanadzie nie ma i pomimo ciągłej konferencji przyrządzających obcych gości, kiepsko idzie. Gdyby przynajmniej z tego kataklizmu wyszła jakaś wolna Polska, bez detronamentów i bez materjałistów! —

Miejmy nadzieję ... car l'espérance c'est la clef de la coeur humain ...

Milion całusów Henryk.

~~464~~
437a



LIBRAIRIE EUROPÉENNE
C. MUQUARDT
FONDÉE EN 1833

MERZBACH & FALK
ÉDITEURS
Libraires de la Cour et de S. A. R. le Comte de Flandre
45, RUE DE LA RÉGENCE
En face du Conservatoire royal de musique

MÊME MAISON A LEIPZIG

Bruxelles, le 19 Listopad 1876.

Najdroższy Panie Józefie,

Jeden z najpierwszych bibliografów z Liège pisze mi co następuje:

„Nous n'avons pas pour Liège un ouvrage comme celui de Wauters et Henne pour Bruxelles. Casimir le Moine a passé par l'abbaye de Cluny. Dans le recueil de Mabillon (9 volumes in folio. 1668) on trouverait peut-être des renseignements. — L'histoire de l'abbaye de Cluny a été faite aussi par Mr Paul Lorain — 8° 1839, mais c'est bien plus restreint."

Sur le Recueil de Mabillon je lis ce qui suit dans Brunet (vol III page 1263): „Acta Sanctorum Ordinis S. Benedicti in Saeculorum classes distributa (sex priora ordinis saecula, ann. 500—1100) collegit D. Lucas D'Achery; ediderunt D. Mabillon et D. Ruinart. Lutetiae Paris. Billaine 1668—1701 9 vol fol. — L'Edition de Venise 1733—40 9 vol fol est moins chère." —

Jutro pójdę do Biblioteki na Zwiady. W razie że nic nieznajdę, pójdę do Bollandystów tutejszych. W każdym razie sprokuruję Ci, drogi Ojcze Józefie, wszystkie owe Szczegóły o Kazimierzu. Tylko trochę cierpliwości.

Milion całusów od

Henryka

30/11

BIBLIOTHÈQUE ROYALE DE BELGIQUE

Merzbach

~~465~~
435 a

Mm des Merzbach.

Je suis un peu versé aux sources de l'histoire de votre roi Casimir. D'après Matthieu, a most by historians polonais qui assimile le séjour de ce roi à Cracovie, pendant les dernières années de sa vie. Je vois, en effet, dans le Chronicon Polono-Silesiacum (Mon. Germ. VIII Scriptt. p. 559) qu'il fut à Cracovie et que, plus tard, voulant fonder un monastère à Lysiec, il fit venir des moines de Camaldule de Lavdio V.

Des histoires et Chroniques de Liège et de ses

abbayes bénédictines ne parlent ni d'une leçon de Cuisine, ni de cette exportation de religieux. Le fait doit être arrivé sous le règne de l'abbé Olbert à St Jacques (1019-1048) ou sous les règnes de Copon (1021), ou d'Etienne (1026-1059) à St Laurent; et les gesta de ces abbés sont recueillis dans Chapeaville, Foullon, Mabillon, Bex, &c. en ils sont muets sur ces deux points.

Quant aux Notices sur ces deux abbayes, on les trouve dans le tome 5e des Délices des pays de Liège, (avec les mœurs des églises); dans Mabillon, Annales Benedict., dans les Délices des Pays Bas, etc.

Je n'en connais point de monographies modernes qui en disent plus que ces anciens ouvrages.

Le monastère de St Jacques fut fondé par l'évêque Balderic II qui gouverna de 1007 à 1018; il fut achevé sous son successeur Wolbodon. Le premier abbé fut Olbert, élu en 1019, qui régna 28 ans, puis en 1048. Il était abbé de Gembloux en même temps que de St Jacques.

Le monastère de St Laurent fut commencé par Evrard, évêque de Liège, vers 970. Le premier abbé élu fut Eppon, abbé de Stavelot, en 1021. Vers cette époque, il y avait 30 religieux. Le 2e abbé fut Etienne qui gouverna de 1026 à 1050. La bulle de Benoit IX (dans Chapeaville, qui publie deux bulles de ce pape, Gesta pontificum Leodiensium, tome II, p. 20) n'en dit pas grand chose, sinon que tous les abbayes étaient peu riches, ce qui fut de grands efforts pour acquérir des domaines, entretenir des bâtiments, etc.

L'impression qui me reste de la lecture des premiers documents relatifs à ces 2 abbayes, c'est qu'elles étaient comme les autres monastères et peu dignes de recevoir un prince de sang royal, tandis que Anchin était plus opulent et célèbre. Il se peut bien que, plus tard, Casimir ait fait venir à ce couvent de Lobbes quelques religieux, mais j'ai peine à croire qu'il ait résidé lui-même, vers 1030, dans une des moindres bénédictines de Liège.

Si votre empressement n'a pas été de dépêcher les ouvrages que j'indique plus haut comme sources

pour l'histoire de la numismatique je compléterai les renseignements très sommaires que je viens de vous donner.

Votre bien
dévoué

Dresden 8/6

Monsieur J. I. Kraszewski

Dresde

Mon cher Maître,

Cette lettre est écrite par un des plus savants et des plus aimables conservateurs de la Bibliothèque Royale, Mr. Ch. Rudelsdorff, écrivain très estimé et homme de plus distingué qui s'est mis spontanément à votre disposition.

Votre affectionné
Henry.

20/11/76.

884
437a

MEMORANDUM

MM. MERZBACH & FALK, Editeurs
Librairie Européenne C. Muquardt
Bruxelles, le 11 Mars 1879
45 *rue de la Régence.*

à ~~Monsieur~~ Najdroższy Panie Józefie!

C.G.NAUMANN. LPZG.

„Suum cuique!" Szperając w moich papierowych pamiątkach, znalazłem w mojém albumie ten prześliczny wierszyk; mimowolnie smutno mi się zrobiło na sercu! Żytomierz i Bruxella — 1859 — 1879! Ja zestarzałem się — Tyś zawsze młody, bóg zachował tę emalję serdeczną, bez której cała praca nasza pozbawiona blasku i wpływu na społeczeństwo. Potrzeba zawsze aby budzić uczucia. „Aimer, aimer — powiedział Musset — c'est être utile à soi — Se faire aimer

c'est être utile aux autres!" Najlepiej od wszystkich Szermierzy pióra zrozumiałeś tę deviz autora Rolli. Umiałeś zgwałcić serca nas wszystkich, Starej i młodej generacji. Więc wypisałem w mojej odpowiedzi zaledwie cząsteczkę tego co czuję dla Cię.

Za Twoje dobre słowa znowu dziękuję. Przyjmuję pobratymstwo, nie podaną dłoń bo niemasz nikogo wśród armji przyjaciół sobie móc wywalczonać ze mną przywiązania dla Cię! — Z Twego wierszu nic nie gniewa mykazować. Tak jakim jest — jest on wyrazem Twego serca

„co za pięknem a boskiem w świata szeroki gonie!"...

Milion Całusów. Vale et ama

Agrykola

LIBRAIRIE EUROPÉENNE
C. MUQUARDT
FONDÉE EN 1833
MERZBACH & FALK
ÉDITEURS
Libraires de la Cour et de S. A. R. le Comte de Flandre
45, RUE DE LA RÉGENCE
En face du Conservatoire royal de musique
MÊME MAISON A LEIPZIG

Bruxelles, le 13 mars 1879. 882 438a

Monsieur I. I. Kraszewski,
Nordstrasse,
Dresde.

Monsieur,

Nous nous permettons de Vous envoyer, par chemin de fer, franco, un globe terrestre provenant de l'Institut Géographique que nous venons de fonder à Bruxelles, sous la devise: E pur si muove!
Veuillez l'accepter en hommage respectueux des éditeurs, et nous permettre d'avoir recours à votre influence pour lui préparer un bon accueil en Pologne.

Le prospectus ci-joint Vous dira ce que nous avons voulu faire; l'examen attentif du globe lui-même Vous dira ce que nous avons fait. Si, après cet examen Vous trouvez que le Globe est digne d'être répandu en Pologne, où d'autres produits de ce genre, beaucoup plus médiocres se paient jusqu'à quatre fois la valeur du nôtre, nous Vous serions obligés d'en dire quelques mots dans les nombreuses correspondances que Vous adressez aux journaux polonais.

Nous laissons à Votre appréciation la manière de faire la propagande que Vous jugerez la plus conforme à nos intérêts; et nous mettons à Votre disposition, dans le cas où cela Vous paraîtrait utile ou nécessaire, d'autres exemplaires de ce globe que pourraient Vous demander les Directions des journaux en question.

Si nous nous permettons de réclamer Vos bons offices en cette occurrence, c'est que après avoir fondé un établissement modèle, et dépensé beaucoup de soins à cette œuvre, nous désirerions la Voir prospérer, et faire connaître, surtout dans des pays qui nous sont chers, les produits qui en sont le résultat.

Nous saisissons cette occasion pour Vous présenter, Monsieur, la nouvelle assurance de notre considération la plus distinguée.

LIBRAIRIE C. MUQUARDT
Merzbach & Falk

Cresć i zrobi to nasze! H. M.

~~838~~
439a

MEMORANDUM

MM. MERZBACH & FALK, Editeurs

Librairie Européenne C. Muquardt

Bruxelles, le 9 kwietnia 1879

45 *rue de la Régence.*

à Monsieur Najdroższy Panie Józefie,

C.G.NAUMANN, LPZG.

Syn Gałyki, przejeżdżając przez Brukselę, był wczoraj u mnie i zapytywał o broszurę, która wyszła u Pätza w Naumburgu z naszą firmą: p. t.: „Sprawa Polska jako wewnętrzna Pańska Rosyjskiego." Jestto myśl Wielopolskiego, wypuszczona znowu obecnie przez jednego z jego tajemniczych adeptów. Podług mnie nic nie zawiera nadzwyczajnego. Przesłano mi 50 egz. z prośbą o wyekspedjowanie z Brukselli do gazet warszawskich, co też zrobiłem. Sam nawet 1 egz. nie mam. Gebethner i Spółka w Krakowie podobno ją sprzedają.—

Korzystam z tej sposobności aby Cię pozdrowić, drogi Józefie,

kaprotegować myśl rzuconą przeze mnie w Kronice
Warszawskich, dotyczącą się zakupu przez Warszawę
obrazu Aleksandra Lessera. Ostatnie chwile Kopernika
i ofiarowanie go w dani kościołowi Muzeum
Kopernikowego. Poparcie tej myśli przez Ciebie przy-
czyni się do urzeczywistnienia tego projektu; zasłu-
ży na nie ten poczciwy Starzec, co stypat życia na
usługach krajowych. Chciałbym mu zrobić tę niespo-
dziankę jeszcze za życia jego, które niedługo się
skończy, bo ciężko biedak cała zimę chory śmier-
telnie.

Polecam tę rzecz Twemu zacnemu sole-
nizanckiemu (?) sercu a siebie samego

Twej dobrej pamięci

Zawsze przywiązany

Henryk

Bruksela, 12 Listopada 1879

~~834~~
440a

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Łaskawy Panie Józefie!

Nie umiem słów znaleźć, aby Ci podziękować za niespodziankę, którą mi przesyłką swej fotografji i serdecznym liścikiem sprawił na czytelę! Śliczny to epilog czarownego snu rozkosznie prześnionego w Krakowie! Twoje serce rozgrzało tam serc tysiąca, cały naród rozpłynął się w jeden cudowny akord braterstwa, miłości i nadziei... Nikt z nas podobnego nastroju nie pamięta, nikt z nas tych chwil nie zapomni. A jeżeli Pan Bóg nam pozwoli

znów stanąć narodem, ten dzień Twego tryumfu będzie genezą jego wybawienia. Przypomnieliśmy sobie, w blasku Twej aureoli, w ogniu Twego manifestu, że żyjemy jeszcze, że pomimo naszych błędów, za które stuletnia odpokutujemy niewola, jeszcze zdrowemi płucami oddychać umiemy. To wszystko Tobie zawdzięczamy, Strażniku myśli narodowej!

Ale ja Ciebie, najdroższy Panie Józefie, nie tylko dla tego wielbię, żeś wielkim. Dla mnie jesteś ideałem człowieka serca. Więc kocham Cię sercem całem, <u>mojem</u> <u>własnem</u>, a nie sercem obcem, sercem innych, sercem narodu.

Wszak wiesz o tém od dawna, więc tego Ci dziś powtarzać nie będę...

Przedemną leży Twój obraz, powiesze go obok obrazu niebo-szczyka ojca mojego. Moje serce do Was obu należy. Na obcej ziemi, z dala od tych których kocham, wyście dla mnie spójnią między tém co było, a tém co jest. Nikt inny ani też moich nie zobaczy — ani westchnień moich nie usłyszy...

Raz jeszcze dziękuję za ten dar drogi sercu memu! Bóg Ci za niego zapłać — bo ja się niczém Tobie odwdzięczyć nie mogę!

Co do Krzyżowego medalu, będę Kumaczem Twoich uczuć względem tych co razem se mną

ci go przesłali. Ale nic nie
wspominają o adresie tutejszych
Polek i Polaków, który wraz
z medalem przywiozłem do Krako
Adres napisany przez Wolskiego
a podpisany przez wszystkich na
Czyś go nie otrzymałeś? Czas
bic o nim nie wspomniał —
napisałem do Redakcji aby
sprostowała to opuszczenie —
ale nie wiem czy to uczyniła.
Pisałem do Kochanego Piotra
Umińskiego (który doprawdy
zasłużył na tytuł Radcy Mag.
ale i on na ten punkt mego
listu nie odpowiada. Tymczasem
polki tutejsze gniewają się
na Sarję, szturmują do mnie,
bo bardzo im o to chodzi, abyś
wiedział że Cię uwielbiają.

~~838~~
742a

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.

Nie wiem czy w przesyłce
zaginął adres, bom go sam
włożył do futerału medalowego.
A więc raz, mi z tąski swojej
donieść czyś go odebrał, abym
mógł się wylegitymować przed
memi damami. W najgorszym
razie drugi adres napiszemy,
podpiszemy i prześlemy, bo
nie możemy w liczbie Twoich
wielbicieli ... briller par notre
absence!

Ratuj mnie więc, bo mnie te
myszki (— a mnóstwo ich! —)
zjedzą! — Oto nowy mąż Klopot-
ale i ja mam dużo z tego po-
wodu pożytku, szczególniej
ze strony najnudniejszej czyli
raczej najpoetyczniejszej czyli
najszczęśliwszej emigracji!

Kocham tak napisać, abym mógł list pokarać — a przy okazji, choćby dwa słowa.

Tymczasem wierzaj w moją dozgonną przyjaźń i czcze najgłębsza!

Corde, unguibus et rostro!
Henryk Merzbach

444a 885

MEMORANDUM

MM. MERZBACH & FALK, Editeurs

Librairie Européenne C. Muquardt

Bruxelles, *le* 28 Lipca 1879

45 *rue de la Régence.*

~~à Monsieur~~ Szanowny i Łaskawy Panie Józefie!

C.G.NAUMANN. LPZG.

Wszyscy, wszędzie i zewsząd szturmują do Twojego złotego serca i proszą o pomoc!

Dołóż i ja dziś z prośbą do Ciebie przychodzę, nieśmiały w prawdzie, ale z całą ufnością. Idzie o zaprotegowanie nowo wydanej przez Literatury Wójcickiego wydanej nakładem dawnego mego stołecznika Ludwika Polaka, który po dziesięcioletniem wygnaniu w Krasnojarsku, powrócił do Warszawy i uczciwie skromnie i czysto prowadzi dom Księgarski p.f. Kowalskiego. Załączony list tego niebohaka do mnie pisany

najlepiéj Ci wytłumaczy cel mego listu.

Racz więc, rozdawco sławy i fortuny, przychylić się do prośby mego przyjaciela i przyjąć tysiąc najgorętszych za to podziękowań.

od

najwierniejszego sługi

Klonowska

82 2/7 445a

Bruxelles
2 Stycznia

Mój Drogi Panie Józefie.

Dzięki, Richelieu powiedział, abyśmy się między nie kiedy wali przewrócenia wagonem ... bo ono zawsze dobre. Ja, właśnie dlatego piszę zaraz do Pana. List Twój z daty 24, z ze stemplem 31 Grud. (?) tylko co odebrałem i choć tak okropnie jestem zajęty, że oddychać nie mogę, zaraz nań choć dwoma tylko słowy odpisuję.

Żal mi że M. nie content że mnie, bo ja kocham i zawsze zawsze i jestem mu zawsze wdzięczny. Po Dwunastym (jak Pisze) pobyde wpadł do mnie

Dwóch razy w chwili gdym miał
list zajęcia. Uściskałem ze
serca jego myśl — odwzajemnił
robotę — zaprosiłem na śniadanie,
którego nie przyjął, bo czekali
na niego przyjaciele w hotelu.
Wspomniał mi o was, o tem
jeście powiedzieli, że ja Wam wi-
nienem 200 talarów, jeście chcieli
mu dać list „rekomendacyjny"
do mnie, że winna jeszcze między
że nie zostaję teraz w Brukseli
ale jeszcze dowiaryja, dokąd mam
najznakomitszy ów list. Na
to powiedziałem mu nie z urazą
nienia, ani z lekceważeniem, ale
z najserdeczniejszem współczuciem,
że Dajo Boże aby znalazł dobre
jakie miejsce w Paryżu. Wspomniał
nadto, że na piśmie, a gdyby
nawet ich nie miał, niemógłbym

mu być nie dać, bo wszystkie zarabiane pieniądze, cała pensja na którą pracuje od rana do północy codziennie, idzie na pokrycie kosztownych długów mojej Pani; a trzymam się zasady: „avant d'être généreux, il faut être honnête homme!"

W rzeczywistości był u mnie pan Mikołaj, ale także nie przyjął nawet śniadania, wymawiając się, że ma być u Olizarów, Radziwiłłów i innych znajomych. Mnie się zdawało, że mnie p. Mikołaj na bagatelę traktuje, a nie ja jego. Gracchus był wolny, niezależny, a ja jestem niewolnikiem. Czas mój nie należy do mnie. Mam jeszcze obowiązki, przed którymi wszelkie inne sentymentalne milczyć muszą.

Jeszcze raz wpadł z pożegnaniem
poczciwy Mikesz i — jeszcześmy
dwa razy pożegnali i obstalowali
wyjechał, kiedy? jak? dokąd?
nie wiemy.

Oto całe historyjki, odpowiedź na
Twoje kazanie, które od Ciebie sami
żądamy, przyjmuj jak zawsze dowcip
zresztą. Kłótkarzem nie jesteśmy —
i dla tego nie myślę odpowiadać
na zarzuty Twoje, zarzutami Moimi
na Ciebie, które akurat są jupełnie
tego samego rodzaju ... Wszystkim do-
godzić trudno — zapewniać wszystkich
prożno Kochanie dobremi chęciami
piekło — ale brzęczeniu ich dowodzić
niestety nie można .. a chcąc wszyst-
kim kochać — można zwarjować, albo
zostać Donkiszotem „qui se bat
contre tous les moulins à vent"

Mój Drogi Panie Józefie! Żyjmy
zgodnie i kochajmy się. Postępujmy
jak rodzeństwo za najlepsze. Tak
gdy dziecko — odwiedzmy gdy powra-

447a

Jestem bardzo rad tym, ale nie wiem jak to mogłeś Pan zamówić z swego interesu? Co do Twoich planów, napisałem to w mojem poprzednim wypisywaniach tej i sledzeniach. Cóż miałem więcej zrobić?

Co do 85 talarów, o których wspominasz, wiedzą Ci panowie, że te pieniądze podług mej myśli nie moje, ale s. p. Lipskiego Dziennika. Zresztą, jak sam powiedziałeś, były to pieniądze dane na ten cel, które tylko wspaniałomyślnie użyłem na wydatki redakcyjne. Więc od tego punktu gdzie tu że niemasz mi nic do wyrzucenia.

Co zaś do Kanji, pisz i pisz ciągle do Lipska, ale to sprawa Rządu J. Ki. Mości a nie Wiedn. Ktoryby chętniej tę sprawę już chciał widział załatwioną. Jeszcze napisz.

Młody Talko jedzie Tam do Poznania, Poleć mu, aby przy pomocy p. Ludwikowi w walizce Twojej. I on biedak będzie a sec, bo handel zupełnie upadł, a z tego pieniędzy w Polsce pozostał — Dziennik Rothkirchów i Niemiennych Warszaw. Nic się nie sprzedaje — a wydatki jego wkrótce. Jako Kupiec, musi "zbankrutować" swoje zobowiązania.

Jestem pewien, że jeżeli tylko będzie miał te bagatelną sumę to ją natychmiast nadeśle.

W końcu muszę zapewnić Drogiego Pana Józefa, że jako Henryk jestem zdrowy jednakowo — a jako Plenipotent Mungwarda jestem wszystkie te obrzezy obwołgzhami, że nikogo prawie nie przyjmuję i nigdzie nie bywam,

bo „bonheur oblige", jak słusznie
pan mówisz. Uzyskawszy dobre
miejsce, trzeba nań zapracować,
a chcąc zapracować, trzeba być
niedostępnym tym, który bez celu
traci życie i groszem rzuca — trzeba
pracować, choć to niewąż
Syzyfowa praca. U mnie jest
jeszcze jedna bolesna strona
chorobowej fortuny. 2 pary lat
pracować ciężko muszę dla dru-
gich, na opłacenie tych długów,
których nie zrobiłem, które ciążą
na książąt, oficerze niemieckości
mongolskiej. Książki t. j. towar
jest — a ja jeszcze płacić muszę,
aby zachować dobre nazwisko imię.

Na nowy Rok zasyłam Dro-
giemu Samokazmarzejowi moje
najserdeczniejsze, gorące życzenia
i upewniam Drogiego mi Kolegę

Stanisł.

Jakie plany
Pana? Czy wszystkie projekta dant
stanęły co dano bean

449a

Bruksella

89, RUE JOSEPH II.

Droga Pani Józefie

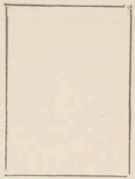
Jako Nachkurs po Cannes najstosowniejsza tu Bruksella. Tu mogłaś wypocząć po Paryżu. Na podróżkach mają wiązać nowe powyższym adresem oczekiwać was będziemy. Odmowy nie przyjmujemy odpowiedzi. O jedno jeszcze prosimy Was: abyś nam dokładnie zdania o godzinie przybycia oznaczyć zechciała. Urządzić się tak abym mógł być cały i cały dzień do Twej dyspozycji.

t. j. cały miesiąc

Tymczasem do uwidzenia

Henryk

CARTE POSTALE



Monsieur J. I. Kraszewski

Cannes

450a 447



BRUXELLES, 45, RUE DE LA RÉGENCE,

le 4 Stycznia 1881

Muquardt

Najdroższy i życzliwy Panie
Józefie,
Serdecznie za noworoczne
życzenia dziękuję! Daj Wam
Boże wszystkiego dobrego co
niemiara, a przedewszystkiém
dużo zdrowia, dobrego humoru,
i energji w trawieniu. W naszym

wieku doświadczalno-realistycznym tłumaczeniu wielką grą rolę. Le Roman expérimental alias excrémental postawił to tłumaczenie na prawdziwym piedestale.
A ponieważ, o ile pamiętam, nieraz narzekałeś na konserwatyzm Kołgdkowy, niech mi wolno będzie życzyć Ci z nowym rokiem bardziej rozwydniających obyczajów.
A teraz, po tym wstępnym prologu, zwracam się do Ciebie, Czcigodny Panie Józefie, na załączony list pułkownika Chrystiana Petzeta, redaktora Gazety Augsburgskiej,

Ponieważ dzisiaj w prasie niemieckiej nie zbyt wielu mamy przyjaciół naszej sprawy, przeto tych rzadkich, którzy nas kochają, protegować winniśmy i oddawać im w naszych pismach należną sprawiedliwość. – Retzet do ich liczby należy i proponuję mi przysłać mi pod opaską wszystkie Jego artykuły tyczące się Polski. Napiszę do niego, aby te przesyłki wysyłał pod Waszym adresem, bo nikt lepiej od Was nie potrafi ocenić jego pracy, a pochwała Wasza będzie dlań nagrodą i zachętą.

W tej chwili mówiliśmy o Tobie
drogi Mistrzu, z baronem de
Haulleville, redaktorem tutejszej
Katolickiej Revue Générale,
który pragnie dać tłumaczenie
najlepszych Twoich powieści.
W tym celu ma zamiar pisać
do Ciebie, abyś mu dał potrzebną
wskazówkę, od czego ma zacząć
i komu ma powierzyć tę pracę.
Korzystam z tej sposobności
aby ofiarować Ci na nowy
Rok Biblję Rubensa, którą
w tym miesiącu wydaliśmy.
Przyjmij ją jako słaby
dowód mojej pamięci. Pod
przepaską przesyłam Ci
niektóre sprawozdania,

LIBRAIRIE DU ROI ET DE S. A. R. LE
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQUARD

452 a Sbg



BRUXELLES, 15, RUE DE LA RÉGENCE,

le 15 Lutego 1881

Drogi Panie Józefie,

Z Krainy błota, mgły, fara i tego co świat artystyczny nazywa le clair-obscur, a świat gastronomiczny le chaud-froid — przesyłam Ci, Szczęśliwy Lazzarone, cześć i czołobitność, do Kraju palm, cytryn, słońca i miłości, do którego od lat 15-tu tęsknię...

Żądasz Książek, niepoprawnym literacie! Zamiast czytać we Dnie w Księdze drukowanej nieśmiertelnemi czcionkami natury, a nocą srebrnemi głoskami gwiazd — chcesz bibuły, czujesz tę nostalgję do odciskowanych galgarnów...

Cóż robić? Zadość czynię Twemu żądaniu i przesyłam Ci kilka Książek z mojej oficyny, kilka przeglądów... Jeżeli nic w nich nie znajdziesz do smaku — (bo Twój smak nietaktowy do zadowolenia!), to będziesz miał przynajmniej dość pociętego i glansowanego papieru do naturalistycznego użytku.

Od czasu do czasu pamiętać będę o Twych potrzebach literacko-domowych i niezmiernie

jestem szczęśliwy, że mogę
Ci być na co użyteczny.

Daj Ci Boże drogi Panie
Józefie szczęśliwych i spo-
kojnych dni bez miary, a
przegódniej bez wiatrów
(sans figure!). Odpoczniej
sobie wśród rozkosznych
krajobrazów — grzej się
na słońcu, a potrzeba na
nie wpółzamkniętemi oczyma
(niejeden patrzeć w słońce oko
w oko mógł tylko Faryz
Adama!..) zapomnij o życiu,
śnij o polach elizejskich,
o Twej wszechpotrzebnej Laurze
o Kraju który Cię kocha, choć
z oddalenia i o tym malucz-
kim robaczku zakochanym
w gwiazdzie (jak Lucy Bias)
który się nazywa
Twoim wiernym sługą
Henrykiem.

L. S. Dzieło o którém
Ci przjacielu marzyła się fleurs
fruits et feuillages choisis
de l'Ile de Java par Mme
Hoola van Nooten ogromne
in folio, które Ci potem spo-
łobnoję przyśle. Potrzebna
te cuda wegetacji tropikowej
z roślinnością południowej
Francji i z Orientem napisz
jakiś poemat. Krytyczny
obejdnego z setnych dzieł
które pożerają Twa
prozę, głodne i chciwe!
Nic nie pragnę od Ciebie.
Chcę tylko abyś wiedział
że żyję i że pracuję z
daleka, myśle o Tobie ciągle
Car les absents ont toujours
tort. — Warszawa nie wie
wcale, że wydałem 1500
tomów od 15 lat. Pracę tylko
gdy mamy wspomnienia...

LIBRAIRIE DU ROI ET DE S. A. R.
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQ
43, Rue de la B

LIBRAIRIE DU ROI ET DE S. A. R. LE
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQUARD
45, rue de la Régence

Monsieur

Panowny Panie Józefie

ous avons l'honneur de vous accuser réception de votre lettre du

rdecznie dziękuję za Słowny
tyczne o Bibliji Lubenowskiej.
ej chwili wyjdzie 2 pod
rabky inne dzieło Turek-
Styrki rozmaitowe, Kolorowane,
które bragnąłbym ci nazpi-
rzesłać ofiarować, ale nie-
dowiem czy jeszcze mogłbym
je do Drezna adresować, czy
czekać dnego powrotu z Wakacyi
Raczy, dać mi swe instrukcye choć-
by jednem słowem i przyjm zawrany
głębokiej od nas dwóch uszanowa

Veuillez agréer, Monsieur, nos salutations distinguées.

MERZBACH & FALK, Éditeurs.

Bruxelles, le 29 Stycznia 1881

UNION POSTALE UNIVERSELLE

BELGIQUE

CARTE POSTALE

CE CÔTÉ EST RÉSERVÉ À L'ADRESSE. — ZIJDE VOOR HET ADRES VOORBEHOUDEN.



Monsieur J. Kraszewski

Nordstr.

Dresde

LIBRAIRIE DU ROI ET DE S. A. R. LE COM
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQUARDT,
MERZBACH & FALK, Éditeurs, 45, ru

4530
571

ITTEN DIRECT UNTER KREUZBAND — PER POSTPACKET MIT FACTUR
Muquardts's Verlags-Expedition in Leipzig (bei A. Wienbrack)

e czne chiste drogi Panie Józefie
liczny artykuł w Kurjerze
wpływem woni kwiatów z
wyspy Jawy obrzuciłeś niegdyś
malickiego kwiatami! O jakże
chętnie chciałbym wśród prozy
życia i księgarskiego pyłu pozbyć się
poety! ale doprawdy nie potrafię
Tobie pisać wierszy, gdy się zapo-
mina wśród obcych, nawet Polaka...
w każdym razie Bóg zapłać! Henryk

Wir empfehlen uns Ihnen zur Besorgung Ihres Bedarfs Belgischer Bücher und Kunst-Artikel, die wir zu den billigsten Preisen regelmässig und schnell franco Leipzig liefern.

Brüssel, am 26/4 188/ C. MUQUARDT's HOFBUCHHANDLUNG

UNION POSTALE UNIVERSELLE

BELGIQUE

CARTE POSTALE

CE CÔTÉ EST RÉSERVÉ À L'ADRESSE. — ZIJDE VOOR HET ADRES VOORBEHOUDEN.

Monsieur I. I. Kraszewski

Villa St. Charles

Hyères

(France)

LIBRAIRIE DU ROI ET DE S. A. R. LE CO
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQUARDT
43, Rue de la Régence.

453 d 570

Monsieur Stanoway Lanie Józefie

Nous avons l'honneur de vous accuser réception de votre lettre du 19 dr.
Krajie cytryn i oliwnych drzew
[illegible] Cie Kolejo Calazuc
grando nasze album Fleurs
Fruits et feuillages de l'île de
Java. Cieckawym jak cie fie
ten [illegible] chronolitograficzny
Podobay [illegible] Podobno niedzie dot
[illegible] podobnego dzieła nie było.
Chcielismy zrobic prawdziwe
obrazy artystyczne a nie obrazki,
Niech Ci te kwiaty roztoczą won
miodzienna i zanioła serdeczne
odnas ukłony.

Veuillez agréer, Monsieur, nos salutations distinguées.

MERZBACH & FALK, Editeurs,

Bruxelles, le 11 Marca 1881. (LIBRAIRIE C. MUQUARDT).

UNION POSTALE UNIVERSELLE

BELGIQUE

CARTE POSTALE

CE CÔTÉ EST RÉSERVÉ À L'ADRESSE. — ZIJDE VOOR HET ADRES VOORBEHOUDEN.

INSTITUT GÉOGRAPHIQUE
MERZBACH & FALK
45
Rue de la Régence
BRUXELLES

Monsieur J. J. Kraszewski

Villa St-Charles

Hyères (Var)

France

4154 541



BRUXELLES, 45, RUE DE LA RÉGENCE,

le .....

Enaulta w Presse (i w Moniteur des arts N°1339), Frederika w Indépendance, Lemonnier w Journal du Dimanche (i w Gazette des Beaux-arts), Mnóstwo innych artykułów bardzo pochlebnych wyszło, ale sam lepiéj wszystko to orzydzieło Rubensa niż ci pierwsze dni Lutego, bo

Sam byłeś w Arkadyi.
Polecam więc Twojej brater-
skiej opiece to Królewskie
album. Kosztowało mnie
ono lata pracy. Niech więc
i rodacy o mnie usłyszą
od sługi Twoich. Król
Leopold, przyjąwszy dedykację
napisał do nas, że „to dzieło
jest nietylko chlubą naszej
firmy, ale chlubą narodu
belgijskiego". Może odgadziesz
że przynosi także chlubę
Polsce, której syn jest
jego wydawcą.
Ale nie sądź, abym miał na
myśli interes, przesyłając Ci
mój utwór (który mnie 50,000 fr.
kosztował)

Daję Ci go, jako dowód
ciągłej pamięci, serdecznego
przywiązania i głębokiego
uwielbienia dla siebie,
najdroższy Panie Józefie:
Niech chata bogata...

Henryk

P.S. Dom nasz od 1/2 wieku
skupywał najrzadsze sztychy
Rubensowskie: stąd ta straszna
cena kosztu natręctwa.—

25 Lipca 1882

VILLA PAULINA
HEYST-SUR-MER

Najdroższy Panie Józefie,

Dwa tygodnie temu, Włodzimierz Wolski, wieczorem wracając do domu - (mieszka on rue Potagère 63 à Bruxelles) dostał okropnego krwotoku na ulicy de la Montagne, stracił na kilka godzin przytomność; zabrano go w lektyce do szpitala Saint-Pierre, gdzie dotąd się jeszcze bez grosza znajduje. W szpitalu tak był zbolały, zmęczony własną chorobą i cierpieniem drugich, z którymi leżał

w jednej sali, żeśmy na prędce zebrali potrzebną sumkę na przeniesienie go do oddzielnego pokoju. Ale skromne fundusze naszego Kółka polaków w Brukseli nie pozwalają nam długo liczyć na zaspokojenie nadzwyczajnych i koniecznych potrzeb chorego, znajdującego się w najopłakańszym stanie. Choroba jego nazywa się apoplexie pulmonaire i grozi niebezpieczeństwem.

Udajemy się więc do Ciebie, Szczodry nasz Dobrodzieju, z prośbą abyś raczył odezwać się

Kilkoma gorącemi słowy do Rodaków we wszystkich dzielnicach polski zamieszkałych, aby ci wspólnemi siłami przyczynili się do zabezpieczenia autorowi Ojca Hilarego ostatnich chwil tułaczego życia. Periculum in mora!

Wszystkie dzienniki z zapałem powtórzą Twoje odezwy i zbierać zechcą datki dla Wołyńskiego.

Jeżeli uznasz, że potrzebnym jest adres Brukselski dla przesyłki składek, możesz podać: Librairie du Roi

C. Mugnardt, 45 rue de la Régence à Bruxelles."

Liczymy na energiczną pomoc Twoją, najdroższy Panie Józefie i kasztanowe tysiączne ukłony, podziękowania i wyrazy wdzięczności

Lwów, 9 grudnia 1911

Henryk Merzbach

43
458a

Niedziela

3/12/82

93, Rue Joseph II.
Quartier Léopold.
Bruxelles.

...„W życiu najboleśniej
gdy uwiędną nadzieje i złamią
pieśni!"...

Więc dlatego otworzyłem
szuflade pełną rymowanych
wspomnień, zebrałem z nich
kilka i wydrukowałem. Tak
powstał ten zbiorek z Tej'eni'.
Posłałem go dawnym i dalekim
znajomym, a nieśmiało i Tobie,
mój najdroższy Mistrze!
W zamian za tę śmiałość
udarowałeś mnie prześlicznym
wierszem. Więc jowisz jestem wy-
nagrodzony za moją odwagę
puszczenia w świat tych smutnych
westchnień z wygnania, gdzie
jadłem ten czarny chleb (pane
nero) o którym mówi Dante...
Chciałem Ci natychmiast za Twą

serdeczną Pannie podziękować, bo miałem tzy w podziękowaniu w oczach, gdym odebrał Twój wierszu w trzykroć pisany. Ale niewiem jak, jej zdobito, że dopiero dzisiaj wypełniam ten obowiązek Tobie dłużny. Dnie mijają w pracy w ciężkiej walce o byt, a noce...! Czy uwierzysz, że im dłużej mieszkam na obczyźnie, tem częściej wspominam o tym dalekim biednym kraju, gdzie mam grób ojca, kołyskę rozkosznych marzeń, stara matkę, — a dlatego nigdy nie powrócę. Te noce!... W takich chwilach wierzymy w nieśmiertelność duszy, bo czyż być może aby ten wysiłek nigdy mógł istnieć w słowniku naszego życia!

Ale dziękuję Ci. Smutno żyć w grodzie obcych, zimnych ludzi, których w głupowatych uśmiechach ukryta myśl

polyku nie uściśnie nigdy
sobie obcej dłoni... Więc dusza
się zigbi – poezja się kryje za-
wstydzona w sercu i tylko
czasem samotna w tłu się prze-
lewa. Ale i ty schną pobolu!...

Stare to dzieje tych ludzi co
dla idei – nieraz Bóg wie jakiej! –
porzucili własną siedzibę i poszli
w świat jak żydzi tułacze szu-
kać chleba i współczucia.
Chleb znajdą – ale serca!...

Dla tego jestem zawsze pełen
podziwu widząc Ciebie, nestorze
tułaczy, tak pełnego siły, odwagi,
pracy, dobroci, pobratania z wojem.
I dla tego i dla wielu innych
powodów nieznanych, tak Ciebie
zawsze serdecznie, głęboko
wielkomiejskie kocham i wielbię!

Raz jeszcze dzięki i szczere
pozdrowienia
od Henryka

944
760a

Do Krzyżów życia, nowy ci przybył Krzyż.
Królewski Łazarz, w promienny ździebeń strój,
Zmartwychpowstając, do coraz wyższych wyżyl,
Obyś odnalazł miłodajci święty zdrój!

Henryk Merzbach.

Bruksella
8/12/82

461a S24



BRUXELLES, 45, RUE DE LA RÉGENCE,

le 16 Sierp 1883

Mój najdroższy Mistrzu,

Mama moja starsza wyczytawszy w Kurjerku, że dostał puchliznę nóg, pisze do mnie co następuje:

„Otóż i ja nabyłam w kuchni moich cierpień taką puchliznę, tak że siedzenie na krześle było z bólem połączone

tak wysoko puchlizna
zapita, lecz zenowałam się
z tém wyjawić. Mogi mi
najstarszéj lekarze zagra-
niczni kazali rozmaitemi
maściami nacierać, lecz nic
zniknęło zupełnie. W tém mi
z Wrocławia wradzono,
obłożyć nogi świeżemi liśćmi
piołunowemi, a że wtedy
świeżych jeszcze liści nie było,
więc postałam po esencję
piołunową i flanelą kaza-
łem nacierać nogi aż wysoko.
Tak się wzmocniłam, że się
pozbyłam puchliznę i nie
brzękły nogi. – Pokaźć to
zacnemu T. T. K. – Znów na

Lecznicze Waleriana, po niemiecku Baldrian-Thee, do kwarty wody wziąć łyżkę stołową, ugotować i szklankę rano i na noc wypić. To lekarstwo lepsze niż opium, morfina i tp. które na nerwy zbyt silnie działają. — Gdyby pomogło toby mnie uszczęśliwiło. —

Do rady starej baby, ale zaklina mnie Mama abym Ci je zaraz natychmiast, co ten sam wieczór robię skrupulatnością, bo jeżeli skutek będzie w stosunku z jej życzeniem, to Cię zupełnie uzdrowią!

Mam w Bogu nadzieję
że wyjdziesz znów tryum-
falnie z tego gnet a peny
Tylko nie trać animuszu
bo zdrowie to jedyny skarb
na ziemi tej smutnej.

Całuję jeden
Henryk



Kaufdenszyjne

BRUXELLES, 45, RUE DE LA RÉGENCE,

le 21 Sierp 1883

Drogi Panie Józefie,

Z ostatniego listu Twojego i z Kurjerkowych nowin sądzę, mam nadzieję, że żelazna Twa wola i organizacyjny górę wezmą nad chwilowem rozczarowaniem i rozdrażnieniem. Ta święta praca, której jesteś apostołem, doda Ci nowych sił

do życia i do życiowej walki
na polu myśli i czynu.
Trochę dodaj sceptycyzmu
do Twojego na świat, ludzi
i wypadki poglądu — a
łatwiej zniesiesz te nieznośne
cioty, których na nieszczęście
nikt z nas uniknąć nie może!

Jeden „point noir" który
nas wszystkich, kochających
Cię szczerze, bardzo niepokoi
jest osoba, której (nie wiadomo
z jakich przyczyn) powierzyłeś
obronę swoją.

Znane nam są wszystkie
przegódy starań, aby obronę
tę przelać w ręce odpowiedniejsze.
Starania te uwieńczone zostały

zrazu powodzeniem. Obrony powierzyłeś Juljuszowi Goldschmidtowi, człowiekowi dont le cœur est assez haut placé pour comprendre la grande mission qu'il avait à remplir à la face du monde entier, a obeznanemu z naszemi krajowemi stosunkami i godnemu bronić przedstawiciela myśli naszej.

Tymczasem ni stąd ni zowąd odbierasz mandat Goldszmitowi (adwokatowi, poecie, literatowi etc.) i zostawiasz go w rękach takiego jak S. „Szubrawca". Wiadomo powszechnie, że jeżeli

przyjdzie do publicznej obrony
to facet ów skompromituje
i Ciebie i nasz naród niedołężną
obroną. Będzie on językiem
tamtym wygłaszał apologje
„des Deutschthums" i starał się
przekonać sędziów, że byłeś
i jesteś doskonałym niemcem
Niewielka Ci odda przysługę.

Ale być może że odwołanie
to Twoje było konieczne. W
takim razie chodzi tu także
o reparację dotkliwej obrazy
Juljano G. którego za mnie,
Kijem obito. Ten przeklęty
człowiek powinowany
najgłębszem ku Tobie przywią-
zaniem, w dniu Twego aresz

S 25 et
465 a



BRUXELLES, 45, RUE DE LA RÉGENCE,

le .....

42

wania powziąć szlachetną
i bezinteresowną myśl bronić
Cię corde, unguibus y rostro.
Pijał zaraz do mnie. Ja
pijałem do Karafowskiego,
prosząc o zakomunikowanie
mego listu Synowi Twemu,
w chwili gdy nikt się z Tobą
widzieć nie mógł. — Potem
jeden pojmujący obrońca

Krauthar rzuca swe zajęcia
dzisiaj do Berlina, przedstawia
Ci tego przeuroczego Julyana
Krokę Tramtyla, że się rodził
nad Wisłą i że winien
Tobie „aide et assistance".
Przyjmujesz go jak należy —
powierzasz mu swą obronę —
a 24 godzin później ....
rozstrzelasz go!

Dla artowieka z sercem,
wykształconego, prawego,
zdolnego, mającego wyniosłe
moralne stanowisko — jestto
policzek, tem dotkliwszy
iż ta sama dłoń co mu
go daje wobec zdumionej
galerji, podpisuje jednocześnie

Swój cyrograf takiemu
jak S. pajacowi !!
Je n'y vois que du feu -
j'y perdy mon latin ...
Twój honor wiąże i honor
Goldszmidta wymaga abyś
koniecznie zamanifestował
~~w obec~~ względem niego
uczucia szacunku i
przyjaznego uznania na
jakie swą ofiarnością
zasłużył. - Jak to uczynić?
zostawiam naturalnie
Twemu taktowi i uznaniu.
W każdym razie podaję Ci
jego adres: Dr. J. Goldschmidt
Rechtsanwalt, Behrenstr. 2
Berlin.

Nie bierz mi za złe,
najdroższy, najzacniejszy
Panie Józefie, mój otwarcie.
Winienem ją Tobie, bo wiem
że nikomu na świecie dodziś
dnia krzywdy umyślnie mi
wyrządziłeś.
Serdecznie zatylam Ci
shake hands.

Twój zawsze jeden
Henryk

447
467a

Librairie Européenne
C. MUQUARDT
FONDÉE EN 1833
Merzbach & Falk, Editeurs.
Libraires du Roi et de S.A.R. le Comte de Flandre.
MÊME MAISON A LEIPZIG.

Bruxelles, Rue de la Regence, le 18 Juin 1884

Très cher Maître,

En attendant mieux et plus, je vous envoie par service postal franco deux paquets de livres. Dans l'un vous trouverez quelques nouveautés sérieuses, dans l'autre quelques vieux romans qui vous rappelleront vos années de nourrice.

Quant aux romans nouveaux, vous les connaissez tous je le crains. Quoiqu'il en soit je vous en ferai un choix dans quelques jours.

Je suis si heureux d'avoir de nouveau un signe de vie de vous, mon excellent et cher Maître! Vos pattes de mouche n'ont pas changé, malgré le changement survenu dans votre visible existence...

Dieu veuille qu'on vous

rendre justice et liberté, vous qui en étiez toujours la personnification.

Je souffre en pensant aux souffrances que vous endurez innocemment et aux privations qu'on vous fait subir. Vous devez reprendre votre plume. Ceux qui vous l'ôtent des mains, enlèvent à toute une nation le soleil avec ses rayons et sa bienfaisante chaleur.

J'estime trop la justice allemande pour ne pas espérer qu'elle finira par comprendre la monstruosité des accusations qui pèsent sur un homme comme vous! L'empereur d'allemagne a le coeur trop haut placé pour ne pas ordonner qu'on vous ouvre les portes de la citadelle et qu'on vous rende à la vie et à vos nombreux amis. La clémence est le devoir des Rois, comme le pardon est le métier du bon Dieu.

Celui-ci vous est acquis — celle-là vous arrivera un beau matin.

C'est dans cet espoir que je vous serre les deux mains

Henry Merzbach

448
268a

Librairie Européenne
C. MUQUARDT
FONDÉE EN 1833
Merzbach & Falk, Editeurs.
Libraires du Roi et de S.A.R. le Comte de Flandre.
MÊME MAISON A LEIPZIG.

Bruxelles, Rue de la Regence, le 22/11 1884

Cher Maître,

Ce n'est que aujourd'hui que je puis répondre à votre bonne lettre reçue il y a ... deux mois! Pardonnez ce retard occasionné par des recherches que j'ai dû faire personnellement à Gand. A bout de mon latin, je me suis adressé au savant bibliothécaire de Gand, connaisseur d'art; ce n'est que ce matin que sa réponse m'arrive.

Je m'empresse de vous l'envoyer dans l'espoir que ces lignes vous retrouveront en meilleure santé.

J'y joins la plus affectueuse poignée de main et la nouvelle assurance de mon sincère inaltérable et respectueux

Dévouement,

Votre affectionné

Merzbach

69a448

Mój najdroższy Mipcio! Za 24 godz.
skończy się przeszłoroczny i uroczysty rok 1884.
Daj Boże, by zaprzepaścił na wieki wszelkie
smutki jakich doznałeś i byś kazał
rok nowy w najlepszem zdrowiu, pełen
otuchy i nadziei! Wszyscy Cię kochamy
i wielbimy: jesteś nam pigmejczykowi,
przykładem pracy, ideału życiowego,
wytrwałości. W obec tej aureoli cóż znaczą
te fizyczne i więzienne dolegliwości! Cały
nawał i falanga przyjaciół je z Tobą
dzieli. Ale nie desperandum! Spiro spero!
Przyjm synowski uścisk odemnie, najmilsze pukiny od żonki i od dziecinków
i pamiętaj dym co Cię zawsze kochał,
kocha i kochać nie przestanie Henryk Wawelberg


z p. N. R. 1884

V70a 449

Librairie Européenne
C. MUQUARDT
FONDÉE EN 1833
Merzbach & Falk, Editeurs.
Libraires du Roi et de S.A.R. le Comte de Flandre.
MÊME MAISON A LEIPZIG.

Bruxelles, Rue de la Regence, le 21/4 1885

Mon très-cher Maître,

Eh bien ! vous avez raison. Nos enfants établiront un jour la succursale de la Librairie Européenne au Congo. Ils apporteront peut-être „un po più di luce" dans ce continent noir. Ce que nous appelons „civilisation" y entrera non plus par le fer et le sang, mais par les larmes et les souffrances des martyrs-explorateurs.

Nous y avons déjà joliment contribué pour notre modeste part.

Il y a plus d'un an, notre Institut national de Géographie a envoyé à ses frais le Dr. Jos. Chavanne, le grand voyageur, en Afrique pour y faire la triangulation du Congo et nous rapporter des échantillons des produits agricoles, miniers etc. de cet intéressant continent. Chavanne nous est revenu chargé comme un mulet. La carte entre Banana et Boma au 200,000 (!), un vrai chef d'oeuvre d'exactitude, est prête; une seconde carte générale est publiée. Il nous a rapporté tout un musée africain, des richesses sans prix.

1884

Voulant mettre à profit ses découvertes nous venons, de concert avec la grande maison d'Anvers, De Roubaix, de fonder un Établissement agricole et minier au bas Congo, sous la direction du Dr Chavanne aidé de plusieurs spécialistes. Nous avons acheté de cinq rois noirs, plusieurs milliers d'hectares de terres dont le „humus" a une épaisseur de 5–6 mètres, pour y planter des arachides (Ahl-nuss), du café, du tabac etc. sur une grande échelle. Nous allons exploiter là bas des gisements de cuivre: le malachite en contient 52 % (sur 100) (cuivre pur!) et si, comme le fait espérer notre géologue, l'or s'y trouve, nous le ramasserons... Soyez en sur!

Mate Merzbachy z chasem bzda moze krzesami tej nowej Kalifornji... J'ai semé des larmes, ils récolteront, Dieu le veuille, l'or. —

Nous venons d'acheter de Stanley le droit de traduction française de son nouvel ouvrage sur le Congo (de 1876 à 1885) 2 vol. avec gravures, cartes etc. pour lequel les éditeurs anglais lui ont payé £16,000 (400,000 fr ou 800,000 Rtp!). Nous paraîtrons le 1 octobre. C'est un des plus beaux livres du siècle, un drame émouvant et vécu.

Nous nous ferons une fête de vous l'envoyer dès son apparition. —

Si vous saviez, mon cher et vénérable ami, ce qu'il faut penser, souffrir, travailler et dépenser pour établir les bases aux grandes entreprises à l'heure qu'il est — vous nous applaudiriez, vous qui n'avez pas perdu une heure de votre vie consacrée au travail et à la souffrance!

Pour moi, c'est une douleur (—car je ne suis pas né pour être négociant —), mais en même temps un consolation, loin de ceux que j'ai tant aimé! Le travail remplace le bonheur et il l'est souvent...

Sur ce, cher prisonnier, je vous embrasse de tout coeur! Je pense à Picciola, à Silvio Pellico et j'ai des larmes aux yeux en pensant à vous.

Mais patience! Dum spiro, spero...

Je vous serre les deux mains

à vous

Henry Mazbaul

Je vous envoie la collection
de notre "Mouvement Géographique"
c'est fort curieux. —

Za moich czasów — a spędziłem tam zimę w bardzo miłem towarzystwie — Sanremo nie było jeszcze dzisiejszem wspaniałem miastem. Za 500 fr. na całą zimę dostałem za willę. Tempora mutantur.

Spacerowałem po Riwierze do Mentony, Monaco z jednej, a do palmowego lasu Bordighera z drugiej strony. Ruffini w tym lasku pisał swego Dottore Antonio. Jest tam śliczna legenda Świąt palmowych.

Napełnij się drogi Kaziu tą wonią róż i nadziei. Zapomnij nudy minione i pamiętaj że: la felicità è un momento d'obblio.

3/12/85 Corde, unguibus et rostro

Henryk Sienkiewicz

Mój drogi Panie Józefie,

Na tym różowym kartoc
chciałbym Ci wymalować ra-
dosną przyszłość Twoją w kraju
bananów, pomarańcz i Donka
Mieszkałem temu lat 25 w San
Remo, w Villi Gismondi, jeżeli
mnie pamięć nie myli. Bóg wie
czy jej mury i zimna marmu
rowa pogadzka istnieją jeszcze.
Ale tej ostatniej wystrzegaj się
należycie, bo ta mi się dała we
znaki. Główna rzecz nóg nie zzię

473a 92

18-20-22 rue des Paroissiens

20 Stycznia 1887

Kochany Panie Józefie,

Z najszczerszą radością otrzymuję pocztówkę Twe. Dzięki Bogu, że pomimo lat i przejść bolesnych, natrafiasz zawsze do najwdzięczniejszych naszych strzelniczych piór. Dopóki duch młody, cóż zbawcą sine

włosy? Gdy serca stwierdzą – to stokroć gorzej!

La mort ne m'effraie pas c'est le mourir qui'est terrible

Wiję żyj nam jeszcze długo a kochaj nas jak my Ciebie kochamy i wielbimy!

Twój

Henryk Mierzbau

20 Janvier 1887

18-20-22 rue des Paroissiens

Mon cher Président,

Etre à Rome sans voir le Pape, et être à San Remo sans faire la connaissance de Krasszewski, le plus grand écrivain du monde Slave, c'est impossible.

C'est donc lui-même qui, par un beau jour de soleil,

vous portera avec cette
carte, sa personne, et mes
meilleurs compliments
pour vous-même et l'excell
Madame Ambroes.

En homme de cœur, vou
serez heureux de connaître
la plus belle âme de la Polog
et le plus charmant des anges
Vous passerez dans sa société
les plus beaux jours de votre vie
d'artiste. Votre dévoué Henry Merba

LIBRAIRIE LU ROI ET DE S. A. R. LE COMTE DE FLANDRE
LIBRAIRIE EUROPÉENNE C. MUQUARDT, A BRUXELLES.
MERZBACH & FALK Editeurs 18-20-22 rue des Paroissiens,

4254/94

Monsieur Cher Monsieur

Nous avons l'honneur de vous ~~accuser réception de votre lettre du~~ confirmer notre lettre d'hier. Malheureusement, comme je viens de l'apprendre, le président a n'est pas encore à Sanremo. Il habite Monte-Carlo.—
Veuillez donc garder la lettre pour lui jusqu'à nouvel ordre.
Affectueusement le vôtre

Veuillez agréer, Monsieur, nos salutations distinguées.

Bruxelles, le 21/I 1887

Librairie C. MUQUARDT
MERZBACH & FALK Éditeurs.

UNION POSTALE UNIVERSELLE

BELGIQUE

CARTE POSTALE

POSTKAART



Monsieur J. de Kraszewski

San Remo.

(Italie)

Posen den 26. Januar 1864.

Hochgeehrte Frau!

Schon früher habe ich mir Ihnen, Herrn mit Herrn Krasewski anknüpfen wollen, Herr meines Schwagers Heinrich Tschepke in Warschau, an sah aus seinen Briefen gemacht, daß er nicht darauf einging. Herr Zupański: Ich kenne Herrn Krasewski Ihnen, Herrn mit ihm anzuknüpfen, Allah ist nahe, er soll an schreiben, Ihnen die Zeitung für den Russland jetzt sehr traurig sind. Haben sie also die Güte H. Krasz. dies zu sagen. Wenn er auf bestimmt nicht an stellen sie. wenn zu haben wünscht, dann glaube ich dass 200 Thl für den Land von Herrn para gewinnen würden, doch will ich dies ganz ihm überlassen. Mit meiner Aufbewahrung der Wirkung selbst wird er wohl zufrieden sein.

Den Verlauf kann ich Ihnen
vorläufig leider nicht senden,
da er confidentiell.
Für Ihre Freundlichkeit danke ich
Ihnen bestens und grüsse
Ihr ergebener
Meyrach

325
477/a

Poznań dnia 25 Lutego 1864.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Namocy listu do Pani Wilkońskiej pisanego uprasam honor przesłać Panu Dalezi tamożasem a Kanto 200. talarów, gdyż za 8 do 10 dni będę sam w Dreźnie wzgl. dem bliższego porozumienia się z Panem i uiszczenia z pozostałości.
W razie gdyby zaszło, iżbym nie mógł być osobiście w Dreźnie, upełnomocniałbym adwokata pozostałą resztującą Panu należytość przesłać
Zostaje z wyszukiwaniem szacunku
uniżony
L. Mierzbach

Mercbach Ludwik 326.

Poznań dnia 26. Maja 1864. 478a

Wielmożny i szanowny Panie!

Przepraszam bardzo że tak długo zwlekałem nie pisując do Pana, gdyż przybywszy do domu byłe miałem wiary do załatwienia iż nieszczęście nie mogłem oczu innemu wyjść.
W razie czemu przesyłam zarys kontraktu a gdyby za potrzebne Pan uważał w niem co zmienić, to z największą chęcią na wszystko przystanę.
Takie mam honor przesłać przerzuciwszy obiecane książki.
Dzieło jak Klonowskiego, tyle co ja wiem żadna literatura nie posiada, ale pomimo tego, dotychczas taka mała liczba egzemplarzy się rozeszła, że nawet papier do tego wypotrzebowany nie opłacił się jeszcze. Ale nic nie żałuję, cieszę się otem, iż mógłem literaturę polską takie dzieło dostarczyć. – Takie niemowskie dzieła Andersena, Zuprowirator i

Obrazki, które Stömanowie się prawie
w wszystkich europejskich językach
i wydaniach Nilssa wydali się dosyć kosztowny,
rozeszło się bardzo mało.
Papier do wydania kompletnego dzieł
Laskich obstalowany, dowiem mi Pan,
kiedy wolno po odbiorę, bo chciałbym po
odebraniu onego druk rozpocząć.
Advokatowi Lehmannowi już przed
kilku tygodniami przesłałem moje
papiery, ale dotychczas nie mam odpowiedzi, może by Pan się mógł czego dowiedzieć.

Z wyrazami nacznikiem

Juliusz Kleinbach

479/227

Poznań dnia 16. Lipca 1864.

Wielmożny Panie!

Przy niniejszem mam honor przesłać Panu 200 talarów. Z największą ochotą przesłałbym więcéj, gdyby interesa obecnie tak źle nie szły, gdyż nikt nic kupuje ani też płaci. Spodziewam się że w pierwszych dniach przyszłego miesiąca będę mógł znowu Panu jakąś przesłać.

Gdyby się mogło stać użytecznym, tobym Panu przesłał moich weksli na kwoty które Pan sam raczy oznaczyć, płatnych po 1. 2 i 3 miesiącach, ale o tylko będzie w mojéj mocy zrobić, by przesłać gotówkę.

Że Mochala i Łyda tiors Panu już powiedziałem, tylko prosiłbym bardzo o doniesienie mi jakie jest zdanie Pańskie, czy je tu drukować można.

Oczekując łaskawéj Pana Dobrodzieja odpowiedzi, zostaję

z wysokiem nacunkiem

Jmci Pana

Dmuszewski

487 a 287

Roman onia 21. Paidzierniks 1869.

Ihsu wihrsbrahlis Gnihdis!

Es essmu laikstu ihsu no sawa Gandsihschu
und ihsmuhschu bihstohs eeschpehjamu kaut
und ihsch jahtschi fuhrstbrihdis no Orlowa.
Kas ihbaschihsi bihs, ihsrahdihtohs
Lihdsmihsu wihsch, dasch ihsch drihkstohs
ihsbrihdis. Ihsa Brihsch nemeerohs ihsch.
dasch ihs gohdihschohs Gihmis.
Schihs ihsmihnu Zehlu bihs ihsch esmu,
kas no mahsas bahrnu Kahdumihsu
sehrkst und ihsbehgschu drihkstohs Zehlu ihsch
schi mehnescha Ihsschehschu sahrkst ihs.
Klihschu. Dohl wehl ihsch jahtschi jahtschi Orlam
ihsdohs nemehschohs.
Ihs Mahrkohzis Jahs ihsch drihkstohs Gihmi,
nehschohs und ihsmuhschu ihsch no Mohskwas
Gihs drukkoh. Para ehrgrohna ihsgahs
schehlsch ahrigu Ihsdsihwi und gehrbtu mihs
wehl schahs gaht, dasch schihs schihs pihlu drukk,
schohs ihsdohs ihsdsihwi und dasch Gihmihgu ihsch
ihsmuhschu ihsch Gihs drukkoh. Ihsch grahmatu,
ne jahus Gihs dasch no Mihtawas
nehschohs?

das Moskal ist wie ich sehe mit 1 Kauf, der dir nun dafür haben die barmh. verhalten, sonst lag ich schon 200 M bei und eine neue Uebersendung bestellt die in nächsten Tagen. Ich wird jetzt mein bestaben sein, die wir in Ulm. beginnen zu lassen, damit auch ich Ihnen mein Werk.
Mir steht ab mit das Schwanken Erb. Theilung, was ist nicht eine Lust, was wird diese Sache. Ich möchte die Mutter von Bolentavita jetzt schnell finden nicht wieder drücken, damit diese arme Seele in die Ruh kommen.
Frau Hofschauspielerin Ihnen sagt, dass die das Opus [illegible], darum ist gar nicht, im Augenblick müsse ich mich schreiben. Oben die Klavierlehrer sind dann zu Anfang, und Sie ab mir was nützig, dass ich jetzt mich Ihnen nicht so zeigen kann, wie ich es gewöhnt bin. Doch ich gebe Ihnen freudig meinen mein Werk, dass ich die jetzt nicht mehr

in Rheinhausen lassen werde, das wird meine nächste Sorge sein.

Für Ihre freundliche Offerte Valerie bestens dank, bezüglich meiner Uebersiedlung möchte ich wissen, ob ich den Saal für 2 Monate bekomme, und wie hoch das Honorar ist.

Gestern habe ich von meinem Sohn einige Photographien erhalten, worin er mir mitteilt, dass Henry Hasselfeldt bei Ihnen gewesen ist. Da ich wünsche wie sehr meinem Rheinhausen Aufgabe passen, so glaube ich, dass die Uebersiedlung bisher für mich nicht zu schwierig sein wird. Indessen bitte ich Sie, mir gefälligst Antwort zu geben und zu sagen wie hoch Honorar ist.

Hochachtungsvoll

Ihr

Mezbach

190
482a

Posen den 16. März. 1866.

1

Hochgeehrter Herr!

In Folge Ihres heutigen Auftrages sende ich Ihnen anliegend für Boleslawita das Honorar von 100 ℛ
für Ihren Photographien — 5 —
105 ℛ

Leider sind gerade die von mir gemachten Boleslawita'schen Photographien, von denen auch ich Exemplare erhalten und sind doch in Folge dessen nur einzelne, in geringer Anzahl vorräthig.

Sonst ist mir Ihr Wünschen, baldigst fertig und versandt nur auf Ihr Portrait, Lukomski steht derselbe und sollte schon seit 14 Tagen Ihnen fertig sein, so ist damit jedoch noch von 2 Wochen fertig gewesen, und haben die Herren Lithographen Comenklatur ab, zeige beim Lithographen in Berlin ist mir das Bild und ich

finalmente Lukomski's beste Arbeit.
Es wird Sie interessiren, wenn ich Ihnen 3. Band
Ihres Werkes zu drucken anfangen
und überhaupt ist es ganz Ihnen, wenn ich
vornehmen soll, ob die Latarnia oder
irgend ein anderes Werk.

Hochachtungsvoll
Ihr ergebenster
Rudolf Weinhold

~~46~~
783a

LUDWIK MERZBACH,
KSIĘGARNIA, DRUKARNIA I ZAKŁAD LITOGRAFICZNY.

Poznań, dnia 22go Lutego 1872

Szanowny Panie Dobrodzieju,

Wróciwszy dziś rano z dziesięciodniowej podróży, zastałem listy Pańskie z d. 16go i 20go b. m., które osobiście do mnie adresowane dotychczas załatwione być nie mogły.

Chętnie na życzenie Pańskie przystaję i w dwóch ratach przyjmuję zwrot zapłaconego honorarjum 400 tal. za manuskrypt „Latarni Czarnoksięzkiej." Pierwsze dwieście talarów dziś odebrałem, drugie tyle oczekuję w jak najbliższym czasie, bez liczenia na dane mi przyrzeczenie, nie chcę wcale czekać na zapłacenie drugich 200 tal., i wysyłam Mu dziś wszystkie osiem tomików.

Uprasza o łaskawe dziesienie

skoro tylko paczka nadejdzie,
i zostaję

z wielkim szacunkiem

Janiszewski

W. P. Pan J. J. Kraszewski
Bülowstrasse 23.
Drezno

744/48a

Lwów

Lwów, 2 lutego

Wielmożny Panie!

List Pański z dnia wczorajszego oraz załączony rekwit na

Tal: 16ƒ.15

odebrałem i z podziękowaniem donoszę, że summę tę na konto Pańskie zapisałem. Kasztaje zatem jeszcze tylko do wyrównania Tal: 32.15.

Z najgłębszym szacunkiem

uniżony

Ehrenbacher

~~550~~
485a

LUDWIK MERZBACH,

KSIĘGARNIA, DRUKARNIA I ZAKŁAD LITOGRAFICZNY.

Poznań, dnia 23/VI Czerwca 1873

Wielmożny Panie!

Listy Pańskie odebrałem i odczytawszy Wy zakomunikowany mi list z Lwowa, domyślam się, że oczekać będę więc do Sierpnia pierwszego zapłacenia zaległej kwoty Tal: 200.

Czasy tak złe i mnie zmuszają do ściągnięcia zaległych pieniędzy, dziwić się zatem Pan nie zniesz że i do Was wystosowałem list względem drugiej raty. Wyjątkiem, jak wydawca Pańskiego dzieła się zdaje, nie stanowię i tak samo jak wszyscy inni od kraju dotkniety zostałem.

Z najgłębszym szacunkiem

Pańskiego Wielmożnego

L. Merzbacher

~~429~~
486a

Ludwik Merzbach,
KSIĘGARNIA, DRUKARNIA I ZAKŁAD LITOGRAFICZNY.

Poznań, dnia 8 Stycznia 1874

Wielmożny Panie!

Dla porządku w rachunkach i w celu zamknięcia tychże przy nowym roku, pozwalam sobie uprzejmie prosić Wielmożnego Pana o łaskawe wyrównanie rachunku Swego, przesyłając mi resztę należytości w sumie Tal: 32.15. z. kwota ta według listu Pańskiego z d. 19 Sierpnia r. z. zapłaconą być już miała w Listopadzie, tak iż proszę nie wziąść mi za złe, że naprzykrzam się korespondencyą moją.

Z szacunkiem
i poważaniem

L. Merzbach

938
487a

Ludwik Merzbach,
KSIĘGARNIA, DRUKARNIA I ZAKŁAD LITOGRAFICZNY.

Poznań, dnia 11 go Marca 1874

Wielmożny P. F. Krasiewski
w Dreznie

Na list Pański z d. 28 go Lutego przestany mi przez pp. Jabrzyńskiego i Schmidt pod d. 10 go Lutego odpowiedzieć nie mogłem wyekity z powodu Kilkotygodniowej niedbałości.

Zapomniałeś Pan zapewne, że zezwania układu nie wyszło z mojej strony, jak to oświadczyć może p. Żupański. Groźby wytoczenia przeciwko mnie publicznie także nie wzruszają mnie bynajmniej, gdyż jako odpowiedź na nie potrzebowałbym tylko oddrukować własne listy Pańskie. Dawniej już przyjaciół przekonać mogłem, że orzeczenia Pańskie

nie zawsze były zgodne z prawdą.
Sporu nie wszczynałem i nigdy
takowego nie prowadziłem, zażą-
dałem tylko od pp. Grabczyńskich
i Schmidtz zwrotu poczynionych
wydatków. Aby jednak całkiem
skończyć z tą sprawą, zrobiłem
dziś wymienionym panom
nową propozycyę, która o kilka-
set talarów zmniejszyłem, w
nadziei że tym sposobem interes
ten nareszcie spokojnie zatrzaśnie.
Doniosę to Wielmożnemu
Panu na list jego i zostaję

Z szacunkiem i
poważaniem

Wasza uniżony

Ludwik Mierzbicki

Morrbach Pauline
Kreuznach 24 Août
~~191~~ 488a
Hôtel Six.

66?

Monsieur,

Au moment de partir pour Kreuznach, mon mari a eu le plaisir de recevoir votre aimable lettre, lui demandant des détails sur le congrès préhistorique. Il a été fort étonné de ce que Mr. Dupont, secrétaire, ne vous ait pas envoyé depuis longtemps le programme qui a été

distribué aux Membres.
Il a donné ordre à son
gérant de vous l'expédier
immédiatement, vous y
verrez donc tous les détails.
Le congrès a lieu actuellement
entre le 22 et le 30 août.
Il y aura plusieurs séances
publiques et des excursions
aux bords de la Lesse et
de la Meuse, accompagnées
de banquets et de fêtes de
tout genre. Il paraît que
Dinant et Namur tiennent
à faire grandement les
choses.
Mon mari, qui est également
membre du congrès, est

très-désolé que la triste
santé l'ait justement
obligé de quitter la Bel-
gique au moment où
ces intéressantes réunions
ont lieu. Il paraît que
plus de 500 membres
se sont donné rendez-
vous à cette solennité
scientifique.
Mon mari a publié
pour cette circonstance
un volume magnifique
de Mr Dupont directeur
du Musée d'Histoire
Naturelle sur l'Homme
pendant les âges de la
Pierre, dont il aura

le plaisir de vous offrir
un exemplaire.
Mon mari est fort peiné
d'apprendre que votre santé
n'est pas tout-à-fait bonne
malgré votre cure à Carlsbad.
Il espère que cela ira de mieux
en mieux maintenant.
Lui-même est aussi
très souffrant; depuis trois
mois une terrible névralgie
dans la tête
l'empêche de lire, d'écrire,
et de s'occuper de quoi
que ce soit. C'est à cause
de cela que je le remplace
aujourd'hui auprès de
vous, pour vous envoyer
ces lignes, avec l'assurance
de mes sentiments les plus
affectueux.
Pauline Mirsbach

Mieszka wiosce

446
447a

Warszawa 2/8 1884.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Pan dawował W. Dobrodziejowi za tak maleńkie
dowcipie jak ja śmiałem się trudzić swą prozą. Oso-
bistość tak wielką jak Wielmożny Pan Dobrodziej. Me-
nawchowie jednak mają swe prawa a wdzięczny esto-
wiek wszystkiego się chwyta. B. obszwatelka niemiecka
niezmiernym bólem inspirowana dopuściła, nie umie-
jąca specyalnie nic, a nie mająca fundusza na mamce
nie się jakiego rzemiosła. Które by mi obecnie chleb dać
mogło, postanowiła pracy by nie umrzeć z głodu wzar
z dziećmi. Ten dziś u nas znalezć pracę bez wielkich ko-
sztów jest znaczeniem nie uniezgwistnionem.
W mej wiosce niedoli śmiałem się udać do Wielmożnego
Pana Dobrodzieja bo jedno słowo Wzięła mego pisma
niedwa tak łaskawie za mną wyrzucone zdobyłby mi
zapewnie miejsce kopistki lub czegoś podobnego
w Wtorzejkolwiek Redakcyi które zaszczyca Wielmożny
Pan Dobrodziej Swemi Korespondencyami. Słowo
takie każdy Redaktor usłucha a ja życie swoje

i rodziny mej zawdzięczać będę Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi. O nie odmawiaj go i nam łaskawie wysłuchań prośby niezgrzeszonej matki!

Pozostaję z najgłębszym uszanowaniem

Marya Mierecka.

Paryż 44.

Merczyng Henryk

492a ~~819~~

M.

Czcigodny Panie!

Długo, długo walczyłem ze sobą, za nim zdecydowałem się ująć za pióro i zwrócić się z listem do Ciebie, Czcigodny Panie. Każda prawie z chwil życia Swego poświęcasz Ojczyźnie, jakżeżbym ja więc mógł Ci choć jedną z nich najdrobniejszą, dla siebie zabierać. Jednakże egoizm, że tak powiem, mimo to wyjść żąda, i nie pozostaje mi, jak tylko prosić przebaczenia za moją śmiałość i natręctwo..

Literatura była oddawna jednem z ma-
rzeń moich. Dziecinnie prawie będąc
czułem szczególny pociąg do bazgrania.
Dzisiaj me dążenia poniekąd rozstały
zaspokojone. W wolnych chwilach od
zajęć uniwersyteckich i innych konieczn-
nych, zacznam się oddawać piśmien-
nictwu, o ile mi tylko siły i
możność pozwolą. Jednakże stawiając
od niedawna pierwsze kroki w tym
kierunku, ośmielam się zwrócić do Ciebie,
Czcigodny Panie z prośbą o przesłanie
mi nadrzędnego dawnego „Szczęść Boże" na
tę drogę, a będzie mi ono przez całe życie
gwiazdą przewodnią, której promienie ogrze-

493a

ją mnie i pokrzepią wśród wątpień i burz życiowych. Moja prośba moja będzie mogła być wysłuchana..

Proszę jeszcze raz o przebaczenie za moją śmiałość, szczęśliwy jestem że mogę tu wyrazić po raz pierwszy sam osobiście to uczucie najwyższej czci i poważania jakiem jestem przejęty dla Ciebie, Czcigodny Mistrz i że mogę się pisać jednym z najniższych sług Jego

studenc uniwersytetu

Henryk Merczyng

Warszawa $18\frac{20}{3}79$

Marszałkowska №41, mieszkania 18.

Mieczysław Henryk

5/40
494a

Czcigodny Panie!

Polemika wywołana w prasie naszej surowym wyrzuceniem potępienia z ust Szanownego Pana Dołęgi, na naszych rodaków w Prussach, — a następnie świetny dla nas rezultat tegorocznych wyborów, skłoniły mnie do zapoznania się bliżej z stosunkami narodowościowemi Polaków w cesarstwie Niemieckiem. Zwróciłem się przedewszystkiem do materyału suchego, dla ogółu rzecz nieprzyjemnego, ale za to najbezstronniejszego i najobjektywniejszego —

do cyfr; owocem tej pracy jest artykuliś zamieszczony w warszawskim Ekonomiście, p.t. „Polska ludność w państwie Niemieckiem, i jej udział w wyborach do niemieckiego parlamentu". Ponieważ Ekonomista rozchodzi się bardzo nielicznie, ośmielam się przy niniejszem przesłać go Panu, a może te martwe szeregi cyfr choć w części wpłyną na usprawiedliwienie mass, pomijając jednostki, w ocenach najczcigodniejszego w narodzie Męża.

Pozwolę sobie również zainterpelować Szanownego Pana Dobę, w innej kwestyi, będącej w ścisłym związku z poprzedzającą. W № 285 Gazety Polskiej z r.z. piszący te słowa zamieścił projekt przeciwdziałania germanizacyi na Śląsku i Mazurach, p.t. „Na prawdziwe Śląskie", w którym wyrażone powątpiewanie o przyjęciu

do odsutku Macieny Polskiej. Artykuł wspomniany wywołał list Czcigodnego Pana z 24 Grudnia r.z., pomieszczony we wszystkich pismach warszawskich, z którego powzięliśmy radosną wieść iż Macierz niedługo do życia powołaną zostanie. Ponieważ jednak, szczególniej w pierwszych chwilach zadania Macieny będą nadzwyczaj liczne, środki materyalne prawdopodobnie nie nadzwyczajnie obfite, mam zamiar zapytać się Szanownego Pana Dobr., czy w zakres działania Macieny, szczególniej w pierwszych, wejdzie przeciwdziałanie germanizacyi na Śląsku i Mazurach, drogą wspomnianą w wyżej artykule, t.j. drogą wydawnictw ludowych specyalnie dla tych stron przygotowywanych, czy też Macierz ograniczy się przedewszystkiem do oddzia-

tywania na podwieścicie poziomu umysłowego naszych orar galicyjskich i poznańskich włościan, oraz w ogóle ludu; – t.j. imienni stawy, czy wejście w życie Macierzy czyni jéj niepotrzebną oddzielną działalność na Konjść Szlązaków i Mazurów. Uprasza tym również jeszcze najuprzejmiej o zakomunikowanie mi, czy z Taszkawie udzielonych wiadomości mogę zrobić użytek w druku, zabierając głos w tej tak niezmiernie doniosłej sprawie.

W oczekiwaniu Taszkowej odpowiedzi, mam zaszczyt pozostawać z najgłębszym szacunkiem

Sługa
Henryk Merczyng

Warszawa 2 Styczn. 1882 r.

Adress mój: Widok № 14

Meretti. Bernard 496a 207

Warszawa 21 Marca 1881 r.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pochodząc z szlachetnych Rodziców, bo s: p: Matka moja z Zawistowskich spokrewniona ze Ślizniami; — urodziłem się na Litwie i pobierałem nauki wraz z bratem Franciszkiem we Świsłoczy i Wilnie.

Brat mój będąc już na czwartym kursie medycyny, w roku 1830 został zesłanym na Kaukaz i odtąd nie miałem o nim żadnej wiadomości. Sierota, bez dachu i chleba, pozbawiony tej ostatniej opieki starszego brata, gorzkie pędziłem życie i dobijałem się ciężką pracą kawałka chleba. — Nakoniec zdobyłem stano-

wisko, a po różnych zmianach miejscowości, wynikłej skutkiem służby, dostałem posadę za Kaukazem Gubernialnego Tyflis kiego Weterynarza. —
Tu służąc lat 35, od ciężkich obowiązków służbowych, straciłem zupełnie wzrok, dostałem dymisię i obecnie żyję w Warszawie, skromnym funduszem wychowując czworo dzieci na uczciwych ludzi. — Opuszczony od wszystkich w okropnem położeniu, całą pociechą moją jest słuchanie czytających mi książek, takim to sposobem usłyszałem o dziele JW. Pana, pod tytułem: „Grzechy Hetmańskie" wspomnienie o doktorze Moretlim. — Otóż powodowany uczuciem wspomnienia, drogiego brata mojego, a wyobrażając sobie czas bytności jego w szkołach i sądząc że może on był

kolegą JW. Pana, ośmielam się trudzić
Go udzieleniem mi wiadomości, czy wyżej
wspomniony Morelli, był istotną osobis-
tością zajmującą stanowisko Doktora
w Warszawie, lub przy dworze Hetmań-
skim, czy też to było wspomnienie mego
brata, żyjącego lub nie żyjącego obecnie,
bo o tem pewnej wiadomości nie mam.
Zbyt jest śmiałą prośba moja, ale sądzę
że JW. Pan raczysz mnie biednego kalekę zaspo-
koić w tym względzie, (nie bacząc na to że
jestem weterynarzem, o którym to fachu,
nawet Ty JW. Panie, (poruszając w swoich
dziełach najniższe sfery społeczeństwa i wy-
prowadzając z nich bohaterów) nie wspom-
niałeś nigdy, choćby nawet pobieżnie, w żad-
nym swoim utworze;) a jednak klassa
nasza tak bardzo upośledzona, dużo przy-
nosi pożytku i ma wielu światłych i zacnych

ludzi. Ja sam choć z urodzenia szlacheckiego,
przeszedłem ciężkie próby i wiele zniosłem upo-
korzenia, zanim dosłużyłem się rangi Rado
Kollegialnego. — Ot zwyczajnie jak zgnębione
kalece, przyszło mi do głowy: gdyby podać myśl
a może światłe pióro JW. Pana, choć małyo
utworem, rzuciło by w świat ten wyraz „Wet
rynarz" a ogół zwrócił by na tę poniżoną k
se ludzi większą uwagę i powoli może z nic
ci zostałaby wyprowadzona. — Nie umiem ob
szerniej myśli moich splątanych rozwinąć, a
dostarczył bym wielu szczegółów życia mego;
mam jednak tę nadzieję że nie obrażę Cię
JW. Panie, że wybaczysz śmiałości człowieka
który nosząc nazwisko, wspomnionego Doktor
wyobraził sobie, że może pamięć brata jego s
conego, jest tym samym Doktorem; — zaś poc
nie myśli napisania jakiej powiastki, prz
niesie dobro, przygnębionej klassie ludzi, za cz
nającej obecnie kiełkować. — Zostaję z najgł
szym poważaniem JW. Pana
sługa
Bernard Moretti.

Kres: Bernard Moretti ze Warszawy, ulica Świętokrz. 893.

Merlé Jarent

~~745~~
498a

Szanowny Panie!

Kilku z weteranów polskich zostających w Gruzyi, zapragnęło czytać i pozostawić rozwijającej się małej bibliotece ku przyszłości, dziennik redakcyi Szanownego Pana „Dydzień“ — wtem celu zgłosiło się do Księgarni Luxemburgskiej, składając kwartalną przedpłatę fr. 5.— Lecz odmówiono przyjęcia tej kwoty, oświadczając, że wedle zarządzenia Szanownego Pana wolno im tylko całoroczną zgory przedpłatę przyjmować.

My, Szanowny Panie, nie jesteśmy tyle zamożni aby warunek ten spełnić — dlatego upewniając w imieniu moich współtowarzyszy, śmiemy się prosić, abyś raczył zechcieć Nas od uiszczenia całorocznej, a przyjąć kwartalną opłatę. Która w Księgarni Luxemburgskiej pewnie odbywała się uiszczać regularnie

Vie

regularnie ten dziennik. Co zaś do przesyłki Dziennika, to jeśli propozycya nasza przyjęta zostanie, prosilibyśmy aby on mógł być wysłanem wprost do naszego rozkładu pod adresem Hyacinthe Merlé. Maison polonaise. Juvisy. à la Cour de France. p. Seine et oise. Gdyby jednak dla redakcyi dziennej było przeszkodą ten dziennik i dla nas przez księgarnią Luxemburgską, to i nasko ich chętnie zgadzamy.

Jesteśmy pewni że szanowny Pan nie zechce nam sprawić tą przyjemność posyłania jego dziennika i nasyła

Przyjąć wyrazy wysokiego poważania

Jacenty Merlé
b. major

Juvisy
dnia 17 Lutego
1870 roku

Mermanowa Teresa
830
499a

M

Czcigodny Panie!

Przesyłam Pani Dobrodziejowi broszurę moją „o żydach", którą wydałem teraz głównie w tej myśli, ażeby zwrócić uwagę publiczną w naszej prowincyi na sprawy wewnętrzne kraju, gdy dziennikarstwo nasze niemal wyłącznie zajmowała raczej osobistymi niż zasadniczymi sporami delegacyjnymi — w gruncie rzeczy dość jałowymi. Czy bowiem ta delegacya, jaką mieliśmy, była złą czy dobrą, to i teraz innej mieć nie będziemy, nie posiadając w takiej ilości ludzi zdolnych do odgrywania roli publicznej, zbyśmy mogli ich z łatwością zmieniać.

Jeżli Wielmożny Panie, nie raczysz wziąć mi tego za złe, to ośmieliłbym się zwrócić

uwagę Jego na rozdział, traktujący o potrzebie reformy karczem wiejskich. Z najgłębszego przekonania twierdzę, iż teraz w Galicyi jest ostatnia pora na to, żeby szlachta sama powzięła inicyatywę w zerwaniu solidarności z arendarzami karczem. i jeżeli ona sama teraz nie zamieni karczem żydowskich w uczciwe gospody, to mimo niej reforma karczem przeprowadzoną zostanie w takim kierunku, że to wiecznym szkodą sprawie narodowej jawnie – w duchu socyalistycznym albo moskiewskim.

Z prawdziwą czcią najgłębszą

Lwów 2/6 879.
ulica Zielona, 1.

Teofil Merunowicz.–

Merunowicz Teofil

666
800a

Czcigodny Panie!

W przyszły piątek, dnia 12go bm. odbyć się ma we Lwowie zjazd doroczny delegatów oddziałowych galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-sadowniczego. Otóż istnieje projekt urządzenia przy tej sposobności skromnej owacyi założycielowi głównemu i jowieszowi tegoż Towarzystwa, profesorowi uniwersytetu lwowskiego drowi Teofilowi Ciesielskiemu.

Gal. Tow. pszczelniczo-ogrodnicze liczy bowiem około 800 członków - przeważnie włościan, nauczycieli wiejskich i księży; pochłonęło ono kilka partykularnych ruskich towarzystw pszczelniczych, które były jeszcze zakładane w politycznych widokach agitacyjnych. Organem jego jest "Bartnik pszczelarski" wyborne w swoim rodzaju pismo, które dr. Ciesielski sam redaguje, korektę robi i sam osobiście marki przylepia przy ekspedycyi. Wydaje także dr. C. co roku bardzo

wydawnictwa kalendarz dla powszechny, dokładając często z własnej kieszeni do kosztów wydawnictwa „Bartnika" i kalendarza. A wreszcie urządza on takie w rozmaitych punktach kraju wystawy pszczelniczo-ogrodnicze, które także kosztują go niezmiernie wiele pracy i pieniędzy.

Otóż dla tych zasług, których Towarzystwo pszczeln. ogrodnicze wynagrodzić nie jest w stanie, zamierza ono okazać mu dobrze zasłużone uznanie przez wydanie albumu pamiątkowego z fotografiami ortonkór, tudzież kart z dedykacyami od właścicieli, ich własnego koncepta.

Należąc do zarządu Tow. pszczeln. ogr. ośmielam się udać niniejszem do Wielmożnego Pana z prośbą — czy nie raczyłby Przejrzysty Pan Dobrodziej, jako Członek honorowy naszego Towarzystwa przyczynić się także choćby kilku słowami listownie do uświetnienia projektowanej uroczystości? Również prosilibyśmy o fotografię Jego do albumu.

Z najgłębszem, szczerem uszanowaniem

Teofil Mermowicz

Lwów, ulica Zielona 1
5/3 880

16/7-74. (Steiermark) Graz
Sartengasse 18

Szanowny Panie

Syn mój składa Panu
hołd czci i uwielbienia
przesyłając mu pierwszą
próbę swoich prac literackich.
Jako też dla doktoratu na-
pisać ją po niemiecku.
Jaka wartość dzieła?
To Pan tylko rozstrzygnąć
może. Zawiele zaszczytu
dla początkującego, jeżeli
Pan raczy je przeczytać.

Za taskawe rady serdecznie dziękuję. Anonsowałem mój Instytut także w Wieku i otrzymałem już propozycje z Królestwa.

Niedość umieć i chcieć pracować, trzeba jeszcze wynalazku pracy. Oby dla rodaczek służyć mi było wolno! A trzeba trochę poznać cały zarys indogermański, aby się dowiedzieć, wielemy warci my, sympozie poezyi! Brisons là-dessus, bo gotowabym się rozgadać, a tego Pani wcale

nie trzeba. Niechże po
przestaną na wyrażeniu
Panu, dziękczynień ser-
decznych za autograf który
klejnotem familijnym u
nas pozostanie, za dobre
taskawe wyrazy w nim
zawarte, za opiekę, której
wartość cenić umie, ta
która od dziecińśtwa umie
Ta już uwielbiać dary
boskie tak hojnie zlane
na Ciebie, Panie!

Z wyrazem szcze
gółnem wyjątkowej.

Paulina Mermet

Graz
Gartengasse 18

25/5 44
~~428~~
503a

Szanowny Panie —

Urodzona w Krzemieńcu, wychowana u ś. p. hrabiny Moniszkowej w Wiśniowcu, oddałam się od pierwszej młodości zawodowi nauczycielki. W Winnicy, nad Bohem, trzymałam pensjon do roku 1862, w którym zmuszona przesiedlić się za granicę, osiadłam we Lwowie. Przed rokiem zamieszkawszy tu w uroczym kraju, w najzdrowszym klimacie, umyśliłam otworzyć Zakład wychowawczy dla rodaczek, w tem przekonaniu

że kształcąc moralnie i umysłowie młode pokolenie, usłużę w przyszłości Ojczyźnie.
Pod czyjąż opieką oddać takie cele? Jej czyjego wezwać światła? Nazwisko Pańskie naturalnie nasuwa się na myśl!
Gdzie wiara, tam i ufność.
Dowodem tego list obecny do którego dołączam kilka programów.
Polecając się pamięci Szanownego Pana, składam wyrazy najgłębszej czci i poważania z jakiemi pozostaję

Paulina Merwart

Mierzwa Wincenty K. 7

Warszawa D. 14 Stycznia 1878 r. 504/a

Wielmożny Panie!

Gdy rozgłos zasłużonej sławy Twojej brzmi niemal we wszystkich zakątkach cywilizowanego świata; gdy godne ze wszech miar uwielbienia Imię Twoje znajduje się wszędzie i zawsze na ustach każdego polaka, umiejącego czuć i cenić Twe zasługi; gdy każdy, wedle możności, stara się złożyć Tobie Wć Panie, Nestorowi naszego piśmiennictwa, które ożywiłeś i wlałeś w nie swą duszę, aby rozbudzić chęć i pragnienie poznania tego, co ojczyste polskie, — pozwól i mnie, w dowód głębokiego hołdu, złożyć moją skromną pracę u nóg Twoich, Wć Panie i przyjm odemnie to, na co mię stać było.

Jakkolwiek nazwisko moje nie polskie, ale duszą i ciałem polak, bom się z dziada w Polsce rodził i to jest moja jedyna ojczyzna. A ponieważ każdego polaka obowiązkiem jest służyć braciom, i cegiełkę, na jaką go stać, do ogólnej budowy przytoczyć, — ja, jako zajmujący się, obok innych zatrudnień, nauką tańca, zebrałem i ułożyłem, do użytku uczącej się młodzieży, sto figur mazura,

/.

tego ochoczego tańca, który był i jest cechą pol-
skich zabaw i popisem zręczności młodzieży. –

Nie gardź ma pracą, W-ty Panie i przyjm
ją łaskawie od Sługi Twego, bo Ty, poruszając
wszystko co polskie, byłeś bodźcem do jéj skreśle
nia. –

Z najgłębszem uszanowaniem

Sługa

J. Nestorowicz

Warszawa. Ulica Krzywicka № 11

Meyer 2.7. 505a

ines de Menkoni qui, comme
vous, possède toutes les
parties d'un grand écrivain,
dominées toutes par le sen-
timent moral. Seulement vous
plaisantez différemment, affaire de
nationalité! Mais Menkoni n'a écrit
qu'un livre et vous une centaine. Ici
s'appelle communément du génie et il
n'y a qu'à s'incliner. Tout à vous
C. F. meyer

Kilchberg près Zurich
11 nov. 1880.

Cher maître,

J'ai lu "Moriturï", livre qui demeurera très certainement dans la littérature internationale et y occupera même un haut rang. Je vous rang-

Meyer 1856

pour votre délivrance définitive
qui ne tardera guère d'arriver.

Je m'empresse de vous envoyer
mes nouvelles. Sous un doux soleil
bien vieillant et un ciel charmant
elles s'illumineront peut-être et
~~pourront~~ la durée tandis que
du contour s'adoucira quelque peu.
Je vous salue, cher maître
Agréez les respects de votre
dévoué
Meyer

Cher Monsieur, Hildesheim le 9 déc. 1881

j'apprends, dans mes voyages, que l'air du midi vous réussit et j'en donne espérance que votre santé s'en trouvera bien. Veuillez croire que, ces années-ci, j'ai très souvent pensé à vous et que je ne cesse de faire des vœux

Metzger et Wittig

506a

METZGER & WITTIG IN LEIPZIG.

Leipzig, 12. Apr. 72.

Hrn J. J. Kraszewski

Dresden.

Hochgeehrter Herr!

Der Herr Graf Plater schreibt uns, daß er Ihnen unsere Aufstellungen in Betreff der Albums gesandt hätte und daß wir Näheres von Ihnen erfahren würden. Wir würden Ihnen zu großem Danke verpflichtet sein, wenn Sie uns eine Kurze Notiz darüber geben wollten, ob wir Aussicht haben, diese Druckarbeit zu erhalten, respective welches Ihre Ansichten über die zu verwendenden Schriften sind, indem wir

gern Ihren Wünschen und
Aufforderungen nachkommen
möchten, selbst wenn wir
deshalb neue Anschaffungen
machen müßten. Wir möch
namentlich auch die Schrift,
die wir zu der letzten Brochure
verwandt hatten, zurückstellen,
wenn wir Aussicht hätten, bald
wieder polnischen Satz zu bekommen,
während wir dieselbe im Andern
Falle doch für andern Satz,
englisch, französisch etc. ver-
wenden müßten, was immer mit
Schwierigkeiten verknüpft ist.

Mit vorzüglichster Hochachtung

ergebenste

Metzger & Wittig

~~583~~
576c

METZGER & WITTIG IN LEIPZIG.

BUCHDRUCKEREI, SCHRIFT- UND STEREOTYPEN-GIESSEREI.

LEIPZIG, 15. Juli 1873.

Hochgeehrter Herr Krazenski

Wir senden Ihnen anbei eine Probe mit mehr Durchschuß in vergrößertem Format. Wir haben dabei angenommen, daß die einzelnen vorkommenden Namen ≠ die eigentlichen Stichwörter sind, während wir für die bisher auf fetter Schrift hergestellten Titel jetzt spationirte Schrift genommen haben, denn würden diese auch auf fetter Schrift genommen, so wäre das Aussehen unvortheilhaft, zu schwarz, und es würde sich gar Nichts auszeichnen. Sie sehen, es geht genau der Inhalt einer Seite wie bisher auf eine Seite wie jetzt, ein Bogen in dem größeren Formate ist aber wesentlich theurer, nehmlich 17 1/4 Th. Ist Ihnen daran gelegen, das Buch im Umfange geringer zu machen und somit wol auch billiger, so könnte dann der Durchschuß wegfallen, er würde dann

Theil

allerdings wesentlich mehr auf die Seite gehen, das Ganze aber nicht so geschmackvoll aussehen, etwa so, wie die beifolgende Columne mit Noten. Da uns gar Nichts über den Umfang und über den Zweck der Broschüre bekannt ist, so können wir Ihnen auch nicht mit bestimmten Rathschlägen zur Hand gehen, müssen uns aber erst über ein bestimmtes Format mit Arrangement einigen, bevor wir a. Herrn Zupanski Preisvorschläge geben können. Wir erwarten hierüber Ihre gefl. Ordres, resp. Aenderungsvorschläge.

Die Gedichte werden wir jedenfalls in Manuscriptschrift herstellen; im Uebrigen bitten wir Sie über unsere Dienste zu verfügen.

Mit vorzüglicher Hochachtung

ganz ergebenste

Metzger & Wittig.

~~887~~
507a

METZGER & WITTIG IN LEIPZIG.

BUCHDRUCKEREI, SCHRIFT- UND STEREOTYPEN-GIESSEREI.

LEIPZIG, 2. Oct. 1873.

Herrn V. J. Krasinski S. J.
Meran.

Hochgeehrter Herr!

Schreiber dieser, der nach längerer Abwesenheit seit vier Wochen wieder im Geschäft thätig ist und für den Ihre gefällige Zuschrift v. 30. August zur Beantwortung zurückgelegt war, findet diese erst heute, da dieselbe unter andere Papiere gerathen war. Wir bitten recht höflich um Verzeihung zu entschuldigen, daß die Antwort so spät erfolgt.

Die 100 / 88 f. Sybirien à 12 f. Walanski) haben wir richtig empfangen und Ihrem Auftrag bestens dankend gut gebracht, ebenso empfingen wir das Manuscript zur Correctur sämtlich u. halten dasselbe zunächst wohlverwahrt im Geldschrank. Sobald wir Nachricht geben, daß der Satz beginnen kann, geschieht dies unverzüglich.

Mit besten Wünschen für eine glückliche Kur

Ihre ganz ergebenen

Metzger & Wittig.

830
108a

METZGER & WITTIG IN LEIPZIG

Buchdruckerei. Schrift- und Stereotypen-Giesserei. Buchbinderei.

Windmühlenstr. 42.

Leipzig, 2. 10. Sept. 1879.

Sehr geehrter Herr!

Lassen uns Ihnen unter Bestätigung unserer Rechnung vergnügt anzeigen, dass wir heute 1000 Expl. der Polnischen Broschüre in einer Kiste M. & W. # 44 per Frachtgut an Sie abgesandt haben.

Wir empfehlen uns Ihnen fernerhin bestens und zeichnen

Hochachtungsvoll

Metzger & Wittig.

Meyer Franciszek 509a/448

Dresden am 22ten November 1880.

M

Sehr geehrter Herr von Kraszewski!

Das Terminal Faktum ist ungemütlich.

Ich bin 2 Klavierschüler mündlich mit ganzen Honorar à 5 Thaler pro Stunde, und 2 Violoncellisten. Von der Oper mit einem Kund und Andreas de Lezno Leszczynski, die zum Unterricht bestimmt mit einige Lieder mit Klavier begleitet wenige Stunden à 15 Mark netto zu Diensten stehen, wenn Sie meine Adresse wünschen können.

Ich sende Ihnen die Bücher mit Dank zurück, die ich bestellt und wünsche Ihnen mich mit Vergnügen zur Verfügung der Ihnen noch fehlenden Bücher als Abonnent bestellt sein, wenn Sie die Güte haben mir mir mitzutheilen wollen, was Ihnen dann noch fehlt.

Hochachtungsvoll

Franz Meyer,

Méyet Leopold

545
570a

Warszawa, Leszno 11.

Leopold Méyet
Adwokat Przysięgły.

d. 10 Maja 1882

Czcigodny Jubilacie.

Imię moje zapewne dawno już wyszło z pamięci Twej, Czcigodny Panie. Przed laty ośmiałem się w interesach czasopisma „Niwy" miastem zakreślić kilka listów z Czcigodnym Panem. Byłem bowiem jednym z założycieli i redaktorów tego pisma, które zebrało grono prawników, wyszłych z pięćdziesiątego roku istnienia uniwersytetu tutejszego, po przekształceniu na tutejszy Szkoły głównej warszawskiej.

Okoliczność ta ośmiela mnie dziś prosić Pana Czcigodnego Panie próbnego zbiorku moich nowell p.t. „Do Niezapomnianej" Racz je przyjąć, Panie, z tą samą chęcią, z jaką Ci je ofia

ruję, i załączę tę tak skromną ofiarę
do darów i upominków jubileuszowych, ja-
kiemi Cię niedawno wszystkie warstwy na-
rodu tak hojnie i tak wdzięcznie obdarzy-
ły. Na Twoich książkach, Czcigodny
Panie, wyrosło się czytać i myśleć, - kształ-
cił umysł Twój i serce; szczęśliwym
przeto będę, jeżeli książkę moją przyj-
miesz i uważać zechcesz jako głos głę-
bokiego a cichego uznania dla Twojej
i Sypów Twoich, jako drobny dowód
szczerej a niezgasłej dla Ciebie, Czci-
godny Panie, wdzięczności.

Twego pozdrowy

Leopold Méyet

572a

450

Leopold Méyet
Adwokat Przysięgły.

Warszawa, dnia 1 lutego 1884.
Długa 17.

Czcigodny Panie!

Kilku literatów i pedagogów tutejszych postanowiło, jeszcze w roku bieżącym, wydać tanim, popularnem wydawnictwem, przeznaczonem dla ludu wiejskiego i miejskiego pod nazwą: „Książeczek dla dzieci ubogich". Będą to podręczniki zawierające ze wszystkich niemal dziedzin wiedzy, pisane przez najlepszych u nas specjalistów, życiorysy znakomitych mężów, poezye i powiastki ludowe, przedruki artykułów współczesnego i dawnego piśmiennictwa itp. Staramy się o pokaźny zbyt, pożyteczny, a nader przystępnie podany, cenę zaś 10 gr. rs. za każdą książeczkę, bez względu

na jej objętość, jest, o ile mnie się zdaje, 11 niestychanie niską.

Jednocześnie z listem niniejszym posyłam Ci, Czcigodny Panie, dwie wycinki do tej pory książeczki: Kalendarzyk „Skrótkę", zamiast zbiorowej prośby uprzejmie o dwie rzeczy:

1.) ażebyś pozwolił Czcigodny Panie przedrukować w wydawnictwie naszem jednego z bożych a cennych prac Twoich i dał nam takowy Twoją-że wskazać;

2.) ażebyś jakimkolwiek sposobem zechciał mógł nam kalendarzyk „Skrótkę" na r. przyszły, do którego znakie materyjały już dziś zgromadzę. –

W każdym zaś razie polecamy wydawnictwu dziesięciogroszowe Twej dziatki" łaskę i względom Twoim, Czcigodny Panie,

a życzę Ci tysiąc lat zdrowia
i pomyślności wszelkiej, tyle
wynosi najgłębsza chęć i prośba
ust i pożegnaj Panie,
godny Panie
pozdrowienia i uszanowanie Twój
L. Lubicz

257
574a

Leopold Méyet
Adwokat Przysięgły.

Warszawa, dnia 4 Marca 1884
Długa 17.

Szanowny Panie

Serdecznie dziękuję za przysłaniem mi pozwalkę do „książki dla dzieci". Dobrze by było, gdybyśmy ją otrzymać mogli na 15 kwietnia r.b., jeżeli to jednak jest Wam, Szanowny Panie, nie bardzo na rękę, to może by tę ilość i skład r.b. był dogodniejszym?.. Gdyby pozwolił czas, książkę tę złożę i oddam do druku przed nastaniem miesięcy letnich..

Polecając się przeto Jego pamięci i względom Państwa, przesyłam serdeczne pozdrowienie oraz wyrazy najgłębszego poważania i szczerości przyjaźni

Stały przyjaciel
L. Méyet

Warschauer Verlagsgesellschaft.

Warschau d. 16 Juni 1884

Dienger 17

SPÓŁKA NAKŁADOWA WARSZAWSKA

Hochgeschätzter Herr Doctor

Inzwischen gestatten Sie mir, hochgeschätzter Herr, mich vorläufig zu Ihren sämtlichen Büchern à Broschüren über Schlesien, welche Sie mir übersandt, à worüber mir zu quittiren mir zu spät geworden, jedoch über dem Empfang des Ganzen Ihnen meine verbindlichste Versicherung für Sie hochgeschätzter Herr.

Nochdem ich in Erfahrung gebracht, daß Sie Ihre Fähigkeit auf dem Gebiete der Literatur fortsetzen, erlaube ich mir an Sie, geehrter Herr Jubilat die ergebene Frage à Bitte zu stellen à mir gefl. mitzutheilen zu wollen, ob es möglich wäre, daß Sie hochgeschätzter Herr, mir einige Ihrer mir bereits bekannten Arbeit für die Jugendzeitung einige Werke für Kinder zukommen lassen könnten, welche die Warschauer Verlagsgesellschaft zu veröffentlichen beabsichtigt. Es wäre zu diesem Zwecke sehr erwünscht: eine Fabel, Erzählung, Romanchen, oder die Beschreibung einer interessanten Facht, hauptsächlich für Kinder die Alters v. 7 bis 12 Jahren, stark 1 bis 8 Blätter Druck in 8vo.

Es ist unser sehnlichster Wunsch, daß der Verleger unseres Verlages in Gemeinschaft mit anderen bekannten hervorragenden Literaten, dem Buche möglichste Vorteile zuwenden, dem Jugendleben ein schönes Andenken für Jahre Kinder zu verschaffen.

Wir wissen jedes Opfer, wie so kleine Arbeit zu Gebrauchlichen Dienst entgegen nehmen à Honorar ein ortsübliches Honorar zahlen, bitten jedoch höflichst gefl. Beschleunigung zu wollen, verbleiben wir

576a

deutsches oder in französischer Sprache. Gefälligst bitte ich mich in Besitz Ihres Honorars gefl. umgehend zu setzen.

Ich bleibe Ihr ergebener Autor verbindlichst

Hochachtungsvoll ergebenst

Leopold Meyer

Sr Wohlgeboren
Herrn Dr. J. v. Kraszewski
Magdeburg
p. Festung

Ems d. 1 August 84.

Leopold Méyet.

Burg Lahneck

Hochgeehrtester Herr

Unterm 16 Juni erlaubte ich mir an Sie die Bitte zu stellen, um gefl. Erfüllung Ihres Versprechens betreffs Ihres schriftlichen Aufsatzes für die Gesammtausgabe meiner Werke für Kinder bestimmt. Hierauf ohne jede Antwort, erlaube ich mir hiermit ganz ergebenst die Bitte höflichst zu wiederholen, indem wir die Publication des Werkes möglichst noch vollständig zu Ende führen möchten. Einige wenige Aufsätze fehlen uns noch bis zum 15 September und Ihr schriftlicher Aufsatz würden; jedoch erlaube ich mir die Ihrer Antwort.

Mit dem Wunsche baldiger Gefälligkeit, verbleibe ich in Erwartung

Hochgeehrtester Herr

Ihr ergebenster

L. Méyet

Meyer fr.

le 7/19 Juillet 1884

Dresde

584
578a

Monsieur

Aujourd'hui je me suis présenté à la porte de votre prison, en sollicitant devant les autorités la permission d'être admis en votre présence; malheureusement on m'a refusé cet honneur — j'en suis profondément

peiné, d'autant
plus que l'idée ne
m'est pas venue,
que mes vœux les
plus sincères de
vous présenter, Mon-
sieur, mes hommа-
ges, ne pourront
être réalisés. —
Dans quelques jours
je reviens à Kieff,
et le 15/27 de ce mois
Witold ira à Pinsk,
pour rejoindre Tounia,
et immédiatement
ils doivent se rendre

à l'étranger pour faire la cure à Karlsbad — mais avant d'y aller, ils voudraient venir à Magdebourg, pour avoir l'honneur de se serrer contre votre cœur — Veuillez donc Monsieur, avoir l'extrême bonté de leur faire savoir immédiatement s'ils pourront obtenir la permission de

pourvoir jusqu'à Vau
et, si leur visite Vous
serait agréable —
il y a encore huit
jours jusqu'au dépa
de Vitoli — Votre
lettre, Monsieur,
pourra le trouver
encore à Kiel.

Veuillez agréer
l'expression du pl
profond respect, ave
lequel j'ai l'honneu
d'être, Monsieur
votre dévoué et respec
eux serviteur
F. S. Delacroix

Mszczyński W. Emil 837
820a

M

Szanowny Panie Dobrodzieju.

Przed paru laty miałem szczęście poznać Córkę Szanownego Pana w domu Franciszkostwa i często potem tam spotykać. To mi dało możność oceniania Jej zalet charakteru i serca, dla których nie mogłem pozostać obojętnym.
- Szczery szacunek i przyjaźń, nastąpiły w krótce miejsce tkliwszemu uczuciu; a życzliwość okazywana mi ze strony Córki Szanownego Pana - obudziła we mnie choć słabą nadzieję, że kiedyś moje uczucia i życzenia moje - znajdą sympatyczne echo w sercu panny Augusty.

- Okoliczności - w jakich opuszczałem Warszawę, brak wyrobionego stanowiska - nie dawały mi prawa ubiegania się o rękę Córki Szanownego Pana.

- Rok upłyniony postawił mię w warunkach o tyle korzystniejszych, że nadzieje moje i pragnienia serdeczne

– ne na chwilę sfumione, znowu się zbudziły.

Wyjechałem do Warszawy – choć z bardzo słabą nadzieją probowania szczęścia. – Losy mi sprzyjały. –

Rok czasu – jak gdyby rok próby, nie osiągnął w sercu panny Augusty życzliwości dla mnie. Serdeczne przywitanie, oraz łaskawe i życzliwe przyjęcie jakiego doznałem ze strony Żony Szanownego Pana – natchnęły mię odwagą i skłoniły do śmiałego kroku proszenia o rękę panny Augusty – i tu mię szczęście nie zawiodło. –

– Powodzenie ośmieliło: – przysłane przyrzeczenie Córki i zezwolenie Żony Szanownego Pana Dobrodzieja, dają mi dziś odwagę – że się udaję do Niego z gorącą prośbą – ażeby mi nie odmówił szczęścia nazwania się kiedyś Twoim synem – Pragnę ażeby uwierzył Szanowny Panie, że troską całego życia mego będzie usiłowanie uszczęśliwienia Jego Córki – i stanie się godnym zaszczytu należenia do grona Szanownej Twej Rodziny.

– Skromne stanowisko, zdrowie, młodość i chęć do pracy – oto co jedynie za mną prze-

wia, prawda bardzo to nie wiele - tak nie wiele, że możebym się nie odważył na krok tak ważny - gdyby nie pewność niemal, że Córka Szanownego Pana, dzięki wychowaniu jakie odebrała - nie lęka się skromnego bytu - że potrafi popuścić na małem; że gdy zmusi oszczędność, rządność, pracę do ograniczonych zasobów jakiemi rozporządzam - nie zazna niedostatku. — A czyż skromny byt, przy pracy ozdobionej wzajemnem poparciem na wzajemnym szacunku - nie jest pewną rękojmią tego - co szczęściem nazywamy?

— Toteż ile pragnę tego szczęścia - tyle wzdycham i wiarę tę gorąco chciałbym przelać w tych, w ręku których spoczywa jego urzeczywistnienie. — Dziś w Twoim ono ręku Szanowny Panie i pragnę mieć nadzieję - że władzy tej użyjesz dla dobra tego, który całem swem życiem będzie usiłował dowieść głębokiej czci, przywiązania i wdzięczności. —

Przyjmij Szanowny Panie

zapewnienie prawdziwego szacunku i uszano-
wania. Najniższy Sługa Wgo Pana
Dobrodzieja
Witold Męczyński.—

Kijów
10/22 Kwietnia
1879. r.

Matka i cała rodzina moja
zasyłają wyrazy głębokiego uszanowania

adres mój

Kiiew
Bunmorskoy Agamobuy
Nemunckomy
k Fotorpaфии de-Negepa.

838
522a

Wny Panie Dobrodzieju.

Przed paru dniami wróciłem z Warszawy, gdzieśmy wspólnie za zgodą szanowny Rodziny Wgo Pana naznaczyli dzień ślubu na 23/11. Września. – Za mim osobiście w Krakowie będziemy mieli szczęście uczcić ręce szanownego Pana Dobrodzieja – raczy zdać listownie przesłać swe Ojcowskie błogosławieństwo w dzień ważny i uroczysty dla nas chwili – chwili jedynie dla mnie szczęśliwej – gdyż łzy zostają radości zalet umysłu i serca – i pozwolimi nazwać Cię Szanowny Panie Który jesteś chlubą całego kraju – swym Ojcem!

Łaskę tę mniem cenię i dowiodę tego poświęcając życie dla szczęśliwienia przyszłej mej żony...

Raczy przyjąć Szanowny Panie wyrazy najgłębszego uszanowania z jakim mam honor pozostać najniższym sługą Wgo Pana Dobrodzieja

Witold Wężyński

Rejów 29/10 sierpnia 1879 r.

